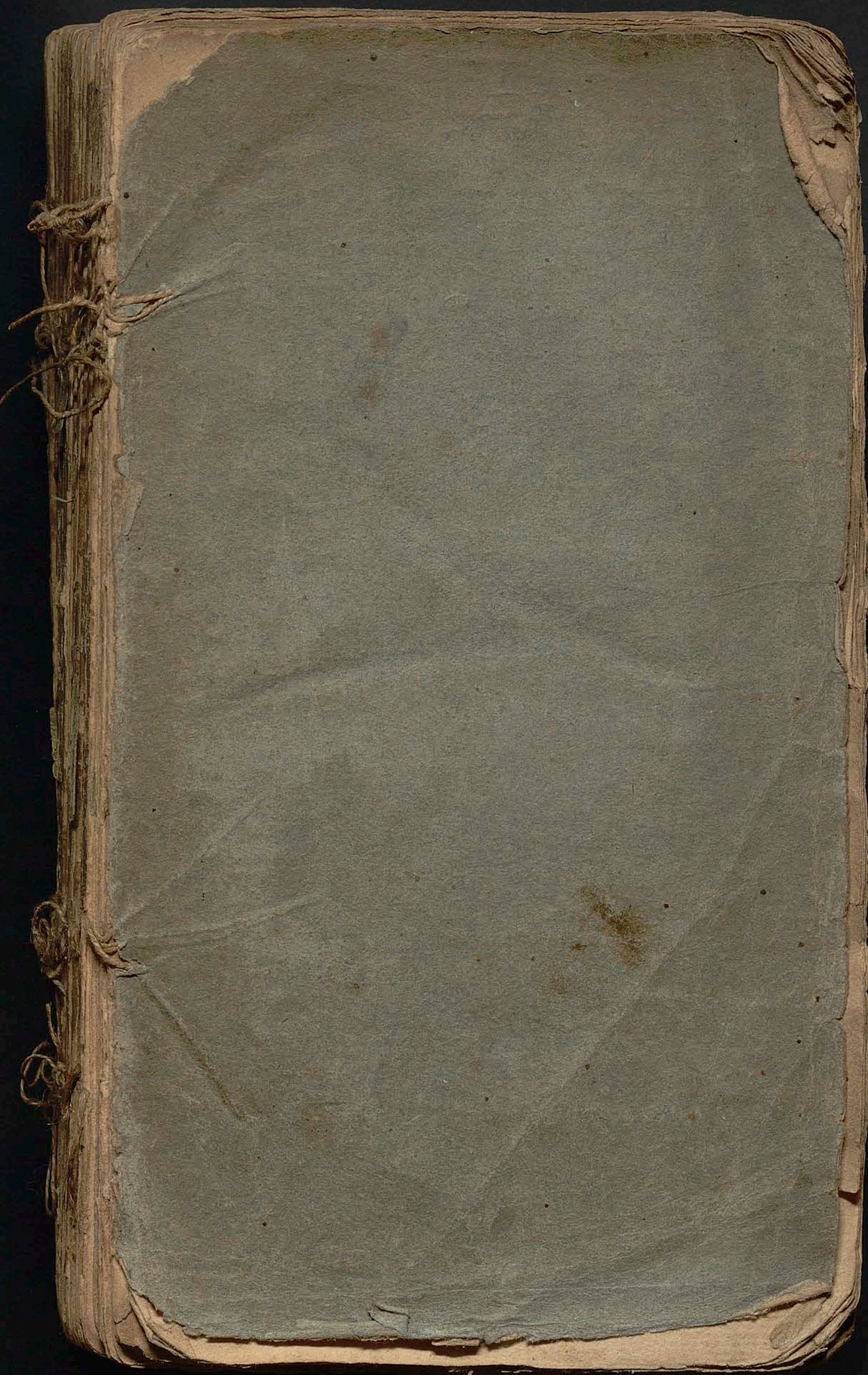



LIBRARIÆ COLLEGII
MAIOR CRACOVI
AUG. 7262

REKOLLEKCYE
DLA
DUCHOWNYCH
z Roskazu J. W. Jmć Xiędza
ANTONIEGO OKĘCKIEGO
BISKUPA POZNANSKIEGO i WARSZAWSKIEGO, KANCLERZA WIELKIEGO KORONNEGO.

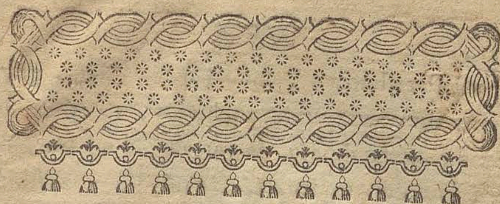
Do Druku Podane.



w WARSZAWIE.

w DRUKARNI. XX. MISSYONARZOW.
Roku P. MDCCLXXXIV.

Constantini Gawroński presbyteri



PRZEDMOWA.

ANTONI ONUFRY

z OKĘCIA

OKĘCKI

z BOZEY i STOLICY APOSTOLSKIEY ŁASKI BISKUP POZNANSKI i WARSZAWSKI, KANCLERZ WIELKI KORONNY, ORDEROW ORŁA BIAŁEGO i SWIĘTEGO STANISŁAWA, KAWALER.

****

Wszystkiému Duchowiéństwu, całéy Dyecezyi Naszéy, Pasterskié błogosławiéństwo.

Dowodzić, iakié pożytki wypływaią z Rekollekcyi, nie iest rzeczą potrzebną: bo to iuż dosyć różnémi pismami dowiedzio-

no; i Przedmowa byłaby bardzo długa, gdyby w niey wſzyſtkie pochwały, należące ſię tak świętému dziełu, zawarte bydź miały: można bowiém powiedzieć, że między wſzyſtkiémi ſpoſobami przez natchniénié Ducha Swiętégo Mężóm Apoſtolſkim, do prowadzênia duſz na drogę zbawiénia, podanémi; ſkuteczniey-ſzégo i pewnieyſzégo nié maſz, iak Rekollekcye; bądź wtedy, gdy idzie o odwrócénie w nieprawościach grzéſznika, i nawrócénié go do Boga; bądź, gdy idzie o wzmocniénie ſprawiedliwych, i podnieſiénie do naywyżſzéy doſkonałości Chrześciańſkiéy.

Staraliśmy ſię to wſzyſtko umieścić w liście Naſzym Paſterſkim, dnia 30. Liſtopada, Roku 1781. wydanym, którym Duchowiéńſtwo całe do odbywania corocznie tychże Rekollekcyi, podług dawnych chwalebnych uſtáw, i zwyczaiów na nowo obowiązaliśmy, a dlá pewnieyſzégo i doſkonalſzégo tychże Rekollekcyi odbycia, wſpólność w odprawianiu pomiénionych Rekollekcyi, zaleciliśmy.

Oto ieſt oſnowa tegoż liſtu Paſterſkiégo, z rościągniéniém iego do całéy Dyecezyi; ponieważ próba wſpólnych tych Rekollekcyi, *nayprzód*, w tuteyſzym Archidyakonacie Warſzawſkim odprawiła ſię. Urządzénie ćwiczéń

Du-

Duchownych, czyli Rekollekcyi przez Kapłanów co rok odprawiać się powinnych, célém iest tego Naszégo Pasterskiégo listu. Zdaie Nam się bydź rzeczą niepotrzebną, chcieć Wás z gruntu przeświadczać o wielkiéy potrzebie tychże ćwiczeń Duchownych. Któż bowiem iest, żeby zastanowiwszy się nad obowiązkami właściwémi Duchownych, i téy głównéy powinności, żeby bydź doskonałémi, i nie słowy tylko, ale przykładém nauczać Wiernych; żeby przebiegłszy, choć krótko myślą, dawnieysze wieki Kościoła, i zapatrzywszy się na Mężów świętością życia i nauk sławnych, nie znalázł, i że tak rzeczémy, rękami nie dotknął się, iż ćwiczénia Duchowne, czyli Rekollekcye zawsze były miane za nayskutecznieyszy sposób do rospatrzenia się gruntownégo w obowiązkach stanu i sumiénia swoiégo, do zabieżénia złym skłonnościóm, do umocniénia tego, co iest w kim dobrégo, a zniszczénia, co złégo; słowém, do powstania z złych nałogów, do utwierdzénia, albo wskrzeszénia prawdziwie dobrégo ducha Kapłańskiégo. I tak Święci, Augustyn, Bazyli, Grzegórz, Ambroży, Karól Boromeusz, Franciszek Salezy, że innych nie wspomniémy, nie tylko sami w osobności, na dni kilka zamykali się, i w niéy zbawién-

 wién-

wiénnémi rozmyślaniami zabawiali ſię, ale i innym tę świętą oſobność iako za naylepſzy śrzodek do pomnożénia ſię w doſkonałości Chrześciańſkiéy, zalecali.

To ſamo ieſt, co Poprzednicy Naſi Biſkupi Poznańſcy Duchowiéńſtwu téy naymilſzéy teráz Owczarni Naſzéy uſtawicznie zalecali, i do czego ich ściśle obowięzywali. Przytoczémy tu tylko ſłowa trzech oſtatnich Synodów, iednégo Wytwickiégo, drugiégo Szembekowſkiégo, trzeciégo Hoziuſzowégo; piérwſzégo w Roku 1689. drugiégo 1720. trzeciégo 1738. odprawionych. Pobudki w tych Synodalnych uſtawach przytoczone, ſtaną za wſzyſtkié wywody, którychbyśmy do przeświadczénia rozumów i ſerc Duchowiéńſtwa Naſzégo o potrzebie Rekollekcyi użyć mogli. Proſiémy o pilné ich zważénie: naſtępuią iuż ſłowa piérwſzégo z łacińſkiégo na polſkié przełożone.

" Gdy Duchownémi zowiémy ſię, i ieſteśmy, trafia ſię zaś powſzechnie, że przez " uſtawiczne światowe zabawy, Duch Kapłańſki nakſztałt ſpirituſu iakiégo, źle w naczyniu zamkniętégo, powoli niknie, i wietrzeie; przeto ſamégo Zbawiciela przykładém uczémy ſię, iż obowiązkiém Naſzym ieſt

" od-

" oddalać ſię niekiedy na oſobność końcém od-
" prawienia ćwiczeń Duchownych, na których-
" by porzuciwſzy wſzyſtkie ſprawy Kapłan,
" ſam nad ſobą zaſtanawiał ſię, i ſtawiał ſię
" przed Bogiém Sędzią ſwoim; przeſzłe czyn-
" ności ſwoie rozważał, wchodził w defekta,
" które poprawiać potrzeba, i zbiérał nieiako
" duch roſtargniony, i iako nowy Fenix od-
" radzał ſię: ſtąd ieſt, że oſobności Duchowne,
" nie tylko w ſtarym Teſtamencie wyroków
" Boſkich świadomych wydały Proroków, ale
" też w nowym prawie nayznacznieyſze Ko-
" ścioła Bożégo światła. Chryzoſtomów, Au-
" guſtynów, Bazylich, Grzegorzów Cudotwor-
" nych i Nanzyańſkich, Hieronimów, światu
" Chrześciańſkiému udzielały. Poſtanawiamy
" zatém iako rzecz arcy-potrzebną, i do po-
" wołania Naſzégo ſtoſuiącą ſię; ażeby Xięża
" Plebani, obrawſzy ſobie czas ſpoſobny, za
" opowiedzéniém ſię ſwoiému Dziekanowi, i
" zoſtawiéniém przy Kościele na ſwoim miey-
" ſcu Kapłana pobożnégo, co Rok, naymniéy
" przez dni ſześć, Rekollekcye odprawowali,
" pod dyrekcyą Oyca Duchownégo, w Xię-
" ſtwie Mazowieckim u Xięży Jezuitów, al-
" bo Miſsyonarzów, lub Piarów; w Wielkiéy
" Polſzcze zaś, w Klaſztorze iakim Zakonnym;

 " tak

„ tak iżby pod czas Rekollekcyi, iak w źwierciedle iakim, w powołaniu ſwym roſpatrywali ſię, pilnie zaſtanawiali ſię, czyli zawſze ſuknią ſtanowi ſwému przyzwoitą noſzą? czyli wyſtrzegało ſię zbytku w ſtroiu, ſprzętach? czyli unikali poſiedzéń podeyrzanych, ucztów, intereſsów świeckich, i innych okazyi niebeſpiecznych? czyli wyſtrzegaią ſię społeczéńſtwa z drugą płcią pod iakimkolwiek bądź pretextém? czyli ſię nie ſtowarzyſzyli z Xiężmi w zgorſzéniu żyiącémi? czyli wyſtrzegaią ſię od grów? czyli częſto miéwaią Katechizmy? czyli ſię niewyłamywaią od powinnéy rezydencyi przy ſwoich Kościołach? czyli dawaią iałmużny? czyli nie ſą kłótnikami? czyli nie trzymaią bez dyſpenſy *plura Beneficia incompatibilia*? czyli nie daią zgorſzénia? czyli zachowuią trzeźwość i czyſtość? té będą materye do roſtrząſania pod czas Rekollekcyi, po których z przeſzłych oczyściwſzy ſię ſłabości i wyſtępków, mógłby każdy mówić: Teráz zacząłém bydź Mężém Duchownym, Kapłaném Boſkim przykładnym. Obliguiémy więc ściśle Xięży Dziekanów Foralnych, aby i oni té ćwiczénia Duchowne odprawowali, i donoſili tych, którzyby téy ordynacyi Na-

„ ſzéy,

" ſzéy, i piérwiaſtkowému Chryſtuſa i SS. Oy-
" ców przykładowi zadoſyć czynić niechcieli."
Drugiégo Synodu ſłowa ſą:

" Z ludzkiéy ułomności przytrafiać ſię czę-
" ſto zwykło, że iako dobre naſiénie cierniém
" ſię zatraca, tak nie iedén wielu rzeczami
" doczeſnémi zatrudniony, zapomina iakim był,
" i iakimby bydź powinién: przeto, aby Ka-
" płani innych nauczaiąc, od prawéy drogi nie-
" odſtępowali, żadnégo ſkuteczniéyſzégo ſpo-
" ſobu do przywrócénia czyſtości umyſłu zna-
" leśdź nié można, iak gdy przykładém Chry-
" ſtuſa Pana, przenieſiéni będą na puſtynią Du-
" chowną, w którėyby ſami z Bogiém nieia-
" ko rozmawiaiąc, przez pobożne Medytacye
" mocny żal, Spowiédź generalną, gorące pra-
" gniénié ſzczéréy poprawy przedſięwzięcia,
" ſpoſobami ſkutecznémi od Boga podanémi u-
" twiérdzéni, w duchu odnawiali ſię, tak, że-
" by mogli mówić z radością: żyię iá, ale
" iuż nie iá, ale żyie we mnie Chryſtus; od-
" miana ta ieſt dziéłém prawicy Naywyżſzé-
" go. Na tén koniec wſzyſtkich Kapłanów tén-
" że Synod obliguie, ażeby Rekollekcye od-
" prawiali w czaſie ſpoſobnym na Kongrega-
" cyi Dekanalnéy od każdégo obranym, żeby
" razém od ſwoich Kościołów nie oddalili ſię;

" każdy zaś Kapłan na tych Rekollekcyach prze-
" trwać má przez ośm dni, albo dziewięć włá-
" sną swoią expensą. Duchowieństwo Xięstwa
" Mazowieckiégo, odprawiać má té Rekollek-
" cye u XX. Missyonarzów w Warszawie; a
" Duchowieństwo Wielko-Polskié, albo w Se-
" minaryum Poznańskim, albo u Xięży Jezui-
" tów Poznańskich, albo w Gostyniu u Xięży
" Filipinów; a to pod karą *Arbitrio Officij* zo-
" stawioną.

" Rzeczony Synod odprawiénie tychże
" Rekollekcyi, zaleca oráz wszystkim *ad Sa-*
" *cros Ordines* zabiéraiącym się; inaczéy do
" nich dopuszczéni bydź nié maią."

Trzeciégo Synodu o Rekollekcyach uchwa-
ły; osnowá iest takowá." Tak iest zepsuta
" natura ludzká, że chociáż każdy z nás obo-
" wiązki stanowi swoiému dopełniać, i do do-
" skonałości Kapłańskiéy dążyć usiłuie; tym
" czasém, ułomności naszé, i zatrudniénia się
" rzeczami doczesnémi, od tego célu nás od-
" dalaią; intencye naylepszé niszczą, przedsię-
" wzięcia osłabiaią, i usiłowania tłumią. Dlá
" czego, ażeby Mężowie Apostolscy téy za-
" razy ustrzegli się, należy im udać się na o-
" sobność, i w niéy porzuciwszy wszystkié za-
" bawy światowé, nad sobą zastanowić się, i

" ſtawić przed Sędzią Bogiém, rozważać ſpra-
" wy przeſzłe, przebieżéć umyſłém niedoſko-
" nałości, i nałogi ſwoié końcém dźwigniénia
" ſię z nich, zebrania ducha roſtargnionégo, po-
" wſtania, nakoniec, z niedbalſtwa w uſługze
" około duſz ſobie powierzonych. Tym więc
„ końcém przykázuie Synod, ażeby Ducho-
„ wiéńſtwo corocznie Rekollekcye przez dni
„ ſiédm, lub ośm, odprawiało w czaſie ſpoſo-
„ bnym, opowiedziawſzy ſię Dziekanowi ſwo-
„ iému, i Kapłana zdatnégo na ſwoié mieyſcê
„ zoſtawiwſzy. Naznacza na odprawiénié po-
„ miénionych Rekollekcyi dlá Duchowiéńſtwa
„ w Mazowſzu, Seminaryum Warſzawſkié S.
„ Jana, albo w Goſtynie u Xięży Filipinów.
„ Żąda ténże Synod, aby rzeczone Rekollek-
„ cye odprawiały ſię pod dyrekcyą iakiégo Oy-
„ ca Duchownégo; żeby Xięża przychodzący
„ po approbacyą, świadectwo, iako Rekollekcye
„ odprawili, pokázali; a gdy nie okażą, ſka-
„ rani bydź maią, i żeby Dziekani *contrave-*
„ *nientes*, donieśli. „

Nic zatém nowégo wprowadzić, ani po-ſtanowić nie chcémy, dawné tylko chwalebné ułożénie o ćwiczéniach Duchownych do klub ſwoich przywiéśdź, i podług teraźnieyſzych okoliczności opiſać żądamy.

Do-

Doświadczénié nauczyło, że tê ćwiczênia Duchowné nierównie pożyteczniéy odprawione będą, kiedy nie poiednému każdy Kapłan, i gdzie chce ié odbywać będzie; ale kiedy naprzód wyznaczą się mieysca do ich odbywania. Powtóré, przepisze się czas ich odprawiania: także udeterminowana będzie liczba Domów, do których Duchowieństwo má się razém na tę świętą osobność zgromadzać; nakoniec przepisze się sposób ich odprawiania; czas, iak długo trwać maią; Xiążki, któré pod czas nich zażywane bydź maią; Osoby, któré nad niémi dozór mieć maią; nakoniec, kiedy się przydadzą niższe opisy do użytecznieyszégo tych ćwiczéń odprawiania. I ta to iest rzecz, którą przed się bierzémy opisać, i podać Duchowieństwu w nayczystszym zamierzéniu, żeby karność Kościelna coráz bardziéy kwitła, duch świątobliwości w Kapłanach odnawiał się, żeby ráż na rok szczególnieyszym sposobém Duchowni oddaliwszy się od zwykłych zabáw, na świętéy osobności obrali sobie spoczynek w Bogu, iako w iednéy naydoskonalszéy roskoszy; a dopiéro uczynili niepodchlébny, ale rzetelny z sobą samémi rachunek; iako to względém taléntów odebranych, i użycia łask od Boga sobie udzielonych; względém obowiązków sta-

nu swoiégo, iak się dopełniaią; a nayszczególniéy względém starania o zbawiénie Owieczek, których dusz z rąk Pasterzów dopominać się będą; żeby także prowadząc innych do zbawiénia, sami się od niego nieoddalali, mówiąc do siebie z Pawłém: *ne cum alijs prædicavero, ipse reprobus efficiar;* nakoniec, żeby zabierali nową ochotę i siły, do służénia Kościołowi i Wiernym Jego.

Tę tedy myśl do skutku przywodząc; naprzód, mieysca do odprawiénia téy świętéy osobności, i ćwiczéń Duchownych. Seminaryum Poznańskié, na Dekanat Poznański, Kostrzyński, Szredski, Rogoziński, Obornicki i Czarkowski. Klasztór OO. Filipinów w Gostynie, na Dekanat Szremski, Krobski i Borkowski. Klasztór OO. Bernardynów w Kozminie, na Dekanat Kozmiński, Nowomieyski i Pyzdrski. Klasztór OO. Reformatów w Woznikach, na Dekanat Lwowecki i Zbąszyński. Klasztór OO. Reformatów w Osieczny, na Dekanat Wschowski, Smigielski i Kościański. Klasztór OO. Bernardynów w Grodzisku, na Dekanat Bukowski i Grodziski. Seminaryum Warszawskié S. Krzyża, dlá Duchowiéństwa Warszawskiégo, tudzież na Dekanat Błoński i Piaseczyński. Dom przy Kościele Parafialnym w Górze, na Dekanat

nat Warecki i Piaseczyński, Górze przyległey-ſzy. Klaſztór OO. Reformatów w Szczawinie, na Dekanat Gąmbiński. Klaſztór OO. Reformatów w Miedniewicach, na Dekanat Sochaczewſki. Klaſztór OO. Karmelitów w Lipiu, na Dekanat Mſzczonowſki i Grojecki. Klaſztór OO. Reformatów w Siennicy, na Dekanat Liwſki, Garwoliński i Latowicki.

Dlá tych wſzyſtkich Dekanatów czas do odprawiania Rekollekcyi naznaczamy. *Piérwſzy*, dzién oſmy Mieſiąca Października, *drugi*, dzién piętnaſty tegoż Mieſiąca, *trzeci*, w Poniedziałek, Niedzieli trzeciéy po Wielkiéy Nocy, *czwarty*, w Poniedziałek, Niedzieli czwartéy po Wielkiéy Nocy.

Każdy z Jchmość XX. Dziekanów mieſiącém piérwéy przed czaſém Rekollekcyi wyda liſt okólny do ſwoiégo Dekanatu z opiſaniém, którzy z Jchmość XX. Plebanów maią iśdź na piérwſzy termin Rekollekcyi, którzy na drugi, i tám daléy: żeby wcześnie ciż XX. Plebani mogli ſobie zamówić Duchownégo Swieckiégo, lub Zakonnégo; któryby ich w uſłudze kościelnéy pod niebytnoć zaſtąpił; ténże JMć Xiądz Dziekan, dwóma Niedzielami przed terminém zaczęcia Rekollekcyi, á co do Poznania i Warſzawy, Konſyſtorz donoſić má Przeło-

łożo-

łożonému mieyfca, na którym odprawiać się maią Rekollekcye, wiele osób każdą razą má się na pomiénione Rekollekcye zgromadzić, żeby ténże Przełożony wcześnie na przyięcie ich, przygotowanie uczynił.

Duchowiéństwo zaś Swieckié, Poznańskié i Warszawskié przez Konsystorz generalny na dwie części podzielone będzie; piérwsza odprawi Rekollekcye swoié, zacząwszy dnia 5go Listopada na noc, reszta w Poniedziałek, drugiéy Niedzieli po Wielkiéy Nocy.

Osobność ta święta i ćwiczénia Duchowne za każdą razą trwać maią dni pięć.

Na piérwszym terminie zawsze J.X. Dziekan mieyscowy Rekollekcye, na czele Duchowiéństwa swégo Dekanatu má odprawiać; a na drugim J.X. Pod-Dziekani, albo Pisarz Dekanatu: i tak piérwszy, iak drugi, po skończonych Rekollekcyach, naydaléy w ośmiu dniach, przyszle do Konsystorza Rapport z doniesiéniém, którzy *specificè* z Duchownych iego Dekanatu tą razą odprawili Rekollekcye, i ieżeli co zaszło wartégo wiadomości Naszéy, sumiennie to má donieść. Na drugich zaś dwóch terminach, naystarsi *vocatione* z XX. Proboszczów zastępować maią mieyscé i powinność JX. Dziekana, a że przy Rekollekcyach má się zawsze

od-

odprawiać examen, *ad excipiendas Confessiones* tych Duchownych, którzy potrzebuią approbacyi, a témi Examinatorami będą na zawsze Prezyduiący na Rekollekcyach, albo J.X. Dyrektor pomiénionych Rekollekcyi, i drugi Examinator *approbandorum*, od Nas na tén koniec wyznaczyć się maiący, dlá czego przyłączy także świadectwo *Examinatorum super habilitate ad excipiendas Confessiones* tych Duchownych, którzy są examinowani: My zaś, albo Konsystorz Nasz stosownie do tego świadectwa *Instrumenta ad excipiendas Confessiones* podpiszémy, i té na ręce J.X. Dziekana mieyscowégo odeślémy, aby Duchowiéństwu odebranie tychże Instruméntów ułatwić; przez takowe zaś odsyłanie pomiénionych Instruméntów, uwalnia się Duchowiéństwo od zieżdżania (iak się dotąd nayczęściéy działo) po approbacyą do Konsystorza: a zatém odprawiénie drogi na Rekollekcye, zastąpi drogę, która dlá odprawiénia examinu, do otrzymania approbacyi zwyczaynie musiała bydź odbywana.

Który z Duchownych podług przepisu J.X. Dziekana, *respective* niepotrafi żadną miarą ziechać na naznaczony sobie termin, tedy przyczyny swoié przełożyć zaráz i usprawiedliwić przed tymże J.X. Dziekaném powinién, a na dru-

drugi termin *indiſpenſabilitèr* przyiáchać ma; gdyby zaś tego (czego broń Bożé) nie uczynił, tedy iako ſprzeciwiaiący ſię rozrządzéniu Biſkupiému, przykładnie ukarany będzie, i iednak koniecznie do odprawiénia Rekollekcyi na naznaczonym mieyſcu obowiązanym zoſtanie.

Zakonne oſoby, które iakimkolwiek ſpoſobém maią ſobie także powierzony rząd Kościołów Parafialnych, albo do pomocy XX. Plebanów ſą zażyte; także koniecznie czaſów wyżéy wyrażonych odprawić maią Rekollekcye w ſwoich Klaſztorach, i świadectwo z ich odprawiénia na piśmie powinni zaráz oddać, albo odeſłać na ręce J.X. Dziekana mieyſcowégo.

Staraiąc ſię o pożyteczne odprawiénie Rekollekcyi przez Duchowiéńſtwo Dyecezyi Naſzéy, i obowiązuiąc do nich, nie tylko ſamych Xięży Proboſzczów, Plebanów, Komméndarzy, Wikarych, ale téż wſzyſtkich innych Duchownych, *quovis titulo etiam ſimplici Beneficiatos*; nie wątpiémy, że i na czele tego Duchowiéńſtwa będący JJ. XX. Prałaci i Kanonicy Katedralni, także Kollegiat Naſzych; gdyby téż i Plebaniów nié mieli, dadzą z ſiebie w wſpólnym odprawianiu Rekollekcyi chwalebny przykład; aby pokazali, że do rozrządzéń Paſterſkich we wſzyſtkim ſię zupełnie ſtoſuią, i iak

w do-

w dostoieństwie, tak w pobożności, prawdziwie w téy Dyecezyi piérwszeństwo trzymaią.

Radzibyśmy, żeby wszystkié potrzeby odprawiać maiącym té święté ćwiczénia, darmo były opatrywane; ale że dotąd funduszu na to nie znayduiémy, i przed tém téż Duchowni zieżdżaiąc na Rekollekcye, musieli *passim de proprio* expens zastępować; więc i odtąd każdy z Duchownych przyiechawszy na Rekollekcye, zaráz Przełożonému mieysca, albo zlecénie od niégo maiącému, odda z wiadomością swoiégo J.X. Dziekana przyzwoitą nadgrodę, za utrzymanie się przez pięć dni Rekollekcyi; w czasie zaś tychże Rekollekcyi przestawać má na pospolitych wygodach, iakié w tym mieyscu czynić się zwykły; Przełożony także wiedziéć nie powinién o służących i koniach, albo o powozie Rekollektantów.

Rozdzielénié dziénnégo czasu na tych Rekollekcyach pięciodniowych.

W Wigilią zaczęcia Rekollekcyi ziadą się Duchowni zaráz po Południu na mieyscé wyznaczone, i Przełożonému pokążą się; naprzód zaś przed przytomnémi Examinatorami wszyscy odprawią razém examen, *ad excipien-*

piendas Confessiones; w wieczór má bydź Exorta pobudzaiąca do doſkonałégo Rekollekcyi odprawiania, i wykładane będą do tego końca potrzebne nauki; i potym czytane bydź maią punkta na pierwſzą Medytacyą jutrzéyſzą.

Z rana o godzinie piątéy wſtać, i ubrawſzy ſię nawiédzić *Sanctissimum*; od wpół do ſzóſty, do wpół do ſiódméy Medytacyá; od wpół do ſiódméy, aż do oſméy odprawiénie razém Pacierzy Kapłańſkich; ſłuchanié Mſzy, albo Jéy odprawiénie, a co zbędzie czaſu, aż do dziewiątéy; tén, má bydź obrócony na czytanie Xiążki Duchownéy.

Od dziewiątéy, do dzieſiątéy Medytacyá; od dzieſiątéy, do iedynaſtéy notowanie zbawiénnych myśli, i przedſięwzięciów pod czas Medytacyi przychodzących, gotowanie ſię do Spowiedzi generalnéy, dokończénie Pacierzy Kapłańſkich; nakoniec, czytanie pobożnéy Xiążki.

Od iedynaſtéy, do dwunaſtéy Examen partykularny, obiád; po obiedzie zaś nawiedzénie zaráz *Sanctissimi*; pod czas ſtołu czytana bydź má Xiążka Duchowna.

Po południu, od dwunaſtéy do pierwſzéy, Konferencya Duchowna z Xiędzém Dyrekto-

rém Rekollekcyi, w materyach, o których były dwie rannieyſze Medytacye.

Od piérwſzéy do drugiéy wykłady, czyli przypomniénie naypotrzebnieyſzych obrządków. Jako to: *Celebrationis Miſſæ, & adminiſtrationis Sacramentorum*, żeby, ieżeli między Duchownych wciſnęła ſię iaká niewiadomość, albo zapomniénie, żeby to było uprzątnione; J. Xiądz Przełożony Rekollekcyi ſprawowaniu tych obrządków da ſłodką i gruntowną dyrekcyą, żeby pożytecznie były odbywane.

Od drugiéy do trzeciéy, czytanie razém dlá wſzyſtkich Xiążki Duchownéy.

Od trzeciéy do czwartéy, odprawiénie razém Nieſzporów; po tém czas wolny.

Od czwartéy do piątéy Medytacya, od piątéy do ſzóſtéy to ſamo, co od dzieſiątéy do iedynaſtéy, w tym czaſie zoſtawuie ſię także wolność, zapytania ſię w ſkromności J. Xiędza Dyrektora o to, co komu przyidzie wątpliwégo; od ſzóſtéy do ſiódméy, *Examen particulare*; Wieczerza.

Od ſiódméy do oſméy, Konferencya Duchowna; iako po Obiedzie.

O oſméy Modlitwy wieczorne, Rachunek generalny ſumiénia, nawiedzénie Nayświętſzé.

tſzégo Sakramentu, i o godzinie dziewiątéy zgaſiwſzy świécé, położyć ſię ſpać.

Do tego porządku należéć będą naſtępujące przeſtrogi.

1mo. Tén porządek dziénny (w izbie, gdzie ſię razém Pacierze Kapłańſkié, czytanie Xiążek Duchownych, i Konferencye odprawują) má bydź przybity.

Do Duchownégo czytania, ſzczególniéy zalecamy naſtępujące Xiążki.

Droga do życia pobożnégo, S. Franciſzka Salezégo. O naśladowaniu JEZUSA Chryſtuſa, Tomaſza à Kempis; Rekollekcye X. Wuykowſkiégo; Pamiątka Paſterſkiégo affektu.

2do. Jeſt rzeczą żądaną, żeby Medytacye klęcząc były odprawiane; ale kto nie będzie mógł tak długo klęczéć, to mu wolno wſtać, lub ſiedziéć; albo częścią klęczéć, częścią ſtać, częścią ſiedziéć.

3tio. Piérwſzych trzech dni Kapłani Rekollektanci Mſzy miéć niebędą, ale iéy ſłuchać powinni.

4to. Zaleca ſię Kapłanóm Rekollektantóm zachowanie milczénia, uſzanowanie J. Xiędza Dyrektora Rekollekcyi, kontentowanie ſię zwykłémi wygodami, i nieſzukanie żadnych prywatnych.

 5to.

5to. Gdyby J. Xiądz Dyrektor postrzegł w którym z Kapłanów Rekollektantów niestosowanie się w czym do przepisanégo porządku, powinién go ráz i drugi napomnieć; a gdyby się nie poprawił, powinién go donieść do Konsystorza. Tego zas powinnością będzie, przykładnie tę niesforność ukarać.

Kończémy tén list Nasz Pasterski, ściśle Wás Naymilsi w Chrystusie Bracia obowięzuiąc, abyście do tych świętych ćwiczéń żadnégo wstrętu nie zabiérali, a zatém do nich nie z żadnégo przymusu, ale z naywiększéy ochoty zabiérali się, pomniąc, że w tym życiu nic droższégo nié mámy, nad staranie się o zbawiénie własne, i bliźnich. Na cóż się zda, gdybyśmy cały świat zyskali, a w zbawiéniu duszy uszczérbek ponieśli? Na tych świętych ćwiczéniach radzibyśmy, abyście wzbudzali się do skutecznie naśladowania Wodza Naszégo, i Pasterzów Xiążęcia JEZUSA, i do przykładu Jego świątobliwości, pokory, dobroci, łaskawości, cichości, sami się przystosować usiłowali; bo iak tylko ráż żądzą naśladowania Jego zapaléni będziecie; możeż bydź, żeby ta Wasza gorącość, do całégo ludu Waszégo niedoszła? możeż bydź, żebyście całéy Waszéy chwały w rozszérzéniu ozdoby Domów Boskich,

ſkich, wykorzénićniu wyſtępków, w zaſzczepiéniu cnót zakładać nié mieli? Ta praca zapewne nie ieſt bez ciérnia; ale nieſkończonéy zapłaty oczekiwanie, łatwo wſzyſtkié przykrości ulży, i nader lekkié uczyni; oprócz zaś tych náypięknieyſzych nieśmiértelności nadziei, w ſamych nawet wytrzymanych Paſterſkiégo życia pracach, wiele nader zawartych pociech uczuiecie, kiedy Bóg błogoſławić uſiłowania Waſzé, Lud Waſz z obopólnym miłości ziednoczéniém zobowiązany, cnotą i pobożnością kwitnący; inſzé naoſtatek, wſzyſtkich prac Waſzych w Kościele pożytki zobaczycie; JEZUS Chryſtus, którégo gorąco proſiémy, niech Was w łaſcé ſwéy utwiérdza, i ſerca Waſzé do tych rzeczy, które mu ſą upodobane, niech zawſze zapala.

Ządaiąc po całym Duchowiéńſtwie Naſzym, aby corocznie odprawiało wſpólne Rekollekcye, do doſkonałégo ich odbycia, pomódz mu chcémy, wydaniém tego dzieła, ściągaiącégo ſię do rozmyślania, które célém powinny bydź téy świętéy oſobności; aby ſię zaś nikt niedoſtatkiém kupiénia téy Xiążki niewymawiał, właſnym nakładém wydrukować ią kazaliśmy, i darmo do wſzyſtkich Kościołów Paraſialnych rozdaiémy; z obowiązkiém iednak, aby ta Xiążka

ka w Jnwentarz Kościelny wchodziła, i od dzifieyfzych Pafterzy do naftępców ich przechodziła.

Ponieważ teráz pofpolicie Rekollekcye przez pięć dni odprawiane bywaią, przeto i té rozmyślania na pięć dni fą podzielone: a dlá rozmaitości materyi, na trzy rozłożone fą podziały.

Może rozmyślania té zdawać fię będą niektórym przydługie, ale fię wolno i nad iednym zaftanowić punktém. Wfzakże w nich nié máfz nic nie użytecznégo; zwłafzcza, że nie wfzyfcy iednégo fą guftu, i co fię iednému podoba, drugiému może fię niepodobać; lepiéy więc, że ieft w czym wybiérać. Nad to; wiele ieft takich ofób, któré nié maiąc łatwości do modlitwy wewnętrznéy, chcą miéć rzeczy ciągleyfze i obfzérnieyfze, i nié mogąc fame z fobą rozmawiać, przeftaią na rozmyślaniu, któré czytaią.

Przełożone fą także ofobne na każdy dzień uwagi do czytania. Uwagi té czynione fą względém pryncypalnieyfzych fpraw i powinności Chrześciańfkich. Czytane bydź powinny za wezwaniém Bofkiéy pomocy, rozważnie, i do fiebie ftofowane; po tém wzbudzą fię żal za winy i przeftępftwa, ieżeli i iakié fą popełnio-

nione : nakoniec czyni się przedsięwzięcié, iak sobie mamy postępować, podług podanégo w każdéy uwadze proiektu. Po przeczytaniu tych uwag, ieżeliby co czasu zbyło, można się zatrudnić czytaniém lub Tomasza à Kempis o naśladowaniu JEZUSA Chrystusa, lub iakiéy innéy Xiążki podobnéy. *Nayprzód*, położone są uwagi, o dobrym przygotowaniu się do śmierci: bo wielce są pomocne do odprawiénia dobréy spowiedzi, która nayważnieyszą iest pod czas Rekollekcyi rzeczą. Aby Rekollekcye dobrze mogły bydź odprawione, pięć rzeczy iest potrzebnych. Naypiérwsza iest, wielka odwaga i stateczna wola, myślénia gruntownie o zbawieniu duszy naszéy, i wypełniénia wszystkich ćwiczeń, mimo zachodzących trudności, czyli to z strony czarta, czyli z strony ludzi, czyli z niechęci trwania na osobności, lub wniyścia w siebie samégo, które nam samą nędzę, i wiele przyczyn do zawstydzénia się przed oczy wystawia. Druga rzecz iest, pokorna nieufność sobie samému, wzmocniona stałą w Bogu ufnością, w tym przeświadczéniu, iż dzieło zbawiénia, iest właśnie iego dziełém, i że bez niego człowiek w téy mierze nic czynić nie potrafi; ale ponieważ nas natchnął, żądaniém odprawiénia Rekollekcyi, nie odmówi nam

łaſk potrzebnieyſzych do pożytkowania z onych: że, i iż tén, który biegał za zgubioną owieczką, i wſzyſtko porzucił, aby ią znalazł; nie odrzuci duſzy, która ſię dobrowolnie do niego ucieka i garnie. Trzecia ieſt, ſercé hoyne ku Bogu, gotowe wſzyſtko mu dać, i wſzyſtkiégo odſtąpić; ſercé wołaiącé z Pawłém S. *Cóż chceſz, abym czynił, Panie móy.* Act: 2. lub z Dawidém: *Sercé moié gotowe ieſt na wſzyſtko.* Czwarta ieſt, wielka wytworność w zachowaniu wſzyſtkich przepiſów względém odprawiania Rekollekcyi uczynionych; nie trzeba bowiém mało cénić żadnéy z tych rzeczy, które nás doprowadzaią do zbawiénia; owſzém należy bydź u ſiebie przekonanym, że od takowéy wytworności zawiſł pożytek z Rekollekcyi. Piąta nakoniec rzecz ieſt, doſkonała oſobność, tak wewnętrzna, iako i zewnętrzna. Ta zależy na oddaléniu ſię od towarzyſtwa, w przeſtawaniu z ludźmi, i zachowaniu ściſłégo milczénia. Oſobność zaś wewnętrzna zależy na ſkupiéniu ſerca, ducha i zmyſłów, zapominaiąc, ile możności, o wſzyſtkich ſtworzéniach, o wſzyſtkich intereſsach doczéſnych, i nieprzypuſzczaiąc żadnych innych myśli, prócz tych, które ſię tyczą zbawiénia; tak dalece, aby człowiek na Rekollekcyach będący, tak

ſię

ſię zachowáł, iakby tylko Bóg i on iedén był na świecie. Gdy tak przygotowany będzie do przyięcia łaſk ſpłynąć od Boga na niego maiących; Pan Bóg dopełni obietnicy ſwoiéy przez Proroka uczynionéy, iż ſię udzieli duſzy pokutuiącéy w oſobności, i mówić do ſerca iéy będzie, dlá wydźwigniénia iéy z niedoſkonałości, i naprowadzénia na proſtą drogę do zbawiénia i doſkonałości wiodącą; co ieſt celém Rekollekcyi.



ACTUS MATUTINI.

Sistere se coram DEO.

O DEUS Infinitæ Majestatis, qui hic & ubiqué semper existis; credo Te hic esse præsentem, videntem me & omnia interiora mea, cum Tibi ocultum nihil esse possit, Te adoro, Te laudo, Te amo ex toto corde meo, ex tota mente mea, & ex totis viribus meis.

Gratias agere DEO pro acceptis Beneficijs.

Gratias Tibi ago liberalissime Domine pro tot tantisqué Beneficijs a Tua munifica bonitate, & liberalitate acceptis, præsertìm verò pro eo, quod me creasti, quod me hucusqué, ac nominatìm hac nocte conservasti, quod me prætiosissimo sangvine redemisti, pro eo, quod me Sacro sancto Baptismate regenerasti, ad statum Ecclesiasticum vocasti, a multis malis liberasti, deniqué, pro illo incompræhensibili Beneficio, quod me in numerum Electorum Filiorum Tuorum; tam ad gratiam,

quam ad gloriam, ut mihi humiliter persvadeo, pervenire fecisti.

Offerre se suaqué Domino DEO.

Offero Tibi Domine, quidquid meum est, vel potius quidquid a Te, Tua enim sunt omnia, quæ habeo, aut habere queo. Offero Tibi quidquid hodie, quidquid cras, quidquid per totam vitam cogitaturus, dicturus, acturus & passurus sum, offero Tibi corpus & animam meam, cum omnibus sensibus & facultatibus meis, pro tempore & æternitate.

Petere auxilium a Domino DEO bene agendi.

Tu scis Domine, quia sine Te nihil possum, idcirco recurro ad Te fontem gratiæ & immensum bonorum pelagus, ut mihi concedere velis auxilium, quo omnia peccata vitare, & omnia opera mea, ad majorem Tuam gloriam, & salutem meam dirigere possim, quo secundum statum meum Ecclesiasticum vivere, & nulli offensionem seu scandalum dare valeam, & omnia faciam in unione Divinæ illius intentio-

tio-

tionis, quam habuit Christus Dominus, cum in terris degeret, tuus enim esse volo nunc & in perpetuum.

ACTUS ANTE MEDITATIONEM

Credo Domine Te hic esse præsentem, videntem me, adoro Te omni eo cultu, quo Te adorant Omnes Sancti in Cælis, & Omnes Justi in terris. Gratias ago Jnfinitæ Bonitati Tuæ, pro omnibus Beneficijs in genere, & in particulari mihi concessis. Diligo Te ex toto corde meo, ex tota mente mea, & ex totis viribus meis, & quia hucusqué ingratus fui, summoperè doleo de omnibus offensis, & negligentijs meis ob amorem tui, detestor omnia peccata mea, defectus, & imperfectiones hucusqué commissas, cum firmo proposito ampliùs non peccandi. Offero Tibi Domine Deus hanc Meditationem ad majorem gloriam Tuam; offero pro peccatis meis, offero pro animabus in purgatorio detentis. Postulo humilitèr benè meditandi gratiam; invoco auxilium vestrum Sacratissima Virgo MARIA, Omnes SS. Patroni mei, specialiter Tuum o Sanctè Angelè Custos.

ACTUS POST MEDITATIONEM.

Gratias Tibi ago o DEUS pro hac doctrina, in hac Meditatione recepta; doleo quod me non gesserim secundum lumen modo mihi communicatum; propono firmiter non ampliùs peccare; vitia emendare, specialitèr hodie in amore Tuo, charitate proximi, debitaqué modestia me continere. Quid quid hodierna die patiar, agam, & cogitabo, omnia ad majorem laudem & gloriam Tuam, & in satisfactionem pro peccatis meis libentissime hoc dedico & offero. DEUS propitius esto mihi peccatori.



LITANIÆ
De SANCTISSIMO NOMINE
JESU.



Kyrie eleyson, Kyrie eleyson.
Christe eleyson, Christe eleyson.
Kyrie eleyson, Kyrie eleyson.
JESU audi nos, JESU exaudi nos.

Pa-

Pater de Cælis DEUS,
Fili Redemptor Mundi DEUS,
Spiritus Sancte DEUS,
Sancta TRINITAS unus DEUS,
JESU Fili DEI vivi,
JESU Splendor Patris,
JESU Candor lucis æternæ,
JESU Rex Gloriæ,
JESU Sol Juſtitiæ,

Miſerere Nobis.

JESU Fili MARIÆ Virginis,
JESU Admirabilis,
JESU DEUS fortis,
JESU Magni conſilij Angele,
JESU Potentiſſime,
JESU Patientiſſime,
JESU Obedientiſſime,
JESU Mitis & humilis corde,

Miſerere Nobis.

JESU Amator caſtitatis,
JESU Amor noſter,
JESU DEUS pacis,
JESU Author vitæ,
JESU Exemplar virtutum,
JESU Zelator animarum,
JESU DEUS noſter,
JESU Refugium noſtrum,
JESU Pater pauperum,
JESU Theſaurus fidelium,
JESU Bone Paſtor,

Miſerere Nobis.

 JE-

JESU Lux vera,
JESU Sapientia æterna,
JESU Bonitas infinita,
JESU Via & vita noſtra,
JESU Gaudium Angelorum,
JESU Magiſter Apoſtolorum,
JESU Doctor Evangeliſtarum,
JESU Fortitudo Martyrum,
JESU Lumen Confeſſorum,
JESU Puritas Virginum,
JESU Corona SS. Omnium,

Miſerere Nobis.

Propitius eſto, Parce Nobis Domine.
Propitius eſto, Exaudi Nos Domine.
Ab omni peccato, Libera Nos Domine.
Ab Jra Tua,
Ab inſidijs diaboli,
A ſpiritu fornicationis,
A morte perpetua.
A neglectu inſpirationum Tuarum,
Per Myſterium S. Jncarnationis Tuæ,
Per Nativitatem Tuam,
Per Jnfantiam Tuam,
Per Diviniſſimam vitam Tuam,
Per Labores Tuos,
Per Agoniam & Paſſionem Tuam,
Per Crucem & derelictionem Tuam,
Per Langvores Tuos,
Per Mortem & ſepulturam Tuam,

Libera Nos Domine.

Per

Per Reſurrectionem Tuam, Libera &c:
Per Aſcenſionem Tuam, Libera &c:
Per Gaudia Tua, Libera Nos Domine.
Per Gloriam Tuam, Libera Nos Dne.
Agnus DEI, qui tolis peccata mundi.
Agnus DEI &c: Agnus DEI &c:
JESU audi nos, JESU exaudi nos.

OREMUS.

Domine JESU Chriſte, qui dixiſti, petite & accipietis, quærite & invenietis, pulſate & aperietur vobis, da nobis quæſumus petentibus Diviniſſimi Tui amoris affectum, ut Te toto corde, ore, & opere diligamus, & a Tua laude nunquam ceſſemus.

Humanitatis Tuæ ipſa Divinitate unctæ Domine JESU Chriſte, timorem paritèr, & amorem fac nos habere perpetuum, quia nunquam Tua gubernatione deſtituis, quos in ſoliditate Tuæ dilectionis inſtituis. Qui vivis & regnas in ſæcula ſæculorum, Amen.

℣. Exaudiat nos Dominus noſter JESUS Chriſtus.
℟. Nunc & ſemper Amen.

DE-

DEVOTIO VESPERTINA.

Dicto, veni Sancte, leguntur puncta Examinis.

1. Stawmy ſię w obecności Bożéy i dziękuymy za wſzyſtkié nam dane od Niego dobrodzieyſtwa, oſobliwie dnia dziſieyſzégo.

2do. Prośmy Pana Boga o poznanie grzéchów naſzych, abyśmy ſię niemi brzydzili.

3tio. Przywiedźmy ſobie na pamięć wſzyſtkié grzéchy, któreśmy popełnili dnia dziſieyſzégo: myślą, mową, uczynkiém i opuſzczéniém, a oné naybardziéy, do których ieſteśmy ſkłonnieyſi.

4to. Pobudźmy ſię do prawdziwégo żalu za grzéchy naſzé, obiecuiąc Panu Bogu więcéy nigdy niegrzéſzyć, za pomocą łaſki Jego świętéy.

5to. Bądźmy w takim ſtanie, w iakim chcémy bydź w oſtatnią godzinę śmiérci naſzéy.

Perlectis punctis, dicitur a Præſidente Confiteor &c: *quo ab alijs repetito, dicitur* Miſereatur &c: Jndulgentiam &c: *ac alternatim Verſiculi.*

Di-

Dignare Domine nocte ista.
Sine peccato nos custodire.
Miserere nostri Dne, miserere nostri.
Fiat misericordia Tua Dne super nos.
Quemadmodum speravimus in Te.
Jn Te Domine speravi.
Non confundar in æternum.
Domine exaudi Orationem meam.
Et clamor meus ad Te veniat.
Dominus Vobiscum.
Et cum Spiritu tuo.

OREMUS.

Visita quæsumus Domine habitationem nostram, & omnes insidias inimici, ab ea longe repelle; Angeli tui Sancti habitent in ea, qui nos in pace custodiant, & benedictio Tua sit super nos semper.

Respice quæsumus Domine super hanc familiam Tuam, pro qua Dominus noster JESUS Christus non dubitavit manibus tradi nocentium, & crucis subire tormentum. Qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritûs Sancti DEUS. Per omnia sæcula sæculorum. ℟. Amen.

LI-

LITANIÆ
De B. V. MARIA.

Kyrie eleyſon, Kyrie eleyſon.
Chriſte eleyſon, Chriſte eleyſon.
Kyrie eleyſon, Kyrie eleyſon.
Chriſte audi nos, Chriſte exaudi nos.
Pater de Cælis DEUS.
Miſerere Nobis.
Fili Redemptor mundi DEUS,
Miſerere Nobis.
Spiritus Sancte DEUS,
Miſerere Nobis.
Sancta TRINITAS unus DEUS,
Miſerere Nobis.
Sancta MARIA,
Sancta DEI Genitrix,
Sancta Virgo Virginum,
Mater Chriſti,
Mater Divinæ gratiæ,
Mater Puriſſima,
Mater Caſtiſſima,
Mater Jnviolata,
Mater Jntemerata,
Mater Amabilis,
Mater Admirabilis,
Mater Creatoris,
Mater Salvatoris,

Ora pro Nobis. Ora pro Nobis.

Vir-

Virgo Prudentiſſima,
Virgo Veneranda,
Virgo Prædicanda,
Virgo Potens,
Virgo Clemens,
Virgo Fidelis,
Speculum Juſtitiæ,
Sedes Sapientiæ,
Cauſa Noſtræ lætitiæ,
Ora pro Nobis.

Vas Spirituale,
Vas Honorabile,
Vas Jnſignæ Devotionis,
Roſa Myſtica,
Turris Davidica,
Turris Eburnea,
Domus Aurea,
Fæderis Arca,
Janua Cæli,
Ora pro Nobis.

Stella Matutina,
Salus Jnfirmorum,
Refugium Peccatorum,
Conſolatrix Afflictorum,
Auxilium Chriſtianorum,
Regina Angelorum,
Regina Patriarcharum,
Regina Prophetarum,
Regina Apoſtolorum,
Ora pro Nobis.

Regina Martyrum,
Regina Confeſſorum,
Regina Virginum,
Regina SS. Omnium, } Ora pro Nobis.

Agnus Dei qui tollis peccata mundi &c:
Agnus Dei &c: Agnus Dei &c:
Chriſte audi nos, Chriſte exaudi nos.

O R E M U S.

Concede nos famulos tuos, quæſumus Domine, perpetua mentis & corporis ſanitate gaudere, & glorioſa Beatæ MARIÆ Virginis interceſſione a præſenti liberari triſtitia, & æterna perfrui lætitia.

Sanctiſſimæ Genitricis Tuæ Sponſi, quæſumus Domine, meritis adjuvemur, ut quod poſſibilitas noſtra non obtinet, ejus nobis interceſſione donetur. Qui vivis & regnas, cum Deo Patre in unitate Spiritûs Sancti DEUS, Per omnia ſæcula ſæculorum, Amen.

Tum dicitur, Angelè Dei, qui Cuſtos es mei, &c: *Deinde dicitur alternatim Pſalmus* De Profundis clamavi &c: *cum Oratione.*

DEUS veniæ Largitor, & huma-

næ

næ ſalutis amator: quæſumus clementiam tuam, ut noſtræ Congregationis fratres, propinquos, & benefactores, qui ex hoc ſæculo tranſierunt, Beata MARIA ſemper Virgine intercedente, cum Omnibus Sanctis Tuis ad perpetuæ Beatitudinis conſortium pervenire concedas.

Fidelium DEUS omnium Conditor & Redemptor, animabus famulorum, famularumqué tuarum, remiſſionem cunctorum tribue peccatorum: ut indulgentiam, quam ſemper optaverunt, pijs ſupplicationibus conſequantur. Qui vivis & regnas in ſæcula ſæculorum. ℞. Amen.

Poſteà leguntur Puncta Craſtinæ Meditationis.







ROZMYSLANIE

PRZED ZACZĘCIEM REKOLLEKCYI.

Ducam eam in ſolitudinem & loquar ad cor ejus. Oſeæ c. 2. ℣. 14.

PUNKT I.

Bóg mnie powołuie na tę oſobność; on mi dał natchnienie; i przedſięwzięcie którem uczynił oddalenia ſię od wſzelkiego towarzyſtwa, i bawienia ſię na tey S. puſtyni, muſi bydź ſkutkiem łaſki Iego. Powinienem więc iść za powodem tey łaſki, użyć iey na dobre i ſtarać ſię przy pomocy iey o poprawę życia moiego.

Jeſt to ſzczegulnieyſza względem mnie łaſka, bo iey Bóg wſzyſtkim nie udziela. Wieluż to światowych ludzi żyie w nierządach grzechu i w głębokim o Bogu zapomnieniu, niemyśląc cale o tym aby kiedyżkolwiek ſzczerze w ſiebie weſzli; luboby to nayważnieyſzym było na ich zbrodnie lekarſtwem i podobno iedynym śrzodkiem doprowadzić ich do wiecznego zbawienia mogącym! Bóg oſobliwſze okazuie nademną miłoſierdzie, iakże ia przeto

wielce tę łaſkę ſzacować ſobie powinienem.

Podobno to będą oſtatnie w życiu moim rekollekcye, które teraz mam odprawiać. Gdybym o tym wiedział, z iakążbym ie gorącością i gorliwością odprawiał! Wieleż ia to iuż odprawiłem rekollekcyi nieużytecznych, które we mnie żadney nieſprawiły odmiany! ale trzeba żeby teraźnieyſze, wſzyſtkie przeſzłe zdrożności nadgrodziły, i dokończyły w duſzy moiey dzieła od Boga zaczętego. Nakoniec; Bóg ſam przyprowadził mnie tu, i chce bydź przewodnikiem moim. JEZUS Chryſtus lubo Swięty nad Swiętemi zaprowadzony był na puſzczą przez Ducha Bożego: otoż to ieſt wizerunek na który ia ſię, pod czas tey oſobności zapatrywać powinienem, ieżeli chcę żeby oſobność ta była dla mnie zbawienną, żeby była ſkuteczną i ſprawiła to czego ſię Bóg odemnie domaga. Odprawiać ie dla zwyczaiu, odprawiać przeto, żem ie będąc w tym ſtanie, odprawiać powinien, nie raz mi ſię zdarzyło: ſtąd też pochodziło żem z nich cale żadnego nie odbierał pożytku. Trzeba żebym na tę oſobność przychodził tym duchem i w tym duchu iak JEZUS Chryſtus.

PUNKT

PUNKT II.

Bóg który mnie chce poświęcić, powołuie mnie nie tylko na osobność zewnętrnzą ale i na wewnętrzną; bo osobność zewnętrzna bez wewnętrzney na nic się nie przyda. Powinienem więc przez te wszystkie dni oddalić się zupełnie myślą i sercem od tego wszystkiego coby mi mogło sprawić roztargnienie i oddalać mnie od Boga. Powinienem się tak zachować iak gdyby nikogo prócz Boga i mnie, na świecie nie było: abym się nim tylko samym zatrudniał, i abym mógł mowić z oblubienicą Swiętą: *Dilectus meus mihi & ego illi:* Can: c. 2. Precz więc odemnie wszystkie inne myśli chociażby były naylepsze i chociażby się względem mnie zdawały bydź nayużytecznieysze. Dobro to rozdzielaiące mnie, niebyłoby z moim dobrem.

Bóg chce bydź sam ze mną, bo chce mówić do serca mego; serce więc moie powinno bydź wolne od świata. Powinno zaś bydź wolne nietylko od świata wielkiego, od którego teraz oddalony iestem; ale nawet od tego małego świata który się we mnie znayduie; to iest, od moich namiętności, i niespokoyności, ciekawości, przywiązania. Poki

ſerce moie tym małym światem napełnione będzie, ani Bóg ze mną mówić, ani ia go ſłuchać potrafię.

Biada mi gdybym z tym małym światem przyſzedł na tę świętą puſtynię; to ieſt, gdybym ſię znaydował na oſobności z umyſłem roztargnionym i nieposkromionemi namiętnościami! Do tego zaś doſyć ieſt kiedy ſię znayduie próżna iaka chęć, zgryzota, niechęć, taiemna zazdrość, zbyteczna przyiaźń. Biada mi, ieżeli przez to ſtanę ſię nieſpoſobnym do ſłuchania głoſu Oblubieńca moiego Niebieſkiego. Inaczey, lubo by ſię oſobność moia zdawała bydź zdatna do zbudowania innych, nie znalazłbym Boga, bo Bóg nieznalazłby mnie w tym doſkonałym ſkupieniu w którym ſię znaydować powinna duſza rozmawiać z nim pragnąca. Ponieważ chce zemną mówić, a mówić do ſerca moiego; powinienem ſię z moiey ſtrony ſtarać, żebym mu mógł powiedzieć, albo z Dawidem Pſal: 84. *Słuchać będę* ale z uwagą i reſpektem, *co Pan do mnie mówić będzie*, iakie mi podawać będzie natchnienia, co mi będzie wyrzucać na oczy: albo z Samuelem 1 Reg: c. 3. *Mów Panie bo ſługa twóy gotów ieſt ſłuchać głoſu twoiego.* Powinienem za przykładem Maryi

ryi Matki Iego, zachowywać w sercu wszystkie słowa, ktoremi wolą swoią wewnętrznie oświadczać mi będzie.

PUNKT III.

Zakosztowanie spokoyności, nie powinno bydź celem osobności moiey. Spokoyność ta iest święta, ale nie dosyć na niey, trzeba gruntownieyszego szukać z niey pożytku. Wolno mi iest mówić z Krolem Prorokiem, Psal: 54. *Ktoż mi doda, gołębich skrzydeł, abym się wzbił w górę i spoczął na łonie Boga moiego*, ale mi nie wolno na tym tylko przestawać. Powinienem w tym spoczynku, upatrywać coś lepszego i pożyteczniejszego nad sam spoczynek. W dni osobności moiey, bydź powinna dłuższa i częstsza modlitwa, częstsze przystępowanie do kommunii, częstsze czytanie, więcey umartwienia. Są to wyśmienite śrzodki, ktorych używać mogę i powinienem, ale nie to sobie mam za cel zakładać. To było błędem moim, żem dotąd brał za iedno cel i śrzodki, i rozumieiąc żem dobrze odprawił Rekollekcye kiedym wytwornie wszystkie czwiczenia odbywał

Bo Celem Rekollekcyi moich, powinna bydź poprawa życia moiego pozna-

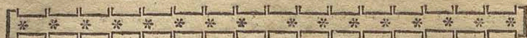
nie ſiebie ſamego, i iakie ſą Pana Boga względem mnie zamyſły; poznać dobrze grunt moiego ułożenia, moich niedoſkonałości, moich złych nałogow; urządzić ſpoſob życia, wſzyſtkie ſprawy i powinności moie, odnowić ſię w duchu powołania moiego; słowem mówiąc, odmienić ſię zupełnie i ſtać ſię iak Paweł Swięty mowi 2. Cor: Cap: 5. *Nowym ſtworzeniem* JEZUSA Chryſtuſa. Ieżeli zaś Rekollekcye moie nie dążą do tego, ieżeli z nich wyidę bez poprawy moich zdrożności, prożneby było chociaż nayczulſze Nabożeńſtwo moie; byłoby to czyſtym omamieniem. Idzie o to żebym ſię poprawił, a nie o to żebym rozumował lub rozmyślał. Wſzelako cel, tak przedſięwzięty ieſt bardzo ogólny. Trzeba żeby był ſkutecznieyſzy, żeby ſię na czymſiś ſzczegulniey zaſadzał. Do mnie należy roſtrząſnąć w obecności P. Boga, iaki Cel z naſtępuiących Rekollekcyi założyć ſobie powinienem: naprzykład wytworność w odbywaniu moich Obowiązków, dokładnieyſze dopełnienie tego co ſię tycze miłości, pokory, umartwienia, i tam daley.

Oświeć mnie Boże moy, w wyborze celu który teraz przedſiewziąć powinienem, i doday mi potrzebney, abym

do

do niego mogł doyść, pomocy. Ponieważ ty sam wzywasz mnie na tę Osobność; day mi poznać doskonałość którey po mnie żądasz: i szrodki któremi dopiąć iey potrafię. Niedopuszczay, aby Osobność ta, która dla tylu grzeszników, była szrodkiem nawrocenia się; stała się dla mnie, gdybym z niey żadnego nie odebrał pożytku, przyczyną potępienia Coż chcesz abym czynił Boże moy? bo do Ciebie należy przepisać mi nad czym naybardziey pod ten czas osobności pracować powinienem. czas bowiem ten iest dla mnie czasem zbawienia; do mnie zaś należy oddalić wszystkie zawady któreby mi przeszkadzać mogły w dopełnieniu twoich roskazów, gdy ie poznam. Zdaie mi się Panie moy, że serce moie iest do tego przysposobione i iż zaczynaiąc te Rekollekcye, mogę mowić z Prorokiem Psalm: 56. *Serce moie gotowe iest Panie, serce moie iest gotowe* ale sobie podobno podchlebiam, bo może się w sercu moim znayduią, taiemne zakątki miłości własney i zbytecznego do siebie przywiązania. Dopomóż mi Boże do okrycia ich. Dokonay dzieła w przygotowaniu serca tego, które ci chce bydź podległym, i które się dla tego oddaliło od towarzy-

ſtwa innych ſtworzeń, żeby doſkonaley wyrazy łaſki i ducha twego przyimować mogło.



PODZIAŁ PIERWSZY.

PIERWSZEGO DNIA.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

Na iaki koniec Człowiek ſtworzony

PUKNT I.

Człowiek ſtworzony ieſt dla tego aby ſłużył Panu Bogu.

Zważay ſobie iż lubo Bóg mógł to uczynić, aby cię nie było na świecie, tak iak bardzo wiele innych ſtworzeń; zamyſł ſwoy przedwieczny, w czaſie do ſkutku przywiodł, gdy cię ſtworzył na Obraz i podobieńſtwo ſwoie; abyś go chwalił, znał, kochał, ſłużył mu, i przykazania Iego zachowywał. Wſzyſtko to prawie na iedno wyidzie; chwalemy bowiem P. Boga, znaiąc i kochaiąc Go; ſłużąc mu kochamy go; ſłużemy mu, zachowuiąc Iego przykazania.

Ten więc ieſt koniec, na ktory nas Bóg ſtworzył, ta ieſt iedyna potrzeba, o ktorey Zbawiciel naſz mówi w Ewangelii,

gelii, *porrò unum est necessarium* Lucæ 10. To ieſt właściwie, iak mowi Mędrzec Eccl: c. 2 co Człowieka czyni Człowiekiem, co iemu ieſt rzeczą iſtotną *hoc est omnis homo* Iakoby chciał przez to wyrazić, iż obowiązek ſłużenia Bogu, i dążenia do niego, iako do końca oſtatecznego, nie mniey iſtotną ieſt rzeczą Człowiekowi w porządku moralnym, iak mieć ciało i duſzę rozumną: i iako Bóg nie może ſtworzyć człowieka, któryby nie miał duſzy i ciała, tak też zrobić tego nie może, aby człowiek nie był obowiązany, dążyć do Boga, iako do ſwego końca oſtatecznego; bo niemniey iſtotnie i nieodbicie Bóg ieſt naſzym końcem oſtatecznym, iako ieſt naſzym pierwſzym początkiem. Można przeto mówić iż człowiek który nie dąży, uſtawicznie do Boga, iako do końca ſwoiego oſtatecznego, nie ieſt właściwie człowiekiem, ale cieniem człowieka, i nie mniey godną podziwienia w porządku moralnym poczwarą, iakoby był w porządku Natury Ogień nie grzeiący, lub ſłońce nie oświecaiące; bo iako ogień ſtworzony ieſt dla ogrzewania, ſłońce dla przyświecania; tak człowiek ſtworzony ieſt dla tego aby chwalił P. Boga i ſłużył Mu. *Hoc est omnis homo*: z tą róż-

żni-

żnicą, iż ponieważ człowiek ieſt ieſteſtwem rozum i wolność maiącym; Pan Bóg chciał, aby dążył do końca ſwoiego, w zupełney wolności; bo to ieſt i naturze iego rzeczą przyzwoitſzą i względem Boga chwalebnieyſzą. Tym ſię więc wſzyſcy i każdy zoſobna zatrudniać powinien.

Tym ſię zatrudniać powinien Król Państwem ſwoim rządzący, Prałat rządzący Dyecezyą ſwoią, Kapłan obwiązków urzędu ſwego dopełniaiący, Kapitan i Zołnierz na Woynie będący, kupiec bawiący ſię handlem, Rzemieślnik rzemiosło ſwoie robiący *porro unum eſt neceſſarium.* O tym więc uſtawicznie myśleć powinniśmy, to powinno bydź celem wſzyſtkich naſzych ſtarań, ſpraw i zamyſłow. Ale ah! Panie. Wyznaię ſzczerze z wielkim wſtydem moim, iż co ieſt czego ia czynić dotąd zaniedbałem. Myślałem o wſzyſtkim, miałem czas na wſzyſtko, o tym zaś abym cię kochał, i Tobie ſłużył, nie myślałem i czaſu ſobie na to nie dałem. Nie powinna była bydź w całym życiu moim, ani iedna ſprawa, którąby ſię do Ciebie nie ściągała, a ia nie wiem, czyli aby iedna taka ſprawa w całym życiu moim była, którąbym iedynie dla ciebie

bie uczynił: a wſzakże wſzyſtkie inne rzeczy ſą nieużyteczne, próżne, ſą tylko zabawami przemiiaiącemi. Tak ieſt Panie, uznaię ia iż wſzyſtko to co zowią wielkiemi intereſſami, zabiegami, przemyſłami, wyſokiemi przedſięwzięciami, iż mówię to wſzyſtko ieſt bagatelą. *Majorum nugæ negotia vocantur:* Auguſt. ale to ſą bagatele, które zaślepiaiąc naſz umyſł mamią ſerca naſze: *Faſcinatio nugacitatis obſcurat bona.* Ty ſam tylko Panie omamienie to zerwać potrafiſz, daiąc mi poznać to, czemu ia dotąd podobno nie wierzyłem, lubo czegom doſyć nie poymował, iż mnie nie ſtworzyłeś nato, abym roſkoſzy cieleſnych używał abym ſobie zaſługiwał na chwałę i ſzacunek, abym ſię piął na wielkie i świetne urzędy; wſzyſtko to ieſt rzeczą prożną, i nawet niebeſpieczną, ieżeli ſię nie ściąga do chwały P. Boga: to bowiem ieſt celem do którego wſzyſcy dążyć powinni, w ſzczegulności zaś ia, który będąc Kapłanem i Namieſtnikiem JEZUSA Chryſtuſa cały na twoie uſługi wylany bydź powinienem, i nie odbicie obowiązany ieſtem łożyć wſzyſtkie ſiły i ſtarania moie, na przymnożenie Chwały twoiey S.

Ah! Panie i Boże moy uznaię nieſzczęście i zaślepienie moie. Wyznaię to

to przed tobą z ſerdecznym żalem i zawſtydzeniem ſpodziewaiąc ſię, że iakoś miał dotąd doſyć cierpliwości w znoſzeniu nieprawości moich, tak teraz przez dobroczynną łaſkę ſwoię daruieſz mi też przeſtępſtwa, i iuż mnie z nich wydzwignieſz.

Punkt II.

Człowiek ſtworzony ieſt dla tego aby był zbawiony.

Zważay iż P. Bóg który chciał aby naſze z Iego złączone były intereſami, chciał także abyśmy ſłużąc Mu, nie mogli nie bydź zbawionemi. Otoż to ieſt drugi koniec człowieka, czyli raczey tenże ſam względem nas. Ieſteśmy więc ſtworzeni, abyśmy byli zbawieni; to ieſt abyśmy ſię uchronili piekła i nieſzczęścia wiecznego; to ieſt abyśmy ſię doſtali do raiu i do wieczney ſzczęśliwości. Oto ieſzcze iedyny interes o którym Zbawiciel mówi *porro unum eſt neceſſarium* Interes wielkiey wagi, uſilnie nam przez Niego zalecony temi pięknemi ſłowy, ktore zawſze w pamięci i w ſercu naſzym wyryte mieć powinniśmy. *Quid enim prodeſt homini; ſi mundum univerſum lucretur animæ verò ſuæ detrimentum patiatur, aut quam dabit homo commutationem*

pro

pro anima sua. Matth: 16. Dla lepszego tych słow poięcia wystaw sobie przed oczy leżącego na śmiertelnym łożu człowieka który wielkie posiadał bogactwa, który używał wszelkich zabaw i rozkoszy, który dopiął naywyższego stopnia godności i sławy, któremu szło wszystko podług Iego myśli i żądania; na zbawienie swoie przez cały życia przeciąg niepamiętnego; i spytay się go w tym ostatnim momencie *Quid prodest?* Na co się przydadzą te wszystkie zabawy, honory i bogactwa! *quid prodest?* Wszystko to minęło, wszystko to względem ciebie iest teraz iakby nigdy nie było: ale dusza twoia którąś zaniedbał, którą utraciłeś, trwać zawsze będzie; Wystaw siebie samego w tym ostatnim momencie, staray się wzbudzić w sobie myśli, którebyś miał na owczas względem dumnych twoich zamysłów, względem prożności twoich żądań, względem chęci którą masz przymnażania maiątku, dostania iakiego dobrego Beneficium, i mów sobie, iakbyś wtedy mówił: *Quid prodest.* Potępieni nawet uznaią tę prawdę w piekle, odzywaiąc się w księdze mądrości, *quid nobis profuit superbia, aut divitiarum iactantia quid contulit nobis; transierunt omnia illa tanquam umbra: ergo erravi-*

vimus. Sap: 5. Przedziwnie mowią, ale nieużytecznie, bo iuż pozno czynią ſprawiedliwe wnioſki; ale nieſzczęścia, w ktore popadli zatamować nie mogą.

Chceſzże bydź uczęſtnikiem ich nieſzczęścia, czyli raczey, chceſzże mieć iaki z ich nieſzczęścia pożytek, i poprawić ſię?

Ah! Panie i Boże móy, prawda iże to iuż ieſt troſzkę zapoźno; ale ieżeli zapóźno ieſt dla chwały twoiey i moiey; ſpodziewam ſię po miłoſierdziu twoim, iż nie będzie zapoźno dla moiego zbawienia, na które ſzczerze teraz pracować będę. To było moim intereſem, to było wielkim moim intereſem, to było iedynym moim intereſem; względem niego tylko powinienem był pracować, a ia go dotąd zupełnie zaniedbałem; tak mało maiąc o duſzę moią ſtarania, iak gdyby to była cudza lub zwierzęca duſza; iak gdybym duſzy nie miał, albo ią miał tylko nato, żebym ią ſtracił i potępił; iak gdyby ſię mnie cale ſtrata iey nie tyczyła, iak gdybym tracąc ią nie tracił wſzyſtkiego i na zawſze.

Ponieważ przez nieſkończone miłoſierdzie twoie otworzyłeś mi o Boże móy oczy, na poznanie mego błędu i niebeſpieczeńſtwa w którym przezeń,

zo-

zostawałem; spodziewam się po tymże miłosierdziu twoim, potrzebnych łask do wybrnienia z niego. Doday mi o Panie móy odwagi i siły na zwyciężenie wszystkich przeciwności, czyli z strony moich nieprzyiacioł, czyli z przyczyny słabości moiey pochodzących; abym mogł wszystko czynić, wszystko cierpieć, wszystkiego raczey postradać niżli duszę moią podać na nie bespieczeństwo wiecznego zbawienia się wieczney szczęśliwości.

Usquequò claudicatis in duas partes, si Dominus est Deus sequimini Eum, Reg. Cap. 8.

Universa propter semetipsum operatus est Dominus. Proverb. Cap. 16.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Pobudkach zachęcaiących nas abyśmy dążyli do końca naszego ostatecznego, i o sposobach przez które doyść do tegoż końca możemy.

PUNKT I.

O Pobudkach zachęcaiących nas abyśmy do końca naszego ostatecznego dążyli.

Zważ iż trzy szczegulnieysze popudki zachęcaią człowieka, aby dążył do końca swoiego ostatecznego *1wsza.* Idzie o iego uszczęśliwienie *2ga.* O iego chwałę. *3cia* Iest to konieczną dla niego potrzebą.

I. Szczęśliwość naſza zawiſła na tym abyśmy P. Boga chwalili, i ſłużyli mu; Jako ieſt początkiem naſzego Ieſteſtwa, tak też ieſt celem wſzyſtkich naſzych obrotów i kreſem ſpokoyności naſzey. Stworzyłeś nas dla ſiebie Panie, mówił S. Auguſtyn i ſerce naſze będzie zawſze nieſpokoyne, póki w Tobie nie ſpocznie. Mogłże człowiek kontentnieyſzym bydź kiedy, z poſiadania wielkich bogactw, z używania wſzelkich roſkoſzy i zabaw, iak Salomon? a nie byłże on przymuſzony wyznać, iż nie był kontent, i iż to wſzyſtko ieſt prożnością?

Niedoświadczyła żeś ty tego tyſiąc razy duſzo moia, względem rzeczy, których naygoręcey pragnęłaś? Byłażeś ſpokoyna i kontentna? Byłażeś ſzczęśliwa otrzymawſzy ié. Nie zdarzałoż ſię częſtokroć, iż ledwo coś ich doſtąpiła, gardziłaś niemi i cale ci nie ſmakowały. Ten ieſt o Boże móy los wſzyſtkiego ſtworzenia, wſzyſtkiego tego co nie ieſt Tobą, iż nie może ukontentować i ſpokoynym uczynić ſerca, które tylko dla ciebie ieſt ſtworzone. Ieſt to także móy Boże ſkutek miłoſierney twoiey ſurowości, iż do roſkoſzy i zabaw naſzych, przywiązane ſą zbawienne goryczy, aby nas przymuſiły ſzukać w Tobie tego, czego nigdzie indziey znaleść niemożemy. II.

II. Ieſtże co większego i chwalebnieyſzego, iako nie mieć innego końca, inney zabawy procz Boga przez całą wieczność, chwalić go, to ieſt znać Go i kochać? Iako Bóg ieſt początkiem wſzelkiey wielkości, czyli raczey, iako niema nic wielkiego procz niego ſamego, *Tu ſolus Dominus.* Pſal: 82. tak też żadna rzecz nie ieſt wielką i chwalebną procz tey, która ſię do niego ściąga. Przeto naymnieyſza rzecz uczyniona dla Boga, pokora w czaſie okazana, umartwienie w potrzebie, akt cnoty iakiey, iakiekolwiek dobre dzieło zdaniem prawdziwych Mędrców, (to ieſt Swiętych) za zdaniem Boga ſamego, większą i zacnieyſzą ieſt rzeczą, niż nayſławnieyſze Woiowników dzieła, niż zawoiowanie wſzyſtkich Państw na świecie. Cobyś powiedział o Człowieku, który ſtworzony będąc dla tego, aby poſiadał i rządził całym światem, uganiałby ſię, iak śmiechu godny Ceſarz, za muchami? Poczytałbyś go za ſzalonego. Ach! Panie ieſteśmyż my mędrſzemi? my którzy będąc ſtworzeni na tak wyſoki i chwalebny koniec, zatrudniamy ſię bagatelami, głupſtwem, kliiemy ſzczęście naſze z błota, które naymnieyſzy wiatr rozwalić może, ubiegamy ſię za dymem prożnego honoru który w momencie niknie!

III. Tak koniecznie ſtworzeni ieſteśmy na to, abyśmy Pana Boga chwalili, iż nie czyniąc tego niebylibyśmy Iego ſtworzeniami. Chwalić go koniecznie muſiemy albo dobrowolnie, podlegaiąc Iego prawom; albo poniewolnie, podlegaiąc karom, któremi niepoſłuſznych chłoſzcze. Chwalić koniecznie muſiemy, albo dobroć, albo ſprawiedliwość Iego; obierayże co chceſz: czyli chwalić P. Boga w raju z świętemi, błogoſławiąc go, kochaiąc, poſiadaiąc, i miłoſierdzie Iego wyſławiaiąc; czyli chwalić ſprawiedliwość Iego w mękach, z potępieńcami cierpiąc, ſzaleiąc, bluzniąc go i ſtaiąc ſię mściwey ręki Iego ofiarą; Ah! Panie i Boże móy możnaſz ſię tu chwiać i namyślać! od tego momentu myśleć tylko będę o wychwalaniu miłoſierdzia twego, którego w tym nawet czaſie tak oczywiſtych doznaię ſkutków, abym go mogł potym i na wieki wyſławiać. *Miſericordias Domini in æternum cantabo.* Pſal: 88.

PUNKT II.

O ſpoſobach przez które doyść do końca naſzego oſtatecznego możemy.

Zważ iż P. Bóg nieprzeſtaiąc na tym, że cię ſtworzył, dla ſiebie ſamego, iako na koniec twoy oſtateczny z ſzczegul-

gulney dobroci i łaſki ſwoiey; ſtworzył nad to nieſkończoną liczbę ſtworzeń iedynie dla ciebie, aby ci pomocą były w dążeniu do tego kreſu: zważywſzy bowiem dobrze każde w ſzczegulności ſtworzenie, nie maſz żadnego, któreby ci nie było, albo przyczyną do poznawania go, albo pobudką do kochania go, albo śrzodkiem do ſłużenia mu.

Ale porządek ten od Boga poſtanowiony, ieſt popſuty i przewrocony przez nierząd grzechu pierworodnego, i zepſucie przezeń ſerca ludzkiego; tak dalece, iż z bardzo pięknych i z ſiebie niewinnych ſtworzeń, iedne ſię ſtaią przeſtępnemi, iako niepzyſtoyne, i nieprzyzwoite zabawy; drugie niebeſpieczne, iako wielkie maiątki i bogactwa, inne ſame z ſiebie dobre, które nas nieuſtannie do Boga pociągaią. Dla przywrocenia więc porządku od Boga poſtanowionego, a przez grzech zepſutego; trzeba oddalić od ſiebie wſzyſtkie te ſtworzenia, które nam ſą na przeſzkodzie, w dążeniu do końca naſzego oſtatecznego; iakiemi ſą ſtworzenia przeſtępne: trzeba oderwać ſerce od tych, które nas oderwać mogą od dążenia do końca naſzego oſtatecznego; iakiemi ſą ſtworzenia niebeſpieczne, chociażby nam

były naymilsze. Trzeba się chwytać z ochotą tych, które nas wiodą zawsze do Boga, chociażby były nayprzykrzeysze. Co się zaś tycze rzeczy z siebie nieftronnych, iakiemi są, spoczynek i zdrowie; używać ich do zbawienia naszego powinniśmy, ponieważ rzeczy te są srzodkami; środek zaś wtedy tylko iest dobry, gdy dąży do końca ostatecznego. To iest zbior całey Chrześciańskiey rostropności i to powinno bydź wszystkich czynności naszych prawidłem.

Ah Panie! wyznać muszę, żem się dotąd całe tego prawidła nie trzymał: użyczonych mi, od Ciebie dobr, tylko na obrazę twoią używałem: stworzeń które mnie do ciebie pociągać powinny, używałem na oddalenie mnie od Ciebie. Trzymałem ie mimo nich w niewoli, która im była przykra i haniebna, aby próżności moiey służyły; lubo stworzone były tylko na to, aby mi dały poznać i kochać prawdę. Zasłużyłem więc sobie Panie na to, aby te wszystkie stworzenia, których bezprawnie na złe używałem, zbuntowały się i uzbroiły przeciwko mnie, na pomszczenie się za ciebie: zasłużyłem sobie na to, abym z nich przynaymniey teraz był ogołocony! Ta sprawiedliwa iest kara, którą za złe używanie

nie onychże ściągnąć na mnie powinieneś, i nie tylko unikać iey nie chcę, ale owszem proszę cię za naywiększą łaskę, abyś oddalił odemnie wszystkie te stworzenia, które znasz bydź szkodliwemi dla mnie, niebespiecznemi i mogącemi mnie oddalić, i odwrocić od Ciebie. Względem tych zaś ktorych koniecznie używać będę musiał; oczyść tak serce moie, abym ie posiadał bez przywiązania, kieruy memi żądzami, abym ich nie używał, tylko dla ciebie i ile mi bydź użyteczne mogą, do doprowadzenia mnie do ciebie; bo ty sam tylko bydź możesz moim prawdziwym uszczęśliwieniem, tak iak iesteś moim końcem ostatecznym. *Quid mihi est in cœlo, & a Te quid volui super terra* Psal: 12. *Animam Dei capacem, quidquid Deo minus est, occupare potest, implere non potest.* Aug.

UWAGA PIERWSZA.

O MODLITWIE MYSLNEY.

Z Modlitwy myślney każdy każdego stanu i kondycyi Człowiek, wielkie mieć może pożytki, ieżeli iest dbały o zbawienie swoie, i ieżeli chce starać się o nie skutecznie, powinien używać takowey modlitwy. Racye które zwykli przytaczać ci, którzy Modli-

dlitwy myślney nie maią odprawiać ochoty, są bardziey wymyślnemi pozorami niżeli racyami. Ieżeli Modlitwa myślna ieſt użyteczna, wſzyſtkim powſzechnie, każdey kondycyi i ſtanu ludziom; użytecznieyſzą ieſt ieſzcze dla Kapłanów, i dla Duchownych: oni bowiem są ſzczegulniey obowiązani, ſtarać ſię o iak naywiękſzą doſkonałość, i o poświącanie innych; a zatym toż ſamo przekonać ich powinno, iak wiele należy im na Modlitwie.

II. Kapłani obowiązani są dążyć do doſkonałości tak iak Zakonnicy, i bardziey ieſzcze niż Zakonnicy. Mogąż więc bydź niedbałemi w odprawowaniu modlitwy myślney, ktora podług zdania Oycow SS: nayprzyzwoitſzym i naypożytecznieyſzym ieſt ſrzodkiem do poſtępowania w drodze doſkonałości. Bo nie ieſtże potrzebną rzeczą, aby kapłani znali doſkonale wielkość Pana Boga, którego są Namieſtnikami; aby Go dobrze znali, żeby Go potrafili ſzanować; aby znali zacność ſtanu i godność w którey zoſtaią, żeby ią umieli utrzymywać, i nie ſzpecili ley przez złe poſtępki; aby znali wielkość i ważność ſwoich obowiązków, żeby byli w ſtanie dopełnienia onychże. Mogąż zaś tak

do-

doſkonałą o wſzyſtkim powziąć wiadomość bez głębokiego i prawie nieuſtannego rozmyślania. Skądże to bowiem pochodzi, iż tak mało Cnoty, i Swiątobliwości widać w wielu Kapłanach, tak wielkie niedbalſtwo w odbywaniu właściwych im obowiązków? poſtępki świątobliwości ſtanu ich tak przeciwne? ieżeli nie ſtąd; iż zacności ſtanu tego nie poznawaią; o wielkości obowiązków iego nie wiedzą; i włożonego na ſiebie ciężaru nie czuią. Dla czego zaś prawd tych nie poznawaią? Oto iż o nich nie myślą i bynaymniey ſię nad niemi nie zaſtanawiaią; tak dalece iż można mowić z Prorokiem. *Defecit ſanctus, quoniam diminutæ ſunt veritates a filiis hominum.* Ieżeli tak mało ieſt Swiętych pomiędzy Kapłanami, Duchownemi; to dla tego, iż mało takich ieſt, którzyby ſię zaſtanawiali, nad prawdami obowiązki ich przekładaiącemi, i zachęcaiącemi do pełnienia onychże.

III. Jeſt ieſzcze potrzebna Modlitwa Kapłanom i Duchownym, aby byli w ſtanie wykonywania włożonego na ſiebie obowiązku, pracowania względem zbawienia i poświęcenia innych. Wſzyſtkie Tytuły które Piſmo S. i Oycowie nadaią Kapłanom; wyrażaią obowiązek

ich pracowania względem zbawienią duſz, a razem zachęcaiące do tego podaią przyczyny.

Nazywaią ich Namieſtnikami Boga żywego, Iego Posłami i Pośrzednikami do ludzi, Tłumaczami Iego Praw, ſkładem Władzy i Taiemnic Iego, Szafarzami Iego łaſk i ſkarbów; Poſrzednikami między Bogiem i ludzmi, Pomocnikami JEZUSA Chryſtuſa w dziele odkupienia ludzkiego. Wſzyſtkie te Tytuły znaczą obowiązek na nich włożony pracowania około zbawienia duſz, i zawieraią w ſobie gruntowne przyczyny, dowodzące iak potrzebną ieſt dla nich rzeczą udawać ſię do Modlitwy. Ieżeli bowiem ſą Namieſtnikami Boſkiemi, i Wykonywaczami woli Iego, nie powinniż ſię Go radzić, iaka ieſt Wola Iego? a iakże ſię go radzić maią, ieżeli nie przez Modlitwę? Ieżeli ſą Posłańcami JEZUSA Chryſtuſa, powagą Iego przyobleczeni do iednania z nim ludzi, do nauczania ich przykazań Iego; niepowinniż ſię z nim znośić, aby o Iego woli wiedzieli? a iakże ſię Człowiek z Panem Bogiem znośić może, ieżeli nie przez Modlitwę? Ieżeli ſą Tłómaczami Praw Iego; nie powinniż (aby zdolnemi byli do nauczania tychże praw ludzi) nie powinniż rozmy-

zmyślać o nich dzień i noc, iak mówi Prorok: *In lege ejus meditabitur die ac nocte.* Ieżeli kapłani ſą Szafarzami Łaſk i Skarbów P. Boga: czyliż Modlitwa (iak Oycowie S. mowią) nie ieſt kanałem, przez który ſpływaią łaſki Jezusa Chryſtuſa z zrzodła nieprzebranego w ſerca Kapłanów, aby ich ludowi obficie udzielać mogli? Ieżeli Kapłani ſą Pośrzednikami między Bogiem i ludźmi, na zachowanie ich w pokoiu, i iednanie ich z Bogiem, uśmierzaiąc gniew Iego i otrzymuiąc im odpuſzczenie grzechów; czyliż niepowinni za przykładem Moyżeſza wznoſić nieuſtannie ręce do Nieba i wſtawiać ſię przez Modlitwy, na utrzymanie, i iż tak rzekę związanie rąk zagniewanego Boga, pioruny na grzeſzników rzucać maiącego? S. Ambroży i S. Grzegorz twierdzą; iż Kapłani z racyi włożonego na ſiebie obowiązku, aby ſię za lud ſobie powierzony modlili; ſzczegulniey o to ſtarać ſię powinni, aby byli świętemi, żeby modlitwy ich były ważnieyſze: a S. Chryzoſtom dodaie, iż ſię powinni modlić z większą ufnością niżli Moyżeſz i Eliaſz: bo ufność ich ieſt gruntownieyſza: ponieważ zaſadza ſię na cnocie, śmierci, krwi, i nieſkończonych zaſługach Jezusa Chryſtuſa. Ie-

Ieżeli Kapłani ſą Pomocnikami Jezusa Chryſtuſa, w dziele odkupienia Narodu ludzkiego i zbawienia duſz; niepowinniż używać takowych ſpoſobów, których ſam Jezus Chryſtus używał, pracuiąc około odkupienia, i zbawienia duſz ludzkich? a nie używałże w tey mierze nayſzczegulniey modlitwy? Kiedy wielkie zabawy, z gorliwości podięte, nie pozwalały Mu udawać ſię co dzień do Modlitwy, ſchraniał ſię na puſzczą, lub na góry, i tam całe nocy na Modlitwie przepędzał. Czyliż przedziwna Iego Modlitwa podczas wieczerzy w wigilią śmierci, niepowinna wzbudzić Kapłanów, aby ſię modlili za tych, którzy ſą ſtaraniu ich poruczeni? czyliż to nie ieſt dla nich nauką iak ſię modlić powinni? Nakoniec Apoſtoł naucza nas, iż Pan Jezus chciał zakończyć życie ſwoie przez Modlitwę, iż ſię na krzyżu bardzo głośno za zbawienie ludzkie modlił. *Cum clamore valido:* i iż przez pokorne ſwoie poddanie ſię zaſłużył ſobie na to, aby był wyſłuchanym. Kapłani więc idąc w ſzlady Jezusa Chryſtuſa, modlić ſię częſto za zbawienie ludzkie powinni; w ſzczegulności za tych, którzy ſtaraniu ich ſą powierzeni; będąc wewnętrznie przekonani, iż częſto praca ich względem

dem nawrócenia grześzników będzie skutecznieyśza; gdy za nich do Boga przez Modlitwę mówić będą; iak gdyby z niemi śamemi mówili; i iż Kapłan uciekaiący śię często do Modlitwy, lubo pomierną maiący naukę więcey względem zbawienia duśz uczyni pożytku, iak nayglownieyśzy i nayuczeńśzy kaznodzieia, kiedy śię do Modlitwy nie ucieka.

Wśzyśtkie te przyczyny i wiele innych, któreby przytoczyć można, iaśno okazuią iak potrzebna ieśt Modlitwa Duchownym, wśzczegulności Kapłanom. Dla tego Błogośławiony Jan Awila, przedziwny życia Duchownego Nauczyciel, dośkonałe dobrych Kapłanów prawidło; śmiało twierdzi; iż człowiek nieczuiący w śobie śpośobności do Modlitwy, ani chęci do nabycia oneyże, i niemaiący przedśiewzięcia śtarać śię uśilnie, aby śię mogł do niey przykładać, nie powinien śię udawać do śtanu Kapłańśkiego: bo dla tego śamego, niebyłby śpośobnym do pełnienia obowiązków śwoich: ieżeliby zaś iuż był Kapłanem (dodaie daley) niech śię obawia, niech płacze, niech śię upokarza.

IV. Ktokolwiek więc, zabrał śię do Stanu Duchownego, a wśzczegulności

do

do Kapłańſtwa; nieuchronne na ſiebie włożyć powinien prawo, aby codziennie iaki czas na Modlitwę poświęcił: powinien ſobie wyznaczyć godzinę, do odprawienia oneyże, taką, ktora dla niego ieſt od wſzelkich zabaw naywolnieyſzą; niepowinien czas bydź krótſzy nad półgodziny; a może bydź dłużſzy, ieżeli nieuchronne pozwolą zabawy.

V. Lecz ieżeli chceſz Modlitwę dobrze odprawić i pożytkować z niey; trzeba ſię do niey podług rady Mędrca dobrze przygotować; oſtrzega nas bowiem, iż przyſtępować do Modlitwy bez przygotowania ſię; ieſt to kuſić P. Boga. Iakież ieſt twoie przygotowanie dalekim nazwane? które zawiſło na czyſtości ſerca, na uśmierzaniu namiętności i zmyſłów, na ſkupieniu Ducha? Jeśli bowiem ſerce twoie ieſt nieczyſte, namiętności niepohamowane, zmyſły obłąkane, myśli roſpróſzone; nierozumiey, abyś był ſpoſobnym do Modlitwy.

VI. Co ſię tycze przygotowania bliſkiego; ieſtże ſtaraniem twoim, abyś w wieczór przeczytał to, co maſz rozmyślać? abyś to dobrze poiął, a zwłaſzcza abyś naybardziey myślał, o rzeczach ściągaiących ſię do ciebie? abyś zaſnął w takowych myślach, i ſtarał ſię, aby

aby to, gdy ſię odeckznieſz, naypierwſzą twoią było myślą.

VII. Myśliſzże o tym, aby ſię Modlitwa twoia zaczynała, od wzbudzenia w ſobie żywey wiary, którąby cię pokornym i przytomnym uczyniła? od wzbudzenia Adoracyi, daiącey ci poznać, iż ieſteś niczym, w obecności nieſkończonego Majeſtatu? od wzbudzenia żalu ſerdecznego, dla oczyſzczenia ſerca twego z grzechów, któreby mogły bydź na przeſzkodzie w znoſzeniu ſię twoim z P. Bogiem: Bóg bowiem czyſtości, nigdy do ſerca nieczyſtego nie przyſtępuie: Nakoniec, czy proſiſz o światło potrzebne do poięcia Taiemnicy lub prawdy, o którey maſz rozmyślać; i o wierność w wykonywaniu tego, co bydź potrzebnym uznaſz?

VIII. Staraſzże ſię potym, mieć myśl natężoną w rozmyślaniu taiemnicy, lub prawdy, którą rozważaſz? Czyli natężaſz rozum dla czynienia potrzebnych reflexyi? nie w ogólności, ale w ſzczegulności, ſtoſuiąc reflexye do ſiebie; ztąd bowiem wynikną przedſięwzięcia zbawienne i użyteczne.

IX. Czyli podczas Modlitwy zachowuieſz reſpekt winny Majeſtatowi Boga, który ſię dobrotliwie poniża, prze-

ſta-

ſtaiąc z Tobą nikczemnym ſtworzeniem? czyli zważaſz iak wielka ieſt prawda którą rozmyślaſz? czyli ieſteś gotowym do ſłuchania głoſu Boſkiego, gdy do ciebie wewnętrznie mowić będzie? nietrzeba bowiem zawſze modląc ſię mowić do Boga, ale go trzeba czaſem ſłuchać i mowić z Samuelem: *Loquere Domine, quia audit Servus tuus.*

X. Czy nie zatrudniaſz ſię bardziey wymyślnemi wybiegami rozumu, niżli poznawaniem ſkłonności woli twoiey? bo toby było nie dobrze: koniec bowiem iſtotny modlitwy, ieſt, poruſzenie woli i zachęcenie Iey do dobrego. Albo czyli ſię nie zaſtanawiaſz nadto, nad myślami delikatnemi, i Nabożeńſtwem zmyſły łechcącym? to bowiem tylko bawi i czaſem umyſł nadyma, ieżeli nie ieſt przyſtoſowane do naſzey czynności, co ieſt iſtotnym końcem Modlitwy.

XI. Czyli ci próżne Imaginacye myśl zaprzątaiące nieczynią wſtrętu od Modlitwy? Byleś do tego niedawał okazyi, i byle niebyły dobrowolne, trudność w odpędzaniu ſię im i oddaleniu ich od ſiebie, ſtanie ci za zaſługę. Nie porzucay Modlitwy przeto, że maſz roztargnienie, i nie rozumiey żeby to by-

było czas próżno tracić. Dosyć na ciebie ieſt kiedy ie mężnie odpychaſz i z cierpliwością znoſiſz: nie zawſze ta modlitwa ieſt naylepſza, która ſię nam taką bydź zdaie. Ieżeli maſz wewnętrzne przy modlitwie ukontentowanie i iakie pociechy, przyimuy ie z wdzięcznością, z pokorą i z boiaźnią: ieżeli ich nie maſz, przeſtay na tym, iż Boga chwaliſz przyimuiąc od niego z pokorą ubóſtwo, nędzę, i niedołężność: koniec każdey Modlitwy ieſt ten, abyś ſię zachęcił do cierpliwości, i do zupełnego ſtoſowania ſię z wolą Boſką: ty zaś więcey iuż czyniſz, kiedy tego obóyga tak odważnie dopełniaſz. Iakoż w ſamey rzeczy; czyli ſię nie dla tego modliſz abyś chwalił Boga? a nie chwaliſzże Go, znoſząc, przy Modlitwie cierpliwie te wſzyſtkie ſuchości i nieſmaki, które Bóg na ciebie dopuſzcza, albo na ukaranie grzechów twoich, albo na ćwiczenie cię w cnocie.

UWAGA DRUGA.

O Pacierzach Kapłańſkich.

I. Pacierze Kapłańſkie ſą to Modlitwy od Kościoła poſtanowione, aby w pewne godziny odmawiane były przez Iego Namieſtników; to ieſt przez Kapła-

płanów, przez wſzyſtkich Duchownych, większe święcenia maiących, i przez tych którzy maią iakie Beneficia kościelne; dla czczenia i chwalenia P. Boga, dla dziękczynienia Mu za łaſki, które wyświadczył, i nieuſtannie świadczy Kościołowi i wſzyſtkim członkom Iego, i dla proſzenia o łaſki, których ieſzcze potrzebuią. Do odmawiania zaś tych Modlitw, tak mocno ſą obowiązani, iż nie odmawiaiąc ich, grzech śmiertelny popełniaią, wyiąwſzy gdy ich ſłuſzna od tego wymawia przyczyna.

II. Kapłani odmawiaiący Pacierze, powinni bydź do nich przygotowani i mieć naſtępuiące rzeczy; czyſtość ſerca, przytomność umyſłu, przyzwoite uſzanowanie i pobożność. Naypierwſze przygotowanie kapłanów pacierze odmawiaiących, ieſt czyſtość ſerca; powinni ſobie na myśl wyſtawić, iż mowią do Boga, ktory ieſt Duchem nieſkończenie czyſtym; imieniem JEZUSA Chryſtuſa, który ieſt Swiętym nad Swiętemi; imieniem kościoła, który ieſt Oblubienicą bardzo czyſtą, Oblubieńca nieſkończenie czyſtego; iakże więc i oni powinni bydź czyſtemi! Przeto powinni bydź ile możności bez grzechu przynaymniey śmiertelnego, aby ſama

Mo-

Modlitwa ich podług Słów Proroka niebyła nowym grzechem. *Oratio ejus fuit ei in peccatum:* i aby Bóg nie wyrzucał im na oczy tak, iak wyrzucał grzesznikowi przez usta Psalmisty. Bóg powiedział grzesznikowi, za cóż iesteś tak zuchwały, że śmiesz ludowi przepowiadać prawa moie, i gwałcić móy Testament, kładąc go w nieczyste usta swoie! Aby nakoniec zamiast ściągnienia przez Modlitwy łask P. Boga na siebie, i na lud, nie ściągnęli przeklęctwa Iego: bo możesz Bóg słuchać Modlitw człowieka, który się okazuie bydź Iego nieprzyiacielem?

III. Drugie przygotowanie, z którym Modlitwy Kapłańskie odbywane bydź powinny; iest przytomność umysłu. Przytomność zaś iest troiaka. Nayprzód przytomność na słowa które się mowią; powtore przytomność na wyrazy tychże słów; potrzecie, przytomność na Boga do którego się przez Modlitwę mówi. Pierwsza przytomność iest potrzebna, i wymaga tego, abyśmy wymawiali słowa wyraźnie, i niespiesznie; i abyśmy dali na to baczność, że się modlemy: lubo zaś iest potrzebna, nie dosyć iest na niey samey; trzeba nadto dać baczność na to, co

słowa, które mowiemy, znaczą, ieżeli ie rozumiemy; ieżeli zaś nie, trzeba przynaymniey dać baczność na Boga którego prosiemy, i bydź z wszelkim uszanowaniem, przed Maiestatem Iego, że modlitw naszych słuchać raczy. Trzeba się także usilnie starać o oddalenie wszelkiey okazyi do rostargnienia, i odepchnięcie go, gdy się zdarzy.

IV. Wiele iest mocnych przyczyn zachęcaiących Duchownych, aby Pacierze z wielką uwagą i przytomnością odprawiali. Nieuwaga i łatwość z którą daiemy się powodować rostargnieniom dobrowolnym, znaczy 1. Mało wiary o Obecności Boga, do którego mowiemy. Gdybym cale niewierzył (mowi S. Hieronim) nie modlił bym się; lecz gdybym miał żywą wiarę modliłżebym się tak ozięble i nieuważnie? 2. Nieuwaga przy odmawianiu Pacierzy, znaczy nieuszanowanie ku Bogu; możnażby go bowiem uchybiać, gdybyśmy myśleli, że mamy do czynienia z tym Naywyższym Maiestatem, przed którym Serafinowie, tak wysokie iestestwa, drżą zawsze. i głęboko na twarz padaią? Coż n m tedy myśleć należy, nam mówię, którzy iesteśmy robaczkami ziemnemi, Cożbyś powiedział mó-

wi Augustyn S. o Dworzaninie, którego gdyby Król przypuścił do partykularney audyencyi, z chęcią wyświadczenia mu wszystkich łask, o któreby prosił; gdyby wpośrzod rozmowy z Królem, tyłem się do niego odwrócił, i z podłym rozmawiał niewolnikiem; czyżby dosyć na tym było, gdyby żadney nie otrzymał łaski? 3. Nieuwaga iest znakiem niestaranności ku Bogu. Nie miewamy roztargnienia, i nietęskniemy sobie, gdy z miłą nam rozmawiamy osobą? godziny momentami się nam bydź zdaią. 4. Dobrowolne rosttargnienie, iest znakiem niestronności względem własnego naszego zbawienia, o które przy modlitwie prosić Pana Boga powinniśmy. Kiedy człowiek rozmawia z Sędzią swoim w interesie, żywo się go tyczącym, na którym całe iego zawisło szczęście, czyliż się w tedy innemi zatrudnia myślami, czyliż mu będzie prawić iakie fraszki. 5. Dobrowolne roztargnienie z modlitwy, która iest iedynym z szczególnieyszych dostąpienia zbawienia śrzodków, czyni naywiększą do zbawienia zawadę; i czyni grzech, z naywyśmienitszego Aktu Religii. 6. Człowiek dobrowolne roztargnienie przy odprawianiu Pacierzy maiący, przewra-

ca zamyſł Kościoła w obowiązku na Duchownych włożonym, żeby odmawiali Pacierze. Chciał bowiem tym ſpoſobem żeby ſobie przywodzili często na pamięć Obecność Boſką, i mogli bydź zawſze z P. Bogiem ziednoczeni, iako z powołania ſwego ſą do tego obowiązani. Modlitwa, która ieſt uſtawicznym roztargnieniem umyſłu i ſerca, ieſtże raczey zdatnieyſzą do oddalenia ich od Bóga niżli do iednoczenia ich z Bogiem? Nakoniec Duchowny, bez uwagi i nabożeńſtwa Pacierze odmawiaiący, pozbawia ſię pożytku, któryby mieć mogł z przedziwnych zdań w Pſalmach zawartych; które ſą żywemi wyrazami ſerca prawdziwie Boga pełnego, pełnego Ducha Boſkiego, w Bogu zupełnie ufaiącego, miłością Iego tchnącego; tego wſzyſtkiego mówię czuć nie może, kiedy ma umyſł i ſerce roztargnioną imaginacyą zawikłáne.

§ V. Spoſoby, aby mieć zawſze potrzebną przytomność ſą naſtępuiące. 1. Ieżeli ſię Pacierze mowią prywatnie; trzeba bydź na oſobności, oddalonym od obiektów i rozmów, roſtargnienie ſprawić mogących: ieżeli zaś mówią ſię publicznie; trzeba ſię ſtarać o ſkupie-

pienie ducha przed zaczęciem Pacierzy, i ſtrzedz pilnie myśli ſwoie. 2. Uczynić Akt Wiary, ale wiary żywey o Obecności Boga, z którym ſię przez modlitwę mowi; to to ieſt rzeczą bardzo ſkuteczną, do utrzymania zapędów obłąkanego umyſłu. 3. Uczynić Akt Skruchy dla oczyſzczenia ſerca z grzechów, któremi zmazane bydź może, i które ſą częſtą przyczyną roztargnienia. 4. Wymawiać ſłowa wyraźnie, zwolna; i dla tego lepiey ieſt czytać, niż na pamięć mowić Pacierze. 5. Mowić godziny w czaſie przez kościoł oznaczonym, i obrać ſobie czas do mówienia Pacierzy zdatny. Wyrażono ieſt w życiu S. Seweryna, iż był karany w Czyſcu przeto, że w czaſie od kościoła przepiſanym pacierzy nie odmawiał. 6. Czuwać nad ſobą ſamym, przypominać ſobie częſto gęſto obecność P. Boga, z którym ſię mówi; i iak prędko poſtrzeżemy, iż ieſteśmy roztargnieni, ſtarać ſię iak nayprędzey o ſkupienie znowu ducha. Nakoniec ſtarać ſię o doſkonałe zrozumienie Pſalmów; dla tego czytać trzeba dobrego iakiego Tłómacza: inaczey nie możnaby dać baczności na wyrazy ich.

VI. Oſtatnie przygotowanie do do-

brego odmawiania Pacierzy potrzebne, ieſt wielkie Nabożeńſtwo z uſzanowaniem. Aby go w ſobie wzbudzić. 1. Trzeba ſobie na myśl wyſtawić wſpaniałość Majeſtatu Boſkiego, do którego ſię mowi; a wraz naſzę podłość i nikczemność mowiąc z Abrahamem: *Loquar ad Dominum meum, cum ſim pulvis & cinis.* 2. Rozważyć, iż gdy odmawiamy Pacierze, ſprawiamy urząd Aniołów, których nieuſtanną w Niebie zabawą ieſt, wychwalać P. Boga; a zatém wnieść ſobie, iż ponieważ rowny Aniołom ſprawuiemy urząd, nabożeńſtwo z uſzanowaniem w nas rownie, iak w nich bydź powinno. 3. Trzeba przekonanym bydź wewnętrznie, że gdy śpiewamy lub odmawiamy Pacierze; modlemy ſię, iako Namieſtnicy Jezusa Chryſtuſa; iż ſię modlemy Iego Imieniem, iż z Nim złączeni bydź powinniśmy, proſić z Nim i przez Niego: ponieważ, iak S. Paweł mowi, lubo ſiedzi na prawicy Oyca ſwoiego, proſi zawſze z nami i za nas. *Semper vivens ad interpellandum pro nobis.* Trzeba ſię więc ſtarać, abyśmy z Nim złączeni byli; i abyśmy zawſze byli z takim uſzanowaniem, nabożeńſtwem, i gorącością ducha, iak on, gdy ſię do Oyca modlił: i przeto wyſtawiać go ſobie

bie modlącego ſię w Ogrodzie Oliwnym.

VII. Gdy odmawiamy Pacierze, nie tylko ſię modlemy Imieniem Jezusa Chryſtuſa, i iako Iego Namieſtnicy, ale też iako Namieſtnicy Kościoła; przeto wyſtawić ſobie wtedy na myśl powinniśmy, z iakim uſzanówaniem, ufnością, miłością, i gorącością modli ſię kościoł z Oblubieńcem ſwoim, a zatém iż nam go w tym naśladować należy; ponieważ ſię modlemy Iego Imieniem, tymże co On duchem thnąć powinniśmy: ponieważ nas kościoł wyznaczył, i wezwał do modlenia ſię za grzeſzników, którzy lubo naygorſi, ſą Synami Iego; i abyśmy byli Poſrzednikami między Bogiem i ludzmi; abyśmy ich z P. Bogiem iednali i wyrabiali im odpuſzczenie grzechów; z iakąż pokorą i uſzanowaniem, czynić to powinniśmy? bo nakoniec iak prędko modlemy ſię imieniem grzeſzników, powinniśmy na ſiebie wziąść poſtać grzeſzników, taką w iakieyby ſię ſtawili, poddani zbuntowani, niewdzięczni, obraziciele Maiaſtatu przed Krolem ſwoim, którego ciężko obrazili.

VIII. Okazać należy uſzanowanie w odmawianiu Pacierzy. Nayprzod przez ſkromność zewnętrzną, którą

trzeba zawſze zachowywać. 2. Odmawiać ie (ile to może bydź i gdy ſię Pacierze prywatnie mowią) klęczący. 3. Niepoczytywać tego obowiązku za rozwolnienie umyſłu po innych zabawach i zatrudnieniach (iak ſię często dziać zwykło) ale za rzecz wielkiey wagi. 4. Nieprzerywać z łatwością Pacierzy i niedozwalać innym, aby nam ie przerywali bez nagłey potrzeby. Smiałżeby kto przerywać dla bagateli mowę Miniſtrowi z Królem o ważnych rzeczach mowiącemu?

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O końcu Stanu Duchownego.

PUNKT I.

Jaki ieſt koniec Stanu Duchownego.

Zważ iż P. Bóg przez ſzczegulną dobroć ſwoię, na którą ſobie nie zaſłużyłeś, i którey podobno ſtałeś ſię przez grzechy twoie niegodnym, przenoſząc cię nad nieſkończoną liczbę oſób, które zoſtawił albo w niedowiarſtwie, iako Pogan, albo w błędzie iako Heretyków, albo w niebeſpieczeńſtwach świata tego, iako tylu Chrześcian; powołał cię do Stanu Duchownego; a co więkſza, do tak wielkiey godności, iaką ieſt

ieſt Kapłańſtwo; abyś był Iego. *Ut ſis peculiaris populus*; abyś był Namieſtnikiem Boga żywego, Iego poufałym ſługą, urzędnikiem, poſłem, ſkładem Iego władzy, Taiemnic, Skarbów, ſzafarzem Iego łaſk, poſrzednikiem między Bogiem i ludzmi, nakoniec pomocnikiem Jezusa Chryſtuſa w dziele odkupienia narodu ludzkiego i zbawienia duſz. Wſzyſtkie te Tytuły Piſma S. i Oycowie SS. Kapłanom nadaią. Z wyboru tych wſzyſtkich Tytułów, i z tak wielkiey ſtanu tego godności, wnieść ſobie łatwo możeſz, iż koniec iego ieſt bardzo ſzlachetny; to ieſt, wielka świątobliwość i wyſoka doſkonałość. A zatém iako koniec, do którego wſzyſcy Chrześcianie dążą, ieſt ten, aby ſłużyć P. Bogu i bydź zbawionym, zachowuiąc przykazania Iego i ſtrzegąc ſię grzechu śmiertelnego; tak koniec do którego Duchowni dążyć powinni, ieſt ten, żeby ſię ſtarali o ſwoie i innych zbawienie, żeby dążyli równie iak oſoby Zakonne do doſkonałości, wyrzekaiąc ſię świata a idąc za Jezusem Chryſtuſem i czyniąc to, co czynić przykazał i radził. Dla tego bowiem czynią ślub czyſtości i poſłuſzeńſtwa. Ieżeli zaś nie czynią wyraźnego ślubu ubóſtwa, obowięzuią ſię
za-

zachowywać go w swoim stanie, przyrzekaiąc, iż Boga sobie za część, podział i iedyne dziedzictwo obieraią. *Dominus pars hæreditatis meæ* Psal: 15. ponieważ obowiązuią się przez to, bydź zupełnie od dobr ziemskich oderwanemi, i żyć w doskonałey spokoyności; dalekiemi będąc od naymnieyszey chętki zbiorów, i kontentuiąc się tym, co im iest koniecznie potrzebnego.

Duchowni więc obowiązani są tak iak osoby Zakonne, dążyć do doskonałości, to iest, do osobliwszey świątobliwości, i nawet z wielu miar bardziey są do tego obowiązani, niż osoby Zakonne. 1. Ponieważ stan Duchowny i Kapłaństwo, przewyższa w godności stan przez się Zakonny; a zatém przewyższać go także powinien w świątobliwości i doskonałości: i kapłani stosować do siebie powinni to, co Bóg powiedział Izraelitom. *Ego enim sum Dominus, qui eduxi vos de terra Ægypti ut essem vobis in Deum; sancti eritis, quia ego sanctus sum.* 2. Bo kapłani iako kapłani, obowiązani są do pracowania względem poświęcenia innych; do czego Zakonnicy iako Zakonnicy, nie są obowiązani. Iak zaś innym świątobliwości udzielać potrafią, ieżeli nie są świętszemi nad innych? 3. Po-

nie-

nieważ Kapłani nie są zewnętrznie od świata oddzieleni, i przeto są narażeni na wiele okazyi i niebespieczeństw, od których osoby Zakonne są przez kłauzurę zasłonione; a zatém potrzebuią więcey mocy, żeby się mogli oprzeć nawałnościom świata w którym żyią; potrzebuią większey czystości i świątobliwości, żeby się niezarazili powietrzem ludzi światowych, między któremi nieustannie się znayduią.

Ponieważ więc doskonałość i nadzwyczayna świątobliwość iest końcem stanu Duchownego, i Kapłaństwa, dążyłżeś dotąd do tego końca? starałżeś się o nabycie doskonałości, i świątobliwości stanowi twemu przyzwoitey? naśladowałżeś Chrystusa? wypełniałżeś rady Iego? starałżeś się bydź odłączonym ile możności od świata, i cale do niego, i do maxym iego nie bydź przywiązanym? czyli raczey też przewrotne maxymy nie były prawidłem twoich postępków? nie przekładałżeś świata nad samego Zbawiciela? chociaż widziałeś dobrze, że świat naywiększym iest iego nieprzyiacielem, i iż naymnieyszego z nim związku mieć nie możesz, abyś się niestał niewiernym, i przewrotnym? Spytay się sam siebie z S. Ber-

nar-

nardem. *Ad quid venisti.* Po coż ia się zabrałem do Kapłaństwa? iaka była moia intencya, iaki był koniec moy? Czyliż dla tego wziąłem na siebie obowiązek iść za Zbawicielem, abym go opuścił? dopełniać rad iego, abym ie zaniedbywał i gwałcił? Czyliż dla tego nadany mi iest Urząd Namiestnika Jezusa Chrystusa, abym go zdradził? Czyliż dla tego powierzył mi władzy swoiey, abym iey na złe używał? swoich skarbów, abym ie rozpraszał? Czyliż dla tego przyiąłem na siebie stan ten tak wysoki i święty, abym go czernił? Czyliż dla tego uczyniłem szlub czystości, abym prowadził życie miękkie i zmyślne; a może bardzo nieczyste? Czyliż dla tego obrałem sobie P. Boga za część, i za iedyne moie dziedzictwo, aby nademną panował duch łakomstwa i chciwości, abym zbierał maiątek z większym łakomstwem i chciwością niźli naychciwsi handlarze? Nareszcie czyliż sobie dla tego założyłem koniec tak wyborny wysoki, iakim iest kapłaństwo, abym się od niego oddalił? Zdaie mi się Panie móy, iż ia sobie nie taki cel zakładałem, poświęcaiąc się tobie; ale wyznać przed Tobą muszę z ciężkim moim wstydem i żalem, że gdy roztrząsam

ſam poſtępki moie; zdaie ſię, iakobym nie miał innego zamyſłu, i iż ſobie dla tego tylko tak wyſoki koniec zakładałem, aby przeſtępſtwa moie były haniebnieyſze, i poſtępki moie mniey exkuzy godne: ale to pewnie z tey przyczyny że nie doſyć poymowałem, albo iaki powinienem był ſobie założyć koniec; albo iak ten koniec ieſt wielki, i iak wielkie ſą iego obowiązki. Ty tylko ſam Panie możeſz mi to dać poiąć, a razem wlać chęć ſtarania ſię o to uſilnie; i łaſkę, abym tego dopiął. *Notum fac mihi finem meum, ut ſciam, quid deſit mihi.*

PUNKT II.

O Spoſobach przez które doyść do tego końca możemy.

Zważ iż P. Bóg kapłanów obfitemi obdarza łaſkami, i podaie im wiele ſpoſobów pomagaiących im do doſtąpienia tak ſzlachetnego i wyſokiego ſtopnia i końca.

Względem łaſk I. Pan Bóg poſpolicie obdarza ludzi łaſkami, w miarę godności, na które ſą wywyżſzeni, i ważności urzędu, który im ieſt nadany; aby godność na którą ſą wywyżſzeni utrzymywać, i obowiązków iey dopełniać mogli; bo dokazać by tego bez wielu

łu łaſk nie potrafili. II. Im więcey ludzie złączeni ſą z JEZUSEM Chryſtuſem, który ieſt początkiem wſzyſtkich łaſk, tym więcey łaſk ſtaią ſię uczeſtnikami; pewna zaś rzecz ieſt, że Kapłani bliżſzemi ſą JEZUSA Chryſtuſa, i że ſą bardziey z nim ziednoczeni. III. Iako JEZUS Chryſtus będąc głową, wodzem całego Kościoła, powinnien był mieć obfitość wſzyſtkich łaſk, aby członki Iego od niego tylko i przez niego też łaſki odbierali, podług ſłów Swiętego Jana Apoſtoła: *de plenitudine Ejus nos omnes accepimus:* tak też Kapłani którzy z urzędu ſwego ſą Wodzami ludu, powinni mieć większą obfitość łaſk nad innych, aby ich innym udzielać mogli. IV. Jako ſprawuią codziennie Ofiarę, przez ktorą ludzie ſtaią ſię uczeſtnikami Przenaydroższey Krwi, zaſług, i zadoſyćuczynienia JEZUSA Chryſtuſa; ktoż wątpić może, iż ieżli ſami z ſiebie żadney nie zakładaią tamy, i z przyzwoitym Ofiarę tę ſprawuią przygotowaniem; iż mówię oni wtedy większych łaſk niż inni ludzie uczeſtnikami ſię ſtaią; ponieważ ſą, iż tak rzekę, przy zrzodle, z którego czerpać mogą: że zaś ofiara ta ieſt ofiarą błagalną i iednaiącą: iako błagalna, czyni ich uczeſtni-

ſtni-

ſtnikami zadoſyćuczynienia Zbawiciela, które ieſt nieſkończoney wartości i zgładzić może naywiękſze grzechy: iako iednaiąca, czyni ich uczeſtnikami zaſług Zbawiciela, które ponieważ ſą także nieſkończonego ſzacunku, mogą im bardzo wiele łaſk ziednać. Względem ſpoſobów: Stan Duchowny a zwłaſzcza kapłańſki dodaie kapłanom wſzelkich ſpoſobów do poświęcenia ich ſłużyć mogących. I. Uwalnia ich od obowiązków opiekowania ſię Familią, i od wſzelkich w tey mierze zatrudnień. II. Maiąc codziennie Mſzą S. i pożywaiąc Ciało i Krew Zbawiciela naſzego Jezusa Chryſtuſa, ſtaią ſię obfitych łaſk uczeſtnikami; bo ktokolwiek przyimuie Kommunią S. bez grzechu śmiertelnego, i bez przywiązania do grzechu powſzedniego; pomnaża ſię, w nim łaſka poświęcaiąca. III. Będąc obowiązani odprawiać Pacierze Kapłańſkie, muſzą nie mało odkładać czaſu na Modlitwę, i przeto maią ſpoſób, i ſą w ſzczęśliwey potrzebie myślenia często o Bogu i łączenia ſię z nim myślą i ſercem. IV. Wſzyſtkie obowiązki urzędu ich, pociągaią ich do Boga; przymuſzaią ich, aby często o Nim myśleli, aby ſię do Niego uciekali; ſprawo-

wowanie Sakramentów Pokuty, Ciała i Krwie Pańſkiey; opowiadanie ſłowa Bożego; nauki które prawić ludowi powinni, ſą to obrządki święte i poświęcaiące, które wymagaią aby ſprawuiący ie byli Swiętemi: pomnaża ſię zaś w nich świątobliwość przez uſtawiczne przygotowania, które ſprawowanie tychże obrządków poprzedzać powinny; i przeto ſtaią ſię uczeſtnikami wielu łaſk, które do takowych obrządkow ſą przywiązane; zwłaſzcza że obrządki te, ſprawowane bydź nie mogą bez okazywania wielu aktów cnoty, które pomnażaią zaſługę; tak dalece, iż bydź żadną miarą nie może, aby Kapłan wiernie tychże obrządków dopełniaiący, nie zebrał wielkich ſkarbów, zaſług, i coraz więkſzey nie nabywał świątobliwości. Ale ſkąd to pochodzi Panie, iż ia będąc obdarzony tylo łaſkami, tak zdatnemi do poświęcenia mnie; maiąc tyle ſpoſobów ſkutecznych i zdolnych do pomnażania we mnie cnoty i doſkonałości ſtanowi moiemu przyzwoitey; ieſtem iednak tak ſłabym, niedołężnym, niedoſkonałym, i od świątobliwości ſtanowi memu przyzwoitey cale dalekim? Ah! Boże móy wyznać muſzę z wſtydem, iż to dla tego, że nadanych mi

łaſk

łaſk na dobre nieużywam; że przez moią rozwiozłość i nieczyſtość opieram ſię ich natchnieniom, i nieſkutecznemi ie czynię; zaniedbuię wſzyſtkich tych ſpoſobów, przez niedbalſtwo moie, i przez złe onychże używanie, czynię ſobie zawadę do zbawienia i przymuſzam Cię może, abyś w czaſie gdy na ſąd twóy pozwany będę, abyś mówię z tych inſtrumentów miłoſierdzia twego nademną zrobił ſtraſzne potępienia mego narzędzia, pokazuiąc iż z ſwoiey ſtrony wſzyſtkich na poświęcenie mnie używałeś ſpoſobów, a iam ich na gniewanie Cię i na potępienie moie używał.

Nie dopuſzczay Panie móy! aby ſię tak wielkie nieſzczęście na mnie ſpełnić miało; dla dopełnienia zaś twoich łaſk dobroczynnych, użycz mi naywiękſzey dla mnie łaſki, bez którey wſzyſtkie inne byłyby mi nietylko nieużyteczne, ale i ſzkodliwe; to ieſt, wierności w korzyſtaniu z tychże łaſk i używaniu tych ſpoſobów, abym odtąd tak był prędkim w wykonywaniu twoich natchnień, iakem dotąd był upornym w opieraniu ſię im: abym był tak pilnym w używaniu tych ſpoſobów, iakem dotąd w używaniu onychże był niedbałym.

DRUGI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Grzechach przeszkadzaiących nam doyścia do ostatniego końca.

PUKNT I.

O Grzechu Aniołow.

Zważ iż Aniołowie stworzeni od Boga bardzo pięknemi i doskonałemi, aby podlegaiąc mu, zasłużyli sobie posiadać Go, i cieszyć się z nim na wieki; zamiast coby przypisywać byli powinni Panu Bogu, iako stworcy swemu ostatecznemu, wszystkie przymioty natury i łaski, któremi byli obdarzeni; górnemi wyniesieni myślami, zastanawiaiąc się nadto nad swemi doskonałościami, mniemali, iż sami sobie są końcem ostatecznym; co było pobudką Panu Bogu, aby na upokorzenie i ukaranie tych zuchwalców, potępił ich na wieczne męki w piekle, żeby w nim na wieki byli dręczeni, i przykładali się przez swoie męki do wychwalania sprawiedliwości Boskiey: kiedy ani dobroci iego przez swoią wdzięczność, ani mocy Iego przez swoią podległość sławić nie chcieli.

Ztąd ſobie trzy rzeczy wnoſzę. Nayprzod, iż grzech śmiertelny muſi bydź coś ſtraſzliwego, kiedy Bóg nieſkończenie dobry, za ieden grzech myślą z proźności w iednym momencie popełniony, tak wielką liczbę ſzlachetnych, i doſkonałych ſtworzeń, tak ſurowo ukarał. Nic nam lepiey wyobrazić nie potrafi, co to ieſt świętość i Majeſtat obrażaiący grzech śmiertelny, iak ten P. Boga z Aniołami poſtępek. Gdybyśmy ſię czyſtym okiem na grzech zapatrywali, a nie wtedy, gdy wzrok naſz zmyślnością i namiętnościami ieſt przyćmiony, innego zapewne bylibyśmy zdania. Zapewneby ſię nam te uciechy niegodziwe, które ſię tak miłemi bydź zdaią; to przywiązanie wyſtępnę, na którym ſobie ſzczęście naſze zakładamy, wydawały obrzydłemi: i nie tylko brzydzilibyśmy ſię grzechem, ale nawet ſobą ſamemi, żeśmy go tak częſto popełniać śmieli.

Druga uwaga ieſt S. Piotra: Jeśli Bóg nieoſzczędził Aniołów, iakże ſię nam ſprawiedliwości Iego obawiać należy; nam, którzy nie tylko ieden, ale wiele bardzo grzechów popełniliśmy; nie tylko myślą, ale i uczynkiem; a to po odebranych tylu dobrodzieyſtwach:

lubośmy widzieli iak Aniołowie furowo byli fkarani; lubośmy widzieli, że fię Bóg dał za nas okrutnie ukrzyżować: nam nakoniec, którzy iefteśmy tak nędznemi ftworzeniami, i którzy do Chwały Pana Boga, bardzo mało przyczynić fię możemy! Czyliż mniemamy że grzech, przeto że przez nas ieft popełniony, nie wzbudza ku nam nienawiści i gniewu Wfzechmogącego Boga? Czyliż Panie przeto żeś mi udzielił łafki, którą Aniołom odmowiłeś; przeto żem miał czas i mogłem pokutować; mam bydź niewdzięcznieyfzym i do obrażenia Cię śmielfzym?

Trzecia uwaga ieft, iż ieśli Aniołowie, maiąc tak wiele światła i łafk fobie nadanych, wolni od wewnętrzney pożądliwości i od wewnętrznych pokus, mogli zgrzefzyć; iakiż ieft grzech któregobym ia nie mogł popełnić; ia który ieftem tak flaby, który tak mocną mam pożądliwość, który tak gwałtownemi otoczony ieftem pokufami, i w tak niebefpiecznych znayduię fię okazyach do grzechu? Ieżeli Aniołowie uniefieni byli wiatrem prożności: czegoż mi fię obawiać nie należy? mnie, który ieftem nikczemnym prochem. Któż wie ieżeli ta niefzczęśliwa próżność, niepocią-

ciągnęła mnie iuż w znaczne iakie występki; któż wie, ieśli zaślepienie moie nieukrywa ich przedemną, abym im nie zapobiegł? kto wie, ieżeli cierpliwość Boska, nie cierpi mnie tu do czasu, abym był przykładem sprawiedliwości Iego w wieczności. Ah! nie dopuszczay tego Panie, i kiedyś mi wyświadczył łaskę, którey nie wyświadczyłeś Aniołom; to iest żeś umarł za mnie: dayże mi przez zasługę śmierci twoiey, łaskę, którey nie dałeś Aniołom; to iest czas i szczerą chęć czynienia Pokuty.

PUNKT II.

Grzech Kapłanów porownany z grzechem Aniołów

Grzech Aniołów iest tak surowo ukarany, dla czterech okoliczności, tenże grzech powiększaiących; a zatym czyniących go mniey godnym wymówki. 1. Zgrzeszyli rozmyślnie; ponieważ byli dosyć oświeceni, a zatém to było powiększeniem złości grzechu ich. 2. Z grzechem ich, złączona była wielka niewdzięczność; ponieważ byli uprzedzeni tylu łaskami i tylu Dobrodzieystw obdarzeni. 3. Grzech ich stał się zaraźliwym przez straszne zgorszenie, ponieważ się wzaiemnie do buntu

zachęcali. 4. Nakoniec do grzechu ich przywiązany był nieprzekonany upór, który był ſkutkiem ich pychy, utrzymywał w podnieſionym buncie, i niedopuſzczał powrotu do Boga przez pokutę. Piſmo S. nazywa Kapłanów Aniołami Pańſkiemi, iakoż w ſamey rzeczy wiele ieſt do tego podobieńſtwa: lecz ieżeli to dla nich ieſt z honorem; wielkim ieſt oraz nieſzczęściem, iż grzechy ich równaią ſię także z wielu miar grzechowi Aniołów. Ponieważ też ſame cztery okoliczności które przyłączone były do grzechu Aniołów, ſą także poſpolicie przyłączone do grzechu Kapłanów; i przeto grzechy ich czynią cięższemi, i mniey odpuſzczenia godnemi.

Nayprzod grzechy Kapłanów ſą cięższe, bo większą w ſobie złość zawieraią: ponieważ Kapłani maią więcey oświecenia i poznania; a zatém grzechy ich ſą mniey odpuſzczenia godne. Niewiadomość, która ſię często znayduie w ludziach proſtych, albo wymawia, albo zmnieyſza ich grzechy; ale iaką wymówkę dadzą Kapłani, którzy nie tylko ſą oświeceni, ale nawet nazwani ſą przez ſamego Jezusa Chryſtuſa, światłem świata: Niemożnaż przeto mowić, iż o wiel-

wielkości grzechów ich sądzić należy z wielkości ich oświecenia? Oni znaią wielkość i Maiestat Pana Boga; którego są Namiestnikami, a gardzą nim; znaią wysokość godności swoiey, a upodlaią ią przez swoie postępki; znaią zacność Taiemnic Religii naszey, bo są ich Szafarzami, a gwałcą ie; znaią wielkość i ważność swych obowiązków, a zaniedbuią ie; świątobliwość i sprawiedliwość prawa Boskiego, którego są Tłomaczami, a tłumią ię: Dla tego do Kapłanów stosować te słowa Apostoła należy: *Propter quod inexcusabilis es o homo.* Wymowić się nie możesz, ponieważ będąc postanowionym na to, abyś sądził i potępiał grzechy innych; sam takowe grzechy popełniasz. Z tey przyczyny Swięty Chryzostom, następuiącą czyni uwagę. Pismo S. mówi: iż takie się czynią Ofiary za grzech iednego kapłana; iakie się czynić zwykły za wszystek lud, na pokazanie, że grzech iednego kapłana, rowna się w złości grzechom wszystkiego ludu. Tenże S. Oyciec drugą ieszcze czyni uwagę; że Pismo S. po większey części grzechy kapłanów śmiercią karać nakazuie; na pokazanie nam, iż ledwo bydź może grzech przez kapłana popełniony, któryby nie był ciężki

Dru-

Druga okoliczność łącząca się z grzechem kapłanów i obciążaiąca go, iest wielka niewdzięczność ku Bogu, za odebrane od Niego tak wielkie dobrodzieystwa. Takową to niewdzięczność, wyrzuca nam na oczy Prorok Malachiasz, mówiąc Imieniem Boskim do starozakonnych kapłanów; gdy wyliczywszy łaski, któremi byli obdarzeni, to iest, że ich zrobił składem umieiętności, Tłómaczami Pisma, Aniołami Pańskiemi, na uwiadomienie ludu o woli Iego, i zawarł z niemi wieczne przymierze; z podziwieniem i gniewem dodaie: *Vos autem irritum fecistis pactum Levi.* Malach: 2. Po tylu łaskach i dobrodzieystwach, wyście naypierwey przymierze wieczne z wami zawarte zgwałcili, i łask, któremi was obdarzyłem, na złe użyliście. *Vos autem:* Czyliż Bóg nie może sprawiedliwie podobney wymowki czynić kapłanom Nowego Testamentu? kiedy mnie lud gruby, człowiek prosty obraża; mniey mnie to zadziwia, i gniewa; ale ty Kapłanie, którego ia szczegulniey obrałem, abyś był moim Namiestnikiem, moim sługą, składem Taiemnic moich, szafarzem moich łask; któremu powierzyłem wszystkę moią władzę, którego codziennie

do

do Stołu mego przypuſzczam; którego Ciałem i krwią moią karmię, ty mówię mnie obrażaſz, ty mnie zdradzaſz? *Tu autem irritum feciſti pactum Levi.* Możeſz bydź większa niewdzięczność. *Tu autem homo unanimis, qui mecum dulces capiebas cibos.*

Trzecia okoliczność łącząca ſię z grzechami kapłanów ieſt, że grzechy ich ſą gorſzące, i przez zły przykład innych zarażaią. Przykład może uczynić wiele dobrego i złego; ale więcey złego, zwłaſzcza w ludziach albo ſłabych, albo zepſutych: lecz kiedy pochodzi od oſoby znaczney, albo przez ſwoią godność, albo przez Charakter, lub inne przymioty; ſtaie ſię nieiako przymuſem, któremu ſię niełatwo oprzeć można. Iakąż więc czynić muſi imprzeſſyą przykład Kapłanów w umyśle ludu dobrego, ſłabego, i często zepſutego; który ſobie łatwo immaginuie, iż taka rzecz nie muſi bydź bardzo zła, którą czyni Człowiek rozumny, oświecony, który mu ieſt dany za Przewodnika i Paſterza. Tak dalece, mówi S. Bernard, iż nie trzeba teraz mówić z Prorokiem; że iaki ieſt lud taki i Paſterz. *Sicut populus ſic ſacerdos.* Oſeæ 4. Ale iż iaki ieſt kapłan taki i lud: i ieźli

dziś tak zepſute ſą wſzyſtkich ludzi obyczaie; po więkſzey części przypiſać to złemu przykładowi kapłanów należy. Z tey przyczyny S. Grzegorz zwykł był mawiać, iż naywiękſzy uſzczerbek który ſię teraz dzieie chwale P. Boga; pochodzi z okazyi kapłanów: kiedy ci, którzy naywięcey przykładać ſię do nawrócenia grzeſzników powinni; zdaią ſię ſtarać o to, aby ich przewrotnemi uczynili; i kiedy ci, którzy wſzelkiemi ſiłami ſtarać ſię powinni założyć tamę grzechowi innych ludzi; ſami ich do tychże grzechów pociągaią. Niech ſłuchaią mówi S. Bernard, pogróżek które Bóg czyni kapłanom zgorſzenie daiącym; przez uſta Ozeaſza Proroka, i niech drżą. *Audite hoc Sacerdotes, quia vobis judicium eſt, quoniam laqueus facti eſtis ſpeculationi, & retè expanſum ſuper Thabor.* Oſeæ 5. Słuchaycie kapłani Pańſcy; powinniście ſię wſzyſtkiego złego obawiać, z wiſzącego nad wami ſądu ſtraſznego, ponieważ zamiaſt cobyście paść mieli owieczki moie na górze Tabor, zamiaſt cobyście ie przez dobry przykład budować powinni; uczyniliście na nich zaſadzki: zamiaſt cobyście ie bronić mieli, zaſtawiliście na nie ſidła; i wpadły w nie.

Cwar-

Czwarta okoliczność łącząca śię z grzechami Kapłanów, ieſt dziwny upor; który iak tylko w nierząd iaki popadną, zdaie śię czynić wolą ich niewzruſzoną, i nawrocenie niepodobne. 1. Ponieważ kapłani grzeſzą, z więkſzą wiadomością i złością, przeto trudniey ieſt im powſtać z grzechu. 2. Swieccy ludzie grzeſzą często przez niewiadomość przynaymniey pewnych prawd, które gdyby były od nich znane, możeby ich wſtrzymały od popełnienia grzechu; tak dalece iż kiedy śię o nich dowiedzą, częſtokroć ich to do powſtania z grzechu przywodzi: że zaś kapłani nie zgrzeſzyli przez niewiadomość, bo o tych prawdach wiedzieli; wnieść ſobie łatwo można, iż ieżeli ta wiadomość nie potrafiła wſtrzymać ich od grzechu, nie potrafi ich także od niego oderwać. 3. Nic człowieka niepodobnieyſzym nie czyni do doznania ſkutku lekarſtw i uleczenia śię, iako gdy do tychże lekarſtw przywyknie: bo wtedy lekarſtwo przeſtaie bydź lekarſtwem, i prawie żadnego ſkutku nie czyni: podobnież kapłani przez częſte używanie Sakramentów, i innych ſpoſobów broniących od grzechu i leczących go, przywykaią nieiako do nich tak dalece, że

śię

się dla nich te Sakramenta i sposoby nieużytecznemi stają i żadnego w nich nie sprawują skutku. 4. Nie tylko przywykają do lekarstw, ale ich nawet na złe używają, i lekarstwa te przez złą dyspozycyą serca ich, stają się dla nich trucizną, jak się dziać zwykło w zepsutym żołądku, w którym naywyśmienitsze potrawy w flegmę się obracają. 5. Ponieważ w grzechach kapłanów (jakośmy wyżey rzekli) zawiera się wielka niewdzięczność, niewdzięczność zaś, jak Bernard S. mówi, jest wiatrem palącym, który suszy zrzodło miłosierdzia Boskiego, i tamuje bieg łaski Jego: Któż wątpić może, że Pan Bóg odmawia kapłanom skutecznych łask, których do powstania z grzechów potrzebują, aby ich ukarał za to, że tychże łask na złe używali. 6. Kapłan zostający w grzechu śmiertelnym, ustawicznie znayduje okazye do pomnażania grzechów swoich, ponieważ obowiązkiem jego jest, zwłaszcza gdy jest Pasterzem: sprawować Sakramenta; tylo krotnie zaś grzech śmieltelny popełnia, ilokrotnie Sakramenta sprawuje.

Co za mnogość grzechow! a zatém co za skarb gniewu Boskiego, na który sobie zły kapłan zarabia. Będąc zaś tak słabym, i tak wielkim obciążony ciężarem,

rem, iakże powſtać z grzechów ſwoich potrafi?

Nakoniec nawrócenie złego kapłana, czyni prawie niepodobnym, świętokradzkie przyimowanie kommunii; co ſię i na Judaſzu okazało. Iako zaś nic niemaſz trudnieyſzego nad nawrocenie ſię złego kapłana, zwłaſzcza gdy ſię wdał w piiańſtwo, lub nieczyſtość; tak też nic nie maſz rzadſzego: tak dalece, że nawrocenie ſię złego kapłana, może bydź poczytane, za oſobliwſzy cud w porządku łaſki P. Boga. Bo widziemy częſtokroć, nawracaiących ſię złodzieiów, zaboyców, cudzołożników; ale widziemyż żeby zli kapłani życie ſwoie odmieniali?

Na te prawdy Panie nie tylkobym drżeć, ale nawet w roſpacz wpaść powinien; ia który równy będąc w godności ſamym Aniołom, przewyżſzyłem ich w złości, w niewdzęczności i zaciętości, abym Cię obrażać nie przeſtał. Nie trzebaż mi ſię obawiać, abym będąc równie lub więcey winnym niż Aniołowie, nie był równie lub bardziey nad nich ukarany; i żeby niepokuta i roſpacz nię były moim podziałem tak, iak złych Aniołów, i Judaſza pierwſzego złego kapłana! Wpadłbym pewnie w nią, gdybyś tego

nie zakazywał; ponieważ nie to było naywiękſzym nieſzczęściem Judaſza, że zdradził Pana ſwoiego, (chociaż to był ſtraſzny wyſtępek:) ale że ſię nieſpodziewał otrzymać miłoſierdzia, lubo mu z taką dobrocią ofiarowane było. Pokładam więc ufność o Boże móy, mimo moich złości i niewdzięczności w miłoſierdziu twoim; i ponieważ wyświadczyłeś mi łaſkę, którey nie wyświadczyłeś Aniołom, to ieſt żeś umarł za mnie; ſpodziewam ſię, że lubom bunt przeciwko Tobie, równie iak oni podnioſł; udzieliſz mi łaſki którey im nie udzieliłeś, to ieſt czas i wolą, do nawrocenia ſię, i opłakania buntu mego przez ſzczerą pokutę. Proſzę Cię o tę łaſkę Panie przez toż ſamo miłoſierdzie, którego ia tak częſto na złe używałem, naylepiey ſię bowiem wyda, gdy tak wielkiemu grzeſznikowi iakim ia ieſtem, wſzyſtko odpuściſz i daruieſz.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Naſzych właſnych grzechach.

PUNKT I.

O wielkości i iakości naſzych grzechów.

Stawię ſię przed Bogiem, iako winowayca obrażonego Majeſtatu, obciąża-

ciążony zbrodniami moiemi iako łańcuchami, w boiaźni wiecznego potępienia; i prośić go potym będę o łaskę, abym tak dobrze opłakany stan duszy moiey poznał, żebym uczynił mocne, powstania z niego, przedsiewzięcie.

Rozważay potym, abyś poznać mogł nędzny stan duszy twoiey, i panuiące w niey złe nałogi; nayprzód iakie bywaią twoie myśli, słowa, żądania, chęci, skłonności, boiaźni naypospolitsze; iakie są twoie sprawy od rana do wieczora i sposób odbywania ich.

Powtóre iak sobie poczynasz w rzeczach tyczących się P. Boga, w iaki sposób odprawuiesz modlitwę, spowiedzi, kommunie; iak przyimuiesz i sprawuiesz Sakramenta, iak sprawuiesz święte Taiemnice, iakie iest twoie czytanie &c. Z iaką chęcią, i oziębłością, iak nienabożnie, z iakim roztargnieniem i nieuszanowaniem to wszystko czynisz? Jakże nam się wstydzić trzeba, iż uymuiemy czci Panu Bogu przez te same sprawy, przez które mu cześć oddawać chcemy! Doday do tego dobre uczynki któreś opuścił, luboś ie z obowiązku godności i charakteru twego kapłańskiego powinien był uczynić; odpowiedzieć bowiem musisz za wszystkie dusze,

któ-

które ci są powierzone; ſtaieſz ſię winnym wſzyſtkich grzechów przez nie popełnionych, którém mogłęś i powinieneś był zapobieżyć; ſtaieſz ſię winnym wſzyſtkich dobrych uczynków przez nie opuſzczonych, do których obowiązane były, i o których wypełnienie tyś ſię mógł i powinieneś był ſtarać; tyle łaſk wzgardzonych, tyle ſpoſobów do zbawienia zaniedbanych, tyle chęci nieczyſtych, myśli próżnych, żądz nieprzyzwoitych, grzechów utaionych, grzechów cudzych do których byłeś przyczyną i okazyą. Zważ potrzecie iak ſię zachowuieſz względem bliźniego: ieśliś go nie obraził, przez twoią nieſprawiedliwość, przez niechęć, przez oſtrość, przez złorzeczenie, przez niecierpliwość, przez zazdrość, przez zuchwałe pomawianie, przez zły przykład, przez boiaźń ſtrofowania innych; co ci ieſt zlecono, i do czego z urzędu ſwego obowiązanym ieſteś.

Zważ nakoniec, iak ſię zachowuieſz względem ſiebie ſamego; co za niedbalſtwo i niepohamowanie namiętności i zmyſłów twoich; co za ſtarunek względem wygód, intereſów, proźności zabaw twoich, iaka miłość nad tobą panuiąca; i wielokrotnie znaczne nawet w

tym

wſzyſtkim popełniałeś grzechy, nad którėmi panuiące w tobie namiętności, zaſtanowić ci ſię nie dozwalały! Cóż z tego wſzyſtkiego wnieść ſobie mogę móy Boże, ieżeli nie to, iż dotąd całe do końca, na który ſtworzony ieſtem niedążyłem: że wſzyſtkie moie kroki były zdrożne i błędne, że całe życie moie było nieprzerwaną grzechów oſnową, których liczba równaćby ſię mogła z liczbą ſłów, myśli i uczynków moich; nie mogęż przeto zawołać z Prorokiem, *Multiplicatæ ſunt iniquitates meæ ſuper capillos capitis mei.* Pſal: 39. *Et ſicut onus grave gravatæ ſunt ſuper me* Pſal: 37. To zaś naywiękſzym było dla mnie nieſzczęściem, iż mnie do tak nędznego przyprowadziły ſtanu, że tego ciężaru, lubo nim przyciśniony, nieczułem; żem tey wielkości grzechów niepoſtrzegł. *Et non potui ut viderem.* Pſal: 39.

Ale to do Ciebie należy Panie i Boże móy, który przez nieſkończone miłoſierdzie twoie otwieraſz mi teraz oczy, abym widział mnogość i ciężkość grzechów moich; zmiękczyć oraz i ſerce moie, aby w ſobie żal równy, wielkości tych grzechów wzbudzić mogło; tak dalece iż iako dotąd nie było prawie momentu, któregobym Cię nie obraził; odtąd nie było

żadnego momentu któregobym grzechów moich nieopłakiwał, i szczerze za nie niepokutował.

PUNKT II.

O Ciężkości tych grzechów.

Zważ iaka iest ciężkość i sprosność wszystkich tych grzechów. 1. Dla podłości popełniaiącego ie, który iest nędznym stworzeniem, robakiem ziemnym, niczym. 2. Dla wielkości tego który iest obrażony; to iest Boga, względem którego wszystkie nawet naydoskonalsze stworzenia są niczym. Czymże iest względem Niego tak nędzny grzesznik, iakim ty iesteś; a przecię śmiesz go obrażać: 3. Dla podłości rzeczy dla którey go obraziłeś; przekładaiąc nędzne stworzenie, lichy interes, obrzydłą roskosz, nad Boga Stworcę, i Zbawiciela twoiego. 4. Dla wielorakiey wdzięczności, którą mu winieneś; Stworzył cię na swoie wyobrażenie, odkupił cię krwią swoią, przygotował szczęśliwość wieczną dla ciebie. Lecz prócz tych powszechnych dla wszystkich Chrześcian dobrodzieystw; powołuiąc cię do kapłaństwa, obdarzył cię tylu łaskami, tak wielkiemi i szczegulnemi; i obdarza cię ieszcze niemi dzien-

codziennie: iakaż iest twoia ku Niemu wdzięczność, za te nieprzeliczone łaski; za te dobrodzieystwa nieskończone; oto wzgarda, niewdzięczność, i obelgi. Nakoniec dla przeciwności tych wszystkich grzechów doskonałościom Boskim; bo popełniaiąc te grzechy opuściłeś Boga, który iest naywyższym dobrem; wzgardziłeś strasznym Majestatem, przed którym się Serafini głęboko uniżaią; użyłeś na złe wszechmocney dobroci Iego, używaiąc ley do twoich nierządów, do obrażania Go; używaiąc nadaney od Niego władzy, przeciwko Niemu samemu; iak się sam uskarża temi pełnemi dobroci słowy: *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Obraziłeś przytomność Iego wszędy obecną, grzesząc w obecności Iego, na Iego łonie; nie obawiaiąc się popełniać obrzydliwości w Iego oczach czystych, które żadney nieczystości nie cierpią. Przewróciłeś porządek mądrości Iego, używaiąc do oddalenia się od ostatecznego końca sposobów, które on postanowił dla doprowadzenia cię do niego. Wybiłeś się z pod Iego naywyższego panowania, a stałeś się posłusznym twoiey pożądliwości, namiętnościom; światu, ciału, i czartu. Nakoniec, ty którego JEZUS

 Chry-

Chryſtus poſtanowił w kościele Paſterzem, abyś był głównym nieprzyiacielem i niſzczycielem grzechu; ſtałeś ſię początkiem grzechu przez właſny przykład, i obronicielem przez ſwoią powagę. Zaiſte poymowałeś dobrze to wſzyſtko, kiedyś z taką łatwością grzech śmiertelny popełniał! Zważałżeś dobrze iak wielką czyniłeś Bogu krzywdę, żeś powſtawał przeciwko wſzyſtkim Iego przymiotom, żeś ie niſzczył, ile z ciebie bydź mogło? Smiałżebyś takowy grzech popełniać, gdybyś to był należycie poiął?

Nie Panie móy, ia tego dobrze nigdy niepoymowałem, i to ieſt moim nieſzczęściem; ale nad czym zaſtanowić mi ſię należy, czyli nad moią ślepotą, czyli nad twoią cierpliwością, że mnie dotąd w zaślepieniu dobrowolnym i nieprawym będącego znoſiſz? Lecz gdy teraz to dobrze móy Boże, przez łaſkę twoią poymuię; czemuż z wſtydu i żalu nie umieram! Oto że Cię bez Ciebie obrażać mogę; ale żałować za grzechy moie, przebłagać Cię za nie iak należy, bez Ciebie niemogę. Do Ciebie więc Panie należy, przeiąć żywym żalem ſerce moie, i odpuścić mi wſzyſtkie grzechy. Proſzę Cię o to Boże móy przez

przez tę ſamą dobroć, którą pogardzałem, przez to miłoſierdzie, którego na złe używałem, przez tę krew, którąś dla mnie przelał, a ia ią tak często znieważałem. *Væ nobis quia peccavimus.* Jeremiæ 5. *Deum qui te genuit dereliquiſti & oblitus es Creatoris tui.* Deut: 32. *Non eſt ſanitas in carne mea a facie iræ tuæ; non eſt pax oſſibus meis a facie peccatorum meorum.* Pſal: 37. *Scito quia malum & amarum eſt reliquiſſe te Dominum Deum tuum.* Jerem: 2.

UWAGA PIERWSZA.

O MSZY SWIĘTEY.

1. Naypotrzebnieyſzą ieſt rzeczą tym którzy chcą bydź przyzwoicie przygotowani do odprawiania Mſzy S. aby ſobie głęboko w umyſł wrazili, iak wſpaniała i ſtraſzna ieſt ta Taiemnica; a przeto żeby znali iey naturę, godność, i okazałość; iakie ſą iey owoce i koniec: to więc w ninieyſzey uwadze gruntowniey rozważać będziemy.

2. Nie może bydź Religia w którey-by czci iakiey P. Bogu nie wyrządzano; nie może bydź cześć doſkonała bez ofiary, ani ofiara doſkonała, ieżeli nie ieſt tego godna, aby P. Bogu ofiarowana była. Człowiek mógł ſię dać P. Bogu na ofiarę, ale że ieſt podłym i nikczemnym

ſtworzeniem, nie mógł bydź Ofiarą Pana Boga godną; ſam tylko Bóg mógł bydź godną P.Boga ofiarą; ale że Bóg nie mógł ani cierpieć ani umrzeć; niemógł bydź ofiarowan: trzeba było człowieka razem i Boga, żeby mógł bydź godną Boga ofiarą; iakoż dla tego ſłowo Przedwieczne, to ieſt Bóg; ſtało ſię Człowiekiem; a umieraiąc na krzyżu i ofiaruiąc ſiebie ſamego Oycu Przedwiecznemu, ſtał ſię godną niego ofiarą; ofiarą nieſkończonego ſzacunku. *Semetipſum obtulit hoſtiam Deo* mówi S. Paweł: będąc gotowym wiſić na krzyżu, aż do ſkończenia świata, żeby Ofiara Iego była nieuſtanna, gdyby tego potrzeba było do pomnożenia chwały Oyca Iego; ale ponieważ to ani było rzeczą potrzebną, ani przyzwoitą; wynalazł ſpoſób przez który ofiarę ſwoią nieiako nieuſtanną uczynił; ſtanowiąc ofiarę Mſzy S. przez wynalazek cudowny, który ieſt ſkutkiem dobroci, mądrości i mocy nieſkończoney.

3. Mſza więc ieſt prawdziwą Ofiarą i tąż ſamą, która była ofiarowana na Kalwaryi. Ieſt prawdziwą ofiarą, ponieważ wſzyſtkie kondycye zawieraiące ſię w opiſaniu ofiary, ściągaią ſię do niey. Bo ofiara ieſt oddaleniem daru widocznego ſamemu Bogu ofiarowanego,

go, przez prawego Namiestnika, z Ceremonią, i odmianą tego daru, podług ustanowienia Boskiego, dla uszanowania naywyższey władzy Pana Boga, i naszey Iemu we wszystkim podległości. Wszystko to do Ofiary Mszy S. doskonale przystosowane bydź może. 1. Dar który ofiaruiemy, to iest Ciało i Krew Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, iest widoczny w przymiotach Chleba i Wina, które widzieć, i których dotykać się można. 2. Staie się odmiana; ponieważ przez słowa poświęcaiące, chleb odmienia się w Ciało, a wino w Krew Jezusa Chrystusa, przez prawdziwe przeistoczenie. 3. Ofiara ta dzieie się samemu Panu Bogu, bo lubo można odprawiać Mszą Swiętą na uczczenie Swiętych, Swiętym iednak ofiarowana bydź nie może. 4. Ten który ofiarę tę sprawować może powinien bydź koniecznie kapłanem, poświęconym na prawego Namiestnika Boskiego, do sprawowania teyże Ofiary. 5. Postanowiona iest ta Ofiara od Boga, to iest od Jezusa Chrystusa Boga i Człowieka, który ią na ostatniey wieczerzy postanowił, gdy powiedział Apostołom swoim, *Hoc facite in meam commemorationem.* Nakoniec, cel Ofiary tey

ieſt, uczczenie Boga, uznanie Iego Nay-wyżſzey władzy i naſzey ku Niemu po-wſzechney we wſzyſtkim podległości; co przedziwnym dzieie ſię ſpoſobem.

4. Ofiara Mſzy S. ieſt taż ſama, którą Jezus Chryſtus ofiarował Oycu ſwoiemu na Kalwaryi, iako nas naucza Paweł S. w Rozdziale II. pierwſzego ſwoiego Liſtu do Koryńczyków: *Quotieſcunquè manducabitis panem hunc & calicem bibetis mortem Domini annunciabitis, donec veniat.* Bo 1. taż ſama Ofiara dzieie ſię na Ołtarzu, co i na Kalwaryi. To ieſt ciało moie (powiedział Jezus Chryſtus podczas wieczerzy, ſtanowiąc ten Sakrament) toż ſamo, które za was na śmierć wydane będzie. To ieſt krew moia taż ſama, która za was będzie przelana. 2. Sprawuiący Ofiarę ieſt ten ſam Jezus Chryſtus Bóg i człowiek. Tenże ſam, mowi S. Chryzoſtom, który ſprawował Ofiarę na Kalwaryi, ſprawuie ią i na Ołtarzu. My kapłani ieſteśmy tylko Namieſtnikami Tego niewidomego Sprawcy; on ſam ſprawuie Ofiarę i odmianę, która ſię dziać przy każdey Ofierze powinna: *Qui tunc fecit in illa cœna, nunc quoquè facit. Nos Miniſtrorum tenemus locum, ipſe eſt qui ſanctificat & immutat* Chrys. Dla tego (dodaie tenże Oyciec S.) gdy

wi-

widzisz kapłana przy Ołtarzu Mszą S. odprawuiącego, nie zastanawiay się nad tym co widzisz, ale nad ręką Pańską, niewidomie też Ofiarę sprawuiącą. 3. Jedenże iest cel Ofiary krzyżowey, i Ofiary Mszy Swiętey; to iest oddanie winney czci Bogu, zadosyć uczynienie za grzechy ludzkie, proszenie o potrzebne, i podziękowanie za odebrane iuż łaski. 4. Ofiara Mszy S. tegoż szacunku co i Ofiara krzyżowa; JEZUS Chrystus na krzyżu (mówi Swięty Jan) iest Ofiarą błagalną, nie tylko za nasze grzechy, ale nawet za grzechy całego świata: i S. Chryzostom, mowiąc o Ofierze Mszy S. twierdzi, że kapłan Mszą Swiętą odprawuiący, ofiaruie ią za cały świat, iako Posłaniec JEZUSA Chrystusa, iako Pośrzednik między Bogiem i ludźmi: *Pro universo orbe terrarum legatus intercedit, deprœcaturquè apud Deum.* Nakoniec Ofiara krzyżowa i śmierć rzeczywista JEZUSA Chrystusa wyobraża się podczas Mszy Swiętey przez Ofiarę bezkrwawą i śmierć którą Teologowie nazywaią mistyczną czyli taiemniczą: ponieważ przez słowa poświęcaiące, osobno się znayduie Ciało pod przymiotami Chleba, krew osobno pod przymiotami Wina; dla okazania rzeczywistego odłączenia krwi od cia-

ciała Jezusa Chrystusa które się przy śmierci Iego stało.

5. Lecz ieżeli podobieństwo znayduiące się między Ofiarą Mszy S. i Ofiarą krzyżową, przekonywa nas o zacności iey, i chwałę iey wywyższa; zachodząca między niemi różnica nie mało iey teyże chwały i zacności dodaie. 1. Ofiara Krzyżowa stała się na iednym mieyscu, to iest na Kalwaryi; Ofiara Mszy Swiętey dzieie się po wszystkich mieyscah świata, gdzie tylko Jezus Chrystus iest znany; podług proroctwa Malachiasza. *In omni loco sacrificatur & offertur Nomini meo oblatio munda.* Malach: 1. 2. Ofiara Krzyżowa stała się tylko raz; Ofiara zaś Mszy S. dzieie się codziennie, i co moment: iest to ta niéustanna Ofiara, o którey Daniel mówi i którą zowie *juge Sacrificium.* Przyczyna tego iest; iż ponieważ Ofiara krzyżowa, dostarczaiąca iest na odkupienie całego świata, niema potrzeby aby była powtarzana; iako zaś Ofiara Mszy Swiętey iest wyobrażeniem Ofiary krzyżowey; może i powinna bydź często powtarzana. 3. Ofiara krzyżowa trwała tylko kilka godzin, Ofiara zaś Mszy Swiętey trwać będzie aż do skończenia świata, podług obietnicy Jezusa Chrystusa, który dla te-

tego nazwany ieſt Kapłanem wiecznym: *Ecce ego Vobiſcum ſum uſquè ad Conſummationem ſæculi.* 4. Podczas Ofiary krzyżowey ciało JEZUSA Chryſtuſa było śmiertelne i cierpiętliwe, a zaś podczas Ofiary Mſzy S. ieſt niecierpiętliwe i nieśmiertelne. 5. Ofiara krzyżowa była krwawa, ponieważ wtedy naſtąpiła śmierć prawdziwa i wſzyſtka krew rzeczywiście wytoczona była; a zaś Ofiara Mſzy Swiętey ieſt bezkrwawa, ponieważ zawſze ieſt nieſkazitelna, aby zawſze Ofiarowana bydź mogła. Nakoniec Ofiara krzyżowa była ſkutkiem nayokropnieyſzego wyſtępku, który mógł bydź kiedy popełniony to ieſt Bogobóyſtwa; ofiara zaś Mſzy S. dopełnia ſię przez czynność nayświętſzą, Bogu nayprzyiemnieyſzą, i naywiękſzą, w Religii naſzey zaſługę ludziom przynoſzącą.

6. W ſtarym Zakonie były cztery gatunki Ofiar. Nayprzód całopalenie, kiedy zupełnie ſpalona była Ofiara, którą czyniono iedynie na oddanie winney czci Bogu, na oddanie winnego iego ſamowładności hołdu, i uznanie naywyżſzey Iego władzy. Powtóre Ofiara błagalna, uſtanowiona dla błagania Maieſtatu Boſkiego za grzechy; na pohamowanie Iego gniewu i zadoſyćuczynienie ſpra-

ſprawiedliwości Iego. Potrzecie Ofiara Eucharyſtyczna, uſtanowiona na uznanie ſzczodrobliwości Boſkiey, i na dziękczynienie Mu za nieuſtannie świadczone nam dobrodzieyſtwa. Poczwarte Ofiara iednalna, uſtanowiona na otrzymanie od Boga łaſk darów potrzebnych. Ofiara Mſzy Swiętey zawiera w ſobie ſzczegulnieyſzym ſpoſobem, przymioty tych wſzyſtkich czterech Ofiar.

7. Ofiara Mſzy Swiętey ieſt doſkonałym całopaleniem przez którą ſię oddaie Bogu cześć naydoſkonalſza. Bóg godzien ieſt chwały nieſkończoney, ponieważ ieſt nieſkończenie wielki i nieſkończenie doſkonały. Oddaie on ſobie ſam wewnętrznie tę chwałę nieſkończoną, ponieważ ſię zna i kocha nieſkończenie; ale ſtworzenia oddawać mu zewnętrznie chwały Iego godney nie mogą; ponieważ będąc bardzo ograniczone w ſwoim ieſteſtwie, w ſwoiey dzielności, w ſwoiey czynności; nie mogą mu oddawać chwały, tylko ograniczoną; a przeto niedoſkonałą i Boga niegodną. Trzeba więc było aby ſię Bóg ſtał Człowiekiem, dla oddania zewnątrz Bogu chwały, którąby go była godna, oddaiąc mu Ofiarę Iego godną; to ieſt Człowieka razem i Boga, którybyprzez O-

fiarę

fiarę Mu życia i chwały ſwoiey, oddawał cześć Iemu winną i należytą. Uczynił on to na Kalwaryi i czyni codziennie na naſzych Ołtarzach. Ieżeli bowiem chwała, którą Bóg ma z Ofiary, zaſadza ſię na czterech rzeczach, to ieſt na godności ofiaruiącego, na zacności Ofiary, na ſpoſobie ſprawowania iey, nakoniec na intencyi z którą ieſt ofiarowana: iakże Bóg uczczony ieſt przez Ofiarę Mſzy Swiętey? Nayprzód ten który ofiaruie, ieſt Bóg i Człowiek rówien we wſzyſtkim Oycu ſwoiemu; on bowiem ieſt ſzczegulnieyſzym ſprawcą Ofiary, a kapłan tylko Namieſtnikiem. Powtóre on ſam ieſt ſprawcą Ofiary i Ofiarą. Potrzecie ſprawuie tę Ofiarę ſpoſobem naydoſkonalſzym; bo bierze na ſiebie poſtać śmierci, i nieiako ſię ſam niſzczy. Nakoniec oddaie Ofiarę tę Oycu ſwoiemu z nieſkończoną miłością, z chęcią gorącą poświęcenia ſię zupełnie na chwałę Oyca ſwoiego i na zbawienie ludzkie. *Deſiderio deſideravi manducare hoc Paſcha.*

8. Wnioſki które ſtąd czynić można ſą dla nas wielką nauką; okazuią nam ſzacunek i zacność tey Ofiary i iaki z niey pożytek mieć możemy. Bo wnośić ſtąd należy: Nayprzód, że przez Ofiarę Mſzy Swiętey oddaie ſię Bogu cześć ta-

ka,

ka, iakiey Bóg ieſt godzien. Powtóre iż Pan Bóg z iedney Mſzy, więcey ma Chwały niżeli z wſzyſtkich Aniołów, i ludzi wraz złączonych, chociażby ſiebie ſamych, i wſzyſtko to co maią, na chwałę Iego ofiarowali. Potrzecie, że kapłani za arcyſzczęśliwych poczytać ſię powinni, przeto że winną Bogu cześć oddawać mogą, odprawiaiąc Mſzą S. Poczwarte, iż kapłani ſtarać ſię uſilnie powinni aby codzień Mſzą Swiętą mieć mogli, ponieważ nieodprawuiąc ley, pozbawiaią P. Boga tak wielkiey chwały. Popiąte iż to ieſt ſtraſzna, zniewaga uymować Panu Bogu czci, przez to, przez co naywięcey ucczony bydź może; taką zaś zniewagę popełniaią ci; którzy Mſzą S. odprawiaią w grzechu śmiertelnym, albo nienabożnie, bez przytomności i winnego uſzanowania. Nakoniec idzie zatém, iż kapłani powinni bydź iak naylepiey do odprawiania Mſzy S. przygotowani; iż do tych ſtraſznych Taiemnic, z iak naywiękſzą czyſtością, i gorącością i miłością przyſtępować powinni: Jeżeli bowiem Bóg przykazał ſtarozakonnym kapłanom, aby ſię do Swiątnicy, w którey była Arka przymierza, z boiaźnią i drżeniem zbliżali: *Pavete ad Sanctuarium meum Levi.* 26.

26. Jakże drżec, i iaką boiaźnią napełnieni powinni bydź kapłani, gdy przystępuią do Ołtarza, którego Arka niedoskonałą tylko figurą była?

9. Ofiara Mszy S. iest nie tylko całopaleniem ustanowionym na oddawanie winney czci Bogu; ale też iest Ofiarą Eucharystyczną, ustanowioną na dziękczynienie Bogu za Iego dobrodzieystwa. Powinniśmy bydź Panu Bogu nieskończenie wdzięczni; lecz będąc ubogiemi i niedołężnemi, staiemy się niewdzięcznemi, albo przynaymniey iesteśmy w niesposobności okazania mu winney wdzięczności. Ofiara Mszy S. nadgradza tę niesposobność naszą. Ofiaruiemy P. Bogu, odprawuiąc Mszą Swiętą rzecz Iego godną: ponieważ na okazanie naszey ku Niemu wdzięczności, ofiaruiemy mu Boga i Człowieka; Idzie zatém: Nayprzód iż dar ten nie tylko wyrównywa ale też przewyższa wszystkie dane nam od niego dary, wyiąwszy ten przez który nam dał Syna swoiego. Powtóre iż Ofiara ta, którą mu z własnego Syna iego czyniemy, będąc właściwie naszą, ponieważ go nam, (iako sam twierdzi) Oyciec Przedwieczny darował; możemy mu go ofiarować iako rzecz naszą własną

na okazanie Mu winney wdzięczności. Potrzecie, iż ſię przez tę Ofiarę nie tylko zupełnie, ale nawet obficie wypłacamy Panu Bogu, za wſzyſtkie Iego ku nam dobrodzieyſtwa, chociażby nay-większe i nayliczniejsze były: Bo cóż więcey od nas wymagać może, kiedy mu razem Boga i Człowieka ofiaruiemy?

10. Nie tylko Ofiara Mſzy Swiętey ieſt Eucharyſtyczną, na dziękczynienie Bogu, za wſzyſtkie udzielone nam od niego łaſki; ale też iednalną, dla uproſzenia tych których ieſzcze potrzebuiemy; Ah! iakże wielu łaſk ieſzcze potrzebuiemy! ale też iak wielki ieſt ſzacunek zaſług Jezusa Chryſtuſa, które ſię na nas pod czas Ofiary Mſzy Swiętey zlewaią. Ponieważ więc tak ieſt, iak wielka w nas powinna bydź ufność? Jeżeli nam czego niedoſtaie, ieſt to znakiem że niedoſyć w zaſługach Jezusa Chryſtuſa pokładamy ufności.

11. Nakoniec ofiara Mſzy Swiętey ieſt błagalna, ponieważ ſię dzieie na błaganie gniewu Pana Boga, na ſkłonienie miłoſierdzia Iego, przez zadoſyć czynienie Iego ſprawiedliwości, i na otrzymanie odpuſzczenia grzechów naſzych, przez ſzacunek krwi Jezusa Chryſtuſa, którą kapłani pod czas Mſzy Swię-

tey

tey ofiaruią, i przez nieskończone zasługi Iego, które się wtedy na nas zlewaią. Idzie zatém: 1. iż gdy mu ofiaruiemy Mszą Swiętą, chociażby grzechy nasze naywiększe i naylicznieysze były, ofiaruiemy mu zadosyć uczynienie nie tylko dostarczaiące, ale nawet nader obfite: bo chociażby złość grzechów naszych naywiększa była, iest iednak ograniczona, a zaś zadosyćuczynienie Jezusa Chrystusa iest nieograniczone, lubo zlewek iego na nas iest ograniczony. 2. Iż chociażby wszyscy ludzie aż do skończenia świata żyć maiący, wszystkie katownie i męki Męczenników cierpieli na zgładzenie grzechów swoich; wszystkie męki nie były by tego szacunku do zadosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiey, iak iedna Msza, przez którą zlewa się na nas zadosyć uczynienie Jezusa Chrystusa nieskończonego szacunku. 3. Iż chociażby świat cały napełniony był ludźmi nayzłośliwszemi, i naywiększych kar godnemi; iedna Msza obficie by wystarczyła na zgładzenie wszystkich grzechów i na zadosyć uczynienie za kary na które zasłużyli. Ieżeli Bóg niespuszcza powszechnego potopu na cały świat, na zatrzymanie potoku grzechów, któremi świat cały bydź

napełniony zdaie się; to pewnie dla tego, że JEZUS Chrystus, który codziennie ofiarowany iest na Mszy S. hamuie skutek gniewu Boskiego, i wstrzymuie pioruny na przestępców w ręku Iego gotowe. 4. Iż Pan Bóg więcey ma chwały z iedney Mszy, niżeli nieuszanowania przez wszystkie grzechy. Coż za radość dla kapłana cnotliwego. i Boga kochaiącego, że się przykładać może do tak wielkiey chwały Pana Boga, odprawuiąc Mszą Swiętą! Nakoniec idzie zatém, że to iest wielki występek, i nayw iększa obrzydliwość, która w mieyscu świętym popełniona bydź może; gdy kapłan niegodnie Mszą Swiętą odprawia; i naywiększą wyrządza Bogu zniewagę, przez to, co Iego chwałę naywięcey pomnaża; gniewaiąc Boga właśnie wtedy, kiedy JEZUS Chrystus daie się na ofiarę, na błaganie gniewu Iego.

UWAGA DRUGA.

O Przygotowaniu do Mszy.

I. Jako Ofiara Mszy Swiętey iest nayświętszą, naywspanialszą i naystrasznieyszą Religii naszey Taiemnicą: tak też naylepszego i nayświętszego wyciąga przygotowania. Gdyby Bóg po-

pozwolił tey łaſki kapłanom, aby raz tylko w życiu ſwoim Mſzą Swiętą odprawiać mogli; powinniby to ſobie za nayſzczegulnieyſzą poczytać łaſkę, i życie nawet lubo naydłuzſze i nayświętſze, niebyłoby doſyć długie i święte do przygotowania ſię do niey. O czym więc powinni myślić kapłani, którzy maią ſzczęście odprawiania Mſzy Swiętey codziennie, ieżeli nie o tym, żeby życie ich nieuſtannym było do Mſzy Swiętey przygotowaniem, i iż krótkość czaſu gorliwością bydź nadgrodzona powinna. Wſzelako znayduią ſię kapłani, na których nie można wymódz, aby przynaymniey kwadrans czaſu odłożyli na przygotowanie ſię do Mſzy Swiętey, którzy przyſtępuią do Ołtarza ſercem oziębłym, z umyſłem roſtargnionym, z obłąkanemi zmyſłami, bez reſpektu, bez przytomności, i bez zaſtanowienia ſię nad wſpaniałością Taiemnic które ſprawiać maią.

II. Przygotowanie ieſt dwoiakie, dalekie i bliſkie. Przygotowanie dalekie zawiſło na tym, aby bydź wolnym od grzechu śmiertelnego (co koniecznie ieſt potrzebne) i powſzedniego, ile ułomność ludzka dozwoli; bo i to potrzebne ieſt dla odebrania z Mſzy S.

pożytku. Przygotowanie bliſkie zawiſło na ćwiczeniu ſię, i nabywaniu Cnót których po nas tak święta i wſpaniała wymaga Taiemnica.

III. Kapłani obawiać ſię nadewſzyſtko powinni przyſtępować do tey Swiętey i ſtraſzney Taiemnicy w grzechu śmiertelnym, aby będąc naśladowcami zbrodni niewiernego Judaſza, nie byli kiedyż tedyż uczeſtnikami iego kary. Należy im ſię także zaſtanowić nadtym, iż świętokradztwo, które popełniaią niegodnie kommunikuiąc, ieſt grzechem bardzo ciężko Pana Boga obrażaiącym; że Pan Bóg ſurowiey za takowy grzech karze, i nieodpuſzcza go tak łatwo.

IV. Swiętokradztwo ieſt grzechem bardziey Boga obrażaiącym. Inne grzechy obrażaią Boga, przeto że gwałcą przykazania Iego; ale świętokradztwo które popełniaią niegodnie kommunikuiący, ima ſię oſoby ſamego Boga i czyni człowieka przeſtępcą przeciw Majeſtatowi Boſkiemu; nie tylko zaś ima ſię Boga Zbawiciela, który ieſt ſprawcą i wykonywaczem tego Sakramentu; ale nadto, obraża Go w Sakramencie, który ieſt naywiękſzym miłości Iego dowodem, i naybogatſzym darem,

rem, który mógł bydź kiedy człowiekowi dany: ponieważ mu śię daie śam ze wszystkiemi dobrodzieystwy, on zaś z tak wielkiego dobrodzieystwa, czyni śobie materyą niewdzięczności i przestępstwa. Coż może bydź okropnieyszego! Przeto S. Paweł nie znayduie dość mocnych słów do opisania okropności tego grzechu. Kommunikować niegodnie, iest to podług niego, stać się winnym ciała i krwie Jezusa Chrystusa, iest to pożerać właśnie potępienie, gwałcić krew Jezusa, deptać nogami samego Jezusa Chrystusa.. Możnasz co mocnieyszego i zdatnieyszego powiedzieć, aby człowiek niegodnie do tych Taiemnic Swiętych przystępuiący, zadrżał cały z boiaźni.

V. Nie masz grzechu, któryby był bardziey od Boga karany, iak świętokradztwo. Ieżeli ciekawość Betsamitów z ubliżeniem należytego uszanowania, w przypatrywaniu się Arce przymierza; niepomiarkowanie Ozy w dotknięciu się ley; tak strasznie było ukarane; iakże surowo Bóg postąpi z temi, którzy tak okrutnie pokrzywdzaią Człowieczeństwo Swięte, w którym istotnie pełność Bóstwa przemieszkiwa; którego Arka przymierza niedoskona-

łym tylko była wizerunkiem? Bo że nię wſpomnę o karach cieleſnych, co Pawłowi Swiętemu powodem było, aby choroby, gwałtowną śmierć niektórych Chrześcian za czaſów Iego, niegodnie przyimowanym przez nich kommunijom przypiſał. *Idcirco inter vos imbecilles multi & dormiunt multi.* Kary duchowne, które Bóg ſpuſzcza na kapłanów niegodnie kommunikuiących, ſą daleko ſtraſznieyſze: zaślepienie umyſłu, zatwardziałość ſerca, i niepokuta przy śmierci; poſpolitemi ſą niegodney kommunii ſkutkami. Pokazało ſię to oczywiście na Judaſzu. Nauczyciel iego czyni w przytomności iego dwa cuda, które go mogły nawrocić; błyſnęły mu te cuda przed oczy, ale go nie nawrociły. Co za ślepota! Jezus Chryſtus umywa mu nogi tak iak innym Uczniom; chociaż wiedział o iego zdradzie, nie wyłączył go od kommunii, aby go nie osławił, i nieodkrył iego przeſtępſtwa; nieodrzuca go, gdy go przyſzedł zdradzić; przyimuie iego pocałowanie, nazywa go przyiacielem, na okazanie iż był gotów przyiąć go do łaſki ſwoiey. Judaſz ſię rumieni z takiey dobroci, ale ſię nie nawraca; co za zatwardziałość ſerca! Nareſztę kończy na roſpaczy, na nie

niepokucie i na wiecznym potępieniu. Te to ſą poſpolite ſkutki kommunii świętokradzkich w kapłanach, które ſprawuią to, iż ſię rzadko i z wielką trudnością nawracaią.

VI. Swiętokradztwo przez kapłana popełnione, ieſt grzechem, który Bóg rzadko i z trudnością przebacza. Bo ponieważ zatwardziałość ſerca, która iako ſię wyżey rzekło, ieſt ſkutkiem złey kommunii, prowadzi człowieka do niepokuty przy śmierci: idzie zatém, iż go niegodnym czyni odpuſzczenia, które tylko przez pokutę otrzymać można. Daie nam to do poznania Paweł Swięty gdy mówi; iż ieżeli kto popadnie w to nieſzczęście, że zgwałci Ciało i krew Jezusa Chryſtuſa, nie maſz iuż żadney za niego ofiary: *Non jam relinquitur pro peccatis hoſtia.* Sam tylko Jezus Chryſtus ſtaiąc ſię świętą za nas na ołtarzach Ofiarą, gniew Boſki ubłagać może, ſama tylko krew Iego naydrożſza za nas wylana, może zmazać grzechy naſze: lecz ieżeli gwałciemy tę świętą Ofiarę; ieżeli z Ofiary czyniemy świętokradztwo; ieżeli (iak Paweł S. mówi) krew depcemy; ta ofiara i ta krew, zamiaſt coby gniew Boſki uśmierzać miała, wołać o pomſtę na nas będzie.

Do kogoż się udamy, ieżeli JEZUS Chrystus nasz iedyny Pośrzednik, będzie przeciwko nam? do kogo się uciekać będziemy? Bóg zarzeka się Helemu wielkiemu kapłanowi, że wszystkie Ofiary, które bydź na świecie mogą, nie potrafią zmazać oziębłości iego w dozwoleniu tylu niegodziwości, które czynione były przy Ofiarach przez Synów iego. *Idcirco juravi domui Heli, quod non expietur Domus ejus victimis & sacrificiis ejus usque in æternum.* Możemysz się więc spodziewać żeby był mniey czułym gdy się dzieie zniewaga ofierze, gdzie sam Syn Iego iest kapłanem i Ofiarą: i że nie będzie surowiey ieszcze za to karać?

VII. Wszelako, lubo świętokradztwo iest strasznym występkiem; iest iednak dosyć pospolitym między kapłanami; przyczyna zaś, dla którey to twierdzić można, iest ta. Pewna iest rzécz że Nayświętszy Sakrament ciała i kwie Pańskiey, skutkuie sam z siebie, czyli iak Teologowie mowią *ex opere operato*, kiedy żadney nie znayduie zawady; to iest, kiedy człowiek nie iest w grzechu śmiertelnym, albo nie ma przywiązania do grzechu powszedniego; nie może zaś skutkować pierwszey łaski poświęcaiącey; iest bowiem, iak Teologowie mó-

wią

wią, Sakramentem żywych, to iest żyiących w łasce Boga; idzie zatém, że skutkiem iego iest, pomnażanie łaski poświęcaiącey, i obfitość łask Sakramentalnych, które w przyimuiącym też Sakramenta sprawuią to; że cale żadnego do świata, i do grzechu nie ma przywiązania, że ma wielki szacunek, i szczerą miłość ku Nayświętszey Osobie Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa; że się stosuie sercem i myślą do niego, podług obietnicy przez niego samego uczynioney, a zatém nieomylney; iż ktokolwiek pożywa Ciało Iego, i krew iego piie, będzie w nim przemieszkiwał, i dla niego tylko żyć będzie. Przeto te niezawodne skutki łask Sakramentalnych, powinny się okazywać w kapłanie codziennie Mszą Swiętą odprawuiącym. Ieżeli zaś tych skutków niewidać, ieżeli się owszem przeciwne okazułą skutki, to iest oziębłość, zbytnie przywiązanie do świata, i do grzechu; ieżeli nie widać żadnego przywiązania ku Zbawicielowi naszemu JEZUSOWI Chrystusowi; i stosowania się do niego sercem, i umysłem; nie możnasz sobie wnosić, że kapłan ten czyni iakąś zawadę, przez iaki grzech śmiertelny, lub przez przywiązanie do grzechu śmier-

śmiertelnego, lub powſzedniego; który lubo nie ieſt tak wielki, ieſt iednak ciężki, i zawſze niebeſpiecznieyſzy. Na tę uwagę kapłani oziębli i nierządni zadrżeć powinni.

VIII. Chcąc bydź przyzwoicie do Mſzy Swiętey przygotowanym, i odebrać z niey należyty pożytek, nie dosyć na tym, aby bydź wolnym od grzechu śmiertelnego: trzeba ile możności, oczyścić ſię z grzechów powſzednich, i oddalić od ſiebie wſzelkie przywiązanie, które bydź może na przeſzkodzie do złączenia ſię z JEZUSEM Chryſtuſem. Uſilność, z którą JEZUS Chryſtus pragnie łączyć ſię z nami przez Nayśw: Sakrament Ciała i krwie ſwoiey; wielość cudów, które wtedy działa; obietnice, które nam z tego powodu czyni, ſzacunek zaſług JEZUSA Chryſtuſa, których nas ſam uczeſtnikami robi; ſą dowodem, że coś wielkiego względem nas zamyśla, i że nas chce obdarzyć wielkiemi darami, daiąc nam ſiebie ſamego. Ze iednak tego wſzyſtkiego nie widać w kapłanach codziennie kommunikuiących, i poniekąd życie dość rządne prowadzących; nie zdaieſz ſię to prawie bydź tak wielkim cudem, iakim ieſt gdy ſię nam ſam daie? ale nie ieſt że to oraz dowodem

dem że się opieramy zamysłom Iego, wstrzymuiąc zlewaiące się na nas łaski Iego! Niemożna sobie pomyśleć, aby kapłani którzy się zdaią bydź cnotliwemi, i życie rządne prowadzą; czynili iaką do tego zawadę przez grzech śmiertelny: ale ta zawada musi pochodzić z łatwości, z którą się dopuszczaią grzechów powszednich, zwłaszcza ieżeli ie popełniaią rozmyślnie, i maią do nich przywiązanie. Prawda iest, że będąc tak ułomnemi iak iesteśmy, nie możemy bydź bez grzechu; ale chcąc godnie przystępować do kommunii, trzeba ile możności, nie mieć przywiązania do grzechu nawet powszedniego. Dał nam to do zrozumienia Zbawiciel nasz, gdy powiedział przed wieczerzą Swiętemu Piotrowi; ten który iest czysty, trzeba żeby ieszcze miał nogi obmyte. dla obmycia pyłu na nich będącego: to iest (podług tłómaczenia Oyców SS:) aby był oczyszczony z naymnieyszych grzechów, które są zawadą do odebrania pożytku z kommunii. Dla tego Swięty Bonawentura upewnia, iż można by mówić, że się to godnym przyięciem kommunii nazwać nie może, kiedy ią kto przyimuie z rostargnieniem umysłu, obłąkanemi zmysłami, sercem oziębłym,

błym, pełnym do ſtworzenia przywiązaniem i grzechami powſzedniemi zmazanym; bo to nie ieſt czynić różnicę, którą Apoſtoł wymaga między tym chlebem Niebieſkim, i pokarmem poſpolitym.

IX. Przygotowanie bliſkie do kommunii, zawiſło na ćwiczeniu ſię w cnotach: wſzyſtkie cnoty ſą do tego potrzebne, ale w ſzczegulności potrzebna ieſt żywa wiara, gorąca miłość, pokora głęboka, wielka gorącość ducha, i mocna ufność. Głębokie rozmyślanie tego co ſię powiedziało o końcu i zacności Ofiary Mſzy Swiętey, bardzo zdatne ieſt do ożywiania wiary naſzey; ta zaś żywa wiara ieſt nie iaką ſprężyną, wſzyſtkie inne cnoty poruſzaiącą; i można twierdzić, że z niedoſtatku Wiary naſzey względem zacności tey świętey i ſtraſzney Ofiary, pochodzi niedoſtatek i oziębłość w przygotowaniu ſię do niey. Gorąca miłość ieſt ſzczegulnieyſzym przygotowaniem do tey świętey Taiemnicy, która nam daie tak mocne pobudki do zagrzania iey, tak mocne ſpoſoby nabycia iey, tak zręczne okazye okazywania iey; ponieważ w tymże czaſie gdy Oycu Przedwiecznemu ofiaruiemy, (ſprawuiąc te świętą Taiemnicę)

Czło-

Człowieka razem i Boga; pożywamy go sami: ponieważ w tym czasie gdy postać Iego na siebie bierzemy, iako Iego Namiestnicy, łączemy się z nim abyśmy pałali ogniem miłości, którym on pała, i którey nam tak wielkie daie dowody. Pokora iest trzecią cnotą do przygotowania się do kommunii potrzebną; ona zastępuie inne cnoty; ona sprawuiąc to, iż się uznaiemy bydź niegodnemi przyięcia do nas JEZUSA Chrystusa, czyni nas tego nieiako godnemi; tę cnotę nayłatwiey posiadać możemy: bo nie iest w naszey mocy mieć zawsze żywą wiarę, gorącą miłość, pragnienie przyięcia tego Boskiego pokarmu; ale się zawsze upokarzać możemy, że tego w sobie nie czuiemy; a przeto bydź w stanie zasłużenia sobie na to. Gorącość, iest czwarta cnota do godnego przyięcia kommunii potrzebna. Cuda wielkie które JEZUS Chrystus czyni, niezmierna usilność Iego, aby od nas był przyięty; zachęca nas abyśmy się o tożsamo iak nayusilniey z naszey strony starali; a zatém powinna w nas wzbudzić wielką gorącość. Co się tycze usności; obietnice JEZUSA Chrystusa, iż się nam da całego, iż w nas przemieszkiwać będzie, iż nas z sobą złączy, iż ży-

życiem Iego żyć będziemy, iż żyć tylko dla niego będziemy, ſą obietnicami ſamego Boga, który nas oſzukać nie może, a zatém ſą nieomylne: możeſz więc ufność naſza bydź omylna, kiedy ieſt tak dobrze ugruntowana, i możeſz ſię zbyt daleko zapędzić?

X. Co ſię zaś tycze tego przygotowania bliſkiego, które zawiſło na pewnych czynnościach; te iak naydokładniey i iak naypilniey odbywać należy. Gdybyśmy (iak ſię wyżey rzekło;) raz tylko w życiu kommunią przyimowali; życie naydłużſze i nayświętſze, nie byłoby doſyć długie i święte, abyśmy ſię przyzwoicie do kommunii przygotować mogli. Coż tedy czynić należy Kapłanówi, który codzień Mſzą Swiętą odprawuie. Powinienby przynaymniey gorącością ſwoią krótkość czaſu nadgrodzić... Trzeba żeby za przykładem S. Franciſzka Borgiaſza, życie iego było nieuſtannym do kommunii S. przygotowaniem, czyli raczey nieuſtannym dziękczynieniem za tak wielkie dobrodzieyſtwa. Trzeba żeby to zawſze miał na myśli; odprawiać mam dziſiay, lub odprawiłem Mſzą S. Takowa myśl będzie mu pochopem do nieuſtanney czuyności i wdzięczności, będzie wę-

dzi-

dzidłem utrzymuiącym nierządné iego namiętności, poruszenia obłąkanego serca, umysłu i zmysłów, i mocną ostrogą wzniecaiącą w nim gorącość ducha. Prawdziwie mawiał ieden święty kapłan, słabości moie musiałyby bydź bardzo wielkie, i złe namiętności moie bardzo mocne, gdyby się oprzeć mogły mocy Pana Boga w kommunii do mnie chodzącego, dobrocią i potęgą swoią uzbroionego, dla pozyskania serca moiego.

XI. Lecz mówiąc iaśniey i obszerniey, trzeba żeby kapłan Mszą S. odprawiać maiący, czynił do niey przygotowanie dziś na iutro. 1. Żeby starał (ieżeli może) odwiedzieć w wieczor Nayśw: Sakrament, prosząc P. Boga, aby się mógł przyzwoicie przygotować do przyięcia Go godnie, bo on tylko sam przez siebie godnie przyięty bydź może. 2. Aby prosił o toż samo Zbawiciela naszego, nim się spać położy. aby prosił Świętego swego Anioła Stroża, żeby mu dopomógł do godnego przyięcia Pana naszego; aby był w tym domu Gospodarzem, którego iest Panem. Trzeba go prosić, żeby za niego, i nad nim całą noc czuwał, aby mu się nic nie zdarzyło, coby zmazać czystość serca i Ciała iego, a przeto uczynić go niesposobnym

do

do przyięcia kommunii mogło. Nakoniec ſtarać ſię powinien zaſnąć w tey myśli że iutro ma mieć Mſzą Swiętą.

XII. Powinien ſię ſtarać aby naypierwſza myśl iego, gdy ſię ocknie, była o kommunii; i żeby ſobie myślał że Anioł ſtoi budzi go aby mu powiedział, *Ecce ſponſus venit exite obviam ei:* Przygotuy ſię na przyięcie Oblubieńca, na przyięcie twoiego Boga i Zbawiciela, który cię chce odwiedzić. Powinien ſię ſtarać, aby miał ſkupionego ducha, aż do czaſu poki do odprawiania Mſzy Swiętey nie przyſtąpi; aby ile bydź może, zachował milczenie, albo przynaymniey wyſtrzegał ſię rozmów puſtych i nieużytecznych; nie wdawać ſię w intereſa niepotrzebne, i roſtargnienie umyſłu ſprawuiące. Czuwać nakoniec pilnie nad ſobą powinien, dla oddalenia wſzelkich myśli próżnych i światowych, dla wſtrzymania wſzelkiey chuci przez którey by czyſtość ſerca, choć naymniey zmazana bydź mogła. Gdy ſię zbliży czas odprawiania Mſzy Swiętey, trzeba odłożyć przynaymniey kwadrans dla przygotowania ſię lepſzego do niey; bo to ieſt wielkie zgorſzenie, gdy kapłan zabawiaiący ſię fraſzkami, rozmowami światowemi, a może i czym gorſzym, pro-

prosto do Ołtarza idzie, bez wszelkiego przygotowania, bez skupienia ducha, żadney niezachowuiąc skromności, z umysłem rostargnionym, z obłąkanemi żmysłami, iak gdyby szedł do stołu pospolitego; i owszem większą podobnoby zachował skromność, gdyby szedł do stołu iakiey zacney osoby, i z większym dla niey byłby uszanowaniem.

XIII. Pod czas tego kwadransu powinni Kapłani 1. uczynić Akt Wiary, względem prawdy, i rzeczywistości Ofiary, którą czynić maią Oycu Przedwiecznemu, i iako Iego Namiestnicy: iż Ofiarą tą bydź ma sam Bog oraz i Człowiek. 2. Uważaiąc niegodność swoią, przy krótkim roztrząśnieniu sumnienia, starać się będą wzbudzić w sobie Akt Skruchy za winy, które popełnili. 3. Powinni prosić Zbawiciela naszego, aby im udzielił łask potrzebnych, żeby Ofiarę tę sprawować mogli z tymże przygotowaniem i intencyą, z którą przez Niego sprawowana była; ponieważ on ią wraz z niemi sprawuie, i oni ią z nim i przez niego sprawuią. Przygotowanie zaś to zawisło na głębokiey pokorze, wielkim uszanowaniu, wielkiey miłości ku Oycu iego; żeby uczynić

zadosyć sprawiedliwości Iego za grzechy wszystkich ludzi, żeby prosić dla wszystkich o łaski, które im są potrzebne, i podziękować za te, których im dotąd udzielał. 4. Polecą Panu Bogu tych wszystkich, za których chcą Mszą Swiętą odprawić; krewnych, przyiacioł, i nieprzyiacioł nawet. 5. Udadzą się do Oyca Przedwiecznego, prosząc go, aby słabość ich wszechmocnością swoią wspierał; żeby nie byli przyciśnieni wspaniałością tey straszney Taiemnicy. Udadzą się do Syna prosząc go, aby wiarę ich przedwieczną swoią ożywił Mądrością, aby umysł ich oświecił światłem potrzebnym, do poięcia tey Boskiey Taiemnicy, którą sprawować maią. Udadzą się nakoniec do Ducha S. prosząc go, aby przez dobroć i miłość sobie właściwą, serce ich ogniem miłości Boskiey zapalił, żeby zdolnemi byli do sprawowania tey Taiemnicy, która iest naydziwnieyszym i naywiększym Pana Boga ku ludziom miłości wynalazkiem. 6. Udadzą się potym do Nayświętszey Maryi Panny, prosząc ią, aby iako była przytomną przy Synu swoim, na Kałwaryi, gdy się Oycu Przedwiecznemu stawał Ofiarą, narod ludzki odkupuiącą, i grzech psuiącą; tak też raczy-

czyli bydź przy nich przytomną; gdy Ofiarę Mszy Swiętey pierwszą Ofiarę wyrażaiącą, sprawować będą. 7. Potym wzbudzą w sobie Akt Wiary, uszanowania, pokory, i ufności; żądzy odebrania z tey Boskiey Taiemnicy iak naywiększego pożytku, nadewszystko zaś gorącey miłości.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

o Zawadach odwracaiących nas od końca naszego, czyli o grzechu powszednim.

PUNKT I.

Grzech powszedni w sobie samym zważany.

Zważay nayprzód, że grzech lubo powszedni, iest obrazą Pana Boga. Idzie zatém, że iest pogardą Naywyższego Majestatu, niewdzięcznością naprzeciw nieskończoney Iego dobroci, znieważeniem Iego Wszechmocności, opieraniem się Iego Swiętey woli, umnieyszeniem Iego Chwały. Prawda, że nie iest oddaleniem się od końca ostatecznego, ale iest krokiem prowadzącym do oddalenia się; nie iest zerwaniem przyiaźni z Bogiem ale iest oziębłością częstokroć do tego przywodzącą; nie iest utratą łaski, ale iest wielkim niebespieczeństwem utracenia iey.

Prawda, że grzech powſzedni nie krzyżuie na nowo Jezusa Chryſtuſa, iak grzech śmiertelny; ale mówić można, że go przynaymniey znacznie rani. Prawda, że grzech powſzedni nie niſzczy P. Boga ani Iego doſkonałości, iak grzech śmiertelny, podług zdania Oyców SS: ale uchybia winnego Iego doſkonałościom uſzanowania, i powolności woli i roſkazom Iego. Prawda nakoniec, że grzech powſzedni nie ieſt iſtotną niewiernością duſzy, naprzeciw ſwemu Oblubieńcowi; ale ieſt obrażaiącą go oziębłością i nieſtronnością. Słowem mówiąc, grzech powſzedni, ieſt rzeczą niepodobaiącą ſię P. Bogu. Ah! iak ciężko ieſt duſzy poznaiącey co to ieſt Bóg, poiąć iakim ſpoſobem człowiek znaiący, i okazuiący iż kocha Pana Boga; może razem te dwa poiednać słowa, niepodobać ſię dobrowolnie Panu Bogu.

Ponieważ grzech powſzedni, ieſt obrazą P. Boga; idzie zatém, iż ieſt więkſzym nieſczęściem nad wſzyſtkie nieſczęścia, które ſię ſtworzeniom zdarzyć mogą: iż Swięci woleliby raczey tyſiąc razy życie utracić, niżeli ieden grzech powſzedni dobrowolnie popełnić, iż naymnieyſzego kłamſtwa popeł-

nić

nić nie można, chociażby szło o naywiększą chwałę Pana Boga, i iż każde stworzenie poczytaćby się mogło za szczęśliwe, gdyby dla wstrzymania naymnieyszego grzechu powszedniego, właśne utraciło iestestwo.

Ah! Panie iakżem ia mało wierzył, i nie poymował tey prawdy, którey mnie wiara naucza? bo gdybym był wierzył, iż popełniaiąc takowe klamstwo, takową lekką obmowę, takowy żart przeciw miłości bliźniego; iż uwodząc się takową zazdrością, niecierpliwością i zapalczywością, uwodząc się respektem ludzkim, prożnością, zmyślnością; maiąc dobrowolne rostargnienie pod czas modlitwy, popełniam rzecz większą nad wszystkie nieszczęścia świata; popełniam większe złe, iak gdyby wszyscy ludzie na świecie zniknęli, iak gdyby wszystkie stworzenia zniszczały, iak gdyby się cały świat zapadł; gdybym to mówię był poiął, byłżebym tak ślepy i nierozumny, żebym mówił tak, iak mi się tylokrotnie zdarzyło; to tylko iest powszedni grzech. Ah! Panie, ponieważ poznałem moy błąd za pomocą łaski twoiey, sprawże to, żebym naymnieyszy grzech, zawsze za naywiększe poczytywał nieszczęście, i

był gotowym zawſze do znieſienia raczey wſzyſtkich nieſczęść, niżeli Cię naymnieyſzym obrazić grzechem.

P U N K T II.

Grzech powſzedni zważany w ſkutkach ſwoich.

Nayprzód, grzech powſzedni ſprawuie oziębłość w ſercu Pana Boga. Pan Bóg nie ma w ſwoiey ſzczegulney pieczy duſzy, która mniey dba o to, że mu ſię niepodoba; tak iak inne duſze wierne: ani nadzwyczayney opieki, i ſzczegulnieyſzego ſtarania w oddaleniu od niey niebeſpieczeńſtw, w oddaleniu lub osłabieniu pokus. Nie powierza ſwoich Taiemnic duſzom oziębłym; nie przypuſzcza do uczeſtnictwa oſobliwſzych łaſk, które poſpolicie duſzom wiernym nadaie; iako to, wielki dar do Modlitwy, ſkupienie ducha, pokoy prawdziwy, gorącość ducha, obfitość wewnętrzney pociechy, i ukontentowania, ktora wznieca ochotę do rzeczy Boſkich, i wielką łatwość w wykonywaniu powinności życia wewnętrznego; nakoniec, nieużycza im P. Bóg tey ſtałey nadziei, którą duſze wierne maią w miłoſierdziu Iego; przeświadczonemi będąc wewnętrznie, iż ſą Synami Boſkiemi.

Ogo-

Ogołaca ie także z tego żywego świałła, i tych mocnych łaſk, bez których ſię nigdy oprzeć nie potrafią cokolwiek gwałtownieſzym pokuſom; ponieważ łaſki te pochodzą z wielkiey dobroci i hoyności nadzwyczayney; a zatém udzielać ich nie może ludziom, którzy mu właśnie na przekor robią, i tylko ſię tego ſtrzegą, co ieſt grzechem śmiertelnym.

Powtóre, Pan Bóg ſurowo za grzech powſzedni karze. Bo zważmy iakie ſpuſzczał kary na ziemi, i iak karze w Czyſcu. Moyżeſz za lekkie niedowiarſtwo, oddalony ieſt od ziemi obiecaney, do którey tak bardzo wniść pragnął. Ukarał ciekawość mniey przyſtoyną Betſamitów, gdy ich więcey iak piędzieſiąt tyſięcy trupem legło.

Zważay iak karze za grzech powſzedni w Czyſcu, kiedy za ieden grzech tak ſurowo ſię obchodzi, dręczy mękami w niczym mękom piekielnym nie uſtępuiącemi, duſze, które kocha i od których ieſt iedynie kochany! nię przypuſzcza ie przed Obecność ſwoią, póki naymnieyſzym zmazane ſą grzechem.

Ah! Panie, czyliż duſza te prawdy przenikaiąca, i zaſtanawiaiąca ſię nad ſtraſznemi przykładami ſprawiedliwo-

ści Twoiey grzech powſzedni karzącey; czyliż mówię, może go małym nazywać grzechem! Możeſz nazwać małym grzechem, grzech, który tak wielkiego obraża Boga, i za który Ty będąc ſamą dobrocią tak ſurowo karzeſz? Ah! Panie, grzech powſzedni zdaie ſię bydź małą rzeczą, tym tylko duſzom, które mało maią wiary; które nie wiele poznawaią Twoią możność, które ſię mało ſądów Twych obawiaią, które mało dobroć Twą ſzanuią. Ale duſza prawdziwie Cię kochaiąca, naymnieyſzego grzechu, przeto że Ci ſię nie podoba, bardziey ſię obawia, niż wſzyſtkich na świecie nieſzczęść.

Sprawże to Panie abym Cię poznawał i kochał, żebym mógł bydź takiego zawſze zdania, i przed ſię wziął iako i teraz przed ſię biorę za pomocą łaſki twoiey umrzeć raczey, niżeli kiedy naymnieyſzy grzech powſzedni dobrowolnie popełnić!

Qui, in modico iniquus eſt & in majori iniquus eſt. Lucæ 16.
Qui ſpernit modica, paulatim decidet Eccl: 14.
Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl: 7.
A minimis incipiunt, qui in maxima proruunt. Bernard.

TRZE-

TRZECI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Smierci.

Nasamprzód, wystaw sobie na myśl iakobyś leżał na łóżku śmiertelnym, i iakoby mówiono nad tobą modlitwy, które się nad konaiącemi mówić zwykły.

Potym proś Boga o łaskę, abyś tak dobrze poiął, co nastąpi po tém momencie, od którego wieczność zawisła, żebyś nań mógł bydź skutecznie przygotowany.

Punkt I.

Smierć z tém życiem porównana.

Zważ, iż śmierć porownana z tém życiem; iest odłączeniem od wszystkich rzeczy światowych iako mówi Job. *Homo verò cum fuerit mortuus & nudatus.* Job 14. odłącza bowiem Człowieka od maiątków, od zabaw, od krewnych od przyiacioł, od wszystkich rzeczy, które nam są naymilsze, nakoniec od Ciała: i chociażbyś był Panem całego świata, grób tylko będzie dla ciebie, *& solum mihi superest sepulchrum.* Job 17. Przeniką-

knąwszy tę prawdę, można sobie uczynić postanowienia użyteczne względem dalszego pożycia i poprawy obyczaiów.

Nayprzód, iż powinniśmy koniecznie odłączyć się i oddalić od rzeczy, do których nie możemy bydź przywiązanemi bez grzechu, lub bez wielkiego niebespieczeństwa popadnienia weń. Jakoż w samey rzeczy, nie iest że to głupstwo, niechcieć odstąpić przez rozum, dla własnego zbawienia i dla Boga, z zasługą, tego, czego trzeba będzie koniecznie przy śmierci odstąpić bez wszelkiey zasługi.

Ah! Panie, gdy wniydę sam w siebie, nie znaydziesz się we mnie iakie przywiązanie niebespieczne lub występne, ktore dotąd namiętność przedemną ukrywa, a widok śmierci może odkryie; abym zdięty był żalem a może i rospaczą. że wtedy dopiero spostrzegę nieszczęście moie, gdy będzie iuż nieuleczone!

Powtóre, iż ieżeli powinieneś się oddalić koniecznie od rzeczy tych, których bez grzechu lub niebespieczeństwa posiadać nie możesz; powinieneś oddalić się także i od tych, które posiadać możesz bez grzechu. Bo nayprzód, przez takowe odalenie się, zrzekamy się ich

nieiako, a przeto tym większą mamy zasługę, iż to chętnie i dobrowolnie czyniemy: teraz oddalić się od nich możemy z większą łatwością, bo możemy to uczynić pomału i nieznacznie: niepodobna zaś abyśmy gwałtowney nie czuli przykrości; gdy znienacka w iednym momencie musiemy się od naymilszych nam oddalić rzeczy, wtedy bowiem serce się lęka i woła: *Siccine separas amara mors.*

Trzecia nakoniec przyczyna, dla którey w tém życiu do żadney rzeczy zbytniego przywiązania mieć niepowinniśmy, iest: iż gdyby nas śmierć zbyt przywiązanych do iakiey rzeczy zaskoczyła; możeby umysł i serce nasze takim zdięte było żalem, abyśmy nie mieli czasu i sposobności przygotowania się do śmierci, nie dozwalaiąc nam ani wolności myślenia, ani wniścia w siebie samych, co koniecznie iest potrzebne, żebyśmy wykonać mogli to, co w takowym razie wykonać należy. Małoż takich widzieliśmy przykładów? czemuż nieodbieramy z cudzego nieszczęścia pożytku? Uczyń więc przedsięwzięcie umierać codzień, iak czynił Paweł Swięty gdy mówił: *Quotidie morior.* Oddalaiąc się codziennie od iakiey rzeczy

czy. Iest to sposob, iż gdy śmierć przyidzie, będziemy mogli umrzeć bez przykrości. Trzeba umierać codzień, abyśmy się nauczyli umrzeć, gdy czas przyidzie. Ah! iak szczęśliwi są ci, których śmierć znayduie umarłych sobie samym i wszystkim stworzeniom! Biada temu, którego śmierć zaskoczy żyiącego sobie i stworzeniom.

PUNKT II.

Smierć z przyszłym życiem porownana.

Zważ iż śmierć porownana z przyszłym życiem, iest przeyściem do szczęśliwey wieczności, ieśli iesteśmy w łasce, do wieczności nieszczęśliwey, ieśli iesteśmy w grzechu. Wyraża to Job następuiącemi słowy: *Homo verò cum mortuus fuerit, ubi quæso est?*

Gdy drzewo upadnie, (mówi Mędrzec) na południe, lub na północ, zostanie tak na zawsze. O straszny momencie śmierci, od którego wieczność zawisła! Raz tylko się umiera: kiedy więc grzeszník umrze raz w niełasce Pana Boga, iuż zginął, iuż będzie nieszczęśliwym na wieki. O śmierci w grzechu nachodząca; iak mało znaią ludzie, iakie ciągniesz za sobą nieszczęście; bo niepoymuią dobrze co to iest

wie-

wieczność i piekło; że to ieſt nieſzczęście, które ſię nigdy nie zakończy.

Należy przeto wnieść ſobie ſtąd nayprzód, iż naywiękſzym naſzym intereſſem, czyli raczey iedynym intereſſem naſzym ieſt żeby dobrze umrzeć; ponieważ na tym zawiſła wieczność. Nic niema wielkiego, tylko to, co trwa na wieki; każda rzecz dobra lub zła, która nie ieſt wieczną, ieſt małą rzeczą, a zatém troſków i zabiegów naſzych niewarta. To tylko co ieſt wiecznego, wzbudzać w nas boiaźń, lub żądanie powinno: Nie ieſtże to więc niepoiętym zaślepieniem myśleć tylko na czas, ubiegać ſię zatém co zginie w momencie, a o wieczności nie myśleć! takie to iednak ieſt zaślepienie i głupſtwo mędrców świata tego! Czyliż ia nie ieſtem z liczby tych zaślepionych i bezrozumnych ludzi, którzy rzeczy doczeſne nad wieczność przekładaią?

Drugi wnioſek ſtąd uczynić należy; iż ponieważ od momentu śmierci zawiſła wieczność naſza: trzeba ſię koniecznie i wſzelkiemi ſiłami ſtarać, żebyśmy ſię w tym oſtatnim momencie znaydowali w łaſce P. Boga; bo chociażbym poſiadał wſzyſtkie dobra tego świata, ieżeli wtedy nie będę w łaſce Boga.

wſzy-

wszystko na zawsze stracę. Tym więc zatrudniać się szczególniey powinienem, pracować mi nieustannie względem tego należy, żebym sobie na ten ostatni moment łaskę P. Boga zabespieczył.

Ale ia sobie na tę ostateczną łaskę zasłużyć, ani iey sobie zabespieczyć nie potrafię. Na coż się więc wszystkie moie zabiegi przydadzą? Prawda iest moy Boże, że sobie na nią zasłużyć nie potrafię; ale ponieważ mnie lubo niegodnego, tylu obdarzyłeś łaskami; spodziewam się że mi nieodmowisz także łaski wytrwania w dobrym, od którey śmierć dobra zawisła; chociaż ia na nią zasłużyć nie mogę. Spodziewam się nawet po miłosierdziu twoim, że mi dasz sposob otrzymania iey tak iak należy, to iest przez życie święte i pobożne, przez dopełnienie cnót Chrześciańskich, przez ćwiczenie się w dobrych uczynkach.

Prawda że sobie tey łaski pewno obiecywać nie mogę, ani za moie cnoty, bo są bardzo omylne; ani za moie dobre uczynki, bo są bardzo niepewne i niedoskonałe. Ale ta śmierć okrutna, którą poniosłeś, ta przenaydroższa krew, ktorą za mnie do ostatniey kropli przelałeś, zasługi twoie nieskończone, dodaią

daią mi ufności, i ſpodziewać mi ſię każą, iż nie potępiſz na wieczną śmierć człowieka za którego ſam śmierć na krzyżu poniosłeś.

O Mors quam amara eſt memoria tua homini pacem habenti in ſubſtantiis ſuis Eccl: 41.

Quoniam cum interierit, non ſumet omnia neque deſcendet cum eo gloria ejus. Pſal: 48.

Exibit ſpiritus ejus, & revertetur in terram ſuam: in illa die peribunt omnes cogitationes eorum. Pſal: 145.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Różnicy przygotowania Kapłana oziębłego, lub w nierządach żyiącego; a Kapłana gorliwego i pobożnego, gdy przyidzie czas śmierci, i ſtawienia ſię przed Bogiem na Sąd partykularny.

PUKNT I.

O przygotowaniu do śmierci kapłana oziębłego, i wnierządach żyiącego.

Zważ iż śmierć Kapłana oziębłego, i w nierządach żyiącego, będzie poprzedzona, zgryzotą, boiaźnią, pomieſzaniem, a może i roſpaczą. Przyczyna tego okropnego przygotowania będzie 1. Widok tylu natchnień, którym ſię opierał; tylu łaſk, któremi pogardził.

Był

Był iż tak rzekę, przy źrzódle łaſk, odprawuiąc tak częſto Mſzą Swiętą; mógł z niego łatwo czerpać. Jezus Chryſtus, którego codziennie ofiarował, miał ie dla niego pogotowiu, a on ich przyimować nie chciał; lub ieżeli ie przyiął, na złe ich używał. Iedna cząſtka łaſk obficie mu udzielonych, mogła by kilkunaſtu ludzi świeckich świętemi uczynić; iego zaś te łaſki, nietylko świętym kapłanem, ale nawet dobrym nie uczyniły Chrześcianinem. Ah! iakże ten widok łaſk, których kapłan na złe używał będzie dla niego ſtraſzny? ſtraſznieyſzym dla niego będzie, niż widok grzechów iego! czyli raczey, widok grzechów iego ſtraſznieyſzy będzie, przy widoku tylu łaſk odebranych, tym bowiem będzie winnieyſzym, im więcey łaſk odebrał.

Powtóre, uſtraſzy złego kapłana widok tylu ſpoſobów do otrzymania zbawienia zaniedbanych, które zawadą były do poświęcenia go, przeto, że ich nie używał; tylu Sakramentów znieważonych; tylu lekarſtw przez złe przygotowanie w truciznę obróconych; tylu nauk innym dawanych, z których ſam niepożytkował: dla czego uſłyſzy głos Sędziego. *Ex ore tuo te judico ſerve nequam.*

Ale

Ale nayſtraſznieyſzą dla niego będzie rzeczą; tyle Mſzy nie tylko bez przygotowania, bez reſpektu, bez przytomności, bez nabożenſtwa, ale nawet obłąkanemi zmyſłami, umyſłem roztargnionym, ſercem nieczyſtym, i ſumnieniem wielu grzechami ſkażonym, odprawionych; że w tych Boſkich Taiemnicach cudownym ſpoſobem Oſobę JEZUSA Chryſtuſa, z diabelſkim przygotowaniem na ſiebie przyoblekał; czyniąc z nayświętſzey i nayſtraſznieyſzey Taiemnicy Religii naſzey; naywiękſzą zniewagę. Swięty Kapłan Avila, widząc pewnego dnia na katafalku młodego Xiędza, który umarł po odprawioney pierwſzey Mſzy, zawołał: Ah móy Bracie, iakbyś był ſczęśliwym, gdybyś był umarł przed kilku dniami; bobyś nie oddawał Panu Bogu rachunku z odprawioney iedney Mſzy! Ieżeli więc zdanie rachunku z iedney Mſzy odprawioney, zdało ſię tak ſtraſzną rzeczą czleku tak świętemu i oświeconemu; coż mówić o tych, ktorzy będą muſieli zdać rachunek z tylu tyſięcy Mſzy tak częſto niegodnie odprawionych?

Trzecia rzecz, która kapłana oziębłego i w nierządach żyiącego, nieufnością i boiaźnią w godzinę śmierci na-

pełni; będzie widok wielu i ciężkich grzechów które popełnił. Sędzia iego wystawi mu na widok grzechy, które popełnił nie w fałszywym świetle zmysłów i namiętności, ale w świetle prawdy. Sądzić ie będzie sam tak, iak Bóg sądzi: cóż za odmiana rzeczy? Zobaczy grzechy swoie iuż nie niewiadomością przyćmione, namiętnościami pokryte, prożnemi pozorami wymówne, i nawet może, przez rozum błędem uwiedziony usprawiedliwione, ale takie iakiemi są w samey istocie, za iakie poczytane są od samego Boga: będzie ie widział iuż nie w ogólności i zamieszaniu, ale wraz z okolicznościami nayobrzydliwszemi i naycięższemi złączone!

Czwarta rzecz za którą Kapłan na Sądzie Pana Boga odpowie; będą te dobre sprawy, których on albo nie wykonał, albo o wykonanie ich nie starał się: każą mu zdać rachunek z dobrych uczynków, których nie uczynił, a które powinien był uczynić. Wiele się domagać będą od tego, mówi JEZUS Chrystus, któremu wiele dano. *Cui multum datum est, multum quæritur ab eo:* większy zaś zdać trzeba rachunek gdy się większe odebrały rzeczy: *prout crescunt dona, crescunt rationes donorum* mówi S. Grzegorz: będą

dą ſię domagać wdzięczności w porównaniu udzielonych dobrodzieyſtw: a iakichże darów, iakich dobrodzieyſtw Kapłan od Boga nie odebrał. Dobrodzieyſtwa te, ſą w tak wiekiey liczbie iż ſam Bóg, ktory ich udziela, wiedzieć tylko ſzacunek i wielość ich może. Iednego tylko talentu w proficie żądano od tego, ktory ieden talent odebrał, ale ten któremu pięć dano, dzieſięć oddać muſiał. Iakichże Pan Bog kapłanom nie udzielił talentów, a zatém iakiegożby ſię po nich ſpodziewać nie powinien pożytku. Powinni czynić tyle dobrego ile mogą, i powinność ich w tey mierze nie ma innych granic, prócz ich możności: iakiż ich więc czeka rachunek, iak wielka dla nich boiaźni przyczyna; ieżeli podług tego prawidła będą ſądzeni?

Lecz nie tylko Kapłani zdadzą rachunek za rzeczy dobre, których niewykonali, ale nawet za te, o których wykonanie nie ſtarali ſię. Iako Namieſtnicy Jezusa Chryſtuſa obowiązani ſą chodzić około Iego intereſſów, ſtarać ſię o chwałę iego, która zawiſła na tym, żeby go ludzie znali i kochali: iako Iego Pomocnicy w dziele odkupienia i zbawienia ludzkiego; oſzczędzać ſię w niczym

nie powinni. Odpowiedzą za wſzyſtko złe, przez tych którzy im ſą powierzeni, popełnione: ieżeli temu złemu ile możności nie zapobiegali. Odpowiedzą za wſzyſtko dobre, którego nie uczynili; bo obowiązani byli ſtarać ſię o to ile możności. Odpowiedzą nad to za wſzyſtkie duſze, którym zaginąć przez niedbalſtwo i winę ſwoią dozwolili; ale bardziey ieſzcze, gdy ie przez ſwóy zły przykład zgubili.

Widok wſzyſtkich tych ſtraſznych wyobrażeń, napełni kapłana oziębłego, i w nierządach żyiącego w godzinę śmierci, gdy ſię będzie miał ſtawić przed Bogiem Sędzią ſwoim, wielką boiaźnią; z boiaźni wpadnie w zamieſzanie: z zamieſzania w nieufność, a może i w roſpacz o Miłoſierdziu Bożym; tak bowiem poſpolicie czynią kapłani oziębli lub w nierządach żyiący, że będąc zdrowemi nad to w Miłoſierdziu Bożym pokładaią ufność, i całe ſię ſprawiedliwości Iego nieobawiaią; przy śmierci zaś w miłoſierdziu Iego żadney niemaią ufności, i uwodzą ſię zbytnią boiaźnią, ale boiaźnią nieużyteczną, która ſprawuie w nich zamieſzanie; boiaźnią całe do nawrocenia ich niepomagaiącą, która innego mieć nie może ſkutku, iak wprawić ich w roſ-

pacz lub w nieufność, i odiąć im zdrowe zmysły, którychby potrzebowali, do użycia na dobre krótkiego czasu, który im zostaie; aby się starali zgładzić grzechy, i nierządy swoie przez pokutę, i zabespieczyć sobie tym sposobem wieczność.

Lecz naycięższą dla kapłana w nierządach żyiącego będzie rzeczą, żal wielki, ale dobrze ugruntowany, ieśli będzie w łasce P. Boga, i na drodze zbawienia; gdy sam do siebie mowić będzie: pewien iestem że w kilka godzin umrę, i stanę na Sądzie Pana Boga: pewien iestem, że ieżeli nie iestem własce, popadnę w wieczność nieszczęśliwą; nie tylko zaś pewnym bydź nie mogę, żebym był w stanie łaski, ponieważ nayświętsi nawet ludzie takowey pewności nie maią; ale nad to, gdy roztrząsam sumnienie moie, widząc tyle łask na złe użytych, oziębłość i nierząd życia moiego, wielość i wielkość tylu grzechów niezgładzonych przez pokutę, nieczułość serca moiego, zgryzotę sumnienia, nieufność w Panu Bogu; znayduię mocne przyczyny powątpiewania szczerze, czyli iestem w stanie łaski. Iakże takowa wątpliwość iest straszna dla człowieka, który przewiduie co stąd wynika, i co zatém idzie; to iest, naywiększe nieszczęście, wie-

czność nieszczęśliwa! Możesz bydź oziębłość, zatwardzenie i zakamieniałość serca tak wielka, żeby się na tak straszną uwagę niewzdrygnąć? Może to serce moie o Panie i Boże móy, będzie tak oziębłe i zakamieniałe, ieźli mnie wszechmocną łaską twoią nie wesprzesz, ieżli nieużyiesz dzielney mocy ręki twoiey, na wydzwignienie mnie z tego nieszczęśliwego stanu, w którym teraz zostaię.

PUNKT II.

O przygotowaniu do śmierci kapłana pobożnego, i obowiązki swoie wypełniaiącego.

Zważ nayprzód, że kapłani pobożni, i obowiązkom swoim zadosyć czyniący, niebędą dręczeni widokiem grzechów swoich; bo albo znacznych nie popełniali grzechów, albo ie przez pokutę zgładzili, i przeto wewnętrznie przekonani będą, że są Synami Boskiemi. Powtore, trapić ich nie będzie odłączenie od stworzeń; ponieważ do nich ieszcze za życia, żadnego przywiązania nie mieli; i owszem cieszyć się będą, iż ieszcze przy śmierci ofiarę tę Bogu oddać będą mogli. Potrzecie, wszystkie uczynki ich dobre, okażą się im wtedy, nie dla wzbudzenia w nich próżności,

ale

ale dla wzbudzenia ufności; iż Bóg tén pełen dobroci, który im tyle łaſk żyiącym udzielił, nie opuści ich przy śmierci, i ukoronuie miłoſierdzie ſwoie, koronuiąc ich dobre uczynki. Poczwarte, pamięć, że tyle duſz ieſt za ſtaraniem dobrego kapłana zbawionych, będzie pewnym zbawienia iego zakładem, podług obietnicy ſamego Boga, i będzie mu przyczyną wielkiey pociechy. Popiąte, z iedney ſtrony Krucifix który wtedy trzymać będzie, i do którego on ſtarał ſię ſtoſować ile możności; z drugiey ſtrony widok dobroci Nayśw: Maryi Panny ku niemu, i które za Iey przyczyną odebrał, przeto że w niey ufność i nadzieię ſwoią pokładał; będzie dla niego pobudką i przyczyną wielkiey radości. Poſzóſte, Zbawiciel naſz daie poſpolicie w takim momencie duſzom wiernym głęboką ſpokoyność wewnętrzną, która zmnieyſza boiaźń śmierci. Nakoniec, ponieważ duſze gorącą miłością Jezusa Chryſtuſa pałaiące, pragną uſilnie z nim bydź złączone; to ſprawuie, iż oczekuią śmierci z radością, a czaſem z nadzwyczayną niecierpliwością, iako ſię tylu Swiętym zdarzyło. I mówią z Oblubienicą. *Veni Domine Jesu*. Apoc: 22.

Z tego wſzyſtkiego wnieść ſobie należy, że trzeba o tym ſzczerze myśleć, abyśmy z większą gorącością i gorliwością Panu Bogu ſłużyli, ponieważ ten ieſt iedyny ſpoſob zaſłużenia ſobie na Niebo i na dobrą a ſłodką śmierć. Nie ma nikogo, któryby w tym oſtatnim momencie niechciał żyć w umartwieniu namiętności i zmyſłów ſwoich; w zupełnym oddaleniu ſię i pogardzie świata; w podległości, w ſamotności, w pokucie, w ćwiczeniu ſię nieuſtannym w Cnotach Chrześciańſkich, i czynieniu dobrych uczynków ſtanowi iego właściwych. Czemuż nie czyniemy teraz tego, czegobyśmy chcieli potym aby przez nas czynione było! Ah! iakże żałować tego będziemy, żeśmy na złe używali możności, którą mieliśmy dobrze czynienia i nabywania cnót, któreby nam były bardzo pomocne! Co za żal a może co za roſpacz, gdy ſię zobaczemy bydź w niemocy nadgrodzenia winy naſzey, i gdy ſię wſzyſtko na nieużytecznym żalu zakończy!

Wyſtaw ſobie przed oczy śmierć tylu świętych których czytałeś hiſtorye; tylu Oſób pobożnych, tylu Duchownych cnotliwych, których świątobliwie umieraiących widziałeś: co za

ſpokoyność, co za ſłodycz; co za radość? Czyliż możeſz, widząc tyle przykładów, niezawołać z Prorokiem. Niechże duſza moia umiera śmiercią ſprawiedliwych, i koniec móy niech będzie im podobny! Lecz ieſtże to ſprawiedliwa rzecz, chcieć żyć życiem grzeſzników, umierać śmiercią Swiętych! żyć bezbożnie, a pragnąć nadgrody pobożnych?

Udzielże mi łaſki o Boże móy, abym żył pobożnie! żebym mógł umrzeć w pokoiu! abym żył w nieuſtanney czuyności i boiaźni! żebym umierał w pewney ufności poſiadania Cię na całą wieczność.

Timenti Dominum bene erit in extremis. Eccl: 1.

Beati mortui qui in Domino moriuntur; a modo jam dicit ſpiritus ut requieſcant a laboribus ſuis. Apoc: 14.

Moriatur anima mea morte juſtorum, & fiant noviſſima mea horum ſimilia. Num: 23.

UWAGA PIERWSZA.

O rozłożeniu dziennych zabaw Chrześcianina.

1. Niemałey wagi rzecz ieſt, bydź u ſiebie wewnętrznie przekonanym, że wieczna naſza ſzczęśliwość, zawiſła od świątobliwości życia naſzego; świątobliwość zaś całego życia naſzego,

go, zawisła od rozrządzenia codziennych zabaw: bo ponieważ życie nasze składa się z dni ciągiem po sobie idących; można mowić, że rozrządzić dzienne zabawy po Chrześciańsku, iest to rozrządzić całe swoie życie, a zatém zabespieczyć sobie szczęśliwą wieczność.

II. Wielkiey więc wagi iest rzecz, rozrządzić codzienne swoie zabawy, i odbywać ie porządnie. Bo to nie iest dosyć, czynić co dobrego; ale to dobre, trzeba dobrze robić; żeby zaś dobrze robione było, trzeba ie czynić porządnie. Można coś dobrego robić przez humor, przez passyą przez zwyczay, przez potrzebę, przez respekt ludzki. Czynić co dobrego w ten sposób, iest to iedno co i nie czynić; lub przynaymniey nie iest to czynić po Chrześciańsku; a zatém czynić to, coby do otrzymania zbawienia służyć mogło. Lecz kiedy się dobre czyni porządnie; czyni się z zasługą, czyni się doskonale, czyni się z łatwością, i czyni się trwale. Ieżeli zaś każdy Chrześcianin obowiązany iest prowadzić życie regularne; daleko bardziey obowiązani do tego są kapłani, którzy prawidłem życia bydź dla świeckich powinni

III. Trzeba więc urządzić 1. Naturę czy-

czyli istotę czynności naszych; żebyśmy wiedzieli co czynić mamy, a czego nie mamy i niechcemy czynić 2. Trzeba urządzić czas czynności naszych; to iest kiedy, i przez iak długi przeciąg czasu czynić co chcemy. 3. Trzeba nakoniec ułożyć sposób, iakim też czynności odbywać chcemy.

IV. Co się tycze istoty spraw naszych, te są troiakie 1. Pobożne i ściągaiące się do Boga; iako to modlitwa, rozmyślanie, czytanie kśiążki duchowney, Msza Swięta, przyimowanie i sprawowanie Sakramentów, działanie dobrych uczynków, ćwiczenie się w cnotach. 2. Nasze sprawy, powinności stanu i kondycyi naszey; nasze zabawy, nasze obowiązki. 3. Nasze rozrywki. Odbywanie pierwszych, powinno bydź dla nas prawem nieodbitym, abyśmy ich nigdy niepuszczali, chyba z przyczyny większego dobra; większe zaś dobro bydź nie może, chyba tam, gdzie zachodzi obowiązek miłości Chrześciańskiey. Rozum powinien bydź prawidłem drugich; zachęcaiąc nas abyśmy powinności nasze z ochotą odbywali; abyśmy obowiązki nasze przekładali zawsze nad to, do czego nie iesteśmy obowiązani; abyśmy do innych

ſzych intereſſów tyle ſobie tylko czaſu dawali, ile go nam interes nayważnieyſzy, to ieſt interes zbawienia naſzego dozwoli; abyśmy ſię w takie intereſſa, które godności i urzędowi kapłańſkiemu ſą przeciwne, cale nie wdawali. Handel, wyſługiwanie ſię ſłużebne Panóm, wdawanie ſię w rządy dóbr ich doczeſnych, które cale Namieſtnikom Boſkim nie ſą przyzwoite; nie zgadzaią ſię z godnością kapłańſką. Kapłani bowiem pamiętać zawſze powinni na przykaz Apoſtoła, aby ſię w intereſſa świeckie nie mieſzali. *Nemo militans Deo, implicat ſe negotiis ſæcularibus.* Z tey to przyczyny kanony na kleryków, przykaz ten przeſtępuiących, ciężkie poſtanowiły kary. Intereſſa zbyt zatrudniaiące, a nie potrzebne; odwracaią kapłana od Modlitwy, od nauki, od opowiadania ſłowa Bożego, i od nauczania nieumieiętnych; ponieważ więc zgodzić ſię z obowiązkami kapłańſkiemi niemogą, kapłani podeymować ſię ich nie powinni.

Nakoniec, potrzeba powinna bydź prawidłem rozrywek naſzych; bo ponieważ rozrywek używać mamy nakſztałt lekarſtwa; tyle ich tylko używać powinniśmy, ile nam ſą potrzebne, i do zdrowia pomocne: przeto rozrywki te

te powinny bydź i niewinne i umiarkowane.

Powinny bydź niewinne; iakiemi nie ſą gry ażardowne, tak ſurowo Duchownym przez różne kanony, i pod czas Zborów pod klątwą zakazane. Powinny bydź umiarkowane, nieużywaiąc rozrywek tylko tyle, ile potrzebne ſą do rozwolnienia natężonego umyſłu, do odpoczynku ſpracowanemu ciału, do zachowania zdrowia i ſił, aby na chwałę Boſką i zbawienie duſz użyte bydź mogły.

V. Trzeba urządzić czas czynności ſwoich, żeby wiedzieć kiedy i iak długo czynione bydź maią. Dla tego zważywſzy dobrze co nam czynić pozwala naſz ſtan, naſza kondycya, naſze zdrowie, naſze ſiły, naſze powinności, do których obowiązani ieſteśmy; poradziwſzy ſię P. Boga i ſwego Dyrektora; trzeba ſobie ſamemu dzienny przepiſać porządek; przepiſać czas rannego wſtawania, co ieſt rzeczą wielkiey wagi, bo od niey przepędzenie czaſu reſzty dnia zawiſło; i ſtrzedz ſię należy, aby dzień nie był zaczynany przez to, co gnuſnością trąci: potém czas modlitwy, Mſzy, czytania &c. Tym ſpoſobem wſzyſtkie rzeczy czynić ſię będą

dą porządnie, bez zamieſzania, bez tęſknoty, które ſpawować zwykło próżniactwo, lub niepewność coby wprzód robić: ſtaniemy ſię uczeſtnikami tego, co ſię zdaie bydź właściwą rzeczą ſamych Zakonników; to ieſt, że będziemy mogli bydź zawſze pewnemi, że czyniemy to, co Bóg chce, kiedy nie przez humor, ale podług przepiſanego prawidła czynić będziemy.

VI. Powinniśmy ſię tak mocno trzymać tego porządku, abyśmy od niego nigdy nie odſtępowali ani przez lekkość, ani przez przyrodzony niedoſtatek, ani przez nieſmak wſzczynaiący ſię czaſem z tego, że ſię zawſze iedno czyni; ani nawet dla tego że diabeł naplecie nam iakie bagatelne zatrudnienia, i zabawy mniey ważne, dla rozerwania naſzego porządku. Ale też nie powinniśmy ſię tego porządku trzymać ſpoſobem ſłużebniczym, ani czynić trudności lub ſzkrupułu w przerwaniu lub odmianie tego porządku, kiedy nas do tego potrzeba, miłość blizniego, lub poſłuſzeńſtwo pociąga; bo porzucić prawidło przez rozum, z potrzeby, dla miłości bliźniego, przez poſłuſzeńſtwo, ieſt to iść za naypierwſzym i naywiękſzym prawidłem.

VII. Urządziwſzy iſtotę i czas czynno-

ności naſzych, trzeba urządzić ſpoſób którym odbywane bydź maią. ſpoſób zaś ten zawiſſ na dwóch rzeczach. 1. na ſpoſobie który w odbywaniu ich zachować należy. 2. na umyśle wewnętrznym, którym bydź ożywiane powinny.

VIII. Co ſię tycze ſpoſobu; trzeba żeby każdy przedſiębrał ſpoſób taki, iaki ſię zdawać będzie nayprzyzwoitſzy wiekowi, przyrodzeniu, kondycyi, ſtanowi, obowiązkom, i ſkłonnościom naſzym. Bo chociażby ſpoſoby te mogły bydź dobre wſzyſtkie ſame z ſiebie; nie ſą iednak dobre dla wſzyſtkich: a tak ſpoſób przydatny iednemu, może nie bydź przydatny drugiemu: i to że ia wiem, iż ſpoſob taki pomógł komuś, nie ieſt przyczyną, abym ia ſię tegoż ſpoſobu chwytał. Kſiąſzki ſą niemi napełnione, ieſt więc w czym wybierać; ale naylepiey ieſt poradzić ſię w tym ſwego Dyrektora; bo iako on lepiey zna potrzeby i ſkłonności każdego, lepiey też dać zdanie potrafi, iaki dla kogo ieſt ſpoſób nayprzyzwoitſzy. Kapłani znayduią w tych uwagach ſpoſób względem ſzczegulnieyſzych czynności, którego ſię trzymać będą mogli, ieżeli nie maią lepſzego.

IX. Co ſię tycze ducha wewnętrznego

nego, którym czynności naſze ożywiane bydź powinny; ten zawiſł ſzczegulniey na intencyi, która ieſt nie iako duſzą ſprawy naſze ożywiaiącą: i na gorącości ducha, która im udziela piękności i doſkonałości iakiey tylko doyść mogą.

X. Intencya ogólna do wſzyſtkich ſpraw potrzebna, powinna bydź iak naywiękſza chwała P. Boga; iako nas tego Paweł S. naucza. Mogą bydź także ſczegulnieyſze intencye; iako to, zadoſyćuczynienie za grzechy ſwoie, otrzymanie iakich łaſk i cnót potrzebnych, i mieć intencye podobne intencyom Jezusa Chryſtuſa, aby nas przez łaſkę ſwoią do podobnych pobudzał czynności. Ieſt to wyśmienita rzecz nie zaczynać nigdy żadney ſprawy, pokiby wprzód Panu Bogu ofiarowana nie była: przez intencyą aktualną, łącząc ią z intencyą Jezusa Chryſtuſa, aby zaſługi Iego nadgradzały to, co w naſzych ſprawach niedoſtaie. Trzeba intencyą tę czaſami ponawiać, zwłaſzcza gdy co przez dłuzſzy przeciąg czaſu robiemy. Niemożna doſyć wyrazić iak to ieſt rzecz ważna i użyteczna, i iak wiele ſzkoduią ci, którzy tak nie czynią; przez to bowiem nayoboiętnieyſze i naynaturalnieyſze ſprawy, ſtaią ſię dobre-

bremi i nadprzyrodzonemi, a zatém zasługuiącemi na wieczną ſzczęśliwość.

XI. Ale to nie ieſt doſyć odbywać czynności ſwoie z czyſtą intencyą; trzeba ie nad to czynić z gorącością ducha. Duch S. rzuca przeklęctwo na tego, który dzieło Boſkie niedbale ſprawuie. *Maledictus qui facit opus Dei negligenter.* Aby ci było łatwiey w odbywaniu takowych czynności, wzniecić i pobudzić ſię do gorącości ducha, trzeba 1. czynić ie tak, iakby to były oſtatnie życia twoiego ſprawy; iakoż w ſamey rzeczy oſtatniemi bydź mogą. 2. Perſwadować ſobie, iż od każdey w ſzczegulności ſprawy, zawiſła świątobliwość życia twoiego a potém ſzczęśliwość całey wieczności. 3. Myśleć ſobie, iż Bóg każe ci taką rzecz robić; iż patrzy na to iakim ią ſpoſobem robiſz, iż ci ofiaruie pomoc ſwoię, abyś ią dobrze zrobił; iż ci w nadgrodę tego, chwałę wieczną ofiaruie: a przeto ile ſpraw dobrych opuſzczaſz, albo ie niedbale odprawiaſz, tyle nieiako traciſz wieczność. Nakoniec trzeba bydź wewnętrznie przekonanym, iż nic nie możeſz zrobić coby ſię bardziey Panu Bogu podobało, i więcey do pomnożenia chwały iego ſłużyło, iako gdy dobrze zrobiſz to, do czego ieſteś obowiązany

ny, albo przez regułę, albo przez radę Dyrektora, albo przez ſtan w którym zoſtaieſz, albo przez roſkaz Zwierzchności; i iż nic uczynić nie możeſz, coby ſię bardziey P. Bogu nie podobało, iako gdy tę rzecz opuſciſz, albo ią nie dobrze zrobiſz: nareſztę, iż twoie zbawienie lub doſkonałość od tey rzeczy zawiſła.

UWAGA DRUGA.

O Wyborze.

1. Wybór ieſt przedziwnym wynalazkiem, którego nas Swięty Ignacy w ſwoiey kſiążce o ćwiczeniach duchownych naucza; i przepiſuie nam prawidła, abyśmy poznać mogli wolą P. Boga względem obrania ſobie ſtanu, lub w innym intereſſie który czynić zamyślamy; poznawſzy ią zaś, abyśmy ią do ſkutku przywieść mogli.

2. Nic pożytecznieyſzego bydź nie może nad czynienie wyboru; bo nic nie ieſt ważnieyſzego, iako poznać i iść za wolą P. Boga, względem obrania ſobie ſtanu życia naſzego Od tego zawiſła naſza ſpokoyność, i zbawienie naſze; bo Bóg przywiązał łaſki i błogoſławieńſtwa ſwoie, nam do tego oboyga potrzebne; do pewnego ſtanu w którym chce abyśmy

po-

podług rozrządenia Opatrzności Iego zostawali. Tak dalece, iż nam łask swoich nie użycza, ieżeli w tym stanie nie zostaiemy; kiedy nam zaś łask swoich użyczać nie będzie, czegoż się nam spodziewać należy, ieżeli nie potępienia wiecznego, utraty dóbr, zniszczenia maiątku, nieustanney niespokoyności, zgryzoty sumnienia, i wszelkich innych doczesnych i wiecznych nieszczęśliwości.

3. Lecz ieżeli powołanie P. Boga tak wielkiey wagi, i tak potrzebne iest, do obrania sobie, bądź iakiego chce stanu; daleko potrzebnieysze iest do stanu Duchownego. 1. Z przyczyny godności i zacności tego stanu. Gdyby się człowiek iaki ordynaryiny wszrubówał do usług wielkiego iakiego Pana, mimo iego zezwolenia; całeby nie zważał, albo by mniey dawał na iego usługi baczności: lecz gdyby się wtrącał w rzeczy większey wagi, bez iego roskazu, bez zezwolenia; ściągnąłby zapewne na siebie gniew iego, i miałby się za lekko ukaranego, gdyby go tylko od usług swoich oddalił. 2. Z przyczyny wielkości i wielości obowiązków tego stanu, powinności trudnych i przykrych, którym zadosyć czynić należy: z przyczyny niebespieczeństw, na które Ducho-

wni ſą narażeni: ich bowiem obowiązkiem ieſt, równie iak Oſób Zakonnych, dążyć do doſkonałości i świątobliwości więkſzey, niżeli ſą obowiązani świeccy ludzie: do doſtąpienia zaś takowey doſkonałości i świątobliwości, nie maią tyle zręczności i ſpoſobności iak Oſoby Zakonne. Też ſame maią zawady do zwyciężenia, na też ſame narażeni ſą niebeſpieczeńſtwa, co i ludzie świeccy; nie maią zaś takich na to, iak oni lekarſtw. Duchowni więc potrzebuią więcey cnoty, obfitſzych i mocnieyſzych łaſk, niżeli Oſoby Zakonne i świeckie, takowe zaś mocnieyſze i obfitſze łaſki, ſą ſkutkiem ſzczegulney dobroci i Opatrzności Pana Boga. Czyli zaś Bóg będzie zaſzczycać łaſką i opatrznością ſwoią ſzczegulną ludzi tych, którzy zamiaſt coby ſię mieli badać, iaka ieſt względem nich wola i zamyſły Opatrzności; wbrew naprzeciw nim idą, wdzieraiąc ſię do ſtanu tak wyſokiego, iakim ieſt ſtan Duchowny, bez powołania Boſkiego, i owſzem naprzeciw wyraźney iego woli?

4. Z teyci to przyczyny Paweł Swięty przykazuie wyraźnie Wiernym Chryſtuſówym, aby ſię do tak świętego i wyſokiego ſtanu, iakim ieſt ſtan kapłań-

płańſki, nie wdzierali; ieżeli do niego iak Aaron ſzczegulniey nie ſą powołani: ponieważ ſam nawet JEZUS Chryſtus, lubo był od wieków kapłanem podług porządku Melchizedecha, nię przyiął na ſiebie kapłańſtwa, aż był do niego przez Oyca ſwego powołanym. My nawet ſami widzieliśmy, iż naywiękſi Swięci i naywiękſi w kościele Doktorowie, iakiemi byli S. Ambroży, S. Chryzoſtom, S. Auguſtyn, S. Grzegórz, kiedy ich do kapłańſtwa powoływano, drżeli na ſam widok ciężaru, który (iak oni mowili) byłby nawet Aniołom ſtraſzny: kiedy na nich urząd ten kłaść chciano, ſtarali ſię uſilnie, aby to do ſkutku nie przyſzło; i wtedy nawet, kiedy iuż pewno poznali, że taka ieſt wola Pana Boga, z wielkim wſtrętem i boiaźnią przyimowali ten urząd na ſiebie.

5. Przeto też beſpiecznie mówić można, iż początkiem i zrzodłem nierządów pomiędzy Duchownemi panuiących, ieſt to; że nie ſą powiękſzey części do tego ſtanu powołani. Wſtępuią do niego częſtokroć z namowy Rodziców, albo dumnych albo intereſſowanych, albo dziećmi obſypanych; którzy chcą z ſiebie zwalić ciężar, zmnieyſzaiąc liczbę

dzieci; wstępuią do tego stanu, przez łakomstwo, dla nabycia iakiego Beneficium, z któregoby nie tylko mieli sposob do utrzymowania się, ale nawet do prowadzenia życia prożniackiego, wygodnego; a nawet czasem miękkiego i lubieżnego. Możnaż się zatém dziwować, kiedy ludzie, którzy do tak świętego i wysokiego stanu wstąpili bez powołania, bez cnoty, bez zdolności, bez talentów, bez przygotowania do pełnienia obowiązków potrzebnego; nie maiąc udzielonych sobie łask do powołania Boskiego przywiązanych; tychże obowiązków niedopełniaią; częstokroć w wielkie nierządy wpadaią; zgorszeniem są dla tych, którychby świątobliwością życia swoiego budować powinni; przykładaią się do zguby i potępienia dusz, o których zbawienie staraćby się z utratą nawet własnego życia powinni?

6. Rzeczy potrzebne do dobrego wyboru, i do poznania powołania Boskiego są. 1. Zywe i iasne poznanie końca na który iesteśmy stworzeni. 2. Mocne przedsięwzięcie starania się usilnego. abyśmy do tego końca doyść mogli; oddalania tego wszystkiego, coby nam w tey mierze na przeszkodzie być mogło; chwytania się tego wszystkiego, co nas

do niego łatwiey doprowadzić może; nakoniec czynienia wſzyſtkiego, chociażby nam co z naywiękſzą przychodziło trudnością, abyśmy mogli bydź zbawieni. 3. Trzeba ſię przeto ſtarać abyśmy byli na oſobności, od wſzyſtkich zatrudnień niepotrzebnych, i gwałtownych namiętności wolni; żebyśmy ſię, ile możności, w nieſtronności, iak na ſzali znaydowali, i gotowemi byli przychylić ſię do tego, do czego nas Duch Boſki powoła.

7. Co ſię tycze czaſu zdatnego do czynienia wyboru; Swięty Ignacy naucza nas, iż ieſt troiaki czas, w którym go czynić można. Pierwſzy ieſt, gdy Bóg oświeca rozum tak, iż powątpiwać nie można, aby to nie było powołanie Boſkie; bo i wola tak wtedy ieſt nakłoniona, że nawet nie ma czaſu do rozmyſłu. Tak był powołany Swięty Mateuſz i Swięty Paweł. Drugi ieſt; kiedy przez światło mniey żywe, doſyć iednak iaſne, wolą ſwoię człowiekowi oznacza; i kiedy przez łaſki mniey mocne, ale iednak pociągaiące i przez obfitość radości wewnętrzney, pociąga go ſłodko i mocno, aby ſzedł za nią. Trzeci nakoniec ieſt; gdy mimo poprzedniczych obfitych łaſk, i światła,

człowiek wolnego ieſt umyſłu; przy ordynaryiney od Boga pomocy, wyſtawiwſzy ſobie przed oczy koniec, na który ieſt ſtworzony, łatwo wolą Pana Boga, względem obrania ſobie ſtanu, poznać może.

8. Co ſię tycze iſtoty wyboru. 1. Rzecz zła wyborówi nie podpada; bo iſtotą wyboru nie tylko powinno bydź to, co ieſt dobrego, ale nawet to, co ieſt naylepſzego. 2. koniec nie może bydź celem wyboru; bo względem końca namyślać ſię nie należy, ani brać można na rozmyſł, czyli chcemy bydź ſzczęśliwemi i zbawionemi; ponieważ wola naſza koniecznie do końca ſwego dąży. 3. Rzeczy, które iuż nie ſą w naſzey mocy, nie mogą bydź celem wyboru; a tak ci, którzy ſię znayduią w iakim ſtanie, odmianie niepodlegaiącym, naprzykład w ſtanie kapłańſkim, lub małżeńſkim; wyboru iuż czynić nie powinni; chyba tylko dla wynalezienia ſpoſobów, nadgrodzenia popełnioney przez ſiebie winy, iż w taki ſtan wſtąpili bez poradzenia ſię Boga, i nie będąc do niego powołanemi.

9. Celem więc wyboru powinien bydź nayprzód i nayſczegulniey ſtan życia naſzego; abyśmy do niego nię wſtę-

wſtępowali ani przypadkiem, ani przez reſpekt ludzki, ani z powodu iakiey namiętności lub intereſſu, ani dla iakiego światowego celu, ale iedynie przeto, że do niego od Boga powołani ieſteśmy. 2. Wſzyſtkie ważnieyſze intereſſa, naprzykład, gdy idzie o przyięcie iakiego Urzędu, Beneficium, o uczynienie teſtamentu. 3. Wſzyſtkie te rzeczy, które ſię ściągaią do dobrego życia naſzego rządu, iako to, umiarkowanie expenſy domowey, rozrządzenie czaſu, zabaw naſzych, i zwykłych codziennie czynności; używanie maiątku który poſiadamy; wielość iałmużny którą czynić mamy, i to wſzyſtko co ſię tycze używania, częſtego przyſtępowania i ſpoſobu przygotowania ſię do przyięcia lub ſprawowania Sakramentów. Można także czynić wybór względem wyſtępku, naprzeciw któremu ſczegulniey walczyć chcemy, lub względem cnoty, którey nabyć pragniemy.

10. Co ſię tycze ſpoſobu, i prawideł czynienia wyboru; trzeba ſię iak naywytworniey trzymać tego, co nam S. Ignacy przepiſuie. Trzeba ſobie wyſtawić przed oczy rzecz o ktorey rozmyślać chcemy; potém maiąc na pamię-

mięci koniec na który ſtworzeni ieſteśmy; to ieſt abyśmy Panu Bogu ſłużyli, i abyśmy byli zbawieni; i ſtaraiąc ſię poiąć dobrze tego końca obowiązek, ważność, i potrzebę; trzeba bydź nieſtronnym i trzymać ſię nie iako na ſzali, abyśmy nie byli bardziey na iednę iak na drugą ſtronę ſkłonieni; chyba żeby ſię nam iedna ſtrona zdawała zdatnieyſza do pomnożenia chwały P. Boga i do oſiągnienia zbawienia. Potém, trzeba uſilnie P. Boga proſić o światło, abyśmy wolą Iego poznać mogli względem tey rzeczy, o którey rozmyślamy; i o łaſkę zachęcaiącą i wzmacniaiącą nas, abyśmy za Iego wolą poſzli.

11. Trzeba nad to uważać, co za pożytek mieć będziemy z takowego ſtanu, naprzykład z Duchownego; z takowey godności, urzędu, czyli to względem zbawienia naſzego, czyli względem Chwały Pana Boga. Te dwa iedynie prawidła w rozmyśle naſzym, kierować nami powinny: nie trzeba zważać rzeczy w ogólności, ale w ſzczególności; i ſtoſuiąc ie do nas, do naſzey kondycyi, wieku, ſpoſobności, ſkłonności. Albo też przeciwnie, zważać trzeba iakie dla nas ſtąd ſzkody wynikną, ia-

kie

kie zawady do zbawienia i niebeſpieczeńſtwa, na które, wſtępuiąc w ten ſtan, lub przyimuiąc takowy urząd, narażeni będziemy. Trzeba ſobie napiſać pożytki i ſzkody; potém porównawſzy ie, naprzykład iakie bydź mogą w ſtanie Duchownym, lub Zakonnym, albo Małżeńſkim, trzeba ſię chwycić tego, gdzie więcey ſpoſobów, a mniey zawad do zbawienia naſzego znayduiemy.

12. Abyśmy pewnieyſzemi ieſzcze byli o woli Pana Boga, trzeba 1. zaſtanowić ſię nad tym, cobyśmy w takowey okoliczności radzili czynić oſobie prawdziwie od nas kochaney, któreybyśmy ſzczerze zbawienia, i dopięcia nayważſzey doſkonałości życzyli, gdyby rady naſzey w tey mierze ſzukała; i chwycić ſię tego, cobyśmy tey oſobie radzili. 2. Trzeba weyrzeć w grunt ſerca naſzego, i zobaczyć iakiebyśmy radzi widzieć poſtępki naſze w czaſie śmierci, gdy nam ſię przyidzie ſtawić przed Bogiem Naywyżſzym Sędzią naſzym; wtedy bowiem ſądzi ſię o rzeczach, nie podług fałſzywego namiętności naſzych światła, ale podług światła wieczności: i przedſięwziąść czynić teraz to, cobyśmy wtedy chcieli, aby przez nas czynione było.

13.

13. Trzeba ſię potém udać do Modlitwy i proſić P. Boga, aby ieżeli ta rzecz którą przedſięwzięliśmy ieſt prawdziwie i względem chwały Iego, i względem zbawienia naſzego naylepſza, iak nam ſię bydź zdawało: aby nas mówię w tym przedſięwzięciu tak utwierdził, żeby nas nic odwrocić od niego nie potrafiło.

14. Potém tego wſzyſtkiego cośmy zrobili, zwierzyć ſię trzeba ſwemu Dyrektórowi, dla zaſięgnienia rady iego; trzeba iść za iego zdaniem, otworzyć mu myśli nam od Boga podane, i poddać ſię iego rozſądkowi, abyśmy nie zbłądzili.

15. Jeżeli zaś nieſzczęśliwym iakim przypadkiem znayduiemy ſię iuż w ſtanie odmianie niepodlegaiącym, naprzykład w ſtanie Duchownym; bez powołania; i prawideł wyboru iuż użyć nie możemy; czyliż to złe ieſt bez lekarſtwa? i czyliż iuż w roſpacz wpadać mamy? Bynaymniey: ale trzeba to złe, ile możności, naprawiać. 1. Przez pokorę poczytuiąc ſię za człowieka obcego, za ſługę znayduiącego ſię w domu Pana ſwego, nie tylko mimo Iego zezwolenia, ale nawet przeciwko woli Iego. 2. Przez zbawienną boiaźń, iż wſtąpi-

piwſzy w ſtan, którego obowiązki ſą tak wielkie, i niebeſpieczeńſtwa uſtawiczne; tych ſię ſtrzedz, i tamtych dopełniać nie można bez oſobliwſzych łaſk, których nam ſię ſpodziewać nie należy, ponieważ w porządku Opatrzności, łaſki te ſą przywiązane do ſtanu od Boga wyznaczonego. 3. Przez prawdziwą pokutę, ſtaraiąc ſię przez pokorny i ſczery żal wniść na drogę Opatrzności, z ktorey zdrożyliśmy, i zaſługiwać ſobie przez pokorę, łzy, gorące modlitwy i dobre uczynki, na łaſki, których ſię ſtaliśmy niegodnemi, wybiiaiąc ſię z pod rządu Opatrzności, i wdzieraiąc ſię w ſtan tak wyſoki bez powołania, a częſtokroć i bez przymiotów do pełnienia obowiązków iego potrzebnych. Nakoniec, nie trzeba ſię piąć do naywyżſzych ſtanu Duchownego ſtopniów, iakiemi ſą te, do których przywiązany ieſt ſtarunek, i rząd wiernych Chryſtuſowych: ieżliby nas na ten ſtopień wſadzać chciano, trzeba ſię wzbraniać: iezlibyśmy ſię iuż na nim znaydowali, trzeba ſię uſilnie ſtarać o uwolnienie ſię z tego; zwłaſzcza gdy poznaiemy, iż prócz tego, że nie ieſteśmy powołani, nie doſtaie nam wielu cnót i przymiotów potrzebnych do pełnienia

tak

tak trudnych i ważnych obowiązków, i gdy wszedłszy w siebie samych, poznaiemy, iż nie iesteśmy w stanie nabycia takowych cnót i przymiotów.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Piekle.

Nayprzód wystawisz sobie na myśl, iakobyś widział wielką iaskinię w głębokości ziemi, napełnioną ogniem, a w niey potępionych w ogniu pałaiących; słyszeć będziesz ich wrzaski, ięczenia i przeklęctwa.

Potém prosić będziesz Pana Boga, abyś wielkość tey kary tak dobrze mógł poiąć, żebyś uczynił iak naymocnieysze postanowienie, wszystko czynić dla uchronienia się iey.

Puknt I.

O Gatunku kar piekielnych.

Zważ iż wszystkie gatunki kar piekielnych w trzech słowach opisane bydź mogą, to iest, że są ogólne, ustawiczne i wieczne.

Są ogólne; bo nie masz ani cząstki ciała, ani przymiotu duszy, któryby nie był dręczony. Oczy potępionych są dręczone przez te straszne ciemności, na które skazani są na całą wieczność:

uſzy przez złośliwe i roſpaczaiące wrzaſki, ięki i przeklęctwa potępionych; ſmak przez głód i pragnienie niezmierne; wonność przez ſmrod nieznośny: dotykanie przez ogień, który ich będzie palić, ale im przyświecać nie będzie, tylko tyle, ile będzie potrzeba aby widzieć mogli obrzydliwość i inſtrumenta mąk ſwoich; przez ogień pożeraiący, a nie niſzczący ich, przez ogień, który nie tylko ciało ich palić, ale i duſzy ich dokuczać będzie; przez ogień palący ich w miarę wielkości, wielości i iakości ich wyſtępków; nakoniec przez ogień, względem którego ogień naſz nazwany bydź może ogniem malowanym. Imaginacya ich będzie dręczona przez ſtraſzne widowiſka. Apetyt ich będzie dręczony tyſiąc namiętnościami ſtraſznemi, wſtydem, żalem, boiaźnią, ſmutkiem, boleścią, złością, i roſpaczą. Pamięć ich będzie dręczona przez widok łaſk, których na złe używali, i grzechów które popełnili. Wola ich będzie dręczona przez nieuſtanne żądania, iedne drugim przeciwne. Czyż może bydź większa nieſzczęśliwość, mówi S. Bernard, iako chcieć zawſze tego, co nigdy nie będzie, to ieſt bydź od kary uwolnionym, a niechcieć nigdy tego, co zawſze będzie, to

ieſt

iest cierpieć? Nakoniec, rozum będzie dręczony przez ustawiczną przytomność na swoie nieszczęście, przez smutne i nie użyteczne względem niego uwagi, przez widok nieustanny kar na wieki trwać maiących; ale nadewszystko przez postradanie Boga. Posiadanie go, miało bydź naywiększym iego szczęściem, a utrata iego iest naywiększym iego nieszczęściem. Dobrowolnie się od niego oddalił, aby mógł bydź przywiązanym do stworzenia, i to było naywiększym iego występkiem; będzie przeto mimo woli swoiey przywiązany do stworzenia, a oddalony od Stworzyciela, i to naywiększą iego będzie przez całą wieczność karą. Zważaiąc to wszystko, czyliż nie mogę zawołać z Prorokiem. *Quis novit potestatem iræ tuæ?* ktoż iest Panie, żeby mógł poznać wielkość i możność gniewu twego?

Powtóre, kary te są ustawiczne, bez naymnieyszey przerwy; bo ani Bóg, który iest ich sprawcą; ani czarci, którzy są ich wykonywaczami, nie morduią się nigdy; ci zaś co cierpią, iestestwa swego nigdy nie tracą. Piekło będzie przez całą wieczność takie, iakie będzie w tym momencie, w którym dusza się do niego dostanie. Ani iedna kropla Ewangeliczne-

cznemu bogaczowi nie będzie dana przez całą wieczność, lubo to bardzo małą byłoby ulgą.

Potrzecie, będą wieczne zakłócie ſzpilki, ſiedzenie lub leżenie niewygodne, słowem naymnieyſzy bol, byłby bardzo wielkim i nieznośnym bolem, gdyby trwał na wieki.

Cóż ſądzić trzeba o tylu tak wielkich bólach, o których ſię wſpomniało, gdy będą trwać na wieki! Taćto wieczność właściwie piekło czyni; gdy potępieni pomyślą ſobie, iż lubo tyle milionów lat minie, ileby ſię ziarków piaſku na całym świecie od nieba do ziemi mieścić mogło, właśnie tak będzie iakby dopiero cierpieć zaczynali.

O wieczności! przepaści bez gruntu, rozległa bez granic! O wieczności piekielna! iakże mało ludzie o tobie myślą; dla tego ſię tak lekko wyſtawiaią na wſzyſtkie nieſzczęścia, które za ſobą ciągnieſz, a których wielkości nieuznaią prędzey, aż w nich pogrążeni będą bez ratunku.

PUNKT II.

Uwagi nad temi prawdami.

Pierwſza uwaga. Grzech śmiertelny muſi bydź coś oſobliwſzego, kiedy

Bóg nieſkończenie mądry, nieſkończenie ſprawiedliwy, nieſkończenie dobry; który tak ukochał ludzi, że za nich śmierć na krzyżu poniosł; tychże ludzi za ieden grzech śmiertelny, na tak ſtraſzne potępia męki, a to na wieki. Poymowałżeś dotąd co to ieſt grzech? Naucz ſię tego, rozważaiąc co to ieſt ogień piekielny.

Druga uwaga. Ieſtże na świecie taki człowiek, któryby dla nabycia króleſtwa, chciał ośm dni w ogniu goreć? Jeſtże taki człowiek któryby ſię, pobywſzy w ogniu przez ieden kwadrans, z ſłowem ſwoim nie cofnął? Wſzelako ludzie, którzy ſię mniemaią bydź rozumnemi: codziennie ſię bez uwagi na pożeraiący wyſtawiaią ogień, który ieſt oſtatnim gniewu Boſkiego wyſileniem; i na pałanie w nim nie przez Mieſiąc, ani przez rok ieden, ale przez całą wieczność. Możnaż widzieć większą nad tę ślepotę, i dziwnieyſze odurzenie. Momentalne ukontentowanie; bagatelne punkt honoru, mały interes, więcey nas dotyka; niż nienadgrodzona utrata duſzy naſzey. Prawdziwie, albo ludzie w piekło nie wierzą, albo ſą bezrozumni, obawiaiąc ſię tak bardzo naymnieyſzego nieſzczęścia; chroniąc ſię go ile możności; a mniey zważaiąc na naywiękſze

kſze nieſzczęście, to ieſt na wieczne potępienie.

Trzecia uwaga. Wiele ty razy zaſłużyłeś ſobie na piekło? Tyle razy ile razy popełniłeś grzech śmiertelny. Wieluż to ieſt ludzi, ktorzy nigdy tyle nie popełnili grzechów iak ty; a iednak w piekle teraz iuż goreią. Skąd to ieſt że Bóg taką rożnicę między niemi a tobą czyni? Skąd to ieſt że z niemi tak ſurowo a z tobą tak miłoſiernie ſię obchodzi? Zaſłużyłżeś ſobie na to? nie zapewnie! tyś ſobie zaſłużył na kary, a kary wieczne. Iakąż więc temu miłoſierdziu winieneś wdzięczność, iaką miłość i dziękczynienie wzbudzić w ſobie za to powinieneś: powinieneś mowić z Prorokiem. *Miſericordias Domini in æternum cantabo.* Pſal: 88. Gdyby Bóg (lubo to bydź nie może) iednego potępionego z piekła uwolnił, iakążby on miał mu za to wdzięczność? a niepowinienżeś ty równey ku niemu mieć wdzięczności, że niedopuścił dotąd, abyś był w piekle pogrążony! mnieyżebyś był wdzięcznym temu, któryby ci niedopuścił wniyść do więzienia, gdyby cię do niego prowadzono; iak temu któryby cię w więzieniu ſiedzącego uwolnił. Ah! iakże widok ognia piekiel-

nego ſkuteczny ieſt, do rozgrzania ogniem miłości Boſkiey ſerca, które ma cokolwiek czułości!

Czwarta uwaga. Człowiek którego by P. Bóg z piekła uwolnił, czyniłżeby ſobie naymnieyſzą trudność w wypełnianiu pokuty, którąby mu naznaczono zamiaſt piekła? nie zdawałażby mu ſię wtedy nayciężſza pokuta, ſłodką i lekką? Niepowinienżebyś i ty takiego bydź zdania? Wſzyſtko ieſt lekkie i ſłodkie człowiekowi, mówi S. Bernard, który ſobie zaſłużył i zaſługuie na piekło.

Piąta uwaga. Bóg cię tak uwolnił od piekła, że ieſteś zawſze w niebeſpieczeńſtwie, abyś ſię do niego niedoſtał; i cale pewnym bydź nie możeſz, że ſię do niego nie doſtanieſz bo i nayświętſi nawet ludzie, nie ſą tego pewni. Niepowinienżeś ſię więc obawiać, czuć i mieć zawſze na oſtrożności, abyś ſię tego nieſczęścia uchronił. Niemożna nic nadto czynić, ani nadto cierpieć, żeby ſię piekła uchronić. Gdyby zapowiedziano człowiekowi, żeby poſzedł na okropną puſtynią, żeby ſię żywo w grobie zamknął, tam milczenie i poſt nieuſtanny zachował, i życie ſwoie w iękach, w łzach i oſtrey przepędził pokucie; dodaiąc że to ieſt ſpoſób pewny,

ale iedyny uchronienia ſię piekła; chybaby był nierozumny, gdyby ſię nad tym zaſtanawiał; bo cóż za porównanie między taką pokutą i oſtrym umartwieniem, chociaż ſię zdaią bydź tak zbyteczne; a między karą nieſkończoną i mękami wiecznemi: a daleko ſię mniey od ciebie wymaga, żebyś tego nieſzczęścia uniknął. Wymaga ſię od ciebie cokolwiek męſtwa, abyś przerwał przyiaźń z tą Oſobą z którą przeſtawanie dla ciebie ieſt niebeſpieczne; abyś ſię chronił tey okazyi, która cię wiedzie do złego; abyś poſkromił tę namiętność, która cię wiedzie do tylu grzechów; abyś troſzkę umartwił buntuiące ſię ciało; abyś poſkromił zmyſły nierządne, abyś ſię ćwiczył w dobrych uczynkach i cnotach tobie przyzwoitych; abyś czynił pokutę; a nie możeſz ſię na to zdobyć i nie możeſz tego do ſkutku przywieść.

Szóſta uwaga. *Zły Kapłan* powinien bydź u ſiebie przekonany; że człowiek świecki prędzey ſię uchronić potrafi piekła, niż on; i że go oſtrzeyſze w nim czekaią kary. Łatwiey ſię człowiek świecki uchronić potrafi piekła, niż kapłan, bo iako grzechy kapłana ſą cięższe, przeto że ſą złączone z większą złością i niewdzięcznością; większą ciągną

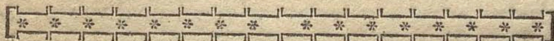
za sobą uymę światła i łask: za takową uymą świstła i łask następuie zaślepienie umysłu, i zatwardziałość serca; które sprawuią to, że nawrócenie iest bardzo trudne, i wiodą kapłana do niepokuty przy zgonie ostatecznym; a niepokuta prowadzi do piekła. Kary w piekle będą ostrzeysze dla kapłanów niż dla świekich ludzi; bo surowość kary powinna się stosować, do ciężkości grzechów: ponieważ zaś kapłani są winnieyszemi; powinni bydź surowiey karani. Wielkość kary ich będzie równa i wielkości ich grzechów, i wielkości ich godności którą znieważyli, i wielkości łask które odbierali na złe użytych; i wielkości ich obowiązków, których nie dopełniali: ieżeli więc Bóg podług tych prawideł wywrze zemstę swoią nad kapłanami w piekle będącemi; iakże straszne będą ich męki! Ponieważ charakter którym byli zaszczyceni, będąc niezmazanym, trwać zawsze będzie; powiększać będzie gorącość płomieni, i wściekłość czartów, którzy się z nich natrząsać, i wymawiać im będą, iż iako, przewyższali ich w godności, i w obfitości nadanych im łask; tak też sprawiedliwa rzecz iest, aby ich przewyższyli w surowości i wielkości kar wiecznych. Ah!

Ah! Panie nie dopuſzczay na mnie tego nieſzczęścia; aby dobroć którąś mi wyświadczył, powołuiąc mnie do tak wyſokiego i świętego ſtanu, była przyczyną moiey zguby! Tu mnie Panie ſiecz, tu karz, tu biy, nayWiękſzemi ciało i duſzę moię trap w tym życiu dolegliwościami, byleś mnie uchronił od nieſzczęścia wiecznego.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante! Quis habitabit ex vobis cum ardoribus ſempiternis. Iſaiæ 33. ℣. 14.

Momentaneum quod delectat æternum quod cruciat.

Nulla ibi ſatis magna ſecuritas ubi periclitatur æternitas.



CZWARTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O potrzebie czynienia pokuty dla nawrocenia ſię do Boga.

Teraźnieyſze rozmyślanie zacznie ſię od przypowieści wyrażoney u S. Łukaſza w Rozdziale 13. w którey zawiera ſię to, iż Goſpodarz przyſzedłſzy do drzewa figowego które w winnicy ſwoiey zaſadził, dla zerwania z niego owocu, gdy żadney nie znalazł na nim

ſigi, roſkazał ogrodnikowi aby to drzewo wyciął. Ogrodnik zaś powiedział mu: Panie zoſtaw go ieſzcze na ten rok, będę miał względem niego ſtaranie; ieżeli zaś praca moia będzie nieużyteczna, to go wytnę.

Nayprzód zaſtanowiemy ſię myślą nad tą przypowieścią.

Potém będziemy proſić Pana Boga, abyśmy to co oznacza, poiąć i pożytkować z niey mogli.

PUNKT I.

Zważ, iż lubo wydany byłeś na świat iako drzewo figowe, nie tylko nieurodzayne, ale nawet ſpruchniałe, i zepſute przez grzech pierworodny; zdatne tylko do tego aby w ogień piekielny wrzucone było; wſzelako Bóg przez ſzczególne miłoſierdzie i niepoiętey dobroci Opatrzność ſwoią, przekładaiąc cię nad tyle innych ſtworzeń, przeſadził cię (iż tak rzekę) do kościoła; nie tylko aby cię Synem ſwoim zrobił, czyniąc cię przez Chrzeſt S. Chrześcianinem, ale nawet żeby cię zrobił ſwoim Namieſtnikiem, wywyżſzaiąc cię na ſtopień godności kapłańſkiey, nadaiąc ci to wſpaniałe piętno; i iż cię w nim oſadził, iako na buyney roli, abyś pracował nie tylko względem po-

poświęcenia ſiebie ſamego, ale nawet i innych; przynoſząc wſzelkich cnót owoce i ſtaraiąc ſię aby ie wydali wſzyſcy wierni, których piecza tobie ieſt od Goſpodarza Niebieſkiego poruczona.

Zważ iż ziemia ta na którą ieſteś przenieſiony; ieſt ziemia święta, ſprawiona pracą, ſkropiona potem i krwią ſamego Boga i Człowieka; którą nieuſtannie ognie tego Boſkiego ſprawiedliwości ſłońca ogrzewaią; która za uprawą taką iaka ſię w tobie znayduie: wydawała i wydaie ieſzcze codziennie piękne drzewa, to ieſt, duſze wielkie, dobrych Kapłanów, Paſterzów cnotliwych, Prałatów Swiętych, ćwiczących ſię w wſzelkich cnotach i dobrych uczynkach; pracuiących z wielką gorliwością około uprawy winnicy pańſkiey, i około wzroſtu pięknych latorośli, które także wſzelkich cnót owoce rodzą. Potém przebiegaiąc myślą, całe ſwoie życie, poznaſz że ieſteś podobny do drzewa figowego, o którym ieſt przypowieść, że duſza twoia nie ieſt płodna w dobre uczynki; że cnót ſtanowi twemu właściwych nie poſiadaſz, żeś powinności, i obowiązków twoich powiękſzey części zaniedbał; iż zamiaſt pracowania około zbawienia innych do czegoś

był

był z urzędu twego obowiązany, zaniedbałeś mieć ſtaranie o twoie właſne zbawienie; żeś przeſtał na tém, abyś miał tylko liście, to ieſt piękne powierzchowne pozory, które oſzukiwały ludzi, a podobno i ciebie ſamego, przeświadczaiąc cię, iż ſkutki reſpektu ludzkiego, ſzczęśliwey natury, lubo ukrytey ambicyi, były prawdziwą cnotą: nakoniec że we wſzyſtkich okolicznościach tak ſobie poſtępowałeś, iakby ci należało tylko podobać ſię ſtworzeniom, które o rzeczach z powierzchowności ſądzą; a nie Bogu, ktory ſkryſtości ſerca przenika. Jezus Chryſtus częſto cię odwiedzał, chcąc widzieć czyliby w tobie owocu iakiego pokuty nie znalazł: ale zawſze w nadziei ſwoiey był omylony; znayduiąc w tobie tylko liście, lub owoc podobien do owocu gomorry, który pod piękną ſkorką zgniliznę i popiół ukrywa. Czyliż więc niema ſkuteczney przyczyny wyrzucania ci na oczy tego, co wyrzucał winnicy ſwoiey przez Izaiaſza Proroka. *Quid potui facere vineæ meæ & non feci! an quod expectavi ut faceret uvas, & fecit labruſcas:* Iſaiæ Cap: 5. Coż na te ſprawiedliwe wyrzuty odpowiedzieć możeſz!

Ah! Panie wyznaię iż na to odpowiedzieć

dzieć nie mogę tylko przez pokorne wyznanie niewdzięczności moiey! nie mogę na to odpowiedzieć tylko przez żal i łzy moie. Spodziewam ſię Panie i Boże móy, iż iako te natchnienia od ciebie pochodzą, tak niedozwoliſz aby były nieſkuteczne: ſpodziewam ſię także, iż iako ty wyciſkaſz mi te łzy; łzy te oznaczaiące że ſię zatwardziałe ſerce moie miękczyć poczyna; zmiękczą także ſerce twoie, nakłonią go do okazania miłoſierdzia, i dozwolenia mi czaſu do pokuty.

Punkt II.

Zważ krzywdę którąś uczynił Bogu i ſobie ſamemu i nieſzczęśliwość na którą ſię podałeś, wiodąc życie tak nieużyteczne i przeſtępne. Nie tylko kościoł, i wſzyſtkich wiernych, pozbawiłeś dobrego przykładu, któryś im dawać powinien; poſtradałeś niezmierny ſkarb zaſług, które dotąd zbierać mogłeś; ale nadto uiąłeś winney czci Bogu, krzyżowałeś na nowo Zbawiciela twoiego, trapiłeś Ducha S. gorſzyłeś wiernych, i cały kościoł, i podałeś ſię w niebeſpieczeńſtwo ściągnienia na ſiebie pomſty P. Boga i ſtraſznego wyroku na drzewo nieużyteczne wydanego.

Wy-

Wyſtawiſz potém ſobie na myśl, że wyrok taki ma bydź na ciebie wydany iaki wydał Goſpodarz na drzewo figowe: *Succidite ergo illam ut quid terram occupat.* Luc: 13.

Ah! Panie iak ten wyrok ieſt ſtraſzny ſam w ſobie: ale ſtraſznieyſzy ieſzcze dla mnie, przeto że ſię do mnie ściąga. Ja ieſtem drzewem nie tylko nieurodzaynym i nieużytecznym, ale nawet ſpruchniałym i zepſutym, zaraźliwe wydaiącym owoce: a przeto zdatnym tylko do wrzucenia w ogień. Któż wie czyli przez ſąd twoy taiemny ale ſprawiedliwy, nie ieſt iuż wydany na mnie wyrok; czyli mi ſię nie należy obawiać nieſzczęścia, którego iuż tyle innych doznało oſob; które poczytane były od świata za ludzi dobrych, które prożność potaiemną i ſkrytą, ſtaranie chronienia właſney ſławy, poczciwość cale Pogańſką, mniemały bydź cnotą: wewnętrznie zaś były drzewami nieużytecznemi i zepſutemi, i pod pięknemi pozorami nierządne utrzymowały namiętności.

Ah! cóż za ſpoſób uniknienia tego nieſzczęścia? ieżeli nie znaydę takiego, który wſtępuiąc w ślady gorliwości miłoſiernego przyczyńcy Ewangelicznego,

go, wſtrzymuiącego ſkutek wydanego naprzeciw figowego drzewa wyroku; podobnąż wyświadczy mi przyſługę, wſtrzymuiąc lub zawieſzaiąc przeklęctwo na które zaſłużem!

Do kogoż zaś lepiey ſię udać mogę, ieżeli nie do ciebie móy Swięty Aniele Stróżu; który od pierwſzego momentu życia moiego ſtrzegłeś mnie zawſze z taką dobrocią, i broniłeś mnie z taką gorliwością, mimo moiey niewdzięczności i niewierności! Spodziewam ſię iż ſię za mnie wſtawiſz, i zaręczyſz za twóy ſtarunek, i za moią wierność. Pewien ieſtem pierwſzego; ale że drugiemu nie ufam, otrzymay i uproś dla mnie ſkuteczną łaſkę, która miękczy zatwardziałość ſerca luzdkiego, i która nayważniejſzych grzeſzników do prawdziwey przywodzi pokuty.

Omnis arbor quæ non facit fructum bonum excidetur & in ignem mittetur. Matth: 7.

Niſi pœnitentiam egeritis, omnes ſimiliter peribitis. Luc: 13.

ROZMYSŁANIE DRUGIE.

Iż pokuta potrzebna ieſt nie tylko wielkim grzeſznikom, ale też duſzom oziębłym.

Nayprzód pomyśliſz ſobie, że Zbawiciel naſz odzywa ſię do ciebie te-

temi słowy Apocalypsis. *Utinam sis aut frigidus aut calidus, sed quoniam es tepidus, incipiam te evomere de ore meo.*

Potém prosić będziesz P. Boga o łaskę abyś tak dobrze poiął tych strasznych słów prawdę, żebyś mogł mocne uczynić przedsięwzięcie, wydzwignienia się iak nayprędzey z tego nieszczęśliwego stanu, gdy poznasz że się w nim znayduiesz.

PUNKT I.

O Niebespieczeństwie w którym zostaie dusza oziębła, ieżeli nie czyni pokuty.

Zważ gruntownie przyczyny, dla których Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus przekłada stan duszy zimney, nad stan duszy oziębłey.

Pierwsza przyczyna iest, iż to iest stan zaślepienia: zaślepienie zaś to, sprawuią namiętności duszę oziębłą dręczące; ustawiczne roztargnienie niedozwalaiące wniść człowiekowi w siebie samego; wielość grzechów powszednich które popełnia, uięcie światła Niebieskiego, dla częstego opierania się onemuż. Takowe zaślepienie sprawuie fałszywe sumnienie; pod którego zasłoną człowiek, lubo często do Sakramentów ugęszcza, trwa przez długi prze-

przeciąg czasu w grzechach dość ciężkich, które przed nim namiętność ukrywa i tai; przeto że albo woli albo ochoty wydzwignienia się z nich nie ma. Widzieć czasem można osoby Duchowne Zakonne i Swieckie, które się pobożnemi bydź zdaią; potaiemnie nieprzyiażne, zazdrością się uwodzące, niebespieczne a czasem przestępne przywiązanie maiące umysłu przykrego, naprzeciw swoich przełożonych szemrzące, uwodzące się miłością własną i pychą, która się w wszystkich sprawach ich okazuie; o Bogu cale zapominaiące, zaniedbuiące wszystie sposoby do dostąpienia zbawienia i do doskonalenia się zdatne: i tym podobne wady maiące, w pośrzod których żyią spokoynie, perswaduiąc sobie fałszywie, że w tym wszystkim nic złego nie masz, i szukaiąc przyczyn do wymawiania przestępstw, które Bóg ciężkiemi bydź sądzi, i które one same potępiać będą w godzinę śmierci, gdy namiętności przeszkadzać im iuż nie będą, aby widzieć mogli rzeczy tak iak są w samey istocie.

Ah! Panie niedostatek delikatności sumnienia łatwość w dopuszczaniu się iednychże grzechów, i że się nie popra-

prawiam; lubo się ich zawsze spowiadam; nie iest że to znakiem iakiego grzechu sekretnego ale iednak ciężkiego, który iest początkiem tego zaślepienia i popełnianych przez nie przestępstw!

Druga przyczyczyna iest; iż dusze które Bóg przeznacza do stanu naywyższego, iakim iest stan kapłański, powinny z większą gorliwością pracować aby doyść mogły doskonałości Chrześciańskiey. Niegodzi się im przestawać na mierney cnocie i na życiu pospolitym. Iest to prawda gruntownie w Pismie S. oznaczona. Zbawiciel nasz powiedział Apostołom swoim, iż ieżeli się nienawrócą, i niezaniechaią żądzy przenoszenia się iedni nad drugich, która była przyczyną zazdrości między niemi; nie wniydą nigdy do krolestwa Niebieskiego. Pan Bóg toż samo względem mnie ustanowił. Wywyższyleś mnie na wysoki stopień godności, czyniąc mnie sprawcą Ołtarza swego i Szafarzem skarbów twoich. Oznaczaiąc mi ten stan, w którym zostaię, chciałeś abym iedynie na twoie usługi był poświęcony. Użyczałeś mi Panie, natchnień częstych i mocnych, skłaniaiących mnie abym się całego tobie oddał, a zerwał

wszy-

wſzyſtkie pęta przywięzuiące mnie do ſtworzenia. Ale niewierność moia i niechęć wykonania i dopełnienia tych natchnień, niepowinnyż mnie napełnić boiaźnią, abyś widząc mnie opieraiącego ſię twoim dobroczynnym i miłoſiernym względem poświęcenia moiego zamyſłom; abyś mówię zamyſły te nie przemienił w zamyſły ſprawiedliwe i ſurowe do zguby moiey dążące!

Oſtatnia przyczyna ieſt; iż ſtan oziębłości ieſt nieiako nieuleczony. Nayprzód, ponieważ grzechy przez duſzę oziębłą popełniane, nie ſą tak ciężkie i gorſzące, aby w duſzy cokolwiek Boga ſię boiącey obrzydliwość iaką ſprawiać miały; ale ſą częſtokroć tylko grzechami wewnętrznemi, myślą popełnianemi; i przeto niepodpadaią pod uwagę ſumnienia mniey delikatnego, i duſzy mniey na ſiebie baczney. Nieznaiąc więc wielkości grzechów ſwoich, nieſtara ſię zapobiegać onymże. Wielki zaś grzeſznik łatwo nierządy ſwoie poznaie; przeto łatwiey bydź poruſzonym, i ciężkość ich łatwiey poznać może. Oznaczaią to ſłowa ſamego Zbawiciela, iż lepiey bydź zimnym niż oziębłym.

Powtóre, ponieważ oziębłość wszystkie lekarstwa nieużytecznemi czyni, iuż to dla tego, że mały pożytek; które z nich dotąd dusza oziębła odbierała, odeymuie iey chęć i ochotę używania onychże; iuż dla tego, iż będąc przyzwyczaioną do tychże lekarstw, mniey skutku z nich doznaie; bo wielkie i straszne zbawienne prawdy, które zadziwiaią przez nowość, i mocą swoią wzruszaią grzeszników naywiększych; żadney prawie na umyśle iey nie czynią impressyi; ponieważ się iuż często a nieużytecznie o uszy iey obiiały.

Lecz Boże móy, ieżeli to złe iest nieuleczone, iakaż nadzieia bydź może dla nędznika takiego iak ia, który się w tym przypadku znayduię! Żadneybym iuż nadziei nie miał Panie, gdybym nie wiedział iż co u ludzi iest niepodobną, u ciebie iest podobną rzeczą; i iż nie masz choroby chociażby się nayniebespiecznieyszą bydź zdawała, któraby przez tak wielkiego i miłosiernego lekarza iakim ty iesteś, nie mogła bydź uleczona. Do ciebie więc należy Zbawicielu móy, uleczyć chorobę moią, i duszę moię do pożytkowania z nadanych mi lekarstw przygotować.

PUNKT II.

Znaki Oziębłości.

Zobaczywszy w pierwszym punkcie iak niebespieczna iest oziębłość, trzeba teraz rostrząsnąć czyli to nie iest stan w którym się dusza twoia znayduie. Abyś to mógł poznać, wyrazi się tu, iakie są znaki po których wnosić to sobie można: są to zaś skutki które oziębłość w duszy sprawuie.

Pierwszy skutek iest; wielka łatwość w opuszczaniu ćwiczeń duchownych, i obowiązków pobożnych. Naymnieyszy pozor iest mocną przyczyną dla duszy oziębłey do uwolnienia się od nich, lub do odbycia ich bardzo niedbale. Stąd pochodzą modlitwy bez uszanowania, bez uwagi, bez nabożeństwa, bez pożytku: i takowe odmawianie pacierzy bez uszanowania, bywa pospolicie materyą grzechów duszy oziębłey i spowiedzi. Stąd pochodzą spowiedzi bez żalu, bez przedsięwzięcia, bez poprawy; tak dalece, że zdaie się iakoby człowiek oziębły dla tego się spowiadał, aby grzeszył; i dla tego grzeszył aby się spowiadał. Stąd pochodzi odprawianie Mszy S. potocznie i ze zwyczaiu; bez przygotowania, bez wiary, bez

uſzanowania, bez nabożeńſtwa, bez pożytku: pożywa duſza oziębła codziennie chleb mocnych, a zawſze w iednychże zoſtaie ſłabościach; karmi ſię nieuſtannie ciałem tego niepokalanego Baranka, a prowadzi życie albo nieczyſte, albo zmyślne: łączy ſię tak częſto z ciałem JEZUSA Chryſtuſa, a nie nabywa z nim ſtoſowności ſerca i umyſłu; co podług obietnicy JEZUSA Chryſtuſa, nieomylnym dobrey kommunii ſkutkiem bydź powinno.

Drugi ſkutek ieſt; uſtawiczne roſtargnienie umyſłu, który nie daie nigdy baczności ani na ſiebie, ani na Boga; ale przez oſobliwſzą wolność zwraca ſię do wſzelkiego gatunku rzeczy nieużytecznych, próżnych, niebeſpiecznych, przeſtępnych; niczego ſię barziey nieobawiaiąc, iak wniyść w ſiebie ſ mego. Znalazłoby ſię bowiem tam wiele nierządów, których ſię nie chce widzieć; zwłaſzcza że ſię mi niechce zapobiegać, i tyſiącznemi zatrudnia ſię bagatelami.

Trzeci ieſt; zły nałog czynienia wſzyſtich rzeczy bez zaſtanowienia ſię wewnętrznego; przez humor lub zwyczay; tak dalece że gdyby takie oſoby, chciały wniść w ſiebie; ledwieby w całym dniu,

dniu, a może w całym mieſiącu znalazły iednę rzecz ſzczegulnie dla Boga uczynioną; i żeby w każdą ſprawę ich, albo nałóg, albo humor, albo namiętność, albo reſpekt ludzki nie wpływał.

Cwarty ieſt; niedbalſtwo w nabywaniu cnót ſtanowi ſwemu właściwych; bo kapłan powinien bydź wizerunkiem wſzyſtkich cnót Chrześciańſkich; mógłżeby bowiem przepowiadać ie innym, gdyby ſię ſam o nabycie ich nie ſtarał! a czyliż może ich nabyć nie ćwicząc ſię w nich! Więcey daleko dokaże przez dobry przykład, niż przez nauki.

Piąty ieſt; nieſmak w rzeczach duchownych. Jarzmo Jezusa Chryſtuſa zdaie ſię bydź ciężkie, ćwiczenia duchowne ſtaią ſię przykre: prawdy Ewangeliczne; względem nienawidzenia ſiebie ſamego, względem czynienia ſobie gwałtu, poſtępowania ſcieſzką ciaſną, zdaią ſię niepoięte. Nakoniec ćwiczenie ſię w cnocie, zdaie ſię prawie niepodobne.

Szóſty ieſt; nieczułość ſumnienia względem wſzyſtkich małych okoliczności. Popełniaią ſię z wſzelką łatwością grzechy powſzednie, dobrowolnie i rozmyślnie; bez naymnieyſzey na to uwagi, że lubo to ſą grzechy po-

wſzednie, nie można ich iednak nazwać małemi; ponieważ obrażaią Boga tak dobrego, tak wielkiego, i któremu kapłani tak wiele winni wdzięczności: że podług słów JEZUSA Chryſtuſa, ten który nie ieſt wiernym w małych rzeczach, nie będzie wiernym i w wielkich; że przeſtępſtwa, któreby względem ſwieckich ludzi były małe, nie ſą małemi względem kapłanów; ponieważ oni maią więcey oświecenia, i więcey łaſk odebrali: iż naywiękſze grzechy, poczynaią ſię częſtokroć od małych; iako naywiękſze pożary zwykły ſię wſzczynać z iedney iſkierki, gdy nie ieſt zaraz ugaſzona: nakoniec iż przeſzkody do odbierania pożytków z tylu Mſzy odprawionych, chociażby każdy kapłan przez iednę nawet Mſzą mógł bydź poświęcony, przyczyna ieſt wielość grzechów powſzednich, które kapłani popełniaią, a nie ſtaraią ſię o oczyſzczenie ſię z onych w przód nim do Ołtarza przyſtąpią.

Ah! duſzo moia, nieuznaieſzże, w ſobie iakiego z tych znaków oziębłości! czyli raczey, nieuznaieſzże, iż ſię w tobie te wſzyſtkie uczynki znayduią! a przeto czyli ci ſię wſzyſtkiey nieſzczęśliwości zatém idącey obawiać nie należy. Tak ieſt Panie, uznaię to wſzyſtko

ſtko do ſiebie, bo na coż mam przed tobą zmyślać; lub taić to przed ſobą dla oſzukania i zguby moiey właſney. Prawda żem żył dotąd w tym nieſzczęśliwym ſtanie oziębłości, z tym więkſzym niebeſpieczeńſtwem iż tego nieuznawałem, a zatém złych oneyże nieobawiałem ſię ſkutków. Ale ponieważ przez łaſkę twoią uznaię teraz niebeſpieczeńſtwo w którym zoſtawałem, day mi potrzebną pomoc do uchronienia ſię go, przez odmianę ſpoſobu życia moiego. Spraw to Panie aby boiaźń tak wielkiego nieſzczęścia; przezwyciężyła we mnie wſzyſtkie próżne boiaźni, któreby mi mogły bydź na przeſzkodzie do służenia Ci z gorliwością, a z gorliwością taką, którаby niedbalſtwo moie w służeniu Ci dotąd przewyżſzyła.

Spiritu ferventes, Domino ſervientes Rom: 18.
Maledictus qui facit opus Domini fraudulenter. Teſal: 46.

UWAGA PIERWSZA.

O ſtaraniu które mieć powinniśmy, walcząc z namiętnością panuiącą czyli nałogiem partykularnym.

1. Mało takich ieſt na świecie oſób, któreby nie miały panuiącey namiętności, lub partykularnego nałogu; co zrzodłem ieſt popełnianych przez

nie wyſtępków, a przynaymniey znacznieyſzych przeſtępſtw. Oſoby nawet rządne życie prowadzące, nie ſą od tego wyłączone; i ta panuiąca namiętność, naywiękſzą im ieſt zawadą do zbawienia; i do zamyſłów Boſkich względem ich poświęcenia.

2. Naywiękſzey wagi rzecz ieſt, poznać tę namiętność; nie maſz bowiem nic iſtotnieyſzego dla tego, który chce bydź zbawionym, iako walczyć z tą namiętnością. 1, Ponieważ ta namiętność panuiąca ieſt zrzodłem wielu grzechów naſzych; a ieżeli ieſt cokolwiek mocnieyſza, przyczyną ieſt i częſtych i ciężkich grzechów. 2. Niedopuſzcza nam poznać grzechów, które popełniamy, lub poznać ich ciężkość; a zatém zapobiegać im, albo przynaymniey złym ſkutkóm z niey pochodzącym. 3. Przez panowanie które, nad ſercem naſzym obeymuie; w przykrą podbiia go niewolę; przymuſza go nieiako, aby ſzło za iey wolą i poruſzeniem; a tak czyniąc nawrocenie iego prawie niepodobnym, wiedzie go nieznacznie do niepokuty. Nieznaiąc zaś iey, walczyć z nią niemożna. Lecz nic nie ieſt trudnieyſzego nad poznanie iey: ieżeli bowiem nie ieſt ieſzcze tak mocna aby

nas

nas do znacznych przeſtępw przywodzić mogła; zmiarkować iey nie można: ieżeli zaś ieſt dużo w nas wkorzeniona; poſpolicie nas zaślepia; niedozwala nam poznawać nierządy w które wpadamy; albo przynaymniey nie dopuſzcza nam zaſtanowić ſię nad tém, co za niemi idzie.

3. Niema ſpoſobnieyſzego czaſu do poznania tey panuiącey namiętności, iak podczas rekollekcyi. 1. Ponieważ zatrudnienie różnych intereſſów nie zaprząta myśli naſzych; ſzeleſt ſtworzeń w koło nas będących nie ieſt nam na przeſzkodzie do uſłyſzenia ſzeleſtu, który namiętności naſze w nas ſamych ſprawuią, i do poznania nierządu któ- ry w nas wſzczynaią. 2. Będąc na rekollekcyach, przymuſzeni ieſteśmy wniyść ſami w ſiebie, i czyniąc częſte rozmyślania, łatwiey poznać możemy iaka ieſt ſłabość naſza, i którędy nieprzyiaciel ſzturm do nas łatwiey przypuścić może. Potém niepodobna ieſt, aby roſtrząſaiąc ſumnienie naſze, i przypominaiąc ſobie wſzyſtkie grzechy, chcąc uczynić ſpowiedź generalną, iaka ſię poſpolicie podczas Rekollekcyi czynić zwykła; aby mówię nie poznać z iakiego ſzczegulniey zrzodła pochodzą. Nakoniec Pan Bóg nadgradzaiąc gwałt

któ-

ktory ſobie czyniemy, oddzielaiąc ſię od wſzyſtkiego ſtworzenia; oświeca umyſł naſz, i daie nam poznać co ieſt naywiękſzą dla nas do zbawienia zawadą.

4. Jako ieſt mało takich oſob ktoreby iednę tylko panuiącą miały namiętność, i aby wglądaiąc pilnie w ſiebie nie odkryły ich więcey; walcząc zaś przeciwko wzyſtkim razem, walczyłyby ſłabo i nie tak ſkutecznie: dobra rzecz ieſt użyć prawideł wyboru, o ktorym ſię wyżey mówiło, obieraiąc ſobie namiętność, z którą naſamprzod walczyć mamy, abyśmy maiąc tylko iednego nieprzyiaciela mężniey z nim potykać ſię mogli.

5. Trzeba ſobie więc wyſtawić przed oczy dwie lub trzy namiętności naywięcey panuiące, lub naymocnieyſze nałogi, któreś poznał że ſą naybardziey w ſercu twoim wkorzenione; i zaczynaiąc od pierwſzego, roſtrząſnąć wſzyſtkie złe z niego pochodzące ſkutki; poznaſz to zaś łatwo zważaiąc co z iego powodu myśliſz, co czyniſz, co mówiſz, w czym wykraczaſz naprzeciw Bogu, naprzeciw twoich Przełożonych, twoich równych i niżſzych od ſiebie: naprzeciw ſiebie ſamego, ponieważ on wpły-

wpływa prawie w wszystkie twoie sprawy, w wszystkie twoie myśli, w wszystkie twoie zamysły. Trzeba także miarkować iaką moc ma ten nałóg nad tobą; poznać zaś to można z długości czasu przez który nad tobą panuie, z ustawicznych napaści, z wzmocnienia sił iego, z nieużyteczności, i nieskuteczności śrzodków których do wykorzenienia go używałeś; z okoliczności w których daiesz mu się unosić, zważaiąc osoby z któremi żyiesz, i czynności którémi się zatrudniasz.

6. Trzeba rozważyć niebespieczeństwa na które cię ta panuiąca namiętność naraża; nie trzeba ie zaś rozważać w ogólności, ale w szczególności względem ciebie; zważaiąc iakie iest twoie przyrodzenie, skłonności, wiek, stan, urząd, okazye w których cię do obrazy Pana Boga naraża. Niebespieczeństwa zaś są takowe; albo utracenie łaski P. Boga, albo nieosiągnienia zbawienia, albo sprzeciwienie się zamysłom P. Boga względem twego poświęcenia, albo niedoyście nigdy do stopnia doskonałości, którego dopiąć miałeś, albo przeszkodzenie zamysłóm Pana Boga, dążącym do tego, aby przez ciebie chwała iego pomnożona była.

7.

7. Roztrząſnąwſzy tym ſpoſobem pierwſzą namiętność czyli nałóg; zważywſzy przeſtępſtwa na które cię naraża; przyſtąpiſz do drugiey: Zobaczyſz z którey powodu naywięcey i nayciężey wykraczaſz; która gorſze za ſobą pociąga ſkutki; z którą walczyć naymniey maſz ochoty. Ztą więc walczyć nieuſtannie powinieneś; zwłaſzcza gdy poznaſz że ona ieſt źrzodłem wſzyſtkich innych panuiących w tobie nałogów.

8. Dwie namiętności naybardziey ſą przeciwne ſtanowi Duchownemu; na które kapłani więcey baczności dać powinni; z któremi zatém z naywiękſzém walczyć powinni natężeniem, ieżeli ſię w nich znayduią. Te zaś dwie namiętności ſą łakomſtwo, czyli duch chciwości; i przywiązanie do roſkoſzy, czyli nieczyſtości. Co ſię tycze łakomſtwa: ieżeli S. Paweł, upewnia że ieſt bałwochwalſtwem względem Chrześcianina: czymże będzie względem kapłana? Ieżeli Bóg poſtanowił dla Starozakonnych kapłanów, żeby w podziele pokoleń nie mieli właściwey ziemi; aby nie mieli przywiązania do żadney rzeczy, i aby ſam Bóg iedynym był ich dziedzictwem; czegóż ſię nie będzie domagać od nowozakonnych kapła-

planów, których do większey powołuie doskonałości; a zatém żąda aby mniey do rzeczy ziemskich mieli przywiązania; Przeto na pierwszym do stanu Duchownego wstępie, domagaią się od nich, aby innego podziału, innego dziedzictwa, prócz samego Boga nie mieli: mowią zaraz *Dominus pars hœreditatis meœ*. Łakomstwo więc szczegulnieyszą ma w kapłanie potworę, i można mówić że kapłan łakomy, naśladuie postępek, i wpada w tenże sam nierząd co Judasz; aby w czasie swoim takiż miał iak on koniec. Staie się tak iak on, złodzieiem, Apostatą, Swiętokradzcą, niewiernym; zdraycą, który zdradza Pana swego przez pocałowanie, który go przedaie za gotowe pieniądze, i wpadłszy tak iak on w zaślepienie i zatwardzenie serca, umiera tak iak on w rospaczy. Staie się złodzieiem tak iak on; ponieważ (iak Bernard S. mowi,) to co zbywa Duchownemu: należy się ubogim; a zatém nie rozdać między nich tego, gdy potrzebuią; iest to iedno iak gdyby im było ukradzione. Staie się Apostatą; ponieważ podług zdania Apostoła, człowiek duchem chciwości tchnący, iest bałwochwalcą. Staie się Swiętokradzcą; ponieważ przywłaszcza sobie maiątek nie-

nieiako poświęcony; a używa go nie tylko na światowe rzeczy, ale i na zbrodnie. Staie się zdraycą, codziennie Pana swego przez pocałowanie zdradzaiącym; przystępuiąc do kommunii z sercem pełnym chciwości, a zatém w grzechu śmiertelnym. Przedaie go za gotowe pieniądze; handluiąc dobrami Duchownemi, i bawiąc się świętokupstwem. Nakoniec zaślepiwszy się iak Judasz duchem chciwości, serce iego staie się tak strasznie zakamieniałe, że go nic przywieść nie może, aby oddał ubogim nawet przy śmierci, to co się im należy; a zostawia to krewnym, których dziedzicami swoiey niesprawiedliwości i przeklęctwa Boskiego czyni, aby w czasie byli towarzyszami nieszczęścia w które on zaraz po śmierci wpada.

9. Co się tycze nieczystości; ieżeli ona sprzeciwia się szczegulniey stanowi Chrześciańskiemu, ponieważ człowiek będąc nim, złączony iest z Jezusem Chrystusem, iako członek z głową swoią; iest zaś strasznym przestępstwem, podług słów Pawła S. członki Jezusa Chrystusa czynić członkami nierządnicy; iakże grzech nieczystości okropnym bydź musi względem kapłana, który codziennie ciało i krew Jezusa Chry-

Chryſtuſa pożywa, a zatém łączy ſię z nim ściśley, i iſtotniey; który ſię iednym z nim ſtaie ciałem; który przy ofierze wyobraża Jezusa Chryſtuſa, i czyni to będąc niby w Iego poſtaci: który ſprawuie codziennie ofiarę nieſkończenie czyſtą, i po ofiaruiącym ią, czyſtości, rowney czyſtości Anielſkiey wymaga. Można mówić iż nieczyſtość w takim ieſteſtwie, ieſt wyſtępkiem który ani myślą poięty, ani słowami okryślony bydź może. Ieżeli w ſtarym Zakonie kapłani ſprawuiący ofiarę, nieoczyściwſzy ſię wprzód; i ci którzy chleby ofiarne iedli, nie wſtrzymawſzy ſię od uczynku Małżeńſkiego, śmiercią byli karani: iakże ſtraſzney pomſty od Boga ſpodziewać ſię należy kapłanowi, który w nowym Zakonie ſprawuie ofiarę, maiąc ſerce i ciało nieczyſte. Można mówić, że nieczyſtość w kapłanie ieſt obrzydliwą ruiną na mieyſcu świętym; źrzódłem niezliczonych przeſtępſtw i zgorſzeń; nieuſtannym świętokradztwem, tak w przyimowaniu iako i ſprawowaniu Sakramentów; przyczyną prawie nieuchybną zaślepienia umysłu i zatwardzenia ſerca; oczywiſtym piętnem potępienia; nakoniec chorobą nieiako nieuleczoną: bo nawrocenie niewſtydliwego kapłana

ieſt

ieſt trudne, i tak rzadkie, iż poczytane bydź może za cud w porządku łaſki. Biada człowiekowi który podlegaiąc tey nieſzczęśliwey namiętności, śmie nie umorzywſzy iey wprzód, zabierać ſię do ſtanu Duchownego. Lepieyby dla niego było, podług ſłów Jezusa Chryſtuſa, żeby mu kamień młyńſki do ſzyi przywiązano i zatopiono go w głębokości morſkiey!

10. Poznawſzy zatém iaka ieſt namiętność twoia panuiąca, trzeba przedſięwziąść walczyć z nią tak mocno i tak uſilnie, iakbyś z nią tylko miał do czynienia: powinieneś potym ſzukać ſpoſobów za których pomocą, mógłbyś łatwiey przywieść to przedſięwzięcie do ſkutku, i trzymać ſię takowych ſpoſobów, z iak naywiękſzą wiernością, i ſtałością: od tego bowiem pomyślność potyczki zawiſła. Spoſoby zaś te ſą dwoiakiego rodzaiu; ogólne i ſczególne.

11. Spoſoby ogólne ſą; pamięć na przytomność Pana Boga, rozmyślanie, modlitwa, czytanie duchowne, Modlitwy ſtrzeliſte, roztrząſanie ſumnienia, ugęſzczanie do Sakramentów, uczynki miłoſierne, umartwienia. Zowią ſię ogólnemi; ponieważ ich użyć można do walczenia z wſzyſtkiemi namiętnościami,

mi, i do nabycia wſzyſtkich cnót: ale ſię ſtaią nie iako ſzczególnemi; gdy użyte ſą w ſzczególności, albo do walczenia z iakim nałogiem, albo do nabycia iakiey cnoty. I tak bierze ſię za materyą czytania Duchownego rzecz, którey celem ieſt opiſanie namiętności z ktorą walczyć; lub cnoty którey nabyć chcemy: i danie pobudek do chronienia ſię tego wyſtępku, lub do ſtarania ſię o nabycie tey cnoty. O tym czynione bywaią rozmyślania, do tego dążą wzdychania, i akty ſtrzeliſte, na tę intencyą czynione bywaią kommunie, wſzyſtkie dobre uczynki, i umartwienia; nakoniec przy roſtrząśnieniu ſumnienia, ſzczególniey ſię baczność daie na te wyſtępki; żywſzym człowiek przeięty bywa żalem, i ſurowſzą naznacza ſobie pokutę.

12. Spoſoby ſzczególne ſą. 1. Cwiczenie ſię w czynnościach zewnętrznych cnoty, namiętności z którą walczyć chcemy, przeciwney. Aby zaś czynności te były ſkuteczne, trzeba żeby były częſte, gorące, i dążyły zawſze do wykorzenienia wyſtępku z którym walczemy. 2. Cwiczenie ſię w czynnościach zewnętrznych teyże cnoty; ułatwia nam bowiem wydoſkonalenie ſię w niey; i

gwałt który ſobie czyniemy ćwicząc ſię, w niey, ściąga na nas łaſki P. Boga, które nam ſą potrzebne. 3. Doſkonałe poznanie natury namiętności z któr i walczemy, i cnoty teyże namiętnośc przeciwney: doyść zaś tego możemy przez czytanie iakiego dobrego Autora o tym piſzącego, i przez częſte rozmyślania tego wſzyſtkiego, co ſię w czaſie tey potyczki dzieie. 4. Pilność w przewidzeniu zaraz z rana wſzyſtkich okazyi, które mieć możemy do popełniania tego wyſtępku, aby ſię ich chronić. Nakoniec iak naywiękſza wierność w roztrząſaniu ſumnienia.

13. Pomiędzy ſpoſobami ſzczególnemi, nayſkutecznieyſzy ſpoſób ieſt, obrać ſobie w każdem Mięſiącu dzień ieden dla roztrząśnienia wewnętrznego ſtanu naſzego; abyśmy poznali iak daleko poſtąpiliśmy w walczeniu z nałogiem który wykorzenić, lub w cnocie, którey nabyć przedſięwzięliśmy. W tey mierze zaś tak nam poſtąpić należy. 1. Zaraz z wieczora ſtarać ſię będzieſz przygotować ſię do tego przez odwiedzenie Nayświętſzego Sakramentu i przez iakie umartwienie, pochodzące z cnóty którey chceſz nabyć, lub przeciwney nałogowi z którym chceſz walczyć: i wte-

wtedy przebieżyſz krótko myślą naywiększe pobudki do chronienia ſię tego wyſtępku, lub do ćwiczenia ſię w cnocie, i przypomniſz ſobie cokolwiek mogłeś mieć udzielonego ſobie od Boga światła, ćwicząc ſię w tey cnocie, abyś ſię do nabycia iey tym bardziey zachęcił.

14. Po takowym krótkim rozmyślaniu, daſz ſobie czaſu iedne lub dwie godziny, dla zgruntowania ſerca twoiego i zobaczenia. 1. Jeżeli nie oſtygła gorliwość z którą tę walkę przed ſięwziąłeś; ieżeli zawſze iednoſtayną chęć czuieſz nabycia tey cnóty: od natężenia bowiem chęci, zawiſła prawie cała tego przedſięwzięcia pomyślność. 2. Roztrząſać będzieſz nayprzód, z iaką wiernością używałeś ſpoſobów ſzczególnych, zwłaſzcza względem examinu partykularnego, i względem ćwiczenia ſię w cnocie wewnętrznego i zewnętrznego. 3. W czym ſzczególniey wykroczyłeś, i na co powinieneś był dać baczność, i z iaką wykraczałeś łatwością. Uczyniſz porównanie iednego tygodnia z drugim; abyś ſądzić mogł czyli i iak poſtępowałeś. 4. Jeżeli poznaſz żeś poſtąpił; podziękuieſz Panu Bogu: zachęciſz ſię abyś z tym większą poſtę-

pował gorącością, i abyś się tym wierniey trzymał przewodniczey łaſki Pana Boga. 5. Ieżeli poznaſz żeś się cofnął, nie trać ochoty; ale się upokorz, i nie pokładaiąc ufności w ſobie, w ſwoim dowcipie, w ſwoich ſpoſobach, całą twą ufność położyſz w Bogu i w pomocy łaſki Iego, o którą go uſilnie proſić będzieſz, ſtaraiąc się odkryć źrzódło tego ſpoźnienia, abyś mu mógł zapobiedz. Potém poczznieſz znowu walczyć z nową gorącością, iakbyś dopiero zaczynał, odwiedziſz Zbawiciela twoiego w Nayś: Sakramencie, proſząc aby twoie dobre przedsięwzięcia łaſkawie przyiął, i aby cię w nich utwierdził.

UWAGA DRUGA.

O obowiązku Duchownych względem nabywania potrzebney nauki i umieiętności.

1. Duchowni, a zwłaſzcza Kapłani, obowiązani ſą ſtarać się o nabycie potrzebney im umieiętności; bez którey obowiązkom ſwoim zadoſyć czynić, i ſprawiać urzędu ſwego nie mogą. Dla tego Bóg mowi do kapłanów przez Ozeaſza Proroka. *Quia repuliſti ſcientiam, repellam te ne Sacerdotio fungaris mihi* Oſeæ 4. Upewnia nas Bóg przez Izaiaſza Proroka, iż *Speculatores ejus cæci omnes, ne-*

nescierunt universi, canes muti non valentes latrare videntes vana, dormientes & amantes somnia - - - Ipsi Pastores ignoraverunt intelligentiam, omnes in viam suam declinaverunt. Isaiæ 56. Nakoniec Malachiasz Prorok naucza nas że *Labia Sacerdotis custodient scientiam, & legem requirent ex ore ejus, Angelus enim Domini est.* Malach: 1. Jeżeli więc nauka była tak potrzebna Starozakonnym kapłanóm, do pełnienia właściwych im obowiązków, i godnego sprawowania na nich włożonego urzędu; daleko potrzednieysza iest kapłanom Nowego Zakonu; których obowiązki są daleko ważnieysze, urząd daleko zacnieyszy; którzy nauczać innych powinni, praw daleko świętszych i maxym doskonalszych. Dla tego ich JEZUS Chrystus nazywa światłem świata, lampami świetnemi i goreiącemi; które niepowinny bydź ukryte pod korcem, ale powinne stać na świeczniku, dla oświecania tych wszystkich, którzy się w domu Pańskim znayduią.

2. Nauka więc potrzebna iest Duchownym i kapłanóm. 1. Ponieważ powinni pracować względem własnego zbawienia i poświęcenia, i są obowiązani równie, iak Zakonnicy dążyć do doskonałości. Przeto powinni się uczyć ży-

życia Duchownego, rozmyślać maxymy Ewangeliczne, i ſtarać ſię iak nayuſilniey o nabycie umiętności świętych, umieiętności tey, która nie tak oświeca umyſł, iako raczey przeraża ſerce; którey prędzey nabyć można z doświadczenia, niżeli z przemyſłu; którey, przykładem S. Tomaſza, więcey czerpać można przy Nogach Ukrzyżowanego JEZUSA Chryſtuſa, niżeli z kſiążek: lubo i czytania dobrych kſiążek zaniedbywać nie trzeba; zwłaſzcza Piſma S. Tomaſza a kempis o naśladowaniu JEZUSA Chryſtuſa, Grenadę, dzieł Swiętego Franciſzka Salezego, i innych. Z takich to źrzódeł Duchowni powinni czerpać bez boiaźni, i uczyć ſię taiemnic życia Duchownego; a nie z kſiążek, które nowość nauki i zdań w podeyrzenie podaie.

3. Kapłani powinni także znać doſkonale i gruntownie zacność ſtanu i godności ſwoiey, i iaki ieſt iey ſzacunek; ponieważ wkłada na nich naywiękſze intereſſa Pańſkie; to ieſt ſtaranie ſię o chwałę Iego, i o zbawienie wſzyſtkich ludzi. Powinni znać obowiązki ſwoie, które ſą wielkie i ieſt ich wiele. Nabycie takowey znaiomości, potrzebuie nieuſtanney pracy i ſtarunku: można bowiem mówić że z niedoſtatku takowey umie-

umieiętności, pochodzi większa część nierządów, które z ciężkim żalem pomiędzy Duchownemi widzieć się daią. Kapłani powinni tey znaiomości zasięgać z ksiąg S. Chryzostoma: *de Sacerdotio. In Pastorali S. Gregorii*, z listów S. Pawła, S. Bernarda, a w szczególności z Iego książki *de consideratione*, z księgi Moliny kartuza który w przedziwnym swoim dziele o kapłaństwie, zebrał naypięknieysze w tey materyi zdania Oyców SS. Klerycy przed zabraniem się do stanu Duchownego, i gdy zabierać się do niego poczynaią; powinni te dzieła z iak naywiększą czytać usilnością, te bowiem dzieła wyobrażaiąc im doskonale godność, i świątobliwość ich stanu, i wielkość obowiązków iego; natchną w nich oraz wielką chęć pełnienia onychże.

4. Obowiązek Kapłanów aby pracowali względem zbawienia i poświęcenia innych; mocnieyszą iest ieszcze dla nich podniętą, starania się o nabycie umieiętności, bez którey tego dopełnić i obowiązkowi swemu zadosyć uczynić nie potrafią. Dwa naypotężnieysze i nayskutecznieysze sposoby do pracowania pomyślnie względem zbawienia dusz, są, opowiadanie słowa Bożego, i sprawowanie Sakramentu Pokuty, czyli słu-

chanie ſpowiedzi: i iedno i drugie wymaga koniecznie przyzwoitey w Namieſtnikach Chryſtuſowych nauki. Opowiadanie ſłowa Bożego ieſt inſtrumentem i nayużytecznieyſzym i naypowſzechnieyſzym, którego kapłani a zwłaſzcza Paſterze używać, i do niego naybardziey przykładać ſię powinni, chcąc godnie urząd ſwoy ſprawować. *Præconis officium ſuſcepit, quisquis ad Sacerdotium accedit:* mówi S. Grzegorz. Dla tego kapłani zowią ſię Paſterzami duſz; że powinnością ich ieſt, paść ſłowem Bożym owieczki, które im ſą przez Naywyżſzego Paſterza powierzone. Przeto obowiązani ſą na ſumnieniu, nauczać lud wierny, prawd wiary S. Praw Boſkich zawieraiących w ſobie ich powinności; taiemnic Religii, maxym Ewangelicznych, życia JEZUSA Chryſtuſa, zacność i potrzebę cnót moralnych i Chrześciańſkich, aby ie ſobie polubili i zachęcili ſię do ćwiczenia ſię w nich. Powinni także nauczać lud wierny, naczym ſię zaſadzaią i iak obrzydliwe ſą wyſtępki, aby mu ie ochydzić; powinni zaś czynić to, lub pod czas kazania, ieżeli maią dany ſobie do tego dar od Boga; lub pod czas nauki, lub pod czas katechizmów, które częſtokroć użytecznieyſze

ſze ſą dla proſtego ludu, niżeli naywybornieyſze kazania. Nareſztę, obowiązek ten ieſt tak iſtotny kapłanom, zwłaſzcza gdy ſą Paſterzami; że nieczyniąc mu zadoſyć, ſtaią ſię winnemi nierządów, które ſię dzieią pomiędzy ludem, dla niedoſtatku nauki; będą muſieli odpowiadać za duſze które z ich przyczyny giną. Pan Bóg uſkarża ſię przez uſta Jeremiaſza Proroka na niedbalſtwo w tey mierze Paſterzów mówiąc: *parvuli petierunt panem, & non erat qui frangeret eis*. Mogąż żaś kapłani i Paſterze nauczać lud, iak ſą obowiązani, ieżeli nie maią przyzwoitey do tego nauki?

Nauka więc ieſt koniecznie potrzebna Kapłanom, którzy maią Beneficium cum cura animarum: tak dalece iż ieśli nie maią woli lub ſpoſobności nabycia iey, powinni Beneficium odſtąpić.

5. Zrzódło, z którego kapłani powinni czerpać tę naukę, którey nabycie ieſt iſtotnym ich obowiązkiem, ieſt Piſmo S. oſobliwie zaś nowy teſtament, który im czytać i rozmyślać dzień i noc należy. *In lege ejus meditabitur die ac nocte.* Można zatém mówić, iż ieżeli kapłan nieczyta którego dnia Piſma Swiętego, kiedy mu do tego nieodbite zabawy nie

ſą

ſą przeſzkodą; iż mowię, ten dzień marnie ſtrawił. Ieżeli Bóg zaleca tak uſilnie czytanie i rozmyślanie prawa Izraelitom, iż chce aby w dzień i w nocy; wſtaiąc i kładąc ſię ſpać; gdy ſą w domu i w podroży; zawſze prawo mieli Iego przed oczami, żeby ie na ſwych rękach piſali, żeby ie nieuſtannie rozważali! nieieſtże to mocnieyſzym dla Duchownych obowiąkiem, względem nowego prawa? Powinni ſię więc Duchowni ſtarać aby Piſmo Swięte doſkonale rozumieli; a zatém mieć dobrych kommentarzów, iakiemi ſą Menochius i Tyrin na całe Piſmo Swięte; Maldonat na Ewangelie. Eſtuis albo Kornelius à lapide na S. Pawła, Beltarmin albo Ferrand na Pſalmy.

Drugie źrzódło, z którego Duchowni przyzwoitą ſobie naukę czerpać powinni; ſą piſma Oyców Swiętych; którzy ſą pradziwemi i prawemi Piſma Swiętego tłómaczami; zwłaſzcza tych, którzy ſię trzymaią litery, którzy więcey w ſobie zawieraią nauki, i którzy dokładniey obyczayną naukę Chrześciańſką opiſuią.

Trzecie żrzodło ieſt *Theologia Scholaſtica* którą Nowomędrcy nieſprawiedliwie i złośliwie ganią; ponieważ ona dodaie broni na zbiianie ich, dodaie światła na od-

odkrycie ich ſideł i uchronienie ſię ich wybiegów wymyślnych: i w ſamey rzeczy ieſt nauką bardzo gruntowną, ponieważ zaſadza ſię tylko na Piſmie Swiętym, na powadze i uſtawach Zborów i kanonów kościelnych. Tey tylko przy uczeniu ſię iey, użyć należy oſtrożności; aby nie wchodzić głęboko w kweſtye ſubtelne, metafizyczne, i mniey użyteczne; a więkſzey przykładać pilności do tego, na czym ſię zaſadza grunt Religii, co ſłuży do obiaśnienia iey taiemnic, co wiernych razem i oświecać i budować może; tudzież do tego co ſię tycze kontrowerſyi, lub ſporu: kapłani bowiem umieć to powinni, będąc w potrzebie przeſtawania z Heretykami; a zatém w obowiązku pracowania ile możności w nauczaniu i nawracaniu ich: bo można mowić iż nieumieiętność Duchownych, przyczyną ieſt początku, i rozkrzewienia ſię herezyi, które od dwóch wieków po Europie buiaią. Hiſtorya Kościelna ieſt bardzo uzyteczna tym, którzy maią czas, pamięć i zręczność ſtania ſię mądremi.

6. Drugi ſpoſób, który kapłani maią do pracowania względem zbawienia duſz, ieſt ſprawowanie Sakramentu

Po-

Pokuty, czyli ſłuchanie ſpowiedzi, można zaś mowić iż niemniey im ieſt nauka potrzebna do ſprawowania godnie tego urzędu. Iakiey to umieiętności trzeba do rozeznania, iak Piſmo S. mówi, trędu od trędu; do poznania co ieſt grzechem, a co nie; co ieſt grzechem ciężkim, a co lekkim; do uczynienia rożnicy, między grzechem powſzednim, i śmiertelnym: do poznania, czyli Penitent ieſt przyzwoicie przygotowany do odebrania rozgrzeſzenia: aby nie kłaść na wiernych iarzma, którego na nich Jezus Chryſtus nie włożył; aby ich od niego nieuwalniać, gdy ieſt na nich przez Jezusa Chryſtuſa i przez kościoł włożone: do ułatwienia zachodzących kweſtyi względem lichwy, kontraktów i obowiązku powrocenia, które czaſem naybiegleyſzych niemało zatrudniaią: żeby nieprzymuſzać do powracania, człowieka który nie ieſt do tego obowiązany; żeby go od tego nieuwalniać, gdy ieſt obowiazanym. Iakiego rozeznania, iakiey oſtrożności trzeba do tego wſzyſtiego? ieżeli iey zaś nie ma, iakie ſtąd pochodzi zawikłanie ſumnienia; na iakie niebeſpieczeńſtwo podaie ſwoie zbawienie! wielu cudzemi obciąża ſię przez nieumieiętność grzechami?

zwła-

zwłaſzcza ieżeli przynaymniey tyle nieumie, aby mógł powątpiwać, a zatém udawać ſię i radzić ludzi biegleyſzych i rozumnieyſzych od ſiebie.

7. Piſmo Swięte, Zbory, kanony tychże Zborów, wyroki Papieżów, zdania Oyców Swiętych, ſą to także źrzodła z których kapłani i Paſterze powinni czerpać naukę, bardzo ſobie potrzebną, która ſię zowie Theologią Moralną: ale powinni także czytać Teologów i Kazuiſtów. Bo możnaż ſię tego domagać, aby Pleban na wſi mieſzkaiący, ani wątku do ſkupowania dzieł Oyców Swiętych i Zborów, ani dość czaſu do czytania onychże niemaiący; przeglądał wſzyſtkich Oyców, i Zbory, ſzukaiąc decyzyi kazuſów po różnych dziełach Oyców SS. i kanonach tylu Zborów roſproſzonych? Możnaż ſię mówię domagać, aby człowiek miernego dowcipu, mógł czynić dalekie a zatém przyciemne wnioſki, z założonych przez Oyców Swiętych początkowych prawideł! Potém ieſt wiele okoliczności tyczących ſię kontraktów, przeſzkód Małżeńſkich, Beneficiów, Cenſur, i tylu innych materyi; o których Oycowie Swięci niepiſali, lub względem których Kościoł uſtawy ſwo-

ſwoie odmienił: należy zatém mieć wdzięczność dobrym kazuiſtom, którzy w dziełach ſwoich umieścili to wſzyſtko, co mogło bydź nayiaśnieyſzego i nadokładnieyſzego względem kweſtyi moralnych, w Piſmie Swiętym, w Zborach, w dziełach Oyców Swiętych i Doktorów, i w Dekretach Papieſkich; tych bowiem prawideł używaią dobrzy kazuiści, na rozwiązanie zachodzących trudności.

8 Lecz lubo należy używać dobrych kazuiſtów, trzeba iednak bydź oſtróżnym, i uczynić między niemi różnicę; i tych tylko obrać ſobie za przewodników, którzy ſą nayrozumnieyſi, naybiegleyſi i naypewnieyſi: i którzy trzymaiąc ſię, iż tak rzekę, śrzodka; dalekiemi ſą zarówno od rozwiozłey, iako też od zbyt ſurowey i oſtrey nauki. Trzeba ſię ſtrzedz kazuiſtów, którzy (iak Piſmo Swięte mówi) kładą miękkie poduſzki pod łokcie grzeſzników, dla utrzymowania ich w nierządach: którzy biorą ciemność za światło, a światło za ciemność; którzy odciągaią ludzi od drogi ciaſney, przez JEZUSA Cryſtuſa ukazaney; a prowadzą ich na drogę ſzeroką, drogę zguby wieczney: którzy pod pozorem oſłodzenia iarzma

Jezusa Chrystusa, podchlebiaią ludzkim namiętnościom, i zdaią się chcieć przez próżne wybiegi, uwolnić ich od czynienia pokuty, od martwienia ciała, zmysłów i namiętności swoich; wodzą ślepi ślepych, których w przepaść nieznacznie prowadzą. Lecz niemniey niebespieczna rzecz iest, obierać za Wodzów kazuistów, trzymaiących się nauki zbyt surowey i zawsze przykrey: taka bowiem nauka iest równie fałszywa iak i nauka rozwiozła; i niemniey niebespieczne ciągnie za sobą skutki. Bo 1. Możnaż bez grzechu śmiertelnego, przez passyą lub fantazyą, niezatrudniaiąc się roztrząsaniem, osądzić rzecz iaką za grzech śmiertelny, która w samey istocie nie iest grzechem śmiertelnym! Możnaż mimo zuchwałości, niesprawiedliwości i błędu, wkładać na ludzi iarżmo, którego na nich Jezus Chrystus, ani Kościoł nie włożył. 2. Zdarza się często iż ci ostrzy kazuiści, chcąc niby przez zbytnią surowość swoią odwrocić, czyli odciągnąć ludzi od grzechu; większey im do grzeszenia daią pochop: ponieważ powiększey części ci, którym taka fałszywa nauka podana bywa, nie maiąc dosyć światła do rozeznania fałszu iey; maią tyle prostoty serca, iż iey wie-

wierzą; ale nie maią dosyć męstwa do pełnienia iey: a tak często grzeszą nie trzymaiąc się prawideł, których trzymanie się za powinność sobie poczytuią. Nakoniec, nie iestże rzecz równie nieprzyzwoita, przymuszać kogo przez zbytnią surowość do oddania czyli powrócenia tego, co powrocić nie iest obowiązany; iako uwolnić go od powrócenia, gdy powrocić powinien.

Swięty Tomasz, S. Antonin, Navarrus, kardynał Tolet, którego zbiór S. Franciszek Xawery radzi czytać wszystkim Duchownym, Suarez, są wodzami, za któremi iść można. Są ieszcze i inni ale się potrzeba mieć na ostrożności.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Miłosierdziu i dobroci P. Boga szukaiącego grzesznika i przyimuiącego go do pokuty, aby to było pobudką do skruchy lub do doskonałey pokuty.

PUKNT I.

O dobroci P. Boga szukaiącego grzesznika.

Zważ nieskończone miłosierdzie Pana Boga, który się tak daleko upodlą, iż sam szuka to nędzne stworzenie od którego iest obrażony. To było przyczyną podziwienia Dawida gdy mówił.

Quid

Quid eſt homo, quod memor es ejus, aut filius hominis quoniam viſitas eum.

Nayprzód iż nas ſzuka pierwſzy, lubo ieſt od nas obrażony. Bo w ſamey rzeczy nie potrafilibyśmy uczynić naymnieyſzego kroku, chcąc nawrocić ſię do Boga; gdyby nas poprzedniczemi nie wſpierał łaſkami. Możemy ſię ſami oddalić od Boga; ale ſię ſami do niego nawrocić niemożemy, ieżeli nas nie pociągnie. Co za nieograniczona dobroć! Słyſzałże kiedy kto, ażeby oſoba urażona ſzukała tey, od którey ieſt urażoną? chciał żeby to który człowiek zrobić? Widziałże kto żeby Król proſił ſwego winowaycę, aby chciał do łaſki iego powrócić! A nie także Bóg czyni, gdy człowieka grzeſznego do łaſki powołuie? Lecz byłże kiedy przeſtępca taki, któryby łaſkę iego odrzucił! Ah! iać to tak czynię, o Boże móy, tyle razy, ile razy pokuty czynić niechcę! Co za ślepota! Co za niewdzięczność!

Powtóre iż nas Bóg ſzuka troſkliwie, lubo nas nie potrzebuie. Chociażbyśmy byli wſzyſcy potępieni; nie byłby przeto Bóg, ani mniey wielki, ani mniey chwalebny, ani mniey ſzczęśliwy. Powiedziałbyś iednak (mówi S. Tomaſz) widząc iakim ſpoſobem Bóg ſzuka

grzefznika; że człowiek będzie famego Boga Bogiem, i że fzczęście iego od niego zawifło. Okazuie fię to w przypowieści dobrego Pafterza, który porzucił dziewiędziefiąt dziewięć owiec, dla fzukania obłąkaney owieczki; nie zważaiąc ani na trudność, ani na odległość, ani na przykrość drogi; i znalazłfzy ią, zamiaft coby iey miał grozić; uścifkał ią, włożył na fwoie ramiona, przyprowadził do fwoiey trzody, i profił wfzyftkich fąfiadów aby fię z nim, z powrotu tey zguby, ciefzyli.

Potrzecie, iż Bóg fzuka grzefznika z upodleniem fiebie famego będąc Panem i Stwórcą iego. Stofuie fię do iego humoru, fłabości i fkłonności; upatruie czas fpofobny; nareſztę przybiera fobie rożne poftaci, aby mógł wniyść do fercà grzefznika. Widzieć to oczywiście można w hiftoriy o Samarytanie, i ia fam nie raz tego doznałem.

Poczwarte, iż Bóg fzuka grzefznika z ufilnością, kołacąc do niego prawie zawfze bez fkutku. Iak dawno o Boże móy, nacifkafz mnie przez twoie natchnienie, abym do ciebie powrocił! Iak wiele razy fzukałeś mnie wpośrzod grzechów i nierządow moich! a nieodrzucałżem Cię zawfze! Czyliż iuż nie

czas

czas o Boże móy, abym Ci ſię poddał! Byłbym pewnie twardego i nieczułego ſerca, gdybym ſię nie dał na tak uſilne ſzukanie nakłonić, i gdybym do Ciebie nie mówił z Prorokiem. Panie obłąkałem ſię iak nieſzczęśliwa owieczka, ale ponieważ mnie ſzukaſz z taką dobrocią, oddaię Ci ſię Panie i Boże móy tak, abym ſię nigdy więcey od Ciebie nie oddalił.

PUNKT II.

Dobroć Pana Boga w przyięciu grzeſznika okazana w przypowieści o Synu Marnotrawn.

Zważ iako Syn Marnotrawny tęſkniąc ſobie w domu Oyca ſwoiego, proſił go aby należącą mu część wydał, i odebrawſzy ią, poſzedł w daleką krainę, i tam wſzyſtek ſwóy maiątek na roſpuście i hultayſtwie ſtracił; tak dalece, iż będąc w oſtatnim ubóſtwie, widział ſię bydź przymuſzonym poyść w ſłużbę do Pana, który mu kazał paść świnie, nie daiąc mu inney żywności prócz tey, która świniom była dawana; a i tym nawet nigdy do ſytości naieść ſię nie mógł. Nędza, w którey zoſtawał, ſprawiła to, że wſzedł w ſiebie ſamego i przedſiewziął powrocić do Oyca ſwoiego. Iakoż uczynił tak, i padłſzy do nóg Oyca ſwoiego rzekł: Ah! Oycze móy zgrze-

ſzyłem przeciwko Niebu i Tobie; nie ieſtem iuż godzien bydź policzony między dziatki twoie; ale ſczęśliwym ſię bydź ſądzę, ieżeli mnie pomiędzy ſługi twe policzyſz. Lecz Oyciec widząc go z daleka, bieży naprzeciw niemu, i nie wyrzucaiąc mu cale na oczy iego roſpuſty ſciſka go; ſerdeczne nad nim łzy wylewaiąc; każe go przybrać w piękną ſukienkę, i nakazuie wſpaniałą bieſiadę, na krórą przyiacioł ſwoich ſpraſza, aby byli uczeſtnikami iego radości. Przyſtoſuy do ſiebie tę przypowieść.

Zważ iakoś porzucił naylepſzego z Oyców; i udzielonych ci od niego darów używałeś tylko na obrazę iego. Zważ potém, że przez ſzczególną dobroć dopuścił, abyś założonego ſobie ukontentowania pomiędzy ſtworzeniami nie znalazł; i zſyłaiąc zbawienne goryczy na twoie roſkoſzy, lub ſpuſzczaiąc na ciebie iakie przykrości i umartwienia, przymuſił cię, abyś wſzedł w ſiebie ſamego. Dał ci poznać, iż będąc ſtworzonym dla Boga, niepowinieneś ſię w beſtyalſkich zatapiać roſkoſzach; i nakoniec natchnął cię abyś ſię do niego powrócił. Uczyniłżeś to tak ſzczerze i prędko iak Syn Marnotrawny? Ieżeliś dotąd tego nie uczynił, o czym-

czymżeś myślał? Uczyń że to teraz. Idź do tego Oyca pełnego dobroci i miłosierdzia; nie obawiay się tego, abyś miał bydź od niego odrzuconym; chociaż się ty nie sprawiłeś po Synowsku, on iednak nie przestał bydź Oycem twoim. Powiedz mu: Ah! Oycze móy, zgrzeszyłem przeciwko Tobie w obecności Nieba i wszystkiego stworzenia! tyś był dla mnie Oycem pełnym miłości, a iam sobie z Tobą postąpił iak z nieprzyiacielem. Niegodzien iestem teraz nazwać się Synem twoim; dosyć mi wyświadczysz łaski, kiedy mnie pomiędzy sługi twe policzysz; dosyć dla mnie, żebym był w domu twoim; chcę zaś w nim bydź tylko dla tego, abym miał zawsze na pamięci dobroć twoią i moią niewdzięczność. Spodziewam się nawet, że będziesz zawsze dla mnie pełnym dobroci Oycem; chociaż ia względem Ciebie nayodrodnieyszym byłem synem: że mnie policzysz w poczet synów twoich, a zatem przybierzesz mnie w pierwszą sukienkę łaski, z którey się tak sromotnie wyzułem; iż mnie nawet zaprosisz na świętą ucztę, abym pożywał ciało i krew Syna twoiego Zbawiciela moiego!

Dixi confitebor adversum me injustitiam meam Domino, & tu remisisti impietatem peccati mei. Psal: 31.

Cor contritum & humiliatum Deus non despicies. Psal: 50.

Deus vita mea, qui prosecutus es fugientem te, & oblitum tui non es oblitus. Aug.

Talis vita mea, numquid vita Deus meus? Aug.



PIĄTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O troiakim gatunku ludzi, którzy pragną bydź zbawionemi, i o różnicy ich gotowości.

PUNKT I.

O fałszywym sumnieniu tych, którzy mniemaią, że chcą iść za JEZUSEM *Chrystusem i bydź zbawionemi; a nieużywaią żadnych do tego sposobów.*

Zważ iż trudno iest, aby człowiek po uczynionych w osobności rozmyślaniach, o wielkich prawdach wyżey wyrażonych, iako to; o potrzebie dążenia do końca naszego ostatecznego, pracuiąc około zbawienia naszego; o nieszczęśliwości tych, którzy się obłąkali, i o pożytku tych, którzy się zwracaią na dobrą drogę, idąc za miłym pe-

pewnym JEZUSA Chryſtuſa przewodnictwem; o pewności drogi, którą nam utorował; i wyborze cnót, których nam z ſiebie dał przykład; iż mówię trudno ieſt, aby nie miał rozumu oświeconego i nie był naumyśle o tych wielkich prawdach przekonanym. Przypuſzcza zatém łatwo to mniemanie, że ſię wyrzekł ſwoich błędów, że ſię brzydzi grzechami ſwoiemi; że uczynił przedſiewzięcie iść drogą, którą widzi bydź tak pewną: i że kocha cnoty, które ſądzi bydź tak wybornemi. Ale ſię częſto myli, mniemaiąc, że to co ieſt w umyśle iego, znayduie ſię także w iego ſercu; że wzgarda, którą powziął ku wyſtępkom, ieſt prawdziwym brzydzeniem ſię onemiż; że ſzacunek który powziął ku cnocie, ieſt zakochaniem ſię w niey prawdziwym. Możnaſz zaś rozumieć że ſię myli; kiedy na tém tylko przeſtaie, a niechwyta ſię ſpoſobów, aby doyść mógł do końca, który ſobie niby założył. Wſzyſtko ſię to dzieie w umyśle iego, ale nie w iego woli; lub ieżeli wola iego ma iaką w tym cząſtkę, ieżeli ſię cokolwiek wzruſzy niechęcią ku złemu, i miłością ku dobremu; poruſzenia takowe pochodzą tylko z przerażenia złych ſkutków za wyſtępkiem i grzechem idących; ale nie

ſą ſkutecznym wyrzeczeniem ſię grzechu: ſą ſłabym polubieniem cnoty, ale nie ſą prawdziwą cnoty miłością, ani ſkuteczną chęcią żeby iść za JEZUSEM Chryſtuſem i pracować względem właſnego zbawienia. Kto chce ſzczerze i ſkutecznie czego doſtąpić; powinien ſię chwytać ſpoſobów, które nas do tego prowadzić mogą; a oni tego nie czynią; ieżeli ſię zaś chwytaią iakich ſpoſobów; to ſię nie chwytaią do tego nayzdatnieyſzych, ale nayłatwieyſzych. Podobni ſą do tego chorego, o którym S. Ignacy mówi, iż chciałby brać lekarſtwa, ale takie, któreby mu ſmakowały, nie zaś takie, iakie Doktor ſądzi bydź zdatne do przywrócenia mu zdrowia: i do tego ſługi dworſkiego, któryby chciał Panu ſwoiemu ſłużyć, prowadząc tylko życie miękkie i próżnackie przy dworze, nie zaś w niebeſpieczeńſtwach i trudach woiennych. Każdy człowiek rozum maiący przyzna, że ci ludzie nieſzczerze ſobie poczynaią, i tego czego chcą, niechcą ſkutecznie.

Nie ieſtemże więc ia przymuſzony ſzczerze przed Bogiem z wſtydem wyznać, iż dotąd miałem ukontentowanie w omamianiu mnie i podchlebianiu ſobie tą myślą, że chcę bydź zbawionym

i

i doſkonałym; ponieważ zaniedbywałem używać ſpoſobów, które mi natchnienie Pana Boga, rady Spowiednika, moie właſne ſumnienie, podawały za zdatne do upewnienia zbawienia moiego, i do poſtępowania w drodze doſkonałości; nie pamiętaiąc na ſłowa Jezusa Chryſtuſa *iż nie wſzyſcy którzy mówić będą, Panie Panie, wniydą do króleſtwa Niebieſkiego.* Spodziewam ſię Panie móy po dobroci twoiey, ponieważ mnie oświecać raczyſz światłem twoim, abym poznał błąd w którym dotąd zoſtawałem, że temu przez twą oſobliwſzą łaſkę zapobieżyſz; wpaiaiąc w umyſł móy przedſięwzięcie i odwagę potrzebną do chwytania ſię wſzyſtkich ſpoſobów, które mi za nayzdatnieyſze do upewnienia zbawienia mego, i poſtępowania w drodze doſkonałości podaſz.

PUNKT II.

To fałſzywe ſumnienie ieſt źrzódłem nierządu i zguby większey części Chrześcian.

Zważ, iż niema człowieka tak zepſutego, któryby ci nie mowił, że chce bydź zbawionym; nie maſz grzeſznika tak zatwardziałego, któryby czaſem nie mówił, iż chce ſię nawrocić; nie ma kapłana ani Zakonnika tak rozwiozłego, któ-

któryby nie mniemał, że dąży w nieiaki sposob do doskonałości; bo nie ma człowieka tak bardzo z rozumu obranego i sobie nieprzyiaznego, aby się chciał zgubić. Trzeba zaś koniecznie chcieć, albo się nawrocić, albo się potępić, bo między tém nie ma srzodka. Można wszelako mówić, iż wszyscy zli Chrześcianie, których iest większa część, nie chcą skutecznie nawrocić się; że wszyscy Zakonnicy i Kapłani oziębłe życie prowadzący nie staraią się szczerze bydź doskonałemi; ponieważ się nie chwytaią żadnych do tego sposobów: chcą więc w samey istocie bydź potępionemi. A zatém Chrześcianin rozwiozły, który się zarzeka, że chce bydź zbawionym; nie rzetelność słów swoich okazuie przez swoie postępki; ponieważ ani grzechu nie porzuca, ani się okazyi do grzechów nie chroni; nie martwi przestępnych namiętności swoich, i gwałtu sobie w niczym czynić nie chce: i przeto nie chwyta się żadnego sposobu zdatnego, do doprowadzenia go do końca, który sobie założył. Toż samo rozumieć się ma o kapłanie i o Zakonniku.

Błąd ten częstszy w doświadczeniu niż w rozumowaniu, łatwo poznać można; byle się człowiek nad sobą za-

zastanowił: ale iest drugi tém niebespiecznieyszy, im mniey pod oczy podpada. Iest to zaś błąd tych osób, które używaią iakichsi sposobów do doyścia do założonego sobie końca; ale nie używaią wszystkich, których użyć należy, lub do tego nayzdatnieyszych. W tém większym znayduią się niebespieczeństwie; iż zdaiąc się czynić coś dla zbawienia, mniemaią się bydź bespiecznemi; lubo nie czyniąc wszystkiego co czynić należy, wystawiaią się na pewną zgubę. I tak, człowiek ten chce porzucić to mieysce rospusty; ale niechce porzucić albo tego przestawania, albo tego urzędu, który dla niego iest nieustanną do grzechu ponętą. Nie chce się iuż z tą osobą widzieć w zły sposób; ale tego nie chce, aby się z nią cale nie widzieć; coby mu iednak uczynić należało, uważaiąc natężenie iego przywiązania, i słabość iego cnoty... Chce czynić iałmużny; ale się niechce oświecić w sprawiedliwey wątpliwości, czyli nie posiada cudzego dobra, aby nie był obowiązany do powrócenia onegoż. Chce sobie dać czas do modlitwy lub do czytania; ale nie chce uczęszczać do Sakramentów. Duchowny ten chce unikać kompanii złych, i gorszących,

ale

ale ſobie z tego całe nie czyni ſkrupułu że ſię wdaie w kompanie światowe, i częſto przeſtaie z białą płcią. Niechciałby ſię nieſtarać nieprawemi drogami o Beneficia: ale rozumie że żadnego ſumnieniu ſwemu nie czyni uſzczerbku, nie przeſtaiąc na iednym Beneficium, luboby na utrzymowanie go wyſtarczyć mogło; i uwiedziony dumą, ſtara ſię zgromadzić ich iak naywięcey, mimo tylu uſtaw różnych Zborów. Nie podoba mu ſię niewſtrzemięzliwość; ale lubi dobre życie, i widać na iego ſtole obfitość aż do zbytku; gdy tym czaſem ubogi może głód ciężki mrze pod iego drzwiami. Brzydzi ſię życiem nieczyſtym; ale prowadzi życie miękkie i prożnackie, i nie wie co to ieſt umartwienie, tak bardzo każdemu Chrześcianinowi potrrebne; a tym bardziey potrzebne Duchownemu. Zdaie ſię iakoby ci ludzie mieli ſprawiedliwą przyczynę myślić, iż nie chcą bydź potępionemi; lubo kiedy nie czynią tego wſzyſtkiego, co czynić dla otrzymania zbawienia należy; ieſt to prawie iedno, iak gdyby nic nieczynili.

W tém iednak ſtanie ieſt większa część ludzi, tych nawet, którzy za poczciwych uchodzą. Czyliż i ia móy

Pa-

Panie nie ieſtem w takim ſtanie. Czyliż mi ſię tego tém bardziey obawiać nie należy, im ia ſię mniey obawiam! ponieważ moie w tey mierze beſpieczeńſtwo, ieſt podobno tylko ſkutkiem mego błędu, i zaślepienia, które okrywaiąc przedemną niebeſpieczeńſtwo, w iakim zoſtaię, czyni mnie nieſpoſobnym do uprzedzenia lub uchronienia ſię go. Niedbalſtwo moie w chwytaniu ſię śrzodków, które światło twoie okazuie mi bydź nayzdatnieyſzemi do doſtąpienia zbawienia; oziębłość moia w odrzucaniu tych, które mi ſię zdaią bydź trudne, lubo ſkłonnościom i zmyſłom moim przeciwne: nieſtateczność moia w zaniechaniu tych, których ſię iuż chwyciłem; nie ieſtże to wſzyſtko oczywiſtym dowodem, że dotąd nie miałem ſkuteczney woli pracować około zbawienia właſnego; żem miał ukontentowanie wpodchlebianiu ſobie i w oſzukiwaniu ſię w tey mierze; i że przez fałſzywe przeświadczenie, iakobym pragnął ſczerze bydź zbawionym, a nie używaiąc żadnych do tego śrzodków, ſam ſię nieſpoſobnym do oſiągnienia zbawienia uczyniłem! odwroć odemnie Panie, to nieſzczęście; i ponieważ ieſteś wielowładnym woli naſzey Panem; ſpraw to, abym

abym powziął szczerą i skuteczną chęć służenia ci, a zatém otrzymania wiecznego zbawienia.

Vult & non vult piger. Prov: 13.

Desideria occidunt pigrum, noluerunt enim quidquam manus ejus operari. Prov: 21.

Non omnis qui dicit mihi, Domine, intrabit in regnum Cœlorum. Math: 7.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Miłości Bliźniego.

PUNKT I.

Pobudki zachęcaiące nas do ćwiczenia się w tey cnocie.

Zważ nayprzód, iż JEZUS Chrystus wkłada na nas ten obowiązek przez przykazanie swoie, rozkazuiąc nam abyśmy bliźnich naszych kochali, i upewniaiąc nas, że to iest właściwe Iego przykazanie, które on przez wybór, swoim zowie; dla okazania, że to przykazanie iest mu nayprzyiemnieysze: *Hoc est præceptum meum, ut diligatis invicem.* Joan: 15. Nad to, dla okazania, iakiego iest to przykazanie szacunku; porównywa go z naypierwszym przykazaniem nakazuiącym kochać P. Boga; mówi iż drugie przykazanie iest podobne pierwszemu. *Secundum autem est simile huic* Math: 21.

Zo-

Zowie go przykazaniem nowym, czyli dla oznaczenia, że ten iest duch i cel nowego Prawa; czyli dla okazania nam, że iest nowe, i w sposobie który nam przepisuie, i w doskonałości którey po nas żąda; to iest abyśmy tak Braci naszych kochali, iak nas JEZUS Chrystus ukochał. Nakoniec oświadcza się, iż chce aby przez zachowanie tego przykazania, Uczniowie Iego poznawani byli, i żeby to było piętnem różniącym ich od innych. *In hoc cognoscent omnes quia Discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem.* Joan: 13.

Zważ powtóre, iż JEZUS Chrystus zachęca nas do tego ieszcze mocniey przykładem swoim, natężaiąc miłość swoią ku nam w naywyższym stopniu, rozlewaiąc krew, i kładąc życie za swoich przyiacioł, co mówię, za przyiacioł? za nayokrutnieyszych nawet nieprzyiacioł swoich, za swoich własnych katów, i w czasie, gdy złość swoią nad nim nayniemiłosierniey wywierali. *Cum adhuc peccatores essemus secundum tempus, Christus pro nobis mortuus est.* Rom: 5.

Zważ potrzecie, że nas zachęca do kochania bliźniego, przez pobudkę wdzięczności; nie wymagaiąc od nas nic więcey na zawdzięczenie nieskończo-

nych

nych dobrodzieyſtw, które nam wyświadczył, iak tylko abyśmy kochali bliźnich naſzych. Czegóż my nie winniśmy JEZUSOWI Chryſtuſowi, i iakbyśmy ſię mu mieli wypłacać, gdyby ſię od nas tego domagał. Niepotrzebuie on iednak naſzego maiątku, ale prawo które do niego ma, zlewa na bliźnich naſzych; to zaś wſzyſtko, cokolwiek naylichſzemu z ludzi uczyniemy, poczytuie iakby iemu ſamemu uczynione było. *Quamdiu feciſtis uni ex fratribus meis minimis, mihi feciſtis.* Math: 25. Oświadcza ſię, iż ktokolwiek obraża iednego z braci ſwoich, nie tylko iego ſamego obraża, ale go obraża w członku naydotkliwſzym, to ieſt w źrzenicy oka, i iż w dzień ſądu oſtatecznego, gdy złych na ogień wieczny potępi, dobrych zaś w nadgrodę do chwały wieczney przypuści; zdawać ſię będzie, iakoby zapomniał o tym, co dla niego, lub przeciw niemu uczyniono; potępiaiąc złych za to tylko, że nieświadczyli dobrze bliźnim ſwoim; i nadgradzaiąc dobrym za to tylko, że ku Braciom ſwoim miłoſierdzie okażywali.

Zważ nakoniec, iż ci do zachowania tego przykazania naymocnieyſze daie przyczyny. Cóż bowiem ieſt zgadza-

ią-

iącego śię bardziey z rozumem, iako kochać człowieka, który ieſt krwią Jezusa Chryſtuſa odkupiony tak, iak my? który ſtaiąc śię Synem Boſkim, ſtaie śię oraz bratem naſzym; człowieka który ieſt uczeſtnikiem tychże ſamych Sakramentów, który pożywa toż ſamo Ciało i krew Jezusa Chryſtuſa: który dąży do teyże ſzczęśliwości, i temiż śrzodkami co i my; człowieka nakoniec, który ieſt na to ſtworzony, aby nas kochał, aby był od nas przez całą wieczność kochany; ieżeli ieſteśmy przeznaczeni do Nieba, iak śię nam ſpodziewać należy. Co ieſt bardziey zgadzaiącego śię z rozumem, iako zachować przykazanie, którego zachowanie uczyniłoby nam tylu przyiacioł, ile ieſt ludzi na świecie żyiących; a zatém tylu ludzi ſtaraiących śię o uſzczęśliwienie naſze, którzyby świat cały uczynili mieyſcem pokoiu i raiem prawdziwym.

Wſzyſtkie te przyczyny Zbawicielu mój, ſą nakſztałt węgli, które ty na głowie moiey, czyli raczey w około ſerca mego rozżarzaſz, dla ſtopienia i zmiękczenia zatwardziałości iego, ale to dotąd żadnego we mnie nie ſprawiło ſkutku: ieſtem bowiem przymuſzony wyznać, że nie tylko bliźniego mego, ale

nawet Ciebie ſamego niekochałem; ponieważ nie mogłem Cię kochać, nie kochaiąc braci moich, a tyś ten chciał mieć miłości moiey ku tobie dowod: że nie byłem prawdziwym twoim uczniem, a zatém prawdziwym Chrześcianinem; ponieważ nie miałem tey miłości, którą ty za piętno Chrześciańſtwa naznaczyłeś. Do ciebie należy wlać ią w ſerce moie i ſprawić to, abym cię ſzczerze kochał i wſzyſtkich braci moich w Tobie i dla Ciebie.

PUNKT II.

O ſzczególnym Duchownych obowiązku aby mieli miłość.

Jeżeli wſzyſcy Chrześcianie obowiązani ſą kochać bliźniego, iako ſię rzekło w pierwſzym punkcie: Duchowni, a zwłaſzcza kapłani ſą do tego daleko bardziey obowiązani 1. Obowiązani ſą kochać Pana Boga bardziey nad innych wiernych; co ſię okazuie z pytania, które Zbawiciel naſz zadał Piotrowi S. zapytał ſię go bowiem iako Paſterza Duſz, nie tylko, czyli go kocha, ale czyli go kocha bardziey nad innych? przeto większą ku bliźnim miłość mieć powinni. Ale miłość ta za ſzczególnieyſzy cel mieć powinna, zbawienie ich

duſz;

duſz; gdy bowiem Zbawiciela Piotr S. upewnił, że go kocha, niedomagał ſię innego miłości dowodu, iak żeby paſł iego owieczki *paſce oves, paſce agnos meos*, powtarzaiąc mu to potrzykroć. Gorliwość więc ieſt koniecznym i naydowodnieyſzym ſkutkiem miłości P. Boga; i można mówić, że gorliwość tak ieſt od miłości nierozdzielna, iak ciepło od ognia: iako można mówić, że tam nie maſz ognia, gdzie nie ma ciepła; tak też można beſpiecznie mówić, że gdzie nie ma gorliwości, nie ma miłości P. Boga. Ieżeli ſię ta prawda ściąga do wſzyſtkich ludzi, ściąga ſię ieſzcze bardziey do kapłanów i Paſterzów: ieżeli bowiem kochaią prawdziwie Boga, iak bardziey nad innych powinni; powinni Mu miłość ſwoią okazywać, ſtaraiąc ſię o iedyne dla niego dobro, o które ſię ſtarać mogą, to ieſt o chwałę Iego. Na czym zaś zawiſła ta chwała Iego? ieżeli nie natém aby go ludzie znali i kochali, a zatem zbawieni byli. Ieżeli kochaią Boga, nie powinniż kochać tego, co i iak On kocha? Bóg zaś kocha iedynie duſze; a kocha ie dla tego, aby były zbawione; tak dalece, że życie Syna ſwego za nie poświęcił.

Potém, Kapłani i Paſterze ſą pomo-

cnikami, JEZUSA Chrystusa, (iak Paweł Swięty mówi) w dziele odkupienia Narodu ludzkiego, i staraniu się o zbawienie dusz; powinni więc wykonywać zamysły iego, wstępuiąc w ślady JEZUSA Chrystusa, i za przykładem iego tém się tylko zatrudniać, co go tak bardzo obchodzi: łożyć na to swoie staranie, prace, i gdyby tego była potrzeba, samo nawet życie. Kapłani i Pasterze powinni bydź przeświadczeni, że JEZUS Chrystus mówi do nich to, co mowił Ucznióm swoim. *Sicut misit me Pater & ego mitto vos. Sicut* to iest, tym samym końcem. *Sicut* to iest, z tąż władzą i powagą. *Sicut* to iest, żeby też same śrzodki i sposoby były używane, których on używał. *Sicut* to iest, aby podobnąż odebrali nadgrodę. *Sicut* to iest, abyście nie odpowiedzieli za zbawienie powierzonych wam dusz. Dla tego kapłani i Pasterze przeświadczeni bydź powinni, i to ich wielką napełniać powinno boiaźnią, że na nich zdane iest zbawienie dusz, które im Bóg powierzył; że są winnemi wszystkiego złego, które one czynią, ieżeli mu nie zapobiegaią, gdy mogą: że są w odpowiedzi za stratę ich, kiedy z ich przyczyny giną, i ponieważ JEZUS Chrystus powiedział im tak, iak S. Piotrowi.

Pa-

Pasce oves meas: Paś owieczki moie; ieśli tego nie czynią, ieśli to zaniedbuią, ieśli dla niedbalstwa ich, owieczki z głodu umieraią, powie im tak iak ieden z Oyców SS. *Non pavisti, occidisti.* Wy iesteście zbóycami tych dusz, których zaniedbaliście bydź karmicielami; chociaż przykazałem wam, abyście ie paśli. Wyrzucać im będzie na oczy to, co wyrzucał przez usta Ezechiela Proroka Pasterzom Starego Zakonu. *Biada wam*, mówi do nich Pan, *Pasterze Izraela, którzy się paściecie sami, zamiast cobyście paść mieli trzodę moią, podług obowiązku waszego. Nie wzmacnialiście tego, co było słabe, nie staraliście się uzdrowić to, co było chore, nie wiązaliście tego, co się zerwało, nie staraliście się przyprowadzić nazad to, co się obłąkało, aniście szukali tego, co zginęło; przeto też owieczki moie poszły w rozsypkę, i wydane były na zaiadłość bestyi które ie pożarły; bo nie miały Pasterza, któryby ie strzegł.* Czyliż Bóg nie będzie sprawiedliwiey ieszcze podobnych wyrzutów czynić kapłanom i Pasterzom nowego Zakonu, ponieważ większy ieszcze obowiązek maią paść owieczki Pańskie, i większe pobudki zachęcaiące ich, do pełnienia tychże obowiązków; ponieważ owieczki te odkupione są krwią Jezusa

Chrystusa; staią się przeto nieskończonego szacunku: powinni bydź zagrzani przykładem tego Pasterza, który za nie własne położył życie.

Ah! iak wielu będzie kapłanów i Pasterzów, ktorzy gdyby byli ludźmi prywatnemi, byliby świętemi i zbawionemi; potępionych przeto, że byli Kapłanami i Pasterzami, i że zdać muszą rachunek z dusz przez ich niedbalstwo potępionych. Nie trzeba się dziwić, że naywięksi Swięci obawiali się tak cięźkiego cięźaru, iakim iest bydź Pasterzem dusz: że się go wszelkiemi siłami uchronić starali: ale się zdumić trzeba nad zuchwałością tych, którzy bez cnoty, bez talentów, bez powołania, śmieią się wtrącać na tak wysoki urząd, który podług zdania Oyców SS. byłby straszny samym nawet Aniołom. Iak odmienne będzie ich zdanie, gdy staną przed Jezusem Chrystusem Sędzią swoim, który do nich rzecze: *sanguinem ejus de manu tua requiram.* Zday mi rachunek z krwie moiey, którey szacunek uczyniłeś nieużytecznym, dozwalaiąc zguby dusz, za ktore ia ią rozlałem. Dla uchronienia się więc tak strasżney wymówki, kapłani i Pasterze, w niczym się oszczędzać nie powinni, gdzie idzie

o zbawienie duſz pieczy ich powierzonych; ale owſzem łożyć na to powinni wſzyſtkie ſwoie ſtarania, talenta, prace, modlitwy; poświęcić dla nich nie tylko ſpokoyność i zdrowie ſwoie, ale nawet i życie; pamiętaiąc na obowiązek włożony na ſiebie przez JEZUSA Chryſtuſa, który powiedział, iż dobry Paſterz powinien za przykładem Iego łożyć ſwoie życie za ſwoie owieczki. *Bonus Paſtor dat animam ſuam pro ovibus ſuis* i na pobudkę którą S. Jan daie, zachęcaiąc ich do tego, gdy mowi, że ieżeli JEZUS Chryſtus ponioſł za nas śmierć, powinniśmy i my życie naſze za braci naſzych łożyć: *Debemus & nos pro fratribus animas ponere.*

Ah! Panie co za przyczyna wſtydu, żalu, i boiaźni dla mnie, który mam honor bydź kapłanem a nawet i Paſterzem; gdy wchodzę w niedbalſtwo moie w zadoſyć uczynieniu obowiązkowi, który ieſt względem mnie iſtotny! Gdybym miał zdawać tylko na tym ſtraſznym ſądzie rachunek ſam za ſiebie; miałbym wielką przyczynę obawiania ſię i drżenia; ale ieżeli będę muſiał zdać także rachunek za wſzyſtkie duſze któreś mi powierzył, coż ſię ze mną dziać będzie! Ieżeli obowiązkiem moim

iest rozlać krew; i w potrzebie życie nawet położyć, za zbawienie dusz mnie powierzonych; cóż ci odpowiedzieć potrafię, gdy mi wyrzucać będziesz, że dla zbawienia tychże dusz, niechciałem poświęcić naymnieyszey namiętności, naymnieyszego interessu, naymnieyszey zabawy: a poświęciłem może, moim namiętnościom i zabawom dusze, za które ty życie położyłeś. Doday mi Panie łaski twoiey przenayświętszey, abym przez pokutę, popełnione nadgrodził winy, i abym się uchronić mógł tego nieszczęścia, pracuiąc gorliwie około zbawienia powierzonych mi dusz, co odtąd czynić iak naymocniey przedsię-biorę.

Hoc est præceptum meum ut diligatis invicem, sicut dilexi vos. Joan: 15.

Qui diligit proximum, legem implevit. Rom. 13.

Si diligamus invicem, Deus in nobis manet. 1. Joan: 4.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O ŁAGODNOSCI.

PUNKT I.

Pobudki zachęcaiące nas do tey cnoty.

Zważ iż naymocnieysza i iedyna pobudka zachęcaiąca nas do kochania tey

tey cnoty, i do ćwiczenia ſię w niey, ieſt przykład ſamego Jezusa Chryſtuſa. Ieſt to cnota od Jezusa Chryſtuſa polubiona; on ſam błogosławieńſtw ośm zaczął od ducha uboſtwa, pokory, i łagodności, kładąc te dwie cnoty na początku, iakoby były fundamentem nauki Chrześciańſkiey. Iakoż w ſamey rzeczy, lubo nas przez przykład ſwóy nauczał wſzyſtkich cnot; chciał iednak abyśmy ſię tych dwóch ſzczególniey nad inne od niego nauczyli. *Diſcite à me, quia mitis ſum & humilis corde.* Przeto też Izaiaſz Prorok chcąc nam odmalować portret Meſſyaſza, i oznaczyć nam cechę, po któreyby go poznać można; nayzdatnieyſzą do tego rzeczą bydź oſądził łagodność. *Non clamabit*, mówi on, *neque accipiet perſonam, nec audietur vox ejus foris.* Iſaiæ 42. Iakoż w ſamey rzeczy, całe życie Iego, napełnione ieſt przykładami łagodności. Obrał ſobie za Uczniów ludzi proſtych i nieokrzeſanych, aby miał co cierpieć z przyczyny ich proſtoty i niepoiętności. Z iakąż znoſił ich cierpliwością, z iakąż nauczał ich łagodnością? iak był dyſkretnym i powolnym, gdy do ſtrofowania ich był przymuſzony? Co ſię tycze grzeſzników; nie ſzukałże ich z troſkliwością, nieprzyimowałże ich z wſzelką łago-

godnością, nie rozmawiałże, nieiadałże nawet z niemi poufale, nie oświadczałże się, że nie dla sprawiedliwych ale dla nich na świat przyszedł? Łagodność Iego pozyskała i przyciągnęła Magdalenę: łagodność ta zupełnie ią zwyciężyła, uymuiąc za serce ubogą tę grzesznicę, gdy się widziała bydź przyiętą z taką dobrocią i miłością, przez tego Boga czystości, lubo sama tak nieczystą była; gdy nawet widziała, iż nic na zaskarżenie Faryzeuszow nie odpowiadał! z iaką dobrocią postąpił sobie z cudzołożnicą? iakiego sposobu użył na uchronienie i uwolnienie iey od śmierci; oddalaiąc oskarżycielów iey, i woląc raczey bydź oskarżonym, że mało ku prawu okazuie gorliwości; niżeli, że nie ma dosyć ku ubogiey grzesznicy łagodności. Nie darowałże iey potém przestępstwa, napominaiąc ią aby tego więcey nie czyniła? Judasz nawet, niewierny Judasz, gdyby nie miał serca twardszego nad skałę, mógłżeby się oprzeć powabom łagodności Pana swego; gdy go nazwał przyiacielem swoim, gdy go całował wtedy nawet, kiedy go ten nieszczęśliwy człowiek zdradzał, daiąc mu przez to poznać, iż był ieszcze gotów przyiąć go do łaski. Ale cierpliwość i łagodność

Zba-

Zbawiciela naylepiey ſię okazała w czaſie męki Iego; użalał ſię ſczególnie tylko ieden raz, na pokazanie, że niebył nieczułym, i na pokazanie w żaleniu ſię nawet, ſwego pomiarkowania. Prócz tego razu, cale ſię nie żalił; iak gdyby potwarze, obelgi, i męki, które mu zadawano; Iego ſię nie tyczyły. Prawda że podnioſł głos ſwóy wiſząc na krzyżu; ale to nie dla żalenia ſię na okrucieńſtwo ſwoich nieprzyiacioł i katów, nie dla domagania ſię zemſty nad niemi; lecz dla błagania za nich gniewu Boſkiego; i co wielkiego godne ieſt podziwienia, bronił ich i exkuzował przed Oycem ſwoim.

Lecz Zbawicielu móy, kiedyż więcey okazało ſię łagodności i cierpliwości twoiey, nad to gdy mnie cierpiſz mimo niewdzięczności moiey: ktoż ią bardziey ſzacować i kochać powinien nademnie, gdy ieſtem tak pięknym iey przykładem? ale czyliż potrafię lepiey okazać wdzięczność moią, iako naśladuiąc ią? a czyliż mogę iey nie naśladować, po tylu danych mi przez Ciebie przykładach! czyliż mogę nie ćwiczyć ſię w niey, ieżeli chcę bydź twoim Uczniem, ieżeli chcę tchnąć duchem twoim; ponieważ nas upewniłeś, że duchem two-

im

im ieſt duch łagodności. Ale Panie, ty ſam tylko powiedziałeś nam. *Uczcie ſię odemnie żem ieſt łagodnego ſerca*: a zatém ty ſam tylko potrafiſz nas tego nauczyć, wlewaiąc w ſerca naſze łagodność ducha twego, i namaſzczaiąc ie przenayświętſzą łaſką ſwoią.

PUNKT II.

Okazywanie tey Cnoty.

Zważ iż łagodność ieſt cnotą, która ma za cel hamowanie gniewu... Gniew ieſt poruſzeniem duſzy na odepchnięcie złego które ią nagaba, lub uraża; ieżeli ią uraża przeto, że uraża rozum, poruſzenie to zowie ſię gniewem; ieżeli ią uraża przeto, że uraża Boga, takowe poruſzenie zowie ſię gorliwością; lecz ieżeli ią uraża przeto, że ſię iey ſamey tycze, zowie ſię złością, zawziętością, i chętką zemſty. Łagodność zatrudnia ſię rządem tego troiakiego poruſzenia, lecz w różny ſpoſób. Rządzi pierwſzym, hamuie drugie, a trzecie zupełnie tłumi.

Rządzi pierwſzym, to ieſt poruſzeniem gniewu, aby ſię w złość nie obrocił: ponieważ zaś umyſł i rozum bardziey poruſzony bywa niżeli ſerce; ieżeli rozum poruſza ſerce, łagodność

nie dozwala, aby ſię złością zapalało; ieżeli rozum poruſza do ganienia błędów, łagodność oſzczędza oſobę; ieżeli rozum przyczyną ieſt iakich wyrzutów, łagodność ſprawuie to, że te wyrzuty nie ſą przykre, i oznaczaią raczey proſtotę umyſłu rozumem ſię rządzącego, który złego pochwalać nie może; niżeli humor kwaśny, który nic znieść nie może.

Łagodność uśmierza gorliwość którą kapłani, a zwłaſzcza Paſterze, unoſić ſię powinni; pamiętaiąc na uczynione przez Jezusa Chryſtuſa napomnienie S. Jakubowi i S. Janowi; gdy ci zbytnią unieſieni gorliwością, proſili go o pozwolenie ſpuſzczenia z Nieba ognia na Samarytanów, dla ocalenia honoru Pana ſwego, któremu oni do miaſta ſwego wniyść nie dozwolili. Niewiecie, powiedział im, iakim duchem ieſteście poruſzeni: niby dla okazania im, że Duch Jezusa Chryſtuſa, Duch Nowego Prawa, ieſt duch miłości i łagodności, cale różny od ducha ſtarego Zakonu, ducha ſurowości i boiaźni. Łagodność uśmierza gorliwość, aby nie była zbytnia, aby nie była zmięſzana z złością, i aby nie była nieroſtropną. Wſzelako lubo oddala od niey złość i go-

gorycz, nie oddala iednak mocy i natężenia, aby ſię nie ſtała nieczynną i oziębłą. I gdy ſię zdarzy potrzeba napomnienia za popełnione przeſtępſtwa, lub ukarania ich dla poprawy; tak oſładza napomnienie, i karę tak miarkuie; iż ci, co iey podlegaią, czuią to dobrze, ieżeli nie ſą dobrowolnie zaślepieni, że to z miłości a nie z gniewu pochodzi; i że przyczyną tego poſtępku ieſt, nie oſoba, ale przeſtępſtwo. Nakoniec częſto milczy, i przez ſzpary patrzy, gdy widzi że lekarſtwa byłyby nieużyteczne, i iżby prędzey ranę roziątrzyć, niżli zagoić potrafiły: i czeka czaſu ſpoſobnieyſzego w którymby przeſtępca mógł iaki odnieść pożytek.

Nakoniec łagodność uśmierza zupełnie to poruſzenie, które ſię w nas wſzczyna, gdy kto nas ſamych uraża; tłumi w nas gniew i wſzelką chęć do zemſty. Nietylko zaś tłumi, i wſtrzymuie chęć zemſty, która ſię naturze ſprawiedliwą bydź zdaie; ale nawet nie cierpi, żeby ſerce mieć miało iaki wſtręt lub oziębłość. Nie doſyć natém; nie dozwala żeby naymnieyſze przykre słowko wymowione było naprzeciw oſobie, która nas uraziła, lub żeby iey czynić iaki wyrzut, gniew naſz ku niey

ozna-

oznaczaiący. I na tém ieſzcze nie doſyć; znaydą ſię ludzie maiący tyle łagodności, że ſię przed innemi żalić i uſkarżać nie będą; ale ich to będzie kontentować, gdy potrafią okazać innym że ſobie z niemi źle poſtąpiono: będą mieli tyle łagodności, że nie będą mówić źle o ſwoich nieprzyiaciołach, ale ſię nie potrafią uſtrzedz taiemnicy złośliwey radości, gdy inni źle o nich mówić będą: będą mieli tyle cnoty, iż mu w niczym nie zaſzkodzą; ale nie taką, aby ſię zdarzonych chwytali okoliczności, do czynienia mu iakich przyſług; nakoniec będą mieli tyle cnoty, aby ſię nieprzyiacioł nie chronić; wſzelako nie taką żeby z niemi tak grzecznie i ſzczerze rozmawiać, i przeſtawać mogli, iak dawniey. To wſzyſtko ieſt tylko łagodnością niedoſkonałą, która ieſt częſtokroć ſkutkiem wrodzoney ſkłonności, reſpektu ludzkiego, naturalney uczciwości, a może i polityki światowey: łagodność bowiem, która ma bydź nakſztałt łagodności JEZUSA Chryſtuſa, oddala te wſzyſtkie niedoſkonałości, tłumi wſzyſtkie te poruſzenia nierządne.

Kapłan tchnący łagodnością prawdziwie Chrześciańſką, nie tylko nie nienawidzi, tych od których ieſt pokrzywdzony,

ny, ale ich nawet kocha; nie tylko nie ſzuka nad niemi zemſty; ale nawet życzy i dopomaga im dò dobrego. Na ich fukania, odpowiada ſłowami łagodnemi; poniżeniem ſię, na pogardę; dobrodzieyſtwy, na ich ucinki. Nie ieſt tego mniemania, aby był kiedy pokrzywdzony; bo iąko łagodność, podług wyroku Jezusa Chryſtuſa, gruntuie ſię na pokorze ſerca, i nierozerwanie ieſt z nią złączona; pokora każe mu bydź tego zdania, iż nie ma zmartwienia, na któreby przez grzechy ſwoie nie zaſłużył; a zatém gdy go kto uraża, lub gardzi nim, ſprawiedliwie to czyni. I owſzem prześladówców ſwoich poczytuie za ſwoich dobrodzieiów, kocha ich ſerdecznie. iako tych, którzy mu podaią ſpoſob do wypłacania ſię z długów, do uſprawiedliwienia ſię ſpawiedliwości Boſkiey, do ſtania ſię podobnym Zbawicielowi ſwoiemu, upokorzonemu i prześladowanemu.

Otoż to tak daleko rozciąga ſię łagodność Chrześciańſka; ale iak mało znana ieſt pomiędzy Chrześciany, ale iak rzadko bardzo ieſt do ſkutku przywodzona: Chrześcianin tylko prawdziwy mieć ią może; lecz mowić można, iż kto takiey łagodności nie poſiada, nie ieſt

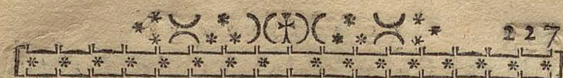
ieſt prawdziwym Chrześcianinem. Ty ſam tylko Zbawicielu mogłeś nam dać przykład takiey łagodności, ale też ty ſam tylko udzielić nam możeſz ſił do naśladowania Cię w tey mierze. Proſzę Cię o tę łaſkę Panie, ponieważ przez to ſamo, żeś mi dał przykład takiey łagodności, zaſłużyłeś dla mnie na łaſkę, abym ią mógł naśladować.

Diſcite a me quia mitis ſum & humilis corde. Math: 11.

In patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras. Luc: 21.

Manſvetis dabit gloriam Prov: Cap: 3.





PODZIAŁ DRUGI.

PIERWSZY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Królestwie Jezusa Chrystusa, i obowiązkach kapłanów aby szli za Nim.

Punkt I.

Przypowieść S. Ignacego zachęcaiąca wszystkich, aby szli za Jezusem Chrystusem i naśladowali Go.

Wystaw sobie przed oczy Króla mądrego, mocnego, odważnego, szczęśliwego, bogatego, którego Bóg obrał aby miał kommendę nad wszystkiemi Panami Chrześciańskiemi podczas woyny Swiętey, dla wykorzenienia niedowiarstwa i bałwochwalstwa, przedsięwziętey: zachęcaiącego wszystkich swoich poddanych, aby szli za nim na tak chwalebne dzieło, przyrzekaiąc im: Nayprzód, że się kontentować będzie żołdem tym, który naymnieyszym z poddanych Iego dawany będzie. Powtóre, że wszystkie prace i trudy woienne, wraz z niemi podeymować będzie. Potrzecie, że bę-

dzie zawſze na czele ich podczas potyczki. Poczwarte, że im dodawać będzie wſzelkiey pomocy i ſpoſobów potrzebnych, ale pewnych i łatwych do otrzymania zwycięſtwa; nie domagaiąc ſię od nich, tylko cokolwiek odwagi i dobrey woli. Popiąte, że po otrzymanym zwycięſtwie, męſtwo ich nad właſne ich ſpodziewanie nadgrodzone będzie. Byłżeby który z poddanych tak nieſprawiedliwy i boiaźliwy, aby mimo takich kondycyi, iść za Panem ſwoim niechciał?

Jezus Chryſtus ieſt naſzym prawdziwym królem, maiącym zdany ſobie rząd od Oyca ſwoiego nad wſzyſtkiemi ludźmi, wſzczególności zaś nad Chrześcianinami, którzy Mu ſą właściwiey poddani. Upewnia nas o tym, gdy przez uſta Proroka mowi: *Ieſtem poſtanowiony Królem nad Swiętym Miaſtem Syonu:* to ieſt nad kościołem; potwierdził toż ſamo w obecności Piłata w czaſie męki ſwoiey. Ale zważ, iakie ſą tego Króla przymioty. Ieſt nieſkończenie mocny, mądry, dobry, bogaty, hoyny, miłoſierny, nieśmiertelny. Porównay Króla tego z królami ziemſkiemi. Ci nakładaią podatki na ſwoich poddanych, tamten zaś wypłaca ſię za ſwoich poddanych ſprawiedliwości Oyca ſwoiego.

Ci niſzczą poddanych ſwoich dla wzbogacenia ſię, tamten ſtał ſię ſam ubogim dla wzbogacenia ſwoich. Ci wyſtawiaią codziennie na niebeſpieczeńſtwo ſwoich poddanych, albo dla ocalenia ſię, albo dla właſney ſławy; tamten daie właſne ſwoie życie, i krew ſwoią do oſtatniey kropli wytacza, dla ocalenia życia ſwoich poddanych. Ci ſtanowią prawa innym do wykonania czaſem bardzo przykre, których ſami nie zachowuią; tamten nie uſtanowił żadnego prawa, któregoby wykonania przykładem ſwoim nie nauczył. Ci pomiiaią wiele pięknych uczynków, i zoſtawiaią ie bez nadgrody, albo przeto, że o nich nie wiedzą, albo przeto, że nie chcą lub nie mogą nadgrodzić; tamten żadnego naymnieyſzego uczynku dla niego uczynionego, nie zoſtawuie, aby zań wieczną nie nadgradzał ſzczęśliwością.. Nakoniec ci ſą śmiertelni i upadaiąc, ciągną za ſobą tych wſzyſtkich, którzy ſię na nich wſpierali; tamten zaś ieſt nieśmiertelny i króleſtwo Iego trwać na zawſze będzie. *Et regni Ejus non erit finis.* Lucæ 1.

Zważ iż Jezus Chryſtus ten król tak wielki, i ze wſzech miar miłości godzien, oświadcza ci że zſtąpił z Nieba na Ziemię,

aby wiódł walkę z światem, ciałem i czartem nieprzyiaciołmi swemi; a pokonawszy ich, przywrocił nazad chwałę Oyca swoiego, którą oni prawie z gruntu zniszczyli: i że cię iako Chrześcianina z sobą na tę potyczkę zaprasza. Dla zachęcenia cię zaś do tego, daie ci następuiące pobudki i ofiaruie następuiące kondycye. Pobudki są te. 1. Godność i zacność tego, który cię zaprasza. Co za honor, co za szczęśliwość, służyć tak wielkiemu i tak dobremu Królowi, iakim iest Jezus Chrystus. *Magna est gloria, sequi Dominum.* 2. Sprawiedliwość i ważność przyczyny: to iest, walczyć na przeciw nieprzyiaciołom Boskim. Cóż może bydź większego i sprawiedliwszego? to iest, walczyć przeciwko twoim własnym nieprzyiaciołom, którzy się na twoią zgubę i potępienie wieczne spiknęli; cóż może bydź pilnieyszego i użytecznieyszego względem ciebie? Ofiaruie ci kondycye naysprawiedliwsze i nayzyskownieysze dla zachęcenia cię, abyś z nim szedł na tę woynę świętą. 1. W niczym się różnić nie będzie, chyba przyimuiąc naywiększe przykrości na siebie. 2. Wszystkie trudy dzielić z tobą będzie, dla uczynienia ci folgi. 3. Zawsze będzie

na

na czele; nie będzie się od ciebie domagać żadney uczynkowey cnoty, któreyby ci sam z siebie wprzód nie dał przykładu; w trudnieyszych razach wszelkiey pomocy do zwyciężenia potrzebney dodawać ci będzie. 4. Upewnia cię o zwycięstwie, byle ci niebrakło odwagi do potykania się. Nakoniec za otrzymane zwycięstwo, obiecuie ci szczęśliwość nieskończoną w swoiey wielkości, i wieczną w trwałości.

Co za chwała dla Ciebie o Zbawicielu móy, że iesteś Królem Aniołów i ludzi, i Panem całego świata; co za szczęśliwość dla mnie, że iść za tobą mogę, i żyć pod tak słodkim panowaniem. Lecz co za wstyd dla mnie; że dotąd za Tobą nie szedłem, lubom do tego był obowiązany iako Chrześcianin, lubo tak mocne miałem do tego pobudki, i lubo by to z tak wielkim dla mnie było pożytkiem: a udałem się za światem, tym okrutnym, i niegodnym panem.

O naywyższy Królu świata, poddaię się z całego serca pod twoie święte panowanie, z tym wszystkim co iest moiego. Ofiaruię się, lubo iestem nikczemne stworzenie, iść za tobą przez cały przeciąg życia moiego: mam to sobie za osobliwsze szczęście, nie tylko, że ie-

ſtem twoim poddanym, ale chociażbym był nayoſtatnieyſzym twoim niewolnikię. Przyrzekam Ci w obecności Nieba i Ziemi, że ſię wyrzekam ciała, świata i wſzyſtkich maxym iego; że im nieśmiertelną woynę wypowiadam; że ſię Tobie całego oddaię, i że odtąd prócz twoich przykładów i maxym, żadnego innego wizerunku życia moiego, i innych prawideł poſtępowania moiego, mieć niechcę.

PUNKT II.

O ſzczególnieyſzym obowiązku kapłanów, aby ſzli za Jezusem Chryſtusem, i aby Go naśladowali.

Zważ iż ieźli wſzyſcy Chrześcianie obowiązani ſą iść za JEZUSEM Chryſtuſem i naśladować Go, tém bardziey obowiązani ſą do tego kapłani i Duchowni; ponieważ ſą Iego Namieſtnikami, przybrani w Iego władzę i powagę, i kiedy mówią te ſłowa, *Ego te abſolvo. Hoc eſt corpus meum*: mówią to, nie iako ludzie, ale iako ſam Bóg mówił. Ieżeli wyrażaią poſtać JEZUSA Chryſtuſa przez ſwoie Namieſtnictwo; powinni Go także wyobrażać przez życie i obyczaie ſwoie; ieżeli przybrani ſą w powagę i władzę JEZUSA Chryſtuſa, powinni także tchnąć Duchem Iego; powinni, iak

Pa-

Paweł Swięty mówi; przez doſkonałe naśladowanie przyoblec ſię w tego nowego człowieka. Ziednoczenie ſię z Jezusem Chryſtuſem i ſtoſowanie ſię do niego ſercem i myślą, ieſt przygotowaniem naypotrzebnieyſzym do odprawienia Mſzy Swiętey, i naypewnieyſzym kommunii ſkutkiem. Kommunia wymaga tego ziednoczenia ſię przynaymniey przez łaſkę; doſkonali ie zaś przez cnoty Jezusa Chryſtuſa, które w duſzy tworzy, przychodząc do niey, i przez moc ducha ſwoiego którym go napełnia. Aby kapłan mógł godnie przyiąć Jezusa Chryſtuſa, trzeba żeby iuż między nim i Jezusem Chryſtuſem było iakieś podobieńſtwo; trzeba żeby był pokornym iak on, miłoſiernym iak on. Gdy zaś ſtał ſię uczeſtnikiem tego ſzczęścia, że go do ſiebie przyiął, trzeba żeby cnoty te, które ieſzcze były ſłabe i niedoſkonałe, były wzmocnione i wydoſkonalone. Tym ſpoſobem pełni ſię obietnica Jezusa Chryſtuſa: iż ktokolwiek pożywa Ciało Iego i Krew Iego piie, mieſzka w nim; że żyie tylko dla niego, tak iak on żyie dla Oyca ſwoiego: tak dalece, iż przyiąwſzy kommunią, powinien mówić z Apoſtołem; żyię ia, a nie tak ia, iako raczey Chryſtus

we

we mnie żyie, myśli, chce, mówi i wszystko we mnie czyni. Ieżeli zaś nie widać takowych skutków (które podług przyrzeczenia JEZUSA Chrystusa, nie ochybnie znaydować się powinny w tych wszystkich, którzy godnie kommuniią Świętą przyimuią) w wielu bardzo kapłanach, ktorzy codziennie kommunikuią; i owszem ieżeli cale przeciwne wydaią się w nich skutki; ieżeli, im częściey kommunikuią, tym bardziey są oziębłemi, próżnemi, pysznemi, zmyślnemi, do świata i do grzechu przywiązanemi, a przeto cale JEZUSOWI Chrystusowi niepodobnemi, cóż o nich sądzić należy? Iaką boiaźnią uwaga ta napełnić powinna kapłana, cokolwiek wiary maiącego.

Kapłani więc powinni bydź naśladowcami JEZUSA Chrystusa, i życie ich powinno bydź prawidłem dla ludu, iak żyć należy. Powinni się starać, aby do wiernych Chrystusowych mówić mogli tak, iak mówił Paweł Swięty: Naśladuycie mnie tak, iak ia naśladuię JEZUSA Chrystusa. Mogąż się zaś z tém odzywać, kiedy zamiast coby mieli bydź podobnemi JEZUSOWI Chrystusowi; życie nieużyteczne, oziębłe, zmyślne, światowe, i cale maxymom Iego i przykładom przeciwne, prowadzą. Ah!

Ah! Panie, gdy ſię porównywam z Jezusem Chryſtuſem tym Boſkim wizerumkiem, którego wiernym wyobrażeniem bydź i w ślady Iego wſtępować, w wſzyſtkich życia moiego ſprawach, powinienem; cóż za przyczyna wſtydu, żału i boiaźni dla mnie? ponieważ zamiaſt podobieńſtwa, we wſzyſtkim wielką między mną a Jezusem, widzę różnicę, i idące zatém wieczne potępienie moie; bo Zbawiciel móy ieſt pokorny, ia zaś ieſtem zuchwały i pyſzny; on ieſt łagodny i cierpliwy, ia zaś ieſtem do gniewu prędki, a podobno i mściwy; on był martwiony i całe życie ſwoie w umartwieniu przepędzał, ia zaś ieſtem zmyślny, ſzukaiący przez cały przeciąg życia moiego wygód, roſkoſzy i zabaw naywymyślnieyſzych, nayniebeſpiecznieyſzych, a może i nayſzkaradnieyſzych; On był ubogim, tak dalece, że ſię w żłobie narodził i nagim umarł na krzyżu, ia zaś lubo zoſtaiąc w tym ſtanie w którym ieſtem, obrałem ſobie Pana Boga za część dziedzictwa moiego, i powinienem przynaymniey nie mieć do dóbr ziemſkich przywiązania; więcey mam do nich przywiązania, niż ludzie świeccy, zbieram ie z większym łakomſtwem, i nie tak hoynie niemi ſza-

ſzafuię. Iak mnie to porównanie zawſtydza o Boże móy, i iak mi ſię obawiać należy, aby Krucifix który mi będzie przy śmierci podany, zamiaſt wzbudzenia we mnie ufności, nie wzbudził we mnie boiaźni, a może i rozpaczy, widząc iak życie moie przeciwne było życiu JEZUSA Chryſtuſa, który powinien był bydź moim wizerunkiem, a ia doſkonałym Iego wyobrażeniem. Boć w ſamey rzeczy, nie będzieſz móy JEZU Zbawicielem moim, ieżeli nie ieſteś moim wizerunkiem: śmierć twoia, nie będzie moim zbawieniem, ieżeli życie twoie nie było moim prawidłem. Nie będę pożytkować z twoich zaſług, ieżeli z twoich przykładów nie pożytkowałem; nie będzieſz mógł bydź ſprawiedliwey ufności moiey celem, ieżeliś nie był celem naśladowania moiego. Nakoniec nie będę podobien JEZUSOWI Chryſtuſowi po śmierci uwielbionemu, ieżeli nie byłem podobien w życiu moim JEZUSOWI Chryſtuſowi Ukrzyżowanemu, który mi będzie przy śmierci ukazany. Przebóg, gdy wglądam w ſiebie, nie widzę w ſobie i poſtępkach moich nic, coby nie było przeciwnego temu Boſkiemu wizerunkowi; a zatém widzę tylko oczywiſte i pewne znaki mego po-

potępienia. Ah! Panie proſzę cię przez tę dobroć, która cię przywiodła do tego, że ſię ſtałeś moim wizerunkiem, abyś mnie od tak wielkiego zachował nieſzczęścia; którego abym uniknąć mógł, zacznę odtąd przy łaſce twoiey ſzczerze pokutować. Odtąd ſtarać ſię tylko będę, abym naśladował we wſzyſtkim ten Boſki wizerunek, a tak ſtawſzy ſię podobnym JEZUSOWI Chryſtuſowi Ukrzyżowanemu, zaſłużył ſobie na to, abym mógł bydź podobnym JEZUSOWI Chryſtuſowi uwielbionemu.

Magiſter, ſequar te quocunquè ieris. Math: 8.

Trahe me poſt te & curremus in odorem unguentorum tuorum. Cant: 1.

Magiſter, ad quem ibimus, verba vitæ æternæ habes. Joan: 6.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Pokorze Jezusa Chryſtuſa w Iego Wcieleniu.

Powziąwſzy w ogólności przedſięwzięcie iść za Zbawicielem, i naśladować Go; trzeba teraz w ſzczególności zobaczyć, w czym chce bydź przez ciebie naśladowanym, i iakie on ſpoſoby nayzdatnieyſzemi bydź ſądzi do przywrócenia chwały Oyca ſwoiego; co było celem Iego Wcielenia: któryś ty ſobie także powinien był założyć w poprze-

przedniczym rozmyślaniu. Poznamy to z przykładów utaionego życia Iego. Lubo zaś nie ma żadney taiemnicy w życiu Zbawiciela naſzego; którąby nam nie wyſtawiała przed oczy przykładów cnót rozmaitych; zdaie ſię iednak iakoby w każdey taiemnicy, iedna ſzczególniey nad inne wydawała ſię, cnoty. Pokora wydaie ſię ſzczególniey w Iego Wcieleniu; ubóſtwo w Narodzeniu; umartwienie w Obrzezaniu; poruczenie ſię zupełnie woli Pana Boga, w ucieczce do Egiptu; poſłuſzeńſtwo w podległości, w którey był względem Maryi i Jozefa przez lat 30. utaionego życia ſwoiego. To to pięć cnót, przeciwnych pięciu ſzczególnieyſzym zawadóm, niedopuſzczaiącym przywrócenia chwały Pana Boga i Kroleſtwa Iego w ſercu ludzkim, to ieſt pyſze i zbytniey chciwości chwały; łakomſtwu czyli nie naſyconey żądzy bogactw; zmyślności, czyli miłości nierządney, roſkoſzy, wynioſłości, czyli zbytniey uſilności względem podwyżſzenia własnego; nakoniec duchowi niepodległości, który chce abyśmy zawſze ſzli za naſzą właſną wolą: te to, mówię, pięć cnót tym pięciu wyſtępkom cale przeciwnych, będą naſtępuiących rozmyślań materyą.

PUNKT

PUNKT I.

Upokorzenie się Zbawiciela w Iego Wcieleniu.

Zważ, że Paweł Swięty piſząc o Wcieleniu mówi, iż JEZUS Chryſtus wyniſzczył ſię *Exinanivit ſemetipſum.* Philip: 2. na okazanie nam naygłębſzey pokory, która kiedykolwiek okazana bydź mogła. Zważyſz zatém, że tylko ſam Bóg oraz i Człowiek, upokarzać ſię może. Człowiek upokorzyć ſię nie może; bo ſię nie może niżey upodlić nad to, iak bydź powinien. Początkiem iego ieſt nic i grzech; końcem grób i piekło: możeſz ſię bardziey upodlić? bo gdy ſię przez ziednoczenie Bóſtwa z człowieczeńſtwem, iedna ſtała oſoba; Bóg przyoblekł ſię w wſzyſtkie ſłabości ludzkie. A tak Wſzechmocny, ſtał ſię ſłabym; nieograniczony, pomieścił ſię w żywocie Panieńſkim, wieczny, ſtał ſię dziecięciem w czaſie narodzonym: nieśmiertelny, ſtał ſię śmierci podległym; nakoniec Bóg niepodległy, Bóg nieſkończenie ſzczęśliwy, przyoblekł ſię w wſzyſtkie ſłabości i nędze ludzkie, wyiąwſzy grzech. Co za głębokie wyniſzczenie ſię? wſtydź ſię duſzo pyſzna i zuchwała, zważaiąc na to, że ſię Bóg wyniſzczył, a tobie z przykrością przychodzi upokorzyć ſię, lubo ſama z ſiebie ieſteś niczym i grzechem.

Zważ

Zważ daley, iż nic bardziey okazać nie może iakiego ieſt ſzacunku chwała Pana Boga, i iak wielkie ieſt przeſtępſtwo uwłóczyć iey; iako widzieć Boga oraz i człowieka ogołacaiącego ſię z ſwoiey wielkości, czyli raczey wyniſzczaiącego ſię dla przywrócenia Iey *Exinanivit ſemetipſum.* Poymowałżeś dotąd tę prawdę? gdybyś ią był poiął, miałżebyś tyle trudności w ofiarowaniu Panu Bogu małego punktu honoru; widząc, że Bóg oraz i człowiek ofiaruie mu całą ſwoią wielkość, ſwoie ieſteſtwo?

Zważ nakoniec, iż ponieważ Jezus Chryſtus, który ieſt mądrością przedwieczną, obrał upokorzenie i wyniſzczenie ſię na przywrocenie chwały Oycu ſwoiemu; ſpoſób ten muſi bydź nayzdatnieyſzy do pomnożenia chwały Pana Boga. Prawda Boże móy, nigdy większey chwały nie miałeś, iak z upodlenia i upokorzenia ſię Syna Twoiego. Nigdy w niczym większego upodobania nie miałeś, iak w Jezusie Chryſtuſie Dziecięciu ubogim i wyniſzczonym; wtedy bowiem powiedziałeś. *Hic eſt Filius meus dilectus.* Marc: 9. wtedy Aniołowie śpiewali. *Gloria in excelſis Deo.* Luc: 2. Więc i we mnie upodobania mieć nie będzieſz o Boże móy? ani Cię wielbić

bić inaczey potrafię, tylko przez upokorzenie i wyniſzczenie ſiebie ſamego.

PUNKT II.

Chwała człowieka w wyniſzczeniu ſię od czaſu Wcielenia.

Zważ, iż od tego czaſu którego ſię Bóg oraz i człowiek wyniſzczył przeż Wcielenie; prawdziwa chwała człowieka zawiſła na upodleniu i upokorzeniu ſię którego ſzuka, lub które chętnie i cierpliwie dla Boga znoſi. Bo ponieważ człowiek nic chwalebnieyſzego czynić nie może, iako gdy ſię ſtara o pomnożenie chwały Pana Boga; prawdziwa iego chwała zawiſła na tém wſzyſtkim, cokolwiek do tak zacnego i zbawiennego końca ſłużyć może: że zaś JEZUS Chryſtus, który na świat przyſzedł dla przywrócenia chwały Oycu ſwoiemu, obrał ſobie upodlenie i upokorzenie ſię; wątpić nie można, aby to nie miał bydź ſpoſób nayzdatnieyſzy do pomnożenia chwały Pana Boga, a zatém aby natém nie zawiſła prawdziwa chwała ſtworzenia. Człowiek więc nieznaiomy, wzgardzony, od ludzi za nic miany, cierpliwie te wſzyſtkie upodlenia, które Bóg na niego zſyła, znoſzący, ſzukaiący ich, i upodobanie w nich maiący, ieſt za

zdaniem Swiętych i ſamego Boga, na naywyżſzym i naychwalebnieyſzym ſtopniu chwały, którey ſtworzenie dopiąć może. Wierzyſzże temu? Ieſtżeś o tém przekonany? Ieſt to iednak Artykuł Wiary tak pewny i prawdziwy, iak ten, że Bóg ſtał ſię dla ciebie człowiekiem. Gdyby Duchowni dobrze tę prawdę poymowali, poſtępowaliżby ſobie tak, iak gdyby wewnętrznie przekonani byli, że godność która ugruntowana ieſt na pokorze Jezusa, przez pychę ſię utrzymuie: że chcieć nad innemi panować i wſzędy mieć górę, ieſt to utrzymować ſię przy ſwoim Urzędzie? czyliby obracali tak, iak obracać zwykli, dóbra i maiątki Duchowne, które ſą dziedzictwem ubogich, nabytym przez ſzacunek krwi i wyniſzczenia Jezusa Chryſtuſa; na utrzymywanie prożności i zbytków, w świeckich nawet ludziach nagannych? Czyliż więc ieſteśmy niewiernemi? Możnaby to powiedzieć, patrząc na naſze poſtępki i wſtręt, który od pokory mamy. Niektórzy w prawdzie wierzą temu, ale mało takich ieſt, którzyby ſobie tę prawdę za prawidło życia i poſtępków ſwoich mieli. Nieieſtżeś ty z tey liczby? uznay błąd twóy i zawſtydź ſię przed Bogiem.

Dru-

Druga przyczyna dowodząca że prawdziwa wielkość i chwała Chrześcianina zawisła na wyniszczeniu i upokorzeniu się, iest ta; że ponieważ Jezus Chrystus (o czym wątpić cale nie można) iest początkiem wielkości i chwały każdego Chrześcianina; nie możemy pzawdziwie bydź wielkiemi, tylko tyle ile Iemu iesteśmy podobnemi. Sama zaś tylko miłość wyniszczenia i upokorzenia się czyni nas podobnemi Jezusowi Chrystusowi, którego całe życie samym tylko upokorzeniem i wyniszczeniem się było. Czyliż te przyczyny nie są ugruntowane na pierwiastkowych prawdach Chrześciańskich? za cóż tedy przekonać się o tém nie damy? Gdyby Król przy oblężeniu Miasta odbywał powinności prostych żołnierzy; naypodleysze czynności stałyby się przez to samo szlachetnieyszemi, i niebyłoby nikogo z zacnieyszych nawet Osób, któryby sobie nie miał za honor, iść za przykładem Królewskim. A ty Zbawicielu móy nie będziesz miał podobney władzy nad umysłem Chrześcian? nie będziesz miał dosyć mocy, do odięcia podłości do pokory przywiązaney? nie będziesz ią mógł uczynić chwalebną, lubo iest przykładem twoim poświęcona? Będziemyż

ſądzić, że to nie ieſt rzeczą godną człowieka, co Bóg oraz i człowiek ſiebie bydź godnym oſądził? Prawdziwie mamyż my wiarę? wierzemyż my że Jezus Chryſtus ieſt Bogiem? ponieważ nas przykłady Iego tak mało poruſzaią? Ah! duſzo moia, nieczyń tego wſtydu i hańby Jezusowi Chryſtuſowi! Tak ieſt, nie inaczey: hańba, pokora, chociażby natura naywiękſzy wſtręt do niey miała; będzie odtąd naywiękſzą ſerca moiego roſkoſzą, ponieważ była tak miłą Jezusowi; ponieważ przez nię tylko mogę ſię ſtać Jezusowi podobnym, iemu miłość moią oświadczyć i na Iego miłość zaſłużyć. Niech ludzie Świątowi zakładaią chwałę ſwoią na wſpaniałości i pompie: ia moią zakładać będę na upokorzeniu ſię na wyniſzczeniu ſię z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa.

Quod altum eſt hominibus, abominatio eſt ante Deum. Lucæ 16.

Reges gentium dominantur eorum; vos autem non ſic, ſed qui major eſt in vobis, fiat ſicut minor. Luc: 22.

Intolerandæ ſuperbiæ eſt, ut ubi exinanivit ſe Majeſtas, vermiculus infletur, atque intumeſcat. Bern.

UWA-

UWAGA PIERWSZA.

O sprawowaniu Sakramentu Pokuty, czyli o słuchaniu spowiedzi.

1. Spowiednik siedzący w Konfessyonale, powinien zważać że iest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, że Osobę Iego zastępuie: nie mówi bowiem iako człowiek, ale iako Bóg, gdy mówi; *Ja cię rozgrzeszam*: Powinien zaś zważać że iest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa w troiaki sposób: to iest Namiestnikiem powagi, Namiestnikiem sprawiedliwości i Namiestnikiem miłosierdzia.

2. Spowiednik będąc kapłanem i Pasterzem, iest Namiestnikiem powagi; ponieważ Jezus Chrystus udzielił mu władzy swoiey w osobie Apostołów, gdy im powiedział po swoim Zmartwychwstaniu: grzechy tych, którym wy odpuścicie, będą odpuszczone; tym zaś którym wy zatrzymacie, będą zatrzymane. Przyimuiąc kapłaństwo, staie się uczestnikiem władzy która się zowie *potestas ordinis;* używać iey iednak nie może, ieżeli nie ma sobie przydaney władzy tey, która się zowie *Jurisdictionis;* udzielaney pospolicie od Prałatów, i moc do tego od Kościoła nadaną maiących: od nich bowiem przeznaczony

bydź powinien, aby ſobie podług przepiſanego ſpoſobu i w ograniczeniu przez nich wyznaczonym, naprzykład gdy ſobie rozgrzeſzenie iakich grzechów zachowuią, poſtępował.

3. Spowiednik ieſt Namieſtnikiem ſprawiedliwości; i z tey przyczyny ma niby dwoiaki urząd: Urząd badacza i Sędziego. Iako badacz, powinien naprzód znać władzę ſwoią; powtóre, powinien mieć doſkonałą znaiomość rzeczy, o których ma ſądzić; to ieſt: powinien znać naturę i rożnicę grzechów. Dla tego powinien ſię nauczyć z gruntu rzeczy trudnieyſzych: iako to rzeczy tyczących ſię powrocenia, czaſu, przeſzkód Małżeńſkich, i rzeczy różnicę między grzechami czyniących: powinien poznać wewnętrzny układ Penitenta, żeby potrafił oſądzić, czyli może bydź rozgrzeſzony: ale ponieważ Penitent ieſt winowaycą dobrowolnie przed ſądem ſtawaiącym; ſam ſię oſkarża i ſam ſobie ieſt świadkiem; pytaiąc ſię go, powinien na iego polegać świadectwie i wierzyć temu co mówi, ieżeli nie ma oczywiſtych dowodów że ſię rzecz ma inaczey.

4. Powinien ſłuchać z uwagą gdy ſię Penitent oſkarża; nie przerywaiąc mu, chyba żeby ſię źle tłómaczył w rzeczach,

o których Spowiednik iako Sędzia, powinien bydź dobrze oświecony; iako to, względem natury i gatunku grzechu, względem okoliczności obciążaiących, czyli Penitent nie iest w bliskiey okazyi grzechu, czyli grzechów, o które się oskarża nie popełnia z nałogu. Kiedy Penitent iest nieumieiętny i mniey oświecony; powinien mu dopomódz przez pytania krótkie i iasne, względem grzechów które (rostropnie wnosząc) mógł łatwo popełnić: zważaiąc na iego wiek, stan i płeć: osobliwie zaś ieżeli postrzeże że boiaźń naturalna, lub wstyd mniey potrzebny, czyni mu wstręt do wyznania grzechów iakich wstydliwych a przeto do wyznania przytrudnych; albo że tylko coś w podobney materyi napomknie; wtedy spowiednik użyć powinien świętey zręczności złączoney z wielką łagodnością, aby go przywiódł do wyznania wszystkiego otwarcie: lecz powinien się mieć na baczności, aby chcąc mu zbyt iasno tłómaczyć rzeczy w materyi wstydliwey; nie otworzył mu oczów, i nie nauczył go grzechów, których on nie zna, i których bodayby nigdy nie znał. Przeto Spowiednik nigdy nadto użyć niepotrafi ostrożności, gdy idzie rzecz o tak delikatną materyą, aby

ſnać i ſobie i Penitentowi nie był okazyą pokuſy.

5. Gdy roſtropnie wnoſić ſobie może, że Penitent ſzczerze wyznał wſzyſtkie grzechy; powinien krótko powtórzyć wſzyſtkie ważnieyſze grzechy, żeby mu przed oczy wyſtawił ich obrzydliwość, ich wielkość, i dopomógł mu do wzbudzenia w ſobie ſzczerego za nie żalu. Chcąc tego dokazać trzeba żeby przeciw każdemu grzechowi ſtoſowne do niego zebrał pobudki, mocne racye, żywe zdania, przykłady przerażaiące z Piſma Swiętego, lub z Oyców Swiętych wyięte; któreby na umyśle i ſercu Penitenta ſkutkować i żal ſzczery wzbudzić w nim mogły.

6. Spowiednik zaſtępuiąc mieyſce Sędziego; po gruntownym roztrząśnieniu ſumienia, powinien Penitenta rozgrzeſzyć, gdy roſtropnie ſądzić może, że godzien ieſt rozgrzeſzenia; to ieſt: gdy ſpowiedź iego ieſt zupełna, żal ſzczery i przedſięwzięcie ſtrzeżenia ſię grzechów i okazyi do grzechu, prawdziwe i ſkuteczne.

7. Dobra rzecz ieſt nie dać lub odłożyć rozgrzeſzenie; gdy zachodzi wątpliwość ieżeli Penitent ieſt godzien rozgrzeſzenia: bo rozgrzeſzenie w ſwoim

cza-

czaſie roſtropnie odmowione lub odłożone ieſt częſtokroć ſkutecznym bardzo ſpoſobem do poprawy grzeſzników. Trzeba go zawſze odmawiać człowiekowi będącemu w bliſkiey do grzechu okazyi, gdy okazya ta ieſt dobrowolna, ieżeli iey nie chce porzucić. Należy ią (mowiąc w ogólności) odłożyć względem Penitenta; gdy częſto w też ſame grzechy śmiertelne wpada; zwłaſzcza gdy nieużywał ſpoſobów, które mu do poprawy były podane; gdy nie wrócił tego, co mu Spowiednik wrócić kazał, lubo mógł był to uczynić. Lecz w takowych przypadkach należy zachować wſzelkie pomiarkowanie, żeby Penitenta nie odſtręczyć; przekładaiąc mu iż ſię odkłada rozgrzeſzenie nie przez ſurowość, ale przez miłość ku niemu; że rozgrzeſzenie nie tylkoby mu było nie użyteczne, ale nawet ſzkodliwe; kiedy nie ma potrzebney do tego gotowości; wnoſić zaś należy, że gotowości nie ma: i ſtarać ſię aby ſam na to zezwolił, mówiąc z nim łagodnie i obiecuiąc go rozgrzeſzyć w czaſie naznaczonym; byleby był wiernym w dopełnianiu tego co mu ieſt naznaczono. Trudna rzecz ieſt pewne przepiſać prawidło na iak długo rozgrzeſzenie ma bydź odłożone; bo to za-

wiſło

wiſło od dyſpozycyi Penitenta: ieżeli często i ciężko w też ſame wpadał grzechy, ieżeli był bardzo niedbałym w używaniu przepiſanych mu ſpoſobów; potrzebuie dłużſzego doświadczenia: ieżeli nie tak często, i nie tak ciężko wpadał w grzechy, i ieżeli używał ſobie podanych ſpoſobów, rozgrzeſzenie może mu bydź prędzey dane.

8. Pokuta powinna bydź naznaczona przed daniem rozgrzeſzenia; aby ſpowiednik był pewien, że Penitent gotów ieſt poddać ſię iey: ale nie ma potrzeby wypełnienia pokuty przed rozgrzeſzeniem. Spowiednik powinien pamiętać na prawidła przez Zbór Trydentſki opiſane. Aby kapłani Pańſcy ſtarali ſię podług tego co im Duch Boſki i roſtropność poda, naznaczać pokuty ſtoſowne do wielkości grzechów i do możności Penitentów; żeby obchodząc ſię zbyt łaſkawie z grzeſznikami, niedawali ſię pobłażać grzechowi i ſami ich na ſiebie nie przyimowali, naznaczaiąc małą pokutę za bardzo ciężkie grzechy. Trzeba więc żeby pokuta była ſtoſowna do wielości grzechów, do czaſu, przez który były popełniane, do ich iakości i ciężkości, 1. Powinna bydź ſtoſowna do wielości grzechów i do czaſu przez

któ-

który były popełniane; trzeba przeto zachować nie iako prawidła Pisma Swiętego, które rozkazuie żeby liczba plag wyrównywała liczbie grzechów, *pro mensura peccati erit & plagarum modus...* Trzeba żeby żaden grzech kary i pokuty nie uszedł. Co się tycze przeciągu czasu; nie należy naznaczać pokuty na kilka godzin, lub na kilka dni, za grzechy, które trwały kilka Miesięcy, a może i kilka lat: i ludzie ci których życie było nie przerwanym pasmem grzechów, pokutować do śmierci powinni.

2. Pokuta powinna bydź stosowna do ciężkości grzechów, i w tey mierze należy zachować prawidła przez S. Augustyna przepisane. Można się kontentować mówi on, za małe grzechy, małą pokutą; iako to kilku pacierzami; lecz za grzechy główne wymagać należy, łez, ięków, ostrości, długich postów i hoynych iałmużn. Nakoniec pokuta powinna bydź stosowana do iakości grzechów; a tak grzechy cielesne powinny bydź nadgradzane przez pokutę i umartwienie ciała; grzechy naprzeciw bliźniemu, przez iałmużnę i uczynki miłosierne; grzechy z pychy pochodzące, przez pokorę; zbytek przez wielką skromność w odzieży; grzechy myślą

ślą popełnione, przez modlitwy i rozmyślanie.

Trzeba także podług nauki Zboru Trydentſkiego, żeby pokuty były ſtoſowne do ſił, ſtanu i kondycyi Penitentów. Nie trzeba więc ludziom młodym naznaczać tak oſtrey pokuty, któreyby wypełnić nie potrafili; nie trzeba ludziom ſłabym i bawiącym ſię ciężką robotą, naznaczać poſtów i umartwienia ciała; nie trzeba naznaczać kobietom zamężnym pokuty takiey, któraby nie była zgodna z obowiązkiem ſtanu ich; lub któraby mężom podeyrzenie iakie o ich wierności ſprawić mogła; nie trzeba Rzemieślnikom i innym z pracy rąk ſwoich żyiącym, naznaczać długich modlitw; ale o to ſię ſtarać trzeba, żeby przez wewnętrzną pokutę nadgradzali to, czego do pokuty zewnętrzney brakuie; i żeby ſię przyzwyczaili przyimować w duchu pokuty, trudy i prace do ſtanu ich przywiązane; krzyżyki i umartwienia, które Bóg na nich dopuſzcza; żeby ie łączyli z zadoſyćuczynieniem Jezusa Chryſtuſa, które zaſtąpi, iż tak rzekę, to co do ich zadoſyćuczynienia brakować będzie. Bywaią Spowiednicy tak miłoſierni że część pokuty, którey Penitenci wydołać nie mogą,

gą, biorą na siebie; iest to piękny do naśladowania przykład.

Kiedy zachodzi potrzeba naznaczenia Penitentowi pokuty długiey i cokolwiek przyciężkiey; trzeba mu przełożyć, że pokuta która się naznacza, zastąpić ma karę wieczną, na którą on przez swoie grzechy zasłużył: wszystko zaś, iak Sw: Bernard mówi, powinno się zdawać rzeczą miłą i słodką człowiekowi, który iest u siebie przekonany, że zasłużył na piekło, to iest na karę wieczną i nieiako nieskończoną. Tudzież że w pierwiastkach Kościoła, za ieden taki grzech, iakich on popełnił bez miary, naznaczono surową pokutę na siedm lat; przeto pokuta która mu się zdaie bydź ostrą; porownana z tamtą, za nic poczytana bydź powinna, że występki są teraz takiemi iakiemi były i dawniey: że Majestat Boski tak iest poszanowania godny, że sprawiedliwości Iego tak się obawiać należy iak dawniey, że równy iak dawniey tak i teraz iest obowiązek uczynienia iey zadosyć, i ieżeli Kościoł, iako dobra Matka, zwolnił w tey mierze surowość swoią; niepowinniśmy tego na złe używać, ani ulegania Iego słabościom naszym, brać za pochop oziębłości.

9. Spowiednik ſprawuiący Sakrament Pokuty, powinien także zważać że ieſt Namieſtnikiem miłoſierdzia: przeto powinien ſobie poſtępować tak, iak Oyciec i Lekarz. Powinien ſię ſprawić po Oycowſku i poſtąpić ſobie tak, iak Oyciec Marnotrawnego Syna, którego oſobę na ſobie wyraża; który pobiegł naprzeciw temu rozwiązłemu Synowi, który go ſerdecznie uſciſkał, który go zlał łzami ſwemi; powinien bydź napoiony zdaniami ſzczerey miłości, politowania, ſerdeczney gorliwości, i przyodziać ſię (iak Piſmo Swięte mówi) w wnętrzności miłoſierdzia aby mógł mówić z Pawłem Swiętym. *Quis infirmatur & ego non infirmor, quis ſcandaliſatur & ego non uror.* W takowych przypadkach trzeba bydź napoionym zdaniami nie tylko Oyca ale nawet Matki kochaiącey; która widząc dziecie ſwoie w nędznym ſtanie, nie tylko nie ma wſtrętu; ale nawet czuie w ſobie większą ieſzcze ku niemu miłość i politowanie, i przeto więkſze ma o nim ſtaranie. W ten ſpoſób poſtępować ſobie zwłaſzcza należy z oſobami boiaźliwemi, żywym żalem za ſwoie grzechy przeiętemi; któreby łatwo oſtygnąć mogły w gorącości ducha, gdyby z niemi ſurowiey poſtępowano.

wano. Nic bardziey przerażać i przeniknąć serca Penitenta nie może; iako gdy mu będzie dobrze wyłuszczono, iaką powinien mieć wdzięczność Panu Bogu: że na niego tak długo i cierpliwie czekał, że go z taką dobrocią szukał, że mu tak wielkie, przyimuiąc go do łaski swoiey, okazuie miłosierdzie; lubo on go tak często na złe używał: gdy mu będzie przełożono, że Pan Bóg pod ten czas kiedy na innych nieszczęśliwych ludzi, mniey od niego winnych i nie tak niewdzięcznych, surową wywiera sprawiedliwość, skazuiąc ich na męki wieczne, i pogrążaiąc w piekle; szczególnym względem niego uwiedziony miłosierdziem, daie mu czas, wolą i sposoby powrócenia do niego przez pokutę, i odzyskania łaski Iego, którą utracił. Nie trzeba iednak aby ta dobroć i pobłażanie Spowiednika, była niedołężna; lub żeby Penitenta w stanie oziębłości zostawiła; lecz żeby go do szczerego żalu za grzechy wzbudzić potrafiła. Trzeba nakoniec żeby była złączona z stałością i gorliwością i żeby Penitenta nakłoniła nie do uchylania się ale do przyięcia z większą łatwością pokuty przyzwoitey, która mu będzie naznaczona.

10.

10. Kapłan w Konfessyonale siedzący powinien dać na to baczność, że iest nie tylko Oycem ale i Lekarzem. Trzeba żeby naznaczał grzesznikom pokuty takie, któreby nie tylko były zdatne do zmazania popełnionych przez nich grzechów; ale też do uleczenia ich z słabości, w których dotąd zostawali, lub uchronienia się tych, w któreby wpaść mogli. Z tey to przyczyny pokuty powinny bydź po większey części prawdziwemi lekarstwami; iakiemi są, czytanie dobrych Książek, rozmyślanie prawd wiecznych, oddalenie towarzystwa niebespiecznego, oddalenie się cokolwiek od świata, uczęszczanie do Sakramentów, urządzenie regularnego życia, ćwiczenie się w cnotach, grzechom, które były popełniane, przeciwnych; pewne małe kary na każdy raz, gdy się grzech cięższy, w który się częściey wpadać zwykło, popełnia; iakiemi są posty, modlitwy: nakoniec obowiązek sprawienia się Spowiednikowi, czyli te lekarstwa i sposoby, były wiernie używane. Gdyby Spowiednicy zawsze się tego trzymali sposobu, okazałyby się po większey części po spowiedzi prawdziwe poprawy. Lecz iako Lekarz nie może dobrych i skutecznych

prze-

przepiſać lekarſtw na chorobę którą chce leczyć; ieżeli nie zna źrzódła z którego ta choroba pochodzi; tak też Spowiednicy będąc Lekarzami duſz, powinni ſię uſilnie ſtarać nie tylko o to, aby poznali naturę grzechów, których ſię Penitent ſpowiada; ale też żeby poznali źrzódło, z którego grzechy te pochodzą; tym zaś poſpolicie ieſt grzech iaki, do którego mamy przywiązanie, lub namiętność panuiąca; można bowiem mówić, że choroba ieſt przez połowę uleczona, gdy poznamy źrzódło z którego pochodzi; ponieważ wtedy łatwo pomiarkować można, iakie lekarſtwa mogą bydź nayſkutecznieyſze i w przepiſywaniu ich zapewne ſię nie pomylemy.

11. Cztery cnoty ſą właściwiey potrzebne Spowiednikowi, aby mógł godnie ſprawować urząd tak wielkiey wagi. Intencya bardzo czyſta, rozeznanie dobrze oświecone, nieſtrudzona cierpliwość i wielkie do modlitwy przywiązanie. 1. Spowiednik tak Swięty urząd ſprawuiący, powinien mieć intencyą bardzo czyſtą; aby w ſprawowaniu iego upatrywał tylko chwały Pana Boga i zbawienia duſz; żeby powierzchowności dumne lub odrażaiące, z przyrodzenia lub z maiątku pochodzące, na umyśle

iego nie przemogły; aby patrzał tylko na duſze, pamiętaiąc na to, że ſą ſtworzone na obraz Boſki i krwią Jezusa Chryſtuſa odkupione; aby nie czynił wyboru między oſobami i dawał równy przyſtęp ubogim, proſtakom i za nic od ludzi mianym; iak różniącym ſię przez urodzenie, naukę i zaſługi. Spowiednik powinien bydź przeświadczony, iż daleko ieſt większa zaſługa, dawać przyſtęp oſobom ubogim i proſtym; ponieważ mniey ieſt naturalnego powabu, a zatém czyſtość intencyi ieſt większa; iż większy może bydź pożytek; ponieważ w nich więcey znayduie ſię proſtoty i chęci podlegania; i że Zbawiciel prawdziwe ſwoie zeſłanie, i czyſtość gorliwości, dowodził przez ſtarania i trudy, które ſobie zadawał w nauczaniu ubogich, i pracowaniu około ich zbawienia. Byłby to wielki nierząd, gdyby Namieſtnik Jezusa Chryſtuſa dał ſię powodować poruſzeniom próżności, dumy lub intereſſu w Trybunale nawet Pokuty, gdzie dla tego ſiedzi, aby te namiętności potępiał. 2. Spowiednik potrzebuie iaſnego rozſądku, żeby mógł rozeznać trąd od trądu; żeby mógł pomiarkować wewnętrzne Penitentów ułożenie; żeby niezbaczał z dro-

gi

gi śrzedniey między zbytnią surowością i zbytnim pobłażaniem; żeby niepostępował zbyt ostro z duszami słabemi i boiaźliwemi, ani zbyt łagodnie z duszami zatwardziałemi i uporczywemi; żeby się poznał na wykwintnych sztukach, których pewne osoby mniey szczere, nawet przy spowiedzi używaią, i żeby się im nie dał omamić: aby się nieuwodził niebespieczną ciekawością, chcąc więcey wiedzieć, niżeli trzeba, i dozwalaiąc aby współ wykraczaiący byli wymieniani. Nakoniec potrzebny iest rozsądek do zachowania iak naywiększego sekretu względem wszystkich tych rzeczy, których się Penitenci spowiadaią: sekretu, do którego Spowiednik obowiązany iest prawem natury, prawem Boskim, Kościelnym i Swieckim; które przez wyznaczone na przestępnych w tey mierze Spowiedników, kary, okazuią wielkość i obrzydliwość tego grzechu, a zatém iż żadney nie maią przyczyny któraby uwalniała od sekretu; bo niezachowuiąc go, zniosłby się Sakrament spowiedzi, ponieważ Penitent nie byłby obowiązanym wyiawiać grzechów swoich spowiednikowi, o którémby wiedział, iż nie iest obowiązany do zachowania sekretu.

Trzecia cnota ſpowiednikowi potrzebna, ieſt nieſtrudzona cierpliwość; aby ſię nie odſtręczał nieumieiętnością, proſtotą, a czaſem niepoiętnością Penitenta; iego tęſkliwemi iedneyże rzeczy powtarzaniami; iego hiſtyorami niepotrzebnemi, próżnemi ſzkrupułami, lub fałſzywą delikatnością ſumienia; pamiętaiąc zawſze na cierpliwość Jezusa Chryſtuſa; którego mieyſce względem grzeſzników zaſtępuie; aby ſię niezdawał bydź zadziwionym wielością lub ſzkaradnością grzechów, których ſię Penitent ſpowiada; zwłaſzcza niżeli ſwoiey ſpowiedzi dokończy; żeby mu nie zamknął ſerca, odeymuiąc mu wolność mówienia.

Trzeba nakoniec żeby Spowiednik chcący godnie urząd ſwóy ſprawować, miał wſzelkie do modlitwy przywiązanie; modlitwa bowiem nayſkutecznieyſzym ieſt ſrzodkiem do nawrócenia Penitenta. Niżeli w Konfeſſyonale zaſiądzie, powinien ſię udać do modlitwy, proſząc Zbawiciela naſzego Jezusa Chryſtuſa, żeby pobłogoſławił pracę iego, i dodał potrzebney gorliwości iego, pomocy, udzielaiąc mu światła i łaſk potrzebnych, aby mógł uczynić Penitenta uczeſtnikiem przenaydroższey krwi Iego

go którey ieſt Szafarzem: Penitentowi zaś łaſk do pożytkowania potrzebnych. Powinien ſię także udać do Ducha S. proſząc go, aby ſerce i umyſł Penitenta oświecił, i udzielił mu darów do pożytkowania z tego Sakramentu, potrzebnych. Powinien nakoniec udać ſię do Anioła Stróża Penitenta, proſząc Go o pomoc w ſtarunku względem zbawienia Penitenta, które mu ieſt wraz z nim polecone. 2. Powinien to nawet czynić Spowiednik w czaſie tym, gdy tén urząd ſprawuie; podnoſząc częſto ſerce ſwoie do Boga; zwłaſzcza w takich okolicznościach, w których więcey od Boga potrzebuie pomocy; czyli to z przyczyny wielkości wyſtępków, których ſię Penitent ſpowiada, lub Materyi wſtydliwych, któreby i ſerce i umyſł Spowiednika ſkazić mogły, gdyby ſię niemiał na baczności i nie uciekał ſię do Pana Boga; czyli to z przyczyny nieczułości i oziębłości, w którey Penitenta bydź widzi. Nakoniec Spowiednik nie powinien nawet po Spowiedzi o ſwoim Penitencie zapominać; zwłaſzcza gdy go widzi bydź w iakiey potrzebie; powinien go częſto polecać Panu Bogu, który mu go przyſłał, a zatém chciał aby miał o iego zbawienie ſtaranie; prze-

świadczonym będąc, iż zawſze więcey wſkóra mowiąc za Penitentami do Pana Boga, niż gdyby z niemi ſamemi mówił.

UWAGA DRUGA.

O Beneficiach.

1. Poſpolita bardzo rzecz ieſt widzieć Duchownych ubiegaiących ſię i ſtaraiących ſię uſilnie o Beneficia te nawet, do których przywiązany ieſt ſtarunek duſz; gdybyśmy iednak brali rzeczy podług udzielonego nam światła wiary i Ewangelii, i zachodzące z tey miary niebeſpieczeńſtwa; nicby nam ſię dziwnieyſzego nad to, zdawać nie powinno. Stan Sędziego poczytany bywa za niebeſpieczny do otrzymania zbawienia; lecz ſtan poſiadaiących Beneficia, zływaſzcza te, do których przywiązany ieſt ſtarunek duſz, daleko ieſt nie beſpiecznieyſzy. Tamtych obowiązkiem ieſt tylko ſądzić o rzeczach tyczących ſię maiątku i intereſſów docześnych; tych obowiązkiem ieſt ſądzić o rzeczach tyczących ſię zbawienia i intereſſów wiecznych: na iakie więc wyſtawieni ſą niebeſpieczeńſtwa? czyli to z przyczyny zawad znayduiących ſię w takim ſtanie, czyli z przyczyny intencyi nieprzyzwoitey z którą ſtan ten na ſiebie przyimu-

ią;

ią; czyli z przyczyny mniey prawych ſrzodków, których do poięcia ſwych zamyſłów używaią: czyli z przyczyny wielkich tego ſtanu obowiązków, które oni zaniedbuią; czyli z przyczyny używanego na złe maiątku kościelnego.

Beneficia ſą dwoiakiego gatunku. Iedne, do których ſtarunek duſz ieſt, drugie do których tenże ſtarunek nie ieſt przywiązany. Człowiek maiący cokolwiek wiary i rozumu, niemoże niewiedzieć iak ten urząd ieſt ciężki, i iakie za ſobą ciągnie obowiązki; że Duchowny poſiadaiący takie Beneficium odpowiedzieć muſi Panu Bogu za wſzyſtkie duſze pieczy iego powierzone; odpowiedzieć muſi za ſtratę wſzyſtkich duſz które ſą potępione przez iego niedbalſtwo; odpowiedzieć muſi za wſzyſtkie przeſtępſtwa ich; i za wſzyſtkie dobre uczynki od nich nie pełnione, lubo to ich było obowiązkiem, gdy tego mógł dokazać, aby przez nie pełnione były.

Lubo ci którzy poſiadaią Beneficia bez ſtarunku duſz, nie ſą wyſtawieni na takowe niebeſpieczeńſtwa; wſzelako ſą także wyſtawieni na wielkie niebeſpieczeńſtwa, zwłaſzcza gdy znaczne maią dochody. Duchowni bowiem takowe Beneficia poſiadaiący, maiąc mało za-

trudnień, gnuśnieią w życiu miękkim, prożniackim, i przeſtępną nieużytecznego życia nieczynność, poczytuią ſobie za ſzczęście: ieżeli zaś życie takie nieużyteczne wielkiey godne ieſt nagany w innych, iakieyże nagany godne ieſt w Duchownych? Potém, obfitość dóbr doczeſnych, które im takowe Beneficia doſtarczaią, częſtokroć przyczyną ieſt niedoſtatku dóbr duchownych, w których ſię znayduią: doſtarczą im bowiem ſpoſobów do życia wygodnego i od wſzelkich troſków wólnego; z takiego życia łatwo poſtąpić można do życia roſkoſznego; z życia zaś roſkoſznego do nieczyſtego i nierządnego; iak ſię nieſzczęśliwie z częſtego okazuie doświadczenia. Nadto; ponieważ taka obfitość czyni Duchownego możnym w zadoſyć czynieniu namiętnościom i żądzom ſwoim; czyli ſię ſprawiedliwie nienależy obawiać, znaiąc powſzechną naſzą ſkłonność do nayniebeſpiecznieyſzych nawet i naynierządnieyſzych roſkoſzy, aby możność ta nie zamieniła ſię w ſkutek! Można więc mówić że żądza ta, którą Duchowni powiękſzey części maią, pochodzi z niedbalſtwa ich wiary, z niedbałości o zbawienie, lub z fałſzywego przeświadczenia o pewności zbawienia ſwego.

2. Ieżeli się zabierać do stanu Duchownego bez powołania nie należy; nie mniey potrzebne iest powołanie względem obeymowania Beneficiów, zwłaszcza tych, do których starunek dusz iest przywiązany. Możnaż bez wielkiey zuchwałości i zbytniego o sobie rozumienia, wtrącać się na namiestnictwo, którego ciężar, podług słów Zboru Trydentskiego i tylu Oyców Swiętych, byłby straszny samym nawet Aniołom; na który ludzie nayświętsi i nayrozumnieysi ze strachem patrzali; którego się usilnie chronili; którego na siebie bez przymusu i bez drżenia nie przyimowali? Ieżeli nas zadziwia mądra boiaźń tych wielkich ludzi, znaiących ciężar który na nich wkładano; zadziwiać nas daleko bardziey powinna głupia zuchwałość Duchownych, którzy bez powołania, bez zdatności, bez cnoty, o takowe ubiegaią się urzędy. Można bowiem mówić, iż Duchowny wtrącaiący się na Beneficium, do którego starunek dusz iest przywiązany, i czyniący usilne zabiegi, aby go mógł dopiąć; iest przez to samo, mówiąc w powszechności, nie zdatny i nie godzien posiadania go; bo ponieważ obowiązki iego są bardzo wielkie, dopełniać ich bez szczególney pomocy Pa-

na

na Boga nie może. Czyli zaś Pan Bóg udzielać będzie szczególney i nadzwyczayney pomocy człowiekowi, wtrącaiącemu się w Namiestnictwo Boskie, nie tylko mimo, ale nawet naprzeciw Iego rozrządzeniu? którego powołaniem była duma, zuchwałość, próżność i duch zbierania maiątku? a przeto czyliż nie powinien bydź u siebie przeświadczony, iż opuszczonym będąc od Boga, i żadney od niego nie maiąc pomocy; niepotrafi pomyślnie względem zbawienia innych pracować; a zatém że własne swoie zbawienie na wielkie podaie niebespieczeństwo?

3. Lecz gdy kogo opanuie chęć nabywania Beneficiów; pospolicie, cale w to niewchodzi, iakiemi ie nabywa sposobami. Chce swego dopiąć, bądź iakimkolwiek sposobem; ieżeli może co wskórać srzodkami prawemi, chętnie się ich chwyta; lecz gdy prawych srzodków brakuie, łatwo sobie zrobić potrafi fałszywe sumienie i przeświadczyć się, że srzodki są sprawiedliwe, iak prędko są przydatne i użyteczne. Były takie wieki w Kościele, w których świętokupstwo było herezyą panuiącą: niewstydzono się go; i owszem chełpiono się z tego, i chciano go usprawiedliwić. Można

żna mówić że lubo w naſzym wieku nie rząd ten nie ieſt tak głośny; wſzelako nie ieſt mniey poſpolity: i gdyby przyſzło brać ściśle rzeczy podług przepiſów Kościoła, Kanonów i prawideł przez Zbory uſtanowionych; nie zaś podług tego co duma i duch łakomſtwa dyktuie; pokazało by ſię podobno, iż powiękſzey części w umowach o Beneficia zaſzłych, zaſzło świętokupſtwo. Ale iakich na pokrycie go użyto ſpoſobów? iak pozorne miłość włáſna wynalazła przyczyny? iakich rozum ludzki namiętnością uwiedziony używa wykwintów, na pokrycie świętokupſtwa? przez wybiegi intencyi, przez tytuł wdzięczności, przez należyte nadgrodzenie ſzkody i powrócenie koſztów, które nigdy nie były łożone. Tym ſpoſobem wynaleziono ſrzodek ukrywaiący rzeczy pozornie, iż można bydź świętokupcą z honorem; Kraść maiątek Kościelny bez ſzkrupułu, i bydź potępionym bez nieſpokoyności. Gdyby Duchowni obeymuiący Beneficia, i krewni ſtaraiący ſię o nie drogami nieprawemi lub podeyrzanemi, zaſtanowili ſię myślą na iakie ſię podaią niebeſpieczeńſtwo; gdyby rozważali na iakie kary Kościoł Swiętokupców ſkazuie, i gdyby byli przeświadczeni

czeni (iak bydź w ſamey rzeczy powinni) że podpadaią w exkomunikę, że ſię ſtaią nieſpoſobnemi poſiadania Beneficiów, że bez nieſprawiedliwości użytkować z intrat duchownych nie mogą; gdy ich zaś używaią, kradzież popełniaią; a zatém obowiązani ſą do powrócenia onychże; iż ani ſprawować, ani przyimować Sakramentów nie mogą, że w tym ſtanie żadną miarą zbawienia oſiągnąć nie potrafią, dla trudności w oddaleniu ſię od Beneficium i w powróceniu intraty, lubo tak koniecznie uczynić powinni. Gdyby ſię, mówię, nad tém wſzyſtkim zaſtanawiano iak należy; innemi udawanoby ſię krokami i większey używanoby oſtróżności, ſtaraiąc ſię o Beneficium: kiedy więc zachodzi rzecz o Beneficium, ieżeli kto cokolwiek dba o ſwoie zbawienie; trzeba żeby ſię radził ludzi cnotliwych, biegłych, oświeconych i nieintereſſowanych; i żeby na ich zdaniu przeſtał; i chociażby kto był naybiegleyſzym, nie powinien pokładać w ſwoim rozumie ufności, gdy iego właſny zachodzi intereſs; namiętność bowiem wtedy nayoświeceńſzych zaślepia.

4. Duchowni, którzy z powołania obięli Beneficium drogami prawemi i czy-

czyſtą intencyą; powinni na nim przeſtać, i nie ſzukać innych, ieżeli wyſtarcza na utrzymanie ich ſkromne i uczciwe, biorąc miarę nie względem zacności ich urodzenia (lubo i na to wzgląd mieć można, kiedy ſą w ſtanie uczynienia Kościołowi iakiey przyſługi;) lecz względem urzędu czyniącego ich Namieſtnikami Jezusa Chryſtuſa, z powodu bowiem tego urzędu powinni ſię zrzec próżności, zbytków i wſzelkiey pompy światowey. Iednoſtayne zdanie Teologów i Kazuiſtów wraz z Swiętym Tomaſzem trzymaiących, że Duchowny przeſtać na iednym Beneficium powinien, gdy wyſtarcza na iego potrzeby, ſtanąćby powinno za oczywiſty dowód tey prawdy; lecz gdy w tey mierze ieſt iaſna i wyraźna uſtawa Zboru Trydentſkiego na ſeſſyi 24. możnaż o niey wątpić? uſtawa zaś ta zaſadza ſię na prawie Boſkim i naturalnym; naprzeciw któremu przepis nie idzie; a zatém ani przeciwny zwyczay ſzkodzić mu nie powinien; taki bowiem zwyczay, ieſt prawdziwie złym zwyczaiem, ponieważ zmnieyſza cześć i honor, któryby Pan Bóg mógł mieć z kilku Namieſtników, gdy ieden to wſzyſtko ogarnia; ogołaca Kościoł z uſług, które

by

by mógł mieć i których potrzebuie; czyni wbrew intencyi Fundatorów, którzy liczbę pracowników pomnożyć chcieli, aby Kościoł lepiey był usłużony; ogołaca Namiestników Kościoła z pomocy, którey sprawiedliwie od niego oczekuią, aby mieli sposób utrzymywania się; którzy przymuszeni są żyć w niedostatku i przeto podeymować się częstokroć podłych czynności z pokrzywdzeniem charakteru, który na sobie noszą; gdy tém czasem inni w zbytkach opływaią; niemogą nieodbitych potrzeb swoich opatrzyć, gdy inni żyią w przemyślney roskoszy. Nakoniec zwyczay tén otwiera drogę dumie i łakomstwu, które (iak Mędrzec twierdzi) nigdy niema dosyć. Prawda, że niektórzy Doktorowie czynią różnicę tego prawa, i pozwalaią Duchownym posiadać więcey niż iedno Beneficium, lubo iest potrzebom iego dostarczaiące; gdy tego dobro publiczne, lub pożytek i potrzeba Kościoła wymaga: i ta to różnica przyczyną iest dumy i łakomstwa tylu Duchownych do wyłamywania się z pod tak świętego i sprawiedliwego prawa; każdy sobie bowiem podchlebia, iż to iest z dobrem Kościoła aby on był bogatym i możnym, a przeto był w stanie czy-

czynienia honoru Kościołowi, utrzymywania iego praw i powagi; i wyłamuiąc się z tego prawa, mniemaią się bydź wolnemi na sumieniu; zwłaszcza gdy na to otrzymuią od Papieża dyspensę. Wszelako dyspensa ta (iak czyni uwagę Kardynał Tolet) nic nie waży, ieżeli iest otrzymana na fałszywych pozorach, iak się często zdarzać zwykło; ieżeli się niezasadza na przyczynach ważnych, iakiemi są, większa chwała Pana Boga i większe dobro Kościoła. Kiedy dobra Kościelne, które (iak twierdzą Swięci Oycowie i Zbory) są dziedzictwem ubogich, opłatą grzechów, owocem krwi Jezusa Chrystusa; służą do podniety dumy, łakomstwa i próżności niektórych Duchownych; do zbytków i rospusty świunion; z którey się Wierni gorszą, a ubodzy szemrzą: gdy tylu innych maiących prawo do dzierżenia i podziału tychże dóbr, nie maią z czego żyć i do ostatniey przywiedzeni są nędzy.

5. Gdyby Duchowni Beneficia posiadaiący, byli u siebie przekonani, że to iest obowiązkiem ich, aby to co im zbywa, dawali na ubogich pod grzechem śmiertelnym; nie staraliby się z taką usilnością zgromadzać coraz więcey

Beneficiów. Wszyscy Teologowie zgadzaią się na ten obowiązek, ale się niezgadzaią na czym się ten obowiązek zasadza. Iedni, którzy są tego zdania, że są właścicielami i Panami dóbr Duchownych, nauczaią, że są do tego tylko przez miłość obowiązani. Drudzy, którzy są tego zdania, iż są tylko tychże dóbr Szafarzami (co się bardziey stosuie do zdania Zborów i Oyców Swiętych) mniemaią, że są do tego obowiązani przez sprawiedliwość. Chcąc pogodzić te obadwa zdania, które się zdaią bydź przeciwne; można mówić z Leymanem, że Duchowni Beneficia posiadaiący są Panami intraty, ale nie wielowładnemi; ponieważ Kościół, czyniąc zadosyć intencyi Fundatorów, pod tą tylko kondycyą czyni ich Panami i właścicielami dochodów Kościelnych; aby to, co zbędzie od potrzeb ich, podług uczciwości ich stanu, obracali na świętobliwe i dobre uczynki i na iałmużny: i taki nie odbity wkłada na nich obowiązek. Idzie zatém, że Duchowni Beneficia posiadaiący, którzy tey powinności zadosyć nie czynią; nie tylko naprzeciw miłości, ale i przeciw sprawiedliwości grzeszą. Iakoż w samey rzeczy, Duchowni większy i szczegól-
niey-

nieyſzy obowiązek maią. dawać to co im zbywa, ubogim, niżeli ludzie świeccy: bo świeccy nawet ludzie, gdy nie daią ubogim w potrzebie będącym to, co im zbywa, grzeſzą śmiertelnie, na przeciw miłości: a przeto obowiązek duchownych muſi bydź większy i pochodzący z ſamey ſprawiedliwości. Idzie zatém powtóre, że duchowni pieniądze na kupę zbiiaiący, lub obracaiący ie na rzeczy doczeſne, na wydatki zbyteczne i nieużyteczne, na wſpaniałe budynki, na meble i ruchomości bogate; którzy wzbogacaią krewnych ſwoich, i maiątku duchownego używaią na poſtawienie ich nad ſtan i kondycyą; wielką popełniaią nieſprawiedliwość, którą S. Bernard i Swięci Oycowie, zowią kradzieżą i świętokradztwem: *Rapina eſt, ſacrilegium eſt.* Idzie zatém potrzecie, iż ieżeli maią oyczyſte dobra, obowiązani ſą powrócić z nich ubogim to, co podług wyroków Oyców Swiętych, kradli im w potrzebie będącym, a na potrzeby światowe używali: Idzie zatém nakoniec, że duchowni nie mogą przekazywać przez Teſtament zbiorów krewnym ſwoim, i że krewni bez nieſprawiedliwości poſiadać ich nie mogą; ieżeli ie zaś zabrali, powinni ie powrócić Kościołowi, lub ubogim. Czy-

niąc zaś tak, dogodzą nie tylko sumieniowi swoiemu, ale i interessom swoim doczesnym; ponieważ doświadczenie samo aż nad to uczy, że gdy się maiątki duchowne familii iakiey przez sukcessyą dostaią, nie tylko nie pomnażaią maiątku prawnie dzierżonego, ale go nawet niszczą, i przeklęctwo Boskie na nie sprowadzaią. Wielu z duchownych, chcąc uniknąć wielkich iałmużn, do których są obowiązani; zwłaszcza gdy maią bogatsze Beneficia, powiadaią, że nie maią nic nazbyt. Prawda, że chciwość, duma, próżność, i zmyślność nie maią nigdy nazbyt; ale wstrzemięźliwość, skromność i miłość ma zawsze nazbyt. Czyliż duma, próżność i zmyślność iest prawidłem, za którym Namiestnicy JEZUSA Chrystusa iść powinni? ieżeli zaś tak czynili, czyliż to nie będzie przyczyną ich potępienia, gdy się stawią przed strasżny sąd naywyższego Sędziego?

6. Jeden z nayszczególnieyszych obowiązków Duchownych Beneficia posiadaiących iest; aby w Beneficiach swoich siedzieli, zwłaszcza gdy im starunek dusz iest powierzony. Iest to wyraźnie zalecone i postanowione przez Zbór Trydentski; ponieważ sam Bóg przykazuie, (mówią Oycowie tego Zboru;) żeby du-

duchowni, którym powierzony iest staranek dusz, znali owieczki swoie, żeby za nie sprawiali ofiary, żeby ie paśli słowem Bożym, Sakramentami, dobremi przykładami; żeby Oycowską mieli troskliwość nad ubogiemi i nędznemi, nakoniec, żeby czynili to wszystko, co czynić dobrzy Pasterze powinni; nie mogą zaś tak czynić ieżeli nie są przytomnemi, ieżeli nie czuwaią nad trzódą swoią, ieżeli ią, iak naiemnicy, opuszczaią. Tenże Zbór Swięty wyraża daley, że Pasterze i Prałaci, lubo naywyższe posiadaiący godności; nie mogą przez sumienie i uchylenia istotney powinności, uwalniać się od osobistego mięszkania, nawet na krótki czas, mimo bardzo ważnych przyczyn; iakiemi są, potrzeba, miłość, posłuszeństwo, dobro publiczne, pożytek Kościoła, lub interessa trzódy ich właśney.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Ubóstwie JEZUSA Chrystusa Narodzonego.

Na pierwszym wstępie wystawiemy sobie na myśl, iakobyśmy byli w staience Betleemskiey, i zapatrywać się będziemy na Boga, dziecie w żłobie na słomie leżące.

Potém prosić będziemy Pana Boga; abyśmy wielkie Taiemnice zawieraiące się w żłobie, tak dobrze poiąć mogli; żebyśmy z nich do poprawy naszych obyczaiów należyty odebrali pożytek.

PUNKT I.

O Ubóstwie JEZUSA *Chrystusa w Złobie leżącego.*

Zważ iż Syn Boski uczyniwszy przedsięwzięcie stać się człowiekiem, chciał się narodzić w naywiękſzym, iakie tylko pomyśleć można, ubóstwie. Miał w Niebie wszystkie skarby i wspaniałości (mówi Swięty Bernard;) ale nie znaydował w nim ubóstwa, które samo w sobie wielkie dobra zawiera. Zstąpił tedy z Nieba dla znalezienia go; ten, który był nieskończenie bogatym, stał się ubogim, aby nas wzbogacił i przez ubóstwo swoie uleczył nienasyconą pożądliwość naszą.

Patrz iak daleko się ubóstwo Zbawiciela naszego rozciąga. Byłoby nad to dla Niego narodzić się w warsztacie Ciesielskim. Opatrzność Iego tak okolicznościami kieruie, że Matka Iego przymuszona była iść do Betleem przed samym zleżeniem. Gdy czas zleżenia przyszedł, prosi o mieysce osobne w

Au-

Aufteryi. On był Panem ferc wfzyftkich, i mógł to fprawić, żeby fię był kto uiął miłofierdziem, nad tą, ktora go w czyftym fwoim żywocie nofiła; lecz dopufzcza tego aby iey nigdzie nieprzyięto. Nakoniec, przymufzona ieft fchronić fię w ftaience, od wfzyftkich opufzczona, i wyftawiona na wfzyftkie niewygody powietrza.

Tam to Syn Bofki chciał fię narodzić w niedoftatku wfzech rzeczy; tak dalece, że nie było nigdy na świecie dziecięcia uboźfzego nad Syna Bofkiego; bo miłość i ludzkość naynędznieyfzych ludzi w takowych okolicznościach wfpiera. Otoż oftatnie ubóftwo Boga Nowonarodzonego. Ponieważ ieft wfzechmocnym, urodził fię w tym ftanie przeto, iż fam tak chciał: ieft to fkutek iego wyboru, a nie potrzeby. Ponieważ ieft niefkończenie mądry, i umie fądzić o fzacunku rzeczy; nie może to bydź, aby to, co obrał, nie było rzeczą naylepfzą. Wnofić zatém należy, iż ftan ubogi powinien bydź przekładany nad bogactwa i wfzelkie doftatki. Wierzyłżeś temu dotąd? To przywiązanie, które mafz do dóbr ziemfkich, ta chciwość w zgromadzeniu ich, ta zgryzota i niefpokoyność twoia, gdy iefteś w niebefpieczeńftwie

utracenia ich, ta uſilna ſtaranność aby ci niebrakło na rzeczach do wygody twoiey należących, nie ieſtże oczywiſtym dowódem, że ieſteś cale przeciwnego zdania, zdaniu JEZUSA Chryſtuſa? któż ſię z was oboyga myli, czyli mądrość przedwieczna, czyli ty? Coż ci ſię zdaie? uważay błąd twóy, zawſtydź ſię, że będąc Chrześcianinem, tak przeciwne maſz zdanie, zdaniu JEZUSA Chryſtuſa. Proś Go, ponieważ on ieſt światłem, które przyſzło na oświecenie ślepych; żeby roſpędził ślepotę w którey w tey mierze dotąd zoſtawałeś; proś Go, aby ci dał poznać próżność i niebeſpieczeńſtwo bogactw, aby od nich oderwał ſerce twoie; nakoniec, ieżeli nie ieſteś w ſamey rzeczy ubogim, żebyś był przynaymniey ubogi ſercem i umyſłem. Uczyń mocne przedſięwzięcie, i proś Go o potrzebną do tego łaſkę.

PUNKT II.

Jak Duchowni Ubóſtwo JEZUSA Chryſtuſa naśladować powinni.

Pomyśl ſobie iż Oyciec Przedwieczny patrząc na JEZUSA Chryſtuſa w żłobie leżącego, mówi do ciebie to, co Zbawiciel naſz w inney okoliczności powiedział Uczniom ſwoim: *Ieżeli ſię nie ſta-*

ſtaniecie podobnemi temu Dziecięciu, nie wniydziecie nigdy do króleſtwa Niebieſkiego. Math: 18. Tr eba żeby duchowny, ieżeli chce bydź zbawionym, naśladował koniecznie ubóſtwo Jezusa Chryſtuſa; bo ubóſtwo Ewangeliczne ieſt cnotą wſzyſtkim potrzebną, ale w różnym ſpoſobie, podług różności ſtanu. Ty który ieſteś kapłanem lub duchownym, ieżeli ieſteś bogatym albo z dziedzicznego maiątku, albo, że bogate Beneficium poſiadaſz; powinieneś ſię nayprzód upokorzyć; bo ſtan twóy ſprzeciwia ſię ſtanowi ubogiemu Jezusa Chryſtuſa. Jezus Chryſtus, który ieſt w żłobie pociechą ubogich, ieſt oraz poſtrachem bogatych; ponieważ iuż im to powiedział przez przykład ſwóy, co w czaſie rzecze ſłowy. *Væ vobis divitibus.* 2. Powinieneś uznać niebeſpieczeńſtwo twego ſtanu; ponieważ mówiąc poſpolicie, ſtan bogatych, ieſt ſtan próżności, zbytków, zmyślności, chciwości, zatwardziałości względem ubogich; a przeto ieſt ſtanem potępienia, przez zawady, które do zbawienia czyni; przez moc i władzę którą daie bogatym; i przez okazye, których im doſtarcza do zadoſyć uczynienia nayniezrządnieyſzym ich namiętnościom.

3. Trzeba niemieć żadnego do dóbr ziemſkich przywiązania, aby podług przykazu Apoſtoła, poſiadane przez nas były z taką oboiętnością, iak gdybyśmy ich nie mieli. Ieżeli zaś takowa oboiętność, na którey zawiſło ubóſtwo umyſłu, tak bardzo w Ewangelii zalecone, tak bardzo ieſt potrzebna każdemu Chrześcianinowi, iż Jezus Chryſtus przeklęctwo rzuca na tych wſzyſtkich, którzy przeciwnie czynią, gdy mówi, *Væ vobis divitibus:* daleko potrzebnieyſza ieſt duchownym, którzy, zabieraiąc ſię do tego ſtanu, przyrzekli w obecności Ołtarza, że ſobie Boga za podział i za iedyne dziedzictwo ſwoie obieraią. 4. Obowiązkiem duchownego ieſt, dalekim bydź od tego wſzyſtkiego, co próżnością i zbytkiem światowym trąci, i cokolwiek ieſt przeciwnego ſkromności Chrześciańſkiey. Ieżeli bowiem każdy Chrześcianin z obowiązku na ſiebie przy chrzcie włożonego, powinien ſię wyrzec świata i pompy iego, i dalekim bydź od wſzelkich zbytków; Duchowni bardziey i ſzczególniey do tego ſą obowiązani: bo coby było ſkromnością względem człowieka świeckiego, ſtaie ſię zbrodnią względem duchownego, przeto, że mu ieſt przyzwoita

świę-

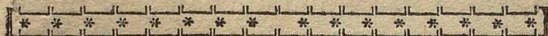
świątobliwość i pokora. W ſamey rzeczy ieſt to nieiako świętokradztwo, nieſprawiedliwość do Nieba wołaiąca, i niby łupieſtwo (mówi Swięty Bernard) obracać dobra duchowne, które ſą ſzacunkiem krwi krzyżowey i dziedzictwem ubogich, na dogodzenie zbytkom, ambicyi, zmyślności i więkſzym ieſzcze nierządom. *Quidquid præter neceſſarium victum & ſimplicē veſtitum de Altari retines, tuum non eſt, rapina eſt, ſacrilegium eſt.* S. Bern: Ep. ad Falconem. Pozwala ci ſię (dodaie tenże Swięty; podług nauki Apoſtoła:) brać z Ołtarza to, co ieſt potrzebnego do twego pożycia, ale nie na zbytki, nie na dogodzenie twoiey ambicyi i zmyślności; nie wolno ci ieſt opływać w roſkoſzach i żyć w przeſtępney wſzyſtkiego obfitości, gdy tym czaſem ubodzy z głodu umieraią. *De Altari cui ſervit Clericus, vivat, non luxurietur, non ſuperbiat, non ditetur.* S. Bern: Zwyczay i próżne pozory, utrzymania godności ſwego urzędu, ſwoiey powagi, czynienia honoru Kościołowi; ſą to rzeczy cale nic nieważące; naprzeciw prawu miłości, naprzeciw zdaniu Oyców Swiętych, naprzeciw Kanonom Kościoła i uſtawom Zborów. 5. Duchowni ani powinni zbyt pragnąć dóbr doczeſnych, ani ie poſiadać

dać z przywiązaniem, ani ie łakomie zgromadzać: ale ie hoynie pomiędzy ubogich rozdawać, będąc u siebie prze-świadczonemi, podług zdania Oyców Swiętych, iż nie są dóbr Kościelnych panami, ale szafarzami; że są obowiązani pod grzechem śmiertelnym, to co maią nadto, rożdawać ubogim; iż tego zatrzymywać bez niesprawiedliwości nie mogą: i iż nie wspomagać tém w potrzebie ubogich, iest to iedno, co kraść. Biada duchownemu, który umiera bogatym! usłyszy przy śmierci taki wyrók, iaki Piotr Swięty wydał na przeciw Ananiaszowi: *Pecunia tua, tecum sit inperditionem.* Bogactwa twoie będą przyczyną twoiey zguby: nie zabierzesz ich z sobą, ale zabierzesz z sobą przeklęctwo Boskie do Piekła, którego skutki przez całą wieczność czuć będziesz. Ah! Panie wybaw mnie od skutku tego strasznego przeklęctwa; oderwiy serce moie od dóbr ziemskich; abym tylko do Ciebie i do dóbr wiecznych był przywiązany! day mi wnętrzności pełne miłości, któreby wzbudziąc we mnie litość nad nędzą ubogich, przywiodły mnie do hoynego szafunku dóbr, nadanych mi od Ciebie, dla wspomagania potrzeb ubogich; i a-

abym, naśladuiąc ciebie, ſtał ſię w dobra ziemſkie ubogim, a bogatym w dobra duchowne, które ſą obiecane ubogim w ſercu; żebym tém ſpoſobem zaſłużył ſobie na dobra wieczne, któreś dla miłoſiernych przeznaczył.

Divitiæ ſi affluant, nolite cor apponere. Pſal: 61.

Amen dico vobis, quia dives difficile intrabit in Regnum Cœlorum. Math: 19.



DRUGI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Umartwieniu Jezusa Chryſtuſa w Iego Obrzezaniu.

Punkt I.

O Przykładzie umartwienia, który nam Zbawiciel naſz daie w ſwoim Obrzezaniu.

Zważ iż prawdziwe umartwienie zawiera w ſobie dwie rzeczy, umartwienie ciała, i umartwienie ducha. 1. Trzeba martwić ciało, trapiąc go. 2. Trzeba martwić ducha, czyniąc mu gwałt. Syn Boſki okazał przedziwnie umartwienie w ſwoim obrzezaniu podług obydwóch tych punktów.

1. Obrzezanie było bardzo bolesne dla Zbawiciela z wielu przyczyn. Był w wieku naydotkliwszym, komplexyą miał delikatną; pora czasu była bardzo zła; iako zaś miał doskonałe wtedy poięcie, musiał czuć żywo bolesną tę operacyą. Wszelako Syn Boski chwyta się tego umartwienia z ukontentowaniem; chce cierpieć, iak prędko się narodził, i w niecierpliwości okazania miłości swoiey Oycu swoiemu i ludziom, nie może czekać do czasu męki swoiey, dla rozlania dla nich krwie swoiey. Także też ty względem niego postępuiesz! lękasz się naymnieyszego umartwienia: co za podłość! Jezus Chrystus dopiero ośm dni iest na świecie, a iuż pała żądzą cierpienia dla ciebie: ty tyle lat iuż żyiesz, a cóżeś cierpiał dla Jezusa Chrystusa?

2. Obrzezanie było Ceremonią bardzo upokarzaiącą, od którey Zbawiciel świata powinien był mieć wielki wstręt; bo go nie tylko innym ludziom, ale nawet samym grzesznikom równym czyniło. W innych Taiemnicach zdaie się bydź wprawdzie słabym, ubogim, boleści podległym; lecz w tey, zdaie się bydź grzesznikiem, czyniąc to, co było poprzedniczego grzechu lekarstwem. Wszelako mimo naywiększe-

go

go obowiązku; podaie ſię za nas tak upokarzaiącey ceremonii. Nieſłucha żadnych racyi uwalniaiących go od zachowania tego prawa; przekonywa wſzyſtko to, co mu trudnić wykonanie tey ceremonii mogło; nakoniec, czyni ſobie gwałt, biorąc za nas na ſiebie podobieńſtwo grzechu. Czyliż ta pokora Zbawiciela niepowinna naſzey pychy zawſtydzać? To ieſt rzecz nie dopoięcia (mówi Swięty Bernard) JEZUS Chryſtus ieſt Swięty nad Swiętemi, a chce ſię okazać grzeſznikiem; my ieſteśmy grzeſznikami, a chcemy ſię okazać świętemi. Pan JEZUS dla tego był nazwany JEZUSEM, Zbawicielem, że cierpiał; a my nie cierpiąc, chcemy bydź zbawionemi.

PUNKT II.

Umartwienie Zbawiciela powinno bydź pobudką i prawidłem naſzego umartwienia.

Zważ iaki maſz obowiązek naśladowania umartwienia JEZUSA Chryſtuſa, w Iego Obrzezaniu. Ponieważ on ſię poddał tey przykrey ceremonii dla ciebie, godzien ieſt pewnie, żebyś także cierpiał cokolwiek dla niego. Ale nietylko winna Zbawicielowi wdzięczność, ieſt ci do tego pobudką: intereſs twóy własny, wkłada na ciebie ten obowiązek;

zek; ponieważ (iakośmy wyżey rzekli;) ieżeli JEZUS Chryſtus zaſłużył ſobie na Imie Zbawiciela, przez umartwienie w obrzezaniu; ty nie możeſz ſobie zaſłużyć na zbawienie, tylko przez umartwienie.

1. To ſamo, że ieſteś grzeſznikiem, wkłada na ciebie obowiązek, żebyś cierpiał za przykładem JEZUSA Chryſtuſa. On dla tego tylko cierpiał ból przy obrzezaniu, że miał ciało; które miało na ſobie nie wyraz, ale podobieńſtwo grzechu: a ty który na ciele ſwoim tyle razy cechę grzechu wyryłeś; cóżbyś niepowinien cierpieć, na zmazanie iey, i na ukaranie tego ciała, które było przyczyną i inſtrumentem twoich nierządów? Co to ieſt grzeſznik? mówi Tertulian. Człowiek narodzony na to, aby pokutował: to ieſt, żeby cierpiał, żeby zmyſły ſwoie martwił, żeby ciało ſwoie trapił; bo na tém zawiſła pokuta. Także ty pokutuieſz? zapewne nie: kilka pacierzy, które odmówiſz bez przytomności, ſą u ciebie pokutą i zadoſyć uczynieniem, które Panu Bogu za niezliczone grzechy twoie ofiaruieſz. Co za bezprawie! Ieżeli tak ieſt, wſzyſcy Swięci bardzo nas oſzukali, nauczaiąc nas, iż innym ſpoſobem pokutować powin-

winniśmy; i ſami ſię bardzo oſzukali mniemaiąc ſię bydź obowiązanemi do cale inney pokuty.

2. Charakter kapłańſki nie mnieyſzym ieſt dla kapłanów do umartwienia obowiązkiem. 1. Kapłan ieſt Namieſtnikiem Boga Ukrzyżowanego, Boga, który na krzyżu umarł; powinien więc żyć życiem krzyżowym i życiem śmierci. 2. Ofiaruie codziennie Bogu, tę wielką ofiarę, którey ſam Bóg i człowiek ieſt ofiarą. Naylepiey zaś i nayprzyzwoiciey do ſprawowania tey ofiary będzie przygotowanym, gdy życie iego będzie wewnętrzną ofiarą. 3. Iako Jezus Chryſtus umiera nieuſtannie pod czas ofiary Mſzy Swiętey, śmiercią taiemniczą; zachęcić to kapłana powinno, aby był ſobie ſamemu umarły, przez nieuſtanne martwienie ſwoich namiętności, ſwoich zmyſłów i chuci nierządnych; będąc wewnętrznie przekonanym, iż ſię te słowa Apoſtoła ſzczególniey kapłanów tyczą, żebyśmy umartwienie Jezusa Chryſtuſa zawſze na ciałach naſzych noſili, aby życie Jezusa Chryſtuſa okazało ſię na tychże ciałach. Nakoniec, iakże kapłani a zwłaſzcza Paſterze, potrafią bez umartwienia poddać ſię powinnościom ciężkim,

tru-

trudnym, upokarzaiącym, do których z urzędu swego koniecznie są obowiązani; ieżeli chcą wszystko iak należy dopełnić? Cóż więc pomyśleć sobie powinni kapłani, żadnego umartwienia nieznaiący, zmysłom swoim dogadzaiący, w nieczystości zatopieni; którzy w tymże czasie, gdy przed Bogiem tak świętą sprawuią ofiarę, czynią z siebie duchowi nieczystemu, przez życie zmyślne i cielesne ofiarę: ieżeli nie to, co Apostoł mówi: iż nie masz już żadney za ich grzechy ofiary, ale oczekiwanie strasznego sądu i ogień zazdrośny, który ich zawsze pożerać będzie.

3. Umartwienie wyciąga tego, abyś sobie gwałt czynił; i to iest obowiązkiem tak istotnym, że bez tego zbawiony bydź nie możesz. Prawda ta iest dość wyraźnie w Ewangelii wytknięta, a zatém wątpić o niey niemożna. Masz chuci nie rządne do uśmierzenia, powinności trudne do wykonania, okazye delikatne do chronienia się: to zaś wszystko stać się nie może bez ustawicznego czuwania nad sobą; bez uśmierzenia poruszeń serca; słowem, bez czynienia sobie gwałtu. Iakież więc było dotąd twoie zaślepienie? Gdy cię namówić chciano abyś co uczynił dla twego zbawienia, dla twoiey dosko-

nało-

nałości, lub dla zbawienia i doſkonałości duſz pieczy twoiey powierzonych; zdawało ci ſię to bydź prawą wymówką, gdyś powiedział, że to ieſt rzecz trudna do wykonania: a ty z tey ſamey przyczyny powinieneś był to uczynić; ponieważ to ieſt rzecz do wiary należąca; iż bez czynienia ſobie gwałtu zbawionym bydź nie można. Poymowałżeś to dotąd, że umartwienie ieſt potrzebne do zbawienia? Poymowałżeś, do czego ta cnota obowiązuie? Wſtydź ſię twey tkliwości i niedołężności, opłakuy ſwoie niedowiarſtwo, i tbawiay ſię, kiedy niechceſz bydź uczeſtnikiem umartwienia Jezusa Chryſtuſa obrzezanego, abyś ſię nie ſtał także uczeſtnikiem zaſług Zbawiciela zrobionych przez umartwienie, które ſpływać na ciebie nie mogą, ieżeli wraz z nim cierpieć nie będzieſz. Chcę ſię, Zbawicielu móy, ſzczerze odtąd do tego przykładać: ale iako znaſz ſłabość moią, zwłaſzcza gdy walkę ſam z ſobą wiodę; i wieſz, że nikt ciała ſwego nie nienawidzi, ieżeli ty ſam komu tey świętey nienawiści nieudzieliſz; proſzę cię przez tę krew, którą dziś za mnie wylewaſz, z takim męſtwem, lubo w niemowlęcym wieku żebyś moią pokrzepił. Proſzę cię przez

to Swięte Imie Jezusa i Zbawiciela, na któreś sobie przez wylanie krwi własney zasłużył, abym staiąc się uczestnikiem twego umartwienia, mógł bydź także zasług twych uczestnikiem.

Qui Christi sunt, carnem suam crucifixerunt, cum vitiis & concupiscentiis. Gal: 5.

Si secundum carnem vixeritis, moriemini; si autem spiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis. Rom: 8.

Mortificate ergo membra vestra quæ sunt super terram. Colos: 3.

Semper mortificationem JESU *in corpore nostro circumferentes, ut & vita* JESU *manifestetur in corporibus nostris.* 2. Cor: 4.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Ucieczce Jezusa Chrystusa do Egiptu, czyli o zupełnym zdaniu się na Opatrzność.

PUNKT I.

Przykład który nam Zbawiciel daie spuszczenia się zupełnego na Opatrzność w Taiemnicy ucieczki swoiey do Egiptu.

Zważ nayprzód, iż Zbawiciel uciekaiąc do Egiptu, spuszcza się zupełnie na opatrzność, nie zważaiąc na wszystkie trudności zdarzyć się w tey podró-

ży mogące. Ponieważ trzeba było opuścić swóy kray, swoich krewnych, wszelką pomoc i ratunek, którego się mógł od nich spodziewać; swóy dom i wszystkie, lubo małe użytki, które z niego mógł mieć; trzeba było iść w kray daleki i dziki, pomiędzy bałwochwalców, z któremi obcować nie mógł, i od których żadnego ratunku spodziewać się nie był powinien. Trzeba było przedsiewziąść tę podróż w porze nayprzykrzeyszego czasu, w wieku do znoszenia trudów niezdolnym i różnym boleściom podległym; trzeba się było udać w tę podróż natychmiast, tak dalece, iż nawet czas nie wystarczył do opatrzenia się na drogę. Naostatek, czas, iak długo trwać ma to przykre wygnanie, nie iest wyznaczony; rozkazano mu tylko bawić się tam póty, pókiby nazad nie był przywołany. Jezus i ci którzy go prowadzić mieli, nie zważaią na te trudności, staią się posłusznemi rozkazowi Boskiemu, i mimo tylu zawad, spuszczaią się ze wszystkim na Iego Opatrzność.

Zważ daley, iż ta ucieczka zdawała się bydź przeciwną wszelkiemu światłu przyrodzonemu. Bo w samey istocie, iak wielce okazywał się bydź Jezus Chrystus słabym uciekaiąc? Nie mo-

żnaſz mu było wtedy ſprawiedliwie wymawiać to, co Mu potém nieprzyiaciele Iego na oczy wyrzucali, że innych zbawić nie potrafi, kiedy ſię ſam ochronić nie może. Potém, coż mogło bydź Panu Bogu łatwieyſzego, iako wſtrzymać zaiadłość Heroda, albo odmieniaiąc ſerce iego, albo karząc iego zuchwałość? Czyliż ten, który mógł z dalekich ſtron ſprowadzić trzech Królów, aby oddali pokłon Dziecięciu Nowonarodzonemu; nie mógł przymuſić tego, lubo zuchwałego Króla, aby Mu podobnyż oddał pokłon? ieżeli zaś potrzeba było wyiść z ziemi Judzkiey; pocóż iść do Egiptu pomiędzy bałwochwalców? Nie lepieyże było iść do trzech Królów, od którychby był przyięty z radością, czczony z uſzanowaniem, wſpomagany we wſzyſtkim z oſobliwſzym ſtarunkiem. Ale Jezus, ale Jozef i Marya, których on duchem ſwym natchnął, całe ſię nad tym wſzyſtkim niezaſtanawiaią. Doſyć ieſt dla nich, że Bóg tego chce, Bóg to rozkazuie; ta ieſt naywiękſza i iedyna dla nich racya. Trzeba ſię poddać iego rozkazom, trzeba ſię ſpuścić na Iego opatrzność. Bóg ieſt Panem iego honoru, iego życia, iego maiątku, iego ſpokoyności; Jezus

to

to wſzyſtko chętnie na niego zdaie. O Zbawicielu móy, iakże przedziwny ieſt przykład, który nam daieſz w tey taiemnicy! iak ieſt godzien ciebie i tey doſkonałey miłości którą maſz ku Oycu ſwoiemu! Ale oraz iak potępia moie prożne nieſpokoyności, moie niepotrzebne boiaźni, moie zbyt uſilne ſtaranności moie zbyteczne oſtrożności, i tyle przemyſłów mniey Chrześciańſkich z zbytniey miłości właſney pochodzących; względem tego wſzyſtkiego co ſię tycze moiego ſtanu, moiego maiątku i dobrego mienia. Ah! Panie móy, trudność, którą dotąd miałem w powierzeniu mnie zupełnie twoiey Opatrzności, pochodziła tylko z niedoſtatku wiary i ufności w twoiey dobroci, chociaż iuż tyle ſkutków iey doznałem.

PUNKT II.

Pobudki zachęcaiące nas do naśladowania przykładu JEZUSA *w tym doſkonałym ſpuſzczaniu ſię na Opatrzność.*

Zważ, iż trzy ſą pobudki zachęcaiące nas ſzczególniey do zupełnego ſpuſzczenia ſię na Opatrzność. 1. Nie ma nic, coby ſię bardziey zgadzało z rozumem. 2. Nie ma nic nad to, coby większą Bogu przynoſić mogło chwałę. 3. Nie ma nic nad to, coby z większym

dla człowieka mogło bydź pożytkiem.

Nie ma nic, coby śię bardziey zgadzało z rozumem iako ſpuśćić śię na Opatrzność tego, ktory zna naſze potrzeby, który ie może i chce opatrywać. Zbawiciel zachęcaiąc nas, abyśmy śię zupełnie na Opatrzność Oyca iego ſpuſzczali, daie tego tę przyczynę i wyraża ią temi kilku ſłowy: *Scit Pater veſter Cœleſtis, quia his indiget is.* Bóg wie o twoich potrzebach, ieſt Oycem twoim a Oycem Niebieſkim. Ieżeli wie o twoich potrzebach, niemożeſz wątpić aby nie miał tyle miłości i dobroci, żeby cię nie wſparł. Nakoniec, ieżeli ieſt twoim Oycem Niebieſkim, to ieſt: że ma wſzelką moc i władzę w Niebie i na Ziemi; możeſz ſobie łatwo wnieść, iż cię Ziemſkiemi i Niebieſkiemi dobrami obdarzyć potrafi.

Bogu nic nie ieſt tayno; poznaie on zarówno małe i wielkie rzeczy; ani wielość i mnogość przypadków, naymnieyſzego w nim nie ſprawuie zamieſzania. Przenika nawet rzeczy przyſzłe; i to, co w naſtępuiących dziać śię ma wiekach, tak mu ieſt przytomne, iak to, co śię teraz na świecie dzieie. Ieżeli więc to ieſt prawda, że Bóg poznaie wſzyſtko, przewiduie wſzyſtko i wſzyſtkim rządzi; ieżeli, iak nas o tém ſam Zbawiciel upe-

upewnia, i włos ieden z głowy naſzey nie zginie bez Iego wiadomości, i bez Iego rozkazu; możeſzże temu wierzyć, że Opatrzność Iego zaniedbuie ważnieyſze intereſſa, iakiemi ſą inteſſa tyczące ſię twoiey ſpokoynośći, twego maiątku, twego zbawienia: i iż może bydź rzecz iaka, o ktoreyby Bog niewiedział?

Jeżeli ieſt Oycem twoim, możeſz cię niekochać, i niemieć o tobie ſtarania? kiedy cię z ſzczegolney dobroci ſwoiey ſtworzył, i kiedy ci dał życie, czyliż ci nie da ſpoſobu do utrzymywania ſię przy życiu? przelał krew dla odkupienia cię, czyliż ci odmawiać będzie łaſk potrzebnych do użytkowania z tegoż odkupienia? kiedy nabył dla ciebie prawa do ſzczęśliwey wieczności, z utratą właſnego życia; czyliż cię zaniedba opatrzyć w potrzeby doczeſne, które go nic nie koſztuią. Powierzaſz ſię bez wſzelkiey boiaźni Oycu, o którego miłości ku ſobie ieſteś przekonany; czyliż więc nie możeſz uczynić tego honoru Bogu, który ieſt Oycem nad wſzykich Oyców naylepſzym? *Nemo tam Pater:* czyliż temu łatwo wierzyć nie będzieſz, że to wſzyſtko, co on rozkazuie i rozrządza, ieſt z twoim dobrem albo doczeſnym, albo wiecznym?

Nakoniec, iest twoim Oycem Niebieskim, nic więc woli iego oprzec się nie może. Naynieczulsze stworzenia są głosowi Iego posłuszne, i podległe rozkazom Iego. Względem niego iest iedno, chcieć albo czynić. Iak wielka więc iest przyczyna radości i ufności dla człowieka, gdy sam do siebie mówi: pewien iestem, że Bóg wie i rządzi wszystkim, i wszystko co tylko chce, zrobić może. Pewien iestem, że mnie kocha, a kocha z naywiększą, iaka tylko bydź może miłością. Niemogęż się więc spuścić na Niego, bez naymnieyszey boiaźni, abym nie był od niego opuszczony? *Non enim amas & deseris*, mówi S. Augustyn.

Zważ daley, iż nie ma nic, coby większą Panu Bogu przyniosło chwałę, iako doskonała ufność stworzenia w swoim Stworzycielu. Ieżeli bowiem chwała nic innego nie iest, iako szacunek złączony z miłością i pochwałą; możesz bydź co bardziey oznaczaiącego szacunek nasz względem dobroci, mądrości i możności Boskiey, iako zdać się na Iego Opatrzność. Iako ty sam tylko móy JEZU, mogłeś nam dać przykład doskonałego poddania się woli Pana Boga, tak ty sam tylko potrzebnych nam do

tę-

tego łaſk, abyśmy podobnież czynić mogli, udzielić potrafiſz. Do tego potrzebne ieſt wewnętrzne przekonanie o twoiey możności, i wielka ufność w twoiey dobroci; oboyga zaś tego mieć niemogę, ieżeli cię nie kocham; ani cię kochać mogę, bez tey miłości o którą cię, o JEZU móy, przez ciebie ſamego proſzę.

Dominus regit me, & nihil mihi deerit. Pſ: 22.

Omnem ſolicitudinem veſtram proijcientes in eum, quoniam ipſi eſt cura de vobis 1. Petr. 5.

Non dabit in æternum fluctuationem juſto. Pſal: 54.

Proijce te in eum, non ſe ſubtrahet ut cadas. Aug.

U WA G A.

Ze Duchowni ſtarać ſię ile możności powinni bydź oddalonemi od świata.

Przykazano było w ſtarozakonnym Prawie, żeby każdy Syn pierworodny był P. Bogu poświęcony, to ieſt: żeby był przeznaczony tak iak Samuel, na Iego cześć, ſłużąc Kościołowi i Ołtarzowi, i oddalonym będąc od wſzyſtkich zabaw i intereſſów światowych; ſłowem, żeby był świętym, żeby do niego świat nie miał żadnego prawa. Zbawiciel naſz JEZUS Chryſtus pierworodny Syn z pomiędzy Braci ſwoich (którego pier-

wo-

worodni Synowie Zydowſcy byli figurą;) dopełnił tego prawa, i taiemnicę iego obiaśnił. Poświęcenie iego przy Ołtarzu ieſt źrzódłem i wizerunkiem naſzego poświęcenia, my ieſteśmy pierwiaſtkowemi ſynami nowego Zakonu, zaſtąpiliśmy mieyſce pierworodnych ſynów Zydowſkich. Przyprowadzaią nas do Kościoła, tak iak ich, w młodym ieſzcze wieku; poświęcaią nas do uſług Ołtarza, odłączaią nas od świeckich zabaw; odeymuią światu prawo, które miał nad nami; ofiaruią nas zupełnie i ze wſzyſtkim Panu Bogu: i ta tylko między niemi a nami zachodzi różnica, że poświęcenie ſynow pierworodnych, którzy byli tylko figurą poświęcenia Jezusa Chryſtuſa, było okupowane i nadgradzane przez inną ofiarę; naſze zaś poświęcenie, które ieſt ciągiem poświęcenia Jezusa Chryſtuſa, ieſt rzeczywiſte i wieczne, i zaſtąpione bydź nie może przez żadną odmianę. Szczegolnym zaś piętnem takowego poświęcenia ieſt, oddalenie nas od wſzelkiey wſpółki światowey, oddanie ſię na uſługi i na cześć Ołtarza tak, żeby nam więcey nie było wolno wychodzić z świątnicy, a wkraczać w namioty grzeſzników, i ſtać ſię uczeſtnikami ſpraw ich; oddalenie ſię od świata, iako od

od mieyſca, w którym świątobliwość naſzego poświęcenia z przyzwoitością znaydować ſię nie może ani bawić długo może, żeby nie była zgwałcona. Prawda, że obyczaie Duchownych nie powinny w ſobie mieć nic zbyt oſtrego, lub dzikiego: powołani do poświęcenia grzeſznikow, trzeba żebyśmy na wzór Jezusa Chryſtuſa wzięli na ſiebie, iż tak rzekę, ich podobieńſtwo, i żebyśmy ſię zdawali być nię iako pokrytemi ich ſłabościami. Przeznaczeni do prowadzenia ich, na kſztałt widzialnych Aniołow, trzeba żebyśmy na wzór Niebieſkiego przewodnika młodego Tobiaſza, zdawali ſię nie iako naśladować ich zwyczaie i obyczaie; i żebyśmy używaiąc na pozór tego pokarmu, którego oni używaią, karmili naſzą wiarę i pobożność pokarmem niewidzialnym, ktorego oni nieznaią. Prawda, że urząd ktory piaſtuiemy, męſza nas pomiędzy ludźmi, iż trzebaby nieżyć na świecie, iak mówi Apoſtół, żebyśmy chcieli nie mieć żadney wſpółki z grzeſznikami, i że przy łaſce kapłańſtwa, nie uciekaiąc, ale potykaiąc ſię, zwyciężamy. Prawda, nakoniec, że nawet w ſtarym Zakonie, ſamo tylko pokolenie kapłańſkie, było rozpróſzone pomiędzy innemi pokolenia-

niami, na okazanie nam, że pomięszanie kapłanów z ludem, ieſt potrzebne i że przykłady naſze nie ſą naymnieyſzym urzędu naſzego obowiązkiem. Nie mówi ſię tu przeto nic na przeciw miłości, ktora ſię rozlewa, która ieſt czynną, pożyteczną, która innych buduie; ale ſię mówi naprzeciw miłości światowey, która umyſł naſz rozpraſza, która nas czyni nieużytecznemi i która innych gorſzy, ta to gwałtowna namiętność odrywa nas od zabaw świętych, czyni nam ie nieprzyiemnemi, wyſtawia nas w zgiełku świata na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa: ſłowem, życie to nie użyteczne, próżniackie, światowe, prowadzi nas z roztargnienia w roztargnienie, przywięzuie nas do towarzyſtwa grzeſzników, do ich zdań, ſkłonności i rozrywek; ciągnie nas od przyzwoitości światowych, do zabaw; od zabaw, w niebeſpieczeńſtwa, z niebeſpieczeńſtwa do wyſtępku. Nie ma zaś nic niezgadzaiącego ſię bardziey z powagą świątobliwości ſtanu naſzego, z duchem naſzego powołania; iak życie światowe, rozproſzone, nieużyteczne; chociażby nawet w naywiękſze niewinności przybrane było pozory; a to z naſtępuiących przyczyn.

1. Duch powołania naſzego, ieſt duchem oſobności, modlitwy, wzdychania, pracy, gorliwości, umieiętności, pobożności: wſzyſtko zaś to upada i tłumi ſię w pośrzód zabaw i związków światowych. Duch powołania naſzego, ieſt duchem oſobności: bo namaſzczenie kapłańſkie poświęca nas, odłącza od innych, przeznacza nas do tego, co należy do czci P. Bóga, wyłącza nas od powinności publicznych towarzyſtwa świeckiego. Iak prędko ieſteśmy namaſzczeni na kapłanów, przeſtaiemy nieiako bydź obywatelami i członkami Rzeczypoſpolitey; złączeni z innemi ludźmi przez obowiązki publiczne przywięzuiące nas do ſtanu, ieſteśmy ludem oſobnym, narodem świętym, Kapłanami Boſkiemi: poczynamy żyć pod innemi prawami, zaciągamy nowe obowiązki, trzymamy ſię świętſzych prawideł. Nieprzeſtaiemy wprawdzie bydź członkami Rzeczypoſpolitey, co ſię tycze poſłuſzeńſtwa i podległości, którą winniśmy władzy i zwierzchności od Boga poſtanowioney: i owſzem powinniśmy z ſiebie dawać przykład innym wiernym takowey podległości, i oddawać Ceſarzowi, co ieſt Ceſarſkiego: ale przeſtaiemy tylko bydź członkami Rzeczypo-

ſpo-

ſpolitey względem czynności publicznych, których ſię ona domaga po członkach ſwoich; Taiemnice święte ſtaią ſię właściwą dla nas czynnością; Kościoły naſzym domem, Ołtarze mieyſcem godności naſzey przyzwoitym; uczynki pobożne i miłoſierne naſzym podatkiem; modlitwa naſzą zabawą i rozrywką. Z tey ci to przyczyny, prawa nie wymagaią po nas usług ſtanowi poſpolicie potrzebnych; wyłączaią nas z pośrzód towarzyſtwa; zrzekaią ſię nieiako władzy, którą miały nad nami; zoſtawuią nas do usług świętſzych i wſpanialſzych; ſzanuią ſkupienie ducha którego naſ e obowiązki potrzebuią; ſzanuią taiemnicze piętno, które nas poświęca JEZUSOWI Chryſtuſowi, i zoſtawuią nas w świętey ſpokoyności, abyśmy przez naſze modlitwy i ofiary nadgradzali usługi, których Rzeczypoſpolitey nie oddaiemy. Wſzyſtko przeto w kapłanie ieſt święte, i od rzeczy poſpolitych odłączone; ięzyk iego nie powinien mówić, tylko o rzeczach Boſkich, podług wyrazu Apoſtoła; ſama nawet nieużyteczna mowa, maże go, iak potrawy poſpolite mażą naczynie poświęcone; ręce iego służyć iuż nie mogą, tylko do ofiarowania darów i ofiar; gry i

za-

zabawy światowe upadlaią święte ich namaſzczenie. Oczy nie powinny ſię zapatrywać, tylko na rzeczy święte, na Kościoły, na Ołtarze, na święte taiemnice; ieżeli ſię gdzieindziey obłąkaią, kalaią ſię i tracą prawo wniyścia do świątnicy i widzenia twarz w twarz chwały i majeſtatu Pana Boga w niey mieſzkaiącego. Nakoniec, cała oſoba kapłana, ieſt niby wizerunkiem Religii, okazuiącą zawſze reſpekt, powagę i przyzwoitą przyſtoyność, na którąby ſię nawet bez ſzczególnego uſzanowania, zapatrywać nie należało. Dla tego też, iak prędko nawrócenie Ceſarzów i mnóſtwo Chrześcian wprowadziło w Chrześciańſtwo, (aż do owego czaſu czyſte i gorliwe) rozwiozłość, zbytek, zepſucie obyczaiów; i gdy towarzyſtwo Chrześcian pomnożone i przeto bardziey zepſute, nie było iuż pewnym dla cnoty ſchronieniem; Duchowni ſzukali beſpieczeńſtwa ſwego w domach Biſkupich, Orły zaczęli ſię zgomadzać do ſwego gniazda; w wielu mieyſcach powſtały Zgromadzenia Duchowne, w których pod rządem ſzczególnego Paſterza, inni Duchowni żyli od świata oddaleni i uczyli ſię w utaieniu, iak ſię ludowi pożytecznie pokażywać powinni. I ſłuſznie

to

to czynili: bo ieżeli naczynia i ozdoby do Ołtarza służące, nie mogą bydź do innych rzeczy użyte; Kapłan Bógu i Ołtarzowi Iego, w świętszy daleko sposob poświęcony, nie może nie skalać póświęcenia swego, ieżeli osoby, przymiotów, rozumu, serca swego używa do dzieł umarłych i do posług świątowych. Swięta nauko, iak mało iesteś znana! w teraźnieyszym czasie Namiestnicy Ołtarza wpływaią w wszystkie interessa i zamieszki światowe. Próżno ich napomina Apostół, że ci, którzy się zapisali pod chorągiew Jezusa Chrystusa, nie powinni się wdawać w zatrudnienia ludzi świeckich: oni się ich szczególniey chwytaią; interessa doczesne familii, bywaią powierzone ich staraniu; oni naypierwszemi są w intrygach, w sprzeczkach, w troskliwościach, w zabiegach ludzi światowych. Ludzie Bóscy, staią się ludźmi ziemskiemi: Szafarze taiemnic Niebieskich, są wykonywaczami ludzkich namiętności: ci, którym powierzony iest interess wieczny wiernego ludu, zaniedbuią go, i mieliby sobie za hańbę zatrudniać się nim; zatrudniaią się zaś z chlubą doczesnemi świata tego interessami, które wraz z nim zaginą. Zostawuią pomiernym przymiotom

tom ſtarunek duſz krwią JEZUSA Chryſtuſa odkupionych, i rozumieią, że ſię chwalebnieyſzych chwytaią zabaw, ſprawuiąc urzędy, które imie tylko i namiętności ludzkie czynią wielkiemi. Wychodząc z takowych próżnych zatrudnień, nioſą z ſobą do Ołtarza zamieſzanie ludzkich namiętności, zamiaſt, coby nieść powinni ducha w modlitwie ſkupionego, który nas do świętych taiemnic przygotować powinien.

2. W ſamey iſtocie, duch powołania naſzego, ieſt duch modlitwy. Modlitwa ieſt ozdobą kapłańſtwa, nayiſtotnieyſzą powinnością Duchownego, duſzą w ſzyſtkich czynności naſzych. Bez modlitwy kapłan, i urzędowi ſwoiemu, i wiernym ſtaie ſię nieużytecznym: ſieie on, ale Bóg nie daie wzroſtu; uczy, ale słowa iego ſą tylko brzęczącą miedzią; czyni błagalne ofiary, ale żadnego na nie nie ściąga błogosławieńſtwa: odmawia Pacierze, ale uſty tylko Boga chwali, bo ſerce iego dalekie ieſt od niego. Słowem, bez modlitwy kapłan, ieſt tylko cieniem bez duſzy, wſzyſtkie iego nayświętſze i naywybornieyſze czynności, ſą nakſztałt ruchu bezduſzney machiny. Sama tylko modlitwa dodaie mocy czynnościom iego i pomyślne-

mi ie czyni; iak prędko przestaie się modlić, przestaie (iż tak rzekę) bydź Namiestnikiem Boskim: sama tylko modlitwa iest mu w pracach iego pociechą; i obowiązki iego staią się dla niego iarzmem naiemniczym, ciężarem przykrym, twardym i nieznośnym, ieżeli modlitwa goryczy ich słodzić, ciężaru zmnieyszać i cieszyć w niepomyślności nie będzie. Lecz modlitwa potrzebuie umysłu czystego, wolnego od tych żywych i niebespiecznych wyobrażeń, które kalaią duszę, lub światło iey tłumią; potrzebuie umysłu zawieraiącego w sobie wyobrażenia święte, spoufalonego z rozmyślaniem praw Boskich, który niby z okręgu swego wychodzi, kiedy się zwrócić musi do zatrudnień, lub niepotrzebnych i nieużytecznych zabaw światowych; który z łatwością powraca do myśli o prawdach przedwiecznych. Modlitwa potrzebuie serca spokoynego, w którym miłość Pana Boga i wdzięczność za udzielone nam od niego dobrodzieystwa, panować powinna; potrzebuie serca przyzwyczaionego do smaku rzeczy Niebieskich; serca boiaźliwego, delikatnego, czułego, zawsze bacznego na obce wyrazy, zawsze zatrudnionego nadgradzaniem sła-

bości od ſtanu człowieka nierozdzielnych, zawſze zważaiącego na to, żeby ſobie nic takowego nie pozwolić, coby mogło oziębić miłe i poufałe towarzyſtwo, które ma z Panem ſwoim: otóż to tego duch modlitwy wyciąga. Pogódźże więc, ieżeli możeſz, takową poſtawę z obyczaiami rozwiozłemi i światowemi: zobacz, ieżeli wychodząc z rozmowy, w którey imaginacyą twoią zatrudnioną intrygami publicznemi, pretenſyami i nadzieiami różnych ludzi; intereſſami ſekretnemi, które łączą lub dzielą oſoby tron otaczaiące, i pierwſze godności pośiadaiące; słowem, wſzyſtkim tym co świat ma nayświetnieyſzego i nayzaraźliwſzego; zobacz mówię, ieżeli, wychodząc z takiey rozmowy będzieſz ſpoſobnym ſkupić ducha twoiego przy nogach Zbawiciela, i ieżeli maiąc głowę pełną światowych wyobrażeń, będzieſz mógł rozmyślać o prawdach które częſtokroć ſą przyćmione w nayczyścieyſzym oku, i które ſerce naywiernieyſze, ſamym ciężarem człowieka ziemſkiego przywalone, ledwie polubić może. Więcey powiem: zobacz, ieżeli wychodząc z towarzyſtwa świeckiego, w którym umyſł twóy tylu widowiſkami niebeſpiecznemi ieſt zranio-

niony; w którym przypuściłeś do ſerca ſwego, z naſieniem wſzyſtkich namiętności, żałoſną przyczynę tyſiącznych pokus, pamięć wyobrażeń cieleſnych, mięſzaiących ſpokoyność ducha, każących niewinność duſzy, tłumiących, albo przynaymniey przytępiaiących przez iad wyrażeń ſwoich, ſmak i czułość, która ſię ieſzcze w tobie znaydowała do rzeczy niebieſkich, do uſtaw i powinności twoich; zobacz ieżeli z takowego mieyſca potrafiſz przyiść do Ołtarza modlić ſię za ſiebie i za lud tobie powierzony, miękczyć gniew Boſki, opłakiwać błędy świata tego, któremu niedawno nadſkakiwałeś: ieżeli potrafiſz ſprawiać święte taiemnice z ſkupieniem ducha, w ſpokoyności zmyſłów, z należytą boiaźnią, powagą przyzwoitą, w cichości ſerca i umyſłu, którą utraciłeś, a która do tak ſtraſznych taiemnic Boſkich koniecznie ieſt potrzebna. Przynieſieſz z ſobą pewnie do świątnicy Ołtarza nieużyteczne zabawy, igrzyſka, niebeſpieczne widziadła świata w pośrzód którego żyieſz: ſkaziſz przytomność świętych taiemnic temi nieprzyſtoynemi wyrażeniami; zapalona imaginacya twoia, będzie cię od Ołtarza odrywać i ciągnąć cię tam, gdzieś ſerce two-
ie

ie zoſtawił; modlitwy twoie w pośrzód świątnicy, będą pilnym roztrząſaniem zabaw, których używałeś; rozmawiać ſię tam więcey będzieſz z światem, niż z Zbawicielem; a tak urząd twóy Namieſtniczy, nie tylko bliźnim twoim i tobie ſamemu nieużytecznym ſię ſtanie, nie tylko, ſprawuiąc błagalną ofiarę, niezmiękczyſz gniewu Boſkiego względem nich i ſiebie, ale go bardziey ieſzcze rozniecíſz; nowe ściągnieſz na nich kary; Urząd twóy Namieſtniczy, który miał bydź urzędem poiednania i życia; ſtanie ſię urzędem śmierci, nienawiści i zguby; doznaſz tego ſam na ſobie; ty naypierwſzy poczniesz cioſy gniewu Boſkiego. Iak prędko świat wygaſi w tobie ducha modlitwy, towarzyſtwo to tak ſłodkie i miłe duſzy z Zbawicielem, będzie tylko towarzyſtwem przyzwoitości, dla ciebie już nie miłym; będzieſz przeto czas iego ſkracać, będzieſz do niego pomału ſmak tracić, będzieſz go opuſzczać, będzieſz ſchnąć, i zamiaſt, cobyś miał ięczeć między przyſionkiem i Ołtarzem nad upadkiem twoich bliźnich, właſnym nawet nie będzieſz poruſzony, zbawienne zabawy zatwardzać ſerce twoie będą; będzieſz uſprawiedliwiać błędy i rozrywki światowe, ſtaiąc

śię ich uczestnikiem, i zamiast, coby pobożność twoią zasmucać i gorliwość do ięków wzbudzać miały, podchlebiać będą twey namiętności, żepsuią niewinność twoią.

3. Duch powołania naszego, iest duchem ięków i narzekania; bo my iesteśmy temi Aniołami pokoiu, o których Prorok mówi, którzy powinniśmy gorzkie łzy wylewać, przeto, że drogi sprawiedliwości są zagubione; że prawie nikt nie idzie iuż ścieszką prowadzącą do życia; że przymierze stało się nieużytecznym, i że zdaie się, iakoby Pan lud swóy od siebie odrzucił. *Angeli pacis amarè flebunt, dissipatæ sunt viæ, cessavit transiens per semitas, irritum factum est pactum, projecit Civitates, non reputavit homines.* Isaiæ 33. Tak iest nie inaczey, powinniśmy bydź ludźmi boleści; powiniśmy ięczeć nieprzestannie między przysionkiem i Ołtarzem, nad zgorszeniem szpecącym Kościoł i wystawuiącym go na pośmiewisko bezbożnych. Samuel po upadku Saula, schronił się, i reszte dni przepędzał, iak Pismo Swięte świadczy, na opłakiwaniu żałosnego losu wspomnionego Króla. JEZUS Chrystus Xiążę i wizerunek Pasterzów, widząc Jeruzalem zatwardziałą w zaślepieniu i bliską

ſką upadku, płakał nad nią: nie mógł także wſtrzymać łez ſwoich, patrząc na Łazarza umarłego, który mu wyſtawiał obraz duſzy grzeſzney, w oczach iego dawno umarłey. Wnętrzności naſze nakſztałt Apoſtolſkich, powinny ſię otwierać na nieſzczęścia i nierządy Braci naſzych: powinniśmy mieć dla nich ſerce macierzyńſkie. Trzeba żebyśmy na wzór téy prawdziwey Matki w hiſtoryi Salomona, czuli odzywaiącą ſię w nas miłość, burzącą ſię w nas krew, kiedy ſię nam zdarzy widzieć, że Xiążę ciemności odbierać ma życie łaſki Wiernym Chryſtuſowym, i dzielić ich między światem i Jezusem Chryſtuſem. Póki będą grzeſznicy na ziemi, póty ſmutek i żałoba będzie podziałem kapłanów: póki dzieci Izraela zabawiać ſię będą na równinie tańcami i bieſiadami, zapominać będą o Bogu Oyców ſwoich, póki czynić będą i ſk ſzaleni ofiary wolcowi złotemu; póty prawdziwi Moyżeſzowie na górze będą ſzaty ſwoie rozrywać, będą kruſzyć ſerca ſwoie przed Panem, i ofiarować ſię będą na wſzyſtkie przeklęctwa za Braci ſwoich: łzy kapłanów nieuſtannie grzechy ludu obmywać powinny. Swiat ſię cieſzyć będzie (mówił Jezus Chryſtus do ſwoich Apoſtołów)

łów) Synowie świata tego bieżeć będą tańcuiąc i radofne krzyki wydaiąc, w przepaść głęboką: śmiech i rozrywki podziałem ich będą; waſzym zaś podziałem będzie ſmutek. Swiat, w poſrzód którego ia was zoſtawuię, będzie dla was zawſze przyczyną żalu i ięczenia; chociażby was nie prześladował, chociażby was krzyże i ſzubienice nie oczekiwały; ſama złość iego i zepſucie obyczaiów ſprawiłoby to, iżbyście dni waſze w ſmutku i goryczy przepędzali. *Mundus gaudebit, vos autem contriſtabimini.* Joan: 16. v. 20.

A możnaż tego ducha ſmutku i ięków pogodzić z zabawami nieużytecznemi towarzyſtwa światowego? Na czymże ſię zaſadzaią obyczaie i nayważnieyſze zabawy tego świata? na rozrywkach: ty zaś przytomnym bydź na nich nie możeſz, żebyś oraz nie był ich świadkiem, pochwalaczem, wſpólnikiem. Gdybyś był tylko świadkiem; czyliż kapłan może ſpoufalić oczy ſwoie w zapatrywaniu ſię na rzeczy, które ſerce iego przeſzywać powinny; możeż ich używać nakſztałt odpoczynku. Pierwiaſtkowi Doktorowie Kościoła, zakazywali dawniéy Chrześcianom widowiſk Szermierzów; zdawało im ſię bowiem

wiem, że uczniowie łagodności i miłości Jezusa Chrystusa, nie mogą niewinnie paść oczu swoich, zapatrywaniem się na krew i na śmierć tych nieszczęśliwych; i bawić się okrutnym widowiskiem, które wiarę ich zasmucać powinno, i pobudzić ich do opłakiwania losu i zguby wieczney tych nieszczęsnych ofiar... Wszelako te to są rzeczy, których wy kapłani i Pasterze dusz, do rozwalniania umysłu waszego używacie; patrzycie z ukontentowaniem na zgubę Braci waszych, dodaiących sobie wzaiemnie broni, śmierć ich przyspieszaiącey; widzicie ich zadaiących sobie śmiertelne razy, uzbraiaiących się w powaby nieprzystoyne i rozpustne, dla wrażenia w obce serca trucizny i śmierci; raniących się wzaiemnie pociskami nayzłośliwszey potwarzy; to zaś okropne zabóystwo, którego wy świadkami iesteście, bawi was, i na tém naymilsze życia waszego przepędzacie chwile, cobyście krwawemi łzami opłakiwać powinni. Więcey powiem: nieprzestaniecie na tém, że widzieć te rzeczy będziecie; będziecie ie pochwalać: Mięszać się bowiem w kompanie świeckich ludzi, dla tego, żebyśmy ich ustawicznie postrzegali, żebyśmy zabawy ich truli postacią naszą przy-
krą

krą i surową; byłoby to używać przestróg nie w swoim czasie, i mogliby nam powiedzieć; cóż tu robisz pomiędzy-nami, tu nie dla ciebie mieysce: na cóż chcesz bydź ustawicznym świadkiem tego, co sądzisz bydź nagany godnego? iest to znakiem, że się to niebardzo nienawidzi, bez czego się trudno obeyść; dalekoby przyzwoitszą dla ciebie było rzeczą, żebyś się tu nieznaydował, iak że nas strofuiesz. Nie ganić ich zaś, iest to zezwalać na ich dzieła ciemności (mówi Apostół) iest to pochwalać ie. Ale postąpisz ieszcze daley, staniesz ich uczestnikiem, sam nakoniec tak czynić będziesz, iak oni. Nie można się długo opierać przykładom na których się towarzystwa przez nas wybrane niby zasadzaią; chce nam się bydź tym czym są inni; tęskno nas, gdy tylko sami z sobą trzymamy; niechcemy się okazywać samotnikami i szczególnieyszemi nad innych. A tak dziś grzeczność i chęć przypodobania się, iutro okazya, innego dnia skłonność i namiętność, pociągać nas będzie; spoufaliwszy zaś świątobliwość charakteru naszego z widokiem bezprawiów i nierządów świata tego, spoufalemy ią łatwo i z samemi potém nierządami. Lud od Boga

ga wybrany, począł zaraz naśladować obyczaie Chananeyczyków, iak tylko wszedł z niemi w związki i poufałość przez Moyżesza zakazaną. Sama iuż chęć pobudzaiąca nas do szukania świata, iest taiemną chęcią naśladowania go: iesteśmy iuż gotowi żyć tak iak on, iak prędko się obeyść bez niego nie możemy; sama stosowność skłonności pospolicie związki robi; i my przeto tylko z światem się wiążemy, że iednego z nim iesteśmy gustu. Familia Jakóba żyła w Egipcie zawsze od Egipcyanów odłączona, ponieważ obrządki iey były cale inne od obrządków Egipcyanów: Potomkowie Jakóba bili na ofiarę Panu swoiemu Zwierzęta, a Egipcyanie ie czcili: to było tylko figurą. My iesteśmy osóbnym ludem w pośrzód świata, ponieważ poświęcamy Panu Bogu namiętności ciała naszego, a świat ie wielbi: iak prędko zaś zerwiemy tamę oddzielaiącą nas od niego, iak prędko wyidziemy z tey szczęśliwey ziemi Gessen i i poydziemy w pośrzód bałwochwalców; cześć ich stanie się naszą, będziemy musieli czcić to, co oni czczą. Samo tylko odłączenie od nich, było zupełnym dla nas zabespieczeniem, i utrzymywało różność obyczaiów; mieszaiąc się zaś

z niemi, ſtaiemy ſię wraz z niemi iednym ludem, ſtaiemy ſię im podobnemi. Dla tego też widać zawſze na świecie Namieſtników JEZUSA Chryſtuſa, nie tylko naśladuiących obyczaie i zbytki ludzi światowych; ale ich nawet przewyżſzaiących w zmyślności, w zbytkach, w roſpuście, w marnotrawſtwie, a częſtokroć w zgorſzeniach; widziemy ich wykwintnieyſzych w zabawach, wymyślnieyſzych w iedzeniu, roſpuſtnieyſzych w roſkoſzy; ſtaią ſię oni gorſzącemi wizerunkami w dogadzaniu chuciom i namiętnościom, zamiaſt, coby mieli bydź wizerunkami cnót morzących ie i naprzeciw nim walczących. Ale chociażby względem Duchownych w życiu światowym, ſama tylko nieużyteczność i próżniactwo nagany godne było, przez to ſamo, takowe życie powinno bydź zabronione Namieſtnikom poſtanowionym do uprawiania roli Pańſkiey, i do nieuſtannego nad nią czuwania, żeby nieprzyiaciel niezaſiał na niey kąkolu.

4. Bo duch powołania naſzego ieſt duchem pracy: Kapłańſtwo ieſt godnością pracowitą. Kościoł, którego my ieſteśmy Namieſtnikami, ieſt winnicą, ieſt rolą, żniwem, powſtaiącym budynkiem, który coraz większy wzroſt bierze, świę-

Świętą żołnierką; wszystkie zaś słowa te oznaczaią trudy i starania, oznaczaią pracę i mozoł. Kapłan osadzony iest w Kościele, iak pierwszy człowiek w Raju Ziemskim, żeby w nim pracował i żeby go bronił, *ut operaretur & custodiret illum.* Gen: 2. v. 15. Przeto też w pierwiastkach Kościoła, godności kościelne nie były próżnemi tytułami i ozdobami, ale urzędami pracowitemi. Kapłan winien iest swóy czas ludowi Wiernemu: wszystek ten czas, który trawi na zabawach próżnych i nieużytecznych (wyiąwszy potrzebne rozwolnienie umysłu) wszystkie momenta, wszystkie te dni, które w posiedzeniu świeckich ludzi bez pożytku przepędza na grach i rozrywkach; są to dni i momenta, których powinien był użyć na zbawienie Braci swoich, i z których oni domagać się będą od niego rachunku na strasznym sądzie Pana Boga. Przez poświęcenie, stał się Namiestnikiem powszechnym: lud nabył prawa nad iego osobą, spoczynkiem, zabawami, przymiotami; nie może on ich używać, ani niemi podług woli swoiey rozrządzać; powinien z nich dać rachunek Kościołowi i Synom iego; traci swóy tytuł, iak prędko obowiązków iego niedopełnia; przestaie bydź Namie-

stni-

ſtnikiem, iak prędko przeſtaie pracować. Traci na rzeczach nie użytecznych, na zabawach próżnych, zawſze nieprzyzwoitych a częſtokroć niebeſpiecznych czas, od którego zawiſło zbawienie ludu, czas do którego wieczny los Braci iego ieſt przywiązany; czas, który Bóg wyznaczył na nawracanie grzeſzników, na wzmacnianie ſłabych, na utrzymywanie w dobrym ſprawiedliwych: otoż to taki ieſt wyſtępek kapłana życie próżniackie prowadzącego. Sędziowie, Zołnierze, Goſpodarze, Kupcy, Rzemieślnicy, maią ſwoie zabawy, maią godziny, dni, czaſy wyznaczone do ſwoiey profeſſyi; ſam tylko kapłan świątowy, w pośrzód świata żyiący, ieſt człowiekiem naynieużytecznieyſzym i naymniey zatrudnionym; kapłan ſam, którego momenta tak ſą drogie dla Kościoła, którego powinności ſą tak trudne i nieprzeliczone, którego ſtarunki powiękſzać ſię powinny w miarę mnożących ſię wyſtępków; niema nic do czynienia pomiędzy ludzmi, przepędza dni ſwoie na niczym, i życie to, które miało bydź nayzabawnieyſze, nayliczniey ſzemi obowiązkami obciążone, naywięcey ſzacowane; ſtaie ſię życiem naynieużytecznieyſzym i naywiękſzey wzgardy

dy godnym. W ſamey rzeczy, póki ſię na ziemi znaydować będą grzeſznicy do nawrócenia, nieumieiętni potrzebuiący bydź nauczonemi, ſłabi w wierze potrzebuiący wzmocnienia, nieſzczęśliwi potrzebuiący pocieſzenia, uciemiężeni potrzebuiący wſparcia i obrony, bezbożni i niewierni, których przekonywać należy; czyli kapłan potrafi znaleść dosyć czaſu do nieużytecznych zabaw i rozrywek światowych? czyliż to my przeznaczeni ieſteśmy na życie próżniackie, my, którzy przy naywiękſzey wolności, obowiązków naſzych dokładnie dopełnić nie potrafiemy? Przypatrzmy ſię Panu JEZUSOWI Wodzowi i wizerunkowi wſzyſtkich ſwoich Namieſtników, ſiedzącemu przy ſtudni Samarytańſkiey: mimo utrudzenia ſwego, innego nie używa ſpoczynku, prócz dopełnienia dzieła, dla którego był zeſłany; niepozwala ſobie nawet czaſu do ſkromnego poſiłku; widzi dóyrzałe iuż zboża i zbliżaiące ſię żniwo; nie traci przeto ani iednego momentu bez pożytku, i grzeſznicę na proſtą drogę naprowadza. Bierzmy miarę z tego przykłaku iak naſz czas ieſt ſzacowny, i iak używany bydź od nas powinien. Czytamy w Piśmie Swiętym, że Nehemiaſz zatrudniony budowaniem

Ko-

Kościoła Jerozolimskiego, gdy był proszony od Dworskich Króla Perskiego, żeby przyiechał na równinę Ono zwaną, dla rozmówienia się z niemi, dla odnowienia przymierza, i dla użycia z tey okazyi różnych rozrywek i zabaw; odpowiedział im: zatrudniony iestem ważną robotą i nie mogę iey odstąpić, żeby nie była zaniedbana. *Opus grande ego facio, & non possum descendere, ne fortè negligatur.* Esdræ 2. v. 3. A czyliż kapłan, zatrudniony reperowaniem budynku duchownego kościoła, wystawianiem kościoła Bogu żyiącemu w sercach Wiernych Chrystusowych, mniey ważną i świętą zatrudniony iest robotą? Niepowinien-żeby odpowiedzieć tym, którzy go chcą od niey oderwać pod próżnemi pozorami, i namawiaią go na nieużyteczne zabawy światowe, tak mądrze i rostropnie, iak ten Namiestnik Żydowski uczynił? Czyliż może bydź co bardziey godnego iego namiestnictwa? czyliż może bydź co szacownieyszego w oczach nawet świata, iako niedać się namowom ludzkim nakłonić do odstapienia świętych obowiązków i usług, na które się względem Braci swoich poświęcił; iako przekładać dzieło Boskie, dzieło tak wielkie, czci i poszanowania godne, nad fraszki

i

i nieużyteczne ludzi świeckich zabawy? iako ſzanować ſwóy urząd i obowiązki iego? iako te wſzyſtkie rzeczy, któremi ſię ludzie światowi tak nieużytecznie zatrudniaią, za rzeczy podłe i charakterowi kapłańſkiemu nieprzyzwoite poczytywać? iako mniemać że wſzyſtkie te momenta, które bez potrzeby światu udzielą, będą momentami od budowawania Swiętego Jeruzalem uiętemi, i opóźniaiącemi dzieło Boſkie na ziemi. Prawda, iż potrzębna ieſt wielka gorliwość i ſtałość ducha, do zerwania więzów krwi i ciała, żeby nie przeſtawać cale z światem, z którym złączeni ieſteśmy przez przyiaźń, pokrewieńſtwo, przyzwoitość; kiedy nam codziennie oſtrość i ſzczególność ſamotności naſzey na oczy wyrzucaią; kiedy nam mówią że przez to, nawet dobre przykłady naſze nieużytecznemi ſię ſtaią; kiedy nas chcą uwieść zbyt powſzechnym naſzych wſpółbraci przykładem; kiedy nas nakoniec do tego właſne naſze pociągaią ſkłonności; ale toż ſamo ieſt dowodem prawdy, o którey ſię mówi.

5. Bo duch powołania naſzego, ieſt duchem gorliwości i ſtałości. My ieſteśmy na to poſtanowieni, żebyśmy napominali, poprawiali, ſtrofowali;

względem publicznych nierządów i złych obyczaiów, powinniśmy bydź zawsze niesklonnemi i nieuproszonemi: czoło kapłana nie powinno się czerwienić za obelgi, które się przy wolnym strofowaniu pospolicie zdarzaią; nie zna iuż nikogo w porządku ciała; trzeba żeby stałość iego względem krewnych, Przyiaciół i Protektorów upoważniała go, aby w niczém nie zwalniał prawideł względem ludzi obcych i niestronnych; i żeby wytworność iego względem iednych, nie była nigdy zawstydzona przez chęć przypodobania się drugim. Łaska przez położenie rąk nadana, iest łaską mocy i męstwa; nadaie duszy, tą świętą cechą napiętnowaney, coś wspaniałego, wynoszącego ią nad słabość i nieudolność przyrodzoną, napaiaiącego ią zdaniami szlachetnemi i wspaniałemi, wysokości i zacności stanu iey przyzwoitemi; nadaie iey iakąś taiemną moc niedopuszczaiącą do serca iey żadney boiaźni, nad iei. żądania chwały, czucia obelgów, i tego wszystkiego, czego ludzie świeccy doznawaią. Ten zaś duch mocy i stałości, iest cale przeciwny duchowi świata. Bo duch świata iest pasmem wykwintów, względów, przypodobań,

grzeczności, ochrony; nie trzeba mieć zdania własnego; trzeba zawsze równo myśleć z większą liczbą lub z mocnieyszym; trzeba mieć zawsze na pogotowiu pochwały i potakiwania, i czekać z niemi momentu, w którym mogą bydź mile przyięte: trzeba się umieć uśmiechnąć na niezbożność, pochwalić gładko wszeteczność; przyzwyczaić słuch do nayokrutnieyszych i naywyższych złorzeczeń; pochwalać dumę i wyniosłość; cierpieć, żeby dary ciała i umysłu przenoszone były nad dary łaski. Słowem, kiedy chcemy żyć na świecie, trzeba myśleć, lub przynaymniey mówić, tak iak świat: nie trzeba do niego przystępować z miną dziką, osobliwszą, nieugłaskaną, boby nas wnet wyśmiano: musiemy się akkomodować i psuć z ludźmi światowemi, my, którzybyśmy solą ziemi bydź powinni; musiemy chwalić świat, którybyśmy ganić powinni; utrzymywać świat w ustawicznym zaślepieniu; zamiast, cobyśmy go oświecać mieli; słowem, musiemy ginąć z światem, zamiast, cobyśmy go od zguby ratować i chronić powinni. Ale daymy to, że się okażemy światu z przezornością naybaczznieyszey pobożności, i że się nie damy uwieść żadnym złym przykładom

ani pokusom, którym się długo bronić, bardzo trudno; daymy to, że wpośrzód świata przyniesiemy z sobą prawdę, stałość i męstwo; nie długo to wszystko trwać będzie. Wszystkie te wyrazy gorliwości i męstwa, których pod bytność w Seminarium, i podczas rekollekcyi nabraliśmy, zatrą się w krótkim czasie; przestawanie z światem osłodzi ie, i wystawiać ie nam będzie za wyrazy zbyt dzikie; po nich nastąpią wyrazy łagodnieysze, zgadzaiące się bardziey z ludzkością i z pospolitym sposobem myślenia, będziemy poczytywać za zbytek i nierostropność to, co nam się zdawało bydź gorliwością i powinnością: będziemy poczytywać za chimery to, cośmy mieli przedtym za cnotę i mądrość kapłańską. Nic bardziey stałości kapłańskiey nie miękczy, iak towarzystwa nieużyteczne; przyzwyczaiamy się pomału, i wchodziemy sami nieznacznie w przesądy, w wymówki, w próżne pozory, których ludzie światowi używaią do usprawiedliwienia swych czynności: przez częste z niemi przebywanie, nieznayduiemy ich tak winnemi, pochwalamy nawet ich miękkie życie, ich próżniactwo, zbytki, nienawiści, zazdrości; przyzwyczaiamy się wszystkie te namiętności okryślać

ie-

iedwabnemi słówkami: w takowym zaś nowym postępowaniu sobie utwierdza nas to, że go ludzie światowi chwalą, że świat takowe postępowanie naśze zowie pomiarkowaniem, umysłem wysokim, umieiętnością używania świata, przymiotem umieiącym cnotę miłą i powabną uczynić: przeciwne zaś postępowanie zowie podłością, wieśniactwem, zbytkiem, surowością zdatną tylko do odstręczenia od dobrego, do uczynienia pobożności nienawistną, lub wzgardy godną. A tak przez wdzięczność postępuiemy sobie dyskretniey z światem, który słabość naszą czci i zowie ią rostropnością; mniemamy go bydź mniey winnym, kiedy w oczach iego szacowniey szemi iesteśmy; przebaczamy prędzey iego występkom, iak prędko on występek nasz w cnotę zamienia. Duch więc gorliwości zgodzić się nie może z towarzystwem świata: niepotrafiemy go w niczém strofować, iak prędko się spoufalemy z tym, co strofować należy: zapomniemy o prawidłach i nauce świętych; a nawet i o tym, czegośmy się w młodszych leciech nauczyli; nie będziemy się ćwiczyć w nauce, któraby nas kościołowi użytecznemi uczynić mogła; Książki staną się dla nas za-

bawą dziką i tęſkliwą; zamiaſt czytania rzeczy ſtanowi naſzemu przyzwoitych, będziemy czytać rzeczy próżne, a może nieprzyſtoyne i niebeſpieczne, bo nam ſię bardziey przydadzą do poſiedzenia z ludźmi światowemi: a i to nas potępia.

6. Bo duch powołania naſzego, ieſt duchem umieiętności. Uſta Kapłana (mówi Duch Swięty) ſą ſkładem nauki: przykazano nam ieſt, tak iak Prorokowi, żebyśmy ziedli kſiążkę z prawami świętemi, pomimo wſzyſtkich wynikaiących ſtąd przykrości: powinniśmy ſię żywić chlebem Piſma Swiętego w pocie czoła naſzego. Piſmo Swięte ieſt iſtotą i fundamentem Kapłańſtwa Chrześciańſkiego. Kapłani porównani ſą przez Doktorów Kościelnych, do tych dwóch wielkich świateł, które Bóg na początku oſadził na firmamencie; powinniśmy świecić w dzień i w nocy: w dzień, będąc przewodnikami wiary i pobożności Wiernych: w nocy, oświecaiąc ciemnotę błędu, niewierności i wſzyſtkich obcych nauk. My to ieſteśmy tłómaczami prawa, Doktorami i wyrokami ludu, Prorokami poſtanowionemi na oświecenie ich wątpliwości, lub oznaymowanie im o woli Boſkiey. A czyliż potrafiemy wydoſtar-

czać

czać tak wielkim tytułom w pośrzód obyczaiow światowych i rozproszonych: bo nie można sądzić o umieiętności kapłańskiey, tak iak o tych rzadkich przymiotach, które Bóg udziela komu chce, a któremi nie wszyscy są obdarzeni; iest to przymiot istotny, i od kapłaństwa nierozdzielny. Apostół wyliczywszy różne dary, któremi Duch Swięty obdarzał powstaiące kościoły, dodał nakoniec, że było wielu Pasterzów i Doktorów, nie rozłączaiąc tych tytułów, przeto, że te obydwie rzeczy ziednoczone bydź z sobą powinny. Nic zaś bardziey gustu do nauk nie traci, iak częste wdawanie się w towarzystwa światowe: do nauki, potrzebny iest ciąg i skupienie ducha; ustawiczne zaś rozrywki zwalniaią nayprzód chęć do nauki, a potém zupełnie tracą do niey ochotę; a tracą ochotę nie tylko do nauk głębokich i zawiłych, ale nawet do nauk pospolitych, kapłanom koniecznie potrzebnych, aby napoieni byli prawdami, które opowiadać powinni, i aby obowiązki swoie bespiecznie i rostropnie dopełniali; do takich nawet nauk potrzebny iest mówię, umysł przyzwyczaiony do myślenia, do rozmyślania, do bawienia się z samym sobą; trzeba, żeby częste pomiędzy

Swiatem przesiadywania, niesprawiały tęsknoty z czytania książek pochodzącey; trzeba chęci postępowania i nauczania się, umysłu stałego i od lekkomyślności dalekiego; przyzwyczaienia się do samotności: słowem, trzeba życia iednostaynego, zabawnego, umiarkowanego, ktoreby nigdy nieużytecznemi rzeczami zaprzątnione nie było... Przeto też widziemy tylu kapłanów, bardziey wyćwiczonych w zwyczaiach i wiadomościach światowych, niżeli kościelnych; Kapłanów próżniackie życie wiodących, którzy pokazuiąc się wszędzie z swoią niezdólnością, wstyd stanowi Duchownemu przynoszą: z tey przyczyny widziemy tak częste upadki i straszne zgorszenia. Iak prędko bowiem wyidziemy z tego domu samotności, na świat; sama tylko nauka pobożność naszą utrzymać potrafi, i wzaiemnie pobożność utrzymować i kierować nauki nasze powinna. Sama tylko chęć czytania, potrafi nas uchronić od nieuchronnych na świecie nieprzyzwoitości. Iak prędko nie będzie nic takowego w domu, coby nas bawiło, coby nas rozrywało i sprawiało nam ukontentowanie, będziemy musieli szukać rozrywki na świecie, przestawanie z nim, ie-
go

go zabawy, ſtaną ſię nam potrzebne; nie potrafiemy ſię obeyść bez niego. Próżno ſobie będziemy zakładać granice i pewne prawidła; próżno czynić będziemy przedſięwzięcie dzielenia czaſu na czytanie, i zabawy światowe; bo to ſobie każdy zakłada: świat zaś, ani JEZUS Chryſtus podziałów tych długo nie cierpią; przeydziemy wnet na iego ſtronę; świat nam coraz bardziey ſmakować będzie; chęć zaś do czytania będzie coraz bardziey ſtygnąć, a na reſzcie cale ſię przytłumi: tak dalece, że potym wſtręt będziemy mieli do czytania. Oſądźmyż tedy ſami, ieżeli będąc bez pomocy, bez zabawy, uſtawicznie narażeni na niebeſpieczeńſtwa, długo wytrwać potrafiemy bez potknięcia ſię, bez utracenia ſmaku cnoty i niewinności, zamiaſt, cobyśmy ſię ſtarać powinni o zachowanie czyſtey i ſtałey pobożności, ſtanowi naſzemu przyzwoitey.

7. Kończę zaś tym, że duch powołania naſzego ieſt duchem pobożności. Przez ducha pobożności rozumieć ſię ma, nie tylko niewinność obyczaiów, ale ta czyſtość ſumienia, ta miłość Religii, ta delikatność duſzy, która ſię obawia ſamego nawet pozoru złego: otóż to taki duch pobożności, ieſt duſzą i zabeſpiecze-

cze-

czeniem naſzego namieſtnictwa; żyiemy bowiem, iż tak rzekę, prawie w uſtawicznym z rzeczami świętemi obcowaniu. Kościoły, Ołtarze, Taiemnice Swięte, pienia pobożne, słowo żywota, ſą to rzeczy w pośrzód których my dni naſze przepędzamy; te to rzeczy przed któremi drżą Aniołowie, ſą uſtawiczną naſzą zabawą. Czyliż te rzeczy, ſamey nawet naywytwornieyſzey pobożności zaſtraſzyć nie powinny? te bowiem Taiemnice wyciągaią iak naydoſkonalſzego przygotowania. Kapłan nic takowego przynoſić z ſobą do Ołtarza nie powinien, coby nie było godnym obecności tych ſtraſznych Taiemnic. Ubior nawet którym ieſt przyodziany, naczynia święte których używa i na których święte, bywaią ofiary, nie mogłyby ſię okazać przed świątnicą, gdyby wprzód przez modlitwy Kościoła oczyſzczone i poświęcone nie były. Chęci i żądze, z któremi kapłan do Ołtarza przychodzi, będąc niby kapłańſką duſzy iego odzieżą, tém bardziey oczyſzczone i poświęcone bydź powinny, przez namaſzczenie Ducha Swiętego, który w nim przemieſzkiwa. Nie może on na tak ſtraſzne mieyſce przychodzić z żądzami i affektami poſpolitemi, bo nie ſą godne

dne ſtawienia ſię tam, chociażby nie były zmazane, trzeba żeby były oczyſzczone przez ogień miłości Boſkiey; słowem, ponieważ nic nie maſz wyżſzego i zacnieyſzego nad iego czynności, nic też świętſzego i czyścieyſzego bydź niepowinno nad iego pobożność. My zaś chcemy poiednać z życiem światowym, z roſtargnieniem, z niebeſpieczeńſtwami towarzyſtw i poſiedzeń światowych, pobożność, świątobliwość, którey w oſobności nawet nabyć bardzo trudno. Dawniey, całe życie na modlitwie, na oſobności, na pokucie przepędzone, nie mogło zapewnić świętych Namieſtników; przyſtępowali do Ołtarza drżący i z świętą boiaźnią; im życie ich było świętobliwſze, w tém większey duſze ſwoie ſtarali ſię utrzymywać czyſtości, tém więcey upatrywali w ſobie zmazy, w obecności czyſtego baranka, którego mieli ofiarować. A my proſto od zabaw światowych przyſtępować będziemy do Ołtarza; poświęcać będziemy ofiary, temi ſamemi uſtami, które słowa próżne i nieprzyſtoyne wymawiały? ſtawiemy ſię przed nim z ſumieniem zaniedbanym, wątpliwym, pomięſzanym? Nad to, życie światowe i rozproſzone, nie tylko ſię zgodzić nie może z po-

pobożnością kapłańską, z którą do Ołtarza przystępować powinniśmy; ale nawet z tą poważną i buduiącą pobożnością, którey do innych czynności świętych potrzebuiemy: a których pomyślność, ten tylko duch pobożności zabespieczyć może. Bo w samey istocie, przebywaiąc ustawicznie na świecie w pośrzód różnych zabaw i rozrywek, czyliż potrafiemy, wszedłszy na Ambonę okazać ludowi rzeczywistość prawd Ewangelicznych, i żal prawdziwey gorliwości? z iakąż miną potrafiemy wtedy mówić o chronieniu się świata, o niebespieczeństwach w nim się znayduiących, o sidłach, które diaboł na niewinność zastawia, o potrzebie modlitwy, skupienia ducha, czuyności, o wyrwaniu oka, które nas gorszy, o rachunku, któryśmy za słowa próżne zdać będziemy musieli? nakoniec, o tych wszystkich maxymach względem potrzeby umartwienia, tak dalekiego od naszych obyczaiów i świata cale nieznaiomego? Z iaką suchością i oziębłością mówić o tym wszystkim będziemy? Prawdy święte tyczące się zbawienia, wychodzą prawie z musem z ust przyzwyczaionych do rozmów światowych i próżnych. Żebyśmy dobrze z Apostołem opowiadać mo-

mogli Jezusa Chryſtuſa ukrzyżowanego, trzeba żebyśmy tak iak on do krzyża Jezusowego przywiązani byli: chcąc innych zachęcić do kochania ſię w Bogu, i w rzeczach niebieſkich, trzeba żebyśmy ſię ſami w nich kochali: chcąc poruſzyć ſerca innych, trzeba wyrazów pochodzących z ſerca poruſzonego. Będziemy prawić z Ambony tak, iak owi przekupni Mówcy, którzy ſię z wymową ſwoią publicznie popiſywali w Rzymie i w Atenach w materyach próżnych i nieſtronnych, ani ſłuchaczów, ani Mówcę nie intereſſuiących: będziemy czynić z Namieſtnictwa opowiadania ſłowa Bożego, próżną chlubę, widowiſko dla świata, zamiaſt gruntowney dla grzeſzników nauki: będziemy raczey ſzukać pochwał ſłuchaiących nas, niżeli ich nawrócenia: będziemy bardziey ſzukać naſzey chwały, niżli chwały Jezusa Chryſtuſa: bardziey nas ſamych, niżeli zbawienia Braci naſzych. Ale chociażbyśmy mówili z pozorną gorliwością; chociażbyśmy używali nayżywſzych i naydotkliwſzych wymowy Chrześciańſkiey wyrazów, chociażbyśmy nawet ſami zmiękczeni byli prawdami, czułość ſerca naſzego pod ten czas poruſzaiącemi; za iakichżę zechcemy

bydź

bydź poczytani od ſłuchaczów znaiących niesforność naſzych obyczaiów, i nieużyteczność życia naſzego? cóż będą myśleć, ſłyſząc nas ubolewaiących nad nierządami, za któremi ſię ſami uganiamy? lęki naſze będą względem nich nakſztałt teatralnych; cała świątobliwość, i wſpaniałość, poſtrach Ewangelii, będzie względem nich nakſztałt dzienney zabawy. Trudno ieſt utrzymać powagę pośrzednictwa naſzego, żyiąc w pośrzód świata. Póki Moyżeſz bawił w Obozie w pośrzód ludu Izraelſkiego, mimo wielkich cudów, które nieuſtannie czynił, i wyſokiey życia iego świątobliwości, uſtawicznie na przeciw niemu zachodziły ſzemrania i zaſkarżenia: ſami nawet Iego krewni przyzwyczaieni do częſtego z nim obcowania, mieli go prawie za człowieka poſpolitego, tak dalece, że Bóg nagłym trądem obſypał Sioſtrę iego rodzoną, na ukaranie iey ſzemrania, i pogardy ku ſłudze ſwoiemu. Lecz iak prędko ſię tenże ſam Moyżeſz pokazuie ludowi Izraelſkiemu po Czterdzieſtodniowey oſobności na górze Synai, zdaie mu ſię bydź człowiekiem nowym, blaſkiem otoczonym, nieśmie nawet patrzać na niego. My na przeſtawaniu

z ludźmi światowemi ſzkodować koniecznie muſiemy; bo ieżeli nie utraciemy niewinności naſzey, upodlemy naſz charakter: ieżeli ſię świat nie ſtanie Bożyſzczem naſzym, to my będziemy u niego w pogardzie i pośmiewiſku; ieżeli za iego obyczaiami i nierządami iść nie będziemy, uczyniemy przez to naſze czynności i cnoty nieużytecznemi. Toć to obcowanie z światem przyczyną ieſt tylu wſtydliwych upadków, obrzydliwości ſekretnych, bluznierſtw wyrytych na ſercu kapłana, zbrodni wpośrzód rzeczy świętych zaſtarzałych; przyczyną ieſt, że tylu kapłanów umiera bez pokuty, w rozpaczy, w nieczułości, bo zatwardziałość ſerca trwać poſpolicie zwykła w złych kapłanach aż do zgónu. Drżemy na wſpomnienie tych okropnych ſkutków, a te ſą codzienne, nieuchronne i prędzey czy póżniey iſzczące ſię na tych, którzy z światem obcuią. A potém, czyliż ſobie za nic poczytywać będziemy zgorſzenie bliźnich naſzych? Czyliż rozumiemy, że świat widząc nas uſtawicznie bawiących ſię fraſzkami i nieużytecznościami, widząc nas żyiących w poufałości z białą płcią, czyniących im przyſługi lekkie, wſtydliwe, powadze i świątobliwości ſtanu

na-

naſzego nie przyzwoite, że mówię świat będzie na nas przez ſzpary patrzeć? że ſię z nas naśmiewać nie będzie? Faryzeuſz zgorſzył ſię, widząc grzeſznicę przy nogach Jezusowych, lubo to było w okoliczności arcy buduiącey, i ſerce przerażaiącey żalem i łzami iey: a świat, patrząc na ciebie Namieſtnika Ołtarza, Poſłańca Boſkiego na ziemi, klęczącego może, przy nogach grzeſznicy, niegorſzy ſię z ciebie? zawieſi pewnie ſwoie zdanie; świat ten, który nam nic nie przepuſzcza; świat ten, którego naypierwſze pociſki nagany i pośmiewiſka zawſze na nas padaią; świat ten, który ſię ſtara wynaydować przygany naſzym cnotom i dziełom nayświętobliwſzym, ſtrofować nas pewnie o naſze wyſtępki i zgorſzenia nie będzie? Błędem iego względem nas ieſt, nie to, że wymawia rzeczy nagany godne, ale że oczernia i truie to, coby mogło bydź wymówione. Lecz pomyślicie ſobie: urząd naſz wymaga tego, żebyśmy byli w towarzyſtwie z ludźmi światowemi. Prawda: ale rzadko przebywać z niemi będziemy, kiedy będziemy tylko z tey przyczyny przebywać; kiedy pragniemy tylko pokazać innym drogę do Jezusa Chryſtuſa, w tedy tylko damy ſię widzieć, gdy ią pokazy-

kazywać będziemy: iak prędko zaś poznamy że ta droga ieſt znaleziona, i że ſię iuż bez nas obeyść może, ukrywamy ſię i powracamy do naſzey oſobności, nakſztałt owey gwiazdy, która trzech Królów do JEZUSA Chryſtuſa prowadziła, a która była figurą Paſterzów. Ale powiecie daley: kiedy kto znaczy cóś na świecie, niepodobna żeby zwykłych nie zachował przyzwoitości. Lecz pamiętać zawſze powinniśmy, że my mamy oſobne naſze prawa i przyzwoitości; że obyczaie światowe wiązać tylko mogą ſwoich niewolników, a nie naród wolny; że śmieſzną ieſt rzeczą poddawać pod prawa światowe te prawa, przez które światowe ſądzone bydź maią: że przyzwoitości innych ſtanów ſą dla naſzego nieprzyzwoitością; że oſobność naſza podoba ſię światu, i czyni nam honor nawet w umyſłach tych ludzi, którzy ſię nam ią przyganiać zdaią.

Niechże naygruntownieyſzym dla nas, podczas teraźnieyſzey świętey oſobności, będzie pożytkiem, żebyśmy ſmak do świata ſtracili. Póki czuć w ſobie będziemy chęć do towarzyſtwa światowego, bądźmy pewni, że to ieſt zadatek, który ſię w czaſie wzmoże i zgubi nas. Ieżeli zaś czuiemy ſzczere w ſobie przed-

śięwzięcie oddalenia śię od świata, iak tylko piastować będziemy w ręku naszych Jezusa Chrystusa, możemy śię odezwać z Symeonem: teraz Panie z ochotą świat porzucam, i oczy moie zamknięte będą na wszystkie iego widziadła, ponieważ maią szczęście oglądać Ciebie, i spełniło śię względem mnie to, co od wieków było przeznaczone.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Posłuszeństwie Jezusa Chrystusa w utaionym życiu Iego.

Punkt I.

O Doskonałym posłuszeństwie Jezusa *ku Oycu swoiemu.*

Zważ, iż Ewangelia całe Syna Boskiego życie od lat dwudziestu, aż do trzydziestu zawiera w tych słowach: *Et erat subditus.* Lecz nim zaczniesz rozmyślać posłuszeństwo Iego ku Swiętemu Jozefowi i Swiętey Matce Iego; zważ, iż staiąc śię posłusznym Oycu swoiemu, bawi śię na warsztacie, utaiony w ciemności podłego i nie użytecznego życia, wszystkim prawie nieznaiomy, od tych, którzy go znaią wzgardzony, i za Syna Cieśielskiego poczytany; chociażby przez tén czas mógł nie mały kray świa-

świata zwiedzić, naukę swoią ludziom opowiadać, wprawiać ich przez cuda swoie w podziwienie, budować ich swemi przykładami, i do poznania prawdziwego Boga przywodzić. Staray się przeniknąć przedziwne tego utaionego życia taiemnice i wielkie prawdy, których nas Zbawiciel w milczeniu nawet naucza.

Pierwsza iest: iż doskonałość nasza nie zawisła tylko na mówieniu, czynieniu i cierpieniu wielkich rzeczy dla Boga; ale osobliwie na dopełnieniu iego woli; i iż nawet wtedy chwalić Pana Boga możemy, gdy przyimuiemy chętnie niemożność, w którey zostaiemy, kiedy nas użyć do czego niechce. Syn Boski się przykładał do chwały Oyca swoiego, zostaiąc w Nazarecie na warsztacie, i tam podłe robiąc rzeczy; iak potém w Jeruzalem prawiąc przedziwne nauki i niepoięte czyniąc cuda; ponieważ w tém obóygu zarówno dopełniał wolą Oyca swoiego. Przeto osoby te, którym różne zawady nie dozwalaią długo im bawić się modlitwami, hoynych rozdawać iałmużn, ćwiczyć się w pokucie i umartwieniu, cale niespokoynemi bydź nie powinny, iak się pospolicie zdarzać zwykło: czynią to, co Bóg chce, i dosyć na tém.

Druga prawda, którey nas Zbawiciel przez to naucza, iest, iż życie utaione iest dla wielu ludzi źrzódłem łask bardzo obfitych i sposobem daleko pewnieyszym chwalenia Boga i ćwiczenia się w naywybornieyszych cnotach, niżeliby było życie Apostolskie; ponieważ umarza w nas chęć okazania się, i zarabiania sobie na szacunek u ludzi, którey podległe są osoby nawet te, które na nayświętszych, byle cokolwiek świetnych, znayduią się urzędach: ponieważ miłość własna poddaie nam zawsze to, co krewni Panu Jezusowi mówili: *Manifesta te ipsum mundo:* day się poznać światu, a łatwiey go do poznania Boga przywiedziesz. Trzeba się zatém zawsze obawiać, abyśmy nie żądali okazać się światu z powodu miłości własney, nie zaś z szczerey gorliwości ku chwale Boskiey i przez nie interessowaną ku bliźniemu miłość: albo przynaymniey, gdy Bóg z dobroci swoiey pracom naszym pobłogosławi, żebyśmy to nie sobie, ale Iemu przypisywali. Tego zaś wszystkiego w życiu utaionym obawiać się nie potrzeba.

Póymowałżeś dotąd te Taiemnice Zbawiciela w utaionym życiu Iego? Jak twóy sposob życia daleki iest od te-

tego? Te chęci i żądania okazania się światu i przykładania się do wszystkich świetnych dobrych uczynków, pod fałszywym chwały Boskiey pozorem; chęć ubiegania innych w rzeczach nowych i pobożnych, te próżne niespokoyności gdy nabożeństwo twoie z rozrządzenia Opatrzności iest pomięszane, znayduią dosyć w utaionym życiu JEZUSA nagany. Wstydź się zatém tego, i proś o pomoc tego utaionego Boga, abyś mógł łatwo zwyciężyć namiętność okazywania się, i szukania szacunku u ludzi.

PUNKT II.

O Posłuszeństwie JEZUSA Chrystusa ku Maryi i Swiętemu Jozefowi.

Zważ, iż Oyciec przedwieczny i Ewangelia Swięta o przeciągu lat ośmnastu życia JEZUSA Chrystusa, tyle nam tylko podaie do wiadomości, iż posłusznym był MARYI i JOZEFOWI. Otoż to taka była przez cały czas Iego zabawa, takie cuda, taka nauka. Lecz dla własnego twego pożytku, rozważ wszystkie okoliczności tego posłuszeństwa, czyli się na świecie czyli w Zakonie znayduiesz; bo w każdym stanie mamy Przełożonych, którym posłusznemi bydź powinniśmy.

Zważ 1. Kto to ieſt poſłuſznym i daie ſię rządzić nakſztałt dziecięcia. Ieſt to, Słowo przedwieczne, Mądrość nieograniczona, ieſt to Ten, który rządzi światem i któremu wſzyſtkie ſtworzenia ſą poſłuſzne. Co! Bóg nieſkończenie mądry ſtaie ſię dla moiey miłości poſłuſznym; a ia, maiąc wolą zepſutą i rozum zaślepiony, będę ſobie czynić trudność w podleganiu innym dla miłości Boga? co za ślepota!

2. Komuż ieſt poſłuſznym? Maryi i Józefowi nayświętſzym w prawdzie na świecie ſtworzeniom, ale wſzelako w oświeceniu i mądrości Jezusowi całe nierównym. Iednakowoż ieſt im poſłuſzny tak, iak Oycu ſwoiemu, w tém rozumieniu, że oni mieyſce Oyca iego zaſtępuią. A tobie trudno będzie podlegać twoim Przełożonym? Znać iż zamiaſt cobyś miał uznawać w oſobach ich Boga, tak iak Jezus Chryſtus, upatruieſz tylko zaſługi i naturalne przymioty tych, którym podlegaſz; i przeto trudność maſz w oddawaniu należytego poſłuſzeńſtwa, albo też poſłuſzeńſtwo twoie, ieſt tylko przyrodzone i poſpolite, a zatém od ludzi tylko nadgrody za nie ſpodziewać ci ſię należy.

3.

3. W iaki ſpoſób był poſłuſzny? Prędko, bez zwłoki, bez ſzemrania, uprzedzaiąc nawet wolą MARYI i JOZEFA; wytwornie, czyniąc to wſzyſtko, co mu rozkano; doſkonale, nie przeſtaiąc na tém że wypełniał zewnętrznie to wſzyſtko co mu rozkazano, ale poddaiąc nawet wolą ſwoią i zrzekaiąc ſię nie iako oneyże; aby wola iego nie inna była, tylko wola MARYI i JOZEFA; dodaiąc poſłuſzeńſtwu ſwoiemu ſzacunek, przez pobudkę chwały Oyca ſwoiego, którego rozkazy, czyniąc zadoſyć rozkazom Oyca ſwoiego, ſzanuie. Takież ieſt twoie poſłuſzeńſtwo, iakiego ci dał JEZUS Chryſtus z ſiebie ſamego przykład? te ſzemrania, trudności, przekładania niepotrzebne, to leniſtwo, niedbalſtwo, reſpekt ludzki, chęć przypodobania ſię raczey ſtworzeniu, niżeli Panu Bogu, i tyle innych zdrożności znayduiących ſię w twoim poſłuſzeńſtwie, okazuią iak daleki ieſteś od naśladowania doſkonałego JEZUSA poſłuſzeńſtwa.

4. Zważ, w czym ieſt poſłuſzny. W rzeczcah naypodleyſzych i naytrudnieyſzych: czyniąc JOZEFOWI i MARYI te wſzyſtkie uſługi, które ſłużący Panom ſwoim czynią; które dzieci ubogim

ſwym czynią rodzicom; robiąc rzemioſło, które robił Jozef Swięty, chodząc z nim i noſząc iego narzędzia. Co to za Urząd dla Boga? Iak przykład tén powinien zawſtydzić moią pychę i tkliwość! wyznać bowiem muſzę, iż mi trudno ieſt bydź poſłuſznym w rzeczach przykrych i upadlaiących: chciałbym prawie zawſze żeby ſię poſłuſzeńſtwo ſtoſowało do moich ſkłonności; chciałbym bydź tylko poſłuſznym w rzeczach zgadzaiących ſię z moim humorem, podchlebiaiących moiey prożności, a tak mieć zaſługę poſłuſzeńſtwa bez trudu. Ah iak mało ieſt ludzi na świecie doſkonale poſłuſznych, lubo tak wielu na poſłuſzeńſtwo przyſięga. Wyznaię ſzczerze Zbawicielu móy, że nie znałem dotąd, iaka ieſt zaſługa cnoty poſłuſzeńſtwa; a bardziey ieſzcze iak ie wykonać należy; chociaż miałem z ciebie tak piękny poſłuſzeńſtwa przykład: utraciłem przeto zaſługę wielu ſpraw moich, tych nawet, które ſię bydź naylepſzemi zdawały; bo nie mogły ci ſię podobać, kiedy właſna moia wola, a nie twoia w woli moich Przełożonych oznaczona, początkiem ich była. Proſzę cię, Panie móy, ponieważ mnie tak mocno przykładem ſwoim do tey cnoty zachęcaſz,
abyś

abyś mi zawsze potrzebney do wykonywania oneyże dodawał łaski.

Verè tu es Deus absconditus. Isaiæ 45.

Descendi de Cœlo, non ut faciam voluntatem meam, sed voluntatem ejus, qui misit me. Joan: 6.

Meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me Joan: 4.

TRZECI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Obowiązku oczywistego okazania, że idziemy za Chrystusem. i naśladowania głośnego życia Iego.

PUNKT I.

Zważ, iakbyś widział Lucyfera, który sobie przywłaszczył imie Xiążęcia świata, siedzącego na ognistym tronie, niezliczonym mnostwem czartów otoczonego, zachęcaiącego ich do wykonywania rozkazów iego, i do sprowadzania iak naywięcey ludzi na iego stronę. Iego ten tylko iedyny iest zamysł, aby podniosł bunt przeciwko Bogu. aby wypowiedział woynę Jezusowi Chrystusowi i iak naywięcey przyciągnął do siebie ludzi, którzyby stawszy się towarzyszami iego buntu, stali się także towa-

rzy-

rzyſzami iego nieſzczęścia wiecznego. Spoſoby, których do tego używaią, ſą; miłość roſkoſzy, miłość bogactw, miłość honorów, które ſą nakſztałt trzech znaków iego chorągwi, i ſtoſuią ſię do trzech pożądliwości, o których Swięty Jan mówi, przez które wſzyſtkich prawie ludzi do ſiebie pociąga; zmyślnych przez nadzieię roſkoſzy, łakomych przez nadzieię bogactw, pyſznych przez nadzieię honorów.

Zważ iak mało ieſt takich, którzyby ſię iedney z tych pokus, gdy ſą cokolwiek mocnieyſze, oprzeć mogli; lecz iak daleko mniey ieſt takich, którzyby ſię mogli (lubo ſię bardzo cnotliwemi bydź zdaią) gdy czart przeklęty temi trzema pokuſami razem do ſerca ich ſzturmuie; którzyby ſię mówię, oprzeć mogli ponętóm wielkiey roſkoſzy, wielkiego maiątku, wielkiego honoru. Opłakuy zaślepienie większey części ludzi, którzy niezważaiąc na to, że piekło ieſt celem, do którego dąży nierządna miłość roſkoſzy, bogactw i honorów; w głęboką iego przepaść nakſztałt ſzalonych wpadaią. Uboleway nad ſtratą tylu duſz krwią Jezusa okupionych, które mimo tylu łaſk i dobrodzieyſtw od Boga odebranych, opuſzczaią go, a ſta-

ſtaią ſię towarzyſzami czarta przeklętego i w buncie i w ukaraniu. Proś Boga aby tych nieſzczęśliwych ludzi oświecił, i dał Kościołowi ſwoiemu Robotników pełnych gorliwości, którzyby tak wiele duſz nieſzczęśliwych, na proſtą naprowadzili drogę. Ofiaruy ſię ſam, ponieważ to ieſt ſtanu twoiego obowiązkiem, że pracować będzieſz około zbawienia duſz i nawracania grzeſzników, którzy będąc od Czarta oſzukani, i ponętą fałſzywych dóbr złudzeni, idą za nim, i w wieczną wprawiaią ſię nieſzczęśliwość. Proś Pana Boga, aby ci dał potrzebną do tego gorliwość i przymioty. Wniydź ſam w ſiebie i zobacz, ieżeliś nie ſzedł dotąd za czartem, mimo przyrzeczenia podczas chrztu uczynionego, że ſię zrzekaſz czarta i dzieł iego, ciała i roſkoſzy iego, świata i pompy iego: i ieżeli zamiaſt odwracania od tego innych przez zbawienne nauki, niebyłeś im ſam do tego przez zły przykład powodem. Czyliż to zbyteczne przywiązanie do roſkoſzy, do maiątku, do honorów, nie oznacza, że ſię ſam pod chorągwią czartowſką znayduieſz? i iż ſtawſzy ſię podłym zbiegiem, porzuciłeś Jezusa Chryſtuſa, mimo dwoiakiego obowiązku abyś ſzedł za Nim, iako Chrze-

Chrześcianin i iako kapłan, a udałeś się za czartem? ieżeli tak iest, wstydź się, opłakuy twoie zaślepienie, proś Boga o przebaczenie, odnów przyrzeczenia podczas chrztu uczynione, że się wyrzekasz Czarta, ciała, i świata.

PUNKT II.

Zważ 1. z drugiey strony Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa siedzącego na tronie światłości z twarzą pełną powagi i łagodności, pełną dobroci i skromności; który podnosząc chorągiew czartu przeklętemu przeciwną, zaprasza wszystkich ludzi, aby szli za Nim, temi pięknemi i pełnemi miłości słowy: *Póydźcie do mnie wy wszyscy, którzy ięczycie pod niewolą czartowską, a ia was posilę: uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca; bo iarzmo moie iest słodkie i ciężar móy lekki.* Math: 11. Iako przychodzi na zepsucie tyranii czarta; tak też zamysły, pobudki i sposoby Iego, są cale czartowskim przeciwne. Zamysł iego iest w zachęcaniu ludzi, aby się pod Iego zaciągali chorągiew; przywieść ich do walczenia naprzeciw wszystkim nieprzyiaciołom chwały Oyca iego, i ich zbawienia; i do zasłużenia sobie na wieczną szczęśliwość, za otrzymane z nich

zwy-

zwycięſtwa. Spoſoby, które mu podaie, ſą; dla Zakonników, zrzeczenie ſię iſtotne roſkoſzy, bogactw i honorów; dla wſzyſtkich zaś chrześcian, aby żadnego do tego wſzyſtkiego nie mieli przywiązania; co tak potrzebną ieſt rzeczą, że inaczey ſpodziewać ſię zbawienia nie można. Zaleca to S. Paweł wſzyſtkim Wiernym, gdy mówi. *1. Cor: 7.* iż ci, którzy poſiadaią maiątek, powinni go tak poſiadać, iak gdyby go nie mieli; iż ci którzy używaią roſkoſzy, tak ich używać powinni, iak gdyby ich nieużywali, iż ci nakoniec, którzy żyią na świecie tak żyć powinni, iak gdyby ich na świecie nie było. Cóż! możeſz ty mówić, że nie maſz do niczego przywiązania? Chęć z którą ſzukaſz rozrywki i zabaw; zgryzota i umartwienie, gdy ci ie kto przerywa; przywiązanie do dóbr ziemſkich, (ieśli ieſteś na świecie;) przywiązanie do rzeczy bagatelnych, które ci ſię wielkiemi bydź zdaią (ieśli ieſteś w Zakonie;) żądanie to, abyś był ſzacowany, różniony, poważany; ta nieſpokoyność i zmartwienie gdy kogo nad ciebie przenoſzą, gdy cię upokarzaią, nie ieſtże oczywiſtym znakiem, że nie ieſteś od rzeczy ziemſkich oderwany, i iż zamiaſt, cobyś miał iść za chorągwią

JE-

JEZUSA Chrystusa, idziesz za chorągwią czartowską: słowem, iż nie iesteś wart zwać się chrześcianinem; prawi bowiem Chrześcianie idą za JEZUSEM Chrystusem, i czynią tak iak nauczał; czyniszże ty tak? niewstydziszże się Ewangelii? niewstydziszże się okazywać, że idziesz za JEZUSEM i ćwiczysz się w cnotach od Niego nakazanych? Ale nieobawiaszże się także, aby się ciebie JEZUS Chrystus w dzień strasznego Sądu niewstydził? aby się ciebie nie zaparł, tak iak się go ty zapierasz? aby cię nakoniec nieukarał, iako podłego zbiega, który mimo przyrzeczenia na chrzcie uczynionego, opuściłeś go, a udałeś się za światem i i czartem, okrutnemi nieprzyiaciołmi iego? Tak iest Panie móy, obawiam się tego że wszech miar, i obawiał bym się ieszcze bardziey, gdyby szczery żal, którym przeięty iestem, żem się wstydził iść za tobą i okazywać się Chrześcianinem; i przedsięwzięcie moie nadgrodzenia tey zdrożności, przez świętą odwagę, z którą głosić będę, iż za tobą idę, i świat otwarcie porzucę; nieczyniło mi nadziei, iż ty o Boże móy, któryś mnie taką natchnął myślą, dodasz mi odwagi i mocy do pełnienia oneyże.

Zważ

Zważ 2. że cię JEZUS Chryſtus nie tylko tak zapraſza, iak innych Chrześcian, abyś ſzedł za nim i pod iego walczył chorągwią: ale że iako kapłana, obowięzuie cię, abyś iak nayuſilniey pracował względem odwracania wſzyſtkich ludzi od czarta, a zachęcania ich, aby śli za JEZUSEM; i iż mówi do ciebie tak iak mówił do Apoſtołów; ponieważ cię tym ſamym, w którym oni byli, obdarzył charakterem: *Sicut miſit me Pater & ego mitto vos.* Joan: 20. Tym końcem ia ciebie poſyłam, iakim poſłany ieſtem od Oyca moiego; to ieſt, abyś pracował względem zbawienia duſz, abyś odwodził ludzi od zdróżności w którą ich złość czartowſka i właſna ich ſłabość wprawuie; a naprowadzał ich na proſtą drogę. To względem ciebie nie odbitym ieſt obowiązkiem, którego nie dopełniaiąc, nie dopełniaſz powinności urzędu twoiego, i ſtaieſz ſię obmierzłym zdraycą. Weyrzyi w ſerce twoie, roztrząśniy twoie ſumienie, nie maſzże ſobie co w tey mierze do wyrzucania? Możeſzże mówić z Pawłem Swiętym, iak mówić z obowiązku urzędu twego powinieneś. *Ego autem libentiſſimè impendam & ſuperimpendar ipſe pro animabus veſtris.* 2. Cor: 12. Oh! iak ty ieſteś od takiey

gor-

gorliwości daleki; nie chciałbyś bowiem naymnieyszego zysku, naymnieyszey roskoszy poświęcić dla dusz, których zbawienie iest ci powierzone, i za które JEZUS Chrystus nieżałował własne swoie położyć życie? Co za przyczyna wstydu i boiaźni dla ciebie, gdy trzeba będzie zdać JEZUSOWI Chrystusowi Sędziemu twoiemu rachunek z tych dusz krwią iego odkupionych, które on pieczy twoiey powierzył; i gdy ci rzecze, *sanguinem ejus de manu tua requiram.* Zday mi rachunek z krwie moiey wylaney za dusze, o które ty niedbałeś, i których zguby może sam byłeś przyczyną, albo przez namowy, albo przez zły przykład.

Qui non est pro me, contra me est. Lucae 11.

Qui me erubuerit & meos sermones, hunc Filius meus erubescet, cum venerit in majestate sua. Lucae 9.

ROZMYSLANIE DRUGIE.
O trzech stopniach Pokory.

PUNKT I.

Zważ, iż pierwszy stopień pokory czyli doskonałości zawisł na doskonałym poddaniu się prawu i woli Boskiey, tak, że wolelibyśmy postradać

raczey maiątek, zdrowie, honor i nawet życie, niźli przełamać naymnieyſze przykazanie i poſtradać łaſkę Iego.

Zważ powtóre, że ſię nic bardziey z rozumem niezgadza, iak żeby ſtworzenie poſłuſzne było Stworzycielowi, od ktorego ma wſzyſtko i od ktorego zupełnie i we wſzyſtkim zawiſło: żeby poddało wolę ſwoią, która ieſt ſłaba, zepſuta i ślepa; woli Boga ſwoiego, wſzechmocney, mądrey, ſprawiedliwey i świętey: nakoniec, żeby przekładało chwałę Boga ſwoiego, która ieſt nieiako dobrem nieſkończonym; nad ſwoie roſkoſzy, honory i życie, które ſą niczym, albo mało co znaczą.

Zważ 3. że nie maſz nic użytecznieyſzego dla człowieka nad takową podległość, ieſt bowiem przez to ſpokoynym, ściąga na ſiebie przyiaźń i pieczą Pana Boga, zaſługuie ſobie na wieczną ſzczęśliwość.

Zważ 4. że JEZUS Chryſtus pokazał nam przykładem ſwoim, iak daleko rozciągać ſię powinno to poſłuſzeńſtwo ku Bogu; ponieważ poświęcił mu maiątek ſwóy, ſwoie roſkoſzy, ſpokoyność, chwałę, życie nawet ſwoie, ktore było nieſkończonego ſzacunku; woląc raczey, (iak ieden z Oyców Swiętych mówi)

utracić życie i wszystko, niżeli utracić posłuszeństwo. Za powodem tego przykładu Męczennicy chętnie śmierć podięli i woleli raczey nayokrutnieysze cierpieć męki, niżeli przełamać prawo Boskie, i naymnieyszy grzech śmiertelny popełnić. Za powodem tego przykładu tak wielu Swiętych świat porzuciło, i wszystko to, co im było naymilszego, aby nieuchybili winnego Bogu posłuszeństwa, i nieutracili przez to łaski lego.

Otóż pierwszy stopień pokory czyli doskonałości do zbawienia potrzebney: Byłżeś zawsze w takim stopniu? Ah! gdybyś w nim był, popełniałżebyś tak łatwo grzechy śmiertelne, w tey i owey okazyi? Ieżeli w nim iesteś teraz, podziękuy Bogu, ale się nie wynoś; ponieważ iesteś dopiero na pierwszym stopniu, na którym każdy Chrześcianin bydź powinien pod karą potępienia: a może, ieśli sobie podchlebiać nie będziesz, powątpiwać możesz, czyli na nim iesteś; chociaż kapłanem będąc, iesteś do tego bardziey obowiązany nad innych Chrześcian.

PUNKT II.

Zważ iż drugi stopień pokory czyli doskonałości, zawisł na tak doskonałym podleganiu woli Pana Boga, iż-

byś-

byśmy woleli raczey postradać majątek, zdrowie, honor i życie; niżeli się niepodobać Bogu w naymnieyszey rzeczy, i popełnić dobrowolnie naymnieyszy grzech powszedni. Zważ iż sprawiedliwą iest rzeczą, aby stworzenie we wszystkim było podległe Stworzycielowi; aby Syn tak był przywiązany do woli Oyca, żeby ią nadewszystko przekładał, i miał ią za prawidło wszystkich spraw swoich; aby się człowiek obawiał niepodobać się Bogu, czyli to w wielkich czyli w małych rzeczach. To iest drugi stopień doskonałości czyli pokory. Doszedłżeś tego stopnia? Ta łatwość, z którą się grzechu powszedniego dopuszczasz, nieuwaga w chronieniu się okazyi do grzechu, mały żal który w sobie czuiesz popełniwszy go, oznacza, iż ieszcze dalekim iesteś od tego stopnia doskonałości; lubo stopień ten nie iest ieszcze ostatni: można bowiem bydź na nim, a bydź gotowym do używania bez trudności roskoszy w zdrożney okoliczności, byle były niewinne; używania bogactw, byle prawnie były nabyte; szacunku i sławy u ludzi, byle chwale Boskiey nie była przeciwną. Stan zaś takowy podlega różnym nieprzyzwoitościom; bo 1. tru-

dno ieſt aby nie było do dóbr przywiązania, a to ſprzeciwia ſię ſercu duſzy Bogu zupełnie poświęconey. 2. To częſto ieſt pobudką do popełnienia grzechów powſzednich częſtokroć dobrowolnie popełnionych. Nakoniec ſtan ten niezgadza ſię z ſtanem Jezusa Chryſtuſa. Dla tego, kto chce bydź całe doſkonałym, powinien dopiąć trzeciego ſtopnia pokory.

Punkt III.

Zważ iż trzeci ſtopień doſkonałości czyli pokory, zawiſł na takowey ſerca ſkłonności; iż chociażbyśmy nawet nie obrażali Boga więcey, używaiąc doſtatków, roſkoſzy i honorów, iak gdybyśmy w przeciwnym byli ſtanie; wſzelamy ko przez ſzczerą chęć naśladowania Jezusa Chryſtuſa, ſtoſówania ſię do ſtanu Boga ubogiego, ukrzyżowanego i zniſzczonego; przekładamy ubóſtwo nad bogactwa; utrapienia nad roſkoſzy; pokorę nad ſławę; tak dalece abyśmy, lubo z rozrządzenia Opatrzności znayduiemy ſię na wyſokiey godności i w wſzelkie opływamy doſtatki; abyśmy mówię nieuſtanną potaiemną mieli ſkłonność do ubóſtwa i pokory: To ſię bowiem zowie mieć ducha Jezusa Chryſtuſa.

Jak

Jak to ieſt wyſoki i doſkonały ſtopień! Ale iak ia ieſtem od niego, móy Jezu! daleki. Dowodem tego ieſt, odraza móia od krzyżów i pokory; ale też to dowódem ieſt Zbawicielu móy, iż Cię prawdziwie nie kocham: bo gdybym Cię kochał; chciałbym bydź tobie podobnym, i kochałbym to, co Ty kochaſz. Nie, Boże móy, nie można Cię kochać, niekochaiąc krzyżów i pokory; ale też niekochaiąc Ciebie, kochać tego nie można, bo ſama tylko miłość Ciebie, natchnąć w nas może zdania tak wyſokie i naturze przeciwne. Ofiaruię ſię Panie, iść za tobą; ale trzeba żebyś mnie ſam do ſiebie, mimo opierania ſię rozumu i zmyſłów moich, pociągnął. *Trahe me poſt te & curremus.* Spraw to o Jezu móy, żebym Cię kochał, abym mógł i nierozerwane twoie kochać towarzyſze, krzyże, pokorę, i ubóſtwo; niech roſkoſzą moią będzie, zaniechanie wſzyſtkich roſkoſzy dla miłości twoiey; niech cała moia ſława zaſadza ſię na wyrzeczeniu ſię chwały światowey, abym ſię z Apoſtołem twoim Pawłem Swięt: chlubił tylko w pokorze krzyża twoiego; niech nakoniec twoie ubóſtwo i męki, iedynym moim będą bogactwem i opatrzeniem wſzyſtkich potrzeb, o ſłodki i wſzelkiey czci godny Jezu. *Eſto-*

Estote ergo vos perfecti, sicut & Pater vester Cœlestis perfectus est. Math: 5.
Æmulamini autē charismata meliora. 1. Cor: 12.
Non quod jam acceperim, aut jam perfectus sim sequor autem, si quomodo comprehendam. Ph: 3.

UWAGA.

O Wyniosłości Duchownych.

Nie ma okoliczności w całym życiu Chrystusowym, którąby się bardziey stosowała do teraźnieyszego czasu rekollekcyi, iak historya o iego osobności i kuszeniu. Gdy miał zacząć wypełniać obowiązki urzędu swoiego, Duch Boski poprowadził go na puszczą. Nie poszedł on tam, iak my, dla nadgrodzenia przez modlitwę i posty słabości, oziębłości i innych nieuchronnych w życiu pospolitym niedoskonałości; wszelako zdaie się iakoby nie śmiał sprawiać publicznie urzędu Kapłana i Posłańca Boskiego, wyszedłszy prosto z domu krewnych swoich, i iakoby się chciał przód do tego przez osobność i ostrą pokutę przyspośobić. Lecz ieżeli nam przez schronienie się na osobności dał przykład do naśladowania; w kuszeniu swoim okazuie nam niebespieczeństwa, których się w tak świętym dziele obawiać powinniśmy. Po Czterdziestu dniach

(mó-

(mówi Ewangelia) zachciało ſię ieść Zbawicielowi naſzemu; wtedy przyſtąpił do Niego kuſiciel i pokazuiąc Mu kamienie, rzekł: rozkaż żeby ſię te kamienie w chleb przemieniły. Gdy tego Zbawiciel nieuczynił, zanioſł Go na ſzczyt Kościoła, i pod pozorem ufności w Bogu, podaie Mu zuchwałe do wykonania przedſięwzięcia. Nakoniec, gdy mu ſię i to nieudało, przenoſi Zbawiciela na wyſoką górę, i pokazuiąc Mu kroleſtwa świata i wſzyſtką ich wſpaniałość, rzekł: ukłoń mi ſię a uczynię cię Panem tych wſzyſtkich króleſtw. W tych trzech pokuſach okazuie ſię poſtępek niebeſpieczny wynioſłości, i różne kuſiciela podſtępy, aby Namieſtników Chryſtuſowych wprawił w ſidła dziś tak poſpolite, a bardzo mało znaiome. Bo nayprzód, pokrywaiąc powabnie namiętność urzędowi naſzemu tak ſzkodliwą, wznieca w nas chęć maiątku bardzo ſzczupłego, rówPotém, gdy iuż w tey mierze chęć naſzą zaſpokoi, podaie nam na
 myśl,

myśl, iż ſtan iednoſtayny i ukryty, podłemi nas czyni w oczach ludzkich; zwłaſzcza kiedy tylu innych przez ſwoie zabiegi i ſtarunki, na wyſokie i świetne doſtali ſię ſtopnie; pokazuie nam wyſokie urzędy, pod pozorem, iż będąc na nich, moglibyśmy użyteczniey użyć czaſu i przymiotów naſzych: wynoſi nas w duchu na ſzczyt kościoła: żądze naſze wznieca do oſiągnienia naywyżſzych urzędów kościelnych, wpaia w nas zuchwałą nadzieię, że nas Bóg na nich wzmacniać i utrzymywać będzie. Nakoniec, kuſiciel dokazawſzy tego wſzyſtkiego, iuż nie z taką poſtępuie ſobie względem nas oſtróżnością: wywyżſzywſzy nas przez drogi wyſtępne, poczytuie nas za zdobycz, która mu ſię iuż wymknąć nie potrafi: żadney iuż chęciom naſzym nie zakłada tamy, wiedzie nas do wſzyſtkiego: nie ſtara ſię nawet o uſprawiedliwienie poſtępków naſzych przez fałſzywe pozory: chce bez ogródki abyśmy go czcili, abyśmy obietnicom iego duſzę i zbawienie naſze wieczne poświęcili; dary iego za tę tylko cenę ſą obiecane, i zapewnia nas o tym przykładem tych, którzy czcząc go do wyſokich doſzli doſtoieńſtw. Celem więc teraźnieyſzey uwagi ieſt okazać obłu-

obłudę tych trzech ſtopniów, przez które wynioſłość Duchownych do wieczney prowadzi nieſzczęśliwości; i na przeciw tym trzem błędom wyſtawić trzy uwagi, które do uchronienia ſię ſideł kuſiciela, ſą nayzdatnieyſze... Trzeba nayprzód rozważać wynioſłość Duchownych w iey celu, w śrzodkach, i w ſkutku. Wynioſłość w ſwoim celu ieſt wyſtępkiem zawſze nieſprawiedliwym; ani go żadną żądzą wymówić można bo każda żądza ieſt wyſtępkiem: w ſwoich śrzodkach ieſt wyſtępną zuchwałością; ani można poſtępków iey pokrywać pozorami gorliwości o chwałę Boſką; ponieważ każdy krok iey ieſt świętokradzkim przyſpoſobieniem: w ſwoim ſkutku ieſt zgorſzeniem zawſze Kościołowi ſzkodliwym i haniebnym; ani ſię drugich przykładami uſprawiedliwiać można, boby to było przytaczać bezprawie na upoważnienie nieſprawiedliwości iego.

1. Cóż to ieſt godność kościelna? bo chcąc wiedzieć, czyli ſię godzi żądać iey, trzeba wprzód wiedzieć czego żądamy. Godność kościelna ieſt nayprzód, podług zdania Swiętego Pawła, ſłużbą czci godną, która ſtanowiąc nas nad wſzyſtkiemi, wymaga tego, żebyśmy

my wſzyſtkim byli uſłużnemi: ieſt to troſkliwość pracowita i powſzechna, która w ręce naſze ſkłada namiętności, potrzeby, ſłabości i wſzyſtkie przygody ludzkiey nędzy: ieſt to ciężar obowięzuiący nas do dźwigania wſzyſtkiego ludu na łonie naſzym, tak iak mamka dziecię noſić zwykła: do cierpienia bez wſtrętu iego widzimi ſię i nieſpokoyności: do znoſzenia cierpliwie iego niewdzięczności i ſzemrania: do iednoczenia w zachowywaniu praw i obowiązków, ludzi różnych humorów, przymiotów i kondycyi: do powiękſzania ſtarunków naſzych, im oni bardziey uſiluią uczynić ie nieużytecznemi: Ieſt to ſtopień nie wygodny, który nas wyſtawia wſzyſtkim na widok, i przyczyną ieſt, że nie możemy czynić wſzyſtkiego co nam czynić wolno, dla ſłabości braci naſzych. Ieſt to dozór arcytrudny, który nas obowięzuie, żebyśmy w każdym czaſie napominali; a który tym ieſt trudnieyſzy i niebeſpiecznieyſzy, im bardziey obyczaie światowe ſą zepſute: który powierzaiąc nam ſkład prawideł, nadaie nam powagę wydaiącą ſię bardziey w odmawianiu, niżeli świadczeniu łaſk, i wyſtawiaiącą nas na nienawiść tych nawet

wet, ktőrych zbawić chcemy: ſłowem, ieſt to ſtan, którego ſtarunki ſą nieſkończone i nieprzyiemne; którego przymiotami bydź powinny przykłady innych buduiące; którego cała powaga i nayumiarkowańſza gorliwość, ſzemranie i nieukontentowanie ſprawuie; ale nie doſyć na tym. Godność kościelna ieſt powtóre urzędem niebeſpiecznym, z którey powodu zdawać muſiemy Panu Bogu rachunek za niezliczoną liczbę duſz, ktőrych zbawienie lub ſtrata ieſt (iż tak rzekę) dziełem naſzym; i która prócz naſzych właſnych grzechow, obwinia ieſzcze niedbalſtwo naſze o grzechy wiernych, pieczy naſzey powierzonych. Ieſt to ſtraſzna ſzafarnia, która w ręce naſze ſkłada taiemnice Boſkie, i cały pożytek śmierci Jezusa Chryſtuſa; tak dalece, iż nayniemnieyſza niewierność, ieſt użyciem na złe krwi Iego, i czyni nieużytecznym nieoſzacowane dobro krzyża Iego. Ieſt to namieſtnictwo, którego podziałem ieſt modlitwa i troſkliwość; którego iſtotnym ieſt obowiązkiem, wpaiać w nas ducha oſobności i ſkupienia, w pośrzód trudów i ſtarunków; utrzymywać ſławę, niewinność, i wſtyd kapłańſki pomiędzy namiętnościami i ſekretnemi ſła-
bo-

bościami, których iesteśmy świadkami i składem; z którego powodu znayduiemy się pomiędzy ludźmi, a czasem i w pałacach Królewskich; a wszelako obowiązuie nas, żebyśmy się tam znaydowali w przyzwoitey prostocie, skromności, powadze; żebyśmy przykładem naszym naganiali dumę i miękkość tam mięszkaiących: Iest to stopień czynności, na którym zostaiący powinni mieć zawsze w ręku broń duchowną; powinni mieć pałasz słowa, tarczę wiary i nauki, aby walczyć mogli naprzeciw ciału i krwi, naprzeciw mocarstw niewidomych, naprzeciw błędom psuiącym skład święty, naprzeciw przesądom i zdaniom światowym psuiącym prawidła; tak dalece, iż rzeczy złe które my znosiemy lub których niepoprawiamy, staią się naszemi występkami; i publiczne przestępstwa poczytywane bywaią za nasze partykularne nałogi. A iestże na świecie stan niebespiecznieyszy? Ale i to ieszcze nie wszystko. Godność kościelna iest pośrzednictwem pomiędzy niebem i ziemią: iest królestwem kapłańskim, składaiącym w ręce nasze źrzódło łask, skarb Kościoła, klucze życia i śmierci, nieba i piekła; które nas wywyższa nad wszystko to, co znamy na nie-

niebie i na ziemi; ieſt to charakter Boſki, który nam daie władzę nad ſamym Jezusem Chryſtuſem, i ſprawuie to, że ſię nam ſtaie posłuſznym, aż do taiemniczey śmierci świętych Taiemnic: słowem; które nas czyni widzialnemi na ziemi bogami! a ieſtże co na świecie tak wielkiego, tak wyſokiego, tak świętego? Zbierzmy te wſzyſtkie przymioty, a uznamy, że pomiędzy wſzyſtkiemi ſtanami, ten ieſt naytrudnieyſzy, i nayniebeſpiecznieyſzy, nayświętſzy. Poznać nam tedy naſamprzód należy, czyli ieſteśmy dość zdólni do pracy, kiedy żądamy urzędu tak trudnego i pracowitego? czyli ieſteśmy zdatni do czynienia ſobie uſtawicznego gwałtu, do przełamania wſzyſtkich naſzych ſkłonności; do poświęcania powinnościom naſzym nayniewinnieyſzych zabaw; czyli ſię możemy ſtać wſzyſtkim dla wſzyſtkich, i ani iednego momentu nie żyć dla ſiebie? czyli potrafiemy znoſić z Apoſtołem głód i doſtatek, sławę i hańbę; czyli ſię potrafiemy przyzwyczaić do trudnych zabaw naſzych, wzmocnić ſię naprzeciw niepomyślności ſpraw naſzych, i z trudów nawet ſamych czynić ſobie ſpoczynek? Ale podobno ſama iednoſtayność życia podczas teraźniey-

żnieyſzych rekollekcyi zdaie nam ſię bydź rzeczą nieznośną; radzibyśmy widzieć, iak nayprędzey koniec tęſknoty i przykrości, ktorey doświadczamy. Niepodoba nam ſię to wſzyſtko, co ſię rządnie i z uwagą dzieie; obawiamy ſię tego wſzyſtkiego co nie ieſt rozrywką. Zdaie nam ſię iż mieyſce to, które w Kościele. poſiadamy, ieſt legowiſkiem nieudólnego i miękkiego życia naſzego: że godność święta ieſt końcem trudów i prac naſzych, że do nabycia iey doſyć ieſt użyć cokolwiek przymuſu i podległości: będziemy z niey tylko róże i kwiatki zbierać, a ciernie kolące innym zoſtawiemy: wniydziemy do dziedzictwa świętych poprzedników naſzych; ale pracować tak iak oni nie będziemy: będziemy przeſtrzegać honoru namieſtnictwa naſzego, ale pogardzać będziemy obowiązkami iego: ſłowem, godność święta uſtanowiona dla wiernych, nam tylko ſamym ſłużyć będzie. A zatym chociażby godność kościelna była tylko pracowitą, byłoby zuchwalſtwem żądać iey. Ale powtóre godność ta wyſtawiona ieſt na tyſiąc niebeſpieczeńſtw. Zobaczmyż tedy, czyli pobożność naſza ieſt dość gruntowna, żebyśmy mogli żądać ſtanu tak niebeſpiecznego,

go, którego obowiązki ſą tak delikatne, w którym ci, którzy nam ſię zdaią bydź naymocnieyſzemi, codziennie ciężko upadaią? Nieumiemy ieſzcze rządzić domem duſzy naſzey, iakże mamy rządzić Kościołem Boſkim? My śpiemy i dopuſzczamy rość cierniom i głogom na ziemi ſerca naſzego; a iakże nad rolą Chryſtuſową czuwać mamy, ſtrzegąc żeby nieprzyiazny człowiek nie zaſiał na niey kąkolu? Podobno ſię ieſzcze ſami w drodze Boſkiey chwieiemy i potrzebuiemy Przewodnika, któryby nas dźwigał w upadku; a iakże ſłabych utzymywać i wzmacniać zdołamy? Podobno nas ſamych naymnieyſza okazya uwodzi, naymnieyſzy nas wiatr obala; naymnieyſzy świſt węża, iadem ſerce naſze zaraża, i wſzyſtkie proiekta cnoty z niego wykorzenia: iedno ſpoyrzenie nas kala, iedna rozmowa światowa i rozwiozła pſuie w nas cały owoc odprawionych rekollekcyi; ſłowem, ledwo co w drodze Boſkiey postąpiemy, w krótce znowu upadamy pod ciężarem ſłabości i namiętności naſzych: a iakże za przykładem Paſterza naſzego, obłąkane lub ſłabe owieczki, na barkach naſzych dźwigać potrafiemy? a zatém czyli żądanie godności kościelney, może bydź w nas chwale-

lebne, stosuiąc ią do naszey słabości?
Ale potrzecie, godność kościelna którey żądamy, iest stanem Anielskim i Boskim. A czyliż my iesteśmy dość czystemi i świętemi żebyśmy się iey domagać mogli? Iakież są obyczaie i życie nasze? iak były przepędzane pierwiastkowe lata nasze? iakiemi teraz nawet iesteśmy? osądźmy się sami w obecności JEZUSA Chrystusa. Ledwie cośmy poczęli poznawać Pana Boga, zaraz Go obrażaliśmy: pierwiastkowe skłonności nasze były występkami; ile tylko wieku naszego zasiągnąć możemy, znaydziemy w nim wzrastaiącą złość i zepsucie: iesteśmy z liczby tych, o których Prorok mówi, że się obłąkali iak tylko wyszli z łona Matek swoich. Z przepaści w przepaść bez pokuty, bez nawrocenia się, bez poprawy nieustannie wpadaliśmy: dawaliśmy się uwodzić nayobrzydliwszym namiętnościom, i potyle kroć razy gwałciliśmy Kościoł Boga w nas przemieszkuiącego. Czyliż przeto możemy, będąc trądem obsypani, czyli mówię możemy żądać godności, do którey sprawowania sami nawet Aniołowie nie dosyć są czystemi? Człowiek Ewangeliczny, który przyszedł na bankiet w sukni ordynaryiney, wyrzuco-

cony ieſt; lubo był przywołany, i lubo zaſiadł pomiędzy innemi zaproſzonemi; a my zuchwałé iść będziemy, nie tylko z obyczaiami poſpolitemi, ale nawet pokryci zmazami; nietylko żebyśmy wraz z innemi wiernemi ſiedzieli, ale nawet żebyśmy ſiedzieli na pierwſzym mieyſcu; żebyśmy rozdawali żywność Swiętą. Iakimże okiem Oyciec Niebieſki patrzyć na nas będzie? Z tego wſzyſtkiego co ſię rzekło poznać można, że żądania naſze ſą zuchwałe i wyſtępne. Więcey powiem; ieżeli żądamy godności kościelney, iuż przez to ſamo ieſteśmy iey niegodnemi, i wſzyſtkie cnoty, któreby nam mogły bydź do niey przydatne, przez to ſamo ſtaią ſię wyſtępkami oddalaiącemi nas od niey. Czytamy w Prawach Ceſarſkich, naſtępuiące: *Clericus quæratur cogendus, rogatus recedat, invitatus refugiat, ſola illi ſuffragetur neceſſitas excuſandi, profectò enim indignus eſt Sacerdotio, niſi fuerit ordinatus invitus.* Nie ſą to ſzkrupuły i próżna boiaźń duſzy w oſobności żyiącey; nie ſą to wymyślne wyrazy ſługi Boſkiego, wielkością i wſpaniałością ſwoiego powołania zbyt przeiętego; nie ieſt to naucziaiąca mówa, w którey żywość i moc gorliwości, czaſem z granic prawdy

wykracza; mówią to Cesarze, którzy nie zwykli przebierać miar w rzeczach tyczących się Religii. Ale, pomyśli sobie kto, nie znalazłby się nikt do zastąpienia wakuiących godności, gdyby tych tylko osadzono, którzy się z nich wymawiaią i od nich uciekaią.. Prawda, iżby się nikt nie znalazł; bo pospolicie osadzani bywaią ci, na godnościach kościelnych, którzy się do nich naywięcey ubiegaią. Ale i tacy, iakich potrzeba, zawszeby się znaydowali; bo Bóg Kościoła swego nigdy nie opuści; tworzy w nim codziennie i tworzyć będzie do końca naczynia wybrane; zostawmyż mu przeto staranie obierania sobie tych, których do Namiestnictwa Ewangelii przeznaczył; potrafi on ich sam odkryć. Nie uprzedzaymy wyboru iego, przez zuchwałe zabiegi, niewdzieraymy się na te mieysca, do których inni są przeznaczeni; niedomagaymy się urzędu, który ma bydź posiadany przez wiernieyszego Namiestnika; nie psuymy porządku iego powołania i iego przedwiecznych zamysłów; czekaymy, póki nas nie zawoła. W tedy tylko Kościoł niema Pasterzów, kiedy inni przez chciwość mieysca ich zastępuią.

Jeżeli zaś Prawo Cesarskie iest tak surowe względem wyniosłości Duchownych; sądźmy, iaka musi bydź w tey mierze nauka i surowość Swiętych Doktorów. S. Chryzostom, i S. Grzegorz Wielki za rzecz pewną twierdzą, iż naymnieysza chęć wyniesienia się w domu Bożym, iest chęcią występną, która nam broni weyścia do niego; iest nieomylnym i oczywistym znakiem, że nie iesteśmy do niego powołani. Miłość oświecona (mówi S. Augustyn) szuka pewności swoiey, w utaioney osobności; miłość zaś przymuszona, podeymuie się tylko z musu iarzma honoru, niebespieczeństwa, pracy i troskliwości. Zgoła, wszyscy twierdzą, że do Kościoła wchodzić niepowinniśmy, tylko drogą zasług i gwałtu: i naukę tę przykładem swoim poparli. Iakem ia się opierał (mówi S. Ambróży) kiedy mnie wywyższano na Biskupstwo Milańskie; nie mogąc zaś nic wskórać, prosiłem przynaymniey o zwłokę; ale moc przemogła: ieżeli się to stało nagle, to iest nie moia, ale przymuszaiących mnie wina. Iakież potoki łez (mówi S. Augustyn) wylewałem przed Ołtarzem, kiedy Waleryusz poświęcał mnie za swego pomocnika w kościele Hippońskim; gwałt który mi wtedy uczynio-

no, muſi bydź karą za grzechy moie. Ia, który ieſtem robaczkiem a nie człowiekiem (mówi S. Paulin opiſuiąc ſwoie poświęcenie) przywleczony ieſtem gwałtem przed Ołtarz; mnóſtwem ludu otoczony; i mimo uſilney chęci, którą w ſobie czułem żeby tén kielich oddalony był odemnie; przymuſzony byłem mówić do Pana, niech ſię nie moia, ale twoia wola ſtanie. Tyſiączne ſą takie w ſtarożytności przykłady, i taki był duch Kościoła we wſzyſtkich wiekach.

Nie było to wtedy cnotą heroiczną, obawiać ſię, odmawiać, uciekać; było to prawo wzięte, zdanie powſzechne, prawidło i zwyczay tak częſto zdarzaiący ſię, iak ſię teraz zabiegi i ſtarania zdarzać zwykły: boiaźń ta nawet tak daleko zachodziła, że Kościoł Affrykańſki przymuſzony był poſtanowić kary na kleryków, którzyby przez zbytnią pokorę, zawołani będąc od Biſkupa, święcić ſię niechcieli, ſzczęśliwe wieki! teraz zaś niema żadney naprzeciw zuchwałym zapędom tamy; a co ieſt rzeczą podziwienia godną, w wieku tym, w ktorym naywięcey ięzykiem ſtarożytnych mówić ſię zwykło; znikła nieumieiętność poprzedniczych wieków; w którym chlubiemy ſię iakoby obyczaie naſze zbli-

zbliżały się do pierwiaftkowych obyczaiow Kościoła; że mówię w tym wieku, wykraczaią wszyscy w rzeczy tak oczywistey; i prawidło powszechne za rzecz wątpliwą poczytuią; słuchaią tey nauki, ale im się zdaie, że nie są obowiązani dopełniać iey w skutku. Do poparcia tey prawdy nie iest cale rzeczą potrzebną rozwodzić się względem tego, co mówi Apostoł, *qui Episcopatum desiderat, bonum opus desiderat.* Iest to zarzut pospolity, nad którym się cale zastanawiać nie należy. Prawda iest, iż S. Paweł takowego żądania nie gani, i skromnie o nim mówi: Ale na reszte, gdyby byli teraz Tyrani i Prześladowcy; gdyby godności były ubogie, pracowite, wzgardzone; na których zostaiąc, z rąk własnych pożywienia szukać trzeba; gdyby Kościoł był dopiero wzrastaiący, i potrzebował pomocników; słowem, gdyby była w Kościele godność taka, którąby pewne za sobą pociągała męczeństwo; moglibyśmy iey wtedy pragnąć i pragnęlibyśmy dobrey rzeczy. Apostół Swięty mówi do Tymoteusza, przerażonego wielkością swego urzędu, i potrzebuiącego wsparcia: gdyby mówił w tych czasiech, pewnieby innym cale mówił tonem. Prócz tego, możnaby

by mowić z S. Hieronimem, że lubo S. Paweł mówi, kto żąda Biſkupſtwa, żąda rzeczy Swiętey; nie mówi iednak, żeby żądanie to było święte: możnaby mówić z S. Chryzoſtomem, iż na odſtręczenie dumy i zuchwałości tych, którzyby godności kapłańſkiey żądać mogli; wylicza Biſkupie cnoty; dla okazania trudności nabycia ich, i zuchwałości tych, którzyby żądali godności tak wyſokich cnot iſtotnie potrzebuiącey: możnaby mówić z S. Cypryanem, iż Paweł S. domagaiąc ſię aby Namieſtnik był Swięty, naganie nie podlegaiący, czyſty, łagodny, wſtrzemięźliwy; domaga ſię tylko cnót powſzechnych, a nie śmie wſpominać o cnotach wyżſzych cale Anielſkich, pierwſzym Paſterzom potrzebnych; ażeby rozpacz możności nabycia ich kiedyżkolwiek, nie brała góry w tych, których do tych urzędów powołano, i żeby Kościoły nie były bez Paſterzów. Otóż to w tén ſpoſób Paweł S. mówi, *qui Epiſcopatum deſiderat, bonum opus deſiderat.*

Ale (pomyśli ſobie kto) ia nie żądam wyſokich w Kościele godności; żądam tylko rzeczy, takiey z któreybym miał ſkromny dochód, i abym ſię mógł przyſtoynie i przyzwoicie podług mego ſtanu

nu utrzymywać. Tak pospolicie mówią ci nawet, ktorzy naywyższych żądaią godności: Ale to iest sidło czartówskie; bo żądza nie łatwo ograniczona bydź może. Kusiciel pokazuie nam nayprzód chleb, żeby nas potym po stopniach daley poprowadził. Izraelici prosili Boga nayprzód o posiłek pospolity, żeby dokuczaiący im głód uśmierzyć mogli: i spuścił im Pan Bóg mannę. Posiłek tén którego oni żądali, zdawał im się bydź dostateczny i przyięli go z wdzięcznością; lecz w krótce potym, nowe wszczęły się w nich żądania, i naydelikatnieyszy posiłek, ktory im Bóg z rosą spuszczał, nie mógł ieszcze łakomstwa ich nasycić. Nadto, ważać trzeba nayprzód, że ieżeli pracuiemy około roli Chrystusowey; mamy prawo do uprawianych przez nas owoców: służąc Ołtarzowi, z Ołtarza żyć powinniśmy: można zaś tego niewinnie żądać, co sprawiedliwie posiadać możemy; lecz ieżeli ta spawiedliwa nadgroda iest celem i pobudką trudów naszych; iesteśmy naiemnikami: powinna bowiem tylko bydź nadgrodą, a nie celem robotnika. My zaś z tey tylko podobno przyczyny żądamy urzędów, że do nich są przywiązane intraty: o tę więcey czy-

niemy zabiegow, które ſą intratnieyſze, a o te, od których zawiſła chwała Pana Boga i zbawienie bliźnich naſzych, mało kto ſię ubiega. Intereſs prywatny ciśnie ſię w nayświętſze urzędy; urzędy kapłańſkie idą w ſzacunek na wzór podłych rzemiośł; bardziey ſię zatrudniamy zyſkiem ich, niżeli owocami, które przynoſić mogą, a tak pod pozorem, iż wolno ieſt żyć z Ołtarza, czyniemy z Ołtarza niby rzemiosło, z którego ſię Rzemieślnik żywi; i przyzwyczaiamy lud, żeby nie czynił różnicy, między zapłatą kapłana Boſkiego, i zapłatą Rolnika lub Rzemieślnika. Powtóre trzeba zważać, że ieżeli żądamy godności i intraty kościelney, abyśmy życie naſze ſpokoynie przepędzać mogli; żądanie naſze ieſt nieſprawiedliwe i wyſtępne: dobra kościelne ſą świętym żołdem, do którego mamy tylko prawo w miarę pracy naſzey. Nakoniec ieżeli nie mamy potrzebnych przymiotów, abyśmy Kościołowi ſłużyć mogli; i ieżeli nieudólność w dopełnianiu obowiązków urzędu naſzego, zaſtępować chcemy imieniem Familii u świata wziętey; wiedzieć nam należy, że Kościół nie ma nikogo podług ciała: do dopełniania obowiązków urzędów iego, potrzebne ſą przy-

przymioty i cnoty, nie świetne imie: bo mu z imienia naymnieyszey czci i sławy nie przyrasta; ale tylko z darów Boskich, i z tego co służy do zbawienia wiernych. Nie powinniśmy więc żądać dóbr i godności, których bez występku posiadać nie możemy. Bo czyliż możność otrzymania bogactw Kościelnych, może nam nadać prawo żądania onychże? czyliż przyczyny prowadzące Panów ziemskich do przeniesienia nas nad innych, będą względem Boga pobudką do podobnegoż nas przenoszenia? czyliż to, co się przewrotnie dzieie, potrafi nas zabespieczyć? A zatym ieżeli samo żądanie iest występkiem; śrzodki do osiągnienia go nie mogą bydź niewinnemi.

2. Wyniosłość zaczyna się przez żądanie, a szukaiąc śrzodków do uskutecznienia go, daley postępuie. Kusiciel pokonawszy nas na pierwszym wstępie, wywyższa żądze nasze aż na wierzch Kościoła; czyni nam podchlebną nadzieię, że Aniołowie będą nas strzedz od wszelkiego upadku; i pokrywaiąc kroki nasze gorliwością i Religią, tai przed nami zgotowaną przepaść, w którey nas chce pochłonąć. Bo nayprzód, każdy w tey mierze krok iest świętokradzki:

po-

poświęcamy się sami, nie czekaiąc ażbyśmy powołani byli przez tego, który powołał Aarona; bieżemy, lubo nas nikt niepostał. Dar o który się ubiegamy, iest darem doskonałym i niebieskim, trzeba żeby był udzielany od Oyca światłości; ieżeli więc my staramy się go osiągnąć przez podłości, starunki, nadskakiwania, podchlebstwa, uprzykrzone nalegania; iesteśmy świętokradzcami kupuiącemi dar Boży; wszystko to, co czyniemy końcem osiągnienia iakiey godności Kościelney, iest ceną świętokradzką, którą za tę godność ofiaruiemy; naśladuiemy więc Szymona Swiętokupnia: bo cóż to pomoże (mówi S. Chryzostom) że nie ofiaruiecie pieniędzy tak iak on; pieniędzmi waszemi są prośby, nadskakiwania i nalegania. Powiedziano temu nieszczęśliwemu człowiekowi, *pecunia tua tecum sit in perditionē*, a wam powiedziano będzie (dodaie ten Oyciec S.) *ambitio tua tecum sit in perditionem, quoniam putasti ambitu humano donum Dei possidere.* Podchlebiamy sobie może, że będziemy mogli bydź kościołowi użytecznemi; ale Bóg niepotrzebuie w Kościele swoim pomocy, które go szpecą; potrafi on ie sam opatrzyć drogami przez siebie postanowionemi. Cóż za przygo-
to-

towanie, chcąc ſię ſtać użytecznym Kościołowi, wchodzić do niego pomimo i naprzeciw praw iego. Chociażbyśmy mieli przymioty takie, któreby mu nay-więcey przynieść mogły ſzacunku; to ſamo że ſię do niego wdzieramy, nie tylko ie nieużytecznemi ale nawet gorſzącemi uczyni. Mniemać, iż ſię potrafiemy ſtać użytecznemi Kościołowi przez wyſtępek; ieſt to mieć złą bardzo opinią o ſtarunku, który Bóg ma o ſwoim Kościele. A potym; ieżeli czuiemy w ſobie taką gorliwość do ſłużenia Kościołowi; nie-oczekuymyż na honory i godności; ieſt tyle innych urzędów i potrzeb, w których gorliwość naſzą okazać potrafiemy: Czyliż trzeba żebyśmy byli wynieſieni na wyſoki ſtopień, dla okazania przymiotów i dobrey woli naſzey? czyliż tylko za taką cenę chcemy w Kościele pracować? Ieżeli tak ieſt, znać że nie iego, ale właſnego ſzukamy pożytku; znać że nie my Kościołowi ſłużyć chcemy, ale żeby Kościół ſłużył nieſprawiedliwym żądzom naſzym. Niezawodźmy więc nas ſamych: niebierzmy ſłabego czucia Religii, za wewnętrzne i prawdziwe ſkłonności naſze. Częſtokroć bowiem (mówi S. Grzegorz) ci, którzy ſię ubiegaią do rządów Paſterſkich zakła-

kładaią sobie zbawienne dzieła; lubo sama tylko wyniosłość iest duszą ich żądania; i przeto się oszukuią, rozumieiąc że wiele dobrego uczynią. Jakoż w samey rzeczy, gdyby urzędy i godności Kościelne były tak iak dawniey, ubogie, pracowite, bez blasku i pompy, wystawione na głód i obnażenie, na prześladowania, na śmierć; czylibyśmy się o nie ubiegali? gdyby podziałem ich była tylko modlitwa i opowiadanie słowa Bożego, nieustanna praca w dzień i noc, w upały i w zimna; czylibyśmy się domagali tych Apostolskich Urzędów? Podobnoby w krótce ochota i chęć nasza ostygła; zabiegi nasze odmieniłyby się w boiaźń, opieralibyśmy się zawsze, przytaczaiąc niegodność i słabość naszą: słowem, gdybyśmy tylko ludzi łowić mieli, zdawałoby nam się że kierowanie sterem, nie iest warte zabiegów naszych. Ale wiemy dobrze, że morze, na które się puszczamy, ma w sobie utaione skarby; że sieć Piotrowa zaciągać może ryby, pieniądze w wnętrznościach swoich maiące; i w tey nadziei ubiegamy się do steru łodzi iego. Jeżeli tedy intencya bydź Kościołowi użytecznym, nie iest prawdziwa; środki których używamy do dostąpienia Kościel-

ścielnych godności, oczywiście dobremi bydź niemogą. Temi bowiem przyczynami, których do osiągnienia godności iakiey używamy, zawsze się Kościoł brzydził: bo przez co sobie do niey torujemy drogę? oto przez imie i urodzenie: właśnie iak gdyby w JEZUSIE Chrystusie była iaka urodzenia różnica; iak gdyby ciało i krew posiadać miały Królestwo niebieskie i dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; iak gdyby próżny blask imienia, którego sława wszczęła się może z dumy i zbrodni Przodków; z krwią udzielała, razem wstydu pokory, gorliwości, niewinności, świątobliwości, którey oni cale nieznali: iak gdyby sama na świecie różnica, która pociąga za sobą pychę, zbytek, rozrzutność, obyczaie duchowi kapłańskiemu cale przeciwne; stopniem była do godności kościelnych. Nie zaiste, Kościół nie potrzebuie imion ale cnot wielkich: szlachetność, którey godność urzędu naszego wymaga; iest to szlachetność duszy, serce mężne, męstwo kapłańskie; którego groźby, obietnice, łaska lub niełaska świata wzruszyć niezdołaią: stan zaś urząd kapłański upodlaiący, iest to życie nieczyste, skłonności i obyczaie światowe, dusza podła dla łaski ludzkiey obowiązków

swo-

ſwoich niedopełniaiąca, która ſzukaiąc przypodobać ſię ludziom, nie tylko nie ieſt godna bydź namieſtnikiem, ale nawet ſługą JEZUSA Chryſtuſa. Od tego czaſu, iak Ceſarze i Panowie ziemſcy poddali ſię pod iarżmo Wiary Swiętey; Kościół ma z nich doſyć zewnętrznego blaſku; ſzlachetność zaś i wielkie imie iego Namieſtników, ſą dla niego ciężarem; muſi dumę i pompę ich utrzymywać; dobra poświęcone na rzeczy święte, na wſpieranie nędzy ubogich ludzi, obracane bydź muſzą na próżną ozdobę imienia i urodzenia. Przeto też Fundatorowie, i nayſławnieyſi iego Paſterze, byli wzięci z pomiędzy gminu; wiekami ſławy iego, były wieki te w których motłoch świata zaſtępował iego urzędy; wtedy zaś blaſk ſwóy tracić począł, kiedy Panowie ziemſcy na Tronie kapłańſkim zaſiadać poczęli, i kiedy pompa światowa weſzła wraz z niemi do Kościoła. Nie ma ſię to wſzelako rozumieć, iakoby cnota przyozdobiona urodzeniem i wielkim imieniem nie czyniła Namieſtnictwa Kościelnego większego poſzanowania godnym; dodaie bowiem kredytu pobożności; uſzanowanie osłabione przez podłość i złe życie wielu Duchownych, potrzebuie czaſem ta-
ko-

kowego gatunku wſparcia; i to ieſt rzeczą pewną, że ci, którzy łączą urodzenie z pobożnością, którzy przy wielkim imieniu maią wielkie przymioty i cnoty, zawſze ſobie na pierwſzeńſtwo zaſługuią. Ale ſamo urodzenie na nic ſię nieprzyda, i owſzem często ieſt przyczyną wſtydu i zgorſzenia. A cóż wſpomnieć o innych śrzókach, przez które duma wynoſić ſię uſiłuie? o podłych uſługach, o urzędach nieprzyzwoitych, które Duchowni w domach Pańſkich ſprawuią? Widziemy Duchownych z hańbą Kościoła na urzędy Kościelne wynieſionych, z tey iedynie przyczyny, że namiętnościom Panów dogadzać umieli; Kanony Apoſtolſkie odſądzaią od Biſkupſtwa, tego który ſię o otrzymanie tey godności ſtara, przez pośrzednictwo Panów świeckich; a iakieżby dopiero rzucały przekleńctwo na tych, którzy dla otrzymania tey godności, i wyſtępkóm ich nawet ſłużą? Piſmo Swięte poczytuie za nieprawych dzierżycielów, Alcyma, Jazona i innych naywyżſzych Kapłanów; którzy urzędu tego doſtąpili z łaſki Antyocha pod ówczas Pana ziemi Zydówſkiey, ſkarbiąc ſobie łaſkę Iego przez rożne podłości: imiona ich ſą w obrzydzeniu w hiſtoryi lu-

ludu Bożego, ponieważ dla otrzymania naywyżſzego kapłańſtwa, pobłażali bałwochwalſtwu i zabobonom Pogańſkich Krolów; i nie tylko ſami ſzli za obyczaiami Pogan i Greków, ale ie nawet do Miaſta świętego wprowadzić chcieli. Paweł nie był Apoſtołem ani przez łaſkę ani z wyboru ludzkiego, i przeto mógł ſię śmiało zwać Apoſtołem JEZUSA Chryſtuſa. Ale dziś wſzyſtkie podobno powołania ſą ludzkie; a przynaymniey mało ieſt takich, w któreby nie wpływała bardziey łaſka ludzka, niżeli wybór ducha Boſkiego. Przeto też nieuſtannie narzekamy na niedołężność Namieſtników, i na złe obyczaie świątobliwość Namieſtnictwa ſzpeczące. Przyczyną zaś tylu złych Namieſtników ieſt, nieprawe powołanie: kiedy ich w przód Kościół obierał, byli świętemi i honor namieſtnictwu ſwemu czynili; odtąd zaś, iak ſię ſami obierać poczęli, wſzyſtko ſię odmieniło. Ale co naygorſza (bo wynioſłość prowadzi do wſzyſtkiego, i wſzyſtkiego używa) używamy nawet pozoru cnoty, żebyśmy nadgrodę iey zyſkać mogli; przeſtępſtwo naſze hipokryzyą i fałſzem pokrywamy: okazuiemy powierzchownie ſkromność i niewinność, lubo wewnątrz ſmrodliwym błotem na-
pel-

pełnieni iesteśmy: używamy zdrady i sztuki, żebyśmy się stać mogli Namiestnikami prawdy. Ambroży S. i tylu innych świętych Pasterzów poprzedników naszych; sami się osławiali, sami przestępstwa swoie publicznie wyiawiali, żeby się pokazali niegodnemi świętego Namiestnictwa; w tém zaś czasie, Duchowni po większey części pokazuią się w cnotach, których w samey rzeczy nie maią; okazuią się pobożnemi, lubo pobożnością potaiemnie gardzą; okazuią się żyiącemi, lubo w oczach Boskich są umarłemi; przyoblekaią się w baranią skórę, żeby weszli do owczarni Pańskiey, w którey trzódę zabiiać będą, zamiast coby iey mieli bronić.

3. Trzeci śrzodek, którego kusiciel używa do upoważnienia wyniosłości Duchownych, iest to zwyczay powszechnie wzięty i przykład innych prawie pospolity. Wynosi duszę dumną na wysoką górę, i z tamtąd pokazuie iey wszystkie Królestwa i chwałę ich; co się gdzie dzieie; śrzodki, któremi doyść można do wysokich godności; pomyślność tych wszystkich, którzy się takich śrzodków chwycili; omamiaiąc ią zaś takowym blaskiem, zapewnia i zabespiecza ią przez przykłady innych. Ale

nayprzód zwyczay prawa nigdy przepiſać i przemódz niepotrafi; wyſtępki nie ſtaią ſię przeto prawemi, że ſą poſpolitemi; wielość przeſtępców dodaie wprawdzie zaſługi zachowuiącym prawo, ale nie uſprawiedliwia przeſtępców: my ieſteśmy poſtanowieni na znoſzenie złych obyczaiów prawidłóm przeciwnych, a nie na ſtoſowanie prawideł do złych obyczaiów; wieki mogą ſię zwolnić, karność może bydź oſłabiona, obyczaie mogą ſię odmienić, ale prawda trwa wiecznie: nad to, widzieć można ieſzcze i teraz Namieſtników podług ſerca Boſkiego, którzy od urzędów i godności kościelnych uciekaią, a zatém ſłużyć nam mogą za przykład: Ale rzecze kto, powiękſzey części ludzie nawet poczciwi nie czynią ſobie w tey mierze żadnego ſzkrupułu. Nie ſądźmy nikogo; ale nie pokładaymy zaufania w pobożności, która publicznie prawa gwałci; nieuſprawiedliwiaymy oczywiſtych przeſtępſtw przez cnotę, która bydź może omylną i fałſzywą. Ieſt to proroctwo Jezusa Chryſtuſa, iż przyidzie czas, w którym prawda będzie tak przytłumiona, a błąd tak będzie panować, że nawet wybrani byliby uwiedzeni, gdyby ſię to ſtać mogło. Ieſt wielu bardzo ſpra-

ſprawiedliwych, którzy ſię pilnie wyſtrzegaią wyſtępków, które świat nagania; ale ſobie całe żadnego ſzkrupułu nieczynią w tych rzeczach, które świat upoważnia i pochwala; lubo ſię niemi Kościół brzydzi: bardziey ſię ſtaraią o zewnętrzną ſławę, niżeli o zachowanie niewinności duſzy; ſą regularnemi, innych buduiącemi, niechcieliby upodlić charakteru ſwoiego w oczach ludzkich; ale ponieważ ſerce ich napoione ieſt dumą, za nic maią to wſzyſtko, co ich tylko w oczach Boſkich podłemi czyni: ſą to ſprawiedliwi świata tego, ale nie tacy którzy wiarą żyią.

Lecz ieżeli inni czynić będą zabiegi (pomyśli ſobie kto) a ia będę ſiedział ſpokoynie, nikt o mnie pamiętać nie będzie. Ale ta ſama boiaźń ieſt iuż wyſtępna i pochodzi z ſerca zepſutego. Swięci obawiali ſię bydź obranemi, i ta ſama boiaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościoła. Boiſz ſię abyś nie był zapomniany; więc nieieſteś godzien, aby cię obrano; i byłoby to naywiękſzym dla ciebie i dla Kościoła nieſzczęściem, gdybyś dopiął tego, czego nieieſteś godzien. Nie obawiay ſię więc aby cię nie zapomniano; bóy ſię raczey żeby ſprawiedliwość Boſka zagniewana na niegodziwe ſerca

twoiego żądze, niedopuściła na ciebie wyboru, ktory cię zgubi na wieki; i nieukarała zuchwałych chęci twoich, dopełniaiąc ie w skutku. Boisz się aby cię nie zapomniano; a więc dla tego samego kryć się powinieneś. Póki się obawiać nie będziesz ciężaru strasznego Namiestnictwa; uciekay od niego, obawiay się, aby ci go nieofiarowano, czekay w cichości i oddaleniu, póki Bóg nie odmieni serca twego, póki z niego dumy niewykorzeni; aż ci da doskonale poznać niebespieczeństwo dostoieństw i urzędów Kościelnych:. tudzież świątobliwość, którey dostoieństwa te wymagaią; i póty się nie zabespieczay, póki się ich nie zaczniesz obawiać

Potym, ieżeli cię Bóg przeznaczył na iaką godność Kościelną; potrafi cię sam na niey postawić, bez naymnieyszey z twoiey strony pomocy; wzrusza on i cały świat w tym razie, kiedy wybranego swego osadzić chce na mieyscu, które mu od wieków przeznaczył. Moyżesz przeznaczony był od Boga, żeby wyprowadził Izraelitów z niewoli Egipskiey; daremnie przeto wychodzi rozkaz gubienia wszystkich rodzących się Synów Zydowskich; daremnie go puszczaią na wodę; daremnie Corka Fa-

raona wychowuie go, i ćwiczyć go każe w naukach Egipskich, żeby zdatnym był do naywyższych urzędów; dopełnia się na nim wola Boska w tych samych zawadach, które skutek iey wstrzymać były powinny. Zachowany on iest od powszechney rzezi dzieci Izraelskich, od nawalności wód, od niebespieczeństw, na które go edukacya przy Corce Faraona wystawiała: i stał się wybawicielem ludu Izraelskiego z Egiptu, tak iak Bóg chciał i przeznaczył. Saul miał bydź naczyniem wybranym; a zatem Pan otwiera niebiosa, grzmi, zstępuie, rzuca go o ziemię, czyni go Apostołem w tym samym czasie, kiedy był prześladowcą, kiedy miał oręż w ręku, kiedy myślał o rozlewaniu krwi i zabiianiu Uczniow Iego. Próżnobyś i ty uciekał, prożnobyś w nayodleglеyszе uchodził krainy; bo chociażbyś był w nayglębszey przepaści, ręka iego potrafi cię z niey wydobyć, ieżeli masz bydź użytecznym do dopełnienia liczby wybranych iego. Przypatrz się Jonaszowi: przeznaczonym on był do nawrócenia Niniwitów; niebespieczeństwo tego urzędu tworzy słabość iego; przeto ucieka, oddala się od tego grzesznego Miasta, wpada w morze, pochłoniony iest od
 ry-

ryby; wszelako przepaść nawet słucha głosu Pańskiego; przywraca mu tego boiaźliwego Proroka, i Niniwe się nawraca. Spuść się przeto na Pana Boga, potrafi on sam dopełnić zamysłów swoich względem ciebie; ieżeli wywyższenie twoie iest Iego zamysłem, to będzie i dziełem iego; stań się go tylko wprzód godnym przez osobność, przez boiaźń, przez unikanie i żywe uczucie niegodności twoiey; bo on temi drogami wybranych swoich wywyższa.

Może sobie ieszcze kto pomyśleć, że będąc godnego urodzenia, a nie maiąc żadney w Kościele godności, może podpaść w niesławę u świata. Lecz ieżeli takowe zapomnienie pochodzi z życia mniey dla Duchownych przyzwoitego, a może nawet rozwiozłego; może bydź pewnym, że go nie zapomnienie o nim, ale obyczaie pohańbiaią. Prawdziwym zaszczytem osoby Bogu poświęconey, nawet podług zdania świata, iest żyć podług przyzwoitości stanu swego. Póki z siebie będziemy dawać światu przykład wytworności, skromności, pokory; póki będziemy dalekiemi od wszelkich starań i zabiegów; nieobawiaymy się żadney od niego nagany. Nie iest on tak niesprawiedliwym, iakim nam się bydź zda-

zdaie; ieżeli w takim razie będziesz zapomniany, to on cię sam przez życzenia i szacunek wynosić będzie: głos publiczny powróci ci to z lichwą, czego przez niesprawiedliwość szacunku łask niedostąpiłeś; porównanie ciebie z temi, których nad ciebie przeniesiono, nowym będzie dla ciebie honorem, świat zawsze prędki do ganienia wyboru Panów swoich, kontent będzie, gdy poniekąd sprawiedliwie będzie mógł mówić, że kabała, łaska i szczęście, więcey w szafunek dostoieństw wpływa, niżeli zasługi; a tak zapomnienie, w którym zostawać będziesz, nie tylko ci żadney przed światem nie uczyni hańby, ale owszem cnotom twoim bardziey się przypatrywać i chwalić ie będzie. Bądźmy przeświadczeni, iż dostoieństwa nie czynią nam żadnego honoru, i owszem służą tylko do odkrycia nałogów i namiętności naszych, przez co nas niesławy nabawiaią; zasługi tylko, które nas czynią godnemi dostoieństw, honor nam przynoszą.

Nakoniec, cale tu przytaczać nie można przykładu powszechnego, który się zdaie usprawiedliwiać starunki i zabiegi; boby to było brać to za zaszczyt, co iest wstydem i hańbą Duchowieństwa. Może sobie kto pomyśleć, iż minęły te wie-

ki, w których każdy z Duchownych na iakim stopniu będący, przez gorliwość i wierność w sprawowaniu swego urzędu, mógł sobie łatwo ziednać względy i szacunek Duchowieństwa i ludu, a zatym zasłużyć sobie u nich na wybór; teraz zaś cale inne są do dostąpienia dostoieństw śrzódki. Ale to iest rzecz pewna, że dla wiernych Namiestników nie było żadnych śrzodków do dostąpienia dostoieństw; znali oni śrzódki uciekania i chronienia się dostoieństw, ale tych, przez któreby ich dopiąć mogli, cale nie znali. Potym; zkądże to pochodzi że się te śrzódki odmieniły? czyli nie z tąd, że się sami Duchowni odmienili? Czyliż się wymawiać chcemy tym co nas potępia? czyliż możemy przytaczać na usprawiedliwienie nas to, co iest hańbą Kościoła? cóż to bowiem ma znaczyć, że teraz śrzodki do dostąpienia dostoieństw cale są inne; ieżeli nie to, że póki wyniosłość nie górowała nad Duchownemi; póki ci tylko wywyższani byli na dostoieństwa, którzy się z nich ze łzami wymawiali; obyczaie Duchownych były czyste, prawidła zachowywane, godności skromne, Namiestnictwo szanowane, nauka, świątobliwość, przymioty, rzadko bez nadgrody zostawio-

wione; i tym to sposobem Kościoł miał, Chryzostomów, Grzegorzów, Bazylich, Augustynów: lecz iak prędko duma, i ubieganie się zaczęły słać drogę do Ołtarza; i dostoieństwa Kościelne stały się łupem naychciwszych i nayłakomszych; zaraz widzieć poczęto Namiestników bez honoru, powagę upodloną, prawidła ustępuiące mieyscu i czasowi, urzędy wzgardzone, prawa przez ułagodzenie zwyczaiów zgluzowane, nayświątobliwszą karność Przodków naszych obroconą w część Historyi i krytyki; tak mało bowiem śladów iey widać w obyczaiach naszych! od tego to czasu, zobaczono godność Kapłańską czołgaiącą się po pałacach Królewskich; Biskupów Naywyższego Boga, skłaniaiących głowę swoią poświęconą, pod łaskę Panow i Ministrów; upodlaiących godność swoią przez starania i zabiegi, z których się nawet sam świat szydzi i naśmiewa; okazuiących u Dworu postać podłych i nikczemnie podlegaiących dworzan, zamiast okazywania postaci Ambrożych; i te tylko zachowuiących charakteru swego przyzwoitości, które służyć mogą do dodania szacunku, czyli raczey do powiększenia igrzyska ich podłości i nieprzystoy-

nych

nych usług: od tego to czasu widzieć zaczęto, że zbytek stał się przyzwoitością dla Namiestnictwa pokory; że dziedzictwo ubogich, idzie w nadgrodę grzechów; ofiary wiernych, obracane bywaią na utrzymowanie próżności, na zbytki i roskoszy, na dogadzanie wymyślnym zamysłom, na rozjątrzenie zmyślności i chuci niegodziwych. Słowem, nieprawe ciśnienie się Duchownych do dostoieństw kościelnych, wszystko odmieniło. Ten to iest początek, ta żałosna epocha, od którey się wszczęły w Kościele wszystkie nieszczęścia: z tego to źrzódła wszczęły się wszystkie bezprawia i nierządy; iest to robak, który nieprzestaie na tym, że pogryzie niektóre liście, ale z korzenia samego drzewo Ewangeliczne, to iest Kościół Boży psuie; iest to rana zarażaiąca samo źrzódło Namiestnictwa świętego; iedyne zaś lekarstwo, którego się Kościół na wszystkie nieszczęścia spodziewać może, iest, aby tenże duch, który mu dodawał pierwszych Namiestników, dodawał mu także i następców ich.

Zwyczay więc, nie tylko nas w tey mierze zabespieczać nie może, ale nad to, powinien nas zawstydzać, upokarzać,

rzać, przywodzić do opłakiwania przed Bogiem tych śmiertelnych razów, które wyniosłość Duchownych codziennie Kościołowi zadaie; powinien nas tym bardziey przekonać, że samo nawet żądanie dostoieństw Kościelnych iest występkiem; że starania i zabiegi są wdzieraniem się świętokradzkim; że nakoniec bezprawie tak oczywiste, upoważnione przykładem i zwyczaiem powszechnym, iest naszym zawstydzeniem i hańbą.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Czystości intencyi, czyli o gorliwości o chwałę Pana Boga.

PUNKT I.

Pobudki które nas do tego zachęcić powinny.

Trzy są głównieysze pobudki obowiązuiące nas do czystości intencyi, i zachęcaiące nas do szukania we wszystkim szczegulnie tylko chwały Pana Boga. 1. To iest iedyne dobro Pana Boga. 2. To iest iedyny cel wszystkich zewnętrznych dzieł Pana Boga. Nakoniec, to było iedyną czynnością Jezusa Chrystusa na ziemi

Zważ 1. iż chwała Pana Boga, iest właściwie dobrem Pana Boga i iedy-

nym dobrem iego; muſi to zatym bydź rzecz wielka, nieſkończonego ſzacunku, rzecz Boſka. Miara wielkości i ſzacunku dobra iakiego, bierze ſię od wielkości tego, do kogo należy: i przeto chwała ſzlachcica, ſzacownieyſza ieſt niżeli chłopa, chwała zaś Króla, nie równie ſzacownieyſza ieſt nad chwałę Szlachcica. Iakiegoż więc ſzacunku bydź powinna chwała Pana Boga? Wſzyſcy bowiem naywiękſi Monarchowie i wſzyſtkie nayſzlachetnieyſze ſtworzenia, nie tylko te, które ſą, ale też któreby kiedykolwiek bydź mogły, chociażby ich było naywięcey, ſą niczym względem Boga. *Quaſi non ſint, ſic ſunt coram eo.* Iſajæ 40. Czymże więc może bydź chwała ich w porównaniu do naymnieyſzey chwały Pana Boga, ieżeli nie niczym?

Idzie zatym, iż nawrócenie iedney duſzy; naymnieyſzy uczynek z cnoty pochodzący; naymnieyſza rzecz dla Boga zdziałana; iak prędko pomnaża chwałę iego; ieſt coś więkſzego, niżeli nayſławnieyſze dzieła Mocarzów, niżeli podbicie Państwa, i nawet całego świata. Jak ta myśl zdatna ieſt do natchnięcia duſzy Chrześciańſkiey świętą zuchwałością, i wzgardą tego wſzyſtkiego, co nie ieſt Bogiem, lubo co ſię do Boga nie

nie ściąga! Iak naypokornieysze nawet dusze, tą myślą napoione, są wielkie i wspaniałe.

Idzie ieszcze zatym, iż gdy idzie o naymnieyszy uszczerbek chwały Pana Boga; ani dobra, ani życie wszystkich stworzeń, zachowane bydź nie powinno; i iż, gdyby do ocalenia lub nadgrodzenia chwały Pana Boga, była tego potrzeba, aby poświęciły swóy maiątek, spokoyność i życie; nietylkoby się zastanawiać nad tym niepowinny, ale nawet poczytaćby się mogły za arcyszczęśliwe, że to uczynić mogą; i bydź przekonane, iż poświęcić to wszystko dla Boga, nie byłoby nawet tyle, iak poświęcić życie naypodleyszego niewolnika, na chwałę naywiększego na świecie Króla: bo to iest tylko dobro stworzenia, które z dobrem Stworzyciela porównane bydź nie może.

Zważ powtóre, iż chwała Pana Boga iest iedynym celem Iego we wszystkich dziełach zewnętrznych. Ieżeli stworzył świat, ieżeli go odkupił, ieżeli zesłał Syna swoiego, ieżeli Go na śmierć skazał, ieżeli żesłał Ducha S. ieżeli nam udziela łask, ieżeli nam obiecuie niebo, ieżeli grozi piekłem; czyni to wszystko dla chwały swoiey. Wszystko cokolwiek

czy-

czyni w porządku natury i łaſki, do tego dąży.

Idzie zatém 1. iż nas nic bardziey podobnemi Bogu nie czyni, iako gdy pracuiemy na pomnożenie chwały Iego; a przeto, iż nas to naybardziey świętemi, wielkiemi i chwalebnemi czyni. Idzie zatém powtóre, iż iako intencya, którą ma Bóg pomnożenia chwały ſwoiey, ieſt początkiem wſzyſtkiego dobra, które ſtworzeniom czyni; ponieważ im tyle piękności i doſkonałości udziela tylko dla tego, aby był od ludzi znany i kochany; na czym właściwie chwała Pana Boga zawiſła; tak też chęć, którą my mamy pomnażania chwały Pana Boga; ieſt źrzódłem nieſkończonego dla nas dobra.

Zważ potrzecie, iż chwała Pana Boga była iedyną zabawą JEZUSA Chryſtuſa gdy żył na tym świecie: do tego ſię ściągały wſzyſtkie iego myśli, zamyſły, ſprawy, męki. *Nie ſzukam ia* (mówi On) *moiey chwały. Ieżeli właſney ſzukam chwały, chwała moia ieſt niczym.* Joan 8. Poświęcił on wſzyſtko na chwałę Pana Boga; ſwóy maiątek, ſpokoyność, ukontentowanie, chwałę, życie, ſwoie ieſteſtwo; abyśmy poznali co to ieſt chwała Pana Boga, iaki ieſt ſzacunek iey, i iak poważana

żana od nas bydź powinna: nic bowiem bardziey okazać nam nie może, iakiego iest ſzacunku chwała Pana Boga, iako widzieć człowieka oraz i Boga dla niey wyniſzczonego.

Ah! gdybym był dobrze znał Panie, iakiego ſzacunku ieſt chwała twoia, czyliżbym powinności moie tak niedbale odbywał? opuſzczałżebym tak łatwo ćwiczenia Duchowne, i wſzyſtkie ſprawy tyczące ſię czci i pomnożenia chwały twoiey? Byłżebym tak niedbały w ſtaraniu ſię o pomnażanie iey; ia, który iako kapłan i Namieſtnik Boſki, ſzczegulniey do tego ieſtem obowiązany? byłżebym tak łatwy do pogardzania nią; tak zuchwały w uſzczerbianiu iey? przekładałżebym nad nią moią właſną chwałę, lub iakiego nędznego ſtworzenia? Zaſłużyłem ſobie przeto, żem chwałą twoią gardził; abym nigdy nie był godzien pomnażania iey; lecz ieżeli nie ieſtem godzien chwalić Cię, Tyś ieſt godzien abyś był chwalony od wſzyſtkiego ſtworzenia: tym ſię odtąd iedynie zatrudniać będę: chcę aby odtąd chwała ta była iedynym celem myśli i chęci moich: chcę aby ta naypierwſza myśl moia była, gdy ſię obudzę, chcę aby była oſtatnia, gdy będę zaſypiać; czyli raczey chcę, abym

o

o tym tylko przez cały dzień i całe życie myślał.

PUNKT II.

Iakie przymioty mieć ta czystość intencyi powinna.

Zważ 1. iż ta intencya względem chwały Pana Boga powinna bydź ogólna; to iest, rozciągać się na wszystkie życia naszego postępki, nie tylko w ogólności, ale też do każdey sprawy w szczegulności; i iż żadney sprawy tak oboiętney nie ma, którąby się do niey ściągać nie powinna; sprawiedliwa bowiem rzecz iest, aby, iako nic w nas nie ma, coby niepochodziło od Boga; nic także w nas nie było, coby się do Boga nie ściągało. Zachęca nas do tego i Paweł Swięty mowiąc: *Czyli iecie, czyli piiecie, czyli co innego czynicie, czyńcie wszystko na chwałę Pana Boga.* 1. Cor: 10.

Tak iest Panie, powinnaby się każda moia myśl, każda sprawa ściągać do Ciebie; nie wiem zaś czyli aby iedna w całym moim życiu była, którąby się iedynie do Ciebie ściągała, i w którąby mόy humor, namiętność, i miłość własna nie wpływała. Ieżeli zaś tak iest, ieżeli to prawda, że wszystko to, co się nie dzieie dla Ciebie, nieużyteczne iest Nie-

bu,

bu, i na wieki utracone; czymże ieſt życie moie, ieżeli nie nieuſtanną ſtratą, iż tak rzekę, tylu wieczności, ilem ſobie mógł zaſłużyć ſtopniów chwały wieczney, za każdą ſprawę iedynie dla Ciebie uczynioną? Za cóżbym Panie móy, mógł ſię domagać Nieba, gdyby mi przyſzło teraz umrzeć?

Zważ 2. iż intencya ta powinna bydź żywa i aktualna; bo lubo za zdaniem wielu Teologów, intencya przywykła czyli habitualna, przez którą zaraz zrana ofiaruiemy Panu Bogu wſzyſtkie w ogólności ſprawy, nie ſtoſuiąc iey do ſpraw ſzczególnych, ieſt dobra i doſtateczna; wſzelako bardzo użyteczna rzecz ieſt ofiarować Panu Bogu każdą ſprawę w ſzczególności, przez intencyą aktualną, niżeli ią roſpoczniemy: nietylko przeto, że tym ſpoſobem czyniemy ie z większą gorącością i zaſługą, że to ieſt ſpoſób naygruntownieyſzy i naypewnieyſzy pamiętania zawſze na przytomność Boſką; że ſię przezeń łączemy z Panem Bogiem, że to ieſt prawie uſtawiczne ćwiczenie ſię w miłości Pana Boga; ale też przeto, że trzeba aby ta intencya habitualna wpływała w każdą ſprawę i ściągała ſię do niey, żeby była zaſługuiąca. Łatwo zaś bardzo ieſt,

kiedy ta intencya ieſt daleka i habitualna, iż to wpływanie i ściąganie ſię iey do ſpraw naſzych, przerwane bydź może, przez przeciwne iey poruſzenia, którym ſię tak częſto powodować daiemy; iakiemi ſą poruſzenia próżności, zmyślności, i miłości właſney.

Zważ 3. iż ta intencya powinna bydź czyſta; to ieſt, iż naymnieyſzy ſtopień chwały Pana Boga, nad wſzyſtkie naywiękſze nawet intereſſa naſze doczeſne, przekładać powinniśmy; tak dalece, iż gdy razem zachodzi chwała, intereſs i wola Pana Boga, z naſzym intereſſem doczeſnym, z naſzą chwałą i wolą; wſzyſtkiego odſtąpić dla Boga powinniśmy. Jeżeli zaś intereſs naſz doczeſny i chwała naſza zgodzić ſię może z intereſſem i chwałą Pana Boga, i w iedneyże czynności w raz zachodzą; trzeba żeby intereſs Boſki przeważał zawſze w naſzym ſercu i umyśle; żeby był zawſze ſzczególnieyſzą pobudką, iżeby naſz intereſs doczeſny zawſze mu podlegał. Ieżeli więc czyniąc co dobrego dla Boga, znayduię w tym także moią chwałę, i móy intereſs doczeſny; cale to ſerca i chęci moiey poruſzać nie powinno; ale tylko intereſs Boſki. W takowey okoliczności łatwo ſzczerość intencyi naſzey pozna-

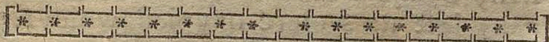
znamy, ieżeli gdy iuż nie nasz doczesny, ale tylko Boski zachodzi interess, z tą samą gorliwością i ochotą kończyć to, cośmy zaczęli, będziemy.

Wesprzyi mnie Panie, łaską twoią i natchniy mnie twoią świętą miłością, aby zapomniawszy o sobie i o wszystkich moich doczesnych interessach, szczególnym moim interessem było, podobać się Tobie; i abym we wszystkich czynnościach i zamysłach moich, szukał tylko zawsze powiększenia chwały twoiey.

Soli Deo honor & gloria. Tim: Cap: 1.

Sivè manducatis, sivè bibitis, sivè aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite. 1. Cor: 10.

Non nobis Domine non nobis, sed nomini tuo da gloriam. Psal: 113.



CZWARTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Męce Zbawiciela naszego.

Ponieważ spodziewać nam się należy różnych umartwień i prześladowań, iak prędko przedsięweźmiemy służyć Bogu i ćwiczyć się w cnotach; zoba-

baczywszy iuż przykłady cnot Zbawiciela naszego w życiu głośnym i utaionym, trzeba żebyśmy teraz na cierpiącego patrzali dla nauczenia się od niego cnót, iakie mieć powinniśmy, gdy cierpiemy, i iakim duchem cierpieć powinniśmy. Z tey przyczyny kładą się trzy rozmyślania o Męce. Pierwsze będzie o męce w ogólności. Drugie o mękach wewnętrznych. Trzecie o o mękach zewnętrznych.

PUNKT I.

Przypowieść Swiętego Bernarda o Męce Zbawiciela naszego.

Wystaw sobie na myśl, iż nędzny niewolnik, przeto, że się śmiał targnąć na życie Króla swego, przekonany będąc o obrażony Maiestat, skazany iest na śmierć nayniesławnieyszą i nayokrutnieyszą, o iakiey tylko pomyśleć można. Dziedzic Królestwa, tknięty litością, rzuca się do nóg Oyca swoiego, prosząc o darowanie winy złoczyńcy: widząc zaś że tego otrzymać nie może dla uwolnienia go, ofiaruie się sam na męki, na które on był skazany. Oyciec przestaie na ofierze Syna swego; ale Syn, nie przestaiąc na tym, że zastąpi niewolniką, w poniesieniu męki na którą

rą był skazany; otrzymuie i to, aby niewolnik miał mieysce Syna w Królestwie. Wystaw sobie potym na myśl, iż Pan ten kochany i wspaniały, idzie z radością na męki: ponieważ umieraiąc, ma sposobność okazania miłości swoiey ku niewolnikowi; od którego za tak wielkie dobrodzieystwo, inney nie domaga się wdzięczności, iak tylko żeby był od niego kochany. Cożbyś mówił, gdyby ten nieszczęśliwy niewolnik był nie czułym, widząc umieraiącego za siebie tego wspaniałego Pana; gdyby się nawet przyłączył do dręczących go katów, dla przyspieszenia mu śmierci, i dla powiększenia mąk iego? Powiedziałbyś, iż by to był człowiek naygrubszy i nayokrutnieyszy. Wszelako to się z Synem Boskim działo w czasie męki Iego; i postępek tego niewolnika iest twoim wizerunkiem, iak z przyłożenia tey przypowieści poznasz.

PUNKT II.

Przyłożenie tey przypowieści do okoliczności Męki Zbawiciela.

Zważ 1. co to iest za Pan, o którym się mówiło w przypowieści. Iest to JEZUS Chrystus, Bóg żyiący i przedwieczny, Syn Boga żywego i przedwie-

cznego. Kto to ieſt tym nieſzczęśliwym niewolnikiem, ieżeli nie ty, który bywałeś tak częſto i teraz może ieſzcze ieſteś niewolnikiem czarta i grzechu; któryś podnoſił bunt przeciwko Bogu, i wykraczałeś na przeciw Maieſtatowi Iego Boſkiemu? 2. Co JEZUS Chryſtus cierpi dla ciebie? potwarze nayzłośliwſze, męki naynieznośnieyſze, śmierć nieſławną i okrutną, to ieſt śmierć krzyżową. 3. W iaki ſpoſób cierpi? Chętnie i dobrowolnie. Widzi iż nie może ubłagać gniewu Oyca ſwego, ſprawiedliwie naprzeciw tobie zapalonego; ani cię uwolnić inaczey od wiecznych kar, na które zaſłużyłeś, iako poddaiąc ſię ſam pod karę: ofiaruie ſię więc z całego ſerca Oycu ſwoiemu na twoie mieyſce: *Oblatus eſt, quia ipſe voluit.* 4. Dla czego cierpiał? Dla zadoſyć uczynienia za grzechy; nie ſwoie, ponieważ będąc świętym nad świętemi, grzeſzyć nie mógł, ale cudze, ale twoie. I co wielkiego godne ieſt podziwienia, cierpi dla zadoſyć uczynienia za grzechy, na przeciw ſobie popełnione, za które miał ſam prawo domagania ſię ſprawiedliwości: i że mogąc ie zgładzić iedną kropelką krwi ſwoiey, wylewa ią do oſtatniey kropli; abyśmy patrząc na tak wiel-
kie

kie lekarstwo, poznali wielkość złości naszey; i dla okazania nam przez wielkość mąk swoich, iak wielka iest miłość Iego ku nam. 5. Z iakim pragnieniem żądał cierpieć? Żądałem mówi sam, żądaniem naywiększym, dnia męki moiey. Mam bydź ochrzczony chrztem krwi, ale tęsknię, póki się ten moment nie zbliży. Gorącym żądaniem swoim poniesienia mąk, poprzedził okrucieństwo nieprzyiaciół swoich; i przez wewnętrzne w Ogróycu boleści, poprzedził katownie, które mu sprawcy zadawać mieli; nietylko się zaś nie żalił, gdy go męczono; ale owszem z radością znosił wszystko; pewnym będąc, że nam te męki będą użyteczne, i iż oznaczaiąc miłość Iego ku nam, potrafią nas pobudzić do wzaiemney ku Niemu miłości. 6. Od iakiego nieszczęścia wybawia nas przez swoie męki? nie od wplecienia w koło, nie od szubienicy i śmierci doczesney: ale od gniewu i zapalczywości Oyca swego, ale od śmierci wieczney i piekła, na które sobie zasłużyliśmy przez nasze grzéchy. Uwalniaiąc nas zaś od takiego nieszczęścia, iakim nabawia nas szczęściem? iednaiąc nam przyiaźń Oyca swego; nabywa i upewnia nam prawo do królestwa wiecznego. 7. Czegoż

góż się za to od nas domaga? gdyby się domagał, abyśmy mu poświęcili wszystek nasz maiątek, naszą spokoyność, nasze zdrowie, nasze zabawy, naszą chwałę, i życie nasze własne, domagałżeby się nadto? Domagałżeby się rzeczy podobney do tego, co on dla nas uczynił? Niedomaga się iednak tego wszystkiego. Nie domaga się czego innego po nas, tylko abyśmy zachowali prawo Iego, i abyśmy szli za Iego nauką. Ah! Panie, nie iest że to czynić nam krzywdę, domagać się tak małey od nas rzeczy; uczyniwszy i cierpiawszy dla nas tak wiele? Czyliżbym nie był nayniewdzięczniey szym na świecie stworzeniem, gdybym Ci tego odmawiał? Mógłżebym Cię niekochać, odebrawszy od Ciebie tyle łask i dobrodzieystw? Mógłżebym Cię obrażać, i łączyć się z katuiącemi Ciebie, dla odnawiania i roziątrzania boleści mąk twoich? Tak iest Panie, mógłem to uczynić, i nawet uczyniłem to, co uczynić zdawało się bydź rzeczą niepodobną; ponieważ niesłychanym cudem, którego przykładu bydź między ludźmi nie może, ale tylko samego tyczeć się może Boga; nie tylko za dobrodzieystwa twoie niewdzięcznością się wypłacałem; ale nawet

wet (iż tak rzekę) wyrównałem prawie wielkość niewierności i niewdzięczności moiey ku Tobie, wielkości Twoich dobrodzieystw i miłosierdzia ku mnie. Swiadcz mi ie Panie i daley, mimo moiey niewierności: teraz zaś o ten tylko z nich skutek proszę, abym albo umarł z żalu, albo żył w żalu nieustannym, że tak mało kochałem Boga, który umarł z miłości ku mnie.

Majorem hâc dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis pro amicis suis. Joan: 15.

Si non dilexisset inimicos, nondum possideret amicos. Bern:

Si totum me debeo pro me facto, quid addam pro me refecto, & refecto tali modo? Bern.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O Wewnętrznych boleściach JEZUSA Chrystusa w czasie Męki Iego.

PUNKT I.

O stanie, w którym dusza JEZUSA Chrystusa była z przyczyny mąk bolesnych.

Zważ stan politowania godny, w którym się Syn Boski znaydował w Ogróycu. Złość nieprzyiaciół Zbawiciela i okrucieństwo katów, nie mogły na-

nasycić chęci, którą miał cierpienia dla chwały Oyca swego i dla zbawienia ludzkiego; chciał przeto prócz zewnętrznych mąk na ciele, cierpieć wewnętrzną mękę na sercu; która by tak przewyższała męki zewnętrzne, iak miłość iego przewyższa okrucieństwo iego nieprzyiacioł. Dla tego przerwał nayprzód towarzystwo, które naturalnie powinno było bydź między częścią wyższą i niższą; aby radość iedney, nie przechodziła do drugiey: czyniąc cud niepoięty, aby cierpiał; lubo tyle miał czynić cudów, niedopuszczaiąc Męczennikom czucia mąk naywymyślnieyszych. Powtóre, pozwolił imaginacyi swoiey, aby mu wystawiła na myśl, żywy obraz wielkości i niegodziwości mąk, które miał ponosić. Potym wstrzymał wszystkie namiętności, które go w tym stanie wzmacniać i utrzymywać mogły; a tym tylko czynność zostawił, które go mogły trapić; iakiemi są, boiaźń, tęsknota, niesmak, smutek; to nam Ewangelia wyraża mówiąc: iż począł się bać, tęsknić i bydź smutnym, i iż nakoniec wpadł niby w mdłości. Boiaźń oznacza strach przyszłego nieszczęścia, które żywa i zastraszona imaginacya iego, tak mocno mu wyobrażała, iż mu się zdawało,
ia-

iakoby w ſamey rzeczy cierpiał; bo miłość iego zadała iuż wtedy ſercu iego te wſzyſtkie rany, które ciału iego zadane bydź miały. Tak ci to o JEZU móy, chciałeś ſię ſtać uczeſtnikiem ſłabości moiey; abyś mi dodał ſwoiey mocy, i abyś mi przez tę ſłabość okazał, iak mocna ieſt miłość twoia ku mnie. Tęſknota okazuie nam, w iak opuſzczonym ſtanie znaydował ſię wtedy Syn Boſki, nie maiąc od nikogo pociechy, ani nawet od naywiernieyſzych Uczniów ſwoich, przed któremi żalił ſię, mówiąc: *Duſza moia ſmutna ieſt aż do śmierci.* Math: 26 a wy mnie opuſzczacie, lubo mnie w tak litościwym widzicie ſtanie? Smutek okazuie przerażenie, pochodzące z obowiązku, który ſam na ſiebie włożył, cierpienia mąk tak okrutnych. Nakoniec, mdłości okazuią iaka wtedy była walka w duſzy Syna Boſkiego, między niżſzą i wyżſzą częścią; między niechęcią cierpienia mąk, i podległością woli Oyca Iego: walka tak okrutna, iż iey JEZUS przemódz nie mógł, i padł na ziemię zbroczony krwawym potem, którym wſzyſtkie członki ciała Iego były zlane. Cóż myśliſz duſzo moia, patrząc na to widowiſko? Porównay wielkość miłości JEZUSA z wielkością boleści, którą Go

go widziſz bydź przeiętego. O miłości! za cóż tyle możeſz w ſercu Boſkim, a tak mało w ſercu człowieka! Mogłaś wyciſnąć krwawe łzy ze wſzyſtkich części ciała JEZUSOWEGO, a nie mogłaś ieſzcze dotąd wyciſnąć iedney łzy pokutney z oczu moich, lub iednego z ſerca weſtchnienia?

PUNKT II.

O Przyczynach i célu tey boleſci.

Zważ, iż pierwſza przyczyna tey boiaźni i ſmutku ſtraſznego, w którym ſię ſerce Syna Boſkiego znaydowało (że tak rzekę) pochłonione; była mnogość i niegodziwość dręczenia i katowni, które miał ponoſić; imaginacya bowiem Iego, wyſtawiała Mu ie na myśl, ze wſzyſtkiemi nayokropnieyſzemi okolicznościami, żadney z nich nie taiąc ani zmnieyſzaiąc. Druga przyczyna tego ſmutku była, zdradziectwo Judaſza, niedowiarſtwo Uczniów Iego, potępienie ludu Izraelſkiego, które ręka Iego, maiąca zdziałać zbawienie wſzyſtkich Narodów, miała nieiako zapieczętować przez Bogobóyſtwo, które Zydzi zabiiaiąc Go, popełnić mieli. Możnaż przytym wątpić, aby widok tylu wyſtępków, niewierności, bezbożności, świętokradztwa

ctwa złych kapłanów, którzy ſprawuiąc Ofiarę Mſzy Swiętey ſercem nieczyſtym, odnawiać mieli hańbę męki Iego; i iako Paweł S. mówi, na nowo krzyżować JEZUSA Chryſtuſa; aby mówię, widok tego wſzyſtkiego nie pomnożył Iego boleści? Trzecia przyczyna boleści tey była, wielość obrzydłych wyſtępków do owego czaſu popełnionych i potym popełnić ſię maiących; a zwłaſzcza twoich; których widok okrutnie ſerce JEZUSA przerażał; nayprzód przez wſtyd, że święty nad świętemi widział ſię bydź obciążonym tylu nieprawościami; tudzież zważaiąc że nieprawości te maią na niego ściągnąć cały ciężar gniewu Oyca Przedwiecznego: powtóre przeto, że wziąwſzy na ſiebie obowiązek zadoſyć uczynienia za grzechy twoie Oycu Przedwiecznemu, a zatym przywłaſzczywſzy ſobie nieiako też grzechy; muſiał w ſobie za nie wzbudzić żal, ale żal prawie nieograniczony; bo muſiał wyrównać wielości i wielkości grzechów, które na ſiebie przeiął; wielkości światła, które mu obrzydliwość ich wyrażało; nakoniec wielkiey miłości, którą miał i ku Oycu ſwemu, i ku ludziom: tak dalece, iż ſmutek Zbawiciela w Ogróycu, przewyżſzył boleść i ſmutek

wſzy-

wszystkich naynieszczęśliwszych stworzeń, o iakich tylko pomyśleć sobie można. Otóż stan, do którego cię Zbawicielu móy, grzechy moie przywiodły; oto gorycz, w którą ta przeztępna roskosz podobaiąca mi się i łechcąca mnie tak bardzo, pogrążyła serce twoie. O grzechu, okrutny grzechu, mogęż odtąd mieć w tobie upodobanie? mogęż cię przypuszczać do serca moiego? czyli raczey, nie powinienżem umrzeć z żalu, żem się w tobie tak bardzo kochał? Ale to do Ciebie należy Panie, wszcząć we mnie żal taki: Nie proszę Cię ani o wielkie światło, ani o szczególną łaskę i radość wewnętrzną, którey duszom świętym udzielasz; ale Cię tylko o to proszę, abyś mi udzielił cząstkę tego nieskończonego żalu, którym byłeś wtedy za grzechy moie przeięty; abyś z tego potoku goryczy, która serce twoie opanowała; wpuścił iednę w serce moię kropelkę; ieżeli bowiem nie iestem tak szczęśliwym, abym grzechy moie, tak iak ty, zmazać mógł wylaniem krwi moiey; niechże przynaymniey takim przeięty będę żalem, abym ie nieustannie łzami memi obmywał.

Attendite & videte, si est dolor, sicut dolor meus. Lament: C. 1.

Ma-

Magna est velut mare contritio tua. Lament: C. 2.

Verè langvores nostros ipse tulit, & dolores nostros ipse portavit. Isajæ Cap: 53.

UWAGA.

O gorliwości Duchownych naprzeciw występkom.

Naypierwsza sprawa Namiestnictwa Jezusa Chrystusa w Jeruzalem, iest okazanie gorliwości naprzeciw bezprawiom uwłaczaiącym chwale Oyca Iego i świątobliwości Iego domu. Ta pełna dobroci łagodność, która zawsze iaśniała we wszystkich Iego postępkach; zamieniła się w świętą surowość, iak prędko widział iawne pogorszenia, które zdawały się szydzić z Religii, w samym nawet nayświętszym i naywiększey czci godnym mieyscu. Daremna fałszywa pobożność Faryzeuszów znosi ie; daremnie ie łakomstwo podobno naywyższych kapłanów ochrania; daremnie dawny i powszechny zwyczay zdaie się ie utwierdzać; bo te same pobudki wzruszaią w nim większe ieszcze zagniewanie: a im trudnieysza i niebespiecznieysza zdaie się bydź rzeczą, zapobiegać bezprawiu i nieprzystoyności tak iawney; tym mniey używa on zwłoki i ostro-

ostrożności, do oczyszczenia z nich mieysca świętego. Gorliwość więc naprzeciw występkom i zgorszeniom uwłaczaiącym chwale Boskiey i świątobliwości Religii; iest naypierwszym przykładem, który Chrystus Pan zostawił Namiestnikom swoim, w sprawowaniu urzędów publicznych. Posyła on nas wprawdzie iak baranków cichych, i samą tylko łagodność nawet w pokrzywdzeniu swoim okazuiących; ale oraz umieiących podnieść głos swóy, kiedy widzą pokrzywdzenie chwały Pana, którego są Namiestnikami. Nagania on wprawdzie gorliwość dwóch Uczniów swoich, chcących ściągnąć z nieba ogień na Miasto niewierne; ale w gorliwości ich, nagania tylko porywczość i zbytnią ostrość; potępia gorliwość, która pragnie raczey karać, niżeli poprawiać; i naucza nas, że gorliwość bez miłości, nie iest poruszeniem łaski Boskiey, ale tylko przyrodzoną porywczością. Nakoniec przestrzega nas, że niepotrafiemy wyplewić wszystkich pogorszeń z Królestwa Iego; bo złość ludzka coraz bardziey krzewić się będzie; chce iednak żebyśmy nieustannie ogłaszali nieszczęście i przeklęctwo wiszące nad temi, którzy gorszą braci

swo-

ſwoich: żebyśmy odważnie potępiali te zgorſzenia, których poprawić nie możemy; albo przynaymniey żebyśmy taiemnie opłakiwali te, których głośno ganić nie mamy mocy. Gorliwość więc naprzeciw wyſtępkom i zgorſzeniom, ieſt nayiſtotnieyſzym obowiązkiem Namieſtnika Jezusa Chryſtuſa; i o tym nayprzód: ale ſkąd to pochodzi, że gorliwość ta ieſt bardzo rzadka; to będzie dalſzą oſnową teraźnieyſzey uwagi.

Jak prędko nas Kościół przez łaſkę namaſzczenia Kapłańſkiego przyłączył do świętego Namieſtnictwa; ſtaiemy ſię pomocnikami Boſkiemi względem zbawienia braci naſzych; ſtaiemy ſię uczeſtnikami Kapłańſtwa Jezusa Chryſtuſa, który dla tego poſtanowiony ieſt naywyżſzym kapłanem, żeby zepſuł panowanie grzechu; żeby przywrócił Oycu ſwoiemu chwałę, wydartą mu przez złość ludzką; żeby mu przyſpoſobił lud duchowny, niewinny, wierny; towarzyſtwo świętych, którzyby Go po wſzyſtkie wieki wielbili: Kapłan więc ieſt Namieſtnikiem świętym, maiącym zdane na ſiebie intereſſa Pana i poświęcania ludzi na ziemi: dokonywa tu poſelſtwo Jezusa Chryſtuſa, i miłość Iego ku ludziom; będąc naſtępcą Iego kapłańſtwa;

Iego modlitwy, chęci, nauki, czuwania, prace, obowiązki, powinny mieć za iedyny cel, zbawienie braci swoich: wszystko to, co się do tego celu nieściąga; obcym iest względem świątobliwości iego przeznaczenia; występuie z stanu swego, hańbi go, zrzeka się zacności swego powołania. Niewymaga tego wprawdzie po nas kościół, abyśmy szli opowiadać Jezusa Chrystusa grubym i dzikim narodom; abyśmy broczyli krwią naszą odległe krainy, dla wszczepienia w nich Ewangelii Swiętey i przywiedzenia do poznania Jezusa Chrystusa ludu, który o nim nigdy niesłyszał; iest to urząd zachowany małey liczbie ludzi Apostolskich, którzy w Kościele z pierwiastkowemi sprawami Apostolskiemi, pierwiastkowego ducha wciąż utrzymuią; wszelako poselstwo nasze lubo mniey pracowite i nie tak rozległe, nie iest mniey Apostolskie.. Możemy te nieuprawne i dzikie role, zostawić mężnieyszym od nas robotnikom; ale my przeznaczeni iesteśmy do czyszczenia roli Chrystusowey z głogu i z pogorszeń, które w niey nieustannie wzrastaią. Mnieysza o to, że gorliwość nasza nie będzie tak daleko zasiągać, aby do dziedzictwa iego, nowe

przy-

przysposobiała Narody i Kraie; powinniśmy uprawiać przynaymniey te, które mu Przódkowie naśi przysposobili. Zostawili oni to dziedzictwo czyste, gorące i pełne pierwiastkowego ich ducha. Przeciąg czasu, który przez fatalny los rzeczy doczesnych, pociąga zawsze za sobą odmianę obyczaiów, i osłabienie karności, zepsuł pierwiastkową iego niewinność i całą prawie piękność iego oszpecił. Nauka święta, którą oni nam zostawili; nie poniosła w prawdzie żadnego uszczerbku, od przeciągu, i zepsowania wieków; doszła ona do nas tak czystą, iak była w źrzódle swoim; kacerstwa i nowe nauki, które umysły dumne i uporne czasami wznawiały; krótko bardzo trwały, i nawet nie mało pomogły do ugruntowania starożytney wiary. Lecz co się tycze obyczaiów, rzecz cale się ma inaczey; gdyż dochowuiąc wiary Oyców naszych, niedochowaliśmy gorącości ich ducha i niewinności. Do nas więc należy, przywrócić pierwiastkowy blask dziedzictwu Jezusa Chrystusa. Prożnaby bowiem była chluba nasza, że iesteśmy następcami Urzędu Apostołów; ieżeli nie będziemy oraz następcami ich ducha i gorliwości. Oni wystawili ten święty

ty budynek, pomimo wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw, gwałtownych burzy; ſpoili go krwią ſwoią; oni byli pracowitemi iego fundatorami: my zaś ieſteśmy tylko iego ſtróżami i dozórcami ſpokoynemi: naypracowitſze obowiązki naſze, zaſadzaią ſię tylko na tym, abyśmy wytępiali złe, które ſię z czaſem wſzczęło, abyśmy temu, co ieſt przyćmione, pierwſzy blaſk przywracali; abyśmy podnieśli to, co codziennie upada; abyśmy utrzymywali to, co ſię chwieie i upadkiem grozi; abyśmy nieczyſtym wſtępu do tego mieyſca świętego bronili, czyli raczey, abyśmy ich przyſpoſabiali do ſtawiania ſię przed nim w poſtaci Publikana. Słowem mówiąc, cokolwiek było wielkiego, mężnego i niby nad ſiły przyrodzone; to wſzyſtko Poprzednicy naſi zrobili; i w porównaniu dzieł ich, to, co nam czynić należy, ieſt prawie niczym: bo do nas należy tylko, zachować w całości dziedzictwo, które oni Jezusowi Chryſtuſowi nabyli; czuwać żeby nieprzyiaciel nie zaſiał na tey róli Pańſkiey kąkolu; uprawiać ſzczepy przez Oyca Niebieſkiego zaſadzone; ſkrapiać ie i nieuſtannie polewać wodą Swiętych Sakramentów i nauki; ażeby żałoſna ſuſza płodności

ich

ich nie zatamowała. Izaliż bylibyśmy wymównemi, gdybyśmy się wzbraniali dopełniać obowiązków tak słodkich, tak łatwych, tak przyiemnych? Czyliżbyśmy byli godnemi nosić na sobie imie sług Chrystusowych, i bydź następcami tych Mężów Apostolskich, gdybyśmy przez naszą opieszałość, dopuszczali ginąć tak drogiemu owocowi krwi i trudów ich; gdybyśmy spokoynym okiem patrzali na złość i nieprawość wzmagaiącą się codziennie pomiędzy ludźmi; na zgorszenia obracaiące się prawie w powszechny zwyczay; na wiarę obumarłą w większey części wiernych, bez miłości, bez dobrych uczynków; na Boga prawie nieznanego pomiędzy nami, na lud wybrany, na Naród Swięty, na Chrześcian, którzy niegdyś byli miłą wónią dla JEZUSA Chrystusa, wpośrzód świata pogańskiego i zepsutego, szanowanych od nieprzyiacioł nawet Chrześciaństwa, dla niewinności i świątobliwości obyczaiów; teraz hańbiących go przestępstwy, którychby się nawet Pogaństwo wstydziło; i daiących pochóp bezbożnym do bluźnienia świętey Religii. Zkądże to iednak pochodzi, że spustoszenie dziedzictwa Chrystusowego, na które codziennie patrzamy, tak

mało nas obchodzi; zkąd pochodzi, że mniemamy, iakobyśmy dopełnili naszych obowiązków, kiedy odmówiemy (częstokroć nawet bez uwagi) niektóre modlitwy od Kościoła nakazane; kiedy odbędziemy niedbale niektóre zewnętrzne urzędu naszego powinności, przywiązane do godności, którą w Kościele posiadamy. Czyliż dla tego tylko iesteśmy Kapłanami, żebyśmy się pokazywali wiernym w Kościołach naszych: przyozdobieni godnością i wspaniałością Kapłaństwa: żebyśmy zdobili próżnym blaskiem te budowy martwe; a dopuszczali ginąć bliźnim naszym, którzy są żywym Ducha Swiętego Kościołem? Czyliż budowanie i zbawienie Wiernych, nie iest nayistotnieyszym obowiązkiem naszym; a przynaymniey takim, do którego się wszystkie inne ściągaią? Chociażby Kościół niepowierzył nam iakiey cząstki trzódy Pańskiey do rządzenia; cała iednak (że tak rzekę) trzóda, powierzona iest gorliwości i miłości naszey; iesteśmy bowiem przyobleczeni przez samo namaszczenie Kapłańskie, poselstwem pierwszego Pasterza; staiemy się Oycami Wiernych: Kościół nieprzywołuie pewnie do Namiestnictwa świętego nieczynnych robotników;

ków; wszyscy nierozdzielnie mamy na siebie włożony ciężar dzieła Ewangelii: Kapłan przeto, który bliźnim swoim nie iest użyteczny; iest przywłaszczycielem kapłaństwa; tyle tylko ma prawa do urzędu, ile ma gorliwości do pełnienia obowiązków iego.

Póydźmy więc do źrzódła tak powszechnego niedostatku gorliwości, pomiędzy Namiestnikami Kościoła... Zkąd to pochodzi, że gorliwość o dom Boży; że pobożna chęć poświęcania ludu; że gorące pragnienie rozszerzania Królestwa Chrystusowego; że żal przenikaiący z widzenia wzgardzoney Iego nauki, i bliźnich naszych powiększey części ginących: zkąd pochodzi, że rzeczy te tak godne kapłaństwa, tak zgodne z naszym powołaniem, tak urząd nasz zdobiące, tak pospolite dawniey pierwszym Ewangelii opowiadaczom; dziś tak rzadkie są pomiędzy kapłanami? zkąd pochodzi to złe tak powszechne i opłakania godne? lubo Kościoł nie widział nigdy Ołtarzów swoich otoczonych tylu Namiestnikami; lubo rola Jezusa Chrystusa nieżywiła nigdy w okręgu swoim tylu robotników do uprawiania iey zdatnych; lubo pobożna hoyność fundatorów,

pomnażaiąc liczbę Duchownych, pomnożyła oraz pomocy, którey się Kościół od nich domagać powinien; wszelako nigdy bardziey iak dziś, pomocy ich nie potrzebował; dla wielości występków i zgorszeń; nigdy bardziey gorliwość nie była potrzebną, iak teraz. Zkądże więc mówię pochodzi, że gorliwość ta nad wszystkie czasy teraz potrzebna, zdaie się bydź przytłumioną w tych, którzyby nią naybardziey pałać powinni? Oto.

Jedni prowadząc życie swobodne i wygodne, kiedy im na to dostarcza, z maiątku Kościelnego lub dziedzicznego, są cale spokoyni; i maiątek swóy inniemaią bydź przywileiem uwalniaiącym ich, od pracowitych obowiązków urzędu, który posiadaią; poruczaią przeto Duchownym w niedostatku zostaiącym, starunek o chwałę Pana Boga, o honor Kościoła, o zbawienie bliźnich, za których Jezus Chrystus krzyż i śmierć poniósł. Zdaie się iakoby obowiązki kapłańskie tak święte, tak zacne, przewyższaiące nawet Namiestnictwo Aniołów, nie miały innego celu nad cel podłych rzemiosł; to iest, iakoby tylko opatrywać miały doczesne potrzeby nasze; a nieściągały się do po-

trzeb

trzeb duchownych. Zdaie się iakoby potrzeba i niedostatek, a nie gorliwość, powinność, miłość Robotników Ewangelii dostarczać powinny: iakoby pracować około dzieła okupu ludzkiego; bydź wykonywaczami zamysłów Boskich względem wybranych iego; dokonywać na ziemi wielkie dzieło, dla którego Syn Boski tu z Nieba zstąpił; iakoby to mówię, było dziełem naiemniczym, zachowanym dla tych, którychby głód i ubóstwo przynaglało żeby się nim zatrudniali, którzyby się widzieli bydź do tego przeznaczonemi, iako do pracy niewolniczey, dla podłości swego urodzenia: i iakoby sam tylko plugawy zysk dostarczać miał współpracowników Chrystusowi, Namiestników Kościołowi, poświęcicielóm Wiernym, Szafarzów Taiemnic Boskich wszystkiemu ludówi. Daymy to, że się możemy obeyść bez doczesney pomocy Wiernych, czyliż przeto przestaiemy bydź Oycami ich i przewodnikami? daymy to, że nie żyiemy z Ołtarza: ale czyliż przeto sądzić można, że do usług iego nie iesteśmy poświęceni? kiedy cię Kościół uczcił kapłaństwem, czyliż cię chciał ozdobić urzędem próżniackim, a nie raczey przy-

brać

brać do liczby pracuiących w nim Namiestników? czyliżby cię powołał do służby swoiey przez święte namaszczenie, czyliżby cię uczynił uczestnikiem dostoieństw swoich, gdybyś się był oświadczył, że się do pracy iego przykładać niechcesz? Wszystkie urzędy, które na ciebie wkłada przy poświęcaniu; są to urzędy pracowite, urzędy miłości i troskliwości. Sama szczegulnie miłość ku Synom Bożym, przywodzi go do poświęcania kapłanów: i ta tylko iedynie miłość godnemi ich tego urzędu czyni. Czyliż dla tego,ześmy się z dobroci Boskiey urodzili w dostatkach, mamy bydź niewdzięczniey-szemi, w dopełnianiu roskazów Iego i obowiązków stanu naszego mniey wiernemi? Dostatki te w zamysłach Iego opatrzności powinny nam bydź pomocą w dopełnianiu obowiązków naszych i pomyślność ich ułatwiać; a nie bydź pozorem uwalniania się od nich. Skoro wyrok Boski poświęcił cię Kościołowi; iakimkolwiek iesteś, iesteś iuż tylko dla niego samego: czyliś bogaty, czyli ubogi, służyć Iemu powinieneś, i obowiązki urzędu twego dopełniać, za przykładem Apostoła, tak w ubóstwie iako i w dostatkach. Maiątek twóy nie do-

zwala ci żyć z Ołtarza, ale cię nie uwalnia od służenia mu; i owszem służąc mu o własnym swoim koście, służyć mu będziesz z większym pożytkiem i błogosławieństwem. Sam nawet wielki Apostoł Narodów, poczytywał niby za źrzódło osobliwszey chwały i znakomitych Apostolstwa swego pomyślności; że opowiadał Ewangelią bez naymnieyszey zapłaty. Wiecie (pisze on do nowonawróconych wiernych) że nie byłem dla was uciążliwym; iż mogąc tak iak drudzy Apostołowie, domagać się od was błogosławieństw doczesnych za duchowne, które wam udzielałem; niechciałem używać tego prawa; i że sama tylko praca rąk własnych zastępowała potrzeby podróży moiey Apostolskiey. Jakoż w samey rzeczy, święty Kapłan, który nieprzestawaiąc na poświęcaniu prac swoich, zdrowia i czułości dla uczenia bliźnich; poświęca im nadto maiątek, którym go opatrzność obdarzyła; który opatruie razem potrzeby ich duchowne i doczesne; iakiegoż mówię, kapłan taki niewrazi ludowi uszanowania ku urzędowi, który sprawuiących go, tak wspaniałemi i miłosiernemi czyni? iakiemi prace swoie uwieńczone bydź widzi błogosławieństwy; iak sło-

słowa i napominania iego przylegaią do ſerc, iuż przygotowanych i ſkruſzonych iego hoynością? lubią oni Religią tak mocno nieſzczęśliwych wſpieraiącą; i równie ſię poruſzaią dobrodzieyſtwy, które od niey odbieraią, iako i wyſtępkami któremi ią po tylekroć zhańbili. Sam JEZUS Chryſtus, lubo był Panem ſerc, izaliż nieprzyſpoſabiał na górze, owey zgłodniałey tłuſzczy, do uznania świętości poſelſtwa i nauki iego, naſycaiąc ią chlebem cudownie rozmnożonym? czyliż leczenie chorób cieleſnych nieułatwiało codziennie łaſce iego, leczenie duſz, których ciała od dręczących ie chorób uwolnione były? czyliż dobrodzieyſtwa Iego, nie przyſpoſabiały zawſze do ſłuchania nauk Iego? czyliż słowo Iego Boſkie, nieprzynoſiło na każdym mieyſcu obfitych owoców, przeto, iż wſzędzie, gdzie przechodził, ludziom dobrze czynił? Czyliżbyś ſię oddalać miał od obowiązków twoich z tego powodu, który ci naywiękſzą obiecuie pomyślność; czylibyś ſię mniemał bydź wolnym od ratowania bliźnich, przeto, że opatrzność dała ci więcey do ratowania ich, śrzodków i ſpoſobów? Otóż to ieſt pierwſze źrzódło niedoſtatku gorliwości; ſtan wygodny we wſzyſtko obfituiący. Ale

"Ale mowiąc prawdę, ieſt to tylko pozór upoważniaiący życie naſze próżniackie i oddalanie ſię od pracowitych urzędu naſzego obowiązków; prawdziwą przyczyną oddalaiącą nas od nich ieſt, oziębłość ſerca naſzego, niedoſtatek miłości Boſkiey i bliźnich naſzych. Daremnie obyczaie naſze okazuią ludziom chwalebną wytworność; daremnie w poſtępkach naſzych nieokazuie ſię nic obrażaiącego przyſtoyność i powagę ſtanu naſzego; daremnie przez życie iednoſtayne, roſtropne i ſpokoyne, ściągamy podobno na ſiebie ſzacunek świata, przyzwyczaionego widzieć podobnych nam łączących z próżniactwem nierząd i zgorſzenie: bo w oczach Boſkich ieſteśmy umarłemi; miłość iego nierozdzielna od miłości bliźnich, wygaſła zupełnie w ſercach naſzych; wytworność naſza ieſt tylko przyzwoitością, którą zachowuiemy względem świata; ale przez to dla Boga nic nie czyniemy. Gdybyśmy Go bowiem kochali, gdyby chwała Iego milſza nam była, niżeli naſza własna; zdane ſobie maiąc intereſſa Iego, z obowiązku urzędu na nas włożonego, czylibyśmy mogli patrzeć ſpokoynym okiem na chwałę Iego zawſze i wſzędzie

po-

pokrzywdzaną, przez przestępstwa i niegodziwości szerzące się po całey ziemi? Bo kiedy ogień miłości Boskiey prawdziwie w sercu kapłana panuie; sprawuie w nim żywy żal, gdy widzi Pana swoiego obrażonego, prawa Iego święte gwałcone i znieważane; wznieca w nim gorącą chęć, przywrócenia mu sławy, i ziednania winney czci Iego naywyższemu Majestatowi, i niepoiętey dobroci; Nie można kochać, a bydź nieczułym względem pokrzywdzeń czynionych temu, kogo kochamy. Chociażby zaś gorliwość nasza żadnego dobrego nie uczyniła skutku; chociażby prawdy te, które opowiadać będziemy grzesznikom, padały na serca twarde i nieczułe; mielibyśmy zawsze tę pociechę, żeśmy winną cześć Bogu oddali, i staraliśmy się ile możności, aby mu ią oddali także ci, którzy ią znieważyli. Niecieszy on zawsze Namiestników swoich pomyślnością prędką i widoczną, ażeby człowiek nieprzywłaszczał sobie samemu pomyślności, którą szczególnie tylko łasce Iego przypisywać powinien. Lecz słowo iego działa zawsze taiemnie: lecz nasienie święte, lubo się zdaie padać na nieurodzayną rolę, nie iest przeto stracone, i prędzey

czy-

czyli późniey przyniesie owoc zbawienia. Bóg ma swoie momenta, i nienależy do nas wyznaczać ie Iego władzy i mądrości. Duch Iego działa, gdzie chce i kiedy chce: widziemy odmiany, które On czyni, ale nikt nie zna dróg skrytych i taiemnych Iego czynności; wymaga od wszystkich pracy, starań i uprawy, lecz wzrost sobie samemu zachowuie: przykazuie nam, abyśmy nauczali, napominali, strofowali; abyśmy niewstrzymywali prawdy w niesprawiedliwości, abyśmy ią głośno opowiadali; ale do Niego samego należy czynić dla niey przystęp w sercach ludzkich. Lecz to nie ta boiaźń, że dopełnianie obowiązków naszych może bydź niepomyślne, sprawuie, że ie zaniedbuiemy; luboby i ta boiaźń była tylko boiaźnią z pychy i miłości własney pochodzącą, któraby zatym nie tylko nas nieusprawiedliwiała, ale nawet tym więcey obwiniała. Prawdziwą tego przyczyną iest, że nas, ani chwała Pana Boga, ani zbawienie bliźnich naszych cale nie obchodzi, bo iakże (mówi ieden z Apostołów) ma nas obchodzić interess chwały Pana Boga którey niewidziemy; kiedy nieczułemi iesteśmy na potrzeby i stratę bliźnich naszych,

ſzych, na którą patrzemy. Możnaż patrzeć bez poruſzenia, bez ſpieſzenia na ratunek, na zgubę tych, których kochamy; zwłaſzcza, kiedy ci, co giną; ſą braćmi naſzemi, kiedy obowiązkiem naſzym ieſt czuwać nad niemi, kiedy zbawienie ich zawiſło od naſzego ſtarania; kiedy to ieſt ſzacowny ſkład nam powierzony; kiedy za to ściſły zdać będziemy muſieli rachunek; kiedy ſtrata ich ſtaie ſię naſzą własną ſtratą i potępieniem. Paweł S. żądał bydź przeklętym za braci ſwoich; to ieſt, za nic poczytywał ſwoie prace, prześladowania, obelgi, i wſzyſtko to, co dla nich cierpiał; chciałby był nawet cierpieć na wieki, gdyby zbawienie ich tego po nim wyciągało; liſty iego tchną wſzędzie tą miłością Apoſtolſką, żywą, przerażaiącą, wſpaniałą. Wy ieſteście (mówi on do nich) iaſnym dowodem mego Apoſtolſtwa; to ieſt, nie ieſtem ia godzien zacnego tytułu Apoſtoła i Namieſtnika Jezusa Chryſtuſa, tylko w miarę tego, ile cierpię, ile ſię wyſtawiam na wſzyſtko, na głód, na pragnienie, na obnażenie, na nayſrożſze męki, abym was przywiódł do poznania prawdy. Tak ieſt, nie inaczey; nie ieſteśmy i my godni noſić na ſobie ſzacowne imie Namieſtników Je-

zusa Chryſtuſa, tylko tyle, ile kochamy braci naſzych, za których Zbawiciel naſz umarł; kiedy nieoſzczędzamy naſzych ſtarań, trudów i życia nawet ſamego, abyśmy ich wyrwali z pod panowania czartowſkiego. My ieſteśmy (powiedział ieden z dawnych Oyców) Namieſtnikami miłości Jezusa Chryſtuſa; ieſteśmy naſtępcami gorącey miłości, którą On pałał ku Narodowi ludzkiemu; dla tego On w nas uwiecznia kapłańſtwo, aby w nim uwieczniał miłość ſwoią: miłość tę wielką, która ſię z taką pilnością uganiała za obłąkaną owieczką; miłość Oycowſką, która przyięła z tak radoſnemi znakami Syna marnotrawnego: miłość nieſpracowaną, która zapomniała o ſwoich trudach, pożywieniu i potrzebach, gdy ſzło o nawrócenie Samarytanki: miłość wſpaniałą, która wylewała ſmutne łez potoki, nad niewierną Jerozolimą, maiącą zginąć bez powrotu, przeto, że niechciała przyiąć zbawienia, które iey dobroć Iego ofiarowała: nakoniec miłość niewyczerpaną, wzdychaiącą za chrztem krwi, którą miał wylać na krzyżu: przeto, że to miało bydź lekarſtwem na wſzyſtkie nieſzczęśliwości ludzkie, ceną ich odkupienia, i poiednaniem ich z Oycem

Niebieſkim. A czuiemyż my aby iednę iſkierkę tey miłości w ſercach naſzych? czyliż nas trapi zguba braci naſzych? czyliż wylewamy łzy na wzór Jezusa Chryſtuſa, nad ſtraſzliwą powodzią, która opanowała wſzyſtkie ſtany, Dwory, Miaſta, Panów, i lud poſpolity: wywiaduiemy ſię podobno z chciwością i ukontentowaniem, o naytaiemnieyſzych, nayżałośnieyſzych i naywſtydliwſzych upadkach braci naſzych: hiſtorya nierządów ieſzcze powſzechnie nieznanych, wznieca w nas więcey ciekawości niżeli ſmutku: opowiadamy przypadki ich tym, którzy o nich niewiedzą: chełpiemy ſię, że dokładnieyſzą mamy nad innych wiadomość o bezprawiach i rozwiozłościach w Mieście lub we Dworze działanych: zdróżności bliźnich ſą dla nas tylko widziadłem próżniactwo naſze zabawiaiącym, i zdaią ſię bardziey ſłużyć do nieużyteczności rozmów naſzych, niżeli do poruſzenia w nas żalu i gorliwości. Z tey ci też to przyczyny obyczaie pſuią ſię coraz bardziey, że gorliwość kapłanów coraz bardziey ſtygnie: z tey przyczyny potok wyſtępków i zgorſzeń napełnia cały świat; że mało ieſt ludzi Apoſtolſkich, którzyby mu ſię opierali i wſtrzymywali

wali go. Grzeſznicy po większey części ſpokoynie żyią, lubo pogrążeni w wyſtępkach; bo nie ſłyſzą iuż teraz tych piorunuiących wyrazów, nie ſłyſzą głoſu duchem Boſkim tchnącego, iedynie tylko zdolnego do ocucenia ich z letargu. Przez to ſamo, żeśmy ſię przyzwyczaili do nierządów i zgorſzeń, świat nas nieczułemi względem nich uczynił: patrzemy na to żałoſne widowiſko, iako na chorobę nieuleczoną; która ſię z światem wſzczęła, i chyba ſię w raz znim zakończy; zdaie nam ſię że teraźnieyſze obyczaie, były od wieków na świecie: nie pomniemy na te ſzczęśliwe czaſy, w których ieden człowiek, gdy mu ſię wykroczyć zdarzyło, był miany za poczwarę pośrzód licznego Kościoła: których przeſtępſtwa, od nas ſłabością i ułomnością zwane, karane były przez odłączenie od zgromadzenia wiernych, i przez oſtrość publiczney pokuty. Tak ieſt nie inaczey: powſzechnego Chrześcian zepſucia, nie inna ieſt przyczyna, tylko zepſucie, niedoſtatek gorliwości, i niedołężność Duchownych. Przywróciłby ſię w krótce Kościołowi dawnieyſzy blaſk; gdybyśmy powziąść mogli dawnieyſzego ducha świętych Namieſtników

poprzedników naszych; z odmianą ducha naszego, wszystkoby się odmieniło. Nierządy powszechne, zamiast coby nieczułość naszą usprawiedliwiać miały, obwiniaią nas; przez nas bowiem nierządy te wszczęły się pomiędzy wiernemi; przez nas nieprzerwane pomiędzy niemi trwaią: iest to nieszczęśliwym dziełem naszey nieczynności i niedołęłności, a iakżeby nas miały usprawiedliwiać i wymawiać przed Bogiem? Tym czasem nieochybną podobno iest rzeczą, że nierządy przeto że się powszechnemi stały, zdaią się upoważniać niestronność naszą względem zbawienia bliźnich; a to iest trzecie źrzódło niedostatku gorliwości. Iest to bowiem podła boiaźń, która nie śmie powstać naprzeciw powszechnym uprzedzeniom; i która upatruie bardziey próżnych pochwał ludzkich, niżeli interessów ich ważnych i wiecznych; iest to występny wzgląd na ludzi; który sprawuie to, iż nas bardziey obchodzi własna nasza chwała, niżeli chwała Boska, którey my składem iesteśmy. iest to rostropność cielesna, która nam wystawia gorliwość pod fałszywemi pozorami przeskrobania, niedyskrecyi, zuchwałości, iest to nowy pozór tłumiący gorli-

liwość w ſercach wielu bardzo kapłanów. Podłość iego, pokrywać ſię zwykła pozornemi nazwiſkami ſkromności, i wſtrzemięźliwości, pod tym pozorem, iż nie trzeba przeſkrobywać w gorliwości, cale iey nie mamy: chcąc uniknąć nieroſtropności i żywości, wpadamy bez ſzkrupułu w podłość i niedołężność: chcielibyśmy ſię ſtać użytecznemi grzeſznikom, ale oraz ziednać ſobie ich ſerca: to ieſt, chcielibyśmy mieć gorliwość, któraby była chwalona; chcielibyśmy powſtawać naprzeciw namiętnościom ludzi cieleſnych, a oraz ściągnąć ich pochwały na ſiebie: chcielibyśmy potępiać nierządy ich, a oraz bydź chwalonemi od tych ſamych, których potępiamy. Ale iakimże ſpoſobem można włożyć żelazo w ranę chorego, żeby go nie urażało? Nie zawodźmy ſię więc: ieżeli ta gorliwość Apoſtolſka wſpaniała, rozumna, nieintereſſowana; gorliwość ta, która dawniey nie obawiała ſię mówić Ceſarzowi, *naśladowałeś Dawida grzeſzącego, naśladuyże pokutuiącego:* ieżeli mówię gorliwość ta, która dawniey świat cały nawróciła, ieſt teraz tak rzadka pomiędzy nami; nie inna tego ieſt przyczyna, tylko iż my w obowiązkach naſzych ſiebie ſamych ſzukamy, a nie

chwały Jezusa Chrystusa i zbawienia bliźnich naszych. Maiąc dopełniać iaki obowiązek urzędu naszego, naypierwsza nasza myśl iest, czyli będziemy chwaleni, zamiast cobyśmy roztrząsać powinni, czyli będziemy użytecznemi? zdaie nam się, iakoby nam się tylko to dobrze powiodło, co nam sławę u ludzi ziednało: tych zaś obowiązków, które nas przed ludźmi upokarzać i w niesławę podać mogą; chociażby ztąd chwała Boska była powiększona, chociażby Namiestnictwo nasze błogosławieństwy Iego obdarzone bydź miało, chroniemy się tak, iakby iakiey przeciwności i nieszczęścia; zdaie się iż iesteśmy Namiestnikami Kościoła, dla nas tylko samych. Apostół iednymże okiem patrzał na chwałę i niesławę, gdy dopełniał obowiązku swego Apostolstwa: zdawało mu się bydź rzeczą niepodobną, żeby się można podobać ludziom, a oraz zbawić ich, i bydź sługą Jezusa Chrystusa: a my chcemy poiednać to, czego ten Swięty człowiek poiednać nie mógł. Nieoszukuymy się: Jezus Chrystus nieprzyniósł z sobą pokoiu, ale miecz obosieczny; prawdy, których my tłómaczami iesteśmy, nie mogą się podobać światu, bo go potępiaią. Ieżeli spra-
wu-

wuiąc obowiązki naſze, ſpodziewamy ſię tego, że Ewangelia ſpodoba ſię świa-tu, i że prawda przeciwności w nim znaydować nie będzie; ſpodziewamy ſię tego, o czym JEzus Chryſtus zapewnił nas, że ſię nigdy nie ſtanie. Swiat będzie aż do końca nieprzyiacielem JEZUSA Chryſtuſa, i nauki iego; odpowiadać nam będzie zawſze, iak Zydzi odpowiadali Panu JEZUSOWI; *durus eſt hic ſermo, & quis poteſt eum audire?* Swiat nigdy ſwego ſpoſobu mówienia nie odmieni; ſpodziewać ſię nam należy, iż będzie naprzeciw nam zawſze uzbroiony; iż wyſtawiać będzie oręż ciała i krwi, naprzeciw orężom naſzym duchownym; iż będzie pſuć zamyſły naſze, prace naſze czynić będzie nieużytecznemi, nauki naſze będzie obracać w pośmiewiſko, Namieſtnictwo naſze będzie osławiać, a częſtokroć oſoby nawet naſzey ſięgać będzie iadem obmów, i potwarzy ſwoich. Zacóżby to zatym miało bydź pobudką odrażaiącą nas od pracy i trudów; coby w nas radość i ukontentowanie ſprawić powinno? Przypomniymy ſobie, że pomyślność Namieſtnictwa świętego, nie była przyrzeczona Apoſtołom przez JEZUSA Chryſtuſa, tylko wraz z pogardą, pohańbieniem, z

przeciwnościami i różnemi mękami? Ten ieſt charakter i wielki dowód, że nauka JEZUSA Chryſtuſa ieſt cale Boſka; kiedy iey zawſze przeczą, a ona zwycięża: kiedy burzy świat naprzeciw ſobie, a przecię go pod iarzmo ſwoie podbiia: kiedy poruſza na przeciw ſobie ciało, krew, pychę, dumę, fałſzywą mądrość, wſzyſtkie chuci i namiętności ludzkie; a wſzelako, lubo ieſt bez wſzelkiey pomocy, podpory, protekcyi z bronią łaſki tylko i prawdy, na rozwalinach pożądliwości ludzkich oſiada. A zatym obawiać ſię przeciwności i przeſzkód; ieſt to nie mieć doſyć wiary; ponieważ ta taką nam ſławę i nadgrodę przeznacza.

Przypatrzmy ſię czyli w poprzedniczych wiekach Namieſtnicy tchnący duchem Boſkim, nie cierpieli rożnych od świata przeciwności: nienawracali oni grzeſzników przez pobłażanie, ale przez ſurowe onychże karcenie: nie podbiiali oni Panów i Mocarzów świata przez podchlebſtwo, ale ſtraſząc ich, iak Paweł S. okropnym wyobrażeniem ſądu oſtatecznego i kar zgotowanych na ludzi światowych i cieleſnych. Tym czaſem my ſobie podchlebiamy że inaczey poſtępuiąc, więcey z Panami wſkóramy: ieſt to omamienie, które ukrywa przed

na-

nami naſze przeſtępſtwo i ſłabość. Kiedy z proſtym ludem mamy tylko do czynienia, wywieramy na przeciw niemu całą ſurowość, otwartość i mężność gorliwości: potępiamy głośno i z wſzelką wolnością iego nierządy: nie znamy tych boiaźliwych okryśleń, prawdę łagodzących; opowiadamy ią bez boiaźni, bez ogródki, a czaſem nawet bez tey łagodności i pomiarkowania, które od prawdziwey gorliwości nierozdzielne bydź powinny, którą ſama tylko roſtropność i miłość zawſze poruſzać i powodować powinna. Lecz z Panami, innym cale mówiemy tonem, iak twierdzi Apoſtoł. Ledwie śmiemy okazać zdaleka niepodobaiące im ſię prawdy, lubo te ſame tylko, mogłyby bydź dla nich użyteczne: wyſtępki ich nayiawnieyſze i i nayhaniebnieyſze ſą względem nas święte; niedotykamy ich, tylko z taką oſtrożnością i z takim rzeczy okryśleniem, że oni nawet ſami tego nie ſpoſtrzegaią. Cała naſza baczność zaſadza ſię nie na tym, żeby ich poprawić, ale żeby ich nierozią̨trzyć. Zdaie ſię, iż celem urzędu naſzego ieſt, nie nawrócenie, ale oſzczędzanie ich, i opowiadanie im ſłowa zbawienia w taki ſpoſób, aby w nim nic takowego nie by-

było, coby ſię ich tyczyć mogło. Perſwaduiemy ſobie, że nietrzeba przez niedyſkretną gorliwość, ogołacać Kościoła z kredytu, który mu bydź może użytecznym: iak gdyby Kościół do utrzymywania ſię, ludzkiey potrzebował pomocy: iak gdyby ludzie w wyſtępkach zatopieni, mogli bydź do dzieła Boſkiego użytecznie użyci: iak gdyby Religia, która ſię rozſzerzyła zbiiaiąc namiętności Panów; potrzebowała dziś podchlebiać im, dla utrzymania ſię; iak gdyby to było bydź nie dyſkretnym, kiedy kto niepodchlebia, i naprzeciw urzędowi ſwoiemu niewykracza. Nie ſzukaymyż tedy wſparcia Religii od ciała i krwi: Można poiednać wierność urzędu naſzego, z uſzanowaniem i względami winnemi Królom i Panom; można poiednać miłość prawdy, z prawidłami roſtropności Chrześciańſkiey. Religia nie upoważnia zbyteczney i niewczeſney gorliwości: potępia tylko boiaźń ludzką, podłe i intereſſowane miłości właſney zamyſły. Szanuymy Panów, ale nieſzanuymy ich rozwiozłości i zgorſzeń: oddawaymy im winny hołd i cześć; ale nie czyńmy tego względem ich wyſtępków: daymy względem nich ludowi, przy-

przykład podległości i wierności; ale niedawaymy przykładu podchlebſtwa i wſtydliwey podłości. Synowie świata tego ſtaraią ſię dość uſilnie, żeby ich zepſuć i zaślepić trucizną uſtawicznych pochwał; niepoświęcaymyż przynaymniey my urzędu naſzego, na taką niegodziwość; zachowuymy im raczey w naſzey roſtropney i poważania godney ſzczerości, źrzódło w którymby prawdę poznawać mogli. Ieżeli ieſteśmy na takim mieyſcu i urzędzie, że mamy ſpoſobność nauczania ich; niezatrudniaymy tym myśli naſzey, coby oni dobrego wyświadczyć nam mogli; lecz co my uczynić dla zbawienia ich powinniśmy. Iedyny ſpoſób abyśmy ſię im użytecznemi ſtać mogli, ieſt niechcieć żeby oni nam byli użytecznemi; iak prędko łaſkę ich iednać ſobie chcemy, muſiemy zaraz na ſłabości ich przez ſzpary patrzeć; rzadko ſię zdarza, żeby łaſki ich nie były nadgrodą naſzey ſłabości i nieprzyzwoitego nadſkakiwania. Drżyimy kiedy nas dobrodzieyſtwy ſwemi obdarzaią; im bardziey oni nas wywyżſzaią, tym bardziey nam obawiać ſię należy, żebyśmy ſię ſami nieupodlali; dary ich wiele nas bardzo koſztuią, ponieważ ie zawſze kupować muſiemy

my, z uszczerbkiem prawdy i godności urzędu naszego. Nie rozumieymy żeby Panowie nie dali sobie prawdy mówić; i owszem: tym więceyby się nią poruszyli, im mniey do słuchania iey przywykli; ginie ich większa część dla tego, że nie ma nikogo przy nich, ktoby im pokazał przepaść, i podał im rękę aby w nię nie wpadli: nie zbywa im na grun-cie Religii i boiaźni Bożey; ale im zbywa na tych, którzyby iey użyć chcieli, na wydźwignienie ich z namiętności: zobaczyłby ieszcze Kościół Theodozyuszów, gdyby dobroć Boska wznieciła w nim ieszcze Ambrożych.

Drugie źrzódło niedostatku gorliwości, iest zepsucie obyczaiów. Nie masz nic dziwnego, że kapłan maiący zmazaną duszę tysiącznemi szkaradnemi namiętnościami; nie ma dosyć śmiałości i męstwa, kiedy ie w innych naganiać i poprawiać trzeba. Iakąż gorliwość i obrzydliwość wzbudzić w nas potrafią występki, które my lubiemy i które w sobie samych nosiemy? Gdyby nas mogły poruszyć wtedy, kiedy ie w braciach naszych upatruiemy; zaczęlibyśmy naprzód czuć własną nędzę naszą. Nieprawość innych, gdy się z nią sami spoufalemy; prędzey nas zepsuć, ni-

źli

źli zasmucić potrafi; i zdatnieyszą iest do poruszenia namiętności, niźli gorliwości naszey. Zgorszenia publiczne, których świadkami iesteśmy: staią się dla nas pobudką niepokuty; usprawiedliwiaią w naszym umyśle, taiemne zbrodnie nasze; i to coby żywym żalem serca nasze przeymować powinno; zaspokaia nas, zapewnia nas, i tłumi w nas do reszty wszelkie czucie Religii i żalu. Jakóż, ieżeli z obowiązku urzędu naszego, przychodzi nam wtedy opowiadać wiernym prawdy zbawienia, i powstawać naprzeciw publicznym nierządom; z iakąż to zimną i cale przymuszoną czyniemy postacią! A wszakże strofowania naszego, obyczaie nasze zawstydzać niepowinny: gorliwość, którą złe postępki zmyśloną bydź okazuią, iest grą teatralną. Nie tylko wtedy upadlamy słowo święte w uściech naszych; ale nawet gorliwość świętych Namiestników, którzy ie opowiadaią, podeyrzaną i nieużyteczną czyniemy. Swiat widzący w nich tęż samą gorliwość, którą my mu okazuiemy; sądzi ich bydź podległemi tym samym występkom, które w nas panuią; perswaduie sobie, że gorliwość iest tylko sztuką i wynalazkiem, na usprawiedliwienie zaś swoich zdrożności, niema pozornieyszey

ſzey i ważnieyſzey przyczyny, nad życietych, którzy ie potępiaią: to ieſt naywiękſzym rozwiozłości powodem; takowa bezbożna mowa, ieſt nayiſtotnieyſzą cząſtką wſzyſtkich ſatyr i wolnieyſzych Poezyi, któremi świat ieſt napełniony. Kapłan obyczaiami ſwoiemi, fałſz nieiako prawdom, które opowiada, zadaiący, więcey robi niedowiarków i rozwiozłych, niżli wſzyſtkie naybezbożnieyſze piſma. Gorliwość zatym naprzeciw wyſtępkom nieprzyſtoi, i nie może bydź Kościołowi użyteczną, chyba kiedy z uſt cnotliwych pochodzi. Daymy to, że wierni nie wiedzą o naſzey ſłabości, i że popełniaiąc oſtróżnie wyſtępki, nie daliśmy im z ſiebie żadnego zgorſzenia; wſzelako iakichże potrafi użyć wyrazów do okryślenia prawdy, wſtydu, świątobliwości i ſurowości prawa; ſerce rozdwoione, zepſute, w niewſtydliwych roſkoſzach zatopione? Z iakąż mocą (mówi Apoſtoł) potrafiſz piorunować naprzeciw cudzołożnikóm, wſzetecznikom, świętokradzcom; ieżeli ſię to wſzyſtko, co w tey mierze maſz mówić, ciebie ſamego tyczy? Sam taiemny wſtyd ſtanu twoiego, przeciwność mowy i obyczaiów twoich, fałſzywa poſtać, którą udaieſz; czyliż nie będą

dą osuszać słów, w samym gruncie serca twoiego? chociażbyś nawet doszedł sztuki przywłaszczenia sobie wszystkich zewnętrznych gorliwości znaków; cóż ztąd za pożytek dla bliźnich twoich? Pokrywaymy nierządy ich iak chcemy; pomimo tych pobożności pozorów, okazuie się zawsze coś wymuszonego i obcego: dobywaymy głosu ile możemy; nie będzie on miał taiemnego namaszczenia, i do serca dochodzić nie będzie; niech taki wrzeszczy, niech się rzuca, niech się poci; sam się tylko pocić będzie, a słuchacze zimną krwią słuchać go będą; można udawać podobieństwo gorliwości, ale sama tylko prawdziwa gorliwość wydać się dobrze potrafi. Potym iakiegóż spodziewać się możemy na urząd nasz błogosławieństwa, będąc obciążeni przekleństwy? Czyliż potrafiemy przywracać innym życie i zbawienie; kiedy sami iesteśmy śmierdzącym niełaski Boskiey trupem? Czyliż Duch Sw: mówić będzie przez usta nieuczciwemi mowami zeszpecone? czyliż działać będzie sprawiedliwość i poświęcenie, przez kapłana niegodziwości i obłudy pełnego? czyliż używać będzie usługi przeklętey i świętokradzkiey, do przysposabiania wybranych i świętych swoich?

Na-

Nareſztę, iakże ſtan wyſtępny i nierządny nie ma ſprawować w kapłanie niedoſtatku gorliwości; kiedy ſama tylko oziębłość, przy obyczaiach z kądinąd mniey nagannych nie przełamaną ieſt prawdziwey gorliwości zawadą. Tak ieſt nie inaczey; nie tego to obrzydłego nierządów ſtanu, obawiać nam ſię naybardziey należy; bo ſię to tycze tylko małey liczby duſz zapamiętałych, żadney cale pobożności i boiaźni Bożey nie maiących: i Bóg niedozwala mnożyć ſię w ſwoim Kościele tym gorſzącym ſtraſzydłom. Ale ſię nam bardziey ſtrzedz należy ſtanu oziębłości i niedbalſtwa w ſprawowaniu obowiązków, które ie nieużytecznemi czyni. Bo iakże ſię potrafiemy pokazać ludowi w ſprawowaniu obowiązków; zagrzanemi tym ogniem Boſkim, który wznieca iſkierki łaſki, w nayzimnieyſzych i naynieczulſzych ſercach; będąc tak oziębłemi w odbywaniu onychże? Jeżeli urząd naſz ſprawuiemy ze zwyczaiu, z tęſknotą i niechęcią od życia oziębłego nierozdzielną; też ſame ſkutki w ſłuchaiących nas ſprawuiemy. Obowiązki urzędu naſzego nie wznięcą w nas, ani wiary ani pobożności; i w teyże względem nich oſpałości ſłuchaczów zoſtawią.

Na-

Namiestnik święty, miłością Boską pałaiący, musi używać cudów gorliwości, usilności, cierpliwości, pracy, na zwyciężenie wszystkich zawad, które świat, czart i zepsucie dzisieyszych obyczaiów zakładaią, pomyślności iego urzędu; wszelako częstokroć starania swoie widzi bydź nieużytecznemi? a czegoż my leniwi i gnuśni robotnicy, spodziewać się możemy? iakiego pożytku spodziewać się możemy z roli, około którey słabą pracuiemy ręką; która się zdaie bydź raczey schronieniem spoczynku naszego, niźli starunku naszego celem. Ieżeli każdy z wiernych w oziębłości żyiący, nie iest zdatny do Królestwa Niebieskiego, i wyrzucany bywa z ust Boskich, nakształt wody letniey obrzydliwość sprawuiącey do czegoż zdatnym bydź może kapłan dzieło Boskie niedbale sprawuiący?

Zycie tedy oziębłe iest naypospolitszym źrzódłem niedostatku gorliwości; ale też i to prawda że czasem przyczyną tego iest, pobożność delikatna i boiaźliwa, oddalaiąca nas od sprawowania obowiązków stanu naszego. Znayduią się w samey rzeczy codziennie kapłani, których zbytecznie w osobności upodo-

banie, nieprzyzwoita delikatność sumnienia, źle przystosowane wyobrażenie świątobliwości i zacności obowiązków naszych, czyni kościołowi nieużytecznemi. Przekładaią spoczynek i spokoyność osobności; modlitwy, nauki, nad prace i trudy obowiązków obawiaią się niebespieczeństwa rozproszenia umysłu; a nie obawiaią się niebespieczeństwa życia nieużytecznego; są u siebie przeświadczeni, iakoby dosyć na tym było, kiedy kapłan buduie Kościoł swemi przykładami; chociaż go staraniem swoim nie wspiera; kiedy iest w oczach ludzkich nienagannym, chociaż nie iest im użytecznym: słowem, że pracuiąc koło własnego zbawienia, mogą bespiecznie zaniedbywać zbawienie bliźnich. Jest to chęć próżniactwa, na które się wydaią bez skrupułu; ponieważ im wystawia tylko przed oczy pobożne myśli, osobności, boiaźni, oddalenia się od świata, i od niebespieczeństw iego. Ale (mowi S. Grzegorz) iakże oni mogą przekładać słodycz i spokoyność samotności, nad zbawienie i pożytek bliźnich swoich, kiedy sam iednorodzony Syn Oyca Przedwiecznego, zstąpił z łona wiecznego spoczynku, aby się stał użytecznym ludziom, przynosząc im życie,

pra-

prawdę i zbawienie? Obawiaią ſię rozproſzenia i niebeſpieczeńſtw, od urzędów publicznych nierozdzielnych; lecz to ſamo wſpierać i utrzymywać ich będzie; wtedy bowiem tylko dopełniamy z pewnością obowiązki urzędu naſzego; kiedy ſprawuiemy z boiaźnią: Wtedy tylko tak świętego i wyſokiego Namieſtnictwa godnemi ieſteśmy, kiedy ſię go ſądziemy bydź niegodnemi. Czuią więcey ſkłonności do nauk i oſobności; lecz czyliż ſkłonność rządzić obowiązkami naſzemi powinna? czyliż dla tego ieſteśmy na urzędzie publicznym, żebyśmy żyli dla ſiebie ſamych? Lecz mamy to do ſiebie, że nie mamy żadnych przymiotów; przekonani ieſteśmy, że niemożemy bydź bliźnim naſzym użytecznemi; zdaie nam ſię że ſprawowanie obowiązków, zoſtawić powinniśmy kapłanom świętobliwſzym, zdolnieyſzym i zdatnieyſzym. Ale ſamo takowe mniemanie, ſprowadzi nowe naprace naſze błogoſławieńſtwo: Bóg ieſt zazdroſnym w dziele poświęcenia duſz: niechce on żeby ie człowiek ſobie przypiſywał; i wtedy tylko ieſteśmy wiernemi iego ſługami kiedy ſię poczytuiemy za ſług nieużytecznych. Znamy to do ſiebie, że nie mamy żadnych przy-

miotów; lecz sama chęć i pragnienie zbawienia dusz, iest bardzo wielkim przymiotem; serce takowym żądaniem przeięte i rozpalone, wszystko zrobić może, zastępuie wszystkie przymioty, i tworzy ie w nas: nayświetnieysze zaś talenta, bez tey czułey miłości i gorliwości kapłańskiey, są tylko brzmiącą miedzią. Pamiętaymyż przeto, iż się nam zawsze chronić należy osobliwszego od innych sposobu życia; chociażby nam się zdawał bydź naydoskonalszy i naybespiecznieyszy; ieżeli powinność stanu naszego inaczey nam czynić każe, zbłądziemy. Pustelnik zgubi się na świecie, bo stan i wola Boska powołała go do czego innego. Kapłan zginie w nieużyteczności spoczynku i osobności, których mu obowiązki urzędu i potrzeby Kościoła używać nie pozwalaią. Duchowi Kapłańskiemu nayprzeciwnieyszą iest rzeczą (mówi S. Chryzostom) życie spokoyne i samotne, które niewłaściwie poczytywane bydź zwykło za życie wyższe i doskonalsze: *Nihil enim minus aptum est ad Ecclesiæ perfecturam, quàm socordia & ignavia, quàm alii exercitationem quandam admirabilem putant.* S. Chrys: de Sacerd: lib: 6. Takoż w samey rzeczy, względem tego

tylko beſpiecznemi ieſteśmy, co Bóg po nas wyciąga: pobożność nie ieſt ludzkim upodobania i widzi mi ſię dziełem; nieufanie ſobie ieſt cnotą, kiedy nas baczniey ſzemi czyni w odbywaniu naſzych obowiązków; ieſt zaś wyſtępkiem i omamieniem, kiedy nas od nich oddala; przekładać ſpoſób życia podług właſnego wyboru, nad zwyczay poſpolicie i powſzechnie wzięty; nie ieſt to bydź pokornym; i owſzem ieſt to bydź próżnym, kiedy kto chce bydź ſam ſobie przewodnikiem, i bardziey ſię zaſadza na właſnym świetle i rozumieniu, niżeli na prawidłach i rozrządzeniu Kościoła. Pycha ſzuka zawſze oſobliwości; prawdziwa zaś pokora trzyma ſię zawſze drogi poſpolitey; bo nic bardziey nie uniża pychy nad to, co nas równa z innemi.

Wſzyſtkie tedy nieſzczęśliwości Kościoła pochodzą z niedoſtatku gorliwości w Duchownych: z tego to źrzódła pochodzi osłabienie i hańba świętego Namieſtnictwa; z tego pochodzi powſzechne w Wiernych zepſucie obyczaiów. Zniſzcz więc o wielki Boże w ſercu Namieſtników twoich wſzyſtkie zawady, które świat, ciało, i krew zaſtawiaią nieprzeſtannie gorliwości, ma-

iącey bydź inſtrumentem miłoſierdzia twoiego, względem wiernego ludu: rozgrzeway ich tym duchem ognia i mądrości, którego udzieliłeś pierwſzym Uczniom twoim: niechay paſmo tey gorliwości Apoſtolſkiey przechodzi od wieku do wieku; wraz z wiarą i nauką twoią świętą.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O zewnętrznych boleściach JEZUSA Chryſtuſa w czaſie męki Iego.

PUNKT I.

O Boleściach JEZUSA w czaſie Męki.

Zważ iż JEZUS Chryſtus, nie bez przyczyny nazwany ieſt od Proroka człowiekiem boleści. *Virum doloroſum*, bo nikt więcey nad niego nie cierpiał. Nayprzód, dla wielości mąk, które mu zadawano: ponieważ nie było żadney części ciała Iego, którаby niebyła oſobliwiey dręczona. Ręce i Nogi Iego przybite były gwoździmi do krzyża. Głowa Iego była cierniem ukoronowana: Twarz Iego była policzkami zbita i plwocinami pokryta: całe ciało Iego było rózgami ścięte; tak dalece iż mówić można, że to tylko iedna rana była: na-

nakoniec wſzyſtkie zmyſły Iego były udręczone, a każdy z nich ſzczególnieyſzym ſpoſobem.

Powtóre dla delikatności Iego komplexyi, która była i naywytwornieyſza i nayczulſza, zwłaſzcza że ciało Iego było iuż przez krwawy pot bardzo oſłabione.

Potrzecie przeto że męki Iego nieprzerwanie trwały; tak dalece iż i iednego momentu wolnego od boleści nie było od początku aż do ſamego końca.

Poczwarte przez gatunek mąk które mu zadawano; bo okrucieńſtwo katów, albo im podawało nowe dręczenia ſpoſoby, iakim była cierniowa korona; albo ſprawiało to, iż poſpolite dręczenia nowym zadawano mu ſpoſobem. Tak dalece, iż gdyby Syn Boſki nie utrzymywał ſię mocą Bóſtwa ſwego; wyzionąłby duſzę gdy Go biczowano; ale ſię zachowywał, chcąc umrzeć na krzyżu, gdzie wſzyſtkie Iego bole były odnowione, i wſzyſtkie rany roziątrzone przez ſtrzęśnienie krzyża, gdy go podnieſiono; i przez wagę ciała Iego; waga zaś ta rozrywaiąc okrutnie ręce i nogi Iego, dodawała Mu boleści gdy ſzukał ulgi chcąc ſię o krzyż oprzeć.

Możeſzże temu wſzyſtkiemu wierzyć duſzo moia? możeſzże o tym myśleć, a razem rozważać, iż to Bóg te wſzyſtkie męki cierpi dla ciebie; a nie ſprawić tego abym natychmiaſt umarł, albo z żalu albo z miłości? gdyby człowiek, gdyby niewolnik, gdyby nayoſtatnieyſze ſtworzenie cierpiało za ciebie ſetną cząſtkę tego, co Bóg ucierpiał dla twoiey miłości; nie mógłbyś go nie kochać, nie mieć mu wdzięczności, nie okazać przynaymniey iakiey nad nim litości, i nie mówić czaſem; prawda że mnie ten nieſzczęśliwy człowiek kochał, i nie byłby tak nieſzczęśliwym, gdyby mnie był nie kochał. Ty więc na ſamo tylko okazanie miłości Boga ukrzyżowanego i umieraiącego dla ciebie, będzieſz nieczułym, lemu ſię tylko ſamemu oziębłością i niewdzięcznością wypłacać będzieſz? Co za zatwardziałość, co za nieczułość! Serce człowieka, Chrześcianina, kapłana, może bydź tak przeſtępne? Ah! Panie, tak ieſt nieinaczey, i okaże ſię to aż nadto, ieżeli ta ſama miłość, która Cię przywiodła do cierpienia tak ſtraſznych mąk dla niego, nie przywiedzie Cię do zmiękczenia twardości i rozgrzania oziębłości tego niewdzięcznego ſerca, aby twoią

ią boleścią poruſzone, i miłością twoią przeięte bydź mogło. Bo ah! na cóżby mi ſię zdały Twoie męki, ieżeli nie na zatwardzenie i uczynienie mnie przeſtępnieyſzym, gdy niemi nie będę poruſzon, gdy Ci za nie nie będę wdzięczen, i gdy Cię za to bardziey kochać nie będę? Ale iakimże ſpoſobem okazać miłość moią ku Tobie potrafię; ieżeli nie tym ſamym, którym Ty ią ku mnie okazałeś! Miłość którą miałeś ku mnie, przywiodła Cię do tego, żeś ſię podiął chętnie cierpienia mąk; które Ci ſię nawet zdawały bydź ſłodkie; czyliż więc miłość którą ia mam ku Tobie, nie będzie dość mocna, do przywiedzenia mnie, nie mówię iuż żebym ich ſam ochoczo ſzukał, i żebym w nich znaydował ſłodycz, iakbym czynić w ſamey rzeczy powinien, lecz żebym przynaymniey krzyżyki i umartwienia, które na mnie święta twoia dopuſzcza opatrzność, z podległością przyimował i cierpliwie znoſił? żebym nawet ſzukał i chwytał ſię z całego ſerca tych, które wypływaią z obowiązków mego ſtanu i charakteru kapłańſkiego; zwłaſzcza że bez tego nie mógłbym obowiązków moich dopełniać. Ah! Panie, ieżeli ſię nie kocham w krzyżach i umartwieniach;

niach; to znać dla tego, że ciebie nie kocham. Sprawże więc abym zaczął od tego co ieſt łatwieyſzego, to ieſt abym Cię kochał; żebym tym ſpoſobem zakończyć mógł to co ieſt trudnieyſzego, to ieſt kochać ſię w krzyżu dla miłości twoiey.

Punkt II.

O zniewagach Zbawiciela w czaſie męki Iego.

Zważ iż tenże ſam Prorok, który nazwał Zbawiciela Człowiekiem boleści, zowie go także nayoſtatnieyſzym i naywzgardzeńſzym człowiekiem. *Noviſſimum Virorum.* Iſaiæ 53. drugi zaś zapewnia nas iż naſycony będzie zniewagami. *Saturabitur opprobriis.* Lam: 3.

Nayprzód, porownano Go w Ogróycu iako Złodzieia, okuto Go w łańcuch iak złoczyńcę, i wleczono Go przez te ſamę ulice, któremi kilku dniami wprzód, prowadzony był iako Meſſyaſz i Król Izraelſki. Powtóre gdy był przyprowadzony przed Kaifaſza i policzkowano Go, iak człowieka zuchwałego: plwano na Niego, iak na bluźniercę; poſtępowano ſobie z Nim, iak z wartogłowem; gdy był przez całą noc igrzyſkiem ſwywolney tłuſzczy, która mu tyſiąc zniewag wyrządzała. Poczytany był

był od Heroda za głupiego i ſzalonego, ſkazany był na biczowanie, iak nędzny niewolnik; Barabbaſz był nad Niego przenieſiony, iak gdyby On był od Niego gorſzym; nakoniec potępionym był na śmierć nayzelżywſzą i nago do krzyża przybity, pomiędzy dwóma zbóycami, iak gdyby był nad nich gorſzym: a to w obecności niezliczoney liczby oſób, które ſię ze wſzyſtkich ſtron świata zeſzły, dla odprawiania świąt Wielkonocnych w Jeruzalem.

Lecz zniewagi te, nie mało pomnożone były, przez okoliczności z niemi złączone. Bo nayprzód miany był dotąd za człowieka cudownego, za wielkiego Proroka, za drugiego Eliaſza, i nawet za Meſſyaſza: Co za odmiana? Powtóre, cierpi te zniewagi w cztery dni po tryumfalnym ſwoim wniyściu do Jeruzalem pomiędzy okrzykami tego ſamego ludu, który mu teraz tyle wzgard wyrządza. Potrzecie lubo pomiędzy tym ludem wielu było takich którzy byli świadkami cudów Iego, i którzy ich nawet ſami na ſobie doznali; nie znalazł ſię iednak żaden, któryby za nim obſtawał, któryby Go chciał uſprawiedliwić, lub któryby temu był przeciwny, żeby Barabbaſz nie

był

był nad niego przenieſiony. Poczwarte, z pogardy przyſtąpili do okropnego okrucieńſtwa; ci ſami ludzie którzy nie dawno wołali. *Hoſanna Filio David.* wołali potym wſzyſcy *Crucifigatur.* Nakoniec, co ieſt rzeczą naywiękſzego podziwienia godną, tak był od wſzyſtkich opuſzczony, iż Go nawet nayulubieńſi przyiaciele i naywiernieyſi Iego Uczniowie odſtąpili; z których iedni uciekli, drudzy Go zdradzili, inni ſię Go zaparli i poczytywali to ſobie za nieſzczęście i za wſtyd wielki, gdy rozumiano że do Niego należeli. Czyliż mogła bydź więkſza nad te, dla JEZUSA zelżywość.

Ciebie ia to o Królu chwały, widzę okrytego hańbą i zelżywościami? czyliż to z tobą Boże Majeſtatu, przed którym Serafinowie na twarze padaią, nędzne robaki ziemſkie tak zuchwale ſobie poſtępuią? Czyliż to Ty, który iedynym ieſteś Oyca Przedwiecznego ukontentowaniem, ſtałeś ſię twoich ſtworzeń nayſromotnieyſzą ohydą? któż Cię przywiódł do tak haniebnego ſtanu? oto duſzo moia, chciał ci przez to pokazać JEZUS, iakiego ſzacunku ieſt chwała Oyca Iego, i co trzeba było czynić w nadgrodę uczynionego iey uwleczenia. Chciał cię nauczyć, iż upo-

upokorzenie ieſt naypewnieyſzym ſpoſobem, pomnożenia chwały Boſkiey: która nigdy bardziey uwielbioną nie była, iako gdy Syn Iego iedyny widział ſię bydź w nayględbſzey pogrążonym pokorze. Ale Zbawicielu móy, umyſł móy prożny i dumny, poiąć tey nauki nie może, albo poiąć nie chce; i to mnie zawſtydzać powinno, że ſię nie kocham w pokorze, którą Ty tak polubiłeś, która mnie Tobie podobnym uczynić może, i ſprawić to, abyś mnie kochał: bo zapewnie kochałbym ſię w pokorze, tak iak ludzie światowi kochaią ſię w prożney ſławie; gdybym Cię kochał tak, iak oni świat kochaią. Lecz Ty tylko ſam Zbawicielu ſprawić to możeſz żebym ſię w niey kochał: proſzę Cię więc o tę łaſkę, iako o naywiękſzy dowód miłości twoiey ku mnie, i iako o naywiękſzą łaſkę którą mi wyświadczyć możeſz.

Pro omnibus mortuus eſt Chriſtus, ut & qui vivunt, jam non ſibi vivant, ſed ei qui pro ipſis mortuus eſt & reſurrexit. 2. Cor: Cap: 5.

Non poſſum vivere ſine vulnere, cum te video vulneratum. Bernard.

Amor meus Crucifixus eſt. Ign.

PIĄ-

PIĄTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

PUNKT I.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, czyni nam nadzieię zmartwychwstania do chwały wieczney, i okazuie nam drogę, którą doyść do tego możemy.

Zważ nayprzód, iż nadzieia nasza, zmartwychwstania do chwały wieczney, gruntuie się na zmartwychwstaniu Zbawiciela naszego. Aż dotąd Jezus Chrystus Przewodca nasz, prowadził nas drogą ostrą i słabość naszą odstręczyć mogącą; ponieważ nas prowadził tylko drogą pokory, ubóstwa, umartwienia, posłuszeństwa krzyżów i śmierci nawet samey. Lecz cel do którego nas tą drogą prowadzi, powinien nas pocieszyć; ponieważ nam obficie nadgradza trudy, ktoreśmy idąc nią ponosili. Celem zaś tym iest, zmartwychwstanie do życia nieskończenie uwielbionego i wiecznie szczęśliwego. Wstąp więc w duchu do grobu Zbawiciela, i przebiegłszy krótką myślą to wszystko

co

co ucierpiał, ważywszy nędzny i mizerny stan, do którego ciało iego iest przez śmierć przyprowadzone; zobacz iaką w nim zmartwychstwanie czyni odmianę. Zobacz iak wielką okryty iest chwałą ten, który był spotwarzony, znieważony i upokorzony: że iest ogłoszony Królem Narodów i Panem całego świata: iak ten który przez męki i dręczenia, tak był zeszpecony, że nie miał podobieństwa do postaci człeka; i pięknieyszy i tysiąc razy świetnieyszy iest od słońca, że zamiast ran, zostały mu tylko świetne blizny, które on na pamiątkę zwycięstwa swego zachowuie; Nakoniec iż wszystkie iego boleści, odmieniły się w radość, która się nigdy nieskończy. Uczuwszy radość z Zbawicielem z odmiany tak przecudowney i szczęśliwey raduy się sam z sobą w tey myśli, że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, iest fundamentem twoiey nadziei, i pewnym zakładem szczęśliwości, gdy się uczęstnikiem chwały Iego staniesz: ponieważ on w zmartwychwstaniu swoim iest twoim Wodzem i Odkupicielem. Ieżeli iest twoim Odkupicielem: iest Odkupicielem doskonałym, który cię ma odkupić (iak mówi Prorok) odkupieniem obfitym: bo nie mniey możny

ieſt drugi Adam do zbawienia nas iak pierwſzy był do zgubienia nas: a przeto, iako pierwſzy rozciągnął złość iadu ſwego nie tylko na duſzę; zarażaiąc ią grzechem; ale i na ciało czyniąc go śmierci podległym; tak też drugi Adam, nie tylko duſzę twoią od grzechu uwolnić (ſprawuiąc to aby żyła życiem łaſki;) ale i ciało twoie uwolnić od śmierci powinien, wſkrzeſzaiąc go do życia uwielbionego. Ieżeli ieſt naſzym wodzem, my Iego ieſteśmy członkami: powinniśmy więc bydź uczeſtnikami Iego ſzczęśliwości, ponieważ z tego powowodu mamy bydź z nim ziednoczeni i iemu podobni.

Zważ powtóre, iż Jezus Chryſtus zmartwychwſtaiąc, pokazał nam drogę, którey ſię trzymać mamy, aby i naſze zmartwychwſtanie było chwalebne. Bo iako on niemógł zmartwychwſtać pókiby nie cierpiał i nieumarł: *oportuit pati Chriſtum, & ita intrare in gloriam ſuam*, tak też trzeba aby i my z nim umarli, nie tylko śmiercią naturalną, ale nawet nadprzyrodzoną: to ieſt, umrzeć powinniśmy naſzym namiętnościom, naſzym grzechom, naſzemu życiu zmyślnemu. Ponieważ (iak Apoſtół powiedział) chcąc zmartwychwſtać

wſtać z JEZUSEM Chryſtuſem, trzeba umrzeć z JEZUSEM grzechowi i wſzyſtkim nierządnym ſkłonnościom: niebędziemy bowiem członkami JEZUSA Chryſtuſa uwielbionego, ieżeli nie będziemy wprzód, członkami JEZUSA Chryſtuſa cierpiącego i ukrzyżowanego. Chceſz wiedzieć czyli będzieſz uczeſtnikiem taiemnic tego uwielbionego życia? przebież myślą taiemnice życia utaionego i cierpiącego JEZUSA Chryſtuſa, które pod czas rekollekcyi rozmyślałeś. Ieżeliś był, lub pragnął bydź uczeſtnikiem życia JEZUSA wyniſzczonego pod czas wcielenia; ubogiego przy narodzeniu; umartwionego przy obrzezaniu; podległego i poſłuſznego gdy mieſzkał w Nazarecie; nakoniec przy męce ukrzyżowanego; możeſz mieć nadzieię że będzieſz także uczeſtnikiem życia Iego uwielbionego przy zmartwychwſtaniu; inaczey, ieźli pierwſzego nie było, byłoby to nierozſądkiem domagać ſię drugiego.

Ale ah! wyznaię ſzczerze, iż ieſtem bardzo daleki od tego, abym ſię mógł ſtać uczeſtnikiem tey błogosławioney śmierci: wyznaię iż człowiek ſtary, to ieſt człowiek zepſuty, żyie ieſzcze we mnie. Ty ſam Panie, ſprawić to możeſz,

żesz, aby umarł; wiesz bowiem dobrze iż miłość własna czyni mnie bardzo słabym, gdy sam naprzeciw sobie walczyć powinienem. Do ciebie więc należy Panie, dopomódz mi; do Ciebie należy zadać mi raz śmiertelny, ktory będzie dla mnie razem łaski, ponieważ sprawi to, że tobie żyć będę; to iest, iż żyć będę życiem nowym; a zatym karmić mnie będzie nadzieią że w czasie stanę się twego uwielbionego życia uczestnikiem.

PUNKT II.

Zmartwychwstanie do chwały iest wizerunkiem zmartwychwstania naszego do nowego życia.

Zważ iż nas Apostół nie bez przyczyny zapewnia, że JEZUS Chrystus zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego. *Surrexit propter justificationem nostram*, nie tylko przeto, że zmartwychwstanie Iego iest przyczyną, ale też że iest wizerunkiem usprawiedliwienia naszego, a zatym zmartwychwstania naszego do nowego życia. Dla tego ostrzega nas, iż iako Chrystus zmartwychwstał do życia uwielbionego, tak też i my życie nowe prowadzić powinniśmy: *Quomodo Christus surrexit a mortuis, ita & nos in novitate vitæ ambulemus.*

mus. Ciało JEZUSA Chryſtuſa nabyło przy zmartwychwſtaniu czterech wielebnych przymiotów, wyrażaiących bardzo dobrze przymioty które ſię w życiu nowym znaydować powinny. Przymioty zaś te ſą; niecierpiętliwość, świetność, chybkość, niemięſiſtość czyli ſubtelność. Niecierpiętliwość, która ſprawiała to, że JEZUS Chryſtus nie mógł iuż ſobie żadney zadaney mieć rany, i cierpieniu był niepodległym: oznacza błogoſławioną podległość, woli Pana Boga, we wſzyſtkich życia ludzkiego przypadkach; oznacza dziwną ſpokoyność ſerca, która (iak Apoſtoł mowi) przewyżſza naſze zmyſły i ſamę nawet poiętność: ta zaś pochodzi z nieuſtannego ſtarania ſię martwienia wſzyſtkich żądz naſzych nierządnych, i z poddania nie tylko części niżſzey pod wyżſzą, ale nawet wyżſzey pod wolą Boſką. Iaſność, która czyniła ciało Syna Boſkiego świetnieyſze nad ſłońce; wyraża przedziwnie obfitość światła nadprzyrodzonego, które oświeca rozum duſzy, życiem nowym żyiącey; wyraża obfitość darów Ducha świętego w niey mieſzkaiącego; dar umieiętności, która iey okazuie Boga w wſzyſtkich ſtworzeniach; dar poię-

tności która iey dodaie światła względem naywyżſzych i nayniepoiętnieyſzych taiemnic; nakoniec dar mądrości, która iey okazuie Boga ſamego w ſobie, i daie iey go poznać poznaniem niemniey ſerce przenikaiącym, iak i oświecaiącym umyſł. Chybkość wyraża nam ochotę i gorliwość, z którą duſza życiem nowym żyiąca, rozkazy Boſkie wypełnia; z którą ſię w cnotach i w dobrych uczynkach ćwiczy: z którą to wſzyſtko wykonywa, przez co mniema, że ſię Bogu ſpodobać i chwały Iego przyczynić może. Tak dalece iż iak prędko iey ſię zdaie, że Bóg chce aby ſię to ſtało; nie zaſtanawia ſię i niezważa nawet na zachodzące trudności, bo iey ſię wſzyſtko zdaie bydź łatwym, gdy idzie o przypodobanie ſię Panu Bogu i o wykonanie woli Iego. Subtelność, która nieiako mięſiſtość ciałom uwielbionym odeymuie i czyni ie zdatnemi do przeyścia bez naymnieyſzego odporu przez rzeczy naymięſiſtſze i naygrubſze; wyraża, iak życie nowe czyni duſzę nieprzywiązaną, wynoſząc ią nad rzeczy ziemſkie, czyniąc ią duchowną i Panią zmyſłów, któremi rządzi z większą łatwością; ſprawuie oraz to, że zmyſły łechcące obiekta, nie tak ſię

ſię w ſerce icy wrażaią, iak w ſerce ludzi życiem poſpolitym żyiących. Toć to przedziwne nowe życie, które ieſt ſkutkiem śmierci duchowney i nadprzyrodzoney, powinno bydź celem rekollekcyi i ſkutkiem prac naſzych; które wyrażaiąc tak żywo życie uwielbione Jezusa Chryſtuſa, ieſt oraz zakładem upewniaiącym nas o tymże życiu, i okazuiącym nam drogę do niego.

Panie, ieſt to życie, ktorym ia dotąd nie żyłem; bom nie mógł na ſobie przemódz, abym ſię oderwał ſam od ſiebie, abym ſię opierał zmyſłom i namiętnościom moim. To to ieſt życie, na któreś Ty zaſłużył dla mnie, umieraiąc za mnie; to ieſt życie, o które ia Cię proſzę, przez zaſługi męki twoiey, abym oderwaſzy ſię od ſiebie i od tego wſzyſtkiego co nie ieſt Tobą; żył tylko iedynie dla Ciebie, któryś chciał umrzeć dla mnie: abym żył życiem nadprzyrodzonym i Boſkim, któreby ſprawiło we mnie mocną nadzieię, iż Cię poſiadać będę; i doprowadziło mnie do tego ſzczęścia, abym ſię mógł ſtać życia twoiego uwielbionego uczeſtnikiem.

Si enim complantati facti ſumus ſimilitudini mortis ejus, ſimul & reſurrectionis erimus. Rom: c. 6.

Si commortui ſumus, & conviuemus. 2. Timot: c. 2.

Quomodo Chriſtus ſurrexit a mortuis per gloriam Patris, ita & nos in novitate vitæ ambulemus. Rom: 6.

ROZMYSLANIE DRUGIE.
o Wniebowſtąpieniu Zbawiciela naſzego.

PUNKT I.

JEZUS Chryſtus opuſzczaiąc ziemię zachęca nas abyśmy nie mieli do niey przywiązania.

Zważ iż Taiemnica Wniebowſtąpienia, ieſt taiemnicą oderwania ſię; bo Syn Boży porzucaiąc ziemię, aby wſtąpił do Nieba; zachęca nas przez ſwoy przykład, abyśmy ią także porzucili i żadnego do niey nie mieli przywiązania. Na tym ci to prawdziwym nieprzywiązaniu do rzeczy ziemſkich, zawiſł duch Ewangelii i iſtota Chrześciańſtwa; bo łaſka, która nas czyni Chrześcianami, ieſt łaſką rozdzielną, obowięzuiącą nas, gdy przyimuiemy chrzeſt święty, abyśmy ſię zrzekli próżney pompy światowey. Ieſt to pierwſza prawda którey nas Zbawiciel chciał nauczyć, kładąc uboſtwo ducha za grunt nauki ſwoiey. Naucza nas

nas tego ieszcze skuteczniey przykładem swoim, żyiąc w tak wielkim nieprzywiązaniu do rzeczy ziemskich, iż (iak sam powiedział) nie miał mieysca, gdzieby mógł głowę swoią schronić. Chociaż serdecznie kochał Matkę swoią, okazał się iednak w niektórych okolicznościach, z wielką ku niey niestronnością; aby się niezdawał mieć zbytniego ku niey przywiązania; lub aby się niezdawało, że krew i ciało, miało iaką cząstkę w świętey miłości, którą miał ku niey. Chociaż miłość, którą ku niemu mieli uczniowie Iego, nie mogła bydź nierządną; wszelako przywiązanie zbyt przyrodzone, które mieli do Iego świętey ludzkości, było zawadą do zesłania na nich Ducha Swiętego; gdyż się Zbawiciel sam przed niemi oświadczył, że ieżeli się z niemi nierozłączy, wstępuiąc do Nieba, i przymuszaiąc ich aby nie mieli takiego do niego przywiązania, Duch Swięty na nich nie zstąpi. Dla tego Swięci Apostołowie, ktorzy poięli dobrze naukę Nauczyciela swego, i napełnieni byli duchem Iego; naybardziey wiernym przepowiadali, iż przywiązanemi do rzeczy ziemskich bydź nie powinni. Dla tego S. Piotr tak mocno nas zachęca, abyś-

my zawſze na to pamiętali; że ziemia ieſt naſzą podróżą, i że my ieſteśmy na niey iako cudzoziemcy i ludzie podróżni. Człowiek podróżny patrzy z nieſtronnością na wſzyſtko, co w czaſie podróży ſwoiey widzi: ieżeli natrafi na wygodną auſteryą, nie bardzo go to bawi, ani w niey oſiąść nie zamyśla; ieżeli trafi na niewygodną, nie bardzo ſię tym trapi, ani ſię reparacyą iey nie zatrudnia; myśli tylko o tym aby iak nayprędzey dążył do kreſu podróży ſwoiey, do ſwoiey kochaney Oyczyzny. To porównanie Apoſtoła, wyraża bardzo dobrze grunt prawdziwego Chrześcianina; i iak żyiąc na tym świecie, do niczego przywiązanym bydź niepowinien. Dla tego S. Paweł powiedział, iż był tego zdania; iakoby żyiąc na tym świecie, zoſtawał w cudzym kraiu. Dla tego napomina tak często Wiernych, aby zoſtaiąc pomiędzy bogactwami i roſkoſzami światowemi, tak byli do nich nieprzywiązanemi, iak gdyby ich nie było; aby tych dóbr używali, ale żeby w nich nieużywali; i owſzem żeby ich używali tak, iak gdyby ich nieużywali: ponieważ (iak ſam daley mówi) poſtać świata tego przemiia. Powinniśmy ſię więc w tym życiu po-

czy-

czytać za podróżnych; taka ieft nauka JEZUSA Chryftufa; tak wfzyfcy święci czynili.

Ale Boże móy! iak mało ia dotąd naukę tę poymowałem i iak fię iey nietrzymałem? iak daleki byłem od tego Ducha nieprzywiązania, a zatym daleki od Ducha Chrześciańftwa! Przywiązałem fię do przemiiaiących dóbr ziemfkich, iak gdyby zawfze trwać miały; i przez nędzną ślepotę, z mieyfca wygnania, czyniłem fobie oyczyznę; przekładałem więzienie moie, lubo przykre i ciemne, nad wolność i fzczęśliwość, która mnie w domu Oyca mego czekała. Zafłużyłbym fobie Panie, abyś mnie, na ukaranie ślepoty moiey dobrowolney i przeftępney, na zawfze w teyże ślepocie zoftawił; fpodziewam fię iednak że to famo miłofierdzie, które mi ią dało poznać, użyczy mi łafk, na wydźwignienie mnie z niey, potrzebnych.

PUNKT II.

JEZUS Chryftus wftępuiąc do Nieba, zaprafza nas abyśmy fzli za nim.

Zważ iż iako ferce nafze nie może bydź bez przywiązania; ieżeli Zbawiciel nafz pociąga nas do tego przykła-

kładem swoim, abyśmy ziemię porzucili; czyni to dla tego, żeby nas uczynił przywiązanemi do Nieba. Iest to orzeł, który (iak Pismo Swięte mówi) wzbiiaiąc się pod niebiosa, zachęca orlęta do latania i udania się za nim: *sicut aquila provocans ad volandum pullos suos.* Biada nam, ieśli się czołgamy po ziemi, widząc Wodza naszego podnoszącego się ku Niebu, i zachęcaiącego nas, abyśmy się za nim unosili przynaymniey sercem, póki w samey rzeczy za nim niepoydziemy. Do tego dążyć myśli i chęć nasza powinna; do tego wzdychać nieustannie powinniśmy, ieżeli mamy cokolwiek miłości JEZUSA Chrystusa, i ieżeli nie iesteśmy nieczułemi na interessa nasze własne. Ieżeli bowiem mamy cokolwiek miłości ku Zbawicielowi, który nas tak ukochał; czyliż nie powinniśmy sobie tego za naywiększe poczytać nieszczęście, że od niego oddaleni iesteśmy? Czyliż nie powinniśmy gorąco pragnąć, abyśmy z wodzem naszym złączeni byli, maiąc szczęście bydź Iego członkami? czyliż stan oddalenia, nie powinien się nam zdawać stanem gwałtownym; a przeto czyliż się usilnie starać nie powinniśmy, o zerwanie więzów przywięzuiących nas do ziemi, i nie-

niedopuſzczaiących nam poſiadania Jezusa Chryſtuſa, kiedy na nim tylko ſamym zawiſła prawdziwa ſzczęśliwość naſza? Iakbyśmy byli ſzczęśliwi, gdybyśmy mogli bydź zapaleni świętym pragnieniem tego błogoſławionego Penitenta, który będąc na tym mieyſcu, zkąd Jezus Chryſtus wſtąpił do Nieba; tak gwałtowną zapalony był żądzą złączenia ſię z Panem ſwoim, że duſzę wyzionął. Ieżeli nie ieſteśmy nieczułemi na naſze właſne intereſſa; czyliż nas może tak mało obchodzić (iak ſię w ſamey rzeczy dzieie) nadzieia tak wielkiey ſzczęśliwości, iaka nas w Niebie czeka? Czyli nas to, mówię, może tak mało obchodzić, iak gdyby ſię nas cale nie tyczyło, lub gdybyśmy wſzyſtkie rzeczy, które o tym ſłyſzemy, za ſzczere poczytywali bayki? Możemyż nie wzdychać nieuſtannie z mieyſca wygnania tego, w którym zoſtaiemy, za tą kochaną Oyczyzną w którey znaydziemy tylu krewnych nam miłych, tylu przyiaciół tak ukochanych, tylu ſławnych Apoſtołów, niezwyciężonych Męczenników, wſpaniałych Wyznawców, którzy bywſzy Oycami naſzemi w Jezusie Chryſtuſie, chcą abyśmy ſię ſtali Braćmi ich, ſtaiąc ſię uczeſtnikami ich ſzczęścia; za-

pra-

praſzaią nas przez ſwoie pragnienia i modły, abyśmy tegoż ſzczęścia używali, dawſzy nam z ſiebie przykład iak na nie zaſługiwać należy. Nieczułość naſza w tey mierze pochodzi bez wątpienia z ślepoty naſzey, ſłabość nadziei naſzey pochodzi z ſłabości naſzey wiary. Bo albo nie doſyć mamy wiary względem ſzczęścia które nas oczekuie; albo iak wielkie ieſt to ſzczęście, niepoymuiemy. Iakbyśmy pragnęli, iakbyśmy wzdychali do tey ſzczęśliwości; gdybyśmy byli u ſiebie przeświadczeni, że ona ieſt celem miłoſierdzia Boſkiego, Iego hoyności, rzeczą nayważnieyſzą Iego wſzechmocności, nayprzecudownieyſzym wynalazkiem Iego mądrości, nakoniec iż ſzczęśliwość świętych zaſadza ſię na ſamym Bogu? Tak ieſt nie inaczey, nieuſtanną zabawą naſzą w Niebie będzie, widzieć Boga, kochać Boga, cieſzyć ſię w Bogu: widząc Go, będziem Go poſiadać; poſiadaiąc Go, będziemy Go kochać; kochaiąc Go będziemy ſię w Nim cieſzyć i radować. Będziemy Go poſiadać w ſpokoyności, bo nas nic oddalić od Niego nie potrafi; będziemy Go kochać nieprzerwanie, bo nas nic odwrócić od Niego niepotrafi, będziemy ſię w Nim cie-

cieszyć bez tęsknoty, bo nas będzie miało w Nim zawsze co kontentować. Posiadaiąc Go, staniemy się Iemu podobnemi; kochaiąc Go, przekształceni w Niego będziemy; ciesząc się w Nim, używać będziemy równey z nim szczęśliwości: nakoniec Bóg stanie nam za wszystko i my wszystko w nim znaydziemy. Zaprawdę, gdybyśmy wierzyli, lub poymowali dobrze to wszystko; mogliżebyśmy tę szczęśliwość zaniedbywać? mogliżebyśmy nieiako się iey odrzekać, i przekładać nad nię, maiątki znikome, honory próżne i przemiiaiące, roskoszy mniey gruntowne, zawsze krótkie, częstokroć obrzydłe, i nie tylko Chrześcianina ale człowieka szpecące? czyli raczey móglizebyśmy nie myśleć o niey nieustannie, i oczekiwać z niecierpliwością czasu dostania się do niey? Iako? wszakże pragniemy wszyscy bydź szczęśliwemi, i na to wszystkie nasze łożemy starania: obiecana nam iest szczęśliwość w wielkości swoiey nieskończona, wieczna w trwałości, a my ią zaniedbuiemy! Co za przewrotność, co za przeciwność? Czyliż człowiek maiący rozum, człowiek, który nie iest sobie samemu nieprzyiazny, może sobie tak postępować? Tak iest

ieſt Panie, ia tak czyniłem i wielce ſię tego wſtydzę; i lubo przez nieczułość moią względem tak wielk ey ſzczęśliwości, ſtałem ſię iey niegodnym; ſpodziewam ſię wſzelako, że mnie odtąd zapaliſz gorącą żądzą używania iey, i dodaſz mi potrzebnych do zaſługiwania na nię śrzodków.

Quæ ſurſum ſunt quærite, ubi Chriſtus eſt in dextera Dei ſedens. Coloſſ: 3.

Quam dilecta tabernacula tua Domine virtutum; concupiſcit & deficit anima mea in atria Domini Pſal: 83.

Qui non gemit ut peregrinus, non gaudebit ut Civis. Aug.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Miłości Boſkiey.

PUNKT I.

Na pierwſzym wſtępie ſtawiemy ſię w obecności Pana Boga, Nayświętſzey Maryi Panny, Swiętego naſzego Anioła Stróża, wſzyſtkich świętych, zwłaſzcza tych, którzy naybardziey Pana Boga kochali, lub do których ſzczegulnieyſze mamy nabożeńſtwo. Potym będziemy proſić o łaſkę potrzebną do poznania tak dobrze licz-

by

by i wielkości dobrodzieystw udzielonych nam od Boga, abyśmy się mogli pobudzić do kochania Go z całego serca i do poświęcania się zupełnie na Iego usługi.

Zastanów się więc z iak naywiększą uwagą, iak wiele ci Bóg dobrodzieystw wyświadczył. Ukochał cię od wieczności, a zatym, gdy ieszcze nic w tobie nie było, coby Go do kochania cię pobudzić mogło. Bo albo cię zważał w nikczemności natury; i że wtedy byłeś niczym, nie było nic w tobie miłości godnego: albo cię zważał w nikczemności łaski, w mnóstwie dzieci Adama, iako dziedzica grzechu iego; a wtedy nie było nic w tobie, coby nie było godnego nienawiści: wszelako kochał cię, znayduiąc przyczyny do kochania cię w sobie samym i w swoiey dobroci. Iest to więc istotną prawdą że póki Bóg był Bogiem, kochał cię i myślał o tobie. Ah! ty iesteś tak długi czas na świecie, a tak mało myślałeś o Bogu, i podobno ieszcze niezacząłeś go kochać; miłość Boska ku tobie nie była niepłodna i nieskuteczna; lecz sprawiła to w czasie, nayprzód iż zesłała Zbawiciela któryby cię z grzechu wydźwignął; potym, iż cię stworzyła,

abyś

abyś się stać mógł uczestnikiem zasług tegoż Zbawiciela. Zastanów się więc szczegulniey nad dobrodzieystwem odkupienia. Zważ iż Pan Bóg zesłał na świat własnego Syna swoiego dla tego, abyś ty był zbawiony; że ten Bóg oraz i człowiek od pierwszego momentu życia swoiego aż do śmierci, tak się dla ciebie i dla zbawienia twoiego poświęcił, podług rozkazu Oyca swego i z powodu miłości swoiey ku tobie, iż dla ciebie tylko pracował. Stał się człowiekiem i narodził się dla ciebie, czynił, mówił, i cierpiał dla ciebie; nakoniec żył i śmierć poniósł iedynie dla ciebie, chciał żeby żadna kropla krwi w żyłach Iego nie została, bo ią chciał przelać wszystkę dla ciebie. Zastanów się osobliwie nad tym, iż szacunek krwi swoiey ofiarował Oycu swoiemu za ciebie; a lubo umarł za wszystkich ludzi, wszelako różniąc cię od niezliczonego mnóstwa ludzi nieszczęśliwych niewiernych, którzy z śmierci Iego żadnego nie odniosą pożytku; prosił Oyca swoiego aby zasługi Iego Męki, tobie szczegulniey były pomocne: z powodu tey próżby, która oczywistym była Iego ku tobie miłości dowodem, powołany iesteś do wiary Chrześciańskiey, pomiędzy tylu nie-

niewiernemi; powołany iesteś do wiary Katolickiey, pomiędzy tylu Heretykami, ktorzy będą potępieni, będąc nieszczęśliwie w błędach zrodzonemi... Przebież potym myślą wszystkie szczegulne łaski, których przez całe życie twoie od Boga doznałeś, uznay tysiąc szczegulney nad tobą opatrzności dowodów, broniącey cię od tylu przypadków, któreby cię i w czasie i na wieki nieszczęśliwym uczynić mogły; zachowuiąc cię od grzechu i od okazyi do grzechu; lub niedozwalaiącey, gdy ci się mimo starunku opatrzności Iego w grzech iaki wpaść zdarzy, abyś zostaiąc w nim, umarł tak iak tylu innych mniey od ciebie winnych, którzy się stali sprawiedliwości Iego ofiarą, gdy nad tobą dotąd miłosierdzie swoie okazuie. Ieżeli iesteś w stanie Duchownym, przypomniy sobie iakiemi cię Bóg dziwnemi wiódł do tego stanu ścieszkami; a poznasz tysiące skutków Oycowskiey Iego dobroci. Zastanowiwszy się nad wszystkiemi temi dobrodzieystwy i nad innemi niezliczonemi, starać się będziesz wzbudzić serce twoie do miłości i wdzięczności ku tak dobroczynnemu Bogu; i dla okazania teyże wdzięczności, ofiarować się będziesz Panu Bogu mówiąc:

Przyimiy Panie moią wolność, ofiaruię ci duszę moią, ciało, pamięć, rozum i wolę moią; tyś mi dał to wszystko co mam i czym iestem, oddaię Ci to więc wszystko z całego serca, i w ręce twoie powierzam; nie chcę mieć nic swego, czegobym nie mógł użyć na usługę twoią i na okazanie moiey ku tobie miłości. Udzielay mi tylko Panie łaski twoiey świętey, a będę dość bogatym.

PUNKT II.

Zważ powtóre iż Bóg nie przestaiąc na tym, że ci się oddał nieiako samego przez tyle dobrodzieystw; oddaie ci się ieszcze codziennie w stworzeniach swoich, którym udzielił iestestwa, życia i tych wszystkich doskonałości, które się w nich znayduią. Przyzwyczay się więc widzieć Boga w stworzeniach Iego, ponieważ iest w nich w samey rzeczy; a zatym gdy ci daie stworzenia, daie ci siebie samego. Iest w swoich stworzeniach nayprzód przez swoią istność, która z iestestwem ich bardziey iest złączona, niżeli twoia dusza z ciałem. Iest w nich przez swoią wszechmocność, ponieważ nie tylko im udziela mocy do czynności, ale nawet sam więcey nad nie czyni; będąc

ka-

każdey czynności początkiem; tak dalece iż cię Bóg bardziey słońcem oświeca, niżeli samo słońce; bardziey cię ogniem rozgrzewa, niżeli sam ogień; bardziey cię potrawami karmi niżeli same potrawy. Iest w nich nakoniec przez swoią dobroć i opatrzność, rządząc temi stworzeniami, czyniąc ie zdatnemi do twoich usług, stosuiąc wszystkie ich czynności do ciebie i dla ciebie: ieżeli udzielił światła słońcu; to tylko dla tego, żeby ci przyświecało; ieżeli udzielił ciepła ogniowi, to tylko dla tego aby cię ogrzewał; ieżeli udzielił smaku potrawom, to tylko dla tego, aby cię karmił. Z troiakiego tego sposobu którym Bóg iest we wszystkich rzeczach, uczynisz sobie trzy wnioski. 1. Ieżeli Bóg obecnym iest dla ciebie we wszystkich stworzeniach, powinieneś i ty we wszystkich stworzeniach bydź dla niego obecnym, upatrywać go w nich i szukać. 2. Nie powinieneś używać tych stworzeń, tylko na usługę i chwałę Pana Boga; i iako on w nich dla ciebie tylko iest czynnym, tak i ty z niemi dla niego czynnym bydź powinieneś. 3. Gdy widzisz i doznaiesz dobrych skutków czynności tychże stworzeń; naprzykład, iaka iest piękność światła,

wygoda ciepła, smak potraw, powinieneś to przypisywać Bogu a nie stworzeniom i bydź przeświadczonym, że to dobro pochodzi raczey od Boga, niż od stworzenia. Powinieneś przeto bydź wielce wdzięcznym za wszystkie te dary, i dziękować Bogu za nie, za siebie i za tylu niewdzięczników, którzy o tym nie myślą; powinieneś się mieć na baczności, abyś ich na złe nie używał, przywięzuiąc się nadto do nich, lub używaiąc ich za instrument do grzechu; byłaby to bowiem naywiększa niewdzięczność, używać przeciwko Bogu, udzielonych nam od Niego dobrodzieystw: nakoniec powinieneś mu czasem czynić ofiarę z tychże stworzeń, ogołacaiąc się z nich dla Iego miłości.

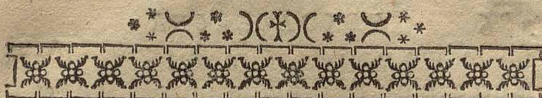
Nos ergo diligamus Deum, quoniam ipse prior dilexit nos. 1. Joan: c. 4.

Serò te amavi, pulchritudo tam antiqua, & tam nova, serò te amavi. Aug.

Jubes te Domine diligi à me, da quod jubes, & jube, quod vis. Aug.

Causa diligendi Deum, Deus est: modus, sine modo diligere. Bern.





PODZIAŁ TRZECI.

PIERWSZY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

Iak potrzebna ieſt rzecz żeby ſię Duchowni odnawiali w duchu powołania ſwoiego.

P U N K T I.

Zważ iż Paweł S. Apoſtół piſząc do Efezyow, zalecał opowiadaczom Ewangelii ieſzcze pełność pierwiaſtkowego ducha w ſobie maiącym, i udzielaiącym go innym; żeby ſię w duchu powołania ſwoiego odnawiali: *Renovamini ſpiritu mentis veſtræ.* Ephes: 4. 24. znał bowiem dobrze, że zmnieyſzenie tego ducha naywiękſzą ieſt raną dla kościoła, i zrzódłem zguby, i upodlenia Namieſtników Iego. Czyliż więc nie ieſt ſprawiedliwą rzeczą, żebyś ſam do ſiebie ſtoſował te ſłowa, powołanym będąc do kapłańſtwa, w tym wieku zepſutym i rozpuſtnym, w tym wieku w wierze tak bardzo oſłabionym, że zamiaſt cobyś duſzom ginącym rękę miał podawać, ſam

śię ledwo utrzymać możesz? abyś zaś skuteczniey tę prawdę poznał weyrzyi w źrzódło wszystkich nieszczęśliwości. Pierwsze źrzódło rozwolnienia Duchownych w obowiązkach urzędu ich iest, że częstokroć bez porady głosu Boskiego sami sobie ten stan obieraią, z powodu podłego interessu ambicyi, przeznaczenia Rodziców; krew i ręce ludzkie otwieraią im straszliwe świątnicy bramy, osadzaią ich na mieyscu świętym, a zatym nie zostaią na nim iako Posłańcy Boscy, lecz iako dzieła namiętności, których się w krótce sami igrzyskiem staią. Bo iakimże okiem Bóg patrzeć może na przywłaszczycielów kapłaństwa i chwały Iego? iak może błogosławić prace robotników, których nie zna i od siebie odrzuca? wszystko dla nich będzie opoką; będą na złe używać Ołtarza świętego, strasznych taiemnic, ufności wiernych, powagi namiestnictwa, dochodów Kościelnych i samych nawet przymiotów naturalnych; źrzódło trucizną zarażone, iad swóy rozpościerać będzie na wszystkie iego czynności. Nie byli oni (mówi Pismo S.) z pokolenia ludzi tych, przez których lud Izraelski miał bydź wybawiony; nie byli oni przeznaczeni od Boga do przewodnictwa i obrony ludu Iego:

go: pierwſza potyczka zmogła ich; ſtali ſię igrzyſkiem nieprzyiaciół ludu świętego: przez ſwoie gorſzące życie ſtali ſię przyczyną, że bluźniono święte imie Iego; byli przyczyną zguby tych duſz, które miały bydź przez nich zbawione; ponieważ nie weſzli przez JEZUSA Chryſtuſa, który ieſt drogą i życiem; Namieſtnictwo ich, ieſt namieſtnictwem obłąkania, namieſtnictwem śmierci i potępienia: *Ipſi autem non erant de ſemine virorum illorum, per quos ſalus facta eſt, in Iſrael.* 1. Mach: 5. 62. Uważ iak wielu Namieſtników Kościół na łonie ſwoim żywi, których Bóg do Kościoła nie przeznaczył? A cóż z tym czynić? lekarſtwa ſą bardzo rzadkie; trudno bowiem ieſt aby droga, która nie ieſt ich drogą, była dla nich drogą zbawienia. Czyli i ty nie ieſteś z tey liczby; przymioty może twoie, wiernym użyteczne, zdawały ci ſię bydź głoſem Boſkim powołuiącym cię do rządzenia niemi? Lecz nie do nas należy rozrządzać przymiotami naſzemi, należy to do naywyżſzego Goſpodarza, który cię niemi obdarzył: ſame te przymioty będą źrzódłem i przyczyną upadku twoiego. Naypierwſzym i naywiękſzym przymiotem mówi Apoſtół, ieſt pobożność która

przydatna ieſt do wſzyſtkiego; a ty nie byłeś z pokolenia tych ludzi, którzy ſię mieli ſtać zbawieniem Izraela. Lecz czyliż pomyślne urzędu twoiego powodzenie nie potrafi nadgrodzić niedoſtatku pobudek dla których wſzedłeś w ſprawowanie tego urzędu? Nie zaiſte! Próżnobyś prorokował w Imie Pańſkie (mówi JEzUS Chryſtus) próżnobyś wypędzał duchów nieczyſtych, próżnoby cię widziano cuda robiącego, próżnobyś ściągał na ſiebie pochwały wſzyſtkich ludzi; Pan cię nie zna: te ſame pochwały ſkażą ſerce twoie, ſtaną ſię próżną nadgrodą, próżnych prac twoich. Cóż tedy wnieść z tey uwagi należy? oto że trzeba zapewnić powołanie naſze, przez dobre uczynki; że świątobliwość życia ieſt naypewnieyſzym znakiem świętego powołania, i że łaſka wſpieraiąca nas na urzędzie, ieſt ſzczęśliwym i prawie nieomylnym ſkutkiem łaſki tey, która nam go powierzyła.

PUNKT II.

Zważay iż luboby powołanie twoie było prawe; ſpoufalenie ſię iednak z rzeczami świętemi, ſtaie ſię dla ciebie drugim źrzódłem rozwolnienia i upadku. Kiedy ſtarozakonni Kapłani i Lewi-

witowie zobaczyli pierwſzy raz na puſzczy Arkę przymierza, poprzedzaiący ią obłok cudowny, wſpaniałość Boga to ſtraſzne mieyſce okrywaiącego, wyroki wychodzące z pośrzód świątyni, wſpaniałość i blaſk ofiar i ceremonii; z świętą zawſze zbliżali ſię ku niey boiaźnią, wypełniali dokładnie wſzyſtko, cokolwiek im prawo przepiſywało: lecz widok codzienny Arki, ſpoufalił ich pomału z tym świętym mieyſcem; ſtraciwſzy uſzanowanie, przeſtali bydź oſtróżnemi; cud ogniſtey kolumny okazuiący ſię codziennie, ſtał ſię poſpolitym, w krótce zatym naſtąpiły zelżenia rzeczy świętych; zuchwali kapłani odważyli ſię użyć obcego ognia, inni wdzierali ſię w ſprawy, których odbywanie ſamemu tylko naywyżſzemu kapłanowi było zlecone; nakoniec, Córki Madyanitów, były im okazyą upadku i zgorſzenia; a ledwo ſię w całym pokoleniu Lewitów znalazł ieden Finees, ieden ſzczegulnie kapłan święty i gorliwy, który ſię odważył pomścić, za zniewagę kapłańſtwa i Praw świętych; zgwałconych w przytomności niewiernego ludu. Otóż to ieſt twoie wyobrażenie. Kiedyś zaczynał przyſtępować do Ołtarza świętego; wſpaniałość ſtraſznych

ſznych taiemnic, cud który ſię w ręku kapłana dzieie, przytomność Boga któregoś ofiarował, milczenie i poſtrach ſamych nawet Aniołów świątnicę otaczaiących; ſerce twoie świętą przeymowały boiaźnią: drżałeś pod ciężarem świętych ubiorów, naylekſze wykroczenia wſtydem cię pokrywały; naymnieyſza ceremonii cząſtka zdawała ci ſię taiemnicą poſzanowania godną. Aleś ſię potym nieznacznie zabeſpieczył: uſzanowanie zmnieyſzyło ſię z boiaźnią; ſpoufaliłeś ſię i z twoią niedołężnością, i z ſtraſznemi taiemnicami które pohańbiaſz; modlitwa, ſkupienie ducha, chronienie ſię okazyi, nie zdawały ci ſię iuż bydź oſtrożnościami potrzebnemi; ſumnienie wątpliwe, zawikłane, a zatym zmazane, nie zaſtraſzyło cię więcey; i poſzedłeś z nim do świątnicy; obrządki nayświętſze i nayſtraſznieyſze ſtały ſię dla ciebie obrządkami poſpolitemi; zamiaſt boiaźni i wiary, ledwie iaką taką baczność wzbudzić w tobie potrafiły; tęſknota i przeſtępny nieſmak, był nayniewinnieyſzym do nich przygotowaniem. A tak Ołtarz, który miał bydź mieyſcem pociechy i pomocy twoiey, ſtał ſię mieyſcem i źrzódłem nieſzczęścia i wyſtępków twoich. Ztąd ci to po-

pochodzi nieprzyzwoitość w ſprawowaniu obrządków świętych urzędu naſzego; ztąd Kapłani w Kościele mniey ſkromności i uſzanowania okazuiący, niźli w poſiedzeniach świeckich. Z tey to przyczyny pobożność w Wiernych oſtygła, i z trudnością ich do Kościołów naſzych zgromadza.

PUNKT III.

Zważay iż ſpoufalenie ſię z rzeczami świętemi, ſprawuie to że ich na złe używamy; a to ieſt trzecie źrzódło nieſzczęśliwości naſzey. Przepaść ſtraſzliwa z którey powſtać prawie niepodobna: bo czyliż ſię kiedy zły kapłan nawrócił? Czegoż bowiem kapłan nieſzczęśliwy, w tey toni zoſtaiący, na złe nie używa? Ołtarz święty ſtaie ſię dla niego mieyſcem gwałtów i wyſtępków; ſzafowanie Sakramentów i taiemnic, haniebnym handlem łakomſtwa i chciwości; powaga urzędu, ſidłem które zaſtawia na ułowienie niewinności Wiernych; nauczanie ludu, publicznym upodleniem ſłowa świętego. Poſtępuiąc z iednego w drugi wyſtępek, ſtaie ſię w domu Pańſkim człowiekiem grzechu; cokolwiek Religia ma nayświętſzego, to wſzyſtko potępienie iego czyni pewniey-

wnieyſzym; ſame nawet lekarſtwa, ſtaią ſię dla niego nayſtraſznieyſzą i nieuleczoną chorobą. A ztąd co za zgorſzenie dla Wiernych! wiara ludu gaśnie; chwieie ſię pobożność ſprawiedliwych; ſłabi nie maią żadnego wſparcia, ludzie rozwieźli utwierdzaią ſię w złym przez zły przykład; Religia ieſt upodlona wraz z temi, którzy ſą iey ſkładem. Biada niewiernemu ludowi, któremu Bóg w gniewie ſwoim takich nadaie Paſterzów; wyſtępki iego muſzą bydź bardzo znaczne, kiedy ſprawiedliwość Boſka dozwala Wilkom wchodzić do Owczarni; bo to ieſt naywiękſza kara, podług świadectwa ſamego Boga. " *Ponieważ*
" *nawiedzałem próżno Izraela w gniewie mo-*
" *im, mówi Pan; i kary moie były nieuży-*
" *teczne; wzbudzę w nim fałſzywych Pro-*
" *roków, wzbudzę Paſterzów którzy go*
" *przykładem ſwoim uwodzić będą, i wſzel-*
" *kiego zgorſzenia będą przyczyną; gniew*
" *móy rozpoſtrzeć ſię daley nie potrafi.*

Nie dopuſzczayże Panie tego nieſzczęścia na lud pieczy moiey powierzony: ſpoyrzyi z wyſokiego Nieba i rzuć miłoſiernym okiem na tę ulubioną winnicę, którą ręka twoia zaſadziła; odnów w niey pierwiaſtki gorliwości i blaſku, które ci ią zawſze miłą w

o-

oczach twoich czyniły: *Respice de Cœlo & vide & visita vineam istam & perfice eam, quam plantavit dextera tua.* Psal: 79. Oczyść i mnie niegodnego Namiestnika twoiego; odnów we mnie pierwiastkowego Ducha którym przy świętym namaszczeniu byłem poświęcony; ożyw go nowym ogniem, abym wyszedłszy z tey osobności, mógł go trzódzie moiey udzielać; nie patrz na słabości moie, przyoblecz mnie w mężność i cnotę, utrzymuy mnie abym i ia mógł innych utrzymywać; spraw to abym był wzorem tey trzódy, którey mnie wodzem i przewodnikiem postanowiłeś; żebyśmy wraz wszyscy postępuiąc drogami twoiemi, dostać się także wraz mogli do szczęśliwey wieczności.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O ZGORSZENIU.

PUNKT I.

Zły przykład zowie się zgorszeniem, czyli raczey każdy zły przykład iest prawdziwym zgorszeniem. Iak w każdym tak i w duchownym stanie znayduią się dobre i złe przykłady; nie ma Zgromadzenia tak regularnego, w któ-

ktoirymby nie było duſz niedoſkonałych daiących innym zgorſzenie; ale też ani tak rozwiozłego nie ma, w którymby Bóg nie miał duſz świętych, ſtaraiących ſię o utrzymanie porządku, i niedopuſzczaiących tego żeby zgorſzenie górę brać miało. Sam Zbawiciel Świata przyznał to, że potrzebną ieſt rzeczą, żeby ſię zdarzały zgorſzenia; to ieſt, iż prawie niepodobna ieſt rzecz, aby między ludźmi którzy ſię tak bardzo różnią w ſwoich humorach, zdaniach i obyczaiach; aby mówię między gminem ludzi, nie znaleźli ſię tacy, którzy przez ſwoią rozwiozłość i złe poſtępki, ſtaią ſię innym przyczyną upadku. Zdarza ſię to i pomiędzy Duchownemi; ponieważ świeccy ludzie bardziey na nich oczy obrocone maią, i czynności ich przetrząſaią. Zgorſzenia domowe ſą naypoſpolitſze i nayniebeſpiecznieyſze, ponieważ zawſze na nie patrzemy...., Trudno ſię niemi nie zarazić i do oparcia ſię im trzeba oſobliwſzey i nienadweręźoney cnoty. Zaſtanawiałżem ia ſię do tych czas nad tym, miałżem należytą w tey mierze oſtrożność? Dałżem na to baczność żeby nic nie mówić i nic nie czynić, coby mogło bydź z pogorſzeniem ſłuchaiących mnie lub pa-

patrzących na moie czynności. W wielu ia to okolicznościach otwierałem zdania, dawałem rady, pochwalałem postępki, duchowi wiary i pobożności Chrześciańskiey przeciwne? Iak wiele razy okazywałem się niestronnym, gardzącym a czasem złośliwie żartuiącym z rzeczy, do postępowania w doskonałości Chrześciańskiey służących? Wszystko to było zgorszeniem, które ia sobie powinienem był przyczytać; a wieleż to mogło bydź ieszcze innych, z których ia sobie bynaymniey szkrupułu nie czyniłem; anim się o nie obwiniać myślał. Wyznawałem grzechy moie; ale wieleż to było takich, w które okoliczność zgorszenia i złego przykładu wpływała; a ia o tym żadney nie czyniłem wzmianki? Może nie poymowałem tego, albom się nad tym niezastanowił? ale czyliż niewiadomość moia lub zapomnienie, może bydź wymowne? Powinienem przeto wołać z Prorokiem: *Ab occultis meis munda me & ab alienis parce servo tuo.* Psal: 18. v. 13.

PUNKT II.

Biada temu który daie zgorszenie. Mathæi c. 18. Przeklęctwo to wyszło z ust samego Zbawiciela Jezusa Chry-

Chrystusa, iest to przeklęctwo Boskie. Jakoż zgorszenie musi bydź wielkim grzechem, kiedyby lepiey było dla człowieka, żeby się utopił w głębokości morskiey; niżeli żeby dał zgorszenie naymnieyszemu z braci swoich. Wyrok ogulny od którego nikt nie iest wyłączony; nie ma bowiem nikogo któryby bliźnim swoim dobrego przykładu dawać niepowinien: *Niech światło wasze przyświeca wszystkim ludziom, ażeby ci którzy widzieć będą wasze dobre uczynki, wielbili za to Boga.* Math: cap: 5. Biada więc i mnie w szczegulności, ieżeli żyiąc pomiędzy ludźmi, daię im z siebie iakie zgorszenie; ogołacam ich bowiem, ile ze mnie iest, z naygruntownieyszego pożytku, którym iest wzaiemne budowanie się i dawanie z siebie dobrych przykładów. Więcey ieszcze czynię; ponieważ zamiast przykładania i starania się żeby powinności Chrześciańskie iak naywytworniey odbywane i dopełniane były; staię się nieiako przeszkodą i sam daię przyczynę przez zły przykład, iż się złe nałogi mnożą; że dawne pobożne ćwiczenia ustaią, że się obyczaie rozwalniaią. Czyliż nie to iest przyczyną oziębłości ducha Religii powszechnie teraz panuiącey? Ieżeli zaś

złe tak daleko nie zachodzi; znaydą się przynaymniey tacy, ktorych móy przykład psuie; a biada mi i tak, bo ia za to wszystko będę musiał odpowiedzieć i dać Panu Bogu rachunek. Biada mi, ktory przez moie doświadczenie i wiek powinienbym bydź dla młodych wizerunkiem: mnie, który przez urząd, na którym zostaię; przez powagę, kredyt, przymioty, któremi mnie Bóg obdarzył; przez ufność którą inni we mnie pokładaią; powinienbym bydź ich przewodnikiem, a ia staię się ich obłąkania przyczyną! Lecz nadewszystko biada mi, ieżeli z moiey przyczyny wnoszone bywaią iakieś zwyczaie, przywileie, dyspensy, bardziey z powodu wygody, zmyślności i miłości własney; niżeli z powodu prawdziwey potrzeby. Dawniey tego wszystkiego nieznano, i gdyby nie ia, podobnoby o tym i niepomyślano. Cóż odpowiedzieć potrafię, gdy mi Bóg okaże złe skutki, które ztąd wyniknęły.

PUNKT III.

Jako iest zgorszenie dane, tak też iest zgorszenie wzięte; a biada także temu, który się gorszy: trzeba bowiem zgorszenie od siebie oddalać; bo przy-

kład zły nam dany, i przez nas naśladowany, nie będzie prawą przed Bogiem wymówką. Wſzakże to przykład pierwſzego Anioła, pociągnął innych, że odſtąpili od Boga; a wſzelako, wraz z nim potępieni zoſtali. Prawda że zły przykład ieſt pokuſą; i naymocnieyſzą pokuſą; nie ieſt wſzelako taką pokuſą, żebyśmy iey zwyciężyć nie mogli; iak prędko zaś możemy ią zwyciężyć, grzeſzemy gdy iey podlegamy. Nie doſyć więc ieſt względem mnie, żebym ſię ſtarał nie dawać z ſiebie żadnego zgorſzenia; ale ſą prawidła przepiſane mi od Boga na przeciw zgorſzeniom i złym przykładom, które mi ſię widzieć zdarza. 1. Nie powinno mnie to mięſzać; mogę nad tym ubolewać; ale ani gorliwość moia przez to ſtygnąć, ani pobożność poruſzać ſię powinna. Nie dzieie ſię bowiem nic, czegoby nam Jezus Chryſtus nie przepowiedział; a zatym coby nas zadziwiać mogło. 2. Powinienem to nawet obracać na móy pożytek; patrząc na te zgorſzenia i złe przykłady, których mi ſię ſtrzedz należy; iako na doświadczenia moiey wierności, i na okoliczności w których niepoſzlakowane moie do Boga przywiązanie okazać mogę. W takowych to okolicznościach możemy ſię
dać

dać poznać i uczemy ſię poznawać ſiebie ſamych. 3. Powinienem ſię ich chrónić, to ieſt, powinienem ile możności, chronić ſię takich oſób, których towarzyſtwo mogłoby bydź z nadwerężeniem mego ſumienia. Nie trzeba wtedy rozważać, czy to ſą oſoby rozumne i ſzacunek maiące; ani czyli ſą moiemi przyiaciołmi; należałoby nawet wtedy, podług wyrazów Ewangelii; wyrzec ſię Oyca i Matki właſney. Nie uwalnia mnie to od obowiązku czczenia ich, kochania ich w Bogu, oddawania im przyſług, i wſpomagania ich w potrzebie; ale wreſzcie żadnego ſzczegulnego związku i ſpołeczeńſtwa bydź niepowinno. 4. Powinienem ſię opierać roſtropnie, ale mocno; ſkromnie, ale z gorliwością; z miłością, ale oraz z pogardą wſzyſtkich reſpektów ludzkich; trzymaiąc ſię zawſze moich obowiązków i nigdy od nich nie odſtępuiąc. 5. Nakoniec, powinienem ſię wtedy upokorzyć przed Bogiem, uznaiąc iż ſam z ſiebie ieſtem iedyną ſłabością i niedoſkonałością, i że bez pomocy i łaſki Pana Boga, byłbym gorſzym nad wſzyſtkich innych. Co za nędza, o Boże mój; czyliż ia porzuciwſzy świat dla tego, żebym ſię ſidel

iego mógł uchronić, w tym nawet ſtanie, w którym zoſtaię, uchronić ſię ich niezdołam? Sobie ia to ſamemu przypiſywać powinienem. Stan ieſt święty, ale my częſtokroć naprzeciw świątobliwości iego poſtępuiemy. Spraw to Panie móy, czyli raczey doday nam pomocy, żebyśmy odtąd czynić mogli to, co czynić będą Aniołowie Twoi w czaſie oſtatecznego ſądu, gdy ich pośleſz dla oczyſzczenia Króleſtwa Twoiego z wſzyſtkich zgorſzeń. Króleſtwem Twoim na ziemi, ſą wſzczegulności Duchowni. Czyliżbym ia miał w tym ſtanie zoſtawać, i bydź pomiędzy wybranym ludem Twoim umieſzczony dla tego, żebym przez zły przykład innych nawet od ſłużby Twoiey odwracał i tłumił w nich gorliwość? Czyliż dla tego obrałem ſobie ſtan tak doſkonały, żebym bardziey wykraczał i ſam z ſiebie i pociągaiąc innych za ſobą? Ah! Boże móy, mam doſyć właſnych grzechów moich, za cóż mam ieſzcze brać cudze na ſiebie. Cóżby ſię zemną ſtało Panie móy, gdybym zoſtaiąc w tym ſtanie, do którego mnie powołałeś; gdybym ſię mówię podał na zgubę wieczną, zarażaiąc ſię złemi innych przykładami? coby ſię ſtało, gdybym
przez

przez podłe dogadzanie innym dał się takiemi przykładami unosić i uwodzić? gdybym ie naśladował i stosował się do nich; zamiast wypełniania rozkazów twoich i zgadzania się z przenayświętszą wolą twoią? Prawidła o Boże móy, prawidła któreś mi przepisał, będą odtąd drogą, którą ia iść będę; to będzie radą, którey ia słuchać, wyrokiem, którego się radzić i podług którego postępować będę. Ktokolwiek mnie do tego zachęcać zechce, chętnie się z nim złączę i iść za nim będę, bo mnie będzie prowadził do Ciebie. Lecz ktokolwiekby mnie od tego oddalał; oddalałby mnie od Ciebie Panie; przeto bez naymnieyszego zachwiania się, odłączę się od niego: bo niechcę nigdy dla kogożkolwiek i bądź z iakiey chce przyczyny, odłączać się od Boga moiego.

UWAGA.

O używaniu dochodów Kościelnych.

Lubo ponęta łaski naypierwszą i nayszczegulnieyszą była pobudką, że Apostołowie porzucili łódź i sieci swoie, aby poszli za Jezusem Chrystusem; wszelako postępek ten nie był podobno tak czysty, żeby się do niego nie

przymięszał interes własny i pobudki doczesne; które w czasie nauki Zbawiciela naszego, a potym zesłanie Ducha Swiętego zupełnie oczyściły. Wychowani w przesądach Synagogi względem doczesney chwały Messyasza: spodziewali się, że Jezus Chrystus Krolestwo Izraelskie do naywyższego wyniesie stopnia; i że oni będą naypierwsze mieysca zastępować. Przeto kiedy im Zbawiciel, dla wyprowadzenia ich z tego błędu, powiedział, że ich czeka prześladowanie i hańba; że wieść będą życie ubogie, niewygodne i przykre; że tym tylko posilać się będą, co w Imie Iego dostaną; kiedy im przykazał żeby względem przyszłości cale troskliwemi nie byli; żeby nawet nie mieli dwóch sukien, i skarbów na ziemi nie zgromadzali; sprawia to w nich wielkie pomięszanie i zadziwienie; a smutek ich ztąd pochodzący okazuie się nawet powierzchownie; *Sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.* Joan: 16. v. 6. Czyliż my nie iesteśmy następcami błędu równie iak urzędu Uczniów Jezusa Chrystusa; czyli to nie iest wizerunkiem omyłki i słabości naszey? Daymy to, że łaska Jezusa Chrystusa powodowała powołaniem naszym równie, iak powo-

ła-

łaniem Uczniow Iego: wszelako nie iest że to prawda, że porzucaiąc świat, abyśmy za Nim poszli, wystawialiśmy Go sobie wraz z Uczniami, iako Messyasza chwalebnego, i rozumieliśmy, że Krolestwo Iego iest z tego świata? Nieiestże to prawda, że kiedy nam z Iego strony zapowiadano, iż ubóstwo ma bydź chwałą naszą, krzyż naszym skarbem, praca podziałem, wzgarda i prześladowanie naszą nadgrodą; maxymy te tak przykre ale Boskie i tak godne nadziei powołania naszego, znalazły w nas straszne przesądy i serce nasze w goryczy pogrążyły. Mniemamy pospolicie, iż godność urzędu naszego, iest stanem wygody i spoczynku, wystawiamy go sobie za stopień chwały i podwyższenia; a nam powiadano że to iest ustawiczna niewola i potrzeba upodlenia się; zdaie nam się, że stan ten iest podziałem obfitości i bogactw większych niż na świecie; a teraz dowodzić się będzie, że ubóstwo iest naistotnieyszym charakterem naszego Namiestnictwa; że święte ofiary, które są w naszey mocy, nie mogą bydź użyte tylko na święte użytki; i że skarby kościelne, będąc owocem krzyża i ceną krwi JEZUSA Chrystusa; powinny bydź

dla nas tylko chlebem pracy, boleści i goryczy, a nie doſtarczać na zbytki i roſpuſtę. Przeciwne w tey mierze zdanie ſzczegulniey z trzech pochodzi przyczyn, z błędu w ſamym gruncie, z błędu okoliczności, i z błędu oſtróżności. Błąd w ſamym gruncie ieſt ten, kiedy przeiſtaczamy naturę dóbr kościelnych, i mniemamy ſię bydź właścicielami dochodu, którego w ſamey rzeczy ieſteśmy tylko ſzafarzami... Błąd w okolicznościach ieſt, kiedy uznaiemy wprawdzie, że nam powierzone ieſt tylko ſzafarſtwo dochodów; ale ſię zawodziemy względem godności, na którą ieſteśmy wynieſieni; względem imienia naſzego, względem wielości dochodów, względem zbytków, które za potrzeby lub za przyzwoitość poczytuiemy. Nakoniec, błąd oſtróżności, kiedy wolnemi będąc od wyżey wzmiankowanych przeſądów; zaſtanawiamy ſię nad niepewnością przyſzłości, nad rożnemi przypadkami zdarzyć ſię mogącemi, nad nieſpodziancmi wydatkami; co nam ieſt powodem do łakomſtwa, i pozorem do zbierania pieniędzy naprzeciw prawu miłości, i naprzeciw wſzyſtkim prawidłom Kościelnym. Przeto, naprzeciw tym trzem błę-

błędom, kładą ſię trzy prawdy rzecz całą obiaśniaiące, a oraz zawieraiące w ſobie prawidła ſprawiedliwe i roſtropne, iak dochodami Kościelnemi rozrządzać należy. Dobra Duchowne ſą tylko ſkładem i iałmużną świętą, a zatym my ſzafarzami ich tylko ieſteśmy: to pierwſza prawda. Ieżeli Kościół pozwala nam używać tych dóbr, to nie z inney przyczyny, tylko że nas mniema bydź ubogiemi; ſama więc tylko potrzeba i praca dozwala nam ich używać: to druga prawda. Ponieważ nam te święte dochody dane ſą tylko iako ubogim; powinny zawſze ubóſtwo naſze oznaczać, i tylko przechodzić przez naſze ręce; to trzecia prawda.

Co ſię tycze błędu, który ſprawuie, że przeiſtaczamy naturę dóbr Bogu poświęconych, poczytuiąc ie za podział i dziedzictwo naſze; doſyć ieſt obiaśnić go, na poznanie fałſzu iego. Bo nayprzód daymy to, że dobra Bogu poświęcone nie różnią ſię niczym od innych dóbr, że ieſteśmy Panami ich, równie iak innych dóbr dziedzicznych: zawſze ieſt pewną rzeczą, że nam dane ſą od ſamego Boga; że do Niego iako do pierwſzego i naywyżſzego Pana nale-

le-

leżą; że lubo nam ich używać pozwolił, nie wyzuł się iednak z własności ich; ponieważ może ie odebrać albo przez śmierć, albo przez niesprawiedliwość ludzi, albo przez tysiąc innych przypadków, których my przewidzieć niepotrafiemy: a tak w samey istocie szafarzami ich tylko iesteśmy; mamy nad niemi prawo ograniczone, którego przestępować bez niewdzięczności niemożemy. Jak prędko więc Bóg iest Panem dóbr, które się nam po rodzicach dostały; niepowinniśmy ich używać tylko podług Iego woli, i podług rozrządzenia Iego Opatrzności; to iest, na Iego chwałę, na nasze poświęcenie, na wspomaganie bliźnich naszych. Chociażbyśmy zatym dochodami Kościelnemi rozrządzać mogli tak, iak dziedzictwem naszym, sądźmy sami czylibyśmy byli wielowładnemi ich Panami. Ale powtóre, lubo wszystkie dobra ziemskie do Niego należą; są iednak niektore z pomiędzy nich szczegulniey Iemu poświęcone; a przeto dwoiako do Niego należące; raz że są Iego, potym że Mu są ofiarowane iako hołd wiary i pobożności ludu. Takie to dobra nazwane są dochodami Kościelnemi, a my chcemy bydź ich Panami i rozrządzać niemi podług woli

na-

naſzey. Wiadomo ieſt każdemu, że w ſamych początkach u Apoſtołów był ſkład dóbr wſzyſtkich Wiernych; dobra zaś te były natychmiaſt rozdawane i dzielone pomiędzy ubogich i potrzebnych; Apoſtołowie do nich nie mieli innego prawa, iak tylko rozeznawać potrzeby i w miarę ich czynić podział, i nie tylko ſię ztąd niewzbogacili, ale nawet w takim iak dawniey zoſtawali ubóſtwie. Gdy ſię liczba wiernych coraz bardziey pomnożyła, takowe podziały ſtały ſię niepodobnemi: przeto wierni część tylko maiątku ſwoiego przy Ołtarzach ſkładali, ofiaruiąc ią iako pierwiaſtki święte, iako dar ſprawiedliwości i miłości, żeby Namieſtnicy ſłużący Ołtarzowi, z Ołtarza żyć mogli; żeby przyzwoitość czci Boſkiey mogła bydź utrzymywana; i żeby potrzeby trzódy lepiey od Paſterza znane, pewniey też przez niego opatrywane bywały. Hoyność Xiążąt pomnożyła potym te pobożne ſkarby, z których ubodzy codziennie opatrywani byli, i prócz tego ieſzcze na budowanie Kościołów, na zdobienie Ołtarzy i utrzymywanie Namieſtników Iego, wyſtarczały. Aż pod ów czas, rozrządzanie ſkarbami Kościelnemi; należało do ſame-

mego Biſkupa; który miał tylko do pomocy Dyakona: potym zaś, czyli to dla łakomſtwa Paſterzów, czyli dla niewierności w rozdawaniu, czyli że ſię dochody święte znacznie pomnożyły, czyli dla wielości Duchownych; Kościół muſiał przyſtąpić do podziału dóbr. Wſzelako dobra te lubo podzielone, natury ſwoiey nie odmieniły; każdy, który brał część dziedzictwa Jezusa Chryſtuſa, brał oraz na ſiebie część obowiązków do niego nieodbicie przywiązanych: ſłowem, ubodzy mieli więcey ſzafarzów, lecz dobra Kościelne nie miały przeto więcey Panów. Cóż za tym idzie? To ieſt pewna, że dochody Kościelne, ſą to iałmużny i pobożne dary; prawda i to, że Wierni obdarzaiąc nas niemi, chcieli wſpierać prace naſze, chcieli żebyśmy odbierali błogoſławieńſtwa doczeſne za wieczne, które im nadaiemy; prawda, że ſię to nam ſprawiedliwie należy, bo (iak mówi Apoſtół) *nikt o własnym koſzcie nie ſłuży:* Lecz nayprzód prawo naſze zaſadza ſię tylko na naſzych potrzebach. Ieżeli opatrzność doſtarcza nam ſkąd inąd pomocy doczeſne; ieſt to przeciwko wrodzoney ſprawiedliwości, obracać na na-
ſze

ſze potrzeby iałmużny w ręku naſzych złożone; ieſt to maiątek, który nieſzczęśliwym wydzieramy; my ieſteśmy naypierwſzemi ubogiemi, ale też nic więcey. Powtóre, dobra duchowne, ſą to iałmużny; i ktokolwiek nie ieſt ubogim, nie ma do nich prawa; ale też ſą zapłatą; któkolwiek więc niepracuie, niepowinien iey bydź uczeſtnikiem: inaczey, byłoby to zamienić nadgrodę Apoſtolſtwa, w okazyą życia miękkiego; i niewchodząc w trudy i niebeſpieczeńſtwa świętego boiu, brać podział żołdu i łupów wraz z temi, którzy ſię potykali. Boć w ſamey rzeczy, iakóż mogli mieć cel wierni ogołacaiący ſię z maiątku; ieżeli nie pożytek Kościoła? czyliż oni nierozumieli, że pomnażaiąc iego włości, pomnożą oraz dziedzictwo Duchowne; że pomnożą Wiernych, pomnażaiąc Iego Namieſtników? Cóż zaś ztąd za pożytek dla Kościoła, że żywi próżnuiącego i nieużytecznego Namieſtnika; co dla niego za chwała, że doſtarcza na zbytki i rozpuſtę Duchownego rozwiozłego? nieieſtże to raczey wſtydem i hańbą iego? Czyliż to nie ieſt prawda, że pobożni Fundatorowie przekładaiąc nas nad krewnych ſwoich, uczynili to ſzczegulnie z powodu Religii,

gii, żeby w ręku naszych opatrzyli bespieczeństwo dla dziedzictwa ubogich? bo na cóżby mieli ogołacać krewnych swoich z części sukcessyi, gdyby nam ią chcieli tylko darować; na coby ich mieli ubożyć; tym tylko końcem, żeby nas wzbogacić? Ci pobożni Wierni, używaią w Niebie owocu swoiey hoyności: Lecz gdyby tu mogli powrócić, i widzieć, iak większa część Duchownych, używa dóbr przez nich Kościołowi darowanych; gdyby mogli powstać z grobów swoich, i widzieć te same Kościoły w których spoczywaią, które oni wzbogacili, których Ołtarze z taką wspaniałością przyozdobili, w których chcieli żeby się nieustanne ofiary i gorące modły odprawiały; gdyby mówię widzieć mogli te Kościoły opuszczone, i napół zruynowane, te Ołtarze zaniedbane i niegodne, aby się na nich święte odprawiały ofiary; gdyby mogli widzieć, że Duchowni, którzy się modlić powinni, i których staraniu Kościoły te są powierzone; ledwo ie znaią, i maiątek na tak dobry koniec poświęcony, na rospusty i próżniactwo rospraszaią; czyliżby nas nie pozwali; czyliżby się nie domagali powrócić do swego dziedzictwa? Ztąd na-

naſtępuie druga uwaga. Ponieważ dochody Kościelne ſą ofiarami Ołtarzowi uczynionemi; ſą maiątkiem poświęconym Panu Bogu; nie mogą więc bydź użyte, tylko na rzeczy święte i pobożne; co i Zbór pierwſzy Milańſki potwierdza temi ſłowy: *Eam naturam & conditionem conſecuti ſunt, ut in alium, quam ſacrum & pium uſum eorum fructus converti nefas eſſet.* Idzie zatym potrzecie, że ponieważ dochody Kościelne należą tylko do ſzafunku naſzego; ponieważ ſą maiątkiem publicznym, na opatrywanie publicznych potrzeb przeznaczonym; ponieważ to, co nad potrzeby naſze zbywa, nie ieſt naſze; idzie mówię zatym, że zawiadywanie temi dochodami, ieſt raczey ciężarem niżeli pożytkiem; że im bardziey wykracza z miary potrzeb naſzych, tym bardziey ſumienie naſze lękać ſię powinno: że ieżeli który z Duchownych ma więcey nad innych; tylko więcey cudzego maiątku, aby nim zawiadywał i dzielił; ma więcey zatrudnienia, ale nie pożytku: ſłowem, pokuſy tylko niebeſpieczeńſtwa iego, ſą przez to więkſze niżeli innych. Potwierdza to Zbór Antyocheńſki naſtępuiącemi ſłowy: *Epiſcopus habeat Eccleſiæ rerum poteſtatem, ut eas in*

omnes

omnes egenos dispenset, cum multa cautione & timore Dei: Ipse autem earum sit particeps, si tamen indiget ad suas necessarias expensas. Może sobie kto pomyśleć, że nauka ta iest w swoiey istocie prawdziwa, nie rozumiano nigdy żeby duchowni mieli bydź wielowładnemi Panami dóbr, które im Kościół powierza; ale w reszcie, czyliż prawidła te nie powinny bydź rostropnie tłómaczone? czyliż nie trzeba czynić żadney między osobami różnicy, względem używania dochodów świętych, prawda, że wszyscy duchowni są tylko szafarzami; lecz czyliż wszyscy maią sobie przepisywać iednakowe granice? Czyliż sam Kościół niechce aby był miany wzgląd na tysiąc okoliczności? czyliż potrzeby Kleryka są takie, iak potrzeby Biskupa? czyliż potrzeba niepowinna się różnić w miarę godności Kościelney i kondycyi stanu? Otóż to iest błąd z okolicności; przystaiemy na prawidło, ale się zawodziemy w tłómaczeniu onegoż: iak się zaraz dowiedzie.

Z prawidłami rozrządzaiącemi dochodami Kościelnemi, dzieie się toż samo co z innemi, które przepisuią obowiązki życia Chrześciańskiego. Wszyscy się zgadzaią na istotę prawa; lecz nie

nie ma nikogo, któryby stosuiąc go do siebie, nie wynaydywał iakiey wycieczki. Cztery są okoliczności w których względem używania dochodów Kościelnych zawodzić się zwykliśmy: okoliczność dostoieństwa, na którey iesteśmy wyniesieni, okoliczność wielkości imienia, które nosiemy: okoliczność wielości dochodów, które posiadamy, nakoniec okoliczność zbytków, które poczytuiemy za potrzeby lub za przyzwoitości. Pierwsza okoliczność tycząca się dostoieństw, iest naypowszechnieyszym w tey mierze omamieniem. Lecz dla rozeznania prawdy od fałszu, przyznaie się nayprzód, że Kościół upoważnia zewnętrzną różnicę: że honor Namiestnictwa, wymaga nieiakiey okazałości od tych, którzy pierwsze posiadaią mieysca; że ubiór Lewitów nie równał się wspaniałości ubioru nayważszego Kapłana; i że część z ofiar, większa była Synów Aarona niżeli innych; przeto lubo Apostołowie i pierwsi Pasterze, różnili się tylko od innych kapłanów życiem surowszym, uboższym i pracowitszym; lubo Kościół teraz nawet dostoieństwa i nadgrody swoie rozdaie w miarę zasług; wszelako to iest prawda, że potrzeby

Duchownych powiękſzaią ſię w miarę ich doſtoieńſtw; i coby wyſtarczyło niżſzym, nie ieſt doſyć dla tych, którzy pierwſze mieyſca poſiadaią. Ale nayprzód zważać należy, że nietrzeba ſądzić o doſtoieńſtwach Kościelnych tak iak o świeckich. Te ſię gruntuią na boiaźni i na powadze zewnętrzney; tamte zaś na niewinności, na świątobliwości, ſprawiedliwości, ſkromności, ubóſtwie, gorliwości, pracy, na wzgardzie świata, które dla innych nawet przykładem bydź powinny. Krolowie Narodów ſzukaią chwały z panowania i okazałości ſwoiey, lecz wy inaczey ſobie poſtępować powinniście: ſą to ſłowa ſamego Chryſtuſa, rzeczone do Apoſtołów pod ten czas, kiedy im nogi umywał. Wſpaniałość zatym, nie ieſt podziałem Kościoła na ziemi woiuiącego. Powtóre, ieżeli Kościoł upoważnia niektóre zewnętrzne różnice w ſwoich Namieſtnikach; upoważnia tylko te, które mogą przydać wagi, świętey namieſtnictwa powadze; to ieſt, które mogą ułatwiać nam pomyślność naſzych obowiązków; przyſpoſabiać umyſły ludu do uſzanowania i poſłuſzeńſtwa, które mogą nam bydź pomocne do utrzymywania karności dobrégo

go porządku, i posłuszeństwa pomiędzy Duchownemi; do wspierania potrzeb wiernych; które przykład naszey skromności, oszczędności, miłości ważnieyszym uczynić mogą, przez blask różnicy którey nam udziela. Cokolwiek się do tego końca nie ściąga, nie iest zamysłem kościoła: wszystko to, co nie pomaga do zbawienia dusz, do rozszerzenia wiary; nie przystoi dostoieństwom ustanowionym szczegulnie do poświęcania Wiernych. Niepowinniśmy mięszać interessów Kościoła z naszą próżnością; niepowinniśmy ściągać na Namiestnictwo nasze uszanowania przez okazałość Kościół hańbiącą; która lud bardziey do wzgardy i pomawiania nas, niśli do uszanowania pobudza. Potrzecie im bardziey iesteśmy wywyższeni, tym bardziey Kościół spodziewa się, że będziemy wizerunkiem ludowi nam powierzonemu; cnoty nasze równać się tym bardziey wysokości stopnia powinny; tym bardziey (mówi Swięty Zbór Trydentski) powinniśmy tak zewnętrznym życiem naszym rozrządzać, żeby obyczaie nasze były dla innych prawidłem wstrzemięźliwości, skromności, prostoty, i tey szlachetney Chrześciańskiey pokory,

która nas czyni Bogu miłemi i poszanowania od ludzi godnemi. Nadto obowiązki nasze powiększaią się w miarę dostoieństwa naszego; im więcey mamy ludzi pieczy naszey powierzonych, tym więcey mamy nędznych do wspomagania, a zatym mniey nam zostaie dochodu na zbytki i rospustę. Poczwarte nie powinniśmy mięszać tego co przepisy Kanoniczne pozwalaią dostoieństwom Kościelnym, z tym co im zepsute późnieyszych wieków obyczaie przydały. Kościół w zewnętrznym rządzie swoim doznaie odmiany wraz z innemi doczesnemi rzeczami. Lecz czas który odmienił obyczaie, nieodmienił prawideł; i przykład większey części Duchownych pomnaża złe obyczaie, ale ich nieupoważnia. Dowodem tego są słowa Zboru Trydentskiego " *Naśladuiąc Oyców naszych na* " *Zbór Kartagińskí zgromadzonych, przy-* " *kazuiemy, żeby Biskupi używali skromnych* " *meblów i przestawali na oszczędnym stole;* " *żeby w postępkach ich, w ich domach, i oso-* " *bach nieokazywało się nic od tych przepi-* " *sów dalekiego; ale owszem żeby wszystko* " *tchnęło prostotą, gorliwością Boską i wzgar-* " *dą próżności świata.* Swiat nawet sam lubo zepsuty, gani potaiemnie w Ducho-

chownych zbytek i rospustę; poznaie nieprzyzwoitość zbytku w stanie świętym, i w używaniu maiątku pobożności i miłosierdziu poświęconego; ludzie nawet nayrozwięźleysi, gniewaią się i gorszą, widząc że bogactwa z Ołtarzów zdięte, służą do zbytków, do zmyślności, do niewstrzemięźliwości; ganią prostotę pobożnych Przodków swoich, że Kościołom tak znaczne dobra nadali, dla chowania Duchownych w życiu miękkim i rospustnym, że dziedzictwo domu ich zmnieyszyli tylko dla pomnożenia rospusty i zgorszeń w Kościele; że maiątek ten, który im iest odięty, mógłby bydź użyteczniey użyty na edukacyą ich dzieci, dla uczynienia ich zdolnemi służenia Oyczyznie, niśli na utrzymywanie życia proźniackiego i rospustnego Duchownych Kościołowi i Oyczyznie nieużytecznych; skarżą się, że sami tylko duchowni żyią w dostatku, gdy wszystkie stany cierpią, i niedostatek wszystkim dokucza Obywatelom. Herezya przywłaszaiąc sobie dobra Kościołowi poświęcone; nie zastawiała się czym innym; używanie po większey części dochodów Kościelnych na rzeczy światowe, upoważniła ią do wydarcia ich Ołtarzowi i do oddania świa-

tu. Któż wie. ieśli się z nami lub z następcami naszemi toż samo nie stanie? Gwałcenie rzeczy świętych rzadko bez karne zostaie, ieżeli Heliodor lubo Poganin, tak surowo był ukarany, przeto że śmiał podnieść świętokradzkie ręce na skarby Kościelne, iakieyże kary nie powinni się spodziewać Duchowni, skarbów Kościelnych na złe używaiący? Popiąte, czyliż można temu wierzyć, aby pobożni Fundatorowie, którzy dawniey Kościoły nasze wzbogacili, czynili to końcem ustanowienia dostoieństw maiętnych, okazałych, światowych: kiedy sami, lubo żyli między światem, próżnością iego gardzili; mogliż ią wprowadzać na mieysce święte? czyliżby się ogołacali sami z pompy światowey, żeby w nię przyoblekali tych, którzy wzgardę iey innym wrażać powinni? Miłość to i prostota pierwszych Pasterzów sprawiła, iż Kościół pobożną obdarzony iest hoynością. Lecz rzecze kto, czyliż dostoieństwa Kościelne nie potrzebuią zewnętrznego blasku, dla ziednania sobie poszanowania od ludu, zwłaszcza w tym zepsutym wieku, gdzie świat zaczął iuż gardzić Duchownemi? ale kiedyż to świat zaczął gardzić Duchownemi; czyli nie wtedy kie-

dy

dy się sami przestali czynić poszanowania godnemi? cóż dało bardziey przyczynę szydzenia z osób Bogu poświęconych; nierząd świata, czyli nierząd Duchownych? czyliż próżna okazałość, którą świat sam nagania; potrafi zastąpić cnoty, które same tylko ziednać nam mogą uszanowanie? Czyliż dostoieństwa święte blaskiem swym tylko oczy i zmysły razić powinny? czyliż nie dla tego iedynie są ustanowione żeby innych budowały, żeby mówiły do serca, żeby wrażały nienawiść świata, żeby wrażały pragnienie i miłość dóbr wiecznych? Czyliż Kościół potrzebuie dumy i pychy do utrzymywania się? ustanowiony on iest przez świątobliwość i przez miłość; przez miłość więc i świątobliwość utrzymywać i rozszerzać się do zgonu wieków potrafi. Iakież mu ziednać może uszanowanie okazałość iego Namiestników? była ona pozorem całym Królestwom, odłączenia się od iego iedności; wyrwała z łona iego liczne Narody, krwią Męczenników i Apostołów Chrystusowi pozyskane; okazyą iest do dziś dnia nagany, szydzenia i bluźnierstw; gorszy tych którzy ieszcze na iego łonie zostaią, osłabia wiarę w prostych, utwierdza w

bezbożności bezbożnych, wdowy i ſieroty w niedoſtatku i rozpaczy zoſtawia, zanoſi aż pod tron ſprawiedliwości Boſkiey narzekania i jęki ubogich zaniedbanych, naprzeciw tym ktorzy maiątku do nich należącego na zbytki i roſpuſtę używaią. Otóż to taka wynika z okazałości dla Kościoła chwała. Prawda, że ſkromność Namieſtników i Paſterzów iego nie powinna mieć nic podłego i wzgardy godnego: ale ſzlachetna proſtota daleko ſię okazalſzą wydaie w oczach nawet światowych ludzi, niźli próżna okazałość nieprzyzwoitey wſpaniałości; nic nad to nie ma podleyſzego, iak kiedy chcemy ſobie ziednać poſzanowanie z powodów, które ani naſzemu ſtanowi, ani obowiązkóm naſzym nie ſą przyzwoite. Nigdy Namieſtnicy Kościoła nie byli bardziey ſzanowani, iak w tych wiekach w których ſię okazywali ubożſzemi i ſkromnieyſzemi. Zaiſte bądźmy i my świętemi, a będziemy zapewnie ſzanowani; ſzanuymy urząd naſz, a zapewne wtedy urząd naſz ziedna nam winne od innych uſzanowanie: nie ſtoſuymy ſię do próżney okazałości światowey: ten tylko iedyny ieſt ſpoſób do ziednania ſobie iego ſzacunku; świat bar-

bardziey zwykł zazdrościć naszym dostatkom, niżeli ie szanować; używaymy ich więc świątobliwie, a on szanować będzie naszą miłość i nieuwiedzie się zazdrością z przyczyny bogactw naszych.

Druga okoliczność zawodząca nas względem używania dochodów Kościelnych, iest wielkie imie. Prawda, że osoby dystyngwowane z strony swego urodzenia, z powodu wychowania potrzebuią pewnych słodyczy, bez których się osoby niższey kondycyi obeyść mogą; i że względem nich może bydź potrzebą to, coby względem innych było zbytkiem i rospustą. Lecz czyliż można myśleć, ażeby Kościoł potępiaiący w światowych nawet ludziach próżną okazałość; nie tylko ią upoważniał w swoich Namiestnikach, ale żeby im chciał nawet płacić maiątkiem ubogich, i dostarczał sam na zbytki które opłakuie? Czyliż iesteśmy Namiestnikami Jezusa Chrystusa; iako Szlachta, czyli iako pobożni, wierni, czuli, pracowici oświeceni? Imież to nasze, czyli nasza cnota była Kościołowi powodem wybrania i poświęcenia nas na kapłanów? Urodzenież to, czyli nauka i pobożność dopełnia obowiązki świętego Namiestni-

ſtnictwa? Nie ten to który ieſt ſzlachetnieyſzy i zacnieyſzy, ale ten który więcey pracuie godzien ieſt dwoiakiego honoru, mowi Paweł Swięty. Czyliż wielkie imie dodaie więcey gorliwości, światła, świątobliwości, wierności i pilności w dopełnianiu obowiązków? Coż tedy ztąd za pożytek dla Kościoła? Potym, chociażby urodzenie naſze było nayzacnieyſze; Kościoł żywi nas tylko iako ubogich.. Maiątek którego wam część ieſt przez Kościół udzielona, ieſt to maiątek wdów i ſierót. Nie ieſt to zamyſłem Kościoła, obdarzać ubogich wielkiego imienia takiemi dochodami, ile by ich potrzebowali; gdyby żyiąc na świecie godność urodzenia ſwoiego utrzymywać chcieli. Możnać w prawdzie ubogich wielkiego imienia obdarzać więkſzemi dochodami; lecz nigdy z pamięci ſpuſzczać nie należy, że to ſą iałmużny; iałmużny zaś nie oddaią nieſzczęśliwym to, co im ſzczęście odięło, ale tylko to, co im natura odmawia. " *Jeżeli przeto, że ieſteś Synem wielkiego Pana* (piſze Piotr Blezeńſki do iednego z Biſkupów) " *lub że Królów pomiędzy Poprzednikami twemi liczyſz; myśliſz, że więcey nad innych expenſować powinieneś; ia ci po-*
" *wia-*

" *wiadam z ſtrony Boga, że ta mniemana po-*
" *trzeba nie powinna ſię tyczeć dziedzictwa*
" JEZUSA *Chryſtuſa:* " *Neceſſitas hæc Chriſti*
" *Patrimonium non contingit, i owſzem, ſkro-*
" *mność Biſkupia powinna miarkować expen-*
" *ſa, którebyś był czynił na świecie; i rozrzu-*
" *tność twoią odmienić w świętą hoyność.* O-
tóż to ieſt zdanie Kościoła i ſpoſob po-
ſtępowania wſzyſtkich Swiętych Paſte-
rzow w każdym wieku: zdeymuiąc z
ſiebie nieſławę ſukni światowey, zdey-
mowali oraz z ſiebie wſzyſtkie próżne
okazałości; zapominali o imieniu ſwoich
Przodków i o Domu Oyca ſwego, iak
prędko wzięli na ſiebie imie Paſterza;
imie to tak ſłodkie, tak pokorne i tak
użyteczne ludowi; nieznali iuż genea-
logii, iak prędko wkroczyli w kapłań-
ſtwo Melchizedecha, przeświadczeni
będąc, że Kościół nie ſzanuie i nie zna
innego w Namieſtnikach ſwoich imie-
nia, prócz wſpaniałego imienia urzę-
du, który na ſobie piaſtuią. Nad to
czyliż kapłan, Paſterz, może wyma-
wiać ſwóy zbytek i roſpuſtę, wielko-
ścią imienia i urodzenia ſwoiego; kie-
dy wielka liczba wiernych, których
on ieſt Oycem; kiedy członki JEZUSA
Chryſtuſa, które mu Kościół powie-
rzył, ięczą w utrapieniu i w niedoſta-
tku,

tku, bez pomocy, bez wſparcia; opuſzczone, nie znaiome nawet temu ktoryby powinien znać ſwoie owieczki, nazywać ie po imieniu, wſpomagać i niedopuſzczać, żeby która z nich zginąć miała? Ewangeliczny bogacz potępiony ieſt przeto, że żył w zbytkach i roſpuście, a Łazarzowi ranami otoczonemu i ięczącemu pod iego drzwiami żadney nie dał pomocy; tym czaſem bogacz ten (iak ſobie z tego co Jezus Chryſtus mówił wnoſić można;) był pomiędzy ludem ſwoim dyſtyngwowany; na roſpuſty i okazałość właſnego tylko używał maiątku; maiątku który po Przódkach ſwoich odziedziczył, i którym niby mógł podług woli ſwey dyſponować. Niechże więc ſobie wnioſą Duchowni, którzy pod pozorem próżney imienia wielkości, maiątek wdów i ſierot na zbytki i roſpuſtę obracaią; iaki ich za to ſąd czeka! Ieżeli podług nauki Jezusa Chryſtuſa, prawie niepodobna ieſt rzecz, żeby bogacz był zbawiony; ieżeli maiątek doczeſny prawie zawſze taiemne ściąga przekleńſtwo na tych którzy go poſiadaią; ieżeli trudną ieſt rzeczą używać go podług prawideł wiary, miłości, wſtrzemięźliwości i

Chrze-

Chrześciańſkiego ubóſtwa; iakże więc niebeſpieczną bydź muſi rzeczą używanie dóbr Kościelnych? iakie ztąd do zbawienia zawady? z tym wſzyſtkim, mało kto o tym myśli, mało kto zaſtanawia ſię nad tym!

Ale może błąd w trzeciey okoliczności będzie dla nas pozornieyſzy: zaſadza ſię on na obfitości lub pomierności dochodów Kościelnych. Zdaie ſię z razu rzeczą dziwną, żeby iednakowy błąd pochodzić mógł z dwóch przeciwnych okoliczności; lecz doświadczenie wątpić o tym nie dozwala. Ieżeli dochód Kościelny ieſt znaczny, zdaie nam ſię że wydatki w miarę dochodów pomnożone bydź powinny; i prawie nic dla ubogich nie zoſtaie; ieżeli dochód ieſt ſzczupły, ledwie wyſtarcza na naſze potrzeby; ubodzy przeto nic z niego pożytkować nie mogą. Prawda, że te błędy ſą grube; lecz chciwość przez zwyczay powſzechny upoważniona, znayduie wſzędzie podobieńſtwo do prawdy. Boć w ſamey rzeczy, chociażbyśmy mieli naywiękſzy dochód Kościelny, nieſtaiemy ſię przez to; (iak ſię iuż rzekło;) bogatſzemi; alebyśmy więkſzy w ręku naſzych mieli ſzafunek, którego źle używać niepowinniśmy. Gdybyśmy mie-

mieli w ſkładzie ſkarb iaki; czyliż bylibyśmy przeto bogatſzemi od drugiego, u którego małą ſummę złożono? Iak prędko ieſteśmy tylko ſzafarzami; cóż z tego że więcey mamy do ſzafowania dochodów? ſtrzeżemy części większey liczby ubogich; otóż to ieſt naſz przywiley; ale ſię przeto naſze prawa i potrzeby nie powiękſzaią. Potym, dla czegoż Kościół niektóre Beneficia więkſzemi opatrzył dochodami; czyli dla tego, aby poſiadaiący ie, z więkſzemi wygodami i z więkſzą okazałością żyli? każdy przyzna, że nie dla tego; ale raczey dla tego, że obowiązki tych Beneficyów były znacznieyſze; Klaſztór więkſzą liczbą pobożnych Mnichów napełniony; więkſza liczba ubogich znayduiących ſię w tych mieyſcach; ſłowem że te obfitſze dochody były potrzebne, na więcey potrzeb duchownych; ſama tylko potrzeba Kóścioła, świętą hoyność Wiernych pomnażała. Może ſię teraz też ſame potrzeby w ſwoiey iſtocie nie znayduią, ale Kościół ma ich dosyć innego gatunku; może ten rodzay choroby i nędzy, któremu Fundatorowie zapobiedz chcieli, nie znayduie ſię teraz; lecz póki będą ubodzy i nieſzczęśli-

śliwi, póty intencya ich trwać będzie. Potrzeby mogą ſię odmienić, ale iako dobra Kościelne nie odmieniaią ſwoiey kondycyi, tak i używanie ich zawſze iednoſtayne bydź powinno. Ale powie kto, ia nie mam nie tylko nad to dochodu, ale nawet z tego, co mam, ledwie ſię wyżywić mogę. Na obiaśnienie tego, doſyć będzie przetrząſnąć czwartą okoliczność, to ieſt że zbytki poczytywać zwykliśmy za rzeczy potrzebne. Nie będą ſię tu okryślać iſtotne potrzeby każdego ſtanu Duchownego, bo to byłoby rzeczą nieużyteczną; ponieważ potrzeby z tyſiącznych wynikaią okoliczności, których opiſać niepodobna. Doſyć będzie uſtanowić powſzechne prawidło; podług którego ſzczegulnieyſze okoliczności będą mogły bydź ułatwiane.

Jeſt to maxymą niewątpliwą, którey rozwiozłość nawet ſama ani zbiiała, ani łagodnieyſzą uczynić przedſięwzięła; że potrzeby Duchownych daleko ściśleyſze maią granice, nad potrzeby ludzi świeckich. Między potrzebami ludzi świeckich zawierać ſię zwykły nie tylko potrzeby do życia; ale nad to przyzwoitości, które świat takiemu ſtanowi przypiſuie; pozwolone rozrywki; nie-

niektóre zabawy, które się przez zwyczay powszechny prawie prawem stały; pewne zbiory dla zaratowania familii; odtrąciwszy zaś to, reszta do nich nienależy i powinni ią rozdać na ubogich. Lecz co się tycze potrzeb Duchownych, ponieważ maiątek którego im Kościół powierza, iest maiątkiem świętym, przeznaczonym dla ubogich; którego część na potrzeby własne obrócić im Kościół dozwala, iako ubogim; ma się to tylko rozumieć o istotnych potrzebach; to iest, o tym co iest potrzebnego do utrzymywania przyzwoitości stanu Duchownego: ale przyzwotości rostropney, Chrześciańskiey, Duchowney, skromney, a nie zbytku i okazałości, które świat zowie przyzwoitością, a które w samey rzeczy są cale nieprzyzwoite skromności i prostocie naszego świętego Namiestnictwa. Druga maxyma równie pewna iak pierwsza, iest, że my potrzeb naszych stanowić niepowinniśmy podług zwyczaiu, podług zdania świata fałszywego i zepsutego; lecz podług przepisów Kościoła. To prawidło przepisane nam iest przez Zbór Milański: " *Co się tyczy* (mówi ten " Zbór) *miary, którą każdy z Duchownych* " *powinien sobie przepisywać w wydatku do-* " *cho-*

" *chodów Kościelnych, względem krwi i stanu*
" *swoiego; powinien każdy wiedzieć, że ią*
" *brać należy z przepisów Kanonów Swiętych*
" *względem skromności i oszczędności Du-*
" *chownych.* Osądźmyż tedy sami u siebie, czyli gry, zabawy innym nawet Wiernym zakazane, zbytek w stroiu, w iedzeniu, życie cale zmyślne, okazałość próżności i roskoszy Namiestnikowi JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego cale nie przyzwoitey, tysiąc wydatków z próżnego widzi mi się uczynionych, tysiączne zbytki oczy nawet światowych ludzi obrażaiące, czyli mówię to wszystko zgadza się z przepisem Swiętych Kanonów? Atoli złe dóbr Kościelnych używanie iest tak powszechne zgorszenie w rzeczy tak istotney, iest tak pospolite i upoważnione; przepisy święte względem oszczędności Duchownych i względem świątobliwego dochodów świętych używania, tak się zdaią bydź przytłumione przez zbytek i światowość większey części Duchownych, że należałoby mówić tylko do nich z Apostołem; odetniycie przynaymniey od wydatków waszych to, co Ewangelia w każdym z Chrześcian potępia; nie śmiem domagać się od was Duchowney oszczę-

dności; ale się zachowuycie przynaymniey w skromności Chrześcianom przyzwoitey: nie śmiemy wyciągać po was, żebyście się stosowali do przepisów Swiętych Kanonów, ale się stosuycie przynaymniey do przepisów Ewangelii, używaycie dóbr waszych iakbyście ich nie używali, nie pokładaycie ufności waszey w niepewnych bogactwach, nie zakładaycie Królestwa Boskiego na iedzeniu i piciu; nie stosuycie się do maxym świata zepsutego, zgromadzaycie sobie skarb w Niebie, któremu robak ani rdza zaszkodzić nie potrafi: pamiętaycie na to, że potępieni przeto tylko są przeklęci w Ewangelii że głodnych nie nasycali, nagich nie okrywali, chorych i cierpiących niewspomagali; że maiątek, którego im Opatrzność powierzyła na wspomaganie ubogich, na dogadzanie zmysłom swoim obracali; nienawidzcie duszę waszą, przytłumiaycie iey nieprawe żądania, ieżeli ią chcecie zbawić; dźwigaycie wasz krzyż, trapcie wasze ciało, pychę, zmyślność; ieżeli chcecie bydź Uczniami JEZUSA Chrystusa; czyńcie pokutę, inaczey pewne iest potępienie wasze. Otóż to są prawidła, które Ewangelia przepisuie wszystkim Wier-

nym względem ſkromności, względem miłości ku ubogim, względem używania dóbr doczeſnych. Nie patrzmy na inne doſkonalſze prawidła, które Paweł Swięty przepiſuie Duchownym w liście do Tyta i do Tymoteuſza; bądźmy Chrześcianinami w używaniu dochodów Kościelnych, a w tym czaſie do ſyć będzie dla nas.

Należało by teraz wytłómaczyć trzeci błąd względem przezorności, ale go zbiiaią wſpomniane iuż prawidła. Można to iednak dodać, że nayhaniebnieyſzy ze wſzyſtkich wyſtępków w Duchownym, a oraz naypoſpolitſzy ieſt, zgromadzać zawſze pod pozorem przyſzłych potrzeb, a nic nikomu nie udzielać; że to ieſt oſtatnia nieludzkość, przekładać chimeryczną boiaźń nienaſyconey pożądliwości, nad rzeczywiſtą nędzę członków Jezusa Chryſtuſa; że zdaie ſię iakoby chęć zgromadzania i obrzydłe łakomſtwo, któremu nigdy nie ieſt doſyć; było przeklęctwem rzuconym na Duchownych; świat ſam tę na nas hańbę kładzie, i łakomſtwo Duchownych poſzło iuż u niego w przyſłowie. Nic iednak nad to pewnieyſzego, że to ieſt wyſtępek nayniegodziwſzy, ſprzeciwiaiący ſię naybardziey ducho-

wi i ſzlachetnym obowiązkom Świętego Namięſtnictwa. Kapłan takowy nieużyty względem ubogich i względem ſiebie ſamego, widzący pomnażaiącą ſię codziennie nienaſyconą chęć ſwoią z ſwemi ſkarbami, ieſt zgorſzeniem, na które mądrzy i rozwięźli, świat i pobożność z równym zapatruią ſię gniewem. Nic charakteru naſzego nie czyni pogardy godnieyſzym nad to. Myślemy o przyſzłości, za którą nam nikt zaręczyć nie potrafi; my zgromadzamy, a kto inny zbierać będzie; krewni chciwi podzielą między ſiebie świętą zdobycz naſzą i korzyſtaiąc z naſzego łakomſtwa, natrząſać ſię z nas będą. Ale na cóż im ſię zdadzą, mówi Duch Swięty, te ſkarby nieprawości i nieludzkości? przynioſą przeklęctwo Familii ich aż do czwartego pokolenia; ieſt to krew ubogich, która nie przeſtanie wołać o pomſtę na nich; ieſt to ogień ukryty a pożeraiący, który nie uważnie do domu ſwego wnieśli, i który prędzey czyli późniey w perzynę go obroci; ieſt to prawda potwierdzona przez doświadczenie wſzyſtkich wieków. Jałmużny i hoyności dawniey Kościołom naſzym czynione, zachowały imię i

po-

potomſtwo nayſławnieyſzych Familii; naydawnieyſze ślady ich wielkości i ſzlachetności znayduią ſię tylko na nagrobkach w naſzych Kościołach, które Przodkowie ich upoſażyli lub wzbogacili: gdyby nie te pobożne fundacye, ſława ſtarożytności ich niebyłaby cale znana. Ale pewnieyſzą ieſzcze ieſt rzeczą, że dobra te nieprawnie przywłaſzczone, krewnym przez Duchownych łakomych zoſtawione, na utrzymywanie próżnych zbytków ich Familii, upadku tychże Familii naypierwſzą były przyczyną. Bogactwa Kościelne to ſamo ſprawuią co dawniey Arka Pańſka; przynoſzą z ſobą śmierć, rany, zniſzczenie do domów tych, do których wchodzą nieprawnie. Strzeżmyż ſię podobnego upadku; oddawaymy Bogu co ieſt Boſkiego. Im więkſzym nas Kościół obdarza maiątkiem, tym więkſza niech będzie naſza względem chwały i potrzeb iego gorliwość: wſtępuymy przynaymniey w ślady wdzięczności i wſpaniałości ludzi światowych; kiedy ich Król obdarzy ſwemi dobrodzieyſtwy i na wyſoki wynieſie ſtopień; poświęcaią życie nawet właſne na okazanie mu ſwoiey wdzięczności; łożą na chwałę i u-

sługi iego wszystko to, co z łaski iego maią; głoszą wszędy, że ponieważ ich Król zrobił tym czym są; nie potrafią lepiey zawdzięczyć dobrodzieystw iego, iako poświęcaiąc się całych na iego usługi. Co się zaś nas tycze, dosyć podobno iest abyśmy dobrodzieystwy Kościoła obdarzeni byli, żebyśmy się stali nieczułemi względem iego chwały; żebyśmy się mieli czym wymawiać względem zbytków i oddalenia się naszego od przykrych obowiązków, zleconego nam przezeń urzędu. Im większemi obdarza nas dostatkami; tym mniey ie na potrzeby Kościelne obracamy; i owszem więcey ie obracamy na interessa sławie iego szkodliwe: dobrodzieystw Kościoła z hańbą iego używamy; zdaie się iakoby to była broń, którą nam w ręce daie, abyśmy z większym blaskiem szydzić z niego mogli. Panowie przez swoie nadgrody zyskuią sługi wierne i gorliwe: Kościół przez dobrodzieystwa swoie, pomnaża niewierność niewdzięczność i próżniactwo swoich Namiestników. Bądźmyż przynaymniey tak sprawiedliwemi i wdzięcznemi, iak ludzie światowi. Dosyć iuż Kościół iest zhańbiony i strapiony przez zgorszenie i od-

odszczepieństwo znaczney części Synów swoich, nie dodawaymyż mu żalu przez niewierność naszą, nie kładźmy mu w usta tey dotkliwey Proroka wymówki: *Qui edebat panes meos, qui dulces mecum capiebat cibos, magnificavit super Me supplantationem.* Nie daymy się uwodzić otaczaiącemi nas przykładami: niewstydźmy się (stosuiąc się do prawa Oyców naszych) szczegulności, która przepis i świątobliwość stanu naszego, zawsze poważać każe; nie patrzmy na to, czego sobie inni dozwalaią; roztrząsaymy czego charakter nasz po nas wymaga; usprawiedliwiaymy powołanie nasze przez nasze uczynki, oddawaymy Kościołowi to, co nam dla tego iest dane, żebyśmy na iego obracali potrzeby.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Oziębłości w służbie Boskiey.

Punkt I.

Swięty Bernard krótkiemi słowy przedziwnie stan oziębłości opisuie. " *Nie-*
" *ma Zgromadzenia Zakonnego* (mówi on)
" *w którymby się nieznaydowały dusze podłe*
" *i oziębłe; dźwigaiące iarzmo Zakonne, ale*

 dźwi-

" *dźwigaiące go bardzo niechętnie i niecierpli-*
" *wie: ſtaraiące ſię ile możności albo go z ſiebie*
" *zrzucić, albo ciężar iego zmnieyſzyć: potrze-*
" *buiące nieuſtannie zachęcania do dobrego i*
" *poprawy w przeſtępſtwach, daiące ſię uwo-*
" *dzić próżney radości, zanurzaiące ſię w ſmu-*
" *tku: których ſkrucha trwa bardzo krótko,*
" *których przeſtawanie ieſt całe światowe: któ-*
" *rych myśli ſą całe cieleſne i zwierzęce (to*
" *ieſt, którzy tylko myślą o ſobie ſamych, o*
" *ſwoich wygodach, o tym co im ſię podobać i*
" *kontentować ich może) które ſą poſłuſznemi*
" *bez cnoty, które ſię modlą bez przytomności,*
" *które rozmawiaią bez przyzwoitey oſtro-*
" *żności, które czytaią bez pożytku.* Widywano za czaſów nawet S. Bernarda takowych Zakonników; ale też za co ich zaraz wtedy poczytywano? poczytywano ich za Zakonników imieniem tylko, ale nie w ſamym ſkutku. Otóż to tak S. Bernard duſze oziębłe opiſuie; czy to nie ieſt tylko i móy portret? Przynaymniey do mnie należy rozważyć dobrze to wſzyſtko i roztrząſnąć, czyli i ia takim nie ieſtem. Niebeſpieczeńſtwo zaś tey Duchowney oziębłości zawiſło na tym, że ludzie oziębli nie poznawaią nawet ſtanu w którym zoſtaią. Nie poczytuią ſię za wielkich grzeſzników. 1. Bo zamiaſt coby myśleć po-

powinni o swoich wyſtępkach, i o dobrych rzeczach któreby czynić powinni, a nie czynią; nie myślą poſpolicie, tylko o wyſtępkach, których niepopełniaią, i o dobrych rzeczach które im ſię uczynić zdarzy. 2. Ponieważ zamiaſt coby ſię równać mieli z gorliwſzemi i pobożnieyſzemi od ſiebie; równaią ſię z temi, którzy ſą mniey gorliwi i pobożni. 3. Ponieważ w takowym porównywaniu podchlebiaiącym i oſzukuiącym ich, mówią do ſiebie z tąż ufnością co i Faryzeuſz, iż niepopełniaią takich wyſtępków, iak ci i owi. A ztąd pochodzi, iż lubo bardzo leniwie i opieſzale ſłużą Panu Bogu, dobrze o ſobie trzymaią, iak gdyby wſzyſtkiey dopełniali ſprawiedliwości. Stan opłakany, ponieważ podług wyroku Ducha Swiętego ſtan gorſzy ieſzcze, to ieſt, ſtan grzechu, byłby nad niego lepſzy. Iakóż w ſamey rzeczy, lepiey by było dla niektórych duſz, gdyby wpadły w grzech iaki ciężki, niżeli że wpadły w życie oziębłe. Bo niewytrzymałyby długo zgryzoty ſumienia z okazyi tego grzechu pochodzącey. Grzech ten upokarzaiąc i trwożąc ich ſwoią wielkością, przymuſiłby ich wkrótce do nawrócenia ſię: oziębłość zaś

za-

żadney im zgryzoty i ſzkrupułu nieſprawuie. Z tego też powodu wſzyſcy Nauczyciele i Przewodnicy życia Duchownego twierdzą, iż trudniey ieſt wydobyć ſię z ſtanu oziębłości, niżeli z ſtanu wyſtępków i rozwiozłości. Pomiędzy innemi, Kaſſyan świadczy, że widział wielu ludzi światowych, którzy po nawróceniu ſię, ſtali ſię gorliwemi i pobożnemi; ale nigdy tey odmiany nie widział pomiędzy Duchownemi ozięble żyiącemi. Czyliż to doświadczenie nie powinno mnie ſprawiedliwie zaſtraſzyć? Stan tym bardziey politowania godny, iż iarzmo Pańſkie cięższym dla nas czyni. Duſza gorliwa dźwiga go z świętą radością, bo łaſka Pana Boga ſłodzi iey wſzyſtko; duſza zaś oziębła czuie wſzyſtek ciężar iego, i wſzyſtko ſię iey zdaie bydź trudnym i przykrym. Oczywiſta kara Pana Boga, który nawet na tym świecie oziębłość oziębłością karze. Lecz nieprzeſtaie na tym, i iak ſię ſam w tey mierze tłómaczy, oziębłość ſtaie ſię dla niego tak nieznośną; iż go do womitów poruſza. Niewyrzuca on zupełnie duſzy oziębłey, ale poczyna ią wyrzucać, oddalaiąc ſię od niey. Oziębłość więc ieſt początkiem potępienia; a czegoż więcey trzeba do po-

pobudzenia mnie, żebym się z niey wydźwignąć starał? czyliż czekać będę, aż mnie Bóg zupełnie opuści?

PUNKT II.

Zważywszy iaka iest nieszczęśliwość i nierząd stanu oziębłości; ieżeli chcę doyść przyczyn tego, powinienem ich szukać w sobie samym. Nie stałbym się bowiem oziębłym, gdybym sam nie był tego dobrowolną przyczyną i okazyą. Powinienem więc to sobie samemu przypisać, i byłoby ostatnią niesprawiedliwością, gdybym to chciał przypisywać Panu Bogu. Pan Bóg dopuszcza wprawdzie czasem, żeby dusza święta zostawała w oschłości, ale oschłość ta, podług zamiaru Boskiego, służy do oczyszczenia iey, do oderwania iey od pociech zmyślnych, do wydoskonalenia iey w Iego miłości. Przeto takowe oschłości za oziębłość poczytywane bydź niepowinny. Dusza święta i miłością Boską pałaiąca, utyskuie na takowe oschłości; ale dusza oziębła cale na swoią nieczułość nieutyskuie. Iedna iest w stanie gwałtownym, lubo bez winy; druga iest w stanie takim, który się iey podoba i którego ona sama iest przyczyną; a

to

to dla tego. Pomiędzy innemi przyczynami, przyczyną oziębłości ieſt łatwość, z którą zwykłe pobożności ćwiczenia opuſzczane bywaią; iakiemi ſą, modlitwa, czytanie, kommunia, roztrząſanie ſumienia, rzeczy do pokuty i umartwienia należące. Naymnieyſzy interes oddala nas od nich, naymnieyſza przeſzkoda ieſt pozorem do dyſpenſowania ſię od nich, albo przynaymniey do przerwania ich, do odwleczenia i odłożenia ich na inny czas, to ieſt, żeby ich cale nie dopełnić. Wieleż to razy zdarzyło ſię mnie ſamemu? wiele ia razy porzuciłem Pana Boga dla świata? wiele razy dla próżney przyczyny, a czaſem bez wſzelkiey przyczyny opuściłem ćwiczenia pobożne? Czyliż więc powinienem ſię dziwować że ieſtem oziębłym, a iakże nie mam bydź oziębłym; kiedy ſię człowiek świecki, żali że ma mało wiary; iakże ią maſz mieć odpowiada mu ſię, kiedy nie czyniſz nic takowego, coby ią wzmacniać i poruſzać mogło. Toż ſamo ia do ſiebie mówić powinienem; iakże nie mam tracić ducha pobożności i gorącości, kiedy niepodlegam i niepoddaię ſię pod to, przez co utrzymywany bydź może? Nieuwalniamy ſię prawda zaraz zrazu
od

od wszystkich powinności i ćwiczeń duchownych; ale ie odbywamy niedbale; a to iest drugą przyczyną oziębłości. Zdaie nam się że żyiemy tak iak inni, ale nie żyiemy w skupieniu ducha. Przyzwyczaieni iesteśmy do rozwalniania i rozpraszania umysłu. A czyliż można, żeby w tym zamięszaniu gorącość ducha pomału nie stygła; gdy zaś gorącość ducha coraz bardziey stygnie, przywodzi nas do tego, że się całe oziębłemi staiemy. Ia o tym naylepiey sądzić mogę, i własne doświadczenie naylepiey mnie o tym przekonywa. Ale nie to ieszcze iest źrzódłem złego, bo to zkąd inąd pochodzi. Pogarda małych rzeczy, iest nayistotnieyszą, lubo oddaloną oziębłości przyczyną. To to iest początkiem oziębłości. Zamiast cobyśmy zważać mieli, że nie ma nic małego w tym wszystkim cokolwiek się tycze honoru Boskiego i czci Iemu winney; że doskonałość nie tak na wielkich, iako na małych rzeczach zawisła; że toż samo iest wielką rzeczą, bydź w małych rzeczach wiernym, i że nakoniec rzeczy wielkie przez małe się utrzymuią; zamiast mówię cobyśmy na to zważać mieli, pomnieysze ćwiczenia przykrzą się nam; zdaią

nam

nam ſię bydź tylko dobre dla początkowych; nie dbamy o nie cale, a ztąd poſtępuiemy daley i zupełnie ſtygniemy. Ah! gdybym ia z młodych lat, iak tylko Bogu ſłużyć zacząłem, miał zawſze baczność i czuyność na naymnieyſze niewierności, iakbym był daleko w doſkonałości poſtąpił! A teraz podobno mógłbym ſobie winſzować gdybym był przynaymniey takim, iakim byłem w początkach.

PUNKT III.

Z tym wſzyſtkim, oziębłość nie ieſt rzeczą taką, któreyby zaradzić niemożna. Trudno ieſt wydobyć ſię z niey; lecz przy pomocy Boſkiey, nie ieſt to rzeczą niepodobną. Mało takich widać przykładow; ale ſię zdarzały, i Bóg chce żebym i ia był z tey liczby. Dla tego bowiem chciał abym ſię znaydował na tey oſobności, żebym poznał iakich mam użyć do tego śrzodków. Srzodki zaś te zaſadzaią ſię na rozmyślaniu i na czynności. Co ſię tycze rozmyślania 1. Trzeba częſto rozważać wielkość Pana Boga któremu ſłużę: czym On ieſt względem mnie i czym ia ieſtem względem Niego. Czym On ieſt względem mnie?

mnie? moim Panem, moim Sędzią, moim Stworzycielem, iakże więc służyć Mu należy? Czym ia ieſtem względem Niego? poddanym, niewolnikiem; ſtworzeniem Iego; iakiey więc po mnie wymaga służby? To było pobudką, którey używał Paweł S. na rozgrzanie pierwſzych Chrześcian: *Ut ambuletis digne Deo per omnia placentes*, Coloſſ: cap. 1. 2. Zważać iak ſię zwykło służyć Panom na tym świecie. Czynności bowiem świata ſą nieuſtanną dla mnie nauką; i wſtydzić ſię powinienem porównywaiąc ſię z ludźmi światowemi, których interes lub duma przywięzuie do mocarſtw świeckich. Powinienem ſię upokorzyć, iż tak mało mam gorliwości ku Bogu, gdy oni z taką gorliwością służą ludziom i Panom śmiertelnym. 3. Zważać iakiey wagi ieſt każda czynność pobożna i iak wiele dobrego przynieść mi może. To co ia czynię lub co mam czynić, ieſt dzieło Boſkie: miałbym za to mnieyſzą lub większą nadgrodę podług miary świątobliwości z którąbym te obowiązki odbywał. Mógłbym ſobie nawet zasłużyć na wieczną nadgrodę. Takie to i tym podobne myśli zagrzewały wſzyſtkich świętych, których ia naśla-

śladować powinienem. Co się tycze czynności; nayskutecznieyszy śrzodek do wydźwignienia mnie z ospałości i oziębłości iest, oddalenie źrzodła z którego pochodzą; i chwycenie się. przeciwnych mu rzeczy: bo rzeczy przeciwne przeciwnemi nayprędzey uleczone bywaią. Naprzykład, odbywać wszystkie ćwiczenia, których opuszczanie tak wielką przynosiło mi szkodę; i odtąd w odbywaniu ich bydź wytwornieyszym i pilnieyszym. Odbywać ie z wszelką pilnością, ile zemnie bydź może. Nieuchybiać żadney powinności, chociażby naymnieszey: przekonywaiąc wszystkie trudności i niechęci; zezwalaiąc i na to, gdyby tego była potrzeba, żebym służył P. Bogu całe życie moie bez pociechy i radości wewnętrzney; za szczęśliwego się poczytuiąc, gdyby Bóg przynaymniey tak raczył mnie do łaski swoiey przyiąć.

W tey myśli i sercem tak przygotowanym wracam się do Ciebie Boże móy, z zupełną ufnością. Pomimo tak wielkiego niedbalstwa i oziębłości moiey, śmiem sobie podchlebiać, żeś mi ieszcze miłosierdzia swego nieumknął. Mogłeś to uczynić Panie, groziłeś mi tym, i ia sobie na to zasłu-

ży-

żyłem; ale pogróżki twoie były tylko dla mnie dotąd przeſtrogą; a ponieważ mnie znowu dziś do ſiebie wzywaſz, a wzywaſz mocniey niżeli dawniey, nie mogę powątpiwać abyś niechciał naprowadzić mnie na drogę, którą prawdziwi ſłudzy twoi iść powinni, i przywrócić mi świętą gorliwość, którą utraciłem. Niechże ſię tak ſtanie Panie móy, iak Ty żądaſz i iak rozkazuieſz; niech ſię ſtanie tak, iak ia ſam chcę i iak teraz w obecności twoiey zamyślam. Nie dopiero teraz Panie ia to przedſięwziąłem i nie pierwſzy raz czyniłem ci takie obietnice. Czyliż teraznieyſze nie będą podobne dawnieyſzym? Poglądaiąc na to, co minęło, obawiać mi ſię należy tego, co naſtępuie; ſłabość moia ieſt bardzo wielka. Ale cóż Panie, będęż zawſze oziębłym? Czyliż iuż nie czas, abym ci ſłużył tak iak należy? Czyliż mało lat próżno ſtrawiłem? mogę bowiem mówić, żem próżno te lata ſtrawił, przez które w doſkonałości i poświęceniu duſzy moiey nie poſtąpiłem. Czyliż mam do oſtatka dni moich prowadzić życie niedoſkonałe, nieregularne, bez pożytku i bez zaſługi? Słyſzę ieſzcze w tey mierze głos twóy Panie i czuię zgryzotę ſumienia mego: lecz gdybym tego

na dobre nie użył, gdybym ſzczerze poprawy nie przedſięwziął, cóżby ſię ze mną ſtało? Wpadłbym pewnie w ſtan oziębłości zupełney, która cale podobną ieſt do zaślepienia i zatwardziałości grzeſzników od Ciebie odrzuconych. Lecz cóż ia mówię, o Boże móy, nie dopuściſz tego nigdy; pomożeſz mi do powſtania, podaſz mi rękę i będzieſz moim do nawrócenia ſię przewodnikiem. Za pomocą łaſki Twoiey zacznę teraz żyć życiem cale nowym, i przez łaſkę Twoię zawſze ſię przy nim utrzymywać będę.

DRUGI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O używaniu na złe łaſk Pana Boga.

PUNKT I.

Jeſt to rzecz do wiary należąca, że ia będę muſiał zdać Panu Bogu rachunek za wſzyſtkie łaſki, które odebrałem, i które nieuſtannie od Niego odbieram. Bo łaſki te ſą talentami, których mi Bóg powierza; ale chce abym z nich pożytkował. Nie ſą to łaſki bez powrotu, ale

ale gruntowne obowiązki które względem Boga zaciągam: to zaś rozumieć się ma o wszystkich łaskach, iakiego chce bądź gatunku. Należy ieszcze i to do wiary, że im więcey łask odbieram, tym większy rachunek zdać będę musiał; każda bowiem łaska powinna we mnie dobry owoc przynosić i chwałę Boską pomnażać. *Dałeś mi pięć talentów*: mówi dobry sługa do Pana swego, *o to przy nich pięć innych zyskałem*. Math: c. 25. Idzie zatym, iż im więcey mi Bóg łask użycza, tym pokornieyszym i w służbie Iego gorliwszym bydź powinienem. Pokornym, że ie odbieram i że będę musiał dać z nich P. Bogu rachunek; możnaż się bowiem chlubić z tego, czego z siebie nie mamy, i za co odpowiedzieć musiemy? Gorliwym, bo tylko przez to wypłacić się potrafię Panu Bogu za niezliczone długi, któremi iestem obciążony w miarę nieskończonych łask któremi mnie obdarzył. Oczywistą zaś iest rzeczą, iż będąc Duchownym, daleko więcey łask od Boga odebrałem, odebrałem łaski obfitsze i szczegulnieysze nad innych Chrześcian. Byłbym naywiększą ogarniony ślepotą i nayniewdzięcznieyszym człowiekiem, gdybym innego był zdania. A zatym oczywistą iest rzeczą, iż ści-

 śley-

śleyszy zdać muszę Panu Bogu rachunek, niżeli ludzie świeccy, i że Bóg daleko więcey po mnie wymaga. Drżę czasem zapatruiąc się na ludzi świeckich, którym Bóg znaczne udzielił maiątki, i których na wielkie wywyższa stopnie. Ale ah! powinienem raczey drżeć, zapatruiąc się na siebie, iż mnie Bóg obdarzył tylu skarbami nie świeckiemi, ale duchownemi, które są większego daleko szacunku i z których mnie sądzić będzie. Dla czegoż Jezus Chrystus płakał nad Jerozolimą? Zapewne nie dla tego, że tam miał srogie ponieść męki; ale dla tego, że ten niewierny Naród tylu łaskami był obdarzony; a na złe ich użył. To iest co go pobudziło do litości, przewidział bowiem, iakie klęski i nieszczęścia za używanie na złe łask Pana Boga, nad nią wisiały. Nie dałżem ia Mu większey ieszcze do płakania nademną przyczyny? Potępieni w piekle opłakiwać wiecznemi czasy będą te łaski, które utracili; będą zawsze żądac żeby stratę tę nadgrodzić mogli, myśl zaś ta, iż tego nie dokażą, zawsze ich w rozpacz prowadzić będzie. Trzeba żeby mnie przykład ich oświecił i żeby nawet sama rozpacz ich, służyła do

wzbu-

wzbudzenia we mnie ufności. Trzeba zaś żeby nadzieia moia wſparta pokutą ziednała mi miłoſierdzie u Boga, póki przez dobre użycie łaſk, które teraz odbieram, nadgrodzić mogę złe łaſk dawniey odebranych używanie.

PUNKT II.

Łaſki nie iednakiego ſą gatunku. Są łaſki wewnętrzne, ſą i zewnętrzne. Nie wſpominaiąc o darach przyrodzonych, łaſki zewnętrzne, ſą to śrzodki, które nam Bóg do zbawienia naſzego podaie. Na takowych śrzodkach nigdy mi nie zbywało, i owſzem Bóg mi ich w tym ſtanie w którym zoſtaię, hoynie udzielał. A do czegoż mi były pomocne? Co za pożytek odniosłem z tylu modlitw, z tylu czytania, z tylu ſpowiedzi, z tylu kommunii, z tylu nauk, napomnień, przeſtróg, z tylu dobrych przykładów? Użyłem tego wſzyſtkiego na złe, i Bóg mi to w czaſie na oczy wyrzucać będzie. Użyłem tego na złe, ponieważ z tego żadnego nie odnioſłem pożytku; a może czaſem było mi to nawet okazyą obrazy Boſkiey. Otóż to ia nieuſtannie w obecności Boſkiey w goryczy ſerca mego opłakiwać powinienem. Tak

 ieſt,

ieſt: Pan Bóg wyrzucać mi będzie na oczy nieużyteczność tylu naywyśmienitſzych i do poświęcenia mnie nayzdatnieyſzych śrzodków. *Niech ią wytną i wykorzenią*, mówi w Ewangelii Zbawiciel o fidze niepłodney, Luc: c. 13. *Czego próżno mieyſce w ziemi zawala.* Czyli to ia nie ieſtem tą figą? i czyliż mi ta przypowieść nie daie do zrozumienia, czego mi ſię ſpodziewać należy, ieżeli i daley pożytkować nie będę z tylu pomocy znayduiących ſię w ſtanie duchownym, i ieżeli pomimo nich będę drzewem niepłodnym? Zabieram próżno mieyſce, w którymby mnie kto innny użyteczniey zaſtępował. W ſamey rzeczy, wſzyſtkie te śrzodki do zbawienia i doſkonałości wiodące, poświęciły tyſiące duſz; a ia lubo ich od tylu lat używam, anim ſię ſtał pilnieyſzym w dopełnianiu obowiązków, ani czulſzym, ani bardziey zmyſły moie martwiącym, ani bardziey od świata i od ſiebie oddalonym. Srzodki te nawróciłyby całe Narody Pogańſkie, a we mnie ani iednego nałogu nie poprawiły, ani mi były pomocne do nabycia przynaymniey iedney cnoty. *Biada tobie Korozàim, bo gdyby Tyr i Sydon widziały te cuda które ty widziſz, dawnoby ſię ſpoſtrzegły i czy-*
ni-

niłyby pokutę. Math: c. 11. Mnie ſię to przeklęctwo tyczy i ſprawiedliwie go do ſiebie ſtoſować mogę. Nie tylko mi Bóg wyrzucać będzie na oczy nieużyteczność tych śrzodków tak zbawiennych; ale nawet używanie ich na złe, gdy mi ſię ſtaią, przez mòią winę, okazyą grzechu. Te bowiem śrzodki tak częſte i ſtanowi moiemu właściwe, nie mogą bydź względem mnie nieſtronne. Iak prędko ſtaią ſię dla mnie nieużytecznemi, wykraczam i grzeſzę. Iakiż ia więc ſkarb gniewu na ſiebie ściągnąłem? i nietrzebaż mi ſię obawiać, żeby mnie ciężarem ſwoim nie przywalił, ieżeli o zmnieyſzenie go ſtarać ſię nie będę? Ah! zamiaſt cobym go miał zmnieyſzać, pomnażam go co raz więcey.

PUNKT III.

Prócz łaſk zewnętrznych ſą ieſzcze inne wewnętrzne; temi zaś łaſkami wewnętrznemi ieſt to wſzyſtko, co Duch Swięty we mnie ſprawuie, abym poznał drogę do Boga prowadzącą i kochał ſię w niey. Tak wiele światła którym mnie oświeca, tak wiele obiaśnień względem moich obowiązków, tyle natchnień wewnętrznych, tyle dobrych chęci, tyle zgryzot ſu-

mienia, tyle poruszeń i ponęty któremi mnie pobudza abym inny sposób życia stanowi moiemu przyzwoitszy przedsięwziął. Cóż ia więc czyniłem opieraiąc się tym wszystkim łaskom? oto podług wyrazów S. Pawła Apostoła, opierałem się samemu Duchowi Swiętemu, który iest duchem łaski; pogardziłem nim, deptałem krew Jezusa Chrystusa, w nic obrociłem względem siebie zasługi krzyża Iego, z których każda, lubo naymnieysza łaska wypływa. Takowe łask Boskich na złe używanie, Pan Bóg teraz karać poczyna przez odięcie tychże łask. Ia ie zaniedbuię, a On mi ie odbiera; ia niemi gardzę, a On ie odemnie oddala. Nie iestże w tym, iak i we wszystkim, nader sprawiedliwym? Iest to kara bez miłosierdzia; ponieważ takowe oddalenie łask, iest czystym złym, z którego nic dobrego niewypływa. Kara którey ia podobno iuż doznałem i doznaię: czyliż to bowiem nie ztąd pochodzi że nie znayduię w sobie tey czułości ku Bogu, którą miałem dawniey; i że sumienie moie iuż mnie teraz niestrofuie, tak iak dawniey strofowało. Jestem oczywiście oziębłym, a wszelako mnie to niespokoynym nie czyni.

Spo-

Spokoyność ta gorſza ieſt, niżeli naywiękſza nieſpokoyność. Ale kara, na którą nas naybardziey naraża złe używanie łaſk ſzczegulnieyſzych, które ſą w porządku zbawienia i poświęcenia duſzy, niby klimakterycznemi, podobne do tych które ſię zdarzaią w porządku natury i w chorobach naſzych. Są bowiem dni ſzczegulnieyſzego błogosławieńſtwa z ſtrony Boſkiey, iakiemi bydź mogą względem mnie, te dni oſobności i rekollekcyi. Takowych łaſk na złe używać, ieſt rzeczą nayniebeſpiecznieyſzą, która naynieſzczęśliwſze pociągnąć może za ſobą ſkutki. S. Auguſtyn i tylu innych podobnych mu ludzi, byliby zginęli, gdyby nieużytkowali z momentów, do których Bóg przez ſzczegulną ſwoią Opatrzność, przywiązał łaſkę nawrócenia ich. Wieluż to Duchownych w nayopłakańſze webrnęło obłąkanie, przeto, że w pewnych okolicznościach nie udali ſię do Boga, który ich wołał, i ſkłaniał ich do nawrócenia ſię do ſtanu doſkonałości, który zaniedbali.

Odzywaſz ſię ieſzcze do mnie Panie, bo to, co ia ſłyſzę w gruncie ſerca moiego i co w nim czuię, nie może bydź, tylko ſkutkiem łaſki Twoiey. O iakże ie-

iestem szczęśliwy żeś mnie ieszcze nie opuścił, lubom się tak długo opierał; żeś ieszcze łona miłosierdzia twego przedemną nie zamknął! Ale czyliż się przynaymniey tą razą szczerze nie nawrócę? będęż się ślepo opierać, abym na wieki zginął, kiedy Ty tak miłościwie i stale względem zbawienia mnie, pracuiesz? Bądź po tysiąckroć błogosławiony Boże móy, za wszystkie środki, które z Opatrzności Twoiey miałem w tym stanie do postępowania w doskonałości i nabycia potrzebney mi świątobliwości. Nie potrafię Cię za to wielbić, ani okazać Ci wdzięczności moiey tak, iakby należało. Ale co względem Ciebie iest przyczyną mego dziękczynienia i chwalenia Cię po wszystkie wieki; iest względem mnie przyczyną żalu i smutku; spraw zaś to przez nieskończoną dobroć i miłosierdzie Twoie, żeby nie było przyczyną hańby wieczney. Rozumiałem Panie móy, iż mi się przed Tobą obawiać tylko należy grzechów moich; lecz widzę teraz że mi się łask Twoich bardziey ieszcze obawiać należy niżeli grzechów; czyli raczey, że się grzechów moich obawiać powinienem z przyczyny łask Twoich. Bo gdybym był od Ciebie żadnych łask
nie

nie odebrał, grzechy moie nie byłyby grzechami, nie podpadłbym zemście i zagniewaniu Twoiemu. Czyliż Cię przeto uprafzać mam, abyś odiął odemnie wfzyftkie łafki Twoie, i abyś mi ich więcey nieużyczał? Ah! Panie, gdzieżbym wtedy był i cobym czynił bez Ciebie? Nie Boże móy, nie uymuy mi żadney łafki i owfzem racz ie wedwóynafób pomnożyć; to ieft iedynym moim fkarbem i iedyną nadzieią moią. Cóż mi tedy uczynić należy, i co w famey rzeczy czynić pragnę; oto żeby odtąd wfzyftkie łafki były względem mnie fkuteczne; żebym więcey nie tamował Bofkiego natchnienia, żebym nie zakładał granic świętym zamyflom i chęciom które mi podawać będzie; żebym do zgonu życia moiego czynił i fłużył Ci w miarę śrzodków tych, któremiś mnie obdarzyć raczył i których mi dotąd przez łafkę Twoią użyczafz. Przyobiecuię Ci to Boże móy, i w obecności Twoiey przyfięgam iż tak czynić będę.



RO-

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O ſtracie czaſu.

PUNKT I.

Nie maſz nic ſzacownieyſzego nad czas, bo czas ieſt nadgrodą wieczności. Odbiorę po śmierci nadgrodę lub karę, podług używanego dobrze lub źle czaſu, którego mi Bóg w tym życiu użyczył; *odbierze każdy podług tego co uczyni w czaſie*, mówi S. Paweł 2. ad Cor: c. 5. Tak dalece, że zbawienie moie zawiſło od czaſu. Bo Bóg ſtwarzaiąc i oſadzaiąc nas na ziemi, wkłada na nas ściſły obowiązek żebyśmy koło zbawienia naſzego pracowali; a zatym przykazuie nam koniecznie żebyśmy pożytkowali z czaſu który nam ieſt pozwolony, i żebyśmy go dobrze przepędzali. Nie tylko Pan Bóg udziela nam czaſu dla nas, ale bardziey dla ſiebie i dla chwały ſwoiey. Chce żebyśmy go używali na ſłużenie Mu i na chwalenie Go, i żeby w przepędzaniu czaſu, to iedynym naſzym było zamiarem. A zatym nieużywać czaſu na ſłużenie Panu Bogu, ieſt to iedno, iak gdyby ſługa niechciał dać ſobie czaſu do ſłużenia

nia Panu ſwoiemu. Bo w ſamey rzeczy, czyliż ieſtem mniey winnym, tracąc próżno czas, którego na ſłużenie Bogu, i na pożytek móy własny, używać powinienem? Mogęż ſię zabeſpieczać, przeto, że w reſzcie życie moie zdaie ſię bydź doſyć dobre i że mi ſię nie zdarza wpadać w ciężkie grzechy? Czyliż ſama ſtrata czaſu nie ieſt ciężkim grzechem? Tym większym ieſt grzechem, że czas raz upłyniony, iuż więcey niepowraca. Gdzież ſię podziało tyle lat przezemnie przepędzonych! każdy dzień, każda godzina, każdy moment, mógł dla mnie bydź zasługą i ſtokrotny przynieść mi pożytek; a cóż z tego wſzyſtkiego miałem dotąd za korzyść? Cóż ſię dziać będzie przy śmierci z temi laty, których mi Bóg ieſzcze użyczy? Ieżeli będą tak niepłodne, iak te które minęły; z czymże ſtanę i z czym ſię pokażę. Załować ich będę; ale czyliż ſię przeto powrócą? Poymować wtedy będę wielkość zyſku który uczynić mogłem, i ſtraty którą uczyniłem: będę na to utyſkiwać; będę ięczyć; ale mimo ięków i utyſkiwania mego, na tym ſię zawſze kończyć będzie, że te lata minęły i iuż nie powrócą; że zyſk ten był

w

w moiey mocy, ale iuż nie będzie; że mógłbym ſię tey ſtraty uchronić, ale teraz iuż nie potrafię. Ah! czemuż nie ieſtem tak ſzczęśliwy, żebym teraz zaraz poiąć mógł doſkonale, iak względem tak ważney materyi, te dwa ſłowa ſą ſtraſzne i przerażaiące, mogłem, ale iuż nie mogę! Będę ſię uciekać do Pana Boga, będę ſię przed Nim po tyſiąckroć zarzekać, że gdyby Mu ſię podobało udzielić mi ieſzcze cokolwiek czaſu, oſzczędzać będę naymnieyſzą iego cząſtkę. Piękne przedſięwzięcia! ale czyliż ich Bóg ſłuchać będzie? Iakżeby to daleko lepiey było czynić ie teraz, gdy mogą bydź ieſzcze dla mnie zbawienne, i gdy mam ieſzcze czas przywiedzenia ich do ſkutku.

PUNKT II.

Można czas próżno tracić w ſtanie Duchownym, tak iak i w ſtanie świeckim; i owſzem Duchowni bardziey temu wyſtępkowi podlegaią, niżeli świeccy, bo mniey ſą zatrudnieni intereſſami i zabiegami. Znayduią ſię tacy Duchowni, których zabawy ſą bardzo ograniczone i nie wiele czaſu potrzebuią; kiedy więc odbędą powinność ſwoię, na czymże reſztę dni prze-

pę-

pędzaią? oto częſtokroć na próżnowaniu. Częſte rozmowy, zabawy światowe, długie a nieużyteczne odwiedzania, ciekawość w wywiadowaniu ſię co ſię na świecie dzieie; to ieſt prawie iedyną ich zabawą. Czynią codziennie ſzkrupuł ludziom świeckim o próżniactwo; a mogąż oni bardziey próżnować iak tacy Duchowni? Inni czynią więcey, i zawſze coś robią. Robią z taką ſkwapliwością, że ſobie prawie nigdy ſpoczynku nie daią. Ale cóż ieſt za cel wſzyſtkich ich czynności? Czyli celem ich ieſt duch powołania? czyli wola Boſka i rozkaz ſtarſzych? Bynaymniey: nieſpokoyność i wrodzona porywczość, ieſt im do tego wſzyſtkiego powodem. Zdarza ſię przeto iż ſię wdaią w tyſiąc intereſſów czyli to domowych, czyli obcych, które do nich cale nie należą. Chcieliby bydź wſzędy i robić wſzyſtko, wyiąwſzy tylko to, co robić z obowiązku powinni. Ieſtże to czas dobrze przepędzać, czyli raczey, nie ieſtże to czas próżno trawić? Nakoniec ſą inni, którzy doſyć własnego maią zatrudnienia, w odbywaniu obowiązków ſtanu ſwoiego, i prac do urzędu ich przywiązanych. Ale i o tych ieſzcze mówić można, że

pró-

próżno czas trawią, bo odbywaią obowiązki swoie bardzo niedbale, lub końcem bynaymniey się do Pana Boga nieściągaiącym. Czas wtedy iest tylko pożytecznie użyty, kiedy iest użyty podług woli i upodobania Boskiego i kiedy służy na nasz duchowny pożytek; a możesz to bydź Panu Bogu przyiemne, co się czyni niedbale lub w celu doczesnym? Kiedy zaś takowe czynności nie mogą bydź przyiemne Panu Bogu, z czymże się przed Nim popisywać będziemy? Z tego wszystkiego wnieść sobie powinienem. 1. Iż zrobiwszy to wszystko, co do mnie należy, ieżeli mi ieszcze co czasu pozostaie, nie iestem iego Panem tak, żebym go mógł trawić na proźnych zabawach. Nie ma szczegulnego prawa, któreby mi przykazywało, na co go mam użyć; ale iest zawsze prawo ogulne, które mi go na dobre używać każe. 2. Iż życie bardzo pracowite, może bydź bardzo nieużyteczne; starania bowiem któremi iest napełnione, nie pochodzą właściwie z obowiązku stanu moiego, ale z własnego wyboru i woli moiey, i ia ie sobie sam dobrowolnie nawet z ubliżeniem powinności stanu moiego, zadaię. 3. Iż, ażeby

by czas świętobliwie był użyty, nie dosyć na tym, żeby zabawy moie były same z siebie święte i chwalebne; ale trzeba żeby takiemi były z okoliczności: i iż czyniąc zadosyć obowiązkom moim, mogę próżno czas trawić, ieżeli ich nie czynię tym duchem, którym ie czynić powinienem. A zatym łatwo wnieść sobie mogę, ale wielkim przeięty żalem, iak wiele czasu próżno dotąd strawiłem, ieżeli mogę sobie podchlebiać, żebym przynaymniey ieden dzień dobrze przepędził.

PUNKT III.

Lubo w iednym rozumieniu czas iest nienadgrodzony, w innym iednak rozumieniu może bydź nadgrodzony; odemnie bowiem zawisło odkupić go podług wyraźnych słów Apostoła. *Redimentes tempus*, Ephes: c. 5. Ci Ewangeliczni robotnicy, którzy przyszli ku końcu i wśrzód dnia, odebrali takąż nadgrodę iak pierwsi, którzy od rana robili: czemuż to? bo przez ten krótki czas który mieli; z tym większą pilnością robili, im później przyszli. Otóż to i ia tym sposobem nadgrodzić mogę czas, który dotąd próżno trawiłem. Trzeba żebym nadgrodził tyle dni złych,

w które nic sobie u Boga nie zasłużyłem, ani nic dla otrzymania nadgrody wieczney nie zrobiłem. Takie to właściwie dni są względem mnie złe: niepowinienem bowiem poczytywać za złe tych dni, w których mi się zdarzały iakie krzyżyki i umartwienia; lub w które ciężką dotknięty byłem słabością. I owszem takie dni zmyślnościom przeciwne, dni dotknięcia ręki Boskiey; są dniami dobremi, dla dusz prawdziwie Chrześciańskich i bogoboynych. Ale tyle dni życia oziębłego i gnuśnego, życia roztargnionego, bez skupienia ducha, bez rozwagi bez umartwienia; te to są dni złe, które nadgrodzić powinienem. Szczęśliwy iestem że mi Bóg czasu na to użycza. Iest to łaska nayszacownieysza; lecz żebym z niey odniósł pożytek, odwłoczyć nietrzeba, naymnieysza odwłoka mogłaby bydź szkodliwa, bo niewiem czyli ten śrzodek nie będzie mi wkrótce odięty? Wiem dobrze iż używaiąc czasu przyszłego tak, iak powinienem, mogę nadgrodzić czas przeszły: ale nie wiem iak długo czas przyszły trwać będzie, i nic nie iest nad to niepewnieyszego. Wiem dobrze że mi Bóg pozwala czasu teraźnieyszego ktory mam; ale nie wiem czy-

czyli mi pozwoli przyſzłego, którego nie mam. Należy więc do roſtropności moiey używać ile możności na dobre czaſu teraźnieyſzego, bo na nim tylko nadzieię moię zaſadzać mogę. Chociażbym był nawet pewien o czaſie przyſzłym, czyliżbym nad to zrobił, gdybym go poświęcił Panu Bogu, i czyliżby mi wyſtarczył do nadgrodzenia czaſu ſtraconego. *Ambulate dum lucem habetis, ut non vos tenebræ compræhendant.* Joan: c. 12. Boże wielkiego miłoſierdzia, widziſz mnie złożonego i upokorzonego u nóg Twoich, na kſztałt tego ſługi wypłacić ſię niemogącego, który próźbami ſwoiemi, zmiękczył ſerce Pana ſwego i był łaſkawie przez niego wyſłuchany. Los móy ieſt w Twoich ręku. Tyś policzył dni życia moiego, i od Ciebie tylko ſkrócenie ich zawiſło: ale użyi ieſzcze cokolwiek cierpliwości o Boże móy, a uiſzczę Ci ſię zupełnie. Pozwól mi ieſzcze cokolwiek, czaſu a ſtarać ſię uſilnie będę, abym Ci ſię wypłacił. Idzie tu o mnie, o Boże móy! bo ieżeli mi odmówiſz krótkiego czaſu, o który Cię proſzę, cóż ſię zemną ſtanie? W iakiey nędzy i ubóſtwie przyidzie mi ſię ſtawić przed obliczem twoim? Swięci żądali żeby ſię

dni życia ich zakończyły, i wzdychali do wieczności. Nie dziwuię się temu bo to byli Swięci. Lata ich były latami obfitemi, i zbogaciwszy się na ziemi, tego im tylko niedostawało, żeby w Królestwie twoim prac swoich owoce pożywać mogli. Ale ia o Boże móy, obawiam się końca życia moiego, i mam słuszną obawiania się przyczynę. Boię się żeby mnie śmierć wcześnie nie zaskoczyła i nie wydarła mi dni tak potrzebnych, przez którebym mógł dni stracone nadgrodzić. Opatrzność twoia Panie, nieopuści mnie, i w niey całą moią pokładam nadzieię: lecz mimo tey nadziei, iuż odtąd ani momentu czasu próżno tracić nie chcę. Nie będę czekać do iutra, poczynam iuż dzisiay i od tego momentu. Późno to iest, o Boże móy; ale wszelako ieszcze iest czas. Niekażdy czas zdatny iest do usług świątowych; ale Ciebie Panie każdego czasu kochać, służyć Ci, i poświęcać Ci się można.

U W A G A.

Jak się Duchowni zachować na świecie powinni.

Jeżeli kto zabieraiąc się do stanu Duchownego, w sposób dalszego swego na świecie pożycia, umieścił pochwa-

chwałę ludzi i powſzechną zaletę względem ſwych poſtępków; nie znał ani charakteru świata, ani celu cnoty. Samotność i oſtre życie S. Jana Chrzciciela nie uchroniło go od nagany Faryzeuſzów; łagodnieyſze także i powſzechnieyſze Jezusa Chryſtuſa obyczaie, były równie przez nich ganione. Czyńmy nayprzeciwnieyſze rzeczy, uciekaymy od świata, ponieważ cnota znayduie ſię na nim w niebeſpieczeńſtwie, i świętobliwość charakteru naſzego chronić ſię nam go każe: pokazuymy ſię światu, przeto że tego po nas obowiązki ſtanu naſzego wyciągaią, że bliźni znayduiący ſię na nim potrzebuią naſzey pomocy, a wyſtępki świętych przykładów: ſamotność naſza i miłość równie będzie ganiona; póty ſię niebędziemy mogli podobać, póki ſię ſtarać będziemy tylko o to, żebyśmy innych budowali. Tym czaſem przykazano nam ieſt, nam mówię w ſzczegulności, którzy Kościołowi i Religii winni ieſteśmy życie w oczach powſzechności nie naganne; żebyśmy ſię okazywali przed ludźmi bez wady, żebyśmy ſię ſtarali o dobrą ſławę pomiędzy ludem, i przymuſili go (iak S. Piotr mówi) przez ſkromność obyczaiów naſzych, aby

 chwa-

chwalili Boga i wielbili miłosierdzie Iego względem sług swoich. Ci których łaska powołania Zakonnego odłączyła od świata; nie są do niczego względem świata obowiązani; ale my których łaska Namiestnictwa na pracowity poświęciła urząd, my którzy powinniśmy bydź pomięszani pomiędzy ludem, iak zarobek błogosławieństwa przeznaczony do poświęcenia całey massy; trzeba żebyśmy się nauczyli żyć z niemi świętobliwie; bo celem powołania naszego iest, żeby ich zbawić; nie żeby od nich uciekać. Prawda, że nam od towarzystwa ludzi światowych uciekać należy; i że duch powołania naszego tłumi się przez obcowanie z niemi i próżne rozmowy; Kiedy iednak urząd nasz tego koniecznie po nas wymaga, żebyśmy się w pośrzód nich znaydowali; trzeba żebyśmy wiedzieli, iak się wtedy zachować powinniśmy, kiedy pomiędzy niemi iesteśmy: od tego bowiem zawisła pomyślność naszych obowiązków, honor Namiestnictwa naszego, skutek naszego powołania, pewność zbawienia naszego. Dwie uwagi będą dostateczną dla nas w tey mierze nauką; pierwsza, z iakich pobudek wychodzić na świat i znaydować się w pośrzód niego powinniś

niśmy: druga, iaki iest sposób przestawania z nim, godny tego Boga od którego nań posłani iesteśmy. Zaczniymy od pierwszey uwagi.

Kiedy nas Opatrzność Boska przeznacza na iakie mieysce; znayduiące się w nim niebespieczeństwa są daleko mnieysze względem nas, niżeli względem tych którzy się sami na to mieysce wdarli; i też same okoliczności w którychby ci nieuchybnie niewinność swoią utracili, staną się dla nas okazyą zasługi, i śrzodkiem do zbawienia naszego. Iest to rzeczą Pana Boga godną, aby miłosierdzie Iego utrzymywało wybór, przez Iego mądrość uczyniony; aby tarczą swoią zasłaniał tych, których sam na sztych wystawił; aby podał rękę, tak iak Piotrowi, tym, którzy po głębokim i burżliwym morzu, z iego tylko chodzą rozkazu: słowem; żeby miał zawsze w opiece swoiey tych, którzy dzieło Iego sprawuią. Wszystko iest niebespieczeństwem dla tych którzy się sami narażaią; ale same nawet niebespieczeństwo, staie się bespieczeństwem, dla tych którzy zawsze z Bogiem postępuią. Ponieważ więc tak iest; kiedy nam się zdarzy na świat wychodzić, powinniśmy nayprzód nas

ſamych zapytać, czyli od Boga wyſłani ieſteśmy: wola zaś Pana Boga wydaie ſię ſzczegulniey w zamyśle, który ſobie zakładamy; ieżeli zatym chcemy wiedzieć, czyli wychodziemy na świat z rozkazu Boſkiego, powinniśmy roztrząſnąć ieżeli pobudki zachęcaiące nas do tego, ſą godne Boga i świątobliwości ſtanu naſzego. Pobudki mogą bydź troiakiego gatunku; wyſtępne, nieſtronne, i świętobliwe. Każdy przyzna że świat ieſt żałoſną epoką dla tych którzy do niego z umyſłem wyſtępnym wchodzą; i że wſzedłſzy do niego przez grzech, śmierć w nim znaleść muſzą; prawda ta nie potrzebuie dowodów: Możeśmy tego, zoſtaiąc ieſzcze na świecie, ſami na ſobie nie raz doznali; *Et hæc quidam fuiſtis.* 1. Cor: 6. 11. Ale potym byliśmy oczyſzczeni, byliśmy poświęceni przez zupełne odnowienie ſumienia naſzego, przez częſte świętych Taiemnic używanie, przez ćwiczenie ſię codzienne w modlitwie: *ſed abluti eſtis, ſed juſtificati eſtis;* byliśmy poświęceni Bogu i Ołtarzowi przez wybór ſtanu świętego: *ſed ſanctificati eſtis:* Drugie pobudki zachęcaiące nas do okazywania ſię światu, ſą te które ſię nam zdaią bydź nieſtronne: iako to, przyzwoitość w po-

życiu; nieużyteczność wſpołeczeńſtwa którego ſię trudno uchronić, łatwość rozproſzenia umyſłu pochodząca z żywości przyrodzenia; i umyſł do wytrzymania długiey pracy i oſobności niezdolny. Pomyśli ſobie może kto, że można zatrudniać ſię zawſze rzeczami ważnemi, i im trudnieyſze ſą obowiązki naſze, tym większego potrzebuiemy potym ſpoczynku. Prawda, że bywaią rozrywki niewinne a czaſem i potrzebne; że świętobliwość urzędu naſzego zoſtawuiąc w nas ſłabości natury nie broni nam przyzwoitych na nie używać lekarſtw; że zbyt natężona praca, ciału i umyſłowi ſzkodzi. Ale czyliż świat ieſt mieyſcem zdatnym do rozwolnienia umyſłu Namieſtnika Chryſtuſowego? *iakże ſpiewać możemy w cudzey ziemi* (odpowiadali Zydzi w niewoli Babilońſkiey zoſtaiący) na mieyſcu tym gdzie Bóg Oyców naſzych nie ieſt znany; gdzie przymierze Iego ieſt wzgardzone, gdzie Prorocy Iego bez czci zoſtaią, gdzie wſzyſcy niemym Bożyſzczom pokłon oddaią, gdzie nakoniec wſzyſtko wyſtawia nam przed oczy wygnanie naſze i wzbudza w nas chęć doſtania ſię do Syonu nam od Boga za dziedzictwo

wy-

wyznaczonego? Czyliżby to mogło bydź dla nas rozwolnieniem umysłu, gdybyśmy patrzali na Religią pohańbioną, na maxymy JEZUSA Chrystusa zgluzowane, na Boga nieznanego, na nierządy w zwyczay obrocone, na Braci za których JEZUS Chrystus śmierć poniósł, w oczach naszych ginących? Bo cóż w sobie świat zawiera prócz tego żałosnego widziadła? Dawid w pośrzód Królewskich zabaw i roskoszy, żalił się że życie iego było przedłużone; inny Prorok prosił o źrzódło łez, żeby mógł opłakiwać nierządy Jerozolimy; Moyżesz chciał bydź wymazanym z księgi żywota, żeby nie był świadkiem niewierności ludu swoiego; Eliasz chciał umrzeć pod górą, że cały Izrael nachylił kolana przed Baalem; a my następcy Prorockiego urzędu, chcielibyśmy sobie niewinną czynić rozrywkę z tego, co Proroków Pańskich tak wielkim przeymowało żalem? Gdybyśmy się na te rzeczy bez żalu zapatrywali, byłoby to pewnym znakiem iż nosiemy ieszcze w sercu naszym też same skłonności i źrzódło tychże wyskępków na które się z niestronnością zapatruiemy. Potym, ieżeli nam potrzebne iest rozwolnienie umy-

umyſłu, czyliż go ſzukać mamy między ludźmi światowemi? czyliż nieznaydziemy pomiędzy wſpółbraćmi i towarzyſzami naſzemi, człowieka rozumnego, rozſądnego w towarzyſtwie miłego, z którymbyśmy ſię niewinnie rozerwać potrafili? *Sic non eſt inter vos ſapiens quiſquam:* mówi Paweł S. Czyliż tylko pomiędzy niewiernemi rozrywkę znaleść możemy? Przeſtawanie z pobożnym i oświeconym kapłanem, nie potrafiłoby od nas oddalić tęſknoty? Ieżeli ſię nam pobożność i regularność Braci naſzych nie podoba, ieſt to znakiem że iey ſami nie lubiemy; ieżeli nas świat tylko rozerwać może, ieſt to znakiem, że on ſam tylko całe ſerce naſze opanował. Nad to, ponieważ rozrywki wtedy tylko ſą niewinne, kiedy ſą dla nas lekarſtwem i ułatwiaią nam napotym ſprawowanie pracowitych i iſtotnych obowiązków naſzych; zobaczmy czyli powróciwſzy ze świata i z tych niby niewinnych rozrywek, czyli mówię czuiemy w ſobie większą chęć do pracy, większy ſmak do modlitwy i do nauk? czyli raczey niepowracamy z umyſłem wſtręt do pracy maiącym, z ſercem to tylko lubiącym co mu pobłaża? z duſzą napełnioną wyobraże-

nia-

niami próżnemi lub niebeſpiecznemi? ſłowem, z takim do świata przywiązaniem, że ſię nam nie podoba to wſzyſtko, co nie ieſt światem. Nakoniec pozwólmy na moment, że to by nie naſtąpiło; czyliż można ſzukać niewinney rozrywki w pośrzód pokus i zaſadzek: czyliż tam może bydź niewinność, gdzie zachodzi niebeſpieczeńſtwo? czyliż można mieć upodobanie w tym, co nas każdego momentu zgubić może? czyliż to ieſt rzecz ſłychana, żeby ſternik wychodził z portu na śrzód morza podczas nawałney burzy, dla rozerwania ſię i ſpocznienia po długiey żegludze? Jonaſz mimo wyraźnego rozkazu Boſkiego nie śmie narażać niewinności i godności charakteru ſwoiego na przeſtępne Miaſta Niniwy obrzydliwości; a my narażać ſię na nie odważnie będziemy bez rozkazu Boſkiego, ſzczegulnie tylko dla tego, żebyśmy ſię wpośrzód tych nierządów rozerwać mogli? Niemówmy tego, że niekoniecznie ci wſzyſcy którzy na świecie żyią, ſą złemi: że można znaleść ludzi światowych rozumnych i rządnych, i że można wybrać pomiędzy niemi towarzyſtwo niewinne: bo to nas tak czart łudzi i uwodzi; i
nie

nie śmieiąc nas od razu wprowadzić w wyſtępek, uſypia nas, i wprowadza pomału w zaſadzkę przez niewinne zabawki w które nas plątą. Tak ieſt nie inaczey, mądrość ludzi świurowych niebeſpiecznieyſza ieſt dla nas, niśli ich nierządy. Strzeżemy ſię poſpolicie znacznych wyſtępków; ale nie ieſteśmy bacznemi naprzeciw pozorom poczciwości i mądrości; wdaiemy ſię w nie bez ſzkrupułu, mniemamy ſię bydź beſpiecznemi pomiędzy oſobami światowemi, gdzie lubo wſzyſtko tchnie światowością, nic iednak nierządnego, a nawet i nieprzyſtoynego nic nie widać? A tak ſame ich maxymy osłabiaią w nas pomału wyobrażenie naſzych obowiązków; powaga ich wzruſza nas, fałſzywa ich mądrość zawodzi nas; obyczaie ich zarażaią nas; układamy ſobie pomału ſpoſób życia z ich ſpoſobem życia zgodnieyſzy; i im bardziey ſię ku nim zbliżamy, tym bardziey ſię oddalamy od świątobliwości naſzych obowiązków i od powagi charakteru naſzego. Iak prędko zaś zapominamy o godności ſtanu naſzego, zapomniemy wkrótce i o ſobie ſamych. Wnoſić zatym ztąd należy, że pobudki dla których na świat wychodziemy,

nie mogą bydź niewinne, ieżeli nie są święte. Tak iest nie inaczey; z takich tylko pobudek Namiestnicy JEZUSA Chrystusa mogą się bespiecznie na świat okazać, kiedy tego po nich wyciąga miłość, pożytek bliźnich; nieodbita urzędu ich potrzeba. JEZUS Chrystus, nie pokazywał się w Miastach Zydowskich tylko dla sprawowania dzieł Oyca swoiego. Ieśli się znayduie na weselu; to dla okazania swoiey władzy i upoważnienia nauki swoiey; ieśli wchodzi do domu iawnogrzeszńika, dla tego wchodzi, żeby go zrobił Synem Abrahama; ieśli idzie w dzień Swięty do Jeruzalem, to dla tego żeby skarcił uwlaczaiących winną cześć Oycu Iego i mieyscu świętemu. Ieżeli Poprzednik Iego bawił przy dworze Heroda, to dla tego, żeby mu wyrzucał na oczy iego kazirodztwo i żeby mu z świętą przypominał odwagą, że tego czynić niepowinien. *Non licet.* Otóż to są wzory nasze; te tylko są powody dla których kapłan światu okazać się może. Ale, rzecze kto, chcieć zawsze strofować, napominać, nauczać tych z któremi na świecie żyiemy, byłoby to stać się nienawisnym i natrętem, odrażać innych od pobożności i podać gorliwość

na pośmiewisko i pogardę. Lecz dla tego samego Namiestnik Jezusa Chrystusa nie może się na świecie przyzwoicie bawić: nie może często na świecie przebywać, aby nie był przymuszonym pochwalać występków przez milczenie, lub stać się natrętem przez nieustanne strofowanie. Staiemy się nieużytecznemi światu, kiedy do niego uczęszczamy, a zatym uczęszczać do niego nie powinniśmy. Nieodbitym więc iest prawidłem, żebyśmy zawsze kiedy się pomiędzy ludźmi światowemi okazać mamy, roztrząsali, czyli tego po nas wyciąga pożytek ich; trzeba żebyśmy siebie samych zapytali, czyli to będzie z pomnożeniem chwały Boskiey? czyli to dzieło iego sprawować mamy? czyli to czyniemy końcem dopełnienia powinności naszych? czyli to miłość moia ma cieszyć strapionych, wzmacniać słabych, budować się z sprawiedliwemi, pracować względem nawrócenia grzeszników? czyli to gorliwość ma potaiemnie starać się o owoc pracy publiczney, uspokaiać domowe niezgody, iednać Rodziców z dziećmi, przywracać miłość pomiędzy Małżonkami? czyli to czułość i troskliwość Pasterska ma zapobiegać roz-

rozwiozłości i nierządom publicznym, ochronić niewinność na niebeſpieczeńſtwo narażoną, utaić zgorſzenie któreby z upadku czyiego wyniknąć mogło? czyli to roſtropność Chrześciańſka ma pozyſkać łaſkę Panów, żeby ſię ſtali obrońcami prawdy, albo przynaymniey, żeby ſię błędóm ſzerzyć nie dozwalali; czyli nieuchronnego z innemi ſzuka towarzyſtwa dla tego, żeby ich pychy nie narazić, żeby ſobie ſerce ich ziednać śrzodkami niewinnemi; aby ſię nie ſtać nieużytecznym, ſtawſzy ſię nienawiſnym: Idzie tylko o to, żebyśmy rzeczy opacznie nie brali: żebyśmy nie pokrywali ſkłonności naſzych pozorami pobożności; żebyśmy chęci naſzych pochodzących z natury nieſpokoyney ciekawey, nie lubiącey ſpokoyności i modlitwy; niebrali za chęć gorliwości i miłości. Zebyśmy chęci okazania ſię, przypodobania ſię, ziednania ſobie ufności i ſzacunku, nie brali za miłość która tylko budować pragnie. Zebyśmy nie poczytywali za gorliwość, która żąda bydź zawſze użyteczną; zuchwałości, która wſzyſtko przedſiębierze; dumy, która ſię wſzędzie mięſza, grzeczności, która ſobie przypiſuie dobre uczynki, nieſpokoyności, która ſię chce zawſze okazywać.

Ze-

Zebyśmy roſtropności Chrześciańſkiey nie mięſzali z taiemną pychą, pragnącą iednać ſobie ſamym łaſkę Panów: nakoniec żebyśmy powolności, którą mamy ku ludziom światowym, niedoprowadzali do tego ſtopnia, żebyśmy pychę ich pomnażać mieli przez naſze podchlebne ulegania i podłości. Często bowiem trafiać ſię zwykło, iż nam ſię zdaie iakobyśmy ſzukali Boga, lubo w ſamey rzeczy ſiebie ſamych tylko ſzukamy. Ztąd zaś pochodzi, że dopełnienie obowiązków urzędu naſzego, dobrych nieſprawuie ſkutków.. Bo gorliwość naſza, zamiaſt coby miała nawracać grzeſzników, daie im okazyą do poſądzania i naśmiewania ſię z nas; miłość naſzą poczytuią raczey za chęć przypodobania ſię im, niżeli żebyśmy ſię im użytecznemi ſtać chcieli; żywość naſzą wſzyſtko przedſiębiorącą, ſądzą bydź raczey nieſpokoynością temperamentu, nielubieniem ſpokoyności, niżeli żądaniem dobrzeczynienia; grzeczności z przyzwoitości pochodzące, które im czyniemy, ſą dla nich przykrością, i w pogardę nas u nich podaią. Prawda, że świat zwykł podobnież ſądzić i o naygorliwſzych kapłanach, ale przyczyną tego ieſt, że

często się zapatrywał i był świadkiem wzmiankowanych wykroczeń; przestępstwa niektórych, wszystkim przypisuie; i że widzieć mu się czasem zdarzyło gorliwość niewczesną, zaraz sobie ztąd wnosi, że żadna gorliwość nie iest prawdziwa i gruntowna. Nieutwierdzaymyż więc świata w niesprawiedliwych naprzeciw nam przesądach; przymuszaymy go przez rostropność i świętobliwość naszych postępków, do wyznania, że co czyniemy, czyniemy szczegulnie z chęci zbawienia go; że nieszukamy chwały naszey ale Boskiey; że nadgrodę prac naszych zakładamy sobie na pożytku bliźnich, nie na tym, żebyśmy od nich chwaleni byli; że zamiary nasze są tak święte i wysokie, iakim iest urząd nasz; i że ieżeli się pomiędzy niemi znayduiemy, znayduiemy się dla tego, żebyśmy namiętności ich zbiiali, a nie dla tego, żebyśmy się z naszemi okazywali. Otóż to są pobudki zachęcaiące nas do okazania się światu; zobaczmyż teraz, iak się sprawować, będąc wpośrzód niego, powinniśmy.

Lubo od czystości pobudki zawisła wszystka dobroć czynności naszych, że iednak możemy się zawodzić w zamia-

miarach naſzych; ſłabość także i nieſtałość ſerca ludzkiego nayświętobliwſze zamiary w ſkutku innemi bydź okazuie, i albo ie oſłabia, albo w nieſpodziane i nieprzewidziane plącze zaſadzki; potrzebną rzeczą ieſt wyłuſzczyć tu iaka powinna bydź oſtróżność w nayświętobliwſzych nawet zamiarach na świat nas wywodzących, i uſtanowić niektóre przepiſy względem baczności, którą mieć powinniśmy wtedy, gdy z ludźmi światowemi przeſtawać muſiemy. To zaś wſzyſtko w dwóch punktach okryślić ſię może: iakich oſób ſtrzedz nam ſię należy, i iak ſię zachować mamy względem tych, z któremi obcować możemy. Oſoby których nam ſię ſtrzedz należy, ſą nayprzód te, którym ieſteśmy nieużytecznemi; powtóre te, które mogą bydź względem nas niebeſpiecznemi; potrzecie te, które pieczy naſzey nie ſą poruczone; poczwarte te, z któremi przeſtawać bez nieiakiego zgorſzenia nie możemy.

Oſoby mówię nayprzód, którym ieſteśmy nieużytecznemi. Bo iak prędko tylko z gorliwości zbawienia bliźnich, okazywać ſię światu powinniśmy; oczywiſta ieſt rzecz, że ſię z temi

wdawać niepowinniśmy, z któremi wiemy, dobrze że nic niewſkóramy. Gdziekolwiek cnota ieſt wzgardzona, pobożna mowa niezrozumiana, ſama przytomność człowieka poczciwego niemiłą i natrętną; Namieſtnik JEZUSA Chryſtuſa nie ma tam przyczyny bywać: gdziekolwiek trzeba pochwalać wyſtępek, zamykać oczy na zgorſzenia, ſłowem, gdziekolwiekby drogie kamienie rzucane były przed wieprze, nie przyſtoi na kapłana aby tam bywał. JEZUS Chryſtus tai ſię przed obywatelami Miaſteczka Nazaret, ponieważ był w Oyczyznie ſwoiey Prorokiem bez winney czci i uſzanowania. Apoſtołowie ſtrząſali kurz z obuwia ſwego i wychodzili z Miaſt i domów tych, w których Synów pokoiu nieznaydowali i w których prawd Ewangelicznych ſłuchać niechciano. Nie mówi ſię tu, żebyśmy byli pewnemi, kiedy idzie o dopełnienie obowiązku urzędu naſzego, że nam wſzyſtko pomyślnie poydzie, i że nieużyteczność mniemana lub pewna, może nas od takowego obowiązku uwolnić. Pan poſyła Proroków i Namieſtników ſwoich tak dla nauczania iednych, iako dla potępienia drugich; tak dla oświece-

nia tych, którzy pragną prawdę poznać, iako dla zaślepienia tych, którzy iey poznać niechcą: gdyby Ewangelia nie znalazła ſerc twardych i buntowniczych, Kościółby nie miał Męczenników. Nie mówi ſię tu więc o odbywaniu obowiązków urzędu naſzego, ale o obcowaniu i przeſtawaniu naſzym z ludźmi światowemi. Obowiązki naſze dopełniać powinniśmy względem wſzyſtkich, tak mądrych iako i głupich; ale poufałość obcowania naſzego tym tylko winniśmy, którzy ſię z nas budować mogą: bo na cóżby nam ſię zdało obcować z ludźmi w roſkoſzach i namiętnościach ſwoich zatopionemi, niemogąc ſobie nic więcey po nich obiecywać, iak tylko, że cnotą bardziey gardzić, a przeto potępienie ſwoie powiękſzać będą?

Powtóre, powinniśmy ſię ſtrzedz oſób, które mogą bydź dla nas niebeſpiecznemi; takich zaś ieſt bardzo wielu, iuż to z powodu nabytych nauk, iuż przez ſkłonność ſerca, iuż to z powodu ich profeſſyi, iuż nakoniec przez zawody płci ſwoiey. Z powodu nabytych nauk, ſtrzedz ſię powinniśmy niektórych oſób zuchwałych, śmiałych, bluźniących to, czego nieznaią,

poczytuiących powagę wiary za lekkowierność ludu pospolitego, naśmiewaiących się z tego wszystkiego cokolwiek iest naywspanialszego i naystrasznieyszego w nauce JEZUSA Chrystusa, chcących okazywać rozum wyższy i oświeceńszy nad innych, a nieuznaiących tego, że niedowiarstwo ich pochodzi raczey z zepsucia serca, niżeli z mniemanego ich oświecenia. *Et hos devita,* mówi Apostół do ucznia swoiego. 2. Tim: 8. 5. Takiego gatunku ludzie w tych czasach bardzo się rozmnożyli, a z niemi pomnożyło się zgorszenie w kościele. Prócz tych, strzedz ieszcze należy innego gatunku ludzi światowych, którzy maiąc wrodzoną wymowę i dowcip większy nad innych, podbiiaią od razu pod władzę umysłu swoiego wszystko to, co się przy nich znayduie; wzruszaią, przekonywaią, pociągaią, używaią na złe darów Boskich i nieszczęśliwey żywości, ażeby cnotę ochydzić, występek pokryć pozorem niewinności, namiętności usprawiedliwić, osłabić prawdy zbawienne, powinności nayistotnieysze poczytywać za zbytki, za słabość, okazywać ie niepodobnemi: Pochwalaczów świata i iego występków; nieprzyiaciół krzy-

krzyża Jezusa Chrystusa i nauki Iego, ludzi żyiących na świecie tak, iak gdyby Ewangelia nic w nim nie odmieniła, iak gdyby nam świat ieszcze prawa przepisywał: którzy się urągaią z tych wszystkich, którzy ich nie naśladuią; Apostołów świata i czarta, którzy dla swego dowcipu i miłego z innemi obcowania są wszędzie poszukiwani, wszędzie mile przyimowani; są iedyną zabawą i ozdobą towarzystw światowych; maią wolny przystęp do Panów; mnożą wszędzie swoich naśladowców i wznieca ią naukę przez Ewangelią umorzoną. Otóż to takich osób strzedz nam się należy. Należy nam się strzedz także osób zepsute serca maiących. Iakiemi są ludzie zniewieścieli, w roskoszach zatopieni, nieustannie różnemi zaprzątnieni zabawami; do rzeczy wielkich, gruntownych, człowieka i Chrześcianina zdobiących, niezdatni; i tym bardziey strzedz ich się należy, że skłonności ich są łagodne, obyczaie powabne, rozmowy poufałe, umysł obowięzuiący, serce miękkie, szczere, do przywiązania sposobne: że życie ich miękkie i niczym niezatrudnione nayzdatnieysze iest do wpoienia się w serca nasze, do zmiękczenia nas, do ze-

pſucia nas przez miłość ſpokoynośći, do uczynienia nam wſzelkiey pracy i zatrudnień niemiłemi; a zatym życie ich ieſt duchowi ſtanu naſzego nayprzeciwnieyſze i nayſzkodliwſze. Powinniśmy ſię także ſtrzedz oſób z powodu ich profeſſyi: nayſzczegulniey zaś powinniśmy ſię ſtrzedz kapłanów światowych i rozwiozłych, których znaki równości ſtanu mogłyby do nas bardziey przywiązywać; bo w nich iuż łaſka kapłańſtwa wygaſła, i nietylkobyśmy iey wſkrzeſić nie potrafili, alebyśmy naſzą nawet przy nich poſtradali. Oni ſą na świecie hańbą świętego Namieſtnictwa; niepomnażaymyż iey łącząc ſię z niemi; owſzem utrzymuymy chwałę i godność Kościoła, chroniąc ſię ich: nieupoważniaymy ich zgorſzeń, przez częſte odwiedzanie ich; i owſzem wyrzeczmy ſię ich przez zupełne ſię od nich odłączenie: pokażmy światu, że ich Kościół za ſwoich Namieſtników nieprzyznaie; zawſtydzaymy ich, oddalaiąc ſię od ich towarzyſtwa; aby ſię prędzey pomiarkować mogli, albo przynaymniey żeby świat nauczył ſię niemi gardzić; niech poznaią, że lubo z pomiędzy nas wyſzli, wſzelako do nas nienależą: pamiętaymy zawſze

wſze że obcowanie z niemi zawiera w ſobie to wſzyſtko, cokolwiek gorliwość ſtanu naſzego, i ducha kapłańſkiego przytłumić może. Swiat zachowuie przynaymniey ieſzcze iakiś ſzacunek naſzego poświęcenia; a wſtyd i przyzwoitość utrzymuie nas żebyśmy ſię u niego w pogardę nie podali. Lecz obcuiąc z równemi ſobie nic nas wſtrzymać niepotrafi: przykład ich zabeſpiecza nas; nieobawiamy ſię świadków, którzy ſą wzorem i wſpołbrodniami naſzemi. Naypierwſze zdania które oni w nas wpoić ſtaraią ſię; ieſt pogarda ſtanu naſzego, wybicie ſię z pod iarzma przepiſow Kościelnych, wyśmiewanie ſię z pobożności i przykładnego życia wſpółbraci, urąganie ſię z nauk w Seminarium dawanych; ſłowem, do nierządów przydaią bezwſtydną śmiałość, żeby ſię ani Boga, ani ludzi nieobawiać. Towarzyſtwo ich ieſt tym niebeſpiecznieyſze dla nas, że wyſzedłſzy na świat, zdaie nam ſię bydź naynaturalnieyſze i nayprzyzwoitſze. Lecz ieżeli iednoſtayność ſtanu ieſt dla nas tak niebeſpieczna; niemniey niebeſpieczna ieſt i różność ſtanu; między innemi, niebeſpieczne ieſt dla nas obcowanie z ludźmi

ſta-

ſtanu żołnierſkiego, tak przeciwnego łagodności i świątobliwości ſtanu naſzego: bo ſkłonności ich ſą gwałtowne, do nabycia chwały i fortuny dążące, i inney nie znaią zaſługi prócz tey, która z męſtwa i odwagi pochodzi. Patrzaią z pogardą na ſpokoyność świątnicy, na ſkromność, proſtotę i łagodność kapłańſką. Wſzyſtko to co tchnie łagodnością i miłością JEZUSA Chryſtuſa, zdaie im ſię bydź podłością. Swięta ſpokoyność Kościoła i Ołtarza, pienia święte, wielbienie Pana, publiczne modły przed tron Boſki zanoſzone dla błagania miłoſierdzia Iego, na lud i na Królów, na miaſta i na woyſko, w umyśle ich ſą iedynym próżniactwem: oſoby Kościołowi poświęcone poczytuią za podłych próżniaków. Rozumieią że ludzie dla tego ſą ſtworzeni, żeby iedni drugich niſzczyli; że większa chwała ieſt, niſzczyć Państwa, niżeli ie poświęcać; że to większą przynoſi ſławę, kiedy kto zabiie Brata ſwego, iak kiedy mu da życie i zbawienie. Przeſtawaiąc bowiem często z takiemi ludźmi, nabieramy pomału ich zdania, i ſtan naſz mniey ſzacować poczynamy. Nakoniec ſtrzedz ſię powinniśmy oſób, które dla nas bydź mogą nie-

niebeſpieczne przez zawody plci ſwoiey. Kapłan (mówi S. Hieronim) powinien mieć właściwą czyſtość i wſtyd kapłański, aby nietylko ciało iego wolne było od wſzelkiey zmazy, ale nawet oczy wſzelką zachowały niewinność, potrzebną do zapatrywania ſię na świętego nad świętemi. Nadto, ponieważ przez poświęcenie ſtaliśmy ſię Namazańcami Pańſkiemi; wſzyſtko cokolwiek nie ieſt święte, ſpoyrzenie mniey oſtrożne, ſłowo mniey baczne, ruſzenie mniey przyzwoite, przymilenie ſię zmyślne, kazi ſerca naſze. Iak zaś tę czyſtość Anielſką, ten ſkarb który w ſłabych noſiemy naczyniach, zachować potrafiemy pośrzód obcowania, na tyſiąc niebeſpieczeńſtw narażaiącego? Ieżeli każdy z wiernych w takowym obcowaniu traci czyſtość wſzyſtkim Chrześcianom nakazaną; iakżeby ią kapłan w wyżſzym daleko ſtopniu zachować potrafił? Gdyby charakter kapłański kładąc na nas piętno święte, zgluzował w nas piętno pożądliwości od Adama pochodzące; gdybyśmy ſię ſtali, zoſtaiąc kapłanami, ludźmi mniey ſłabemi i ułomnemi; gdyby namaſzczenie święte przytłumiło w nas ten ogień pożądliwości, który od pierworodne-

go

go grzechu rozchodzi się wraz z krwią w człowieku; moglibyśmy sobie podchlebiać że nas charakter nasz zabespiecza, i że co iest niebespieczeństwem dla innych, względem nas nie iest cale niebespiecznym. Ale ah! równie słabemi iesteśmy iak i inni, a nie mamy na to takiego iak inni lekarstwa; charakter zatym nasz nietylko nas nie może zapewnić, ale owszem powinien boiaźń naszą pomnożyć, bo pomnaża niebespieczeństwa; wstrzemięźliwość która nam iest nakazana, pomnaża w nas chuci cielesne: cała nasza obrona zasadza się na wierze, na pobożności, na strzeżeniu zmysłów, na czynności: ieżeli tego zaniedbuiemy, giniemy, i wdawaiąc się w niebespieczeństwa z żywszemi namiętnościami, nieochybnie w nich śmierć i grzech znaydziemy. Wszystko więc iest niebespieczeństwem dla kapłana z białą płcią obcuiącego, i obcowanie z nią, które świat zowie nayniewinnieyszym, nie iest takim względem niego. Zginie na sam widok osoby, na którąby człowiek świecki z niestronnością patrzał; mowa cokolwiek wolnieysza, postać mniey przystoyna zmaże serce iego; będzie zawsze stać nad przepaścią i rzadko się zda-

zdarzy, żeby w nię niewpadł. Zapewniamy się może tym, że czuiemy w sobie obrzydliwość do znacznego upadku; ale któż nas zapewni, że to nie iest zbytnim o sobie rozumieniem? Czyliż niewiemy, że obrzydliwość kiedy iest szczera, nie tylko nas od upadku, ale nawet od okazyi upadku oddala; któż wie, czyli to nie iest sidło kusiciela, który w miarę niebespieczeństwa, pomnaża w nas ufność? Czyliż ci wszyscy którzy upadli, spodziewali się upaść? Czart ma wielorakie sposoby; i więcey ludzi usidla przez fałszywe pozory niewinności, niżeli przez ponętę występku. Czyliż się nam obawiać nie należy, iak prędko wiemy że upaść możemy? czyliż zuchwałość szukaiąca niebespieczeństwa, może nas naprzeciw niebespieczeństw zabespieczyć? Paweł wzmocniony tylu łaskami, pełen miłości Jezusa Chrystusa, trapiący nieustannie ciało swoie, nieżyiący iuż życiem zmyślnym, ale życiem Jezusa Chrystusa, ukrzyżowany światu; Paweł wpośrzód tylu cudów i cnót heroicznych, czuie w sobie pożądliwość ciała, musi się upokarzać, wyznawać nędzę swoią przed Bogiem, i prosić Go, aby go od tego ciała grzesznе-

ſznego i od pokus uwolnił; a my ſłabi, ciało roſpuſtne, namiętności gwałtowne do świata i roſkoſzy ſkłonne, cnoty pomierne przy wielu niedoſkonałościach maiący, moglibyśmy ſobie podchlebiać, że ciału naſzemu brykać niepozwolemy, lubo ſię znaydować będziemy w mieyſcu niebeſpiecznym, bez wſzelkiey oſtrożności i potrzeby? Tylu świętych Puſtelników życie oſtre wiodących ledwo wśrzód puſtyni niezginęło; a my ciała naſzego niczym niemartwiący, rozumiemy ſię bydź beſpiecznemi w pośrzód niebeſpieczeństw? Job w pośrzód naygwałtownieyſzych bolów przypomina ſobie przymierze które z oczami ſwemi uczynił, aby nawet nie pomyślał o Pannie; a my znaiąc dobrze ułomność ciała naſzego w wygodach tuczonego, będziemy ſobie nieroſtropney dozwalać poufałości, będziemy ſię śmiało zapatrywać na obiekta ſerce naſze łatwo ſkazić mogące, będziemy ſobie tak ufać iak gdybyśmy byli Aniołami? Toć to ieſt przyczyną tak ciężkich w Kościele Bożym upadków, to ieſt przyczyną pośmiewiſka i urągania ſię z nas wſzyſtkim bezbożnym, i obcym Narodom. Nigdy więc z takiemi oſobami obcować
nie,

niepowinniśmy, które nas do upadku przywieść mogą.

Potrzecie, powinniśmy się chronić osób, które pieczy naszey nie są powierzone. Urząd nasz przywięzuie nas do pewnego mieysca i do pewnych czynności; ale nam się to częstokroć niepodoba. Wdaiemy się w czynności do nas nie należące; zaniedbuiemy nasze obowiązki, a czyniemy to, do czego nas Bóg nie przeznaczył. Pobożność iest zawsze użyteczna, ale staie się nieużyteczną, kiedy podług rozrządzenia i woli Boskiey niepostępuiemy; nie wymaga po nas Pan Bóg wszystkiego, czynności nasze maią swoie granice z których wykraczać niepowinniśmy; i to gruntowną zowie się pobożnością, kiedy granic przepisanych nam od Boga nieprzestępuiemy. Rozumieią niektórzy że są uwiedzeni gorliwością, kiedy się okazuią wszędy, gdzie można co dobrego uczynić, a to częstokroć z niespokoyności i próżności pochodzi: nasze pospolite obowiązki nie podobaią się nam i przykremi się nam bydź zdaią, przeto, że ie z powinności odbywać musiemy; że się zaś nam, nie należące do nas obowiązki podobaią: iest to skutek wrodzoney pychy. Dobre

bre uczynki maią także swoie niebespieczeństwa; bo przez nie gorliwość wolnieie, pobożność się rozprasza, duch modlitwy gaśnie; skupienie ducha potrzebne iest do wspierania czynności naszych zewnętrznych, nienarażaymy się więc nierozsądnie na czynienie przysług osobom, którym czynić ich, nie iesteśmy obowiązani.

Czwarta nakoniec, przestroga iest, żebyśmy się nie oświadczali nawet z przysługami osobóm tym, którymbyśmy ich czynić bez iakiegoś pogorszenia nie mogli. Sława Kapłana iest tak wielkiey wagi, że o zachowanie iey starać się wszelkiemi siłami należy. Nie ma się iednak przez to rozumieć, iakoby należało opuszczać dzieło Boskie przez boiaźń złych ięzyków. JEZUS Chrystus słuchał sam bez poruszenia wymowek tych, którzy go oskarżali że iadał z grzesznikami, i że im wolny do siebie dawał przystęp. Bywaią zgorszenia i szemrania sławę nam przynoszące; ale bywaią i takie które wypływaią nie z niesprawiedliwości ludzkiey, ale z naszey nieostropności, słabości, nieprzezorności: na to więc wielką mieć trzeba zawsze baczność. Pilność starania naszego nie iest nigdy użyteczna, kiedy iest zbyteczna: bo lubo

bo niewinność naſza niebyłaby przez to nadwerężona; traciemy wiele na tym, kiedy daiemy przyczynę do iakiegokolwiek nas poſądzania. Daymy to, że iawna cnota oſób, lub hoyność ich w opatrywaniu potrzeb Kościoła wymawia przed Bogiem naſze częſte z niemi obcowanie; Bóg ie potępia, iak prędko roſtropność Chrześciańſka i przyzwoitość ſtanu naſzego nie mogą go przed ludźmi uſprawiedliwić. Nie zawſze to czynić można, co czynić wolno. Nie ieſt to doſyć na tym, że ſobie nic do wymawiania nie mamy, iak prędko przez nieroſtropność ieſteśmy przyczyną zgorſzenia braci naſzych. Kiedy JEZUS Chryſtus roſkazuie nam (mówi S. Chryzoſtom) wyrwać oko i odciąć rękę która ſię ſtała przyczyną zgorſzenia; wymienia tylko członki ciała nayſzlachetnieyſze i naypotrzebnieyſze; iakby chciał przez to wyrazić, że chociażby oſoba iaka, świeciła na świecie iako oko w głowie, chociażby nam była potrzebna iak ręka prawa, trzeba ią oddalić. Bog niewymaga po nas ſtarania z uſzczerbkiem ſławy Kościoła, miłość nie może bydź nigdy prawą nieroſtropności wymówką: gorliwości naſzey naypier-

wſzym prawidłem ieſt, budowanie bliźnich.

Otóż to takich oſób ſtrzedz nam ſię należy: a w tym co ſię rzekło, zawieraią ſię prawidła iak ſię zachować powinniśmy z temi oſobami, z któremi obcować możemy. Nayprzód żebyśmy ſię z niemi rzadko widywali; bo nic bardziey nieupadla charakteru naſzego, iak kiedy częſto na świat wychodziemy. Mamy ſłabości i niedoſkonałości naſze, które ſama tylko oſobność utaić przed światem potrafi. Swiat ſzacuie tylko to czego nie zna; kiedy nas tylko zdaleka widzi, poczytuie nas za ludzi ſzczegulnieyſzych, za ludzi od Boga zeſłanych na opawiadanie mu woli Iego; lecz kiedy nas z bliſka pozna, będzie o nas cale inaczey trzymał: bo bardzo trudną ieſt rzeczą częſto ſię okazuiąc, nieokazać ſię tym czym ieſteśmy: świat zaś naywiękſze wyſtępki ſwoie ſłabością; nayniewinnieyſze ſłabości naſze zwykł wyſtępkami nazywać. Powtóre, powinniśmy zachowywać wſzędzie zarówno ſkromność ſtanowi naſzemu przyzwoitą. Wierni powinni ſię od nas uczyć, iak żyć na świecie należy. Uſta kapłana będąc ſkładem nauki i prawdy, niepowinny ſię otwierać na rzeczy nie-

użyteczne i światowe rozrywki; bo Paweł S. chce, żeby próżne mowy nie miały mieyſca nawet między Wiernemi. Niepowinniśmy ſię okazywać innemi ludźmi przy Ołtarzu i przy ſprawowaniu obrządków, a innemi w rozmowach poufałych, i potocznych czynnościach. Z tey przyczyny Kanony zakazuią nam grów i zabaw publicznych lubo niewinnych, i świeckim ludziom pozwolonych. Zdaie ſię iakoby oczy ludu przyzwyczaionego widzieć nas w świątnicy, były obrażone, gdy nas widzą gdzieindziey, z twarzą odmienną, i w poſtaci do innych ludzi podobney. Słowem, urząd naſz wymaga tego po nas, żebyśmy ſię znaydowali iak ſól ziemna, iak światło tych którzy chodzą w ciemnościach, iak powſzechne źrzódło świętobliwości, iak wonny zapach Jezusa Chryſtuſa. Trzeba żeby przeſtawanie naſze z światem, wrażało w umyſły Wiernych, ſzacunek cnoty; żeby naſza roſtropność, doyrzałość, przezorność, okazała im iaka to ieſt prawdziwa pobożność, i żeby ich wywiodła z śmieſznego uprzedzenia, że pobożność ieſt podziałem ſłabych umyſłów. Trzeba żeby obcowanie naſze

z ludźmi wraziło w nich chęć cnoty, żeby radość święta i skromna wydaiąca się na twarzy naszey, pochodząca z niewinności i spokoyności serca, przymusiła ich do przyznania potaiemnie, że sami tylko przyiaciele Boscy są na nim szczęśliwi. My zaś powinniśmy powziąść wielką pogardę świata i nędzy iego: ci go tylko szacować mogą którzy nań zdala patrzaią, lecz zważaiąc z bliska iego tęsknoty i zgryzoty, iego niedowiarstwa, i chimery, łatwo poznać można że nic nie wart. Powtóre powinniśmy powziąć wielki szacunek stanu naszego, oddalaiącego nas od mieysca, w ktorym wszystko iest fałszem, udręczeniem umysłu; w którym występki nawet z pracą i umartwieniem przychodzą, i będąc tu nieszczęśliwym na ziemi, zgubić się trzeba na wieki.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O Sądzie Pana Boga.

PUNKT I.

Po śmierci, następuie sąd Pana Boga; to iest, iak prędko się dusza moia rozłączy z ciałem, stanie przed Maiestatem Boskim i będzie przed niego

przy-

przyprowadzona, iako przed ſędziego. Prawda, że będzie przy ſkończeniu świata ſąd generalny, gdzie wſzyſcy będziemy zgromadzeni, dla uſłyſzenia oſtatniego dekretu; ale niżeli ten ſtraſzny dzień przyidzie i niżeli upłynie czas w którym ſię to ma ſtać; wiara naucza mnie, i to ieſt gruntowną prawdą, iż ieſt pierwſzy ſąd zaraz po śmierci, na który ſię każdy człowiek w ſzczegulności ſtawić muſi, i który ſię dzieie ſekretnie między Bogiem i duſzą.

Nie trzeba żeby duſza długą odprawiała podróż, ani żeby ſię w daleką udawała odległość, dla ſtawienia ſię w obecności Boſkiey. Gdziekolwiek człowiek umiera, Bóg ſię tam znayduie z naywyżſzą władzą ſprawiedliwości ſwoiey: ieſt bowiem wſzędzie, i wſzędzie ieſt zarówno czynnym i wielowładnym; przeto na którymkolwiek mieyſcu znaydować ſię będę, iak tylko oſtatni dech oddam i żyć przeſtanę; będę nieiako otoczony Maieſtatem Boſkim. Niepoſtrzegę ia Go i widzieć Go nie będę; ale On bez pokazywania ſię oczom moim, da mi ſię poczuć, i wyryie we mnie żywe wielkości ſwóiey wyrazy. Tak dalece, iż ſię na mnie ſpełnią ſłowa Joba S. *Quaſi tumentes ſuper*

per me fluctus timui Deum, & pondus ejus ferre non potui. Job: c. 32. Otóż to mnie Bóg tym sposobem, iż tak rzekę otoczył niepotrzebuiąc niczyiey do władania mną pomocy. Cóż uczynię, i gdzie się wtedy będę mógł uciec? Prożnobym myślał uciekać, i schronić się przed obliczem Boskim: trzymać mnie będzie w ręku swoich: a iak się kto raz w ręce Boga żywego dostanie, iuż się z nich więcey wymknąć nie potrafi. Próżnobym się zasadzał na ludziach i na ich pomocy; do kogoż się zgłosić potrafię będąc sam z Bogiem; a choćbym mógł zwołać wszystkie stworzenia na pomoc, cóżby dokazały ich usiłowania, naprzeciw ich i moiemu Stworzycielowi? Może osoby miłosierne, przyiaciele przyidą do ciała moiego, dla uczynienia mi ostatniey przysługi i dla okazania swego żalu. Wspólbracia moi modlić się za mnie będą; ale czyliż te modlitwy zabespieczą duszę moią, ieżeli ich Bóg słuchać nie będzie? a czyliż ich będzie słuchać, ieżeli nie będą wsparte zasługami i świętobliwością życia moiego. Będę więc w tym strasznym momencie poruczony Bogu i i sobie samemu: Bogu, od którego zależeć będzie móy los na całą wiecz-

czność, i który go w tedy względem mnie zapewni: sobie samemu, który ogołocony ze wszystkiego, nic z sobą nie wezmę prócz moich spraw, i żadney inney nie będę miał podpory. Cóż się ze mną stanie, ieśli tey podpory mieć nie będę, i czym to nadgrodzić potrafię? O iak ia się wtedy nauczę szacować stan Duchowny tak iak należy? Iak dobrze poymę szczęśliwość powołania moiego, ieżeli szedłem za nim, i obowiązki iego wiernie dopełniałem! Iakiey mi dodawać będzie ufności wytworność, nieprzywiązanie do rzeczy doczesnych, martwienie zmysłów, oddalenie się od świata pilność w modlitwie, dokładne wypełnianie naymnieyszych stanu moiego obowiązków! Iakże sobie będę obowiązanym, iż sobie czyniłem w tey mierze potrzebne gwałty, żem przezwyciężał wstręt przyrodzony; żem nie miał względu ani na przykłady mogące mnie uwieść, ani na respekt ludzki któryby mnie mógł odwieść od moich ćwiczeń. Takowa to pamięć przeszłych czynności moich, doda mi sił i wzmacniać mnie będzie, naprzeciw boiaźni sądu, na którym sam tylko sprawę moią bronić potrafię.. Przeciwnie zaś ieżeli w przeszłości nie

znaydę nic, na czymbym się mógł zasadzać i zapewnić; ieżeli, widząc się bydź pod władzą Boga, który mnie sądzić ma podług dobrze lub źle przepędzonego życia mego, nie znaydę nic prócz oziębłości, niedbalstwa, przewinienia; iakiż mnie wtedy strach i boiaźń ogarnie! *Venient in cogitatione peccatorum suorum timidi, & traducent illos ex adverso iniquitates ipsorum*, mówi Mędrzec cap: 4. Sap. Wrócić się do życia, i użyteczniey go przepędzać niepotrafią. Wiedząc zaś że się zbliżyć maią do Maiestatu Boskiego dla zdania rachunku z życia przepędzonego, niezmierną napełnieni będą boiaźnią. Czemuż więc o tym nie myśleli, gdy w ręku ich był ieszcze do tego czas i sposoby? Ia ie mam teraz, a może ich wkrótce mieć nie będę. Nie zaniedbuymyż żadnego śrzodka; nietrzeba czasu tracić; nieszczęście którego się chcę uchronić, iest tak wielkie, iż wszelkiey czułości i ostróżności używać mi należy.

PUNKT II.

Na sądach, na których ludzie zasiadaią, powinien bydź processs intentowany; i Sędzia nie daie wyroku, póki czynności nie obiaśni i nieroztrząśnie

śnie z iak naywiękſzą pilnością, żeby ſię nieoſzukał. Pytaią ſię winowaycy, przywodzą mu świadków, ſłuchaią iego odpowiedzi, i niepotępiaią go wprzód, aż zupełnie zoſtanie przekonany. Tymże ſpoſobem Bóg ſobie zemną poſtąpi, i przeto ſprawy moie roztrząſać będzie w ogulności, ale prędko i przekonywaiącym mnie ſpoſobem.

Roztrząſać będzie ſprawy moie w ogulności. Przeto w całym przeciągu życia mego, począwſzy od pierwſzego powzięcia rozumu, nie będzie ani iedney myśli, ani iednego żądania, ani iednego ſłowa, ani iedney ſprawy zrobioney lub opuſzczoney, któraby nie była roztrząſana i z którey ia ſię ſprawić będę muſiał. Iako zaś to wſzyſtko łączy ſię poſpolicie z okolicznościami, naymnieyſza okoliczność będzie także roztrząſana. Miałem włożone na ſiebie wielorakie obowiązki, iako człowiek światłem przyrodzonym oświecony, iako Chrześcianin prawu Ewangelicznemu podległy, iako Duchowny, iako Kapłan, iako Pleban, a z tych wſzyſtkich obowiązków ſprawić mi ſię będzie należało. Sprawy moie naypobożnieyſze na pozór, podpadać bę-

będą temu roztrząśnieniu; oko Boſkie odkryie w nich naymnieyſzą niedoſkonałość. Roztrząśnienie to będzie prędkie. Takowe roztrząśnienie byłoby dla mnie teraz bardzo trudne, i mimo wſzyſtkiego uſiłowania, nicbym niewſkórał, niepotrafiłbym bowiem doſtatecznie poznać wſzyſtkich czynności życia moiego. Gdyby ſzło tylko o doſkonałe poznanie wſzyſtkich ſpraw i myśli moich iednodziennych, niedokazałbym nawet tego. Ale inaczey ieſt względem Boga i względem duſzy zmyſłami nieprzytłumioney. Bo Bóg od pierwſzego momentu życia moiego, patrząc zawſze na mnie, i nie będąc podległym zapomnieniu, nie będzie potrzebował wiele czaſu na wyſtawienie mi przed oczy wſzyſtkich nayſkrytſzych nawet ſpraw i myśli moich; okaże mi ie wſzyſtkie bardzo iaſno w iednym momencie; i duſza moia pozna i zobaczy ie wſzyſtkie iaſno w iednym momencie. Przeto też roztrząśnienie to będzie mnie doſtatecznie przekonywaiące. Nie będzie ſię zaſadzać na wnioſkach, ale ſię okaże czyſto, i iaſno, tak dalece, iż ſię z Panem Bogiem ſprzeczać nie będzie można. Wieleż to grzechów, o których ia ani myślę, ani pamiętam, okaże

że mi ſię na oczy? Wieleż ia to zobaczę grzechów, które mi były nieznaiome, i o które ia ſię nieobwiniałem? Iak wiele mi wtedy omamień, wymówek i niby uſprawiedliwień, fałſz odkryię? Iak wiele trudności i wątpliwości które ia zawſze na moią ſtronę rozwięzywałem, będzie rozwiązanych na moie potępienie? Iak wiele cnót w oczach ludzkich iaśnieiących, blaſk ſwóy utracą, i pokażą ſię iż były tylko intereſſem, próżnością, zwyczaiem, ſkłonności przyrodzoną przyzwoitością, a może obłudą i hypokryzyą. Co to będzie dla mnie za widok, i co na to odpowiedzieć potrafię? Choćbym chciał co mówić na uſprawiedliwienie ſię, ſumienie moie powſtałoby naprzeciw mnie i fałſzby mi zadało i przymuſiłoby mnie do tego krótkiego ale żałoſnego wyznania; *zgrzeſzyłem.* Czemuż tego teraz nie wyznaię? wyznanie takowe byłoby mi użyteczne. Czemuż tego nie czynię u nóg Zbawiciela miłoſiernego w prawdziwym żalu i pokorze; abym nie był przymuſzony wyznać to ſamo u nóg ſtraſzliwego Sędziego, w rozpaczy? czemu nie daię baczności na poruſzenie ſumienia mego, i czemu ſię go nie ſtaram zaſpoko-

ko-

koić. Iak prędko go zaſpokoię ſtanie ſię obrońcą moim przed Bogiem; okaże mu moią pokutę, moią ſzczerą poprawę, moie dobre przedſięwzięcia i zbawienne ſkutki które z nich wypłyną. Wymaże z kſiąg wieczney ſprawiedliwości wſzyſtko to, co było naprzeciw mnie napiſane i otrzyma mi zupełne wſzyſtiego odpuſzczenie.

PUNKT III.

Podług roztrząśnienia ſpraw moich które Bóg uczyni, naſtąpi dekret zbawienia lub potępienia moiego. Lubo ten dekret nie będzie tak publiczny, iak na ſądzie oſtatecznym; będzie wſzelako pewny i nieodmienny. Nayważnieyſzą przeto ieſt względem mnie rzeczą, żeby ten dekret Boſki był dla mnie pomyślny: inaczey, cóżby ſię ze mną ſtało, i w iak nędznym zoſtawałbym ſtanie?

Straſzne myśli! Iakżem ia mógł o tym tak częſto zapominać, co naybardziey tkwić w ſercu i w pamięci moiey powinno? Zebym to lepiey poznał, trzeba żebym ſobie wyſtawił na myśl, iakobym ſię znaydował w ſamey rzeczy przed tronem ſprawiedliwości Boſkiey,

ſkiey, i że Bóg roztrząſnąwſzy czynności życia moiego, rzuca na mnie to ſtraſzne przeklęctwo; *Oddal ſię odemnie przeklęty!* Co za piorunuiące słowa! abym ſię oddalił od Boga moiego! abym przez całą wieczność nie patrzał na Boga moiego! aby Bóg rzucił na mnie przeklęctwo ſwoie, a ia zoſtał w nieſpoſobności ubłagania Go, i bez nadziei poſiadania Go kiedyżkolwiek! Czyliż to dla tego odłączył mnie Bóg od świata, czyli mnie dla tego do ſtanu Duchownego powołał, czyli mnie dla tego oſadził w świątnicy ſwoiey i dodawał mi tyle zdatnych do poświęcenia moiego śrzodków? Chciał mnie z ſobą ziednoczyć ściśley nad innych Chrześcian; a teraz mnie od oblicza ſwego oddala i odłącza ſię ze mną nazawſze! Chciał mnie policzyć w poczet wybranych ſwoich, w poczet duſz ſzczegulniey ulubionych: a teraz mi odbiera wſzyſtkie łaſki któremi mnie obdarzył, i kładzie mnie w poczet duſz naypodleyſzych, potępionych! Chciał mnie oſadzić na naypierwſzym mieyſcu króleſtwa ſwoiego, a teraz mnie w naygłębſzą zſyła przepaść. Trzeba tylko, mówię, żebym ſobie wprzód to na myśl wyſtawił, i ſądząc ſię bydź

w

w tey oſtatniey nędzy, żebym ſzedł za tym, co mi ſerce w tak okropnym razie będzie do myśli podawać. Szczęśliwy ieſtem iż ſię to ieſzcze nie dzieie w ſamey rzeczy; lecz będę tyſiąc razy ſżczęśliwſzy, ieżeli przez poſtępki moie całe odmienne, tak żyć odtąd będę, iż ſię to na mnie nigdy nieziści. Przez takową to odmianę i odnowienie życia moiego, mogę ſobie zaſłużyć na ſąd zbawienia i błogosławieńſtwa; Iak miło mi będzie ſłyſzeć z uſt naywyżſzego Sędziego, zamiaſt ſtraſzliwego dekretu któregom ſię obawiał, radoſne i pocieſzne słowa; *Nuż dobry ſługo, byłeś mi wiernym w małych rzeczach, a ia ci za to daię wielkie dziedziſtwo: Wniydź do chwały Pana twoiego.* Napełniony wielką radością i słodyczą uznam wtedy, iż to com czynił i cierpiał na świecie, nie ieſt nic, w porównaniu nadgrody, którą odbiorę.

Wielki Boże, który iednym weyrzeniem poruſzaſz kolumny firmamentu, i ſprawuieſz to, że przed Tobą drży cała ziemia; Boże świętości, przed którym niebioſa nawet nie ſą czyſte, który w ſamych Aniołach znalazłeś nieprawość; ah! Panie, iakże w obecności twoiey ſtanąć potrafi ſtworze-

rzenie tak nędzne iakim ia ieſtem; i iak duſza tylu długami obciążona będzie śmiała ſtawić ſię przed ſtraſzny Twóy Sąd? *Biada życiu naypobożnieyſzemu podług mniemania ludzkiego, ieżeli go będzieſz ſurowo roztrząſać i bez miłoſierdzia ſądzić:* mówi S. Auguſtyn. Tym czaſem Boże móy Piſmo Twoie Swięte naucza mnie, że to miłoſierdzie które mi ieſt tak potrzebne i na którym ſzczegulniey ufność moią zaſadzać mogę, niebędzie miało mieyſca, w czaſie ſądu który mnie po śmierci czeka, ale tylko ſama ſprawiedliwość Twoia. O iakąż Cię więc łaſkę mam teraz upraſzać? Ah Panie; oto żebyś do ſądzenia mnie, nie czekał tego oſtatniego momentu; ale żebyś mnie w tym życiu będącego ſądził, bo ſąd Twóy teraz ieſt zbawienny i Oycowſki. Tak ieſt Boże moy, ſądź wſzyſtkie moie niewierności i wſzyſtkie przeſtępſtwa moie: ſprawiedliwa ieſt rzecz żebym za nie pokutował: ale nie zachowuy mnie na ten czas gdziebyś mnie karał w gniewie i gdziebyś mnie ſądził w zapalczywości Twoiey. Więcey ieſzce czyniſz, Boże nieſkończenie dobry i pełny litości! Niechceſz mnie ſądzić bylebym ia był właſnym moim ſędzią,

i

i zdaiesz wszystko na mnie, byłem Ci się chciał sam usprawiedliwić. Byłożby większe zaślepienie nad moie gdybym tego niedopełnił? Podeymuię się tego ochoczym sercem Boże móy; będę się sam sądzić, będę własnym oskarżycielem i świadkiem; przetrząsnę iak naysurowiey cały przeciąg życia mojego, i naznaczę sobie pokutę iaką tylko wypełnić zdołam. Nieprzestanę na tym Panie móy; urządzę i poświęcę czas przyszły, niepozwolę sobie nic, ani sobie nic nie daruię, żebym bez odwłoki osiąść mógł wieczną chwałę, którąś mi przyobiecał.



TRZECI DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Królestwie JEZUSA *Chrystusa w duszy Chrześciańskiey.*

PUNKT I.

Chcąc się szczerze nawrócić do Boga, nie dosyć iest na tym, żebym się starał zniszczyć w sobie zmyślność i miłość własną: która była początkiem wszystkich moich przestępstw: ale nadto

to ſtarać ſię powinienem, żeby Jezus Chryſtus we mnie panował. To Króleſtwo Jezusa Chryſtuſa ieſt całe wewnętrzne; i na tym zawiſło, żeby ſię we mnie żaden inny duch nie znaydował, prócz ducha Jezusa Chryſtuſa; żebym o wſzyſtkim ſądził podług zdań Jezusa Chryſtuſa; żebym wſzyſtko kochał duchem Jezusa Chryſtuſa; żebym poſiadał i ćwiczył ſię nieuſtannie w cnotach Jezusa Chryſtuſa; słowem, żeby Jezus Chryſtus mną we wſzyſtkim i zawſze rządził. Króleſtwo Jezusa Chryſtuſa, nie ieſt Króleſtwem tego świata; i owſzem nie okazuie ſię tylko w ſtanach nayubożſzych i naypodleyſzych; i ieżeli otrzymuie zwycięſtwa, otrzymuie ie przez ponętę tegoż ſtanu, do którego ſię poniżył i w którym ſam zoſtawał. Duſza Chrześciańſka widząc go idącego przed ſobą iako ſwego wodza, a idącego drogą nayprzykrzeyſzą i nayciaśnieyſzą, czuie ſię poruſzoną i zachęconą, aby ſzła za nim. Oddaie Mu ſię zupełnie i daie Mu ſię we wſzyſtkim powodować. Na którąkolwiek ią drogę naprowadzi, wchodzi na nię odważnie, trzyma ſię iey nieodſtępnie i poſtępuie w niey wiernie. Przykłady iego ſą dla niey roſkazami;

wstydziłaby się, gdyby ią iaka wstrzymywała trudność, kiedy iey Wódz wszystkich doznaie trudności i naucza ią, iak ie ma przekonywać. *Idźmy* mówi on z S. Tomaszem, *i umieraymy z Nim.* Niewolnik niepowinien bydź lepszym nad swego iedynowładnego Pana, ani stworzenie nad swego Boga. On ią przeto prowadzi, on iey daie natchnienia, On ią zachęca i wzmacnia. Do tegoć to zachęca nas nasz Zbawiciel gdy mówi. *Weźcie na siebie iarzmo moie i noście go.* Math: c. 11. Zachęca do tego wszystkich w ogólności Chrześcian, ale zachęca wszczegulności Duchownych. Ieżeli bowiem wymaga od Chrześcian, żeby iarzmo Iego nosili, ściąga się to tylko do tego, żeby przykazania Iego zachowywali: ale po Duchownych wyciąga tego, żeby nawet szli za Iego radami i żeby do naywyższey dążyli doskonałości. Chce zaś żebyśmy się sami pod to iarzmo poddawali; i udzielaiąc nam łaskę powołania do stanu Duchownego, nie mówi; bierzcie iarzmo które ia na was wkładam, ale weźcie iarżmo i włóżcie go na siebie. Nie wielkąby miał ztąd chwałę, gdyby nas gwałtownie za sobą ciągnął; bo on chce królować przez miłość, nie

przez

przez moc i przymus. Także On we mnie i nademną panuie? Czyliż ia chcę rządzić się tylko Nim i przez Niego? Czyli tego chcę w samey rzeczy? Bo dotąd napozór tylko tego chciałem.. Czymże się przez tyle lat powodowałem i co mną rządziło? oto pożądliwości serca moiego, którym się oprzeć nie miałem odwagi, i owszem starałem im się zawsze dogodzić: moie skłonności wrodzone, z któremi się ucierać niechciałem i którym się zawsze dałem powodować: moia zmyślność, którey podchlebiałem i słuchałem, nigdy się iey nie przeciwiaiąc ani martwiąc w nayinnieyszey rzeczy; świat, którego ducha nieopuściłem, i którego może zdania nayszkodliwsze pod świętą ukrywam sukienką: moie prywatne zamysły, iuż to z próżney chluby i dumy, iuż z własnego interessu i własney miłości pochodzące. Otoż to iest niewola, w którey większą część życia moiego przepędziłem. Ci to są Panowie, których ia słuchałem i którym podlegałem; czyliż się więc dziwować powinienem iż pod takiemi Panami w tak opłakane wpadłem błędy? Nie ieśtże iuż czas, żebym uprzątnął mieysce Jezusowi Chrystusowi i osadził Go w duszy mo-

iey, iako w Iego Królestwie, aby ią posiadał i panował nad nią? Czyliż iest lepszy Pan nad Niego, czyli iest który rozumnieyszy? *On iest samą mądrością Boga żywego i ma słowa życia wiecznego.* 1. Cor: c. 1. Czyliż On po mnie wymaga iakiey rzeczy, któraby niebyła świętą, rozumną, zgadzaiącą się z sprawiedliwością, użyteczną i zbawienną dla mnie. Czegóż po mnie wymaga, czegoby sam wprzód nieuczynił? Niebyłożby to hańbą, gdyby mi się zdawało bydź rzeczą przykrą, iść za Zbawicielem moim, złączyć się z Nim, czynić z Nim i pod Nim, kochać to, co On kochał, i czynić to co czynił?

PUNKT II.

Tym bardziey królowania nad sobą JEZUSA Chrystusa unikać niepowinienem, im lepiey i mocniey iest ugruntowane. Samo Chrześciaństwo poddaie nas pod iarżmo tego Boga i człowieka, naszego Prawodawcy i Pana. Bydź Chrześcianinem, czyli raczey nazywać się Chrześcianinem, a niechcieć się dać powodować JEZUSOWI Chrystusowi, niechcieć iść drogą, którą nam utorował, niechcieć słuchać Iego ro-

roſkazów, które wſzyſtkiemi ſprawami naſzemi kierować powinny; ſą to rzeczy przeciwne. Dla czegoż wyrzekliśmy ſię na chrzcie, czarta, ciała, świata, i pompy iego? Czyliż nie dla tego, abyśmy dali poznać że im podlegać nie chcemy? Dla czegoż naznaczeni byliśmy wtedy piętnem Jezusa Chryſtuſa; czyliż nie dla tego abyśmy publicznie wyznali, że do Niego należemy i Iemu ſzczegulnie poświęceni ieſteśmy? Cóż ieſt Iego Ewangelia? nie ieſt że to Iego Prawo? a za cóż ſię pod to Prawo poddaliśmy, ieżeli nie dla tego, żebyśmy byli podlegli temu Panu, który go na nas włożył? Nakoniec, wiara ſama naucza nas, że my ieſteśmy członkami Jezusa Chryſtuſa, a On ieſt naſzą głową; że my ieſteśmy Iego trzodą, a On naſzym Paſterzem; że my ieſteśmy Iego Kościołem, a On naſzym naywyżſzym Kapłanem; że my ieſteśmy Iego ludem, i że On odkupiwſzy nas krwią ſwoią, ma zupełne nad nami prawo. Gdybym ſię więc zapatrzył tylko na te ogólne przyczyny, nie mogę żadną miarą bez popełnienia naywiękſzey nieſprawiedliwości, oddalić ſię od poſłuſzeńſtwa, które winienem Zbawicielowi móiemu. Do Niego należy mówić,

a do mnie bydź posłusznym. Mówi On w samey rzeczy i roskazuie: Ewangelia, którą On opowiadał, trwa dotąd, w niey się zaś zawieraią Iego słowa, Iego roskazy. Niechciec się podług niey sprawować, nie byłożby to buntem, nie byłożby to wyrzekać się chrztu i przyrzeczeń wtedy uczynionych? Większymby to było ieszcze względem mnie wykroczeniem; ponieważ ia szczegulnieyszy mam obowiązek łączący mnie z Jezusem Chrystusem i który Mu większe nademną daie prawo. Obowiązkiem zaś tym iest stan Duchowny, stan kapłański. Cóż ia uczyniłem zabieraiąc się do stanu Duchownego? Oto przyrzekłem szczegulniey bydź uczniem Jezusa Chrystusa, bydź Iego we wszystkim naśladowcą, Iego poddanym gotowym wszystko opuścić, wszystko czynić i wszystko cierpieć dla Niego. Mogęż się więc cofać, i nie byłżebym wiarołomcą, gdybym Mu tego przyrzeczenia nie dotrzymał? Cokolwiek On więc zemną czyni; czyli mnie podwyższa, czyli poniża; czyli mnie cieszy, czyli trapi; czyli mnie na to, czyli na owo mieysce przeznacza; czyli nawet wewnętrznych udziela mi słodyczy, czyli serce moie oschłością i goryczą na-

napawa; zawſze ſobie myśleć i mówić powinienem, że On ieſt moim Panem i może ze mną czynić co Mu ſię podoba. Obrałem Go ſobie za Pana, i broń Boże, żebym Go kiedy odſtępował. Ieżeli dotąd nie poſiadał całego ſerca moiego, teraz Mu go zupełnie oddaię... Chcę żeby On Sam nim władał i w nim królował.

PUNKT III.

Króleſtwo Jezusa Chryſtuſa nie ieſt ciężkim ciężarem, ani iarżmem trudnym do noſzenia, iak świat fałſzywie mniema. Zapatrzywſzy ſię na powierzchowności, zdaie ſię, iakoby to była oſtra niewola; lecz doświadczaiąc tego, uznaiemy iż zoſtaiemy w nayſłodſzey wolności, bo w wolności Synów Boſkich; i używamy naygłębſzey ſpokoyności. Lubo to bowiem ieſt zawſze ciężarem i iarzmem; ale to ieſt iarżmo Pańſkie, któreśmy na ſiebie przyięli; ieſt to Iego ciężar: a podług właſnego Iego świadectwa, *ciężar Iego ieſt lekki i iarżmo Iego ſłodkie.* Math: c. 11. Przeto też ten ſzczodrobliwy Pan obiecał nam dwoiaką ſtokrotną nadgrodę; to ieſt, ſzczęśliwość wieczną i doczeſną. Bo ſię tak ſam wyraźnie tłoma-

czy: *Nemo est qui reliquerit domum, aut fratres, aut sorores, aut patrem, aut matrem, aut filios, aut agros, propter Me & propter Evangelium, qui non accipiat centies tantum, nunc in tempore hoc - - - & in sæculo futuro vitam æternam.* Marc: c. 10. Upewnia nas że nie tylko po śmierci, ale i w tym nawet życiu stokrotną odbierzemy nadgrodę. Nie przywiązanie do rzeczy doczesnych, sumienie czyste, spokoyność wewnętrzna, radość wewnętrzna którey nam Bóg udziela, więcey waży niżeli wszystkie świata tego dostatki.

Wniydźmy sami w siebie. Lubo iesteśmy bardzo niedoskonałemi; zdarzały się czasem takie dni łaski i gorliwości, w których wiernieyszym będąc w wykonywaniu moich obowiązków, byłem zupełnie kontent i spokoyny. Iarzmo Jezusa Chrystusa zdawało mi się wtedy lekkie i czułem iakąś słodycz, nadgradzaiącą mi wszystkie gwałty którem sobie czynił. Mniemałem się bydź szczęśliwym i byłem nim w samey rzeczy. Ale kiedyż przestałem bydź szczęśliwym? Oto! kiedym się opuścił i daiąc się powodować naturalney moiey słabości, wybiłem się nieiako z pod władzy i przewodnictwa Pana, który mną rządził. Namiętności

mo-

moie wzruſzyły ſię, ſkłonności moie wzięły nademną górę ſzedłem za niemi. A niedoświadczyłżem tego tyle razy, iż z większym daleko ieſt dla mnie pożytkiem, iść drogą przepiſaną mi od Zbawiciela, niżeli ſię od niey oddalać? Ieżeli więc chcę odzyſkać ſtokrotną nadgrodę, czyli ſzczęśliwość w tym życiu, którą tyle razy przez właſną poſtradałem winę, powinienem iey ſzukać w Jezusie Chryſtuſie. To ieſt, powinienem ſię znowu poświęcić Jezusowi Chryſtuſowi; powinienem Mu poddać wſzyſtkie moie władze, zmyſły, ſprawy; tak dalece, żeby On był nie iako duſzą moiey duſzy, i abym odtąd nie żył, tylko przez Niego i w Nim. Zycie tym ſzacownieyſze, iż ieſt pewnym zakładem innego życia i inney wieczney ſtokrotney nadgrody. Bo ieżeli Jezus Chryſtus pociąga mnie za ſobą, i ieżeli chce, abym Mu dozwolił od tego momentu w ſercu moim królować; czyni to dla tego, abym potym wraz z Nim królował i żeby mnie uczynił uczeſtnikiem chwały ſwoiey. Królowie Ziemſcy wywyżſzaią ſwoich faworytów; nadgradzaią wierność ſwoich poddanych; ale nie w ten ſpoſób, żeby ich czynili uczeſtnikami króle-

leſtwa ſwoiego. Temu to tylko Panu nad Pany i Królowi Nieba ſłużąc, otrzymać można koronę, a koronę nieśmiertelną. Chociażbym ſię od Niego nic na tym świecie nie ſpodziewał; czyliżby ta nieśmiertelna korona nie była obſitą, za wſzyſtkie moie uſługi zapłatą?

Przyidź Panie, przyidź i oſiądź w duſzy która do Ciebie z tylu miar należy, i która Ci ſię teraz zupełnie oddaie... Wniydź do ſerca, w którym Ty ſam tylko panować powinieneś; a wyruguy z niego wſzyſtko to, co mnie od Ciebie oddalało i co Ciebie odalało odemnie. Ty ieſteś Bogiem zazdrośliwym, niechceſz żadnego podziału, i oświadczyłeś mi w Ewangelii Twoiey, iż ia dwóm Panom ſłużyć nie mogę. Kogoż obrać ſobie mogę za Pana prócz Ciebie, i cóż może bydź za Pan któregobym dla Ciebie porzucić nie powinien? Ta była moia wola, kiedym ſię do ſtanu Duchownego zabierał; alc czemuż nie była trwała? Ieſt ieſzcze czas odnowienia iey. *Ty ieſteś Panem i Bogiem moim.* Joan: c. 20. Ieſt to hółd, który Ci ieden z Apoſtołów, po niedowiarſtwie ſwoim oddał; oddaię i ia Ci go w pokornym zawſtydzeniu i prawdziwym żalu za przeſzłe moie przeſtępſtwa. Roſka-

zuy

zuy, oto iestem gotów pełnić we wszystkim wolą Twoią. W iakimkolwiek okażesz mi się stanie, czyli to w blasku chwały Twoiey, czyli w pokorze Twego krzyża; i iakąkolwiek drogą każesz mi iść za sobą, zawsze mnie znaydziesz podległego i iść za Tobą gotowego. Zawołasz mnie, odpowiem Ci; natchniesz mnie, będę czynił; dasz mi poznać wolą Twoią, będę się do niey stosował: a to z szczegulney miłości, bo Ty iesteś Bogiem miłości.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

Jak wielu złego iest przyczyną nieumieiętność Duchownych.

PUNKT I.

Zważ naypr͏zód iż nieumieiętność kapłanów wielce szkodliwa iest im samym; ponieważ kapłani postanowieni są na utrzymywanie prawowierney Religii pomiędzy ludem; w ręku ich złożony iest skład kościoła, do nich należy żeby się błędy nie snuły i nie zarażały trucizną swoią czystego źrzódła Wiary Swiętey. Zważ iż kapłani nazwani są w Piśmie S. światłem świata; że Kościół przy poświęceniu ich mówi,

idź-

idźcie i nauczaycie; Kapłani zaś i Pasterze nieumieiętni nie mogą bydź tylko Wodzami ślepemi do przepaści dążącemi, i innych w tęż przepaść z sobą wiodącemi; a zatym nie tylko się zwać kapłanami nie powinni, ale się staią ostatnią hańbą i ochydą Kościoła. Przyczyną tego złego iest niedbalstwo, rozproszenie umysłu i przykład innych. Zdaie się iakoby poświęcenie na kapłaństwo zakładało tamę wszystkim naukom; iakoby Duchowni uczyli się przed poświęceniem dla tego, żeby byli poświęceni; zostawszy zaś kapłanami, kontenci są że są wolni od sprawowania się z umieiętności swoiey przed ludźmi; cale niedbaiąc oto, że za nieumieiętność swoią, ścisły dać będą musieli przed Bogiem rachunek. Przeto też nieszczęście ich iest pewne, bo im Bóg przez Ozeasza Proroka grozi. *Quia tu scientiam repulisti, repellam te, ne sacerdotio fungaris mihi,* i odrzucenia ich od Boga oczywiste są dowody; widać bowiem pospolicie iż Duchowni nauki potrzebney nie maiący, nie maią ani pobożności, ani gorliwości w dopełnianiu swoich obowiązków, ani chęci do modlitwy i osobności, ani żadney z tych cnót Pasterskich, które częstokroć użytecznieysze są Kościołowi,

ni-

niżeli umieiętność, która nadyma. Nieumieiętność, próżniactwo, rozproſzenie umyſłu, niepamięć na obowiązki ſwoie, zdaią ſię bydź iednym węzłem ſpoione. Przypomniymy ſobie, ieżeli ſię nam ſamym widzieć nie zdarzyło, że Paſterze nieumieiętni i niczym ſię niezatrudniaiący, wiodą poſpolicie na wśi życie tak podłe, tak światowe, a częſtokroć mniey niewinne, niżeli lud, którym rządzą; mało dbaiący o uprawienie roli Chryſtuſowey, zatrudniaią ſię ſzczegulnie doczeſnym Plebanii ſwoiey goſpodarſtwem; próżniactwo i łakomſtwo wprawia ich w kłótnie i roſterki z ludem, któregoby Oycami bydź powinni: kiedy zaś żadnego względem goſpodarſtwa nie maią zatrudnienia, nie mogąc tęſknoty ſwoiey rozerwać czytaniem kſiąg użytecznych; albo ſię włóczą po mieyſcach ſtanowi ſwemu nieprzyzwoitych, albo ſię ſzkodliwym zdrowiu i ſumieniu zalewaią trunkiem. Czyliż więc nieumieiętność Duchownych nie ieſt im wielce ſzkodliwa, kiedy nieochybnie takie, iak ſię rzekło, pociąga za ſobą ſkutki?

PUNKT II.

Zważ iż nieumieiętność nietylko ieſt ſzkodliwa ſamym Duchownym, ale

ale też całemu Kościołowi i ludowi ktory im ieſt powierzony: bo iakże kapłan nieumieiętny, nieznaiący ducha i gruntu świętey nauki, którey ieſt tłomaczem, może nauczać lud ſobie powierzony? Przeto też, czyliż z ſerdecznym żalem twierdzić nie można, że poſpolicie ludzie wieyſcy, gruntu Religii, Ducha Chrześciańſkiego i prawideł prawdziwey wewnętrzney pobożności nie znaią? Znaią tylko powiękſzey części niektóre zewnętrzne Religii obrządki, niektóre przednieyſze nabożeńſtwa, częſtokroć Paſterzowi niżeli ludowi użytecznieyſze; ale ducha wiary, taiemnic i iſtotnych obowiązków ſwoich cale nie znaią? bo iakże ie znać mogą, kiedy Paſterz, który ich tego nauczać powinien, ſam ieſt w tey mierze ciemny? Nieumieiętność Duchownych przyczyną ieſt, że ludzie żyiąc w ślepocie, chwytaią ſię zdań wolnych, do roſpuſty ſkłaniaiących, od prawdziwey wiary odwodzących; drudzy żyią w ſproſności grzechowey przez cały przeciąg życia ſwoiego; inni bez wſzelkiego nabożeńſtwa, dalecy od obyczaiów Chrześciańſkich, zawſze w bezbożności żyiąc, gardzą i ſzydzą z wſzyſtkich powierzchownych obrządków świę-

świętych: słowem, wszyscy z głodu i pragnienia słowa Bożego, to iest z niedostatku nauki giną; nie wiedzą bowiem co prawo Boskie przykazuie, czego zakazuie; a tak gniew i przeklęctwo Boskie na całą Parafią ściągaią. Ponieważ, *Ubi non est scientia animæ, non est bonum*, mówi Mędrzec Prov: 19. v. 2. *Propterea captivus ductus est populus meus, quia non habuit scientiam & Nobiles ejus interierunt famæ & multitudo ejus siti exaruit. Erraverunt cæci in plateis cumquè non possent, tenuerunt lacinias suas.* Isaiæ 5. v. 13. Zważ inne ieszcze okropne skutki, które nieumieiętność Duchownych w Kościele sprawuie: wszakże to ztąd pochodzi gwałcenie Sakramentów, a częstokroć nieważność ich z opuszczenia rzeczy istotnych; ztąd pochodzą świętokradzkie spowiedzi i kommunie, kazirodzkie Małżeństwa, słowem, wszystko złe które się tylko w Kościele dzieie. Cóż było przyczyną powstania i rozszerzenia się różnych Herezyów, ieżeli nie nieumieiętność Duchownych. *Cum dormirent homines* (mówi Zbawiciel) *venit inimicus homo & superseminavit zizania.* . To iest, gdy Duchowni w głębokiey spali niewiadomości, przyszli nieprzyiaciele Kościoła i nasieli kąkolu. Twierdzi

dzi to i Zbór Toletański mówiąc: *ignorantia mater omnium malorum, maxime in Sacerdotibus Dei vitanda est, qui docendi officium in populis susceperunt. Quid enim periculi sit, ubi non invenit Pastor pascua, ignorat dux itineris viam, Vicarius nescit Domini voluntatem, Ecclesia quotidie multipliciter experitur.*

PUNKT III.

Zważ, iż na zapobieżenie tak wielkiemu złemu, powinieneś bydź wewnętrznie u siebie przekonany o tym, co S. Bernard mówi; lubobyś zkądinąd naywiększą miał zdólność i naukę; że niepostępować w drodze umieiętności, równie iak w drodze zbawienia, iest to cofać się nazad. Postanów sobie zatym iak naymocniey, że żadnego dnia nieopuścisz, któregobyś dwóch lub trzech godzin na czytanie ksiąg użytecznych nieobrócił, bo *otiositas inimica est animæ; si non legeris, si non studueris, dormitabit anima tua præ tædio, & hostes tui animæ tuæ sabbatha deridebunt.* Petr: Blesen: de Instit: Epis: c. 4. Trawisz zapewne tyle czasu na rzeczach nieużytecznych, za cóż dwóch lub trzech godzin na rzecz zbawienną i użyteczną podług potrzeby i przyzwoitości stanu twoiego odło-

łożyć nie możesz? Ieżeli tego czynić nie będziesz, pamiętay żeby ci nie powiedziano: *Væ vobis quia tulistis clavem scientiæ*. Luc: 11. v. 25. Niepodchlebiay sobie, że masz dobrą chęć i życie poniekąd nienaganne prowadzisz: bo ieżeli nie masz przytym potrzebney nauki, na nic ci się to wszystko nie przyda. Będąc nieumieiętnym, staniesz się zakałą Kościoła, zgorszeniem Religii, pośmiewiskiem u ludu. Narzekał dawno S. Piotr Damian na nieumieiętność Duchownych: *Per Episcopalis torporis ignaviam* (mówi on opusc: 6. contr: inscit: Cleric:) *ita nunc Presbyteri literarum inveniuntur expertes, ut non modo eorum quæ legunt, intelligentiam non attingant; sed syllabatim quoquè vix ipsa decurrentis articuli elementa balbutiunt. Et quid iam pro populo in suis præcibus supplicat, qui quod loquitur ipse, velut alienus ignorat.* Ale z niemałym wstydem wyznać trzeba, że i w naszym wieku sprawiedliwie podobnież wyrzekać można. Czytay więc, ale czytay tylko rzeczy takie, które tobie i ludowi pożyteczne bydź mogą; czytay podług przepisu S. Hieronima; *Divinas scripturas lege* (mówi on w liście do Nepocyana) *imò de manibus tuis sacra lectio nunquam deponatur. Disce quod*

doceas; obtine eum qui secundùm doctrinam est, fidelem sermonem, ut potens sis exhortari in doctrina sana & contradicentes revincere. Ecclesiastici ea præditi esse debent scientia, quæ sit à mundo abstrahens, & ad Deum adducens. Czytay wszczegulności Pismo S. i nigdy go z rąk nie wypuszczay: bo Paweł S. mówi: *Omnis scriptura Divinitûs inspirata utilis est ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitia.* 2. ad Tim: 3. v. 26. a Augustyn S. nazywa go. *Scientia scientiarum, Angelorum ferculum, Apostolorum gloria, Patriarcharum fiducia, Prophetarum Apes, Martyrum corona.* Czynić tak koniecznie powinieneś podług rady Mędrca: *Bibe tu primus aquas de cisterna tua, & deindè deriventur fontes tui foras, & in plateis aquas tuas divide.* Prov: 5. v. 15. & 16. Ucz się sam, a zapewne wtedy i innych nauczać potrafisz.

UWAGA PIERWSZA.

O gorliwości, którą Pasterze mieć powinni względem zbawienia dusz sobie powierzonych.

Quis infirmatur & ego non infirmor, quis scandalizatur & ego non uror? Są to słowa Pawła Świętego, okazuiące iaka powinna bydź gorliwość Pasterzów ku duszom pieczy ich powierzonym; Pasterz który patrzy spokoynie na nierząd

rząd ludu swoiego, który z niechcenia tylko pracuie, i bardziey z przyzwoitości niźli z gorliwości, żeby go na prostą drogę naprowadził; który powinność swoią na tym tylko zakłada, żeby występków ich, których iest świadkiem, nie pochwalał; słowem, który nie czuie straty dusz sobie powierzonych, i który nie może mówić z Apostołem, że go upadek słabych zasmuca, i że zgorszenia zawieść ich mogące, wznie- caią w sercu iego pożeraiący ogień gorliwości i świętego gniewu; Pasterz takowy stracił wiarę i łaskę powołania swoiego, a może nawet nigdy iey nie miał. Gorliwość o zbawienie dusz iest pierwszą Pasterza powinnością, iest powinnością codzienną i każdego momentu; ona to powinna ożywiać wszystkie iego obowiązki; słodzić wszystko to, cokolwiek w nich znayduie się bydź trudnego i pracowitego; miarkować używanie powagi iego, troski i starunki iego: powinna bydź celem wszystkich iego zamiarów; słowem, powinna bydź duszą i pociechą iego Namiestnictwa Inaczey próżnoby obyczaie iego były z inney miary nienaganne: niedosyć natym, że prowadzić będziemy życie rostropne i umiarkowane

w oczach ludzkich; ieżeli prócz tych nieużytecznych regularności pozorów, niebędziemy żywym przeięci żalem, widząc ginące powierzone nam dusze; ieżeli się nie uzbroiemy w gorliwość wiary i miłości, w miecz oboſieczny słowa świętego, dla wyprowadzenia ich z błędu w ktorym zostaią; ieżeli ich niebędziemy napominać, zaklinać, strofować w każdym czasie; ieżeli przestaiąc na naszey własney sprawiedliwości, rozumiemy się bydź bespiecznemi, niepochwalaiąc przez nasz przykład, lub naganiaiąc z lekka występki ludu: nieiesteśmy Pasterzami ale posągami; nasza mniemana cnota, niedołężna, nie ruchawa, iest obrzydłym przed Bogiem występkiem; nie chodziemy około interessu Boskiego na ziemi, żyiemy tylko dla nas samych, nieiesteśmy iuż posłańcami Jezusa Chrystusa, staraiącemi się żeby szacunek męki i krwi Iego stał się ludowi naszemu użytecznym; i patrzamy spokoynie na czynione Mu obelgi; przez milczenie i nieczułość naszą zezwalamy na zbrodnie tych którzy go krzyżuią. Nie zawodźmyż się przeto; pozór dobrych obyczaiów nietylko nie wymawia niedołężności Pasterza, ale ią nawet czyni występnieyszą; ponieważ
ogo-

ogołaca lud z gorliwości, którą dobry przykład użyteczniey ſ ąby uczynił. . Zwłaſzcza że chociażby życie naſze zdawało ſię bydź nayregularnieyſze, miałoby tylko pozór, ale nie grunt prawdziwey pobożności; chociażby ſię zdawało bydź żyiącym, byłoby umarłym w oczach Boſkich; możeby go ludzie chwalili, aleby było przeklęte od Boga; regularność zaſpokaia go, ale ſtraſzny głos i krzyk duſz ginących z iego winy, obudzą go wczaſie; zaſpokaia ſię, równaiąc ſię potaiemnie z kapłanami, którzy nieżyią tak rządnie; ale uzna, że ſprawiedliwość iego była tylko ſprawiedliwością Faryzeuſza; że ſama tylko miłość cnotę pradziwą czyni, i że go równy los czeka, iak ſług nieużytecznych i hipokrytów.

Cóż, czyliż Namieſtnik JEZUSA Chryſtuſa zeſłany na ſprawowanie dzieła Iego na ziemi, na powiękſzenie Króleſtwa Iego, mógłby ſpokoynie patrzeć na panowanie czarta przewyżſzaiące panowanie JEZUSA Chryſtuſa, w tey cząſtce trzody, która mu ieſt powierzona? czyliżby mógł mniemać, że kocha JEZUSA Chryſtuſa, widząc Go obelżonego? chociażby nawet zgorſzenia te działy ſię gdzieindziey, nie pomiędzy ludem Iego;

gdyby ie widział, a miał w sobie przynaymniey iskierkę wiary i miłości Jezusa Chrystusa, powinienby przynaymniey potaiemnie na to ubolewać, i udawać się w goryczy serca do Boga, aby dla tych bezbożnych ludzi uprosił u Niego łaskę skruchy i pokuty: użyćby nawet powinien powagi od godności kapłaństwa nierozdzielney, na wpoienie w ludzi tych przewrotnych i zepsutych, sentymentów z Religią zgodnieyszych; i byłby podłym przestępcą, byłby Namiestnikiem Namiestnictwo swoie zdradzaiącym; gdyby przestępna nieczułość lub rostropność cielesna i boiaźliwa, zamykała mu wtedy usta: a mógłżeby się mniemać bydź niewinnym, gdyby patrząc na podobne zgorszenia wpośrzód ludu swoiego, gdyby mówię okazywał się równie nieczułym?

Czyliż Oyciec może patrzeć bez żalu na ginące w oczach swoich dzieci? Czyliżby Pasterz widział wpadaiące w przepaść owce, a nie odezwał się do nich? gdyby się chociaż iedna tylko obłąkała owieczka, powinienby nawet przez nayprzykrzeysze przechodzić drogi, żeby ią mógł odzyskać i na ramionach swoich przynieść. Nie zaiste; Pasterz taki nie

iest Oycem, lecz obcym człowiekiem; nie iest Pasterzem, ale naiemnikiem; nie iest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, ale przywłaszczycielem niewłaściwie imie to noszącym; i mimo fałszywey swoiey sprawiedliwości, iest naczyniem potępienia i hańby w kościele Bożym.

Ale, rzecze kto, lud prosty iest tak gruby, twardy, nieużyty; iż Pasterz musiałby wiele biedy użyć, gdyby chciał wszystkie występki z pośrzód niego wykorzenić. Lecz czyliż to może wymówić nieistronność naszą; że złe iest zbyt wkorzenione? że lud iest twardy i nieużyty? i owszem przeto samo powinniśmy natężyć starania, prace i miłość naszą; żebyśmy serce iego zmiękczyli i ułagodzili: gorliwość byłaby nieużyteczną, gdybyśmy kierowali tylko duszami sprawiedliwemi i daiącemi się powodować, póki widzieć będziemy lud opieraiący się prawdzie, póty sobie dozwalać nie powinniśmy spoczynku ani żadnych zabaw. Bo czyliż przeto że mu troskliwość nasza bardziey iest potrzebna; będziemy mniemać że względem niego do niczego nie iesteśmy obligowani? czyliż to coby gorliwość naszą rozpalać powinno, będzie ią oziębiać i tłumić? czyliż przeto, że żni-

wo ieſt obfitſze, mamy ſię ſtać nieużytecznemi i próżnuiącemi robotnikami? Czyliżby ſię Ewangelia rozeſzła po świecie, czyliżby krzyż Jezusa Chryſtuſa podbił pod ſwoię moc Narody i Ceſarzów, gdyby ludzie Apoſtolſcy którzy przed nami byli, uważali na przeciwności, z ſtrony naſzych Oyców, naſzego ludu i Pogan całego świata pochodzące? Coby ſię z nami działo, gdyby trudności, które przez rozum ludzki przełamane bydź nie mogą, gorliwość ich oſłabiły, i zapędy prac i trudów wſtrzymały? Obawiamy ſię nieprzyzwoitości: lecz czegoż ſię obawiać ma Paſterz obowiązki urzędu ſwoiego z zbudowaniem dopełniaiący? pewnie pogardy, potwarzy, przeciwności? ale to ieſt iego chwałą i nayprzyiemnieyſzą gorliwości iego nadgrodą. Pewnie złego obchodzenia ſię, obelgi; aleby to było naypoważnieyſzym Apoſtolſtwa naſzego piętnęm. Potym, rzetelnie mówiąc, ten ubogi lud który nam ſię zdaie bydź tak dzikim i nieużytym; nie ieſt długo takim, pod Paſterzem przykładnym i miłością ſię rządzącym. Szanuie on cnotę, człowieka Boſkiego; znayduie ſię w duſzach tych proſtych i nieokrzeſanych, pomimo

ich

ich wyſtępków, boiaźń Pana Boga, grunt Religii czyścieyſzy, prawdziwſzy, rzetelnieyſzy niżeli w bogatych i możnych: ſerce ich i umyſł nie ieſt zarażony przez maxymy niedowiarków, któremi prawie wſzyſcy innego ſtanu ludzie ſą napełnieni: obawiaią ſię ieſzcze i ſzanuią Boga którego obrażaią; prawda i święte nauki tyſiąc razy prędzey dobry w nich ſprawić mogą ſkutek, niżeli w Panach i w ludziach maiętnych. Przeto, zamiaſt cobyśmy ſię wymawiać mieli nierządami i mniemaną nieczułością ubogich tych ludzi; powinnibyśmy ſię poczytywać ſzczęśliwemi, że Ewangelią ubogim tylko i małym opowiadać mamy, ponieważ oni maią więcey prawa niż bogaci do króleſtwa Niebieſkiego; ponieważ obietnice zdaią ſię tylko do nich ściągać; ponieważ JEZUS Chryſtus zdawał ſię bydź tylko do nich poſłanym; *evangelizare pauperibus miſit me* Ani ſobie niech nikt nie myśli; że teraz obyczaie bardzo ſię odmieniły; że ta dawna ludu proſtota odmieniła ſię w bezczelną rozwiozłość; że roſpuſta przeniosła ſię tak z Miaſt do Wſi, że nie wiedzieć iakby co począć, żeby w nich można przywrócić porządek i miłość obowiązków Religii; że dawniey le-

ledwie się dwóch lub trzech znaydowało w całey Parafii gorszących grzeszników, i Pleban mógł się z starań swoich, dobrych spodziewać skutków; ale teraz kiedy prawie wszyscy z prostey wyboczyli drogi, i nierząd w pośrzód wsi wszystkie wieki i stany opanował. Pleban traci ochotę i męstwo w dobrych przedsiewzięciach. Bo gdyby to było prawdą, możnaby się na samprzód zapytać, zkąd pochodzi takowe nieszczęście? zkąd maią swóy początek występki powszechnie między ludźmi panuiące? zkąd pochodzi że wsie nie są tak iak dawniey, siedliskiem prostoty i niewinności? Ah! czyliż my podobno tego nam samym przypisać niepowinniśmy? czyli tego przypisać niepowinniśmy niebaczności, rozproszeniu, niedbalstwu Pasterzów niemi rządzących? Zalemy się że nierząd iest powszechny w naszey Parafii; lecz roztrząśniymy sumienie nasze u nóg Zbawiciela; a zobaczemy, ieżeli to nie będą nayfroższe żale wychodzące z ust Iego naprzeciw nam samym? Gdzież pospolicie widać ludzi bez Religii, bez boiaźni Boźey, bez wszelkiego w nierządach pomiarkowania; ieżeli nie po Parafiach przez złych kapłanów rządzonych? A gdy-

gdyby też i tak było w samey rzeczy, iżby się przez nieszczęście pod rząd nasz dostała Parafia, w którey by nierząd powszechnie panował; toż samo powinnoby nas przekonać, że nas Bóg obrał i posłał do tego ubogiego ludu, abyśmy go poprawili i nawrócili. Bo dla czegoż iesteśmy solą ziemi i światłem świata; ieżeli nie dla tego, abyśmy zaradzili temu co iest zgniłego i zarażonego; abyśmy oświecali tych, którzy żyią w ciemnościach? czyliż Moyżesz nie użył gorliwości i rady swoiey względem niezliczonego mnóstwa ludu; widząc go zmazanego bałwochwalstwem, i kłaniaiącego się cielcowi złotemu? Czyliż Swięty Kapłan Ezdrasz rozumiał, że gorliwość i nauki Jego będą nieużyteczne, kiedy znalazł lud wszystek i kapłanów nawet samych zmazanych przez zakazane małżeństwa? nie przestawał on głosić świętych prawa przykazań, póki żal i łzy całego Miasta Jeruzalem nie dały Mu poznać, że praca i gorliwość Jego pomyślny uczyniła skutek? czyliż i my możemy rozumieć że Bóg chce zgubić wszystkich grzeszników do których nas zesłał? Nie bylibyśmy bowiem do nich posłani iako Pasterze i Oycowie ich, ale iako świadkowie ich

przy.

przyszłey kary: Namiestnictwo nasze, zamiast coby miało bydź Namiestnictwem życia i zbawienia, byłoby tylko Namiestnictwem okropnym śmierci i potępienia? Potym, chociażbyśmy z tey kupy grzeszników, iednę tylko duszę Jezusowi Chrystusowi pozyskali; czyliż ten zysk szacowny nie byłby zdatnym nadgrodzić nam trudy i prace przez cały przeciąg życia podięte? niebyłoż by to dla nas niezmiernym ukontentowaniem, gdyby nam ta dusza czyniła dzięki po wszystkie wieki w Niebie, w obecności Aniołów i wszystkich Swiętych? za cóż mamy tracić nadzieię o skutku łaski, nawet względem nayzatwardziałszych grzeszników? wszakże to względem nich Bóg moc władzy swoiey i nieskończone skarby miłosierdzia swego zwykł nayczęściey okazywać. Mielibyśmy sprawiedliwą przyczynę tracić ochotę, widząc nierządy ludu nam powierzonego; gdybyśmy tylko na sobie samych polegali: ale iak prędko posłani iesteśmy; iuż nie my, ale Jezus Chrystus wszystko przez nas czyni. Bóg pospolicie do nayw iększych rzeczy, nayslabszych używa instrumentów; tego tylko po nas wymaga, żebyśmy obowiązków naszych

ſzych dopełniali, reſzta do Niego należy.

Zwykliśmy częſto mówić o wyſtępkach i nierządach ludu naſzego, iak gdybyśmy ich mieli za ſtraconych, iak gdyby ſię nigdy nawrócić nie mogli, iak gdyby ſię iuż niczego względem nich ſpodziewać nie można. Ale ktoż nas nauczył zakładać tamę nieſkończonemu miłoſierdziu Boſkiemu? Do niego ſamego ſąd i pomſta należy; na cóż potępiamy tych, których Bóg w momencie zbawić może? Mamy nadzieię, że Bóg okaże względem nas miłoſierdzie, że poruſzy ſerce naſze, że niedbálſtwo naſze w gorliwość zamieni; ſpodziewamy ſię zaś tego pomimo naſzych niewierności, które naſze oświecenie, zgryzoty i obowiązki święte ſtanu naſzego, ieſzcze przeſtępnieyſzemi czynią. Spodziewamy ſię że Bóg nie dopuści tego, żebyśmy w niepokucie i zatwardzeniu ſerca, z tego świata ſchodzili; pomimo używanych na złe po tylekroć łaſk Iego; i lubo to ieſt naypoſpolitſzą karą kapłanów niewiernych: a będziemy rozpaczać o zbawieniu ubogiego ludu, który bardziey z niewiadomości i proſtoty, niżeli z złości zwykł codziennie wykra-

kraczać? będziemy rozumieć, że wnętrzności Boga zawsze miłosiernego, są tak twarde iak nasze, względem tych ludzi prostych i nieokrzesanych, życie ubogie i pracowite wiodących; i że uczyniwszy ich nieszczęśliwemi na ziemi, gotuie im ieszcze nieszczęśliwość wieczną po śmierci. Iowszem ci to On z niemi nie zwykł sobie postępować podług surowey swoiey sprawiedliwości, ale z wszelką łagodnością przez wzgląd na życie ich nędzne i pracowite. *Parcet Pauperi & inopi, & animas pauperum salvas faciet.* Psal: 71. 13. Przeklina on bogatych i zdaie się nie zostawiać im żadney zbawienia nadziei, dla zdarzaiących się w ich stanie różnych przeszkód i zawad: my zaś możnych i bogatych ludzi ochraniamy; wybaczamy ich słabościom, zbytkom, namiętnościom; każemy im mieć ufność w miłosierdziu Boskim, pomimo występków które popełniaią. Czyli to na spowiedzi, czyli gdzieindziey, łagodnie sobie zawsze z niemi postępuiemy, mamy sobie za honor okazywać naszą względem nich troskliwość, chociaż oczywiście widziemy że się poprawić nie chcą, i nigdy im starunku naszego, lubo nieużytecznie używanego, nie odmawiamy; a względem ubogich

i nędznych ludzi surowemi się bydź okazuiemy, im tylko samym nic nie przebaczamy, od nich tylko samych wstręt mamy i rozumiemy, że prace nasze są nadaremne, ieżeli w nich od razu dobrego nie czynią skutku. Ieżeli tak iest, łatwo się sami osądziemy, że niesprawiedliwie czyniemy; a zatym starać się będziemy wzbudzić w sobie łaskę Namiestnictwa, ieżeli w nas iest osłabiona lub przytłumiona; łaskę gorliwości, miłości, cierpliwości, czynności, pracy: napominaymy tych, którzy z powodu lekkiego i niespokoynego umysłu, nie tylko prawd świętych niesłuchaią, ale nawet innych od słuchania ich odrażaią: *Corripite inquietos*. Używaymy więcey słodyczy i łagodności względem tych, którzy bardziey z słabości i ułomności, niżeli ze złości i pogardy Religii wykraczaią: *Consolamini pusillanimos*. Nośmy chorych na barkach naszych, na wzór dobrego Pasterza, którzy pragną bydź uzdrowionemi i póty o nich nie rozpaczaymy, póki oni w sobie chęć poprawienia się czuią: *Suscipite infirmos*. Używaymy równey względem wszystkich cierpliwości, tak względem bogatych, iak względem ubogich, tak względem po-

powolnych iako i względem tych, którzy się nam opieraią: *Patientes estote ad omnes.* Okazuymy im radość, gdy się do nas zbliżaią, iaką Oyciec oglądaiący Synów swoich zwykł okazywać: *Semper gaudete:* Nakoniec łączmy prace nasze z nieustanną modlitwą, *sine intermissione orate*, bo wtedy będą naypomyślnieysze, i niezawodną ziednaią nam na tamtym świecie nadgrodę.

UWAGA DRUGA.

Jaka powinna bydź gorliwość Duchownych naprzeciw występkom.

Że gorliwość potrzebna iest Duchownym naprzeciw występkom, o tym nikt niewątpi: ale że gorliwość ma swoie prawidła, że inna iest gorliwość umieiętna, a inna zuchwała, iak Paweł S. mówi *æmulationem Dei habentes, sed non secundum scientiam.* Rom: 10. v. 2. oznaczy się tu i pierwsza i druga, abyśmy pierwszey użytecznie używać; a drugiey chronić się umieli.

Ponieważ gorliwość iest istotną miłością, która nie tylko wpaia w nas chęć zbawienia bliźnich naszych, ale nawet żywą ochotę pracowania około ich zbawienia; chcąc poznać, czyli gorliwość nasza iest prawdziwa, dosyć bę-

dzie roztrząſnąć, czyli iey przypiſane bydź mogą te przymioty, które S. Paweł od miłości nierozdzielnemi bydź ſądzi: każda bowiem inna gorliwość nie będzie gorliwością podług umieiętności. Prawda, że gorliwość równie iak Duch Boży, którego ona ieſt owocem; pod różnemi okazuie ſię przymiotami, podług różności przymiotów serca tych, których ſerce roſpala. W iednych ieſt żywſza, w drugich łagodnieyſza i przyiemnieyſza, w innych ſtraſznieyſza i groźnieyſza. Ale różnica ta dąży zawſze do iednego celu miłości, z którey pochodzi: Każdy ma ſwoie dary i przymioty właściwe; ale iako wſzyſtkie z miłości pochodzą, tak też wſzyſtkie znakami miłości ſą oznaczone. Zobaczmyż więc iakie przymioty Apoſtół przypiſuie miłości, bo też ſame przymioty prawdziwą wzniecaią gorliwość.

Gorliwość z miłości pochodząca, ieſt cierpliwą: *patiens eſt.* to pierwſzy iey przymiot. Chociażbyśmy naywiękſze mieli pragnienie zbawienia grzeſzników, trzeba go oczekiwiać podług woli i rozrządzenia Boſkiego. Pycha taiemna odſtręcza ſię i uſtaie, iak prędko dobrego ſkutku pracy ſwoiey niewidzi:

chciałaby ona żeby łaſka Boſka ſłużyła do iey właſney chwały: iak prędko oczywiſtego nie widzi pożytku; ſtygnie i uſtaie: praca zdaie ſię iey bydź nieznośną, nieſmaczną i nieużyteczną; bo miłość właſna żadney za nię nie odnoſi nadgrody. Kiedy mowa i nauka naſza nieſprawuie dobrego ſkutku, przypiſuiemy to zatwardziałości grzeſzników. Zdaią ſię nam bydź niegodnemi naſzego ſtarania: ich nieczułość, prędzey ſzemranie i niecierpliwość, niżeli miłoſierdzie i miłość naſzą poruſzy; tym bardziey względem nich ſtygniemy, im bardziey potrzebna im ieſt czułość i pomoc naſza. Widuiemy Paſterzów żałących ſię codziennie na niepoiętność ludu, i nadto mowiących o tym z ludźmi, a mało co z Bogiem: ieſt to niecierpliwość z pychy i miłości właſney pochodząca, i druga rzecz pierwſzemu przymiotowi gorliwości przeciwna. Chcemy, żeby ſię nam dobrze powodziło, ponieważ to nam podchlebia i przypiſuiemy to ſobie ſamym; gniewamy ſię zaś na tych, ktorzy nas z tey pociechy człowieczey ogałacaią; zdaie nam ſię że przez ſwoią niepoiętność, uymuią nam winney chwały; przeto też pogardzamy niemi, zoſta-
wu-

wuiemy ich w zatwardziałości ſerca; mściemy ſię, iż tak rzekę, za ich nieczułość, przez naſzą ku nim nieczułość; i tak mało nas ich nędza, iak ich nauka naſza poruſza. Ale (mówi Apoſtół) gorliwość z miłości pochodząca, *ſtrofuie, zaklina*, *napomina*, cierpliwość iey pomnaża ſię i rośnie w miarę mnożących ſię wyſtępków. Od ſamego Boga pomyślnego oczekuie ſkutku: iey łzy, wzdychania, modlitwy nieprzeſtannie do niego kołacą; im bardziey Bóg zdaie ſię go oddalać, tym bardziey natęża ſiły ſwoie; niepomyślność Namieſtnictwa ſwego, ſobie ſamey przypiſuie, i ſwoim ſłabościom. Paſterz niewidzący oczywiście, dobrego Namieſtnictwa ſwego powodzenia, powinien mówić z Apoſtołami: *Domine, tota nocte laborantes nihil cœpimus, verum tamen in verbo tuo laxabo rete*, Luc: 5. Panie, dotąd wſzyſtkie moie ſtarania około powierzonego mi ludu, dobrego nie uczyniły ſkutku; nie przeſtaię zarzucać ſieci, ale że zawſze próżne wyciągnę, ieſzcze ani iedney duſzy z przepaści nieprawości niewyciągnąłem. Ztym wſzyſtkim każeſz mi ieſzcze pracować, chceſz żebym naśladował Twoią cierpliwość i dobroć Oycówſką, która nieprzeſtaie cierpli-

wie kołatać do ſerca zbuntowanego; i lubo po tyſiąc kroć bywa odrzucana, z nową zawſze powraca uſilnością. Nie porzucę więc dzieła świętego, kiedy tak każeſz, bo za roſkazem twoim pomyślny zawſze naſtępuie ſkutek.

Otóż to ieſt pierwſzy gorliwości z miłości pochodzącey przymiot, że ieſt cierpliwą; *patiens eſt.* Z cierpliwości pochodzi łagodność; a to ieſt drugi gorliwości i miłości przymiot, *benigna eſt.*. Wſzelako nietrzeba rozumieć, iakoby Apoſtoł chciał przez łagodność wyrazić tę miękkość i podłość umyſłu, która ſprawuie to, że ſię ſtaiemy przyiemnemi bliźnim naſzym; że ſię ſtaramy oddalać od nich to wſzyſtko, coby ich mogło zaſmucić; iednać ſobie ich przyiaźń, niemówić z niemi inaczey, tylko o pokoiu, o ufności, o miłoſierdziu; tak dalece, że zamiaſt ſtraſzenia ich przeto, że w ſtanie grzechu zoſtaią; zabeſpieczamy ich, i łagodnością naſzą zaſpokaiamy taiemne ich zgryzoty ſumienia. To pochodzić może z dwóch przyczyn; albo z wrodzoney ſłabości i boiaźni, albo z niewiadomości świętych prawideł. Pierwſzego gatunku ſą ci kapłani, którzy lubo ſą oświeceni i napoieni maxymamy zdrowey nau-

ki Chrześciańskiey; przez słabość swoią obawiaią się odkryć grzesznikowi, w iak okropnym zostaie stanie, żeby go niezasmucili; miodopłynna z ust ich wychodzi słodycz, zamiast piorunów i błyskawic. Nie taką to gorliwość Apostół zowie łagodną; bo to iest raczey podłość i niedołężność umysłu. Bardziey się ieszcze mylą ci, którzy za świętą łagodność poczytuią zbytnie uleganie; które wspieraiąc się na próżney nauce, zamiast surowych prawideł Ewangelicznych, fałszywe inne poddaie prawidła; które zdania nowe, przekłada nad zdania świętych, nad starodawną naukę, nad ducha Chrześciańskiego. Taka łagodność iest okrutną słodyczą, która zabiia zamiast uzdrowienia; iest to nauka ciemna, która się stara raczey pokrywać występki, niżeli ie poprawiać; która pod tym pozorem, żeby grzeszników w rozpacz nie wprowadzać, każe im mieć nadzieię naprzeciw nadziei: iest to żałosna tych wieków wykwintność, ktora niemogąc poiednać surowości pierwiastkowych prawideł z zepsutemi dziś obyczaiami, nowe niby wymyśliła prawidła zgodnieysze z namiętnościami i obyczaiami naszemi: a tak, odmieniła

prawidła nieodmienne; poiednała Ewangelią z światem, którego Ewangelia złorzeczyć nieprzestaie. Każda łagodność, która usprawiedliwia zepsute ludzi obyczaie, iest okrucieństwem, którym się miłość brzydzi: nie iest to kochać bliźnich naszych, ale podchlebiać im w nierządach; iest to osładzać im truciznę, aby ią bez boiaźni połykali. Trzeba się wprawdzie także chronić tey zbytniey surowości, która grzeszników w rozpacz wprowadza okazuiąc im niemożność zadosyć uczynienia za grzechy swoie; tey gorliwości zawsze straszney i twardey, która zbyt natęża i wielkość występków i trudność w odpuszczeniu ich, i która grzesznika łatwiey w grzechu utwierdzić, niżeli poprawić może. Iest to surowość niewczesna, która odeymuie słabym odwagę, a rozwiozłych w złości utwierdza; iest to nieznać ani ułomności człowieka, ani nieskończonego miłosierdzia Boskiego; iest to zapomnieć, że Jezus Chrystus nie przyszedł wołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Z chorym trzeba się łagodnie obchodzić i czasem nieodkrywać mu zupełnie niebespieczeństwa choroby; żeby słabością swoią niebył przerażony. Nie należy wprawdzie

wdzie postępować z nim tak, iak z zdrowym, kiedy rana iest zastarzała, i kiedy gwałtownemi tylko lekarstwami uzdrowiony bydź może; byłoby to przestępstwem: ale należy do rostropney gorliwości, żeby umiała miarkować swoie kroki; żeby grzesznikowi ani podchlebiać, ani go odstręczać: żeby poznał niebespieczeństwo stanu swoiego, ale oraz żeby nie rozpaczał o lekarstwie: bo surowość prawdziwey gorliwości pochodzi z łagodności; z tey zaś pochodzi surowość. Popędliwość, zuchwałość, fukanie, lubo gorliwością zwane bydź zwykło, nie iest gorliwością; są to kawałki z słabości i namiętności ludzkich pochodzące. Gorliwość, ktora chce zgubić, pohańbić, rozgłosić niesławę grzesznika, którego nie może poprawić; nie iest gorliwością z miłości pochodzącą. Niektórzy częstokróć fałszywą zdięci gorliwością, rozumieią, że im wszystko wolno czynić naprzeciw zatwardziałym i zaciętym grzesznikom; łaią ich, osławiaią w prywatnych posiedzeniach, wytykaią ich prawie palcem w naukach publicznych, opisuią ich tak oczywiście, że się każdy domyśleć może, że to o nich mowa, właśnie iak gdyby Namiestnictwo

łości i iednania, mogło się stać Namiestnictwem zapalczywości i urągania. Pasterze lud nauczaiący, powinni się tego bardzo wystrzegać; czynią bowiem przez to Namiestnictwo swoie nie tylko nieużyteczne, ale też nienawisne, i sprawuią przez to, że grzesznicy, którzy cnoty nielubią, maią nad to w nienawiści i tego, który ie opowiada... Gorliwość z miłości pochodząca kochana i szanowana iest od tych nawet, których poprawia i strofuie. Ieżeli im nieobrzydza występku, to przynaymniey Namiestnika w pogardę niepodaie; ieżeli ich niewydzwignie z nierządu, to w nich przynaymniey szacunek cnoty wpaia; ieżeli czasem wykroczy, to wykroczy prędzey w łagodności niśli w surowości. Ieżeli pomyślność nieodpowiada iey staraniu, mści się nad ich niewdzięcznością przez łzy i wzdychania; miłość iey zdaie się rosnąć z ich obłąkaniem; im ich widzi bydź bliższemi zguby, tym bardziey się obawia i lęka; czyli się błąkaią, czyli upamiętaią, zawsze ich na swoim łonie nosi; trudno zatym żeby taki Pasterz nieznalazł serc czułych i nieoglądał nadspodziewanych pracy swoiey skutków. Otóż to taka iest łagodność z gorliwości i miłości pochodząca; *benigna est.* Po-

Potrzecie, gorliwość z miłości pochodząca sprawuie to, że z ukontentowaniem i bez zazdrości patrzemy na gorliwość wspołbraci naszych, szczęśliwszych względem tychże grzeszników, *non æmulatur:* ten iest trzeci iey przymiot, że nie iest zazdrosna. Ta podła zazdrość, nietylko hańbi gorliwość, ale iest znakiem, iż iey cale niemamy. Iest to nierządna skłonność, ktora się trapi nawet z nawrócenia grzeszników, z pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa i łaski Iego, kiedy Bóg te cuda przez kogo innego czyni. Nieżądamy my wtedy zbawienia bliźnich, ale próżney chwały, że zbawienie ich dzieie się przez nasze pośrzednictwo. Chwała Pana Boga wtedy nas tylko obchodzi, kiedy z naszą chwałą iest złączona: chcieli byśmy zatamować bieg nieskończonego miłosierdzia Boskiego względem bliźnich naszych, i ledwie mówić nie można, iżbyśmy ich woleli widzieć raczey ginących, niśli zbawionych za cudzym pośrzednictwem. Zazdrość ta pomiędzy Duchownemi, iest wielką Kościoła raną, a raną tym niebespiecznieyszą, że iest zastarzała i powszechna. Pierwiastkowe nawet wieki, w których opowiadaną była Ewangelia, nie były od

od niey wolne. Prawdziwa zaś gorliwość, z świętą radością patrzy na wzrastaiący owoc Ewangelii za pomocą Namiestników Kościoła; kiedy tylko słyszy, że głoszą Jezusa Chrystusa, zawsze iest kontenta. Przekonana nawet iest wewnętrznie, że dla tego przymioty innych zdatnieysze są do działania miłosierdzia Boskiego nad grzesznikami, że nie są tylu zmazane grzechami. Prosi nieustannie Boga z Moyżeszem, aby zesłał tych, których ma zesłać, niesądząc się bydź godnym tak wysokiego urzędu; zezwala z Swiętym Janem Chrzcicielem, żeby była zmnieyszona, zaćmiona, zapomniana, byle drudzy rośli, i Jezusa Chrystusa w sercach innych zaszczepiali. Nic ią nie smuci, iak tylko to, kiedy widzi żniwo obfite, a mało tych, którzyby zdatni byli do pracowania koło niego z pożytkiem.

Lecz niedosyć na tym, że gorliwość nasza będzie wolna od zazdrości; ieżeli się przytym strzedz niebędziemy zuchwałości i nieostropności; bo poczwarte gorliwość z miłości pochodząca, nie iest zuchwała i nic próżno nieczyni. *Non agit perperam.* Czwarty przymiot. Czynić zaś próżno, iest to nie mieć względu, ani na czas, ani na mieysce,

ſce, ani na oſoby, ani na ſpoſób czynienia, na przyzwoitości od których poſpolicie pomyślność gorliwości naſzey zawiſła. Gorliwość ieſt miłością roſtropną i oświeconą; ieſt świętym żądaniem, żeby ſię ſtała użyteczną bliźnim; ale żądaniem pełnym świątła i roſtropności. Nie wſzyſtko to, co iey ſię zdaie bydź rzeczą dobrą, zdaie ſię oraz bydź rzeczą przyzwoitą. Serce ludzkie powiękſzey części ieſt tak nadęte pychą, złością, przewrotnością, że byleśmy w czymkolwiek przeſkrobali, zamiaſt poprawy, bardziey ie roziątrzamy. Ieżeli widziemy, że gorliwość naſza roziątrzy chorego; czekaymyż, póki Bóg niezdarzy ſzczęśliwſzego momentu: niewyſtawiaymy prawdy na pogardę i pośmiech; inaczey, byłoby to chcieć raczey użyć niecierpliwości naſzey, niżeli uleczyć ſłabość bliźniego naſzego. Prawda, że Apoſtół chce, żebyśmy w każdym czaſie napominali; to ieſt że nas ani upór i zatwardziałość grzeſzników, ani nieużyteczność naſzych ſtarań odſtręczać nie powinna; to ieſt, że kiedy złe górę bierze, nie trzeba uważać na niechęć chorego i ani iednego momentu, na wſtrzymanie złego, nietracić; to ieſt, że czaſem wykroczenia
ſą

są święte i potrzebne, lubo się zdaią bydź w oczach mędrców świata nieroſtropnością; bo pochodzą z miłości która ie poświęca; Bóg ie upoważnia, i pomyślny ſkutek uſprawiedliwia ie. Otóż to ieſt, co Apoſtół zowie ſtrofowaniem w każdym czaſie: Nie żąda zaś tego, żeby nas gorliwość uwalniała od wſzelkich roſtropności Chrześciańſkiey prawideł; i żeby mniemana intencyi naſzey świętobliwość, mogła wymawiać zuchwałość poſtępków naſzych. Widzieć można codziennie kapłanów, których nierozważna gorliwość wprawia w takie nieprzyzwoitości, że nie tylko niſzczy owoc z pracy ich wyniknąć mogący, ale nawet charakter ich upadla. Chwytaią ſię wſzyſtkiego, nic im ſię niezdaie bydź niepodobnego, i nic im ſię nie zdaie bydź tak, iak bydź powinno; chcieliby wſzyſtko odmieniać, wſzyſtko poruſzać; wſzyſtko mieſzaią pod pozorem dobrego porządku. Takie to są nieprzyzwoitości z nierozważney i niewczeſney gorliwości pochodzące. Powinniśmy ſię obchodzić z prawdami Boſkiemi z tą ſamą oſtrożnością, z którą ſię rzeczy świętych dotykamy. Bezbożni, rozwiozłość obyczaiów Namieſtników Kościoła, ſamym tylko przypiſuią

Na-

Namiestnikom; ale niewczesną i nierostropną gorliwość, całemu przypisuią Kościołowi.

Zazdrość i zuchwałość w gorliwości pospolicie z pychy wynikaią, żeby więc Apostół pewniey tym dwóm występkóm zapobiegł, dodaie, iż gorliwość powinna bydź daleka od pychy, i to iest piąty gorliwości przymiot, nie nadyma się, *non inflatur.* W samey istocie, nie nadyma się ani z swoich przymiotów, ani z pomyślności, ani z pomierności przymiotów, i niepomyślności braci swoich, ani z próznych pochwał ludzkich, ani z ich nagany, ani z łaski Panów, ani z ich prześladowania i pogardy. Gorliwość z miłości pochodząca, nic sobie samey nieprzypisuie, ale ściśle złączona z Bogiem, samego tylko Boga upatruie i dla Niego samego wszystko czyni. Nie nadyma się z swoich przymiotów, bo wie, że ich nieposiada z siebie samey, ale z łaski Boskiey; nie nadyma się z pomyślnych skutków w nawracaniu grzeszników, bo przeświadczona iest, że ie sam Bog zrządza, ona zaś sama prędzey by ie zatamować, niżeli przyspieszyć, potrafiła. Wszelako rzadka rzecz iest, żebyśmy się tym prożnym blaskiem niezaślepiali. *Niechlubcie*

się,

ſię, mówił Pan JEZUS do ſwoich Uczniów. Luc: 10. v. 20. *z tego, że wam czarci ſą poſłuſzni, ale ſię raczey z tego raduycie, że imiona waſze zapiſane ſą w niebie.* Któż kiedy mógł więcey dobrego w nawracaniu Wiernych uczynić, nad Pawła S. wſzelako on obawiał ſię, aby nauczaiąc innych i nawracaiąc ich do JEZUSA Chryſtuſa, nie był ſam od Niego odrzucony: *ne, cum aliis prædicaverim, ipſe reprobus efficiar.* 1. Cor: 2. v. 27. Nieprzypiſywał on ſobie wprawdzie tych pomyślnych ſkutków; ale ſię obawiał, aby obfitość zlanych na niego darów Bożych, nieprzywiodła go do zapomnienia o ſłabości i niemożności człowieka. Gorliwość więc z miłości pochodząca nie nadyma ſię ani z ſwoich przymiotów, ani z pomyślnego powodzenia; ale ſię także nie nadyma z pomierności przymiotów i powodzenia Braci ſwoich. Przeświadczona bowiem ieſt, że im Bóg dla tego zewnętrznych nieużycza darów, aby ich wewnętrznemi obficiey obdarzył. Ze zaś te daleko ſą ſzacownieyſze nad tamte, ſzanuie ich, a ſiebie upokarza. Bo wielkie przymioty nie ſą wielkich cnot dowodem, czynią nas ludziom użytecznieyſzemi, ale nas nie czynią przy-

iemnieyſzemi Bogu; ſprawuią dzieło Boſkie w innych, ale go częſtokroć w nas ſamych opoźniaią. Nie powinno nas to zabeſpieczać, co Bóg przez nas, ale co w nas czyni. Choćbyśmy ięzykiem Aniołów mówili, możemy bydź przed Bogiem brzmiącą tylko miedzią. Nakoniec, gorliwość z miłości pochodząca, nienadyma ſię ani z pochwał, ani z pogardy, ani z łaſki, ani z przeciwności ludzkiey. Namieſtnik święty, który w dopełnianiu obowiązków zakłada ſobie za ſzczegulny cel zbawienie bliźnich; z tego iedynie powodu zwykł w ſobie czuć radość, zgryzotę, boiaźń i nadzieię. Nie nadyma ſię z pochwał ludźkich, bo wie, że nie ſą trwałe, i że rzadko ludzie czuią to w ſercu, co uſty wyrażaią: Ale też nie nadyma ſię z pogardy i prześladowania; bo lubo prawdziwa pobożność i gorliwość zwykła bydź od świata prześladowana; wſzelako wiedzieć niemożemy, czyli tego raczey nieroſtropności naſzey, niżeli złości ludzkiey przypiſać nienależy? czyliśmy nieściągnęli nienawiści na ſiebie przeto, żeśmy mówili prawdę ſpoſobem mniey umiarkowanym i przyzwoitym? chełpić ſię zatym z tego; byłoby to częſtokroć chełpić ſię, żeśmy na złe Namieſtni-

ſtnictwa naſzego użyli. Zdarzać ſię zwykło, że kapłani bardzo ſą wtedy kontenci, kiedy kogo na ſiebie obruſzyli; zdaie ſię, iakoby tego tylko z umyſłu ſzukali; iakoby prawda miłości i poſzanowania godna, powinna zawſze obruſzać tych, którzy iey ſłuchaią. Prawda, że świat złożony z ſerc zatwardziałych i zbuntowanych, z umyſłów dumnych i niewiernych, prawdy mile ſłuchać niemoże; ale ſię znayduie większa daleko część takich ſerc, które lubo w cielesnych zatopione ſą namiętnościach, lubią iednak ſłuchać prawdy, kiedy im ieſt przyzwoicie opowiadana. Niech tylko gorliwość naſza będzie taka, iaka bydź powinna, prawdy, które opowiadać będziemy, lubo obruſzą tych, którzy ſą w namiętnościach zatopieni, będą iednak przez nich ſzanowane; ſerce ich zepſute, będzie ie odrzucać i będzie niemi na pozór gardzić: ale ich rozum i ſumienie pochwalać ie będą taiemnie; będą oni z nas ſzydzić publicznie, ale potaiemnie nas uſprawiedliwiać, a ſiebie ſamych potępiać będą.

Jeżeli zaś prawdziwa gorliwość z miłości pochodząca niezwykła ſię nadymać, tym bardziey niezwykła mieć tey dumy, która ieſt cechą pychy; *non eſt*

am-

ambitiosa; to ieſt ſzóſty iey przymiot. Przez dumę nie ma ſię tu rozumieć ta fałſzywa i zmyślona gorliwość, która dopełnianie obowiązków świętych poczytuie za pewną drogę doſtąpienia godności i honorów, i która dla tego tylko około zbawienia bliźnich pracuie, żeby doyść do wyſokiego w Kościele mogła ſtopnia: bo do tego, trzeba bydź wyzutym z wſzelkich ſentimentów Religii, trzeba umieć ſpokoynie ſzydzić z tego wſzyſtkiego, co ieſt nayświętſzego i nayzbawiennieyſzego; utrzymywać zimną krwią poſtać publicznego oſzuſta; popełniać tyſiąc świętokradzkich gwałtów; mało zaś ieſt takich, którzyby tak daleko wſtyd i boiaźń Bożą utracili. Ale niebeſpiecznieyſza ieſt duma, którey my w ſobie nie uznaiemy, a która nam ieſt wſzyſtkich czynności naſzych pobudką i powodem; i tey nam ſię naybardziey chronić należy. Nie ieſteśmy publicznemi oſzuſtami, obyczaie naſze ſą nienaganne, brzydziemy ſię wyſtępkiem, dopełniamy z ochotą obowiązki Namieſtnictwa naſzego; ale nas w tym wſzyſtkim co innego powoduie. Tylu innych tą drogą idąc, wyſzło na ludzi; nie tracimy przeto nadziei, że i my podobnież wyidziemy; ſpodziewa-

my się nadgrody; lecz iak prędko nadzieia nasza upada; następuie niesmak; słabość zdrowia naszego bierzemy za wymówkę nie dopełniania naszych obowiązków; zbawienie bliźnich mało co nas obchodzi, przestaiemy bydź gorliwemi, iak prędko przestaiemy mieć ufność i nadzieię. Druga duma w Namiestnictwie naszym, iest duma pomyślności. Naypobożnieysi kapłani nie są od tey pokusy wolnemi: chcemy, żeby mowa nasza pociągała za sobą i Panów i lud prosty: chwała Pana Boga i pożytek powszechny iest pokrywką pychy i niesprawiedliwego żądania naszego: trapiemy się i martwiemy, kiedy niewidziemy skutków takich, iakich się spodziewaliśmy; taiemny i gruntowny pożytek, który Bóg przez nasze Namiestnictwo sprawuie, nie zaspokaia naszey próżności: żądamy zawsze pochwał, chcielibyśmy prawie wraz z dumnym Herodem, żeby ci, którzy nas słuchaią, mówili, *to iest głos Boga, nie człowieka.* Act: 12. v. 2. Iak prędko nie tak się dzieie, niecierpliwie znosiemy milczenie, niewidziemy nic w urzędzie naszym poważnego, sam tylko ciężar i pracę iego czuiemy; szukaliśmy w nim tylko siebie samych, iak tylko zaś samego znayduie-

my

my Boga, zdaie nam się, żeśmy próżno pracowali i czas nadaremnie trawili.

Siodmy zaś przymiot gorliwości z miłości pochodzącey iest, żebyśmy własnego naszego zysku nieszukali: *non quærit quæ sua sunt.* Kapłan święty nie pragnie pracować, tylko dla Boga i podług rozrządzenia Boskiego: i byle zawsze wszelkiego przykładał starania do zbawienia bliźnich, pewien iest, że czyni zadosyć powinności powołania swoiego. Nieszuka nawet gatunku pracy bardziey mu się nad inne podobaiącey; ale czyni to, co mu Kościół nakazuie; nie roztrząsa ani pożytków, ani trudow, które stąd wyniknąć mogą; poczytuie się za instrument w ręku Kościoła, gotowy służyć do wszystkiego; równie kontent czyli do podłych, czyli do świetnych użyty iest usług; równie gorliwy wopowiadaniu słowa Bożego ubogim i Panom: zakładaiąc na tym iedynie swoią chwałę, żeby Bóg był chwalony. Otóż to takie zupełne o sobie zapomnienie, iest znakiem prawdziwey gorliwości.

Osmy przymiot gorliwości z miłości pochodzącey iest, że się przy zgryzocie i umartwieniu gniewem unosić niezwykła, *non irritatur.* Prawda, którą my opowiadać powinniśmy, iest nieprzyiacie-

ciełem świata, świata tego od Jezusa Chrystusa odrzuconego; świat zaś ten, iest naygłownieyszym prawdy nieprzyiacielem. Są to dwa mocarstwa (mówi S. Augustyn) które się wzaiemnie zniszczyć usiłuią. Prawda woiuie nieustannie z światem, a świat nayniebezpiecznieysze i naygwałtownieysze na prawdę rzuca pociski; woynę tę Jezus Chrystus ściągnął z sobą na ziemię. Nieuchronna zatym rzecz iest, że ci, których obowiązkiem iest opowiadać prawdę, zawsze świat uzbroiony na przeciw sobie znayduią: niemogąc bowiem szkodzić prawdzie, opowiadaczom iey szkodzić usiłuie. Rzuca na nich potwarze, nazywa ich obłudnikami, zwodzicielami; natrząsa się z nich i szydzi, i wszczyna naprzeciw nim tyle przeszkód, ile może. Takie bywaią naczęstokroć nayrostropnieyszey i nayumiarkowańszey gorliwości zmartwienia; wszelako gorliwość miłością wsparta, wszystko to cierpliwie znosi, i o to się tylko szczegulnie stara, żeby z granic rostropności nie wykraczała. Powtóre, gorliwość z miłości pochodząca, nie unosi się gniewem naprzeciw starszym, ktorzy iey do nie miłey i niby mniey użyteczney używaią pracy. Nie-

oskar-

oſkarża ich, że nie maią doſyć rozſądku i oświecenia; nie roztrząſa ich poſtępków, nie przypiſuie im nieſprawiedliwego przenoſzenia iednych nad drugich; ſzanuiąc rozrządzenie P. Boga w tych, którzy mieyſce Iego na ziemi zaſtępuią; i owſzem z większą chwyta ſię ochotą tych czynności, które nie pochodzą z własnego iey wyboru; przeświadczoną będąc, że im mniey znaydzie w nich ukontentowania, tym więcey będzie miała zaſługi, przeto, że ieſt poſłuſzną. Nic ſpokoyności iey umnieyſzać nie potrafi, bo wie, że ſię wſzyſtko dzieie z rozrządzenia Boſkiego. Nie unoſi ſię także gniewem na przeciw ſwoim wſpółbraciom, którzy przez ſwoią nieroſtropność lub nieumieiętność, zdaią ſię pſuć iey czynności; proſi Boga, żeby ich oświecić raczył, ale naprzeciw nim nie powſtaie, bo wie, że błędy Namieſtników przypiſywane bywaią Namieſtnictwu; i że naganiaiąc iedni drugich, daiemy ponętę światu, ażeby żadnemu z nas nie wierzył.

Nie tylko zaś prawdziwa gorliwość z miłości pochodząca, nie unoſi ſię gniewem w przeciwnościach, ale nawet naprzeciw tym, którzy ie wſzczynaią, nic złego nie myśli; i ten ieſt oſtatni iey

przymiót: *non cogitat malum.* Zdarza się pospolicie osobom gorliwością tchnącym, że maią za zgubionych niektórych grzeszników; a zwłaszcza tych, którzy na ich nauki i napominania nieczułemi się bydź okazuią; im bardziey pragną ich zbawienia, tym mniey się go spodziewaią. Zdaie im się, że wyczytuią w sercu i namiętności ich, odrzucenie ich od Boga: mowa ich, potwierdza zuchwałość ich myśli; żałuią ich głośno, iakoby iuż byli osądzeni; opłakuią ich zgubę; i iakoby wchodzili w rady Pańskie, lub iakoby miłosierdzie Iego nieprzewyższało naszych złości; płaczą nad stratą tych, których moment zbawienia nadchodzi. Iest to iuż zuchwałością, uprzedzać taiemne sprawiedliwości sądu; iest to czynić krzywdę łasce Pana Boga, i chcieć ograniczać dobroć Iego w nawracaniu nayweiększych grzeszników; iest to z mieysca tego, które iest mieyscem żalu i miłosierdzia, czynić mieysce Iego gniewu i pomsty. Z przykładu Pawła i Judasza widziemy, że dziedzice Królestwa Niebieskiego mogą bydź odrzuceni, i że Bóg z naytwardszych kamieni, Synów Abrahamowych zrobić potrafi. O samym tylko nawróceniu szata-

tana i Aniołów Iego nadziei mieć nie można: ale o bliźnich naszych, póki żyią, nadziei nigdy tracić niepowinniśmy. Naywyższy nieprawości stopień, iest częstokroć momentem łaski; kiedy się Syn marnotrawny zdawał bydź naybardziey od Oyca oddalonym, wtedy właśnie powiedział, wróce się do Oyca moiego: iakoż wrócił się w samey rzeczy, i został do pierwszey łaski przywróconym. Prawdziwa gorliwość nigdy nie rozpacza: *Omnia sperat*. Ale prócz tego, że rozpaczać zwykliśmy o tym, co widziemy złego w samey istocie; zdarza się często, że posądzamy o złe tych nawet, którzy iemu nie są podlegli; a to iest istotnym występkiem na przeciw przymiotowi gorliwości, o którym teraz rzecz: *Non cogitat malum*. Pomiędzy zarzutami, które świat zawsze cnotę potwarzaiący, czyni naprzeciw ludziom poczciwym; ten nie iest nayniesprawiedliwszy. Wpoione w nas mniemanie, że ludzie są zepsuci; sprawuie to, że się nam wszystko w nich zdaie bydź przestępne: wzdychamy nad ich nierządem wprzód, niżeli o nim zapewnieni iesteśmy; iak gdyby wtedy postać nasza pobożna mogła usprawiedliwiać zuchwałość naszych podeyrzeń: nie

przepuſzczamy nic ludziom światowym, i zdaie ſię iakoby nas pobożność upoważniała do gwałcenia względem nich prawideł miłości: zdaie nam ſię, że fałſzywa gorliwość ma prawo ſądzenia wſzyſtkich. Wſzyſtkie ich czynności zdaią ſię bydź wyſtępne w oczach naſzey fałſzywey cnoty; wolnieyſze cokolwiek z białą płcią obcowanie, lubo z ſzczegulney tylko pochodzi płochości, zdaie nam ſię bydź wyſtępnym zamyſłem; rozmowa przypadkiem zdarzona, ſprawuie w nas porozumienie niewſtydney ſchadzki; w proſtey ubioru nieprzyzwoitości upatruiemy zaraz ſerce zepſute i na roſpuſtę wylane; powierzchowność mniey ſkupiona w oſobie Bogu poświęconey, zdaie nam ſię bydź nieomylnym znakiem, że duch światowy ſerce iey opanował; upatruiemy przeſtępną dumę i niegodziwe świętych godności żądanie, w poſtępkach z ſamey miłości i gorliwości pochodzących; znacznieyſze przedſięwzięcia z chęci pomnożenia chwały Boſkiey i pożytku Kościoła pochodzące, nazywamy potaiemnie pychą i próżną chlubą, żądaiącą, aby o nas gadano: mniemamy, że nayświętſze ſprawy pochodzą z pobudek całe doczeſnych. .

Za-

Zamiast gruntowania się w tey miłości, która wszystko wymawia, daiemy się powodować tey fałszywey gorliwości, która wszystko truie; zdaie nam się, że przezto mamy zasługę, kiedy iaśniey wady innych uznaiemy. Miłość pokrywa wszystko i ledwie widzi to złe, które świat widzi; a my sami tylko chcemy widzieć to, czego inni nie widzą: miłość pokrywa to, czego nie może wymówić; a my nie wymawiamy nawet tego, co z pozorów usprawiedliwione bydź może. Zdaie nam się iakobyśmy pomnażali chwałę Boską, kiedy sądziemy bliźnich naszych słabszemi i niedoskonalszemi, niżeli się w samey rzeczy wydaią; i kontenci iesteśmy, kiedy spostrzeżemy rzecz iaką, do potwierdzenia nas w tym rozumieniu zdatną. Nic zaś przeciwnieyszego nie iest miłości, nad złośliwe oko, które dla tego tylko patrzy, żeby słabości bliźnich odkrywało. Zóstawmy światu złośliwe podeyrzenie, i zuchwałe innych posądzania, a ćwiczmy się w miłości, którą Jezus Chrystus ludziom okazywał. Gorliwość ta uszczypliwa i okrutna, prędsza zawsze do strofowania, niż do nauczania; przewiduiąca zawsze złe, którego inni nie widzą, trudna zawsze w prze-

przekonaniu się o dobrym, wszystkie prawie czynności grzeszników maiąca za występne, niedostępna łaskawości i dobremu o bliźnich rozumieniu, przewidująca złe prędzey, niżeli nastąpi: która się chlubi z tego, że wcześnie przepowiedziała nayhaniebnieysze upadki; gorliwość ta mówię, nie iest miłością, która się nie cieszy z złego, która się wszystkiego spodziewa, która wszystko wymawia i wszystko znosi: iest to próżność, która się z wszystkiego chełpi; iest to złość, która wszędy złe upatruie, i pobożność bierze za pozór nazywania wszystkiego występkiem. Pamiętaymy zawsze, że gorliwość z miłości pochodząca, iest cierpliwa, łagodna, niezazdrosna, niezuchwała, nieprożna, nienadyma się, nie iest dumna, nie interessowana, nie gniewliwa, i o innych źle niemyśląca. Oddalaymy te wszystkie przywary od naszey gorliwości: niech sam Duch Boży przez nas czyni i mówi; zwyciężył on świat usty pierwszych głosicielów Ewangelii; zwycięży go i naszemi, ieżeli sam w nas i przez nas mówić będzie; ieżeli prawda tak mało w ludziach dobrego czyni skutku, nie iey to, ale nam przypisywać należy. Przeciwnieyszy był świat prawdzie w początkach; wsze-

wſzelako górę nad nim wzięła, brałaby górę i teraz, gdyby tymże ſamym Namieſtnikom była powierzona. Wniydźmy w ducha naſzych poprzedników, a wniydziemy w pomyślność ich pracy: naśladuymy ich gorliwość, a będziemy równy z niemi zbierali owoc; nie ſłowo Boże, ale język naſz, ieſt związany: ręka Pańſka nie ieſt ſkurczona, ale miłość naſza ieſt oſłabiona: świat nie ieſt teraz bardziey zepſuty, ale my mniey świętemy i wiernemi ieſteśmy.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

Ze Duchowni nie powinni mieć zbytniego przywiązania do krewnych ſwoich.

PUNKT I.

Zważ iak niebeſpieczna ieſt rzecz dla Duchownych zbytnie do krewnych przywiązanie, kiedy Zbór Trydenſki wyraźnie twierdzi, że ſtąd pochodzą wſzyſtkie w Kościele zgorſzenia i nierządy: to bowiem zbytnie przywiązanie ponętą ieſt, zgromadzania dla krewnych z iak naywiękſzą troſkliwością iak naywięcey doſtatków; tak dalece, iż własnym nawet uymuią potrzebom. Powtóre, w paia w nich nienaſyconą chęć

chęć podwyższania krewnych swoich do stopniów i dostoyności światowych; ażeby byli bardziey na świecie poważani. Potrzecie, wprawia ich w niemożność wspierania ubogich iałmużnami; lubo ci częstokroć w ostatniey nędzy i niedostatku zostaią. Oto są słowa Zboru Trydentskiego tę prawdę popieraiące: *Quàm maximè potest, eos Sancta Synodus admonet, ut omnem humanum hunc erga fratres, nepotes, propinquosq; carnis affectum, unde multorum malorum in Ecclesia seminarium extat, penitus deponant.* Zważ daley iż zbytnie Duchownych do krewnych swoich przywiązanie, przyczyną iest, że ludzie świeccy Duchownemi gardzą; dobra ich sobie przywłaszczaią; w oddawaniu Kościelnych należytości są trudnemi; widzą bowiem, że maiątek Kościelny, że dochody na wspieranie niedostatku ubogich ludzi przeznaczone, na inny cale nienależyty obracaią koniec. Nakoniec, przywiązanie to zbytnie do krewnych, przyczyną iest, że Duchowni obowiązki stanu swoiego cale zaniedbuią, albo ie niedbale i ladaiak odbywaią; natężaią zaś wszystkie siły swoie do interessów doczesnych, do gospodarstwa; chwytaią się handlów, i dzierżaw stanowi ich cale

le nieprzyzwoitych, przez co, nie tylko ſobie na nienawiść u ludzi świeckich zarabiaią, nie tylko ściągaią na ſiebie zażalenia, że im chleb odbieraią, ale też częſtokroć daią im okazyą do różnych kłótni i proceſſów. Zważ naoſtatek, iż ze wſzyſtkich głoſów, głos krwi ieſt naytrudnieyſzy do przytłumienia; a oraz że iść za nim, ieſt rzeczą nayniebeſpiecznieyſzą; bo nic prędzey w kapłanie prawdziwey gorliwości umorzyć nie potrafi, iak zbytnie do familii przywiązanie; i kiedy ſię nim raz uwiodą, zapominaią zaraz o wſzyſtkim i o ſobie ſamych, i tylko o krewnych myślą: domagaią ſię ſwoiey należytości z zbytnią ſurowością, ażeby mogli podſycać krewnych; nie ſłuchaią ięków nawet na wpół umarłego głoſu nieſzczęśliwego Parafianina, aby byli zawſze w ſtanie dogadzania nienaſyconey żądzy ſwoiey Synowicy lub Sioſtrzenicy, która ſię mniema bydź ſzlachetnieyſzą przeto, że Stryi iey ieſt Plebanem. Utrzymuią w gnuśnym prożniactwie oſoby, do pracy urodzone; i któreby były zbawione, gdyby żyły w ſtanie pomiernym. Daią ſię uwodzić podchlebnym pochwałom ludzi mniey światowych, że ſą miłoſiernemi; nie pamiętaiąc o

tym co Zbawiciel powiedział, *finite mortuos sepelire mortuos suos.* Daią się powodować krewnemu, który wraz z sobą wprawia ich u wszystkich w nienawiść, stanowiąc cenę, dzień i godzinę nayświętszych rzeczy. Czystość serca swoiego na tysiąc wystawiaią niebespieczeństw; otwieraiąc bowiem drzwi Siostrze lub Siostrzenicy swoiey, otwieraią ie wielu bardzo wizytom mniey przyzwoitym. Nie mało takich zdarzało się przykładów: a co iest rzeczą nayżałośnieyszą, przykłady te dawane były od Plebanów; którzy się niezdawali bydź nieprzyiaciołmi cnoty. Niemiłosierni krewni więcey ieszcze czynią: chcąc bowiem przeszkodzić, ażeby przez testament niepowróciło się Kościołowi to, co iest Kościelnego, taili przed Stryiem niebespieczny stan zdrowia iego, i dopuścili mu umierać bez opatrzenia się Sakramentami na drogę wieczności.

PUNKT II.

Zważ iakie bywaią znaki zbytniego Duchownych do krewnych swoich przywiązania. Nayprzód, kiedy się staraią wszelkiemi sposobami o wywyższenie ich na stopnie i godności świa-

towe. Powtóre, kiedy ich wſpieraią pieniędzmi z pokrzywdzeniem ubogich i z uſzczerbkiem własnego ſumienia. Potrzecie, kiedy ich dotyka to wſzyſtko, co ſię krewnych tyczy; kiedy ſię troſkliwie wdawaią w ich ſprawy i interesſa doczeſne. Poczwarte, kiedy daią lub ſtaraią ſię dla krewnych i Przyiacioł ſwoich o iakie Beneficium, albo urząd Kościelny; lubo wiedzą dobrze, że nie ſą do tego zdólnemi. Popiąte, kiedy na ich perſwazye daią ſię odwodzić od dobrego, naprzykład od dopełnienia obowiązków ſtanu i urzędu ſwoiego, iakoby (podług ich zepſutego i ślepego zdania) podłych i godności ich nieprzyzwoitych. Poſzóſte, kiedy mimo zakazów Swiętych Kanonów, teſtamentem naznaczaią dla krewnych i Przyiacioł ſwoich to, co z dochodów Kościelnych zebrali: O czym Zbór Trydentſki wyraźnie do Biſkupów mówi naſtępuiącemi ſłowy: *Omninò Epiſcopis interdicit, ne ex reditibus Eccleſiæ conſanguineos, familiareſq; ſuos augere ſtudeant, cùm & Apoſtolorum Canones prohibeant, ne res Eccleſiaſticas, quæ Dei ſunt, conſanguineis donent.* Trid: Seſs: 25. c. de reform: Co i S. Ambroży potwierdza mówiąc: *Hæc eſt vera Sacerdotis fuga, abdicatio domeſticorum & quædam*

dam

dam alienatio charissimorum; ut suis se abneget, qui servire Deo elegerit. Naoſtatek, kiedy z okazyi śmierci krewnych ſwoich, żal nadzwyczayny powierzchownie nawet okazuią: tego bowiem wyraźnie zabrania Zbór Toletański: *Qui lugubres & luctuosas vestes induunt* (ſą iego słowa) *& flebiliores, quia ex consanguineis eorum & amicis quidam corruptibilem carnis nostræ molem deponentes, ad æternam Patriam de præsentis exilii miseria convolarunt; penitus abolere volentes: statuimus, ut ulterius luctuosas vestes induere Clerici in Sacris Ordinibus constituti vel Beneficiati non audeant.* Potwierdza to i Zbór Medyolański, i ſprawiedliwie, kiedy to nawet ſtarozakonnym kapłanóm było zakazane: *Capita vestra nolite nudare, & vestimenta vestra nolite scindere, ne forte moriamini, oleum quippe sanctæ unctionis est super vos.*

PUNKT III.

Zważ potrzecie, iakie mogą bydź nayſkuteczniey ſze ſrzodki do uwolnienia cię od tak niebeſpiecznego przywiązania do krewnych. Naypierwſzy ieſt, zapatrywać ſię zawſze na ſamego Zbawiciela Naſzego JEZUSA Chryſtuſa, iako na przykład i zwierciadło wſzyſtkich czynności naſzych, że On chciał bydź

i nazywać się kapłanem pod'ug porządku Melchizedecha, który żył na ziemi bez Oyca, bez Matki, bez Genealogii; ażeby nas nauczył, że ieżeli chcemy bydź uczestnikami Kapłaństwa Iego, powinniśmy bydź wolni od wszelkiey nierządney miłości ku krewnym i Przyiaciołom naszym. Powtóre mieć w żywey pamięci, co w tey okoliczności Zbawiciel nasz i Oycowie SS. mówili. Wszakże to są słowa Zbawiciela: *Si quis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem & Uxorem & Filios & Fratres & Sorores, non potest meus esse discipulus.* Luc: 18. v. 26. *Quid mihi & tibi est mulier?* Joan: 2. v. 4. *Qui sunt fratres mei & quæ est mater mea?* Math: 21. v. 48. Na ktore to słowa S. Bazyli bardzo piękną czyni uwagę: *Cùm factor rerum privasset semine clerum, dæmonis ad votum, successit turba nepotum. Scientes intolerabile detrimentum hujus ergà cognatos affectus, fugiamus illorum curam, tanquam diabolum armaturam aliam ad impugnandum non habentem.* S. Hieronim mówi Epistola ad Nepotianum: *Qui cum Propheta dicit, pars mea Dominus; nihil extra Dominum habere debet; quod si quidpiam habuerit præter Dominum, pars ejus non erit Dominus,* i w innym znowu mieysc u: *Multi, dum Parentibus miserentur, animas perdunt.* S. Bernard: Epist:

107. *Puer* JESUS *inter cognatos & natos quæritur & tamen non invenitur; fuge fratres tuos & tu, ſi tuam vis invenire ſalutem.* W ſtarym nawet Teſtamencie, kiedy Moyżeſz dawał oſtatnie błogoſławieńſtwo Synom Lewi, chciał, żeby tego miano za doſkonałego i gruntownie uczonego, który będzie miał tyle męſtwa do odpowiedzenia Rodzicom ſwoim, nie znam was, i Braciom ſwoim, nie wiem kto ieſteście? tacy to tylko ludzie (mówił daley ten wielki Prawodawca) ſą zdatni do nauczania Synów Jakóba dróg Pańſkich, i do opowiadania prawa iego Izraelowi. Im tylko ſamym pozwolono ieſt ofiarować Kadzidło gniew Pańſki uśmierzaiące, i kłaść na Ołtarze Iego wonne ofiary. *Levi quoquè, ait Moyſes* ... *Perfectio tua & doctrina tua viro ſancto tuo* ... *qui dixit Patri ſuo & Matri ſuæ, neſcio vos, & fratribus ſuis ignoro vos* ... *Judicia tua o! Jacob & legem tuam o Iſrael, ponent thimiama in furore tuo & holocauſtum ſuper Altare tuum.* Deut: 33. & ſequ: ... Potrzecie, zapatrywać ſię na przykład tych, którzy od krwi i ciała dalekiemi byli. Klemens IV. na Papieztwo wywyżſzony, zakazał iednemu z naybliżſzych iego krewnych, żeby dla Sioſtry ſwoiey nie ſzukał poſtanowienia wyżſzego nad iey u-

ro-

rodzenie; i lubo z natury był bardzo ſzczodrym, corce ſwoiey (był bowiem wdowcem) chcącey zoſtać Zakonnicą dał tylko 30. czerwonych złotych na poſag. Marcin IV. Brata ſwoiego, który przyiechał do Rzymu wraz iak ſię o iego wywyżſzeniu dowiedział, odeſłał nazad, powróciwſzy mu tylko expens na drogę i dawſzy mu bardzo mały podarunek, z tym dodatkiem, że iako Papież, ma wielkie dobra i doſtatki, ale nie ma krewnych. Klemens VI. nie chciał wydać Synowicy ſwoiey za żadnego z Panów, ale podług iey ſtanu wydał ią za kupca w Tolozie. Adryan VI. tak mało miał względów na krewnych ſwoich, że w równym ſtopniu zaſług zawſze nad nich przekładał obcych ludzi: tych ktorzy do Rzymu przyſzli, odeſłał piechotą, dawſzy im tylko po iedney ſukni wełnianey i po troſze pieniędzy, aby mieli o czym powrócić. Marcelli II. był ieſzcze ſurowſzy; bo żadnemu z krewnych ſwoich nie dał do ſiebie przyſtępu. Innocenty XII. poſtanowił wyraźne prawo, aby żaden z Papieżów nie świadczył inney familii ſwoiey, prócz tey hoyności, którą ſprawiedliwość i przyzwoitość obcym czynić dozwala. S. Karol Boromeuſz nie ſtarał ſię dla

żadnego z krewnych swoich o urzędy ani świeckie ani duchowne; i owszem przeszkadzał iednemu z krewnych swoich do Biskupstwa, przeto, że go tey dostóyności niegodnym bydź sądził. S. Bartłomiey de Martyribus, kiedy się na niego żalono, że był nieużytym względem krewnych swoich, odpowiadał mężnie, że był winien więcey iako Pasterz, ubogim swego Arcybiskupstwa, niżeli swoim krewnym; że pamiętać na to powinni, iż się ubogiemi urodzili; i iżby musiał stracić zdrowy rozum i wiarę, żeby im doczesną kupował fortunę z utratą swego i ich zbawienia. S. Wincenty à Paulo zawsze baczny na to, żeby w miłości krewnych nie przeskrobał, potrafił żebrać iałmużny na zubożałą Lotaryngią dwa miliony liwrów; Synowcowi zaś swemu, który do niego przyiechał, dał tylko uprosżone nakształt iałmużny, dziesięć talarów. Zapatruiąc się na tak piękne przykłady, powinien się każdy z Duchownych mieć na baczności; prawidło to, iż krewni mogą bydź poczytani za naypierwszych ubogich, w ścisłych trzymać powinien obrębach; ieżeli co krewnym swoim udzielać może, niechże im, nie dla tego udziela, żeby byli bogatszemi, ale żeby im na isto-
tnych

tnych nie zbywało potrzebach. Może każdy kochać krewnych swoich, ale ich kochać w Bogu i po Bogu; ale w reszcie zawsze pamiętać należy na przykład Zbawiciela, który nieiako nie znał Maryi i Jozefa kiedy szło o chwałę Pana Boga i o dopełnienie obowiązków!

CZWARTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Czystości Kapłanów.

PUNKT I.

Zważ iż Pan Bóg, będąc Duchem nayczystszym, koniecznie się brzydzić musi nieczystością; ieżeli zaś która, tedy naybardziey nieczystość, znayduiąca się w kapłanach obmierzłą mu bydź musi. Kapłaństwo starozakonne, było tylko figurą nowozakonnego kapłaństwa; tak iak starozakonne ofiary były tylko figurą ofiar nowego Zakonu. Czytamy zaś w Piśmie S. iż Pan Bóg przykazał starozakonnym kapłanom, nosić suknie i odzienie białe na znak czystości; iż się im przed sprawianiem ofiary oczyszczać i umywać nakazał: *Lavamini*

& mundi estote. Isaiæ 1. Postanowił, ażeby kapłani i Lewitowie wstrzymywali się od uczynku Małżeńskiego, nie tylko w ten dzień, gdy mieli ofiary czynić, ale też gdy się mieli dotykać sukien kapłańskich, albo naczynia Kościelnego, lub innych sprzętów do służby Boskiey należących. Zakazał, ażeby bydlęta nieczyste na całopalenie ofiarowane nie były; i wiele innych tym podobnych poczynił ustaw, okazując iak wielkiey wyciąga czystości po kapłanach i Namiestnikach swoich.

Wnieść zatym należy z S. Ambrożym; *Si in figura tanta observantia, quanta in veritate* lib: de Offic: c. 5. Ieżeli w kapłanach starego Zakonu, którzy byli tylko figurą nowozakonnych kapłanów, Bóg takiey wymagał czystości, iakiejże wymagać nie będzie po nowozakonnych kapłanach, Namiestnikach i sprawcach Ołtarza swoiego. *Ante omnia Sacerdos castitate debet cingi*, mówi Orygenes; a S. Jan Chryzostom dodaie, że Pan Bog koniecznie żąda po kapłanie czystości świetnieyszey nad promienie słoneczne: a to dla tego, iak pisze S. Piotr Damian, że kapłani są naywyższego Pana nayblizszemi i naypoufalszemi sługami, *ut in his vivens pudicitiæ candor effloreat, qui sa-*

cris

cris mysteriis familiarius appropinquant. Jeżeli tedy powszechnie wszelka niewstrzemięźliwość iest tak sama z siebie nieznośną i szkaradną; że żadną miarą Pan Bóg cierpieć iey nie może; daleko nieznośnieyszą bydź musi, znayduiąc się w kapłanach, po których Pan Bóg tak wielkiey wymaga czystości. Zapewne tedy nienawidzi Bóg skażonego sumienia kapłanów; a im częściey stawaią przed Nim dla sprawowania Nayświętszey Ofiary; tym większą Maiestatowi Iego czynią obelgę, i są nieznośnieyszemi w Nayświętszych Iego oczach; nie poczytuie ich Bóg za kapłanów swoich, ale za naywiększych swoich nieprzyiaciół, i zagniewany woła na nich nieustannie *Nescio vos*, albowiem iak S. Klemens Alexandryiski twierdzi: *solum qui agunt puram vitam, sunt Dei Sacerdotes.* Sam rozum naturalny dyktuie, iż kapłani czystemi bydź powinni. Poganie wymagali czystości po kapłanach fałszywym Bogom służących, i przeto mówili, *Diis omnia munda.* O iakżeby to więc sromotna była rzecz, ieśliby Namiestnicy Boga naywyższego, daleko czystszemi nie byli, niż kapłani fałszywych Bogów? zwłaszcza maiąc sobie dane od Niego to wyraźne przykazanie: *Sancti estote, quia*

& ego Sanctus sum. Levit: 19. Pan Bóg uraził się mocno na dwóch kapłanow Synów Aarona, przeto, że do turybularza obcy ogień włożyli, a iakżeby się bardziey obrażać nie miał, widząc w sercu kapłana, goreiące nieczyste pożądliwości ognie? Niemiłymby był Panu świeckiemu sługa, lubo do wszystkich usług zdatny, brzydkim i smrodliwym trądem oszpecony, a iakże ma bydź miłym w oczach Pana Niebieskiego kapłan błotem i szpetnieyszą, niż trąd, brzydkością skalany? słusznie zatym twierdzi S. Tomasz de Villanova, że choćby kapłan miał naydoskonalsze przymioty, iako to, umieiętność, gorliwość, pokorę, *nihil est si non castus*, za nic to wszystko, ieżeli nie iest czystym. Zastanówże się teraz nad życiem twoim i zobacz, ieżeliś się kochał w cnocie czystości; a ieżeli cię sumienie o iakie choćby naymnieysze przestępstwo w tey mierze strofuie, proś Boga skruszonym sercem o miłosierdzie, wyleway nieprzestannie łzy pokutne mowiąc z Dawidem; *amplius lava me Domine ab iniquitate mea, & a peccato meo munda me:* postanów szczerą życia twoiego poprawę, i odtąd unikay wszelkich okazyi wiodących cię do nieczystości.

PUNKT

PUNKT II.

Uważ iż kapłani procz tey przyczyny, że są Namiestnikami Boskiemi, czystość zachowywać powinni; i przeto że na nich wyryte iest piętno niezmazanego charakteru kapłańskiego, iak mówi S. Paweł Apostół: *Unxit nos Deus & signavit nos, & dedit pignus spiritûs in corporibus nostris.* 2. ad Corinth: Nie wolno było w starym zakonie, nie godzi się i teraz, używać do rzeczy doczesnych tego wszystkiego, co iest na służbę Boską poświęcone. A czyliż iest iaka rzecz na służbę Boską bardziey poświęcona nad osobę kapłana, który samego Boga piastuie i przybytek Pański w sercu swoim nosi? Wszakże to sam Bog wyraźnie mówi: *Sacerdos non polluat Sanctuarium Domini, quia oleum sanctæ unctionis Dei super eum est.* Levit: 12. v. 12. Potwierdza się to i słowy S. Pawła, który mówi, że nie tylko dopuścić się nieczystości, ale wspomnieć nawet o niey nie godzi się świętym, to iest prawowiernym, do których pisze, dopieróż, chowa Boże kapłanowi: *fornicatio & immunditia nec nominetur in vobis, sicut decet sanctos.* ad Ephes: c. 5. Charakter kapłański na duszy naszey wyryty, oznacza

cza to zawſże i wſzędzie, że ieſteśmy zupełnie poświęceni na ſłużbę Boſką; a zatym oſzpecenie duſzy kapłańſkiey przez nieczyſtość, czyni ią nieznośną i obmierzłą w oczach Maieſtatu Boſkiego. Prawda, że człowiek zoſtaiąc kapłanem, nieprzeſtaie bydź człowiekiem; ma na ſobie toż ſamo ciało grzeſzne po poświęceniu, które miał przed poświęceniem; ieſt tak podległy wſzyſtkim namiętnościom iako i przedtym. Ale i to ieſt rzeczą pewną, że Pan Bóg przybywa nam na ratunek, i dodaie nam łaſk ſwoich ſkutecznych, kiedy go o nie proſiemy, kiedy ſię do niego z całego ſerca uciekamy, i ſtaramy ſię uſilnie zwyciężać nacieraiące na nas pokuſy. Wołaymy przeto zawſze z Auguſtynem S. *Continentiam jubes, da quod jubes & jube quod vis*, a przytym ſtaraymy ſię przywodzić do ſkutku to, co codziennie mawiamy: *carnis terat ſuperbiam, potus cibiquè parcitas.* Tak ieſt Panie, o tę ia cię łaſkę teraz proſzę i proſić nie przeſtanę w pewney nadziei, że mi iey nigdy nie odmowiſz: bo tobie ſamemu ſłużyć i tu i na wieki pragnę; a poznaię to, iż nie będąc czyſtym, bydź ſługą twoim nie mogę.

PUNKT

PUNKT III.

Kapłani przy poświęceniu przyimuią na siebie obowiązek czystości, który na nich wkłada Kościół przez usta poświęcaiącego ich Biskupa; a zatym i z tey miary grzech ich przeciwko czystości daleko większy iest, niżeli innych świeckich ludzi; bo się staią wiarołomcami, nie dotrzymuiąc obietnicy Bogu dobrowolnie uczynioney. Przez takowe przyięcie obowiązku czystości, zachodzi ściśły związek między Kapłanem i Chrystusem Panem; a zatym idzie, że wszystkie członki i wszystko ciało kapłańskie oddane iest zupełnie Niebieskiemu Oblubieńcowi; i to, co S. Paweł Apostół napisał, ściąga się szczegulnie do kapłanów: *Corpora vestra, membra sunt Christi.* ad Cor: 6. v. 16. Iak wielką więc zniewagę i krzywdę czyniłby JEZUSOWI kapłan, *tollens membrum Christi, & faciens illud membrum meretricis*, iako daley przydaie wspomniony Apostół. Przypomniy sobie, ieżeliś i ty nie był kiedy potargnięty do zdradzenia Niebieskiego duszy twoiey Oblubieńca; i do stania się mu wiarołomcą, choć może nie w samych nikczemnych i prędko przemiiaiących uciechach, ale w myślach

i

i żądzach? a poznawszy krzywdę ktorąś może temu ulubionemu Oblubieńcowi uczynił, zaley się łzami i opłakuy serdecznie nieprawości twoie, w mocney nadziei, że ci one daruie i przyimie cię do łaski swoiey podług obietnicy uczynioney przez Jeremiasza Proroka: *Tu autem fornicatus es cum amatoribus multis, revertere ad me & suscipiam te:* cap: 3. v. 1. Widząc zaś tak łaskawe Zbawiciela twoiego przyrzeczenie, postanów u siebie iak naymocniey prawdziwą i szczerą życia twoiego poprawę. Staray się przywodzić zawsze do skutku to, co S. Hieronim pisze. *Pudicitia Sacerdotalis non solum ab opere se immundo abstineat, sed etiam ab ictu oculi & cogitationis errore, mens Christi corpus confectura sit libera.* Ieżeli zaś zostaiąc w stanie kapłańskim, prowadziłeś dotąd życie czyste, iak przystało, i nieskalane myślą, mową, i uczynkiem; podziękuy Panu Bogu za tak wielką łaskę; a obawiay się zawsze, żebyś iey nie utracił; nie dufay sobie nigdy, wystrzegay się i naymnieyszey okazyi, a pomniy na to, że wielu bardzo prowadziło życie czyste przez długi czas, a potym nawet w podeszłym wieku, mizernie upadli, iak o Salomonie czytamy w Piśmie

śmie S. *Cùm esset senex, depravatum est cor ejus per mulieres, ut sequeretur Deos alienos.* Tak iest mocna i silna złość tey szkaradney niecnoty. *Cedros libani corruisse reperi:* mówi S. Augustyn, o iakże się bardziey obawiać powinieneś ty, który iesteś słabym drzewkiem i upadkowi podległym. Iest to nieprzyiaciel, którego inaczey zwyciężyć nie można, tylko, uciekaiąc od niego. Mów przeto nieustannie z Dawidem, *cor mundum crea in me Deus.* Ponieważ zaś ciało iest naywiększym twoim nieprzyiacielem, martw ie ile możesz, żeby było skromne i spokoyne, prowadź życie pokutne, i chroń się ile możności wszelkiey do grzechu okazyi: *ne manus, quæ intingitur sanguine Christi, polluatur sanguine peccati.* Aug: serm: 37. ad Frat.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O karze grzechu nieczystości.

PUNKT I.

Uważ, że naysroższa kara, którą P. Bóg przepuścić może na grzesznika na tym ieszcze świecie, iest to duchowna ślepota; w którey dusza zostaiąc, nieszczęśliwego stanu swego nie po-

poznaie; a zatym brnąć zawſze z iednego złego w drugie, bez naymnieyſzey nieſpokoyności i zgryzoty ſumienia, wpada nieznacznie w bezdenną nieſzczęśliwości przepaść. Ta to ieſt kara, ktorą Pan Bog przepuścił na lud Izraelſki: *excæca cor populi hujus & aures ejus aggrava.* Iſaiæ 6. v. 10. Taż ſama kara obiecana ieſt kapłanom niepowściągliwym u Jeremiaſza Proroka: *Prophetæ & Sacerdotes polluti ſunt; idcirco via illorum erit quaſi lubricum in tenebris* cap: 32. v. 11. Pogróżki te dopełniaią ſię na nich w ſkutku, gdyż poſpolicie żyią iakoby żadnego światła rozumu nie mieli, i łaſką Boſką nie byli oświeceni. Zachodzą częſtokroć w więkſze grzechy i cięźſze nałogi niż inni poſpolici ludzie; trudniey z nich powſtaią, bo nawet rozmyślić ſię nad ſwym opłakanym ſtanem nie chcą, wſzyſtko za nic maiąc, zaſzedſzy na tę głębią, z ktorey prawie żadnego ſpoſobu ratowania ſię nie maſz: *Peccator, cum in profundum venerit, omnia contemnit.* A dla takiego życia, wytykani bywaią palcami od ludzi świeckich z niemałym pogorſzeniem; widzą to ſami i ſłyſzą; wſzelako tak ſobie poſtępuią, iak gdyby nigdy nic nie widzieli i nie ſłyſzeli; i pełnią ſię na nich ſłowa

Pro-

Proroka: *Videntes non videant, intelligentes non intelligant.* Isaiæ 6. Zdarza się i to, że niektórych tak wielka iest ślepota, iż z zawiedzionym sumieniem przystępuią do Ołtarza, a od Ołtarza odszedłszy, znowu w grzech odpadaią; grzeszą codziennie i codziennie się spowiadaią; ani się spostrzedz mogą, że spowiedź ich iest zawsze świętokradzka; bo czyniona iest zawsze bez prawdziwey skruchy, i bez szczerego przedsięwzięcia poprawienia się. Tak to okropne są skutki ślepoty duszney, a nayokropnieysza złączona z niemi, i niby koniecznie z nich wynikaiąca zaciętość, i zakamieniałość serca: tak dalece, że nieczyści kapłani od Boga porzuceni, ani żałować ani pokutować za grzechy swoie mogą; napomnienia duchowne, gorliwe Kazania, pogróżki i kary doczesne, żadnego w nich nie sprawuią skutku; w starości nawet nie opuszczaią swego obrzydliwego nałogu; w niepokucie żyią i w niepokucie umieraią.

PUNKT II.

Zważ, iak wielce nieczystość kapłanów Pana Boga obraża, kiedy nawet modlić się za nich nie każe, i oświadcza się z tym, że takich modłów słuchać

nie będzie. Dowodem tego są słowa, które czytamy u Jeremiasza Proroka: *Tu ergo noli orare pro populo hoc, & ne assumas pro eis laudem & orationem, quia non exaudiam.* cap: 15. Że zaś to ma się rozumieć o kapłanach, następuiące zaraz oznaczaią słowa *Dilectus meus in domo mea fecit scelera multa, numquid carnes sanctæ auferent à te malitias tuas?* i S. Augustyn, chcąc wyrazić z iak wielką trudnością Pan Bóg odpuszcza grzechy kapłanów, używa słów Pisma S^{go} *Si autem Sacerdos peccaverit, quis orabit pro eo?* Wszystkie wprawdzie kapłanów grzechy ciężko zwykł karać Bóg, nayczęściey śmierć nagłą na nich przepuszczaiąc; ale naysurowiey karze ich nieczystość, iako naybardziey sprzeciwiaiący ich stanowi występek: S. Piotr Damian, rozważaiąc, co się świętokradzcy Balzazarowi zdarzyło, który biesiaduiąc z swoiemi nierządnicami, roskazał przynieść do stołu owe święte naczynia z Kościoła Jerozolimskiego zabrane, i pić z nich nierządnicom; za którą to zelżywość uyrzał w krótce straszliwe palce piszące na niego na murze dekret śmierci; dodaie, iż to samo zdarzą się kapłanom w nieczystości żyiącym; którzy odważaią się z większym daleko świętokradz-

kradztwem niż Baltazar Król, żyć w iakikolwiek sposób świętsze naczynia, to iest, ciało i duszę swoię, na usługę Bogu poświęcone; a przeto napomina ich następuiącemi słowy: *Nolite vasa Deo sacrata, in vasa contumeliæ vertere, & exemplo Balthasar usui delectationis vestræ aptare, ne repente zelus Dei super vos in iracundia, se furore succendat.* Wszakże i Oza, podług zdania Oyców SS. z tey tylko przyczyny nagłą śmiercią iest ukarany, że się śmiał dotknąć Arki Pańskiey, nie oczyściwszy się po uczynku Małżeńskim, mimo wyraźnego w tey mierze przykazania Boskiego; o iakże więc daleko bardziey obawiać się należy kapłanom nowego Zakonu, ieśliby karmiąc się ciałem i krwią naydroższą Zbawiciela, do iakiey się sprosności poczuwali? Mamy dosyć strasznych w każdym wieku przykładów, iak surowo Bóg na tym ieszcze świecie niewstydliwych ukarał kapłanów, a może i nam samym co podobnego widzieć się zdarzyło?

PUNKT III.

Zważ na iak ciężkie zasługuie sobie potępienie, kapłan w nieczystości żyiący; osobliwie z tey przyczyny, że przystępuiąc do Ołtarza Pańskiego albo co

dzień albo często w złym ſtanie, a biorąc nayświętſze ciało, i piiąc krew: *Judicium ſibi manducat & bibit* iako mówi S. Paweł. Popełnia bowiem za każdym razem naywiękſze, iakie tylko bydź może, świętokradztwo, i przez coraz dłużſzy czas zoſtawania w tym tak nędznym ſtanie, ściąga na głowę ſwoią, coraz więkſzy gniew i karę Boſką: bo ieżeli ow wezwany na gody w Ewangelii ſkarany był na ogień wieczny, przeto iedynie, że przyſzedł na gody nie maiąc ſukni weſelney; iakieyże ſię kary obawiać nie należy kapłanowi, który przyſtępuie do ſtołu Pańſkiego, nietylko nie przyodziany w cnoty ſtanowi ſwoiemu przyzwoite, ale nawet naybrzydſzego grzechu błotem oſzpecony? *Quantum flagitium* (mówi S. Tomaſz de Villanova) *in ſpurciſſimam buccam, ſanctum Chriſti ſanguinem profundere.* Nie może ſię zapewnie taki kapłan żadnego ſpodziewać pożytku z przenayświętſzey ofiary, bo go ſam Chryſtus Pan upewnia, *Quæ utilitas in ſanguine meo, ſi deſcendo in corruptionem:* i owſzem, obawiać mu ſię ſprawiedliwie należy, żeby mu ſię nie ſtało tak, iak Judaſzowi, o którym Piſmo S. świadczy że, *poſt buccellam panis, intravit in eum ſatanas.* Zważże więc teraz

raz dobrze kapłanie i roztrząśniy całe życie twoie: które ieśli było mniey cnotliwe, iako możesz poznać z świadectwa sumienia, a Pan Bóg nie uiął ci ieszcze łaski światła swoiego, i po upadku nawet oświecał cię, i pokazywał ci, do iakiegoś stanu przyszedł, bądź pewnym, że używał z tobą wielkiego miłosierdzia i niewypowiedzianey dobroci swoiey; a zatym poczuway się do iak naywiększey ku Niemu za to wdzięczności. Ieżeli cię zaś sumienie o to nie strofuie; dziękuy Bogu i proś go zawsze o łaskę wstrzemięźliwości, nigdy sobie nie ufay i zawsze okazyi unikay, pamiętaiąc na te słowa: *qui stat, videat, ne cadat.* Ktoby zaś i poczuwał się, nawet do cięższych upadków, i teraz mu się zdawało, że mu iuż żadne lekarstwo duchowne nie pomoże, żadney w iego umyśle zbawienney nie uczyni odmiany i serca iego całe nie poruszy; niech płacze teraz, a płacze z całego serca, niech stanowi iak naymocniey może, odmienić życie swoie wprzód nim na ostatnie, a to nie nadgrodzone nigdy trafi, nieszczęście: *Ambulate dum lucem habetis, ne vos tenebrae comprehendant.* Joan: 12. Niech prosi Pana Boga, aby mu wszystkie zbrodnie od-

puścił, w mocney nadziei i ufności, że się na nim spełnią słowa iego: *Ponam tenebras coram eis in lucem, & prava in recta.* Niech prosi Pana Boga z ślepym Ewangelicznym, żeby mu potrzebnego w tey mierze udzielił światła. *Domine ut videam:* Luc: 18. prosi z Psalmistą: *illumina oculos meos, ne unquam obdormiam in morte.* Psal: 11. Postanowi sobie mocną odtąd *potiùs mori, quàm foedari.* Uda się pod protekcyą i opiekę Nayśw: MARYI Panny, tey to Matki wielkiego miłosierdzia, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi; i postanowi sobie szczegulne iakie do Niey nabożeństwo. *Non tardes converti ad Dominum, ne differas de die in diem,* Eccl: 5. gdyż to bydź może, że czas, który sobie zamierzasz do poprawy żywota twoiego, upłynie, albo nigdy nie przyidzie; zaczniy zaraz w teraźnieyszym czasie który ci iest z miłosierdzia Boskiego pozwolony, szczerze pokutować; bo to bydź może łatwo, że *subitò veniet ira illius.*

Załuię o Boże z całego serca moiego, żem cię Pana i Boga moiego kiedy obraził, i tak lekce sobie ważył wielkość Maiestatu Twoiego; zdumiewam się nad wielką dobrocią Twoią, żeś mnie raczył tak długo cierpieć, oczekuiąc moiey poprawy. O Boże móy ia nędzny grze-

grzeſznik, znayduiąc ſię u Ołtarza Twoiego, odważyłem ſię za nic mieć, hańbić, łżyć Twóy Nayświętſzy Majeſtat; Ty iednak te wſzyſtkie obelgi cierpliwie znoſiłeś, i mnieś ſrogim iakim przypadkiem nie zatracił. Zapewne ſrogie pioruny trafiłyby były we mnie, mſzcząc ſię krzywdy twoiey; gdyby ich była twoia nieſkończona dobroć nie utrzymywała. Dziękuię ci o Boże móy z całego ſerca moiego, i wyznawać nie przeſtanę, że użyłeś wielkiey względem mnie cierpliwości i miłoſierdzia. *Longanimis & multum miſericors.* Pſal: 102. Mocno poſtanawiam wprzód umrzeć, niśli odważyć ſię w przyſzły czas na naymnieyſze świętokradztwo, tudzież, poſtanawiam cierpliwie znoſić wſzyſtkie zdarzyć mi ſię mogące obelgi. Boże móy, żądam czynić ſzczerą pokutę za wſzyſtkie grzechy i upadki moie; ale którąż pokuta zadość ſprawiedliwości twoiey uczyni? Proſzę Cię Boże móy, poniż i pohańb mnie, przepuſzczaiąc na mnie by nawięk ſze kary w tym życiu doczeſnym; byleś mnie tylko od wieczney kary uwolnił, a do widzenia Ciebie Boga moiego i do cieſzenia ſię z Tobą przypuścił. *Veni Domine, & noli tardare.* Przyidź Panie, nie opóźniay ſię, oto ia ruguię

iuż z serca moiego wszystkich nieprzyiacioł twoich, a tobie samemu serce moie otwieram, przyrzekaiąc nigdy a nigdy więcey Ciebie Boga moiego nie obrażać. *Non dimittam te, donec benedixeris mihi:* pobłogosław mnie Panie błogosławieństwem takim, aby się odtąd prawdziły na mnie zawsze słowa Dawida: *Benedictionem dabit Legislator, ibunt de virtute in virtutem.*

UWAGA PIERWSZA.

Że Pasterze trzodzie swoiey przykład dobry dawać powinni.

Władza święta, wywyższaiąca nas nad innych Wiernych; nie iest władzą panuiącą, ale władzą miłości. Nie dla tego nas Kościoł postanowił nad ludem, żebyśmy nim rządzili nakształt samowładnych Panów; ale żebyśmy byli iego przewodnikami, i okazywali mu drogę zbawienia. *Nequè ut dominantes in cleris, sed forma facti gregis ex animo.* 1. Petr: 5. v. 3. Wtedy zaś iesteśmy Wodzami wiernego ludu, kiedy sami drogą zbawienia idziemy, i przykładem naszym Wiernych do postępowania za nami zachęcamy. Sam Jezus Chrystus, nie dla tego odstąpił chwały swoiey w Niebie, żeby ią znalazł

łazł na ziemi; ale dla tego, żeby się stał dla nas przykładem; i w samey istocie, zostawił nam wielki przykład pracy, łagodności, miłości, pokory i cierpliwości: *exemplum dedi vobis:* i nas dla tego tylko na swoim mieyscu zostawił, abyśmy także dla innych Wiernych byli przykładem: *ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis.* Joan: 13. 15. Przykład więc iest iednym z naypierwszych stanu naszego obowiązków, bez niego, albo wszystkie czynności nasze są nieużyteczne, albo są okazyą upadku i zgorszenia ludu powierzonego nam w gniewie od Boga. Nayprzód wszystkie czynności kapłana i Pasterza nie dawaiącego z siebie dobrego przykładu, staią się nieużytecznemi; bo lubo łaska Sakramentów, nie zasadza się na dobrym lub złym życiu sprawuiącego ie kapłana; nieoszacowane bowiem dobrodzieystwa, które Bóg Kościołowi swemu użyczył, byłyby całe niegruntowne i niepewne, gdyby skutek ich zawisł na wierności szafuiących niemi kapłanów; lub gdyby niedołężność i słabość nasza, bieg ich tamować mogła: ale pobożność, nauki, modlitwy Pasterza wiernego, przysposabiaią lud do przyięcia łask Kościelnych z tą gotowością, do którey sku-

tek ich ieſt przywiązany. Paſterz zaś nie daiący z ſiebie dobrego ludowi ſwemu przykładu, lubo wprawdzie tychże ſamych ſkarbów i łaſk ieſt Szafarzem, wſzelako łaſki te padaią na role nieuprawione; padaią na ſerca nie tylko źle przygotowane, ale nawet do przyięcia iakichkolwiek łaſk, zamknięte wrota maiące. Sieie on, ale nie zbiera; ſkrapia, ale nie widzi, żeby ſię co krzewiło; rola święta, która nam ieſt powierzona, trwa zawſze w niebłogoſławieńſtwie i zoſtaie nieurodzayną. Grzeſznicy odchodzą od iego konfeſſionału, tak mało ſkruſzeni za ſwoie zbrodnie, iak on za ſwoie właſne; przyſtępuią do ſtołu Pańſkiego z takimże nieuſzanowaniem, z takiemi ſłabościami, i z tak małym pożytkiem; z iakiemi widzą go codziennie przyſtępuiącego: Ewangelia S. w iego uściech (ieżeli ią opowiada) ieſt tylko brzmiącym kruſzcem; ſłuchacze nauk iego ſłuchaiący, dopełniać tego, co mówi, cale nie myślą: ieżeli chce cieſzyć ludzi ubogich w utrapieniu zoſtaiących; nie ma daru ocierania łez, które Religia ſama ſłodzi, i których potok ſama pocieſzyciela pobożność wſtrzymać może: ieżeli mówi do umieraiących: przez ſamą przytomność ſwoią, okazuie im

ra-

raczey przywiązanie do życia docze- snego, niśli do wiecznego; nakoniec, wszystkie iego czynności są niczym; Kościoł iego iest rolą suchą i nieuro- dzayną: same tylko ciernie wydaiącą; on sam iest solą zgniłą, do niczego niezdatną. Co za nieszczęście dla lu- du, któremu Bóg w gniewie swoim takiego dał Pasterza! A co żałośniey- szą iest ieszcze rzeczą; ponieważ tako- wy Pasterz, nie kocha się ani w naukach, ani w modlitwie, ani w osobności, musi inney szukać rozrywki; im bardziey zaś pokazuie się ludowi swemu, tym bardziey staie się nieużytecznym: cóż bowiem za pożytek może wyniknąć dla ludu z iego przytomności i rozmowy; kiedy w nim nie widzi nic, coby go wio- dło do Boga, coby wzniecało i grunto- wało w nim wiarę, coby go od przesą- dów światowych odwodziło?

Przykład zaś dobrego i świętego Pa- sterza, bardzo wiele dobrego w Parafii sprawić może. Niech się tylko pokaże; iego życie i obyczaie są nieustanną dla lu- du nauką. Nie ma tego dnia, któregoby ten przykład żywy i poszanowania go- dny, nie pohamował grzesznika iuż iuż udaiącego się do zbrodni, nie natchnął innego chęcią nawrócenia się; nie za- wsty-

wstydzał potaiemnie rozwiozłych; a ieżeli ich nie poprawi, żeby ich przynaymniey nie przymusił do utaienia zgorszenia, żeby nie utrzymywał dusz słabych, żeby nie cieszył i nie podniecał pobożności sprawiedliwych, żeby nie sprawiał, iż ci nawet, którzy występnie żyią, cnotę szanować muszą. Wieleżmy to dobrego uczynić możemy, dopełniaiąc wiernie obowiązki stanu naszego; ale oraz iak straszny rachunek zdać będziemy musieli naywyższemu Pasterzowi; ieżeli obyczaie nasze mniey przystoyne, nie przyniosły tych owoców, któreby mu świętszy na naszym mieyscu Pasterz był przysposobił? Przywodźmy sobie często na pamięć tę świętą i upokarzaiącą nas prawdę: gdyby kapłan święty był na czele trzódy pieczy moiey poruczoney w pośrzód którey ia dotąd żadney dobrey nie sprawiłem odmiany; byłby nie mało dusz Panu Bogu pozyskał, byłby wielu zbrodniom zapobiegł, byłby wielu błędnych na prostą drogę naprowadził, i stanąłby śmiało przed Panem, otoczony orszakiem dusz z potęgi ciemności i z niewoli grzechu uwolnionych. Ale iak stanie przed nim Pasterz nieużyteczny, którego przykłady, zamiast coby lud budować miały,

po-

pomnożyły iego nierządy? iak się Sędziemu swemu pokaże sam, upokorzony, zawstydzony, przyobleczony charakterem świętym, który potępienia iego nayviększą wtedy będzie przyczyną: Ieżeli zaś staną wraz z nim dusze, które mu były powierzone; będą to dusze, które on zaniedbał, które przykładami swemi w złym utwierdzał, będą to dusze, które o pomstę na niego wołać będą, które będą na strasznym sądzie wyrzekać, iż gdyby były miały dobrego Pasterza, byłyby pokutowały na wzór Tyru i Sydonu w popiele i w włosiennicy. Z tego co się rzekło, poznać można, że to iuż dość iest wielkie nieszczęście, iż Pasterz nie daiący z siebie ludowi swoiemu dobrego przykładu, czyni przez to wszystkie swoie czynności nieużytecznemi; że to iuż dosyć iest złego, kiedy zbiiaiąc przez swoie obyczaie (iak S. Grzegorz wyraża) prawdy, które opowiada, moc i silność ich w umyśle ludu swoiego tłumi; kiedy opowiadanie Ewangelii, które iest szczegulnieyszym środkiem ustanowionym od Boga dla zbawienia sprawiedliwych i nawrócenia grzeszników, staie się dla słuchaczów nieużytecznym: kiedy wszystkie inne pobożne Religii ob-

obrzędy, których on ieſt Szafarzem; tracą w ręku iego wſzyſtko to, coby ie użytecznemi i zbawiennemi ubogiemu ludowi uczynić mogło. Lecz to ieſt tylko początkiem klęſki tego nieſzczęśliwego ludu *initium dolorum hæc.* Marc: 13. 8. Nie tylko przykłady złego Paſterza wſzyſtkie czynności iego nieużytecznemi czynią; ale nadto ſtaią ſię ſidłem, i iak ieden z Proroków mówi, uſtawiczną i nieuchronną okazyą upadku i nierządu nieſzczęśliwey trzódzie iego: *Propheta laqueus ruinæ.* Nie tylko ieſt nieużytecznym na roli Jezusa Chryſtuſa robotnikiem; ale ią nawet pſuie i puſtoſzy; nie tylko trzódzie ſwoiey żadney nie daie pomocy, ale ią nadto zaraża i śmiertelną napawa trucizną. Bo cóż dobrego ſprawić może w ludziach proſtych i nieoświeconych życie mniey przykładne Paſterza, na którego ſię zawſze zapatruią? iakże żądać można, żeby ten lud ubogi, zatrudniaiący ſię rólnictwem, znał obowiązki Religii; ieżeli człowiek, który z obowiązku ſtanu ſwoiego powinien w innych wrażać cnotę, opowiadać ią i bronić; przez ſwoie złe życie i obyczaie, ſtaie ſię dla niego opoką zgorſzenia? Niewiadomość i nierząd powſzechny, wyſtępki

w

w oczach iego aż nadto uſprawiedliwia. Paſterz wiernie obowiązki ſwoie dopełniaiący, widzi częſtokroć ſtarania, nauki i przykłady ſwoie, żadnego ſkutku dobrego nie ſprawuiące; czegoż ſię więc ſpodziewać ma Paſterz, przykładem ſwoim wyſtępki uſprawiedliwiaiący? Lud pieczy iego powierzony, ſpodziewał ſię po nim przykładu, wſtydu, miłości, ſkromności, wſtrzemięźliwości; miał go za podſtrzegacza pobożnego i ſurowego, niemogącego cierpieć w pośrzód nich wyſtępków publicznych, cnotom tym przeciwnych; ſpodziewał ſię, iż ſię przed nim z temi wyſtępkami taić będzie muſiał, żeby go nie pobudzić do gorliwości i ſprawiedliwego gniewu; a cóż to za miły dla niego zawód, kiedy widzi Paſterza nie tylko ſpokoynie patrzącego, ale nawet pochwalaiącego publicznie wyſtępki te, przez ſwoie obyczaie! a zatym co idzie? oto, lud dopuſzcza ſię wyſtępków bez naymnieyſzey oſtróżności, dozwala ie popełniać bez naymnieyſzego ſkrupułu; wſzyſcy ſą w tym rozumieniu, iż mogą iść beſpiecznie za Wodzem, który więcey od nich umie, i który powinien lepiey wiedzieć co Religia czynić pozwala, a czego zabrania;

ta-

takowe zaś rozumienie ſpokoynemi ich czyni na ſumieniu. Ah! ieżelić ludzie gorſzą ſię częſtokroć z nayniewinnieyſzych ſpraw naſzych, ieżeli ſą ſurowſzemi i więcey widzącemi podſtrzegaczami względem nas, niśli względem innych ludzi; ieżeli my powinniśmy ſię czaſem wſtrzymywać od naymnieyſzych rzeczy, żebyśmy ſłabości ich nie obrazili; ieżeli to wſzyſtko, co nie ieſt cnotą, zdaie im ſię bydź wyſtępkiem; ieżeli my ieſteśmy w oczach ich przeſtępnemi, iak prędko nie ieſteśmy świętemi; ieżeli Żydzi JEZUSA Chryſtuſa na niewinnych ucztach przebywaiącego, poczytywali za człowieka wino i bieſiady lubiącego; ieżeli miłość Iego, z którey powodu przeſtawał z iawnogrzeſznikami i celnikami, aby ich nawrócił, była okazyą, iż Go Faryzeuſzowie niewinnie Przyiacielem grzeſzników i celników nazywali; ieżeli niewinność, i ſama nawet pobożność, nie ieſt wolna od złośliwych podeyrzeń; ieżeli ludzie w czynnościach Kapłanów nayniewinnieyſzych i naymnieyſzey naganie nie podlegaiących, ſzukaią pozorów łakomſtwa, pychy, zawziętości; żeby właſne uſprawiedliwiać mogli przeſtępſtwa; iakże ich nie maią gorſzyć podey-

deyrzane poufałości, publiczne związki wyſtępne, piiańſtwo i niewſtrzemięźliwość, obrzydłe łakomſtwo złego Paſterza? Ieżeli ſame nieſprawiedliwe podeyrzenia, które oni maią o cnotliwych Kapłanach, ſą im pobudką do wyſtępkû, i ſprawuią to, że wſzyſtkie ich nauki ſą nieużyteczne; iakieyże wagi będzie ſłowo święte w uściech Kapłana złego? nietylko za nic będzie miane, ale nad to ieſt pogardzane; traci nietylko moc, ale też i przędwieczną prawdę ſwoią; nietylko nie poruſza grzeſzników, ale ich nawet naprzeciw ſiebie obruſza; zamiaſt utwierdzenia ludzi w wierze i natchnienia w nich pobożności, czyni ich bezbożnemi i niewiernemi. Lud proſty i zepſuty, poczytuie za bayki, prawdy i zdania opowiadane przez kapłana, który ſię podług nich nie ſprawuie; mniema, iż Paſterz toż ſamo o nich trzyma; i że urząd iego, który mu ie opowiadać każe, ieſt tylko ſzczerą przyzwoitością; zapatruie ſię na obyczaie i poſtępki mniey przyſtoyne Paſterza ſwoiego; to ieſt iego Religią i Ewangelią; to mu ſię zdaie bydź rzeczą naygruntownieyſzą; prócz tego, wſzyſtkie nauki zdaią mu ſię bydź rzeczą niepotrzebną, śmieie ſię z Namieſtni-

stnictwa i z Namiestnika; Religia zdaie mu się bydź wynalazkiem ludzkim ustanowionym dla profitu tych, którzy są iey Namiestnikami; i którzy tych tylko maxym iey używaią, które są dla nich pożyteczne i iednaią im u innych szacunek. Takowe bluźnierstwa przerażaią nas; ale my sami iesteśmy tego przyczyną; kiedy świętobliwość obyczaiów naszych, nie stosuie się do świętobliwości stanu naszego. Zgorszenie, które źli kapłani daią, szczegulnieyszą iest przyczyną upadku, Religii i szerzącey się pomiędzy ludem bezbożności: *per vos enim nomen Dei blasphematur inter Gentes.* Rom: 2. 24. Wszyscy bezbożni, wszyscy nayrozwięźleysi i nayzakamienialsi grzesznicy, nie daią inney bespieczeństwa swego opłakanego stanu rękoymi; tylko przykład złego kapłana: z tym się zawsze świat bezbożny i zepsuty popisuie; taka zaś prawie powszechna mowa, uwłaczaiąca sławie Swiętego Namiestnictwa, i Namiestników Wiernych trapiąca, powinna nam dać poznać, iak okropne, złe życie kapłana, ciągnie za sobą skutki. Ah! podobno wszystkie na świecie występki z tego nieszczęśliwego pochodzą źrzódła: podobno wszystkie te dusze, które

z cechą Wiary Chrześciańskiey z tego świata zszedłszy, odłączone są na wieki od oblicza Boskiego; nieszczęście swoie sprawiedliwie przypisać mogą złemu życiu kapłanów, z któremi żyły: podobno znayduią się tam iuż i takie, których zguby my okazyą iesteśmy. Wszystek ten nierząd, i wszystkie zbrodnie przez lud Boży popełniane (mówi ieden z Proroków) wyszły z pośrzód samey świątyni. Taki iest los każdego kapłana: trzeba, żeby będąc wywyższonym na ziemi przez godność dostoieństwa swoiego, albo wszystko za sobą pociągał, na wzór JEZUSA Chrystusa; albo na wzór Apokaliptycznego węża, wpadł w przepaść z wszystkiemi otaczaiącemi go gwiazdami, to iest, z powierzonemi mu duszami. Nie ma między tym śrzodka, zwłaszcza dla Pasterza: ieżeli nie buduie innych przez dobry przykład, gorszy ich; ieżeli ich nie ożywia, to ich zabiia i przyprawia ich o śmierć: ieżeli obyczaie iego nie są wzorem dla innych, to są opoką, o którą się wszyscy rozbiiaią; ieżeli wszystkie postępki iego nie tchną pobożnością, iuż przez to samo upoważnia i pomnaża występki. Tym czasem urząd, który wkłada na nas obowią-

wiązek ſtarania ſię o zbawienie duſz, i czyni nas Paſterzami powierzoney nam trzódy, nie przeraża nikogo: pragniemy go dopiąć, ſtaramy ſię o niego, kontenci ieſteśmy, gdy go otrzymamy; i częſtokroć mniey godziwych, do otrzymania go, używamy ſpoſobów. W urzędach świętego Namieſtnictwa, doczeſnych tylko upatruiemy pożytków; żądamy ich, iako rzeczy zapewniaiącey nam ſtan ſtały i wygodny; nie zważamy na to, czego ſię podeymuiemy, i iakie zaciągamy na ſiebie obowiązki względem ludu powierzonego przez Kościół, pieczy i ſtaraniu naſzemu. Staiemy ſię ſkładem zbawienia wſzyſtkich tych duſz, które nam Jezus Chryſtus powierza: ieżeli choć iedna z nich zginie, ściſłego za to nas ſłuchać będzie rachunku: będziemy Mu muſieli dowodzić, że ani naſze ſtaranie, ani naſze nauki, ani naſz przykład, ani naſze modlitwy nie były przyczyną zguby tey duſzy. Zaſtępowaliśmy Iego mieyſce w pośrzód tey trzódy, a będziemyż mogli odezwać ſię tak, iak On mówił do Oyca ſwoiego, iż z tych wſzyſtkich duſz, które nam były powierzone, przez winę naſzą żadna nie zginęła? Ponieważ więc to ieſt rzeczą

niezawodną, iż od przykładu naſzego, zawiſła pomyślność wſzyſtkich naſzych czynności, zbawienie i naſze, i powierzonego nam ludu: dopełniaymyż zawſze przeſtrogi Apoſtoła: *Itaquè fratres mei dilecti, ſtabiles eſtote & immobiles.* 1. Cor. 15. 58. bądźmy ſtałemi w dobrym, i nigdy ſobie nie pobłażaymy; niechay przykłady niedbalſtwa i poſtępków mniey na kapłana przyzwoitych, niektórych Braci naſzych, nieporuſza gruntu wiary naſzey, niechay nie zwalnia gorliwości i wytworności w dopełnianiu naſzych obowiązków; niechay zwyczaie złe, upoważniane częſtokroć przez więkſzą liczbę Duchownych, nie maią u nas więcey względu, nad święte prawidła, które ie potępiaią: niechay oziębłości, roztargnienie, niechęć, przywiązanie do dóbr doczeſnych, któremi wſzyſcy Duchowni zdaią ſię bydź zarażeni; nietylko nie gluzuie z pamięci naſzey świątobliwości ſtanu naſzego; ale owſzem niech nam ią zawſze przed oczy ſtawia; niechay zgorſzenia, których my ſami świadkami ieſteśmy, ſprawuią to; żebyśmy tym bardziey o prawidłach naſzych pamiętali, żebyśmy ie tym bardziey kochali, i bardziey ie ſzanowali. **Pamiętaymy** zawſze na pierwſzych Namie-

ſtników Chryſtuſowych, na ich gorliwość, prace i cnoty: *Itaquè fratres mei dilecti, ſtabiles eſtote & immobiles, abundantes in opere Domini ſemper.* Nie poczytuymy nigdy Namieſtnictwo naſze, za ſzczęśliwy koniec pracy naſzey, za mieyſce chwalebnego ſpoczynku: pamiętaymy na to, żebyśmy ani iednego nieutracili momentu, w którymbyśmy duſzę iaką Jezusowi Chryſtuſowi pozyſkać mogli: nie przeſtawaymy nawet na dopełnianiu tylko publicznych i poſpolitych obrządków; ale póki widzieć będziemy w pośrzód powierzonego nam ludu grzeſzników, potrzebuiących nawrócenia, obyczaie potrzebuiące poprawy, ſłabych potrzebuiących wzmocnienia, póty ſię do pracy obowiązanemi bydź uznawaymy: miarkuymy troſkliwość naſzą Paſterſką nie podług poſpolitych prawideł, ale podług potrzeb powierzonego nam ludu. Niechay nawet ſam wiek, niechay długi przeciąg czaſu ſtrawionego na urzędzie, w którym ſię zeſtarzeliśmy, niezdaie nam ſię bydź ſłuſzną przyczyną przeſtania potyczki, i przepędzania reſzty wieku w ſpokoyności; ale owſzem odnawiaymy młodość naſzą; miłość dodaie ſił, ktore ſię zdaią bydź przez naturę wycieńczone; reſzta pochyłonego

życia naſzego upoważniać będzie naſze Namieſtnictwo; bądźmy Eleazarami nowego Zakonu: niechay nawet ſtarość naſza nie ſtaie ſię nam pobudką pozwalania ſobie rzeczy takich, któreby ſię zdawać mogły nieprzyzwoitemi życiu długiemu, na świętych uſługach przepędzonemu; i któreby ſię ſtać mogły przykładem niedbalſtwa i rozwolnienia młodſzym kapłanom; którzy niewidziawſzy przeſzłey naſzey wytworności w dopełnianiu obowiązków, zapatrywaliby ſię tylko na teraźnieyſze naſze rozwolnienie. Im bliżſi ieſteśmy kreſu, tym większa powinna bydź gorliwość naſza; bo iakieżby to było dla nas nieſzczęście, gdybyśmy uſtali na męſtwie i ſiłach będąc bliſko kreſu, i gdybyśmy przez wczeſny ſpoczynek, utracili owoc wſzyſtkich naſzych dobrych, w przeciągu całego życia czynności.

UWAGA DRUGA.

O Skromności Duchownych.

Powinniśmy to mieć zawſze na pamięci, że Pan, którego my, Namieſtnikami ieſteśmy, patrzy na nas, daie na nas baczność, i ieſt zawſze przy nas; i ponieważ na nas zdane ſą intereſa chwały Iego; nieuſtannie nas pilnuie,

aby chwała Iego przez naymnieyszą nieprzyzwoitość nie była upodlona... Przeto też i w Księgach Swiętych, i w Przepisach Kościelnych, Namiestnikom Bogu poświęconym, skromność naybardziey iest zalecona. Taż sama przystoyność, ostrożność, wspaniałość, z którą się stawiaią przed Ołtarzem, wszędzie się w nich okazywać powinna; i iako są wszędzie posłańcami Jezusa Chrystusa, i wszędzie osobę Iego wyobrażaią, powinni wszędzie utrzymywać godność tego charakteru przez rostropność swoich rozmów, przez przystoyność swego odzienia, przez powagę wszystkich swoich postępków.

Przez rostropność swoich rozmów: bo każdemu wiadomo, co Ewangelia przepisuie w tey mierze wszystkim Wiernym w ogulności. Jezus Chrystus oświadcza im wszystkim, że surowy zdadzą rachunek, nietylko za słowa rozwiozłe, o których (iak Paweł Swięty mówi) ani wzmianki czynić nie powinni; nietylko za słowa krotofilne, które podług wyrazu tegoż Apostoła, u ludzi świętych mieysca mieć nie powinny; nietylko za słowa złośliwe, z nienawiści i zawziętości pochodzące,

które tłumią w nas ducha miłości, i czynią nas zabóycami braci naſzych; nietylko za ſłowa z gniewu i zapalczywości pochodzące, odeymuiące nam tę łagodność, którey przyobiecane ieſt dziedzictwo ziemi świętey; ale nawet za każde ſłowo próżne: *de quolibet verbo otioſo.* Nie ieſt to napomnienie zachęcaiące nas do poświęcenia naſzych rozmów, ieſt to przepis, za którego przełamanie, trzeba będzie zdać rachunek: nie ieſt to rada; Jezus Chryſtus temu młodzieńcowi, który ſię nie chciał zrzec wſzyſtkich rzeczy i póyść za nim, nie powiedział, że będzie muſiał zdać za to rachunek; ale powiedział to wſzyſtkim w powſzechności Wiernym, którzy czas na rozmowach próżnych i nieużytecznych trawią: Lecz zkądże pochodzi ſurowość na pozór tak zbytnia, maiąc wzgląd na ułomność człowieka i na nayniewinnieyſze towarzyſtwa związki? Pochodzi z ſamego gruntu powołania Chrześciańſkiego, pochodzi ztąd, że wſzyſcy Chrześcianie ſą święci, że rozmowa ich powinna bydź w Niebie; że czyli mówiemy, czyli co czyniemy, wſzyſtko w Imię Jezusa Chryſtuſa i na chwałę Iego czynić powinniśmy; że czas życia docześnego, ieſt krótkim bar-

dzo momentem zapewniaiącym nam wieczną chwłę; żadnego przeto momentu trawić prożno nie powinniśmy. Ieżeli więc Ewangelia tak surowe wkłada na wszystkich Wiernych prawo względem próżney mówy, cóż ztąd wnosić należy względem Namiestników Chrystusowych? Usta kapłana poświęcone przez straszne słowa, które codziennie przy Ołtarzu wymawia; przez ciało i Krew JEZUSA Chrystusa, które pożywa; czyliż się mogą potym otwierać na rozmowy wolne, światowe, i nierozsądne? Cóżby wychodzić powinno z ust Krwią JEZUSA Chrystusa (iż tak rzekę) napoionych, coby z nich wychodzić powinno, ieżeli nie słowa święte, niebieskie, słowa pochwałę, błogosławieństwo i dziękczynienie zawieraiące? Potym, usta kapłana są składem umieiętności; Prawo Boskie iest w uściech iego złożone, żeby było zawsze ludowi Wiernemu opowiadane; i kiedy Duch Boski powołuie nas do świętego Namiestnictwa, mówi do nas, iak dawniey do Proroka. *Ecce posui verba mea in ore tuo, ut plantes Cœlos, & fundes terram, & dicas ad Sion: Populus meus es tu.* Coż za tym idzie? oto, że ięzyk nasz, nie iest już naszym; że iest poświęcony na opowiadanie

nie ludowi prawa Boſkiego; że ſłowa nieużyteczne, krotofilne, mowy mniey przyſtoyne, mogą bydź zabawą mniey godziwą w uściech Wiernych, w naſzych zaś uściech, ſą bluźnierſtwem. Nie ma ſię tu iednak rozumieć, iakoby rozrywki niewinne w towarzyſtwie Duchownym były zakazane; ale że rozmowy naſze, powinny mieć zawſze ſzczegulnieyſzą cechę pobożności, powagi, ſkromności; ale że rozmawiaiąc z wſpółbraćmi naſzemi, powinniśmy ſię wzaiemnie budować i do dobrego zachęcać; ale że od rozmów naſzych radość światowa i nieumiarkowana, podłe żarty, nieprzyſtoyność, dalekiemi bydź powinny; iakoby przeto, że ſię tylko pomiędzy Duchownemi znayduiemy, i że nie ma świeckiego człowieka, któryby ſię mógł zgorſzyć, iakoby mówię, wolno nam było wdawać ſię w rozmowy takie, którychbyśmy ſię przy ludziach świeckich wſtydzili; właśnie iak gdyby Jezusa Chryſtuſa, który na nas patrzy, mniey obawiać ſię i ſzanować trzeba, niżeli ludzi; iak gdyby rozmowy naſze były przeto niewinnieyſze, że innych nie maią świadków, nad tych, którzy wraz z nami ſtan ſwóy w ochydę podaią; iak gdyby pod niebytność

lu-

ludzi świeckich, wolno nam było wdawać się w rozmowy nieprzyſtoyne, z któremiby się ludzie nawet światowi w obecności naſzey popiſywać nie śmieli; ale że przyzwyczaiwſzy się do wolnych rozmów z wſpółbraćmi naſzemi; z tąż wolnością mowiemy i między ludźmi świeckiemi; a czaſem nawet to ſobie za honor poczytuiemy; zdaie nam ſię, iż ſię milſzemi w towarzyſtwie ſtaiemy, nie zachowuiąc tey oſtrożności i powagi, którey świat nawet ſam po nas wymaga. Zaiſte widać kapłanów światowością bardziey tchnących, wolnieyſzych i rozwieźleyſzych w rozmowie nad ludzi świeckich; nic ſtanowi ich przyzwoitego i buduiącego innych, z uſt ich nigdy niewychodzi: świat. próżność, i nierząd, który w ſercu ſwoim noſzą, okazuie ſię w każdey ich rozmowie. Czyliż to takie powinny bydź narzędzia Ducha Swiętego? czyliż to takie powinny bydź uſta Jezusowi Chryſtuſowi poświęcone, i przeznaczone do opowiadania ludowi Iego prawa? Czyliż to tacy powinni bydź Poſłańcy Niebieſcy, do przygotowania dróg Pańſkich, i proſtowania ścieſzek grzeſzników zeſłani? taż to ieſt ſól do oczyſzczania ziemi, i zachowania iey od zepſucia przezna-

czona? Sąż to Posłańcy JEZUSA Chrystusa po świecie rozprosżeni dla iednania Wiernych? czyli Posłańcy Iego nieprzyiaciela Xiążęcia ciemności na pomnażanie liczby udaiących się za nim? Co za zbrodnia względem kapłana, używaiącego na złe ięzyka, przeznaczonego do Namiestnictwa tak świętego i tak wysokiego? Co za zbrodnia dla kapłana używaiącego sposobu do zbawienia bliźnich na zgorszenie ich i zgubę wieczną? Co za zbrodnia dla kapłana, odmieniaiącego miecz Pański ożywiaiący, w miecz zabóyczy i ziadliwy, śmierć wszystkim przynoszący? Czyliż kapłan po tych wolnych, i rospustnych rozmowach, poydzie do Ołtarza wymawiać słowa święte? czyliż póydzie na Ambonę opowiadać ludowi prawdy przedwieczne? czyli się usta te mowami brzydkiemi zeszpecone, będą śmiały otworzyć na wymawianie słów świętych i zbawiennych? Z iakimże by to czyniły wdzięk iem? czyli z ust tak szkaradnych może wyiść co takowego, żeby Wiernych budowało? mowa o pobożności, iest dla nich ięzykiem nieznaiomym. Przypominaymy sobie często rady, iakie w tey mierze dawał Apostół pierwszym opowiada-

czom

czom Ewangelii? Ponieważ urząd nasz wymaga tego, żebyśmy się znaydowali pomiędzy osobami świeckiemi, niechże nigdy od nas nie odchodzą bez zbudowania; niech się nauczą przestawaiąc z nami, w iaki sposób związki towarzystwa mogą bydź święte; niechay święta radość, ostrożność w rozmowie rostropna i pełna miłości, łagodne pobłażanie przewinieniom bliźniego, zdania święte względem szczęśliwości dobrych, względem nieszczęścia ludzi za namiętnościami idących, względem próżności świata tego, sprawuią milsze z nami przestawanie, i rozmowy nasze przyiemnieyszemi; niżeli złorzeczenia, ogadywania, nieprzystoyności i mowy cale nieużyteczne, nie obawiaymy się, żeby się nas ludzie świeccy niechronili, gdy te prawidła zachowywać będziemy; bo oni się tego po nas spodziewaią. Nie będą oni nas wprawdzie żądać do swoich rozrywek, a zatym mniey będziemy mieli okazyi do upadku i zgorszenia; ale nas szukać będą, gdy się zechcą poprawić; gdy sprzykrzywszy sobie świat, przedsięwezmą życie regularnieysze; gdy przyciśnieni przeciwnościami, potrzebować będą pociechy; gdy dotknięci ręką Boską

przez

przez niebeſpieczną chorobę, ſzukać będą naſzego pośrzednictwa do błagania gniewu Iego, i ſtarać ſię będą oczyścić z wyſtępków, przez które ſobie nań zaſłużyli: niebędziemy im dopomagać kompanii przy rozrywkach, ale ſię im przez to ſtaniemy użytecznieyſzemi w potrzebie. Taka powinna bydź ſkromność Duchownych w rozmowie.

Próżnoby było wſpomnieć tu, iżby nadaremnie Duchowni budowali Wiernych przez ſwoie rozmowy, gdyby ich zewnętrzna ich światowość gorſzyła. Przepiſy Kościoła i SS. Kanonów względem ſkromności ubioru Duchownych, zwykły bydź raczey brane za bagatele i za rzeczy mniey ważne, niżeli za iſtotną powinność; zdaie ſię, iakoby oświecony rozum gardzić niemi kazał: zachowanie tych prawideł odſyłane bywa do ſzkrupułów i do wytworności w Seminaryach potrzebney. Lecz czyliż poważne Zgromadzenia tylu Zborów, które nam te Przepiſy zoſtawily, mogły ſię zatrudniać bagatelami? Mógłże nam Duch Boſki, ten Duch mądrości i prawdy, który nieodſtępnie przy nich przemięſzkiwał, zoſtawiać prawidła nie użyteczne, które mieć za nic, i którémi bez

wi-

winy gardzić można? Ci Pasterze poszanowania godni, którzy ie stanowili, będąc składem wiary i obrządków wieku swego, których Duch S. użył do tego, aby ie nam podali; Pasterze ci, którzy wzbogacili Kościół dziełami swoiemi, którzy nam tyle drogich upominków swoiey nauki i wysokich przymiotów zostawili; byłyż to umysły słabe i niedołężne, dziecinnemi zatrudniaiące się rzeczami, i z nich Przepisy Kanoniczne czyniącemi? Czyliż sam Bóg w starym Testamencie nie przepisał, formy, kształtu, i wszelkich ozdób ubioru Naywyższego Kapłana, tudzież innych Kapłanów i Lewitów? Czyliż to przystało na naywyższy Majestat wdawać się w tak drobne rzeczy? cóż chwale iego przyczynić mógł taki lub inny kształt sukien? Czyliż winna Mu cześć zależeć mogła od tak małey rzeczy? Tym czasem ta mała rzecz, była rzeczą istotną względem Iego czci; i kapłan, któryby się był pokazał przy Ołtarzu, lub na innym mieyscu, w innym ubiorze, byłby miany za przestępcę, i możeby był ukamienowany. Dla czegóż to? bo cokolwiek uwłacza przystoyności Duchownych, uwłacza czci i Religii; bo kapłan powinien się oka-

okazywać wszędy tym, czym iest, i zewnętrznych kapłaństwa znaków zaniechać nie może, bez zaniechania ducha i godności kapłańskiey; bo suknia Duchowna, iest znakiem dla ludzi, żeby kapłana szanowali; i dla kapłana, żeby swóy charakter szanował; bo iest nakształt napominacza zawsze przytomnego, który go wstrzymuie od nieprzyzwoitości, powadze ubioru iego przeciwnych; bo nakoniec, suknia duchowna iest (iż tak rzekę) mundurem świętym, iest znakiem łączącym nas razem; a zatym, wstydzić się i nie używać go, iest to bydź zbiegiem, i okazywać się niegodnym noszenia go. Wszystkie inne stany, maią sobie za honor nosić zewnętrzne znaki swoiey professyi: Xiążęta, Panowie, Zołnierze, Magistraty, staraią się okazywać publicznie z znakami różniącemi ich od innych ludzi. Zakonnicy maią sobie za istotną powinność, nie nosić innego odzienia, prócz tego, które im iest przez ich Fundatora przepisane; i ten, któryby się publicznie w innym pokazywał odzieniu, byłby miany za Apostatę i karany iako człowiek ochydę Zgromadzeniu czyniący: lubo zaś ci fundatorowie byli ludźmi rzadkiey pobożności;

wsze-

wszelako byli tylko ludźmi partykularnemi, i prawa ich tych tylko obowiązuią, którzy się im dobrowolnie poddali. Nam zaś Kościół cały przepisał formę sukni Duchowney; są to Przepisy i Kanony Kościoła; iest to prawo, które Kościół wkłada na wszystkich Duchownych; cóżby więc z większą nad to wytwornością zachowane bydź powinno? Tym czasem my sobie obowiązek ten poczytuiemy za skrupuł; różniemy się od innych stanów przez pogardę zewnętrznych znaków stanu naszego, lubo świętsz ego i wyższego nad inne. Zdaie się, iakoby honor, który nam Kościół uczynił, mieszcząc nas w liczbie swoich Namiestników, był dla nas cięźki i przykry; odrzucamy to, co iest poszanowania godne, i lepiey o sobie rozumiemy, kiedy się okazuiemy w stroiu od Wiernych mniey poważanym. Wszakże widać kapłanów żadnego prawie szladu sukni Duchowney na sobie niemaiących, ani co do formy, ani co do koloru; okazuiących się publicznie po Wsiach i po Miastach, nakształt ludzi świeckich; widać ich chlubiących się z tey publiczney pogardy, którą czynią stanowi swemu, i Przepisom Kościoła; i poczytuiących
za

za umyślny małe i nieoświecone tych, którzy gorszącey ich nieprzystoyności nie chcą naśladować; widząc innych noszących wprawdzie suknią duchowną, ale z przydatkiem zbytku i światowości, całe skromności kapłańskiey nieprzyzwoitey: są nakoniec inni, którzy przeciwnie czyniąc, wstyd i hańbę charakterowi kapłańskiemu sprawuią, przez niechluystwo i noszenie odzieży tak podłey i odartey, iż ich trudno od żebraków rozeznać. Nie mało takich widać kapłanów, zwłaszcza na Wsiach, którzy przez obrzydłe łakomstwo, lub podłe wychowanie, nie wstydzą się chodzić w gałganach; wystawiaiąc osobę i godności charakteru swoiego, na pogardę i pośmiewisko publiczne. Prawidła Kościoła ganią równie niechluystwo, iak zbytek i światowość: przepisuią nam przystoyność skromną, szlachetną prostotę, powagę czci i poszanowania godną; powierzchowność taką, w któreyby nic osobliwszego nie było; żeby się nie na ubiór, ale na osobę zapatrywano; żeby w sukniach nic szczególnieyszego nie było, nad świątobliwość tego, który ie nosi. Zgoła, nic pewnieyszego nad to, że kapłan wyzuwaiący się bez skrupułu z zewnętrz-

nych znaków ſtanu ſwoiego, wyzuł ſię iuż dawno z wewnętrznego iego ducha i pobożności; że ta przyſtoyność odzienia, dla tego mu ieſt przykra i niedogodna, iżby ſię źle wydawała i przy zabawach iego dla Duchownych mniey przyzwoitych, i w kompaniach, na których przebywa; że żyiąc z światem, i chcąc bydź uczeſtnikiem wſzyſtkich iego rozrywek; powierzchowność poważna i przyſtoyna okazywałaby, iż nie ieſt tam, gdzieby bydź powinien; że kapłan, który zawſze przyzwoitych tylko ſtanowi ſwoiemu ſzuka zabaw, nie poczytuie ſobie za przykrość mieć na ſobie zawſze powierzchowne iego znaki. Gdyby naſze obyczaie były takie, iakiemi bydź powinny; gdybyśmy ſię zatrudniali codziennie dopełnianiem obowiązków naſzych; gdyby ſtaranie około powierzonego nam ludu, było nam miłe, i gdybyśmy go niechętnie w czaſie nieodbitey potrzeby odſtępowali; gdybyśmy lubili ſiedzieć w pośrzód trzódy naſzey, ſtrzedz i ſłużyć iey; Suknia i powierzchowność Paſterza, nie byłaby nam przykra; nie opuſzczaiąc nigdy iego obowiązków, chętniebyśmy zawſze znaki iego na ſobie noſili.

Na-

Naoſtatek, zabawy nawet i rozrywki naſze, taką mieć powinny przyſtoyność, żeby ſkromności kapłańſkiey bynaymniéy nie nadwerężały. Bo lubo umyſł i ciało potrzebuią ſpoczynku; wſzelako ſpoczynek ten, wtedy tylko ieſt użyteczny i pozwolony, kiedy nas przyſpoſabia do naſzych obowiązków, i ułatwia nam ich dopełnianie. Spoczynek dla tego tylko ieſt pozwolony, żeby nam do pracy nowych ſił dodawał: wſzyſtkie rozrywki oddalaiące nas od tego, i ſprawujące w nas niechęć do pełnienia naſzych obowiązków, ſą przez Kościół zakazane: polowanie, gra bardzo częſta, ſiedzenie długie u ſtołu, kompanie niebeſpieczne lub podeyrzane, ſą nam ſurowo przez Kościół zakazane: bo to nie ſą rozrywki ſpoſobiące nas do pracy; ale zabawy nieużyteczne, i ſtan naſz upadlaiące. Ponieważ prócz tego, że kapłan bawiący ſię polowaniem, ſkromności Duchownym przyzwoitey, żadną miarą zachować nie może; ieſtże to zabawą łagodności i powadze charakteru naſzego przyzwoitą? czyliż kapłan zabóyczą broń w ręku trzymaiący, oznaczać może Paſterza ſpokoynie trzodę ſwoią paſącego? Broń naſza,

 mó-

mówi Paweł S. ieſt broń duchówna, przeznaczona do zbiiania pychy, łakomſtwa, roſkoſzy, i dumnych umysłów, naprzeciw Pana Boga powſtaiących: wiara ieſt naſzą tarczą; gorliwość o zbawienie duſz naſzym orężem; otóż to kościół taką broń daie nam w ręce, przyimuiąc nas w poczet kapłanów. Iakaż więc nieprzyzwoitość dla kapłana, a wſzczegulności dla Paſterza, zrzucać z ſiebie broń świętą, a przybierać ſię w broń światową? Zaniedbuie trzódy ſwoiey, nie chce iść na pomoc ginących owieczek; a biega iak ſzalony za źwierzem: przywięzuie ſię do podłego łupu, a gardzi łupem świętym duſzy, którąby mógł pozyſkać JEZUSOWI Chryſtuſowi? Co ſię rzekło o polowaniu, rozumieć ſię powinno i o grze. Kapłan gry pilnuiący, ieſt ochydą Kościoła; traci bowiem czas do zbawienia i poświęcenia powierzonego ſobie ludu przeznaczony; traci pieniądze, które nie ſą iego; iak prędko mu bowiem nie ſą potrzebne, należą do ubogich; traci ochotę do dopełnienia powinności ſtanu ſwoiego; traci duſzę ſwoią, uwodząc ſię namiętnościami od gry nierozdzielnemi; traci ſzacunek i ufność ludu ſwoiego; traci ſpokoyność du-

ducha; traci nakoniec ducha powołania swoiego? a nie sąż to straty tysiąc razy ważnieysze nad stratę pieniędzy?
Mieymyż tedy zawsze w żywey pamięci przykaz Apostoła: *Videte itaquè Fratres quomodo cautè ambuletis, non quasi insipientes, sed ut sapientes . . . quoniam dies mali sunt.* Ephes: 5. 15. 16. Nie możemy bydź dosyć w pożyciu naszym ostrożnemi; nie zawsze to, co czynić możemy, czynić powinniśmy: patrzmy na otaczaiących nas ludzi, iako na podstrzegaczów, pilną na nas maiących baczność, nic nam nie przebaczaiących, i gotowych raczey z naymnieyszego pozoru obwinić nas o występek, niżeli nas wymawiać. Znayduiemy się w tym wieku, gdzie wiara prawie wygasła pomiędzy Wiernemi, gdzie publiczne zgorszenia, które z siebie daią źli kapłani, gdzie powszechna obyczaiów rozwiozłość, tego po nas koniecznie wymaga, abyśmy dla uchronienia się złośliwych podeyrzeń, i uniknienia pogardy ludzi świeckich, prowadzili życie kapłańskie, pobożne, pracowite, i skromne. Bezbożność do tego przyszła kresu, że świat kontent ieit, gdy widzi złych kapłanów; zdaie się iakoby to było dla niego niemałym zyskiem i

zwycięstwem, kiedy może bydź u siebie przeświadczonym; że my powinności stanu naszego za nic mamy.. Nie widzi tego, że nierząd Namiestników Bogu poświęconych, iest naystraszniey szą karą Pana Boga; wszystkie bowiem wtedy zbawienne źrzódła nieużytecznemi czyni; tamuie głos tych, którzy wołać i ludzi do pokuty zachęcać powinni; czyni nieużytecznemi tych, którzyby ludzi grzesznych z Bogiem poiednać mogli, i sprawiedliwy gniew Iego ubłagać. Niepomnażaymyż zaślepienia świata, utwierdzaiąc go w błędach przez nasze złe przykłady, nie bądźmy zgorszeniem dla ludu, którego Wodzami do zbawienia bydź powinniśmy; nie zadawaymy bolesney rany Kościołowi, który nas składem swoich taiemnic, i Szafarzami swoich skarbów uczynił.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O śrzodkach dotrwania w czystości, i zwyciężeniu wszelkich przeciw niey pokus.

PUNKT I.

Cnota czystości między nayw ięk szemi cnotami sprawiedliwie policzona bydź może, bo lubo nam z wielką przy-

przyſzła łatwością, to ieſt przez Sakrament Chrztu Swiętego, w dochowaniu iey iednak aż do śmierci, niezliczonych doznaiemy trudności, potrzebuiemy wielkiey oſtrożności, niepośledniey mężności umyſłu i ſzczegulnieyſzey łaſki Pana Boga. Cnota czyſtości, nie tylko nas równa z Aniołami, ale nas nawet wyżſzemi nad nich czyni; bo Aniołowie nie podlegaią niebeſpieczeńſtwu utracenia iey tak, iak my. Panieńſtwo przybliża nas do Boga ſamego; Oyciec Przedwieczny (mówiąc po ludzku) ieſt Panną i Oycem: Syn Boſki chcąc przyiąć na ſiebie naturę ludzką, Pannę ſobie za Matkę obrał: Duch Swięt: przyiął na ſiebie poſtać czyſtéy gołębicy. Nayświętſza Boga Rodzica, gdy z nią Anioł o tey taiemnicy rozmawiał, niechciała żadną miarą tey cnoty odſtąpić, obieraiąc ſobie raczey nie bydź Matką Boſką, niżeli czyſtość poſtradać. Pan Jezus pomiędzy Apoſtołami naybardziey ſobie polubił Jana Swiętego, przeto, że był Panną: znoſił wſzyſtkie bluźnierców potwarzy; ale tego niedopuścił, aby cnota czyſtości Iego miała bydź w naymnieyſzey rzeczy nadwerężona. Duſzom czyſtym Bóg ſzczegulnieyſzą okazuie miłość, i obfit-

ſzemi ie obdarza łaſkami. Prawda, że Piotr S. wielkich łaſk od Chryſtuſa doznał, przez wzgląd na Iego gorącą miłość i żarliwość; ale ſam tylko Jan Swięty, który czyſtości do zgonu życia dochował, na łonie Iego ſpoczywał, i wſzedł do tey świątyni, w którey ſię nikt z ludzi śmiertelnych mieścić nie może. Wſzyſcy Swięci Pańſcy hoyne w Niebie otrzymuią nadgrody; ale nikt za Barankiem chodzić wſzędzie nie może, tylko ſame Panny, którym, iako Oblubienicom, nic nie ieſt zakrytego, i maią wſzelką przy Oblubieńcu wolność. Czyſtość ieſt to ſkarb drogi, dla którego zachowania, duſze wſpaniałe chętnie krew i życie ſwoie poświęcały; iako zaś zachowanie tego ſkarbu ieſt trudne, tak utrata Iego ieſt niepowetowana. Straciwſzy łaſkę Boſką, można iey znowu nabydź; lecz ſtracone Panieńſtwo odzyſkane bydź więcey nie może. Wſzelako ſkarb ten łatwo bardzo utracić możemy, bo nietylko do tego ieſt wiele okazyi, ale ich nawet ſami dobrowolnie ſzukamy; maiąc to za uciechę, cobyśmy za naywiękſze nieſzczęście mieć powinni, i czego wiecznym żalem nadgrodzić nie potrafiemy. Gdybyśmy mieli zawſze oświe-

świecony rozum, wſzelkiey byśmy używali pilności, żeby tak wielką cnotę w całości zachować; bo lubo ieſt ſkarbem, noſiemy go iednak (iak mówi Apoſtół) w bardzo ſłabym naczyniu; za iednym pośliźnieniem upaść ſzkodliwie, i ſtłukſzy to naczynie, poſtradać go możemy.

PUNKT II.

Cnota czyſtości od Boga tak bardzo ulubiona, zalecona ieſt w Piſmie Swiętym, wſzyſtkim Wiernym Chryſtuſowym; ale wſzczegulności zalecona i przykazana ieſt kapłanom Pańſkim. Nieprzyiaciel Narodu ludzkiego czart przeklęty, zna bardzo dobrze zaletę tey cnoty; ale też zna i to, że każdemu człowiekowi naytrudnieyſzą ieſt rzeczą, zachować ſię przy tey cnocie, a nayłatwieyſzą utracić ią. Wſzyſtką przeto uſilność ſwoią natęża z tey ſtrony, i przez nieſzczęście dla nas, bardzo mu ſię dobrze powodzi. W ſamych początkach rozkrzewionego na świecie Narodu ludzkiego, przeklęta iego ſztuka, tak mu ſię dobrze udała; że P. Bóg, widząc tylu ludzi z ognia nieczyſtości do piekielnego przechodzących, dał ſię ſłyſzeć z temi ſłowy. *Pœnitet me feciſſe* *ho-*

hominem, quia caro eſt. Z niemnieyſzą pomyślnością udała mu ſię ſztuka i po potopie, kiedy Pan Bóg przymuſzony był ſpuścić ogień z Nieba, na pięć Miaſt w nieczyſtości zatopionych; ciągnie on i teraz z tey przyczyny do piekła, niezmierną liczbę ludzi; a co nayżałośnieyſzą ieſt rzeczą, ciągnie po części i Duchownych, ciągnie i kapłanów Bogu poświęconych; różnych używaiąc ſpoſobów, żeby ich mógł w ſidła nieczyſtości wplątać. Pan Bóg znaiąc to, że człowiek chciwy ieſt chwały, wſtyd do nieczyſtości przywiązał; czart zaś temu ſprośnemu grzechowi odeymuie to wſzyſtko, co go ſromotnym czyni, i zdradliwie go w inną przyobleka ſukienkę; zowie go rozrywką, zowie ſłabością natury. Niemoże prawda pomiędzy Chrześcian wprowadzić czci nieczyſtych Bożyſzczów, ażeby ich niecnot naśladowali tak iak Poganie, ponieważ oni czczą Nayczyſtſzego JEZUSA z Panny narodzonego; więc ſtara ſię o to, ażeby, ile może uiął ſprośności do nieczyſtego grzechu przywiązaney; ſtawiaiąc przed oczy tak wiele przykładów ludzi, którzy w ten grzech upadli; podaiąc w porozumienie innych; iakoby w nieczyſtości żyli

li i powſtać z niey nie mogli. Czyni takie porozumienie o ludziach godnych i świątobliwych, żeby tym ſamym te wyſtępki (iak mówi S. Cypryan) grzechami bydź przeſtały, że ſię iuż ſtały wſzyſtkim poſpolite, i owſzem przez to ſamo powagę iakąś brały, że ludzie poważni onym ſą podlegli. Toć to ieſt przyczyną, że ludzie wſtydliwi i bogoboyni, którzy przed cieniem nawet nieczyſtości uchodzą; gdy im ſię też nieczyſtość pod innym pokazuie płaſzczykiem, nie tak od niey ſtronią, i pomału ſię do niey przyuczaią. A tak co o niewſtydzie ani pomyśleć przedtym nie odważyli ſię, pod innym pozorem niemaią ſzkrupułu częſto o nim mówić; lubo Swięty Paweł wyraźnie Chrześcianom przykazał, żeby o nim żadney nigdy nie czynili wzmianki. Od rozmów poſtępuią potym daley; wkrada ſię w ſerce ich iakieś ukontentowanie, i pomału podóbać im ſię to coraz bardziey poczyna, przed czym uciekać powinniby iak naydaley. Duch nieczyſtości chcąc opanować ſerce człowieka wſtydliwego i Boga ſię boiącego; tak ſobie z nim poſtępuie, iak Wódz chcący dobyć Miaſta iakiego; bo iako ten ſtara ſię o ſkryte porozumienia z temi

mi, co są w Mieście; tak duch nieczysty używa namiętności wewnętrznych, na pozor niewinnych i niepodeyźrzanych, i z niemi się wiąże, wiedząc. że tym sposobem łatwo do serca ludzkiego wnidzie i opanuie ie. Namiętności zaś do tego nayzdatnieysze są próżność, ciekawość i zbytnie w sobie samym ufanie. Próżność przywodzi nas do tego, że się staramy, abyśmy się innym podobać mogli z powierzchowności; a to iest pierwszy wstęp do postradania czystości. Ciekawość przywodzi nas do czytania ksiąg i pism nieprzystoynych, pod pozorem wymowy lub nabycia umieiętności; przez co psuią się pomału obyczaie, pobożność stygnie, tłumi się boiaźń Boska i czystość sumienia, a potym łatwo przystępuie się do utraty czystości ciała. Zbytnie w sobie samym ufanie przywodzi nas do tego, że zbyt naszey cnocie dowierzamy; nie strzeżemy się przeto okazyi, choć iawnie niebespiecznych, wdaiemy się w nie nierozumnie bez wszelkiey boiaźni; wdawszy się zaś w nie, nierozumnie sobie postępuiemy i upadamy.

PUNKT III.

Są niektóre wyſtępki nakſztałt owych nieprzyiacioł, z ktoremi wręcz potykać ſię trzeba, i śmiało na nich nacierać, chcąc ich zwyciężyć: ale też ſą wyſtępki, których inaczey zwyciężyć nie potrafiemy, tylko przez ucieczkę. Takim ieſt ſzczegulniey nieczyſtość; do którey ktokolwiek ſię choć trochę przybliży; tym ſamym albo już ieſt napół zwyciężony, albo cale zginął. Nadſtawić trochę ucha temu nieprzyiacielowi na iego perſwazyię; ieſt to poddać ſię pod moc iego: bo on ma z ſercem i namiętnościami naſzemi ſekretne porozumienia, którym, ieżeli cokolwiek pobłażać będziemy, zapewne zginiemy. Bać ſię tedy zawſze, czuć, modlić ſię i uciekać powinniśmy. Ieżeli zaś tych ſpoſobów używać niechcemy, lub w używaniu ich ieſteśmy niedbalemi; oczywiſtym ieſt znakiem, że albo mniey dbamy o ſtrzeżenie ſię grzechu tego, który nam ieſt przyiemny; albo że mamy wolą iemu ſię zaprzedać. Bać ſię, mówię, powinniśmy, znaiąc ſłabość naſzą i wrodzoną ſkłonność, która nas do tego grzechu ciągnie. Powin-

winniśmy czuć, bo nieprzyiaciel duſz naſzych czart przeklęty, zawſze na nas czuwa i krąży ſzukaiąc, kogoby mógł pożreć. Powinniśmy ſię modlić, bo nam potrzebna ieſt zawſze ſzczegulnieyſza łaſka i pomoc Pana Boga, żebyśmy w ten grzech tak śliſki i powabny niewpadli. Powinniśmy uciekać; bo ieden Swięty widząc wiele w koło ſiebie pozaſtawianych ſideł, proſił gorąco Pana Boga, żeby mu pokazał ſpoſob uchronienia ſię ich: i uſłyſzał odpowiedź, uciekay, a uciekay prędko, uciekay daleko. Trzeba tedy uciekać, bo iak ſię kto zbliży, i naſtąpi na ſidło, pewno ſię w nim uwikła. Ucieczka ieſt naywiękſzym w czyſtości męſtwem i odwagą. Tak niebeſpiecznego i ſilnego nieprzyiaciela niezwyciężem inaczey, tylko ſtroniąc od niego, obawiaiąc ſię go, i na iego zaſadzki i zdrady, pilne i baczne maiąc oko. Uciekać nawet przed okazyą tego grzechu trzeba, ieżeli mamy wolą uſtrzedz ſię ſamego grzechu. Ieżeli ta okazya ieſt względem ciebie bliſka; nie tylko Bóg od niey uciekać radzi, ale nawet przykazuie. Bez prawdziwey pokuty zbawionym bydź nie możeſz; pokuta bydź prawdziwa nie może, bez oddale-
le-

lenia śię od grzechu; a iakżę śię od grzechu oddalić może ten, który nie ucieka przed bliſką okazyą z grzechem złączoną? Chociażby nawet okazya nie była bliſką, uciekay i tak od niey, bo śię łatwo ſtać bliſką może. Uciekay iak nayprędzey, bo naywiękſze nierządy, poczynaią śię od bardzo małey rzeczy; maſz tego wielki przykład na Dawidzie, który ciężko upadł przeto, że prędko oczów od Berſabei nie odwrócił; a może i na ſobie nie raz iuż tego doświadczyłeś. Uciekay iak naydaley, bo chociaż nie nazbyt bliſko przygaſzoną kto pochodnią przy ogniu poſtawi, ſnadno śię zapali. Takie ieſt i ſerce twoie: uchodź więc z nim na ſtronę, iak naydaley możeſz, od tego wſzyſtkiego, co ie zapalić może; ieżeli niechceſz goreć. Roſkazuie Syn Boſki nie tylko, żeby ſobie człowiek oko wyłupił, kiedy mu ieſt zgorſzeniem, ale też żeby ie precz od śiebie rzucił: *erue & proijce abs te.* Ieżeli uciekać nie będzieſz, nic cię wymówić nie potrafi, bo tu idzie o zbawienie twoie, które nad wſzyſtkie inne rzeczy przekładać powinieneś. Nakoniec, pamięć na obecność Boſką ieſt arcyſkutecznym przeciwko nieczyſtości lekarſtwem.

Bo

Bo czyliż ſię odważyſz w oczach Boga twoiego popełniać iaki niewſtyd, ktoregobyś w oczach ludzi tobie podobnych popełniać nie śmiał? Choćby cię naybardziey namiętność uwodziła, wſtrzymałbyś ſię przecię, gdyby ci przydano choć iednego świadka; a Boſkiey obecności bardziey ſię bać potrzeba, niż oczu całego świata. A ieżeli niebędzieſz miał w ſobie tyle wiary, żeby cię pamięć na obecność Boſką od złego pohamować mogła; nie ſpuſzczayże nigdy przynaymniey z pamięci tego wyroku przedwieczney prawdy: *momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat.* Pamiętay zawſze że umrzeć możeſz lada moment: a ieżeli zaraz po popełnionym uczynku nieczyſtym; naſtąpi ſąd ſtraſzny i piekło; a to cię pewnie od grzechu wſtrzymać potrafi. *Memento noviſſima & in æternum non peccabis.*

Tak czynić będę Panie, dodaway mi tylko łaſki twoiey przenayświętſzey, bo znam krewkość moią, i przeświadczony ieſtem, że bez niey nic zrobić niepotrafię; proſzę cię o to pokornie Boże móy, i proſić zawſze będę w pewney ufności, że proſzącemu nigdy iey nie odmówiſz.

PIĄTY DZIEN.

ROZMYSLANIE PIERWSZE.

O Chronieniu się łakomstwa.

PUNKT I.

Zważ nayprzód, iż szczupłość dochodów ledwie na nieuchronne potrzeby wystarczaiących, zdaie się niedozwalać Duchownym używania na złe maiątku Kościelnego; ale szczupłość ta, którąby temu złemu zapobiegać powinna; częstokroć go pomnaża, i staie się pozorem do usprawiedliwienia go w naszym umyśle. Obfitość bowiem dochodów nie iest występkiem; ale sposób nabywania i używania tego, co posiadamy; surowość, z którą się zapłaty domagamy; przywiązanie do pieniędzy, i obrzydłe w używaniu ich łakomstwo; nakoniec zgorszenie, kiedy nazbierawszy pieniędzy z maiątku Kościelnego, zostawuiemy ie na łup naszym krewnym. Nayprzód występkiem iest surowość, z którą się zapłaty domagamy; bo Apostół wymaga tego po Namiestnikach Chrystusowych, aby nawet naymnieyszego nie dali po sobie porozumienia, iakoby czynności ich

święych, podły zysk miał bydź celem i zapłatą. *Non turpis lucri gratiâ.* Tit: 1. 7. Urząd nasz iest urzędem miłości; iakiegoż więc charakteru musi bydź Pasterz i Oyciec dziatkom swoim swoie starania drogo przedaiący; domagaiący się nie miłosiernie zapłaty; spokoyny względem zbawienia lub zguby swoiey trzody, a iedynie zatrudniaiący się podłym, doczesnym zyskiem, który z niey odnosi! niech takiego Pasterza nauki będą bez pożytku, cale go to nie obchodzi; niech przez cały przeciąg Pasterstwa swoiego, żadney Jezusowi Chrystusowi nie pozyska duszy, gorliwość iego iest względem tego cale spokoyna; nie uskarża on się na nieużyteczność swoich trudów; on tego bynaymniey nie czuie; ale byle tylko sprawuiąc swoy urząd, nie miał tego zysku, którego się spodziewał, wtedy się dopiero żal i czułość iego wznieca, trudy i starania swoie poczytuie za nadaremne, i poczyna się martwić, że iest robotnikiem nieużytecznym. Lecz nie dosyć na tym: chciwość ta nazbyt wymagaiąca nie zostaie w świątyni utaioną, ale iest codzienną okazyą niesnasek i gorszących processów; Sądy nawet świeckie, takowe odsądzaią sprawy,

wy, z ostatnią hańbą charakteru Kapłańskiego. Ztąd pochodzi, że Pasterz iest nienawidzony i pogardzany od trzody swoiey; że Religia w umysłach grubego ludu zdaie się bydź obrzydłym i zyskownym handlem: że nakoniec (co nayhaniebnieyszą iest dla stanu Duchownego rzeczą) takowi kapłani domagaią się koniecznie zapłaty od ludzi, w takiey żyiących nędzy, którąby nayokrutnieysze serca zmiękczone bydź powinny, i którzy zamiast coby w Pasterzu swoim znaleść powinni cieszącego i ratuiącego ich Oyca; znayduią tyrana do ostatniey przywodzącego ich rozpaczy. Zdarzać się prawda czasem zwykło, że Parafianie złośliwi i mniey Religii maiący, nie chcą dawać Pasterzowi swoiemu tego, co mu się nayspráwiedliwiey należy; ale prócz tego, że takowe przypadki są rzadkie, prawie się nigdy zdarzać nie zwykły względem Pasterzów: których gorliwość, pobożność i nieinteressowanie, powszechny iednaią im u ludu szacunek; i którzy nietylko się nigdy zapłaty nad słuszność nie domagaią, ale nawet umieią Parafianom swoim okazywać litość i miłosierdzie, kiedy tego miłość, sprawiedliwość i ludzkość

wymaga. Ieżeli czasem Parafianie Pasterzowi swoiemu należytości oddawać niechcą, pochodzi to prawie zawsze z niesprawiedliwości i ostrości Pasterza, który zwykł wymagać nad słuszność, lub nad możność ubogich ludzi. Nakoniec pewną rzeczą iest, że kłótnie zachodzące w Parafiach między Pasterzami i Parafianami względem należącey im się zapłaty, zdarzaią się tylko w Parafiach tych, gdzie Pasterze są nienaycnotliwsi, nienaymiłosiernieysi, nienaywybórnieysi. Pasterze bowiem cnotliwi pamiętaią zawsze na słowa Chrystusa: *Volo vos sine solicitudine esse*. 1. Cor. 7. 32. *Gratis accepistis, gratis date*. Math: 10. Pamiętaią na przestrogę Apostoła: *habentes alimenta & quibus tegamur, his contenti simus*. 1. Tim: 5. 8.

PUNKT II.

Zważ daley iak wielu złego przyczyną iest łakomstwo Duchownych; nayprzód nietylko chciwie zbieraią pieniądze; ale nawet nazbierawszy onych, ani ich na swoie, ani na cudze nieużywaią potrzeby. Pospolicie ci, którzy się naysurowiey domagaią swóiey należytości, prowadzą życie nayskąpsze i naynieprzyzwoitsze: upadlaią charakter

swoy

ſwoy przez życie takie, które ſamo tylko łakomſtwo znośnym uczynić może: ſtaią ſię nieczułemi i względem ſiebie i względem ubogich, w oſtatniey nawet potrzebie zoſtaiących. Oſzczędność ieſt iedną z ſzczegulnieyſzych cnót Duchownym zaleconych; ale ta dla tego tylko odmawia ſobie niektórych wygód, żeby miała czym wſpomagać ubogich. Gdyby Duchowni łakomi, byli hoynemi względem bliźnich ſwoich w potrzebie zoſtaiących; poſtępek ich byłby godzien zadziwienia i pochwały; bo do uczynku miłoſiernego przyłączaliby pokutę, lecz obrzydłe łakomſtwo, które ich nieużytemi czyni względem ſiebie ſamych, czyni ich nieczułemi i względem bliźnich. Zdaie ſię zaiſte, iakoby wyſtępek ten był przeklęſtwem do ſtanu Duchownego przywiązanym; do iakieyże bowiem podłości nie przywodzi godności charakteru naſzego? Widać kapłanów i Paſterzów zatrudniaiących ſię naypodleyſzym handlem; biegaiących po targach i iarmarkach; okazuiących ſię na nich chciwſzemi zyſku, biegleyſzemi w przedaży i kupnie nad innych; odſtępuiących ſwoich Kościołów; niedbaiących o zgubę powierzonych ſobie duſz, że-

by doczesnego zysku nieutracili; sprawuiących publiczne zgorszenie, albo przez ftróy ftanowi swemu nieprzyzwoity; albo upoważniaiących przez swoy przykład piiaństwo, niewstrzemięźliwość i inne występki takowym mieyscom i okolicznościom pospolite. Bo kapłan łakomy i interessowany iest gotów na wszystko; wszelka uczciwość przytłumiona iest w iego sercu; miłość Boga, Religia, przyzwoitość nawet, i wzgląd, który winien mieć na swoy własny ftan: iest to dusza podła, niezdólna do poięcia szlachetnych zdań, których ftan Duchowny wymaga. Co zaś iest rzeczą nayftrasznieyszą, i co nam okazuie sprawiedliwość Boską względem występku upodlaiącego tak bardzo i Religią i iey Namiestników; iest to, że wiek zbliżaiący nas do kresu, w którym ten wszystek zbiór niknie w oczach naszych, i w którym dobre tylko z sobą zabrać potrafiemy uczynki; wiek, któryby nas uwolnić od tego zaślepienia powinien; pomnaża ie, wzmacnia tę nieszczęśliwą namiętność, ożywia ią (iż tak rzekę) w dogorywaiącym iuż ciele, i natęża chęci iego przywiązane do tego, od czego lada moment odstąpić musi. *Omnia vitia se-*

ne-

nescunt (mówi S. Grzegorz) *senescente homine, sola avaritia non senescit.* Niema prawie przykładu, żeby się kapłan łakomy poprawił, i żeby pokutował; iak życie iego iest podobne, tak i śmierć zwykła bydź podobną do śmierci Judasza.

PUNKT III.

Zważ nakoniec, w co się obracać zwykły niesprawiedliwe zbiory łakomych kapłanów, i wiele ztąd złego wynika. Nayprzód, zbióry te chciwie taione przychodzą do wiadomości wszystkich ludzi, okazuią złe życie Pasterza, sprawuią po śmierci iego zgorszenie większe nad wszystkie zgorszenia, które mógł dawać w przeciągu życia swego, krewni chciwi, kłócą się o zbiór nieprawości złego Pasterza; spory te wstyd i hańbę Duchowieństwu przynoszące, zachodzą częstokroć do sądów świeckich; i zdaie się iakoby ten niegodny Pasterz, dla tego tylko tak długo i z takim utrudzeniem zbierał tę marną mamonę, żeby pamięć iego na zawsze była oczerniona. Zostawuie nienawiść i poróżnienie pomiędzy swoiemi, wzgardę w pośrzod powierzonego mu ludu, zgorszenie i pośmiewisko powszechne, wstyd pomię-

dzy wſpółbraćmi, żal i zmartwienie w ſercu tych, którym ſława Kościoła i honor Religii ieſt miły: Toć to ieſt, co Apoſtół w liście ſwoim do Tymoteuſza przepowiedział tym przedaynym Paſterzom: *Radix enim omnium malorum eſt cupiditas, nam qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem & in laqueum diaboli, & deſideria multa inutilia & nociva, quæ mergunt hominem in interitum & perditionem;* prowadzą życie ſmutne, nieſpokoyne i wzgardzone, aby ie przez ſtraſznieyſzą ieſzcze zakończyli nędzę. *Tu autem o homo Dei hæc fuge, ſectare verò juſtitiam.* Czyń iak naymocnieyſze przedſięwzięcie chronienia ſię tego obrzydłego wyſtępku, bądź zaś zawſze dla ludu twoiego prykładem ſprawiedliwości; nieobciążay iarzma nędzy iego, i niedomagay ſię zapłaty w miarę twoiéy potrzeby, ale w miarę ich możności, niech ſię od ciebie nauczą, że do dóbr doczeſnych przywiązania mieć niepowinni. *Sectare pietatem.* Pamiętay na to, że pobożność ieſt wielkim zyſkiem: *quæſtus magnus pietas.* Ze Paſterz Swięty maiący miłość i ufność pomiędzy ludem, ma wſzyſtko i nigdy mu na niczym niezbywa; że dochody iego ſą pewne, kiedy ſię zaſadzaią na miłości i przywiązaniu Pa-

ra-

rafianów. *Sectare fidem* Staray się o to, żeby Wiara i Religia była u ludu tobie powierzonego w poszanowaniu, nie szanuiąc tylko to, co się tyczy Religii i zbawienia; poczytuy sobie za naywiększy zysk zbawienie dusz tobie powierzonych, niech to będzie naylepszą i naymilszą dla ciebie nadgrodą i zapłatą. *Sectare charitatem.* Bądź ludzkim i miłosiernym względem powierzonego ci ludu; wszystkie twoie tytuły oznaczaią miłość, którą ku niemu mieć powinieneś: cierp z cierpiącemi; biegay za temi, którzy się obłąkali; utrzymuy tych, którzy są słabi, i którzy się chwieią; podaway zawsze rękę tym, którzy upadli, bądź Oycem ludu twoiego, nieodbiegay od żadney z potrzeb iego, miłość nic nie wyłącza, a pamiętay, że wszystko to, co masz i czym iesteś, iesteś dla niego. Pamiętay nakoniec, i miey zawsze w żywey pamięci wyrazy Pisma S. względem łakomych, abyś pewnego uniknął potępienia. *Avari Regnum Dei non possidebunt, pars eorum erit cum divite sepulto in inferno. Æque difficile est divitem intrare in Regnum Cœlorum, ac Camelum per foramen acûs. Nihil est avaro nequius, quia venalem habet animam. Quid prodest homini, si mundum universum lucretur,* ani-

animæ verò suæ detrimentum patiatur. Divitiæ si affluant, nolite cor apponere. Multa qui recondit, videat cætera cui remaneant, nè fortè cum servas unde vivas, colligas undè moriaris. S. Aug.

ROZMYSLANIE DRUGIE.

O nieprzebraniu miary w napoiu.

PUNKT I.

Zważ nayprzód iż piiaństwo obrzydłym iest występkiem w każdym człowieku; człowiek bowiem piiany podpada w ochydę i pogardę u wszystkich ludzi, iak S. Chryzostom wyraża Hom: 27. in Act: Apost: *Quid ebrio turpiùs! ridiculus est famulis, ridiculus inimicis, miserabilis apud amicos, omnium detestatione dignus, bestia est magis quàm homo.* S. Augustyn także lib: de Pœnit: mówi, *ebriosus cum absorbet vinum, abominatur à Deo, despicitur ab Angelis, deridetur ab hominibus, destituitur à dæmonibus, conculcatur ab omnibus.* Powtóre piiaństwo odeymuie człowiekowi przytomność i rozum i czyni go podobnym ba i gorszym ieszcze od bestyi. *Quantò melior est Asinus ebrioso, quantò canis præstantior! omnes certè bestiæ cum bibant, ultra quam satis est, non sumunt, etiamsi mille homi-*

mines cogerent; vos brutis deteriores estis: są słowa S. Chryzostoma. Potrzecie, piiaństwo ludzi do ostatniego ubóstwa i nędzy przywodzi: prócz codziennego w tey mierze doświadczenia, twierdzi to Eklezyastyk, *operarius ebriosus non locupletabitur* bo iak S. Ambroży wyraża, *Uno die bibunt multorum dierum labores.*. Poczwarte, piiaństwo wielce iest szkodliwe zdrowiu i wielorakich chorób iest przyczyną. Z piiaństwa pochodzą kaszle, katary, zawrót głowy, paraliż, podagra, kaduk, trąd, febra, puchlina, suchoty i tam daley; co i Pismo Swięte twierdzi. *Propter crapulam multi obierunt, qui autem abstinens est, adijciet vitam.* Eccl: 31. Popiąte, piiaństwo szkodliwe iest duszy, bo prócz tego, że iest grzechem śmiertelnym, oddalaiącym człowieka od dziedzictwa Królestwa Niebieskiego, za świadectwem S. Pawła. *Ebrii Regnum Dei non possidebunt:* iest źrzódłem bardzo wiela złego; *omnium vitiorum fomens & nutrix.* Z piiaństwa pospolicie pochodzą kłótnie, bitwy, bluźnierstwa, przeklęctwa, przysięgi, rany, zaboystwa. *Vinum multum potatum, irritationem & iram & ruinas multas facit.* Eccl: 31. Piiaństwo przywodzi do wyiawiania naytaiemnieyszych rzeczy: *Nullum*

se-

secretum est, ubi regnat ebrietas. Prov: 31. przywodzi nakoniec i do rofpufty: *ebriosum nunquam castum putabo.* mówi Swięty Hieronim.

PUNKT II.

Zważ, iż ieżeli piiańftwo w ochydę u innych podaie, świeckich ludzi; iakże obrzydłym bydź muſi wyſtępkiem w kapłanach, a wſzczegulności w Paſterzach. Kapłan bowiem wyſtępkowi temu podlegaiący żadną miarą obowiązków ſwoich dopełniać dobrze i przyzwoicie nie może: i z tey to właściwie przyczyny, ſtarozakonnym nawet kapłanom zakazano pić wina, kiedy mieli ſwoie ſprawować obrządki. Iak opłakany ieſt ſtan Paſterza, który ſię wdał w piiańſtwo! ſtaie ſię poczwarą w ſwoiey Parafii, niegodnym urzędu który piaſtuie; ieſt ſpiącym ſternikiem w pośrzód burzącego ſię morza; powinien by bydź okiem wſzyſtko widzącym, a on nic nie widzi; powinienby bydź ożywiaiącą wſzyſtko duſzą, a on ſam ledwo o tym wie, że żyie; powinienby czuć nad innemi, a on ſam obłąkania ich ieſt przyczyną, iak Salomon wyraża: *& erit ſicut dormiens in medio mari & quaſi ſopitus gubernator amiſſo clavo.* Prov: 2.

23. 34. O iakże opłakany ieſt ſtan i politowania godny ludu, pod takim Paſterzem żyiącego; nie tylko bowiem żyie w ciemnocie i niewiadomości rzeczy do zbawienia potrzebnych. ale nawet przy śmierci w oſtatnim zgonie, kiedy naywięcey potrzebuie ratunku i pomocy, aby go dokuczaiące boleści i natarczywe pokuſy czarta przeklętego niewprawiły w roſpacz, i w przepaść piekielną na wieki nie pogrążyły; w ten czas nawet mówię, iakieyże ſię po kapłanie piianym ſpodziewać może pomocy i pociechy? iakie iego bydź może ſłuchanie ſpowiedzi, kiedy ieſt, ieżeli nie wcale, to przynaymniey na wpół drzymiącym? iaka ieſt iego rezolucya i dyſponowanie chorego, kiedy ięzykiem ledwie przewracać może. Nad to, kapłan który ſię wdał w piiańſtwo; ieſt poſpolicie zuchwały, gwałtowny w ſwoich czynnościach, dumny, niedbaiący o to, gdy mu iego przeſtępſtwa na oczy wyrzucane bywaią; na zgryzoty i napomnienia taiemne właſnego ſumienia nie zważaiący, zapominaiący o tym wſzyſtkim, cokolwiek złego zrobił; niezważaiący na to, co w ſamey iſtocie złego robi; nie przewiduiący złych ſkutków, które ztąd niezawodnie

dnie wynikaią i wyniknąć muszą. Iakąż ufność w takim Pasterzu Parafianie pokładać mogą? iakiey pociechy i zbudowania mogą się po nim spodziewać? iakiey taki Pasterz spodziewać się może pomyślności, iakiego błogosławieństwa z nauk swoich? iakie nawet będą iego nauki, kiedy się na nie nigdy przygotować nie może, zaprzątnioną zawsze maiąc głowę! iakże potrafi strofować innych o piiaństwo, kiedy sam daie tak wielkie z siebie zgorszenie? iak ubogich ludzi z nędzy i z głodu umieraiących cieszyć i wspomagać potrafi, kiedy sam wszystkie swoie dochody tak marnie i niegodziwie trwoni? *Bibentes vinum in phialis nihil patiebantur super contritione Joseph.* Amos 6. Iakie takiego kapłana w nałogu piiaństwa zostaiącego są spowiedzi, iakim sercem i umysłem śmie przystępować do Ołtarza Pańskiego i sprawować na nim straszną Ofiarę?

PUNKT III.

Zważ iak straszne Pismo S. rzuca na piiaków przeklęctwa. *Væ qui potentes estis ad bibendum vinum, & viri fortes ad miscendam ebrietatem. Væ vobis, qui consurgitis mane ad ebrietatem sectandam & potandum usquè ad vesperam, ut vino æstuetis; &*

opus

opus Domini non respicitis, speculatores cœci, canes inpudentissimi, nescierunt saturitatem.. Venite sumamus vinum & impleamur ebrietate & erit sicut hodie, sic & cras, & multò amplius. Josiæ 5. v. 11. *Cui vœ? cujus Patri vœ? cui rixœ? cui foveœ? cui sinè causa vulnera? cui suffusio oculorum? nonnè his, qui commorantur in vino & student calicibus potandis?* Prov: 23. 29. a przeto tak obrzydłego i Bogu i ludziom strzeż się zawsze nałogu; i abyś występkowi temu nigdy nie podlegał, chroń się piiackich kompanii słuchaiąc rady Apostoła. *Si is, qui frater nominatur inter vos, ebriosus est, cum ejusmodi nec commisceri nec cibum sumere.* 1. Cor: 5. v. 1. i Salomona: *Noli esse in conviviis potatorum, nec in commessationibus eorum.* Prov: 25. Staray się żeby nigdy nie pić nad miarę; ieżeliby ci się zaś w tym, czasem wykroczyć zdarzyło; zaraz sobie za to naznacz iaką pokutę i umartwienie. Miey zawsze na pamięci, że piiaństwo iest wiela złego okazyą, że iest ostatnią dla kapłanów hańbą, i przyprawia ich o wieczne potępienie: że piiaństwo przyprawia o stratę zdrowia, honoru, i maiątku. Wyznacz sobie miarę do napoiu czyli to gdy sam, czyli gdy w kompanii będziesz; i staray się nigdy nad wyznaczoną miarę nie

nie pić. Opieray ſię mocno tym, którzy cię do picia przynaglaią: przenosząc łaſkę Pana Boga, nad łaſkę lub przyiaźń ludzką. Kiedy cię pokuſa do picia ciągnąć będzie, wyſtawiay ſobie przed oczy nieſzczęśliwość tych którzy w nałogu piiańſtwa zoſtaią, iak im powſtać z tego nałogu, (a zwłaſzcza tym którzy wódkę pić zwykli;) zdaie ſię bydź rzeczą prawie nie podobną; a z przykładu ich naucz ſię bydź mądrym, i proś Boga o łaſkę, żebyś podobnego uchronić ſię mógł nieſzczęścia.

ROZMYSLANIE TRZECIE.

O chronieniu ſię okazyi do złego.

P U N K T I.

Ze ſię okazyi do grzechu ſtrzedz powinniśmy, prócz codziennego doświadczenia, przekonywaiącego nas o tym, naucza nas wyraźnie Piſmo Swięte przez Jeremiaſza Proroka: *fugite de medio Babylonis & ſalvet unusquiſquè animam ſuam.* a Salomon wyraźniey ieſzcze mówi. Eccl: 3. 27. *qui amat periculum peribit in illo:* bo niepodobną prawie rzeczą ieſt bydź w okazyi grzechu, a nie zgrzeſzyć, bo okazya z grzechem tak ściśle

iest złączona, iak ogień z ciepłem, nie można zaś zbliżyć się do ognia bez sparzenia się. Powtóre, natura nasza iest sama z siebie dość zepsuta, słaba i do złego skłonna; trudno iey zatym oprzeć się pokusom i nie upaść, kiedy się znayduie w okazyi ciągnącey ią do złego, czyli to z powodu złego przykładu, czyli z zbyt poufałych przyiaźni, ciekawego zapatrywania się, rozmów mniey przystoynych, respektu ludzkiego i tam daley: przeto S. Augustyn mówi: *Cave tibi à fiducia, qui non timuit, iam lapsus est.* Potrzecie, bez osobliwszey łaski i pomocy Pana Boga, naymnieyszey nawet pokusie oprzeć się niepotrafiemy; bo nieprzyiaciele nasi są możni, my zaś sami z siebie bardzo słabemi iesteśmy; iak prędko zaś sami mimo wszelkiey potrzeby wdawać się w okazye do grzechu będziemy, żadney od Boga pomocy spodziewać się wtedy nie możemy, bo (iak S. Cypryan wyraża) *Illa spiritualis fortitudo nobis collata est, non ut praecipites, sed ut providos tueatur.* Powinniśmy zaś unikać okazyi, iak prędko ią bydź niebespieczną dla nas przy łasce Boskiey uznamy; nie zakładaymy sobie czasu, od którego chronić się iey będziemy; bo dziś może upadniemy, a iutro

 iuż

iuż może nie będzie naſze: *ne differas de die in diem, ſubitò enim veniet ira illius & in tempore vindictæ diſperdet te.* Eccl: 5. 8.

PUNKT II.

Zważ iakich okazyi Duchownym ſzczegulniey ſtrzedz ſię należy. Nayprzód należy im ſię ſtrzedz wſzelkiey poufałości z białą płcią. Wſzakże ty nie ieſteś ani mocnieyſzy nad Samſona, ani świętſzy nad Dawida, ani mędrſzy nad Salomona: ich upadek ieſt wiadomy całemu światu, i wſzyſtkich ſprawiedliwie przerażać powinien. Drżyicie ſłabe drzewka, kiedy Cedry upadły. *Ulula abies, quoniam cecidit Cedrus.* Zachar: 11. v 2. Nie zaſadzay ſię na przeſzłych twoich zwycięſtwach, bo Salomon był iuż ſtary wtedy, gdy upadł: *cumquè jàm eſſet ſenex depravatum eſt cor ejus.* III. Reg: 11. v. 4. Kapłan, któremu S. Bazyli zakazał trzymać przy ſobie Pannę, która ſię poświęciła na dobre uczynki, miał iuż lat 70. Jozef nayczyścieyſzy z ludzi, ſtał ſię okazyą grzechu niewiaſty: Kobieta naycnotliwſza, może dla nas być okazyą zgorſzenia. Prawda, że Namieſtnictwo naſze wymaga tego, żebyśmy żyli pomiędzy ludźmi; ale pozwala, i ow-

owszem tego po nas wymaga, żebyśmy tylko w domach i kompaniach uczciwych przebywali; a i tam nawet znaydować się tylko tak powinniśmy, iak JEZUS Chrystus z Samarytanką; to iest, rzadko, iak naykrociey, i zawsze z powodu zbawienia bliźnich. Drugi sposób uchronienia się upadku, iest; głęboka pokora. S. Augustyn za pewną rzecz twierdzi, że Pan Bog karze taiemną pychę, przez widoczne słabości: *Occultam superbiam punit apertâ luxuriâ*, i że diabół pychy (iak S. Jan z Klimaku wyraża) otwiera drzwi diabłu nieczystemu. Szczęśliwy więc ten, kto zawsze żyie w boiaźni, *beatus homo, qui semper est pavidus*. Proverb: 28. v. 14. Bo iakże się obawiać nie ma człowiek widzący i przez wiarę, i z wewnętrznego przekonania, że skarb naydroższy w słabym nosi naczyniu? *habemus enim thesaurum istum in vasis fictilibus*. II. Cor: 4. 7. człowiek widzący Pawła S. ięczącego pod panuiącym prawem członków. Człowiek słyszący żałosny opis potyczki Swiętego Kapłana, pokutuiącego w pośrzód okropney puszczy, w pośrzód dzikich bestyi, nieużywaiącego inszego pokarmu prócz kawałka chleba własnemi łzami zlanego, ciało przez

post wycieńczone i upałem słonecznym spalone, a mimo tego wszystkiego maiącego na myśli powabne wyrazy Rzymskich próżności. *O quoties ego ipse in eremo constitutus & in vasta solitudine, putabam me Romanis interesse deliciis; si quando somnus oppressisset, nudâ humô vix ossa hærentia collidebam, scorpionum tantùm socius & ferarum, sæpè choris intereram puellarum. Pallebant ora jejuniis & antè hominem sua jam carne præmortuum sola libidinum incendia ebulliebant.* S. Hieronymus. Człowiek nakoniec, zważaiący na te słowa S. Augustyna: *Crede mihi, ut Episcopus loquor & expertus; cedros libani gregumque arietes sub hac peste cecidisse reperi, de quorum vita non suspicabar magis, quam de Hieronymi aut Ambrosii.* Ktokolwiek więc słysząc tak straszne prawdy, nie drży z boiaźni; ktokolwiek niestronnym a czasem i tryumfuiącym patrzy okiem na upadek Brata swoiego, w wielkim zostaie niebespieczeństwie... Ty zaś duszo moia mawiay codziennie z S. Filippem Neryuszem; strzeż mnie zawsze Boże wielkiego miłosierdzia, bo cię zdradzę, ieżeli mnie choć na ieden moment odstąpisz. Trzeci sposób iest, w strzemięźliwość w iedzeniu i piciu. . Ten który zbyt delikatnie chowa sługę swego, przyczyną iest iego zuchwałości:

łości: *Qui delicatè nutrit ſervum ſuum, ſentiet eum contumacem.* Prov: 20. 21. *Ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ... Superbia, ſaturitas panis & abundantia & otium ipſius.* Sam zbytek w piciu pochopem ieſt do roſpuſty. *Luxurioſa res vinum.* Prov: 20. *Nolite inebriari vino, in quo eſt luxuria.* Ephes: 5. 18. Przeto też święci chcący uniknąć tego nieſzczęścia, wycieńczaią ciało ſwoie przez poſty i umartwienia.

PUNKT III.

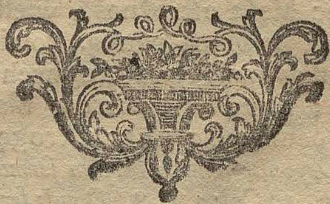
Zważ daley, iż ci którzy chcą uniknąć grzechu przynaymniey śmiertelnego, powinni ſię koniecznie ſtrzedz próżnowania. *Multam malitiam docuit otioſitas:* mówi Ekklezyaſtyk 32. v. 29. Swięty Bernard zowie go, *Mater nugarum, noverca virtutum.* Czart próżnowania i ſpoczynku ieſt iednym z nayniebeſpiecznieyſzych nieprzyiaciół; Chcieć bydź bez grzechu, a żyć w nieczynności; ieſt to otwierać drzwi nieprzyiacielowi, a chieć żeby nie wſzedł. *Facito ſemper aliquod, ut in veniat te diabolus occupatum:* mówi S. Hieronim Epiſt: ad Ruſticum, a Swięty Ambroży: *nunc lege, nunc ora, nunc cum fervore labora, ſic erit hora brevis, & labor ille levis.* Woda ſtoiąca zaśmiardnie

się prędko i wydaie z siebie robactwo; próżniactwo zaś okazyą iest myśli nieczystych. Lecz dla kapłana, to tylko iest prawdziwą zabawą, co się zgodzić może z świątobliwością stanu iego. Próżnuiemy wtedy, kiedy czas nadaremno trawiemy, trawiemy go zaś nadaremno czyniąc nie to, co powinniśmy, równie iak nieczyniąc. Wyraża to nawet bardzo dobrze Seneka następuiącemi słowy; *turpissima est temporis jactura, quæ per negligentiam fit, si volueris attendere, magna vitæ pars elabitur malè agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus:* Nad to, powinni zwłaszcza Duchowni, hamować ciekawość oczu swoich, i zawrzeć z niemi wieczne przymierze tak iak Job: *pepigi pactum cum oculis meis, ut ne cogitarem quidèm de virgine.* Powinni się chronić związków z białą płcią pod pozorem pobożności; idąc za radą i zdaniem S. Prospera tłumaczącego się dość iaśnie wtey mierze: *Imprudentèr se assuunt virginibus sacris aut viduis, quibus tanto agglutinantur affectu, ut faciliùs ab Ecclesia, quod dictu quoquè nefas est, quàm ab earum communione discedant; qui etsi forte cum illis non peccant, tamen malæ suspicionis de se præbendo materiam, vitam suam maculis sinistræ opinionis infamant.* Niewiasta

bo-

łowiem, bądź iaka chce, iak prędko z nią poufaley przestaiemy, staie się bliską bardzo upadku naszego okazyą. *Quid enim est Mulier*, mowią Oycowie Swięci, *nisi notorium malum, naturalis tentatio, domesticum periculum, janua diaboli, scorpionis percussio*, i Ekklezyastyk Pański twierdzi: *sicut de vestimentis procedit tinea, sic à muliere iniquitas*. Powinni się nakoniec związków takich chronić, żeby się na nich nie spełniły słowa Apostoła; *ne cùm spiritû cœperitis, carnê consumemini*. ad Galat: 3. v. 3. Powinni się także chronić, żeby w iednymże domu z niewiastami nie mięszkali. *Nemo Clericorum cum extranea fœmina habitet, nisi proxima fuerit*. mówi S. Klemens; to iest, iak Zbór Niceński tłómaczy: *Mater ejus, soror aut amica*. S. Augustyn zaś ani z Siostrą nawet swoią mięszkać nie chciał, daiąc za przyczynę, że, *Quæ cum Sorore mea sunt, sorores meæ non sunt*. Tak wielkiego więc Męża ostrożność, wielką dla nas bydź powinna nauką. Powinni się strzedz słów mniey przystoynych i obojętnych; swywoli i żartów nieuczciwych, pamiętaiąc na przestrogę Apostoła; *Deponite omnem turpem sermonem de ore vestro*, ad Col: 3. v. 8. *Omnis sermo malus non procedat de ore vestro*, Ephes: 4. v. 29.

Omnis immunditia nec nominètur in vobis, aut turpitudo, aut ſtultiloquium. Ephes: 5. v. 1. równie ſię ſtrzedz powinni czytania kſiążek i piſm nieprzyſtoynych. Strzedz ſię nakoniec powinni wſzyſtkich mieyſc, na którychby czyli przez patrzenię, czyli przez ſłuchanie mogli mieć upadku okazyą; oſtrzegaią ich bowiem o tym Swięte Zbory. *Ab omnibus quæcunquè ad aurium & oculorum pertinent illecebras, unde animi vigor emoliri poſſe credatur, quod de aliquibus generibus Muſicorum, aliisquè nonnullis rebus ſentiri poteſt, Dei Sacerdotes abſtinere debent, quia per aurium oculorumquè illecebras, vitiorum turba ingredi ſolet, hiſtrionum quoque turpium & obſcenorum inſolentias locorum, omnino effugere, cæteriſquè fugiendas prædicare debent.* Proś tedy zawſze Boga z Pſalmiſtą Pańſkim. *Averte oculos meos, ne videant vanitatem; pone ori meo cuſtodiam.* Pſal: 140. 37. & Pſal: 118. v. 3.



MO-



MOWA

NA ZAKONCZENIE REKOLLEKCYI.

O wytrwaniu w dobrym.

Ponieważ iuż kończemy naſze świątobliwe zabawy, i z tey zbawienney puſtyni na świat powracamy; ſprawiedliwa rzecz ieſt, abyśmy pamiętnemi będąc na te ſłowa Zbawiciela. Qui autem perſeveraverit uſque in finem, hic ſalvus erit. Math: c. 10. v. 22. *abyśmy mówię zachęcili ſię do wytrwania w dobrych przedſięwzięciach któreśmy ſobie przez ten cały czas czynili.*

Cztery ſą ſzczegulnieyſze przyczyny zachęcić nas mogące do trwania nieprzerwanie w dobrych przedſięwzięciach; pobudki, *które nam w tey mie-*

rze

rze Duch Swięty w piśmie Swiętym podaie; też ſame uwagi, które nas do ćwiczenia ſię w cnocie zachęciły; pożytki gruntowne, które duſze Bogu ſtale i nieprzerwanie ſłużące odnoſzą; nakoniec, nieſzczęśliwość która nas oczekuie, ieżeli do końca trwać w dobrym nie będziemy. Bądź wiernym, mówi S. Jan in Apocalypſi do Biſkupa Smierneńskiego, bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci Koronę życia: *Esto fidelis uſque ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ.* Apoc: c. 2. v. 10. Wierność ſtała i nieprzerwana, ieſt rzeczą iſtotną, która cię tą koroną obdarzyć może: *Esto fidelis & dabo* &c. Bez tey wierności, chociażbyś miał złączone wſzyſtkich razem świętych zaſługi, ieżeli choć na ieden moment z drogi ſprawiedliwości zboczyſz; podaſz ſię na niebeſpieczeńſtwo śmierci w ſtanie grzechu, a zatym utracenia zaſług przez dobre uczynki nabytych, *Esto fidelis* &c. Z tey ci to przyczyny Paweł S. przeſtrogi, które ulubionemu ſwemu Tymoteuſzowi dawał, kończy napo-

pominaniem go, ażeby zbawienne prawdy gruntownie rozmyślał, i dopełniał ie z nieskazitelną wiernością, aby każdy mógł widzieć, iż w cnotach stanowi iego przyzwoitych coraz bardziey postępuie: *Hæc meditare,* mówi on: Tim: c. 4. v. 15. *in his esto, ut profectus tuus manifestus sit omnibus.* Dopełniał tego i sam Apostół, co innym nakazywał; iedyna rzecz, mówił on, któréy żądam i do któréy dąże, iest abym zapomniał o tym, co minęło, a postępował w tym, co iest przedemną: *Unum autem quæ quidem retrò sunt obliviscens, ad ea verò, quæ sunt priora extendens meipsum, ad destinatum persequor, ad bravium supernæ vocationis Deo in Christo Jesu.* Ad Philip: c. 3. v. 13. " Cóż (mówi na te " słowa Augustyn S.) Wielki Apostół " bieży z całych sił swoich, a ty się " zatrzymuiesz; wyznaie, iż ieszcze " nie dopiął stopnia tey doskonałości, któ- " rey Bóg po nim żąda; a ty sobie pod- " chlebiasz, żeś go iuż dopiął? Postę- " puy-

" puyże więc coraz więcey, rostrząsay
" pilnie, co iest w tobie dobrego, żebyś
" się tego zawsze trzymał; patrz cze-
" go ci niedostaie, abyś się o to starał,
" Ieżeli iesteś tak zaślepiony, iż mnie-
" masz, żeć dosyć na tym, co masz; iuż
" po tobie. Postępuy przeto w cnotach
" z nową ochotą i usilnością; dąż coraz
" bardziey do celu doskonałości; nigdy się
" nie zastanawiay, a tym bardziey nigdy
" się w tył nie cofay: pamiętay, iż niepo-
" stępować w drodze sprawiedliwości
" i zbawienia, iest to cofać się nazad."
Niedosyć więc iest dla sprawcy taiemnic, dla kapłana, że iest prawnie poświęcony, że powinności urzędu swego z zbudowaniem i pożytkiem innych odbywał, że się w cnotach stanowi swemu właściwych przez nieiaki czas ćwiczył, że się mężnie zdarzonym pokusom opierał; niedosyć nawet iest na tym, że był względem nabycia doskonałości gorliwym; ale nad to trzeba, żeby ta gorliwość iego była zawsze iednostayna, stała, i nieprzerwana. Nie iest dosyć dla niego, okazywać wytworność w naymnieyszych rzeczach, ale tak w cno-

cie

cie ugruntowany bydź powinien, żeby iey żadna pokuſa czartowska, żadne podchlebſtwo, przeciwności, prześladowania, ani żadna boiaźń ludzka poruſzyć nie mogła. Ieżeli bowiem wykroczy w naymnieyſzey rzeczy, wſzyſtka iego poprzednicza wierność, ſtaie ſię nieużyteczną; i ieżeli natychmiaſt nie powſtanie, podaie ſię na niebeſpieczeńſtwo utracenia nadgrody, na którą ſobie zasłużył; bo ſamo tylko wytrwanie w dobrym do końca, od Boga ieſt koronowane. Qui autem perſeveraverit &c. Druga przyczyna zachęcaiąca nas do wytrwania w dobrym, ſą to też ſame pobudki, któreśmy w tym czaſie mieli, do ćwiczenia ſię w cnotach ſtanowi naſzemu przyzwoitych. Wſzakżeśmy w tym czaſie widzieli, iż kapłanów wſzyſtkich, nieodbitym ieſt obowiązkiem, aby byli świętemi; ponieważ czynią ofiary Bogu nieskończenie świętemu, i względem braci ſwoich przykładem świątobliwości bydź powinni. Poznaliśmy na tey świętey puſtyni, cokolwiek grzech ma w ſobie obrzydliwego, ile świat ma w

ſo-

ſobie niebeſpiecznych i zdradliwych rzeczy dla Duchownych, którzy ſię nie maią na oſtróżności, lub którzy ſię powabom iego uwodzić daią. Przekonani byliśmy, iż kapłan obdarzonym będąc większemi od Boga łaskami; większy z nich na ſtraſznym ſądzie oddać będzie muſiał rachunek: iż obfitſzemi obdarzonym będąc łaskami, większą ku Bogu pałać miłością, i więcey wdzięczności okazywać mu powinien: takowe to myśli przerażaiące, ſprawiły zupełną w duſzy naſzey odmianę, a zatym i to ſprawić powinny, żebyśmy w przedſięwzięciu naſzym służenia iedynie i nieprzerwanie Panu Bogu, ſtałemi byli aż do końca. Grzech bowiem zawſze ieſt nienawiści godzien, świat zawſze godzien pogardy, i zawſze niebeſpieczny. Bóg zawſe dobry ſam w ſobie i dla nas, zawſze wiernie obietnice ſwe dotrzymuiący. Za cóż więc mamy bydź odmiennemi względem Boga, który względem nas ieſt nieodmienny, i który nas nigdy nie opuści, ieżeli my go wprzód nie opuściemy? Staramy ſię okazywać wierność przed ludźmi w intereſſach doczesnych;

ſnych; za cóż mamy bydź niewiernemi naprzeciw Bogu, pomimo poprzyſiężoney mu po tylekroć wierności. Bądźmyż przynaymniey takiemi względem Boga, iakiemy ſtaramy ſię bydź względem ludzi, bądźmy ſzczeremi, ſtałemi, wſpaniałemi, wiernemi, i od zdradzenia Go dalekiemi. Piękna to ieſt rzecz, służyć tak wielkiemu Panu; piękna ieſt rzecz, dochować wierności temu, który ſamę tylko wierność za wielką rzecz poczytuie. Będzie to dla nas ſamych z wielkim pożytkiem doczeſnym i wiecznym, i to ieſt trzecia przyczyna wytrwania w dobrym do końca. Któż opiſać potrafi roskoſzną i miłą ſpokoyność Namieſtników Iezusa Chryſtuſa, którzy będąc Mu ſzczegulniey poświęceni przez namaſzczenie kapłańskie, ſą do niego ściśle przez prawdziwą miłość i ſtałą pobożność przywiązani. O nich to właściwie mówić można z Duchem Swiętym, iż ſerce ich napełnione będzie czyſtą radością, która ſpływać będzie na duſzę ich nakſztałt ſpokoyney rzeki i roskoſznego potoku. Inebriabuntur

ab

ab ubertate domûs tuæ & torrente voluptatis potabis eos. Psal: 35. *Im wolnieysze iest serce ich od świata, i od wszelkiego do niego przywiązania, tym bardziey się w nim Zbawiciel rozpościera i napawa go niewymowną słodyczą, która wszystkie słodyczy świata tego przewyższa. Takie było zdanie Apostoła Narodów, gdy mimo utrapień i trosków, któremi zewsząd był obarczony, oświadczał się z tym, że serce iego w radość opływało: superabundo gaudio in omni tribulatione.* 2. ad Cor: c. 7. v. 4. *Taką napełniony był radością, iż iey sam ogarnąć nie mógł, superabundo gaudio* &c. *Takiego byli zdania i inni Apostołowie, gdy w kaydany okuci, spotwarzeni, zelżeni, rozgami ścięci, wychodząc z rady starszych Synagogi, okazywali się pełnemi radości, i ukontentowania, iż się stali godnemi cierpieć cokolwiek za Imię Jezusa Chrystusa. Ibant gaudentes a conspectu Concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contume-*

liam

liam pati. Act: c. 5. v. 41. Czyliż nie-
doznaie tego dzisiay nawét tylu Swię-
tych kapłanów miłości Boskiey peł-
nych, i tym iedynie zatrudnionych, aby
był i od innych kochany. Odłączeni od
świata, czystym sercem i wesołą myślą
przepędzaią dni życia swego, których
żadna burza światowa zaćmić i za-
mięszać nie potrafi. Osobność święta
i szczęśliwa, która oddalaiąc ich od
świata psuiącego i zepsutego, powołu-
ie ich zawsze do Boga, poświęca ich
szczegulniey czci Iego, i czyni ich
tylko troskliwemi o własne i powie-
rzonego sobie ludu zbawienie. Oso-
bność szczęśliwa, która przywięzu-
iąc ich do Zbawiciela, i poddaiąc ich
pod słodkie iarzmo praw Iego, uwal-
nia ich na zawsze od iarzma i nie-
woli tego świata, Wolni od zatru-
dnień światowych, samemu tylko Bogu
służą i o nim tylko myślą. Oddalonemi
będąc od przewrotnego świata, na któ-
rym wszystko iest dla niewinności niebe-
spieczne, świątnica Pańska staie się ich
domem, Ołtarz ich ucieczką, pobożne u-

czynki poſpolitą ich zabawą, chwalenie Boga ich ſpoczynkiem i ukontentowaniem; ręce ich otwarte ſą tylko na uczynki miłoſierne, oczy ich zaſtanawiaią ſię tylko nad rzeczami świętemi, słowem mówiąc, ſtaią ſię wizerunkiem Religii, i zapatrywać ſię na nich nie można bez zachęcenia ſię do kochania Pana Boga.

Drugi ſzacownieyſzy ieſzcze pożytek dla kapłana trwaiącego ſtale w dobrym przedſięwzięciu, ieſt gruntowna nadzieia śmierci świętey, i zakład pewny wieczney ſzczęśliwości. Nadzieia gruntowna, zaſadzaiąca ſię na nieprzebranym ſkarbie zasług, przez całe życie zgromadzonych, przy pracowitym i użytecznym urzędzie. Bo ſamo tylko wytrwanie w dobrym do końca otrzymuie nadgrodę i chwałę. Qui perſeveraverit &c. Ale iaką chwałę? chwałę taką, nad którą nic bardziey wſpaniałości Boga, któremu służemy, okazać nie może, chwałę, którą Zbawiciel godną bydź oſądził, aby krwią Iego naydroższą okupiona była. Wielki Apoſtół, który

miał bardzo małe tey chwały poznanie; nie mógł innych o niéy użyć wyrazów, tylko, iż ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce człowieka poiąć potrafi, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochaią: *oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quæ præparavit Deus eis, qui diligunt illum.* 1. ad Cor: c. 2. v. 9. Dla tey to chwały i szczęśliwości, tak wielu Męczenników śmierć poniosło; tak wielu świętych kapłanów poświęciło własną spokoyność i zdrowie, wyniszczaiąc ie codziennie przez trudy i prace. Gdy przyidzie ostatni moment, w którym nayważszemu Pasterzowi trzeba będzie zdać rachunek, z dusz sobie powierzonych; dobry kapłan będzie się mógł odezwać w pokorney ufności z Pawłem S. Przecież po tylu zasadzkach i niebespieczeństwach, po tylu trudach i przeciwnościach, dokończyłem szczęśliwie biegu mego, *Cursum consummavi.* Za osobliwszą łaską i pomocą miłosiernego Boga, służyłem Mu, i starałem się o to, aby Mu i inni służyli. Od czasu

mey

ney osobności, podczas którey miałem szczęście odnowić w sobie ducha kapłań. skiego, zachowałem przyrzeczoną Bogu wierność, *fidem servavi.* Potykałem się z światem, z ciałem i z czartem, i zawsze otrzymałem zwycięstwo. *Bonum certamen certavi.* Po tylu więc otrzymanych zwycięstwach, oczekuie mnie chwała i korona sprawiedliwości; którey mi sędzia sprawiedliwy udzieli, w dzień wyznaczony do nadgrody dla Namiestników Iego, którzy przy łasce Iego wiernie w winnicy Iego pracowali, i starali się o przysposobienie Mu ludu na chwalebne przyiście Iego. *In reliquo reposita est mihi corona justitiæ, quam reddet mihi Dominus in illa die justus Judex, non solum autem mihi, sed & ijs, qui diligunt adventum ejus.* 2. ad Timot: c. 4. v. 8. W takim stanie umiera Namiestnik wierny trwaiący w dobrym do końca. Możemyż, mówić żeby w nas była iskierka wiary, ieżeli nas nadgroda tak wielka niezapala, ieżeli gorliwości naszey nieporusza, ieżeli w nas ochoty

ły nie wznieca? Oczymże myślemy, ieżeli się niezatrudniamy szczęśliwością wieczną, która nam iest zabespieczona, byleśmy tylko chcieli trwać w dobrym do końca. Biada nam, ieżeli nawet po téy świętey osobności, nie będziemy w poprzysiężoney Bogu wierności stałemi; nowe upadki ściągnęłyby na nas strasznieysze przeklęctwa; stalibyśmy się zapewnie oziębłemi, niewiernemi, zaślepionemi, zatwardziałemi, a zatym przyszłoby nam umrzeć w niepokucie. Trudna i prawie niepodobna iest rzecz, mówi Apostół wielki, aby się ci szczerze przez pokutę do Boga powrócili; którzy poiednawszy się z nim, i zakosztowawszy słodyczy, którey służący Mu szczerze doznaią; utracaią łaskę Iego, depcząc święte dary, których w miłości Iego zakosztowali: *Impossibile est eos, qui semel illuminati sunt, gustaverunt etiam donum cœleste,... & prolapsi sunt, rursus renovari ad pœnitentiam.* Ad Hæbr: c. 6. v. 4. & 6. Strasznliwy wyrok, któryby powinien przerazić serce wszystkich złych kapłanów, trudność na-

nawrócenia ſię ich do Boga, gdy pomi- mo udzielonych ſobie darów, do złego powracaią życia; pochodzi z gwałtownych ſkłonności, z osłabioney woli, i z umknięcia łask Pana Boga, którego do opuſzczenia nas przymuſzamy, gdy go ſami wprzód opuſzczamy; przez częſte wykroczenia, ſumienie ſię wątli, wiara ſtygnie, ſerce twardnieie, łaska nas odſtępuie, Bóg ſię oddala, wieczność ſię zbliża, moment oſtatni nadchodzi, i zaſtaie nas w tym ſtanie, który zawſze chcieliśmy odmienić, a nigdy nieodmieniliśmy. Czyliż nie mamy ſtraſznych tego w hiſtoryi kościelney przykładów? czyliż w niey mało mamy ludzi wielkich i ſławnych, którzy bywſzy dość długi czas wizerunkiem doskonałości i pobożności w świątnicy Pańskiey, nieſzczęśliwie i nędznie bieg życia ſwego w przywiązaniu do błędu lub do grzechu, zakończyli? Z odwagą bieg życia cnotliwego zaczęli, ſzli odważnie tą drogą przez czas nieiaki, wſławili ſię znacznemi nad nieprzyiaciołmi zbawienia zwycięſtwy; ale że z tey drogi wyboczyli i w dobrym do końca nie trwali,

cóż

cóż się z niemi stało? oto postradali nadgrodę wyznaczoną dla tych tylko, którzy w dobrym do końca trwaią. Omnes quidem currunt, sed unus accipit bravium. 1. Cor: c. 9. v. 24. któż kiedy miał sobie udzielonych więcey łask od Boga, nad Judasza? kto wiernieyszym był Bogu przez czas nieiaki? z tym wszystkim niewierny ten Apostół od samego Chrystusa powołany, ginie w szkole, i pod oczami samego Zbawiciela, Tertulian był przez nieiaki czas, iednym z naywiększych Wiary Swiętey obrońców; Oycowie SS. w wielkim mieli dzieła iego szacunku: z tym wszystkim Tertulian umarł Heretykiem. Nie było człowieka gorliwszego i bardziey się martwiącego, nie było człowieka mędrszego i bieglеyszego w umieiętności Pisma Swiętego nad Orygenesa: Z tym wszystkim, człowiek ten tak sławny, za wyrok i cudo wieku swego miany, ten mówię, tak wielki człowiek upadł, i zbawienie iego iest u potomności w powątpiewaniu. Iak wielu innych Namiestników Kościoła, których praca była przez nieiaki czas

użу-

użyteczna, odstąpiło pierwiastkowey swoiey gorliwości i pobożności! Dobrze zaczęli, postępowali z gorącością przez nieiaki czas, drogą pobożności Kapłańskiey: lecz że w dobrym do końca niewytrwali, nie trafili do kresu szczęśliwey wieczności. Niechże nas upadek tak wielkich ludzi świętą przerazi boiaźnią: Ieżeli się obaliły Kolumny Kościoła, cóż się z słabą stać może trzciną. Przykłady takie wrażaiąc w nas boiaźń i nieufność w sobie samych, powinny nas zachęcić do uciekania się do Iezusa Chrystusa z głęboką pokorą. Postępuymy więc drogą cnót Chrześciańskich, cnót Kapłanom właściwych; ale postępuymy z takim męstwem, z taką gorącością i stałością, żebyśmy sobie zasłużyli na nadgrodę. Sic currite ut compræhendatis. Ad Cor: c. 9. v. 24.

§. II.

Nie ma szacownieyszego skarbu, nad skarb łaski Pana Boga, ale też nie ma skarbu, któryby większey czuyności i baczności wymagał, od tych, którzy go w całości dochować pragną. My tén skarb (*má-*

(mówi Paweł S.) nosiemy w naczyniach glinianych, które się z naymnieyszey przygody słuc i rozbić mogą. *Habemus autem thesaurum istum in vasis fictilibus.* 1. ad Cor: c. 4. v. 7. Iakich więc używać powinien sposobów Kapłan, który skarb tén w osobności pozyskał, dla utrzymania i nawet pomnożenia onegoż. Szczegulnieysze sposoby są; chronienie się świata zawsze niebespiecznego dla Duchownego, gdy się w nim bez potrzeby znayduie: wytworność w zachowywaniu przepisów życia świętego i rządnego pod czas osobności uczynionych: doskonała wierność w wykonywaniu uczynionych przedsięwzięć: Nakoniec dopełnianie pewnych ćwiczeń pobożnych przez ludzi świętych przepisanych, ściągących się do różności wieku i okoliczności życia dobrego kapłana.

Pierwszy sposób wytrwania w dobrym, chronienie się świata ile bydź może, w stanie tym, w którym zostaiemy. Nic niemasz zaraźliwszego nad świat; iest to bystry potok, któremu się zawsze opierać trzeba, żeby nas nie obalił i z so-

bą nie porwał. Roſkoszy, zbytki, pycha, zabawy próżne, wyſtępna rozwiozłość, zdania wyuzdane, niebeſpieczne przykłady, ſłowem, wszyſtko to co widziemy, dąży do uwiedzenia i zepſucia nas. Ieżeli Zakonnicy pod ſurowemi reguł przepiſami żyiący, nie ſą dość beſpieczni do oparcia ſię nacieraiącym na nich pokusom, cóż ſię dziać może z Duchownym w pośrzód zepsutego świata żyiącym; który od nikogo nie dependuiąc, Boga tylko ma za świadka ſwoich czynności. Ludzie Apoſtolſcy, którzy wychodzili na świat ſzczegulnie tylko dla zbawienia go, wyznawaią ſzczerze, iż ſą w niebeſpieczeńſtwie zgubienia ſię; przyznawaią ſię, iż chcąc leczyć rany grzeſzników, podaią ſię w niebeſpieczeńſtwo zadania ſobie ſamym ran śmiertelnych; a Duchowni na świecie dla świata tylko zoſtaiący, będą ſobie podchlebiać, iż bawić w nim bez zepſucia ſię mogą? Ah! trzebaby na to cudu podobnego temu, przez który trzey Chłopięta w piecu Babilońſkim w całości byli zachowani: cudu, którego Bóg nieuczyni dla kapłana Boga kuſzącego, i podaiącego ſię dobrowol=

wolnie na niebespieczeństwo. Dodaymy do tego istotną przeciwność zachodzącą między duchem kapłaństwa i duchem świata. Duch kapłański, iest duchem gorliwości, który Namiestnika Religii pobudza do napominania, do napominania każdego czasu, do opierania się nierządom bez względu na respekt ludzki. Duch zaś światowy, iest duchem wszystko znoszącym, na wszystko przystaiącym; iest to wspołeczność wzaiemnego weyrzenia, przypodobania się, i chronienia, wymagaiąca tego, aby iego zwyczaie i postępki były pochwalane, aby się nieopierać i nieprzeczyć nawet zdaniom Ewangelii nayprzeciwnieyszym. Duch naszego świętego stanu, iest duchem modlitwy i pobożności, modlitwa iest nieodbitym kapłana obowiązkiem, i naypospolitszą iego zabawą; pobożność iest duszą kapłaństwa, iest rzeczą do dopełniania obowiązków naypotrzebnieyszą. Duch zaś światowy iest duchem próżnych i nikczemnych zabaw, iest duchem rozproszenia, który żadną miarą towarzyszyć nie może z tą poważną i przykładną pobożnością, kapła-

płana do odbywania obowiązków urzędowego przyſposabiaiącą; iakże kapłan wyſzedłſzy z światowego zgromadzenia, w którym imaginacya iego tyſiąc niebeſpiecznemi zmazana była obiektami, przyſtąpić może do Ołtarza z potrzebnym ſkupieniem ducha, i skruchą na błaganie gniewu Boskiego, i opłakiwanie wyſtępków świata tego, któremu dopiero nadskakiwał. Iakże ſię kapłan ſtawić może przed Ołtarzem dla ofiarowania darów świętych temi ſamemi uſtami, któremi niedawno tyle słów próżnych i światowych bluzgał. Iak ſię pokazać potrafi na ambonie chcąc opowiadać ludowi prawdy przedwieczne, któremiby go mógł przerazić, iakiey ſpodziewać ſię może łaski do przekonania ich w tym, iż uciekać od świata powinni; iak mówić potrafi o znayduiących ſię na nim niebeſpieczeńſtwach, i o ſidłach które czart przeklęty na niewiernych zaſtawia.

Drugi ſposób wytrwania w dobrym dla kapłana z oſobności wychodzącego, ieſt wierne dopełnianie przepiſów i prawideł życia świątobliwego i kapłańskiego

go, na teyże osobności uczynionych. Spodziewać się należy po miłosierdziu Boskim, iż każdy z tey osobności wychodzący ma szczerą wolą Panu Bogu wiernie służyć i czynić dobrze podług podanego sobie światła; ale chcąc to dobrze dopełniać, trzeba wszystko czynić porządnie. Gdy szczegulnieysze sprawy życia naszego, podług prawideł życia Chrześciańskiego urządzone przez nas podczas tey osobności, będą zawsze tym porządkiem dopełniane; będziemy mogli bydź pewnemi, iż ie nie tylko z zasługą i doskonale, ale nawet łatwo i statecznie odbywać będziemy. Ieżeli zaś przy tey pomocy niebędziemy trwać w dobrym, przypisuymy to sobie samym; bo to będzie znakiem, żeśmy niebyli wiernemi w dopełnianiu ustaw i przedsięwzięć, podczas osobności uczynionych: wierność zaś w dopełnianiu przedsięwzięć, podczas osobności uczynionych, iest trzecim sposobem wytrwania w dobrym. Przypomniymy sobie ten szczęśliwy moment, w ktòrym tknięci łaską Pana Boga, przyszliśmy na tę świętą pustynię, abyśmy o Bogu tylko myśleli, abyś-

my

my z Nim tylko ſamym rozmawiali, i abyśmy w ſobie odnowili ducha ſtanowi naſzemu właściwego. Czyliż rozbieraiąc myślą bieg życia naſzego w goryczy ſerca, niebyliśmy ſzczerym żalem za nasze przeszłe zbrodnie przeięci? Czyliż nie czyniliśmy ſerdecznych przed Zbawicielem oświadczeń, iż Mu odtąd nienaruſzoną zachowamy wierność? Iakież wynurzaliśmy przed Nim żale, żeśmy Go dotąd tak mało kochali, żeśmy Mu tak ozięble ſłużyli? Wiele razy powtarzaliśmy przed Nim, że ten moment życia naszego ieſt nayſzczęśliwſzy, w ktòrym go zaczeliśmy poznawać, gdy tknięci chęcią życia bardziey kapłańſkiego i duchownego, ułożyliśmy ſobie iego prawidła na tey oſobności, nie przeſtaliśmy zaś na oświadczeniach próżnych i ogólnych, aleśmy ſobie przepiſali wſzczegulności ſpoſoby i śrzodki zachowania łaſki poświęcaiącey, i ducha ſtanowi naſzemu właściwego; przepiſaliśmy ſobie lekarſtwo na to wſzyſtko, w czym wykraczaliśmy; ucieczkę od pewnych niebeſpieczeńſtw, ſtałość na przeciw podchlebſtwu, oſobność na prze-
ciw

ciw roſtargnieniu, ſkromność naprzeciw nieprzyzwoitości, oſtrożność w rozmowach nieroſtropnych, uięcie niektórych zbytków, gorącość naprzeciw życiu oziębłemu, nieużytecznemu i rozproſzonemu. Słowem mówiąc, opatrzyliśmy lekarſtwa na wſzyſtkie rany ſerca naſzego, uczyniliśmy tyſiąc przedſięwzięć wierności, przypieczętowaliśmy ie naſzemi łzami i wzdychaniem. Możemyż zaś mówić, że przedſięwzięcia naſze były ſzczere, i że ie dopełniamy? Ieſtże życie naſze po oſobności dowodem ſzczerości obietnic naſzych; dopełnienie tychże obietnic, ieſtże świadectwem nowego naſzego życia? Czyli raczey, nie ieſtże oſobność ta ſkałą, o którą ſię wſzyſtkie naſze na pozór nayſzczerſze rozbiły przedſięwzięcia? Przepiſaliśmy ſobie niektóre pobożne ćwiczenia, bośmy poznawali, że ſerce naſze, bez tey pomocy, ſkłaniało ſię do świata, a ſtygło ku Bogu; zakazaliśmy ſobie tego wſzyſtkiego, co trącić mogło zbytkiem i światowością; zakazaliśmy ſobie wſzyſtkiego, cokolwiek zdawać ſię mogło przeciwnego ſkromności Ducho-
wny

wney; czuliśmy bowiem, iż niedopełniaiąc tego, dogadzalibyśmy miłości włafney i gorfzylibyśmy innych; dziś wfzyftkich tych fposobów zaniedbuiemy, wracamy fię do tey famey poftaci, do tych famych światowych ftroiów i zbytków... Iakże możemy żądać, żeby życie łafki niegafło w duszy naszey; kiedy niema żadnego żywiołu, kiedy go wszyftko tłumi. A co iefzcze gorfza, niewierność gwałcąca przedfięwzięcia pod czas ofobności uczynione, ieft iftotną wzgardą wielkiego miłofierdzia Pana Boga, który nam te zbawienne myśli podał; wzgardę niefzczęśliwą prędzey lub poźniey ftrafzne za fobą ciągnącą kary. Dusza, którą dary Bofkie odftępuią, odftąpi wkrótce miłofierdzia Bofkiego; bo fię Bóg brzydzi fercem niewdzięcznym, któremu dobrodzieyftwa Iego fą ciężarem; wymiata i odrzuca ferca lekkie i niewierne, ferca w obietnicach żywe, a w krótce potym w przeftępftwie fpokoyne.

Zakończmy przez czynności, które fię nam zdaią bydź nayzdatnieyfze do zapewnienia wytrwania w dobrym kapłana z ofobności wychodzącego. Naypier-

pierwsza iest codzienna modlitwa myślna. Ieżeli bowiem ziemia święta iest dziś tak spustoszona, to pewnie nie z inney przyczyny, tylko iż pomiędzy uprawiaiącemi ią Robotnikami, mało iest takich, którzyby się należycie zastanawiali, nad wielkiemi zbawienia i wieczności obiektami. *Desolatione desolata est terra, eò quod non est qui recogitet corde.* Isaiæ c. 57. *Na poparcie tego, dosyć iest porównać nas z nami samemi pod czas osobności. Zkądże pochodzi, iż na tey świętey pustyni iesteśmy przeięci większą miłością P. Boga, większym żalem za grzechy, żeśmy powzięli mocne przedsiewzięcie prowadzenia odtąd życia na kapłanów i Duchownych przyzwoitszego? ieżeli nie ztąd, żeśmy się nieustannie modlitwą myślną zabawiali? Ieżeliśmy zaś przed tą osobnością w takim od Boga oddaleniu żyli, to dla tego, żeśmy tego świętego ćwiczenia zaniedbali, żeśmy nierozmyślali, żeśmy się rzeczami tyczącemi się Boga niezatrudniali. Próżnobyśmy przytaczali, iż się tym sposobem modlić nie umiemy;*

pozór próżny upadlaiący kapłana, który powinien bydź iedynie Bogiem i dla Boga zatrudniony. Bo któż myśleć nie potrafi o nieprawościach życia swoiego, o dobrodzieystwach, które od Boga odebrał, o grzechach, które naprzeciw świętemu Iego popełnił Majestatowi, o pomocy iego którey nieustannie potrzebuie, aby się uchronić mógł tylu grożących mu niebespieczeństw.

Ponieważ Sakramenta są tak dla kapłanów, iako i dla świeckich źrzódłem łask zawsze obfitych; Kapłan, z urzędu swego obowiązany przystępować często do Ołtarza, i sprawować Sakramenta tylekroć ile potrzeba Wiernych wymaga, powinien się często oczyszczać przez Sakramentalną Spowiedź. Swięci radzą, żeby się przynaymniey co tydzień spowiadać, dla odnawiania w sobie pobożności, dla utrzymywania się w pokucie i rządności stanowi Duchownemu przyzwoitey, nadewszystko zaś dla dania ludowi dobrego przykładu w rzeczy tak zbawienney, a tak powszechnie od większey części Chrześcian zaniedbaney.

Nic nie masz niepewnieyszego nad dzień i moment śmierci, która pospolicie częściey kapłanów, niżeli innych, niespodzianie zagarnia. Kapłani przeto zawsze gotowi na śmierć bydź powinni, do tego zaś naylepszym iest sposobem, żeby sobie obrali ieden dzień co Miesiąc dla przygotowania się na ten straszny moment, czyniąc w ten dzień to wszystko, coby czynić chcieli widząc śmierć przed oczyma. Naypożądańszą zaś rzeczą iest, ażeby każdy kapłan pragnący żyć świątobliwie, i umrzeć szczęśliwie, każdego roku nieodbicie rekollekcye odprawiał, czyli to publicznie, czyli prywatnie. Jeżeli bowiem wielu z Swieckich ludzi z szczegulnieyszey pobożności zaszczyconych, uznaią potrzebę oddalenia się czasem od świata, i rozłączenia się z nim na nieiaki czas, aby tylko o Bogu, o sobie, i o zbawieniu swoim myśleć mogli; któż wątpić może, aby takowa osobność nie była potrzebna Kapłanom i Duchownym do większey doskonałości obowiązanym?

Nakoniec, gdy czuć będziemy zbliżaiący się koniec życia naſzego, nie daymy się uwodzić niebeſpieczney ſpokoyności, z przyczyny zwątlonych pracą ſił naſzych, przez długi przeciąg czaſu pochodzącey, odnawiaymy raczey młodość naſzą nakſztałt Orła; im bliżſi ieſteśmy końca, tym więcey wierność naſzą ożywiać powinniśmy. Coby to było za nieſzczęście, gdyby nam brakło ſił i męſtwa przy ſamym zgonie, lub gdybyśmy przez wczeſną ſpokoyność utracili koronę, którąbyśmy otrzymać mogli, gdybyśmy kilka momentów dłużey w dobrym trwali. Ieżeliby nam się w takowym przypadku bydź zdarzyło; powinniśmy się nayprzód ſtarać, żebyśmy wcześnie Swiętemi Sakramentami opatrzeni byli, abyśmy ie z przykładną przyiąć mogli pobożnością; żebyśmy Przenayświętſzey Tróycy życie naſze poświęcili, ofiaruiąc i oddaiąc nayświęſzemu Maieſtatowi wſzyſtko to, co mamy, i czym ieſteśmy; żebyśmy się ſtarali uſilnie poświęcić oſtatnie momenta życia naſzego przez częſte wzbudzanie w ſobie aktów

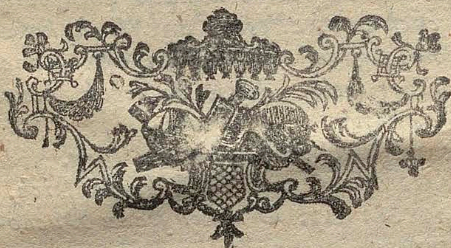
wia-

wiary, nadziei, miłości Pana Boga, skruchy, cierpliwości i zupełnego poddania się woli Boskiey; nadewszystko zaś strzeżmy się dwóch rzeczy przy zgonie życia nayniebespiecznieyszych, nieufności lub ufności zbytniey w miłosierdziu Boskim: starraymy się przeto, podług rady wielkiego Apostoła pracować z boiaźnią i drżeniem około zbawienia naszego: *cum metu & tremore operamini salutem vestram.* ad Philip: c. 2. v. 12. Umacniaymy się od dziś dnia na ten ostatni moment, w stałey zbawienia nadziei, która będzie tym mocnieyszą, im bardziey gruntować się będzie na zasługach Iezusa Chrystusa.

Wielki Boże, w którego Imię zgromadzeni na tym mieyscu iesteśmy, rzuć na nas miłosierne oko. Pamiętnym będziesz Panie, i dopełnisz obietnicy Kościołowi twemu uczynioney, iż poświęcisz iego Namiestników i Kapłanów, ponieważ oni lud Twóy poświęcać powinni. *Sacerdotes ejus induam salutari, & sancti ejus exultatione exultabunt.*

Psal: 131. *Spraw, aby ci królowali w Niebie, którzy się na ziemi o twoie starają królestwo: odnów w nas pierwiastkowego ducha, w którym ci poświęceni byliśmy; odnów w nas ducha gorliwości, abyśmy wyszedłszy z tey osobności, udzielać go mogli powierzonemu nam ludowi. Spraw to, abyśmy byli wizerunkiem ludu, którego wodzami zesteśmy od Ciebie postanowieni; abyśmy wrażali w Wiernych uszanowanie ku rzeczom świętym, świątobliwie ie sprawuiąc, aby postać nasza przy Ołtarzu podobną zawsze była postaci starców przy tronie Baranka stoiących, blaskiem Majestatu Boskiego przerażonych; aby skromność, boiaźń, głęboka pokora i uszanowanie, z któremi odbywać powinności naszego urzędu będziemy, nauczyła wiernych z iaką skromnością przytomnemi wtedy będąc, zachować się powinni. Miey pieczą nad tą winnicą, którą sam ręką swoią zaszczepiłeś: Respice de cœlo & vide, visita vineam istam, quam plantavit dex-*

dextera tua. Psal: 79. *Spraw to, abyśmy idąc drogą od Ciebie postanowioną i wyznaczoną aż do końca, trafili do tey Oyczyzny, do którey nas Oycowie nasi i pierwsi Pasterze poprzedzili; spraw, abyśmy w niey otrzymali koronę chwały, którą trwaiący w dobrym do końca, otrzymuią.*



REGESTR.

Ro-

TRZECIEGO DNIA.

CZWARTEGO DNIA.

PIĄTEGO DNIA.

PODZIAŁ DRUGI.

PIERWSZEGO DNIA.

DRUGIEGO DNIA.

TRZECIEGO DNIA.

CZWARTEGO DNIA.

PIĄ-

PIĄTEGO DNIA.

PODZIAŁ TRZECI.

PIERWSZEGO DNIA.

DRUGIEGO DNIA.

TRZE-

REGESTR.

TRZECIEGO DNIA.

CZWARTEGO DNIA.

PIĄ-

PIĄTEGO DNIA.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0008971